

przegląd  
**nauk**  
**historycznych**

21



WYDAWNICTWO  
UNIWERSYTETU  
ŁÓDZKIEGO

ROCZNIK 21 NR 2 (2022)

przegląd  
**nauk**  
**historycznych**

21

 WYDAWNICTWO  
UNIwersYTETU  
ŁÓDZKIEGO

COPE  
Member since 2018  
JM13705

## **PRZEGLĄD NAUK HISTORYCZNYCH**

ul. A. Kamińskiego 27a, 90-219 Łódź

www: <http://przeglad.uni.lodz.pl>

e-mail: [przeglad@uni.lodz.pl](mailto:przeglad@uni.lodz.pl)

tel.: +48 42 635 61 86

### **Rada Programowa / Scientific Council**

*Neal Ascherson* (Londyn), *Michel Balard* (Paryż), *Richard Butterwick-Pawlikowski* (Warszawa/Londyn), *Małgorzata Dąbrowska* (Łódź), *Frédéric Dessberg* (Paryż), *Pasquale Fornaro* (Mesyna), *Mario Gallina* (Turyń), *Albin Głowacki* (Łódź), *Geoffrey Greatrex* (Ottawa), *Michael Grünbart* (Münster), *Fiona Haarer* (Londyn), *José Antonio Montero Jiménez* (Madryt), *Xavier Moreno Julià* (Tarragona), *Robertas Jurgaitis* (Wilno), *Jan Kęsik* (Wrocław), *Ewald Kislinger* (Wiedeń), *Johannes Koder* (Wiedeń), *Maciej Kokoszko* (Łódź), *Elisabeth Malamut* (Marsylia), *Nguyen Van Sang* (Da Nang), *Wiesław Puś* (Łódź), *Władylena W. Sokyrskaya* (Sumy)

### **Recenzenci 2022 / Reviewers 2022**

*Agnieszka Cieślik* (Warszawa), *Grzegorz Hryciuk* (Wrocław), *Joanna Januszewska-Jurkiewicz* (Katowice), *Maria Korybut-Marciniak* (Olsztyn), *Waldemar Kozyra* (Lublin), *Svitlana Kravczenko* (Łuck), *Jacek Legieć* (Kielce), *Wiesław Łach* (Olsztyn), *Rafał Łatka* (Warszawa), *Robert Majzner* (Częstochowa), *Mariusz Mazur* (Lublin), *Włodzimierz Mędrzecki* (Warszawa), *Lidia Michalska-Bracha* (Kielce), *Piotr Mikietyński* (Kraków), *Piotr Niwiński* (Gdańsk), *Paweł Olszewski* (Piotrków Trybunalski), *Jacek Pielas* (Kielce), *Bożena Płonka-Syroka* (Wrocław), *Dariusz Radziwiłłowicz* (Olsztyn), *Lidia Snitsarchuk* (Lwów), *Jerzy Sperka* (Katowice), *Stanisław Sroka* (Kraków), *Dariusz Szewczuk* (Lublin), *Alicja Szymczak* (Łódź), *Jolanta Załęczny* (Warszawa), *Przemysław Żukowski* (Kraków)

### **Redaktor naukowy tomu / Scientific Editor of the Volume**

*Zbigniew Anusik*

### **Redaktor inicjujący / Initializing Editor**

*Katarzyna Smyczek*

### **Redaktorzy językowi / Language Editors**

*Rozalia Wojkiewicz*

*Roger Sierra*

### **Opracowanie redakcyjne / Editorial work**

*Małgorzata Karkocha*

### **Projekt layoutu / Layout design**

*Małgorzata Karkocha*

### **Skład komputerowy / Typesetting**

*Tomasz Pietras*

### **Korekta techniczna / Technical correction**

*Elżbieta Rzymkowska*

### **Projekt okładki / Cover design**

*Joanna Apanowicz*

ISSN 1644-857X

e-ISSN 2450-7660

© Copyright by Authors, Łódź 2022

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2022

Uniwersytet Łódzki zawiesił umowy o współpracy z uczelniami rosyjskimi i białoruskimi w związku z agresją Federacji Rosyjskiej, wspieranej przez Republikę Białorusi, na Ukrainę

## Spis treści

---

### ARTYKUŁY, STUDIA I ROZPRAWY

Zbigniew Anusik, Podział dawnego latyfundium kasztelana krakowskiego Spytka Wawrzyńca Jordana (1518–1568) w 1597 roku. Studium z dziejów młodszej gałęzi rodziny Jordanów herbu Trąby .....	9
Viktorii Dobrovol'ska, Odeski Oddział Rosyjskiego Towarzystwa Technicznego: powstanie i początki działalności .....	71
Witold Jarno, Podpułkownik dyplomowany Zdzisław Chrzastowski (1891–1939). Zarys biografii .....	89
Wiesław Partyka, Szkoły elementarne na Lubelszczyźnie w okresie okupacji austriackiej (1915–1917) .....	131
Oleh Razyhrayev, Z regionalnej historii więziennictwa II Rzeczypospolitej. Więzienie karne w Drohobyczu na Górcie w latach 1918–1939. Wybrane zagadnienia .....	159
Przemysław Waingertner, Młodzież Królestwa Polskiego wobec zagadnienia niepodległości Polski w latach I wojny światowej .....	191
Michał Norbert Faszczka, Narodziny „polskiej szkoły” historii militarnej a wojskowość antyczna. W poszukiwaniu tożsamości badawczej (część I)	217
Ariel Orzełek, Droga ideowa Konstantego Łubieńskiego (1910–1977). Zarys problematyki .....	251

### DROBNE PRACE I MATERIAŁY

Małgorzata Karkocha, Rządcy parafii Nawarzyce w XVI–XIX stuleciu .....	281
Iryna Fedoriv, Problemy historii Słowian południowych w słowiańskich badaniach ukraińskich naukowców Wschodniej Galicji w XIX wieku ....	317
Oleksandr Chuchalin, Działalność charytatywna klasztorów eparchii kijowskiej w drugiej połowie XIX i w początkach XX stulecia .....	333

**ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE**

Susan B. Edgington, <i>Baldwin I of Jerusalem, 1100–1118, Rulers of the Latin East</i> , 2, Routledge, Abingdon–New York 2019, ss. 204 (Tomasz Pelech) .....	349
Jacek Wijaczka, <i>Procesy o czary w Polsce czy w Wielkopolsce?</i> (Rec.: Wanda Wyporska, <i>Czary w nowożytnej Polsce w latach 1500–1800</i> , przekł. M.L. Kalinowski, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2021, ss. 328) .....	367
Andrzej Czyżewski, <i>Czerwono-biało-czerwona Łódź. Lokalne wymiary polityki pamięci historycznej w PRL</i> , Instytut Pamięci Narodowej, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Warszawa–Łódź 2021, ss. 328 + 40 nłb. (Kamil Piskała) .....	383
Contents .....	391
Inhalt .....	392
Table des matières .....	393
Содержание .....	395

ARTYKUŁY  
STUDIA

---

I ROZPRAWY







---

<https://doi.org/10.18778/1644-857X.21.02.01>

ZBIGNIEW ANUSIK

UNIwersytet Łódzki / UNIVERSITY OF ŁÓDŹ

 <https://orcid.org/0000-0002-5483-4970>

## Podział dawnego latyfundium kasztelana krakowskiego Spytka Wawrzyńca Jordana (1518–1568) w 1597 roku. Studium z dziejów młodszej gałęzi rodziny Jordanów herbu Trąby

---

### ABSTRACT

**The division of the former latifundium of the castellan of Kraków Spytek Wawrzyniec Jordan (1518–1568) in 1597. A study from the history of the younger branch of the Jordan family, Trąby coat of arms**

The article is devoted to the history of the Jordan family Trąby coat of arms from the 14<sup>th</sup> to the 16<sup>th</sup> century. Particular attention was paid to the achievements of the castellan of Wojnicz Mikołaj (1467–1521) and his son, the castellan of Kraków Spytek Wawrzyniec (1518–1568). Mikołaj was a close associate of kings Alexander and Sigismund I. Under their reign, he made a great career, becoming one of the magnates of Małopolska. Spytek Wawrzyniec, a trusted advisor to Sigismund August, who became the first secular senator – the castellan of Kraków, achieved even more. He was one of the most important people in the state of the last Jagiellonian in the fifties and the sixties of the 16<sup>th</sup> century. Both Jordans, father and son, possessed numerous royal lands. However, they also had extensive private landed estates. The latifundium of Spytek Wawrzyniec Jordan included 4 towns and over 85 villages and was comparable to the property of the old magnates families – Tarnowski and Tęczyński. The castellan of Kraków, however, did not leave a male heir, and his property was divided in 1597 between his three living daughters and the heirs of two other, then deceased daughters. The study presents the participants and the conditions of the division made in 1597. The further fate of each of the heirs and the history of the estates taken by them until the mid-17<sup>th</sup> century was discussed. With a death of Anna Sieniawska, the widow

of Spytek Wawrzyniec Jordan, the Jordan family disappeared from the ranks of Małopolska magnates. On the other hand, the landed estates accumulated by its most outstanding representative, castellan of Kraków Spytek Wawrzyniec, through his daughters and grandchildren, passed into hands of the Ligeza, Skotnicki, Zebrzydowski, Orzelski, Przerembski, Tarło and Zborowski families. Some of these estates remained in the possession of his descendants for a long time, while others were transferred to foreign hands.

**Keywords:** Spytek Wawrzyniec Jordan, Trąby coat of arms, the younger branch of Jordan family, Polish nobility, land property, Kingdom of Poland in 16<sup>th</sup> century descendants of Spytek Wawrzyniec Jordan in 16<sup>th</sup> and 17<sup>th</sup> century, genealogy

#### STRESZCZENIE

Artykuł poświęcony jest dziejom rodziny Jordanów h. Trąby od XIV do XVI w. Szczególną uwagę zwrócono na dokonania kasztelana wojnickiego Mikołaja (1467–1521) i jego syna, kasztelana krakowskiego Spytka Wawrzyńca (1518–1568). Mikołaj był bliskim współpracownikiem królów Aleksandra i Zygmunta I. Pod ich panowaniem zrobił wielką karierę, stając się jednym z małopolskich możnowładców. Jeszcze więcej osiągnął Spytek Wawrzyniec, zaufany doradca Zygmunta Augusta, który został pierwszym senatorem świeckim – kasztelanem krakowskim. Był on jednym z najważniejszych ludzi w państwie ostatniego Jagiellona w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XVI w. Obaj Jordanowie użytkowali liczne królewszczyzny. Mieli jednak również rozległe dobra prywatne. Latyfundium Spytka Wawrzyńca Jordana obejmowało 4 miasta i ponad 85 wsi i było porównywalne z dobrami starych rodów możnowładczych – Tarnowskich i Tęczyńskich. Kasztelan krakowski nie pozostawił jednak męskiego dziedzica, a jego dobra zostały podzielone w 1597 r. pomiędzy jego trzy żyjące córki i spadkobierców dwóch innych, nieżyjących już wtedy córek. W opracowaniu przedstawiono uczestników i warunki dokonanego wówczas podziału. Omówiono też dalsze losy każdego ze spadkobierców oraz dzieje objętych przez nich w 1597 r. majątków do połowy XVII w. Wraz ze śmiercią Anny Sieniawskiej, wdowy po Spytku Wawrzyńcu Jordanie, rodzina Jordanów zniknęła z szeregów małopolskiego możnowładztwa. Dobra zaś zgromadzone przez najwybitniejszego jej przedstawiciela, kasztelana krakowskiego Spytka Wawrzyńca poprzez jego córki i wnuki przeszły natomiast we władanie Ligezów, Skotnickich, Zebrzydowskich, Orzelskich, Przerembskich, Tarłów i Zborowskich. Część tych majątków pozostała na dłużej w posiadaniu jego potomków, część zaś trafiła w obce ręce.

**Słowa kluczowe:** Spytek Wawrzyniec Jordan herbu Trąby, młodsza gałąź rodziny Jordanów, polska szlachta, własność ziemska, Królestwo Polskie w XVI w., potomkowie Spytka Wawrzyńca Jordana w XVI i XVII w., genealogia

Znana, małopolska rodzina Jordanów h. Trąby, której przedstawicielem był tytułowy bohater niniejszego opracowania, wywodziła się od osiadłych w Wieliczce mieszczan po-

chodzenia niemieckiego. Jej protoplastą był Hynek, syn Wilhelma, mieszczanin i bachmistrz wielicki w latach 1334–1342, który na mocy przywileju Kazimierza Wielkiego z 11 listopada 1342 r. został pierwszym wójtem dziedzicznym w Myślenicach (ówcześnie i długo potem Myślimicach). Zmarły przed 1354 r. Hynek pozostawił po sobie trzech synów i jedną córkę. Najbardziej przedsiębiorczym z jego potomków okazał się średni syn Hanek (Hanko), odnotowywany w źródłach w latach 1354–1394. W roku 1364 w wyniku zawartej wtedy umowy podziałowej z młodszym bratem Mikołajem objął on w posiadanie połowę wójtostwa w Myślenicach. W roku następnym był już rycerzem pasowanym i dziedzicem wsi Zakliczyn, położonej około 10 km na północny-wschód od Myślenic. Z tego właśnie Zakliczyna pisali się później wszyscy jego potomkowie. Podobnie jak ojciec, jako bachmistrz wielicki Hanek również zaangażowany był w różnego rodzaju przedsięwzięcia górnicze. Zmarł około 1394 r., pozostawiając po sobie dwóch synów i trzy córki. Wobec rychłej i bezpotomnej śmierci młodszego z braci – Piotra (zm. ok. 1396), całość dziedzictwa po ojcu przypadła w udziale zmarłemu w 1447 r. Janowi (Jachnikowi) z Zakliczyna, który używał też nazwiska Myślimicki. Był on właścicielem połowy wójtostwa w Myślenicach oraz kilku okolicznych wsi, Zakliczyna, Czechowej Woli, Malejowej i Wysokiej. W latach 1405–1434 i 1440–1447 był także bachmistrzem wielickim. Jan Myślimicki był rycerzem pasowanym. Pieczętował się herbem Trąby (Brzezina), do którego to herbu został adoptowany najpewniej już jego ojciec Hanek. Jan z Myślenic i Zakliczyna ożeniony był z Ofką, córką Klemensa z Łapanowa h. Drużyna. Miał z nią synów Mikołaja i Jana oraz córkę Annę, wydaną za Spytka z Morawicy h. Topór. Obaj synowie Jana Myślimickiego zmarli jeszcze za życia ojca. Jan zszedł z tego świata młodo i bezpotomnie. Mikołaj, zwany Poganem, prawdopodobnie dlatego, że porzucił wyznanie katolickie i przeszedł na husytyzm, odnotowywany w źródłach w latach 1421–1437, zdążył natomiast założyć rodzinę. Tytułowany wójtem myślenickim, był rycerzem pasowanym (1434) i bachmistrzem wielickim (1435). Zmarł przed 1441 r. Z małżeństwa z Elżbietą, córką Jaksy, sędziego ziemskiego sandomierskiego, pozostawił synów Tobiasza i Jordana. Jeszcze za swego życia (w 1441 r.) Jan Myślimicki dokonał podziału dóbr dziedzicznych, a więc połowy wójtostwa w Myślenicach, bachmistrzostwa wielickiego oraz wsi Zakliczyn, Wysoka i Malejowa pomiędzy wnuków. Oprócz synów Mikołaja Pogana,

w podziale tym uwzględniony został również Jan Morawicki, jedyny syn Spytka z Morawicy i Anny z Myślenic<sup>1</sup>.

W 1449 r., dwa lata po śmierci Jana Myślimickiego, jego wnuk, Jan Morawicki, reprezentowany przez ojca Spytka, sprzedał za 500 grzywien swoje części w dobrach zapisanych mu przez dziadka bachmistrzowi wielickiemu Mikołajowi Dołuskiemu z Sierczy. W 1456 r. bracia Tobiasz i Jordan, synowie Mikołaja Pogana podzieliли się majątkiem w ten sposób, że Tobiasz objął bachmistrzostwo wielickie z uposażeniem w tamtejszych żupach oraz wieś Zakliczyn, a Jordan połowę wójtostwa w Myślenicach oraz wieś Wysoką i Malejową. Zapewne już w 1457 r. synowie Mikołaja Pogana wykupili od spadkobierców Mikołaja Dołuskiego tę część wójtostwa myślenickiego, którą sprzedali mu Morawicy. W 1458 r., po bezpotomnej śmierci brata Tobiasza, Jordan Poganowicz przejął cały spadek po nim. Jordan z Myślenic i Zakliczyna ożenił się w 1462 r. z Jadwigą z Brzezia Lanckorońską h. Zadora, córką zmarłego przed marcem tego samego roku Mikołaja, marszałka Królestwa i Felicji z rodziny pieczętującej się herbem Lis. Żonie opłacił 400 grzywien posagu i 400 grzywien wiana na połowie wójtostwa myślenickiego. W tym samym czasie objął bachmistrzostwo wielickie, które trzymał do roku 1466. W 1464 r. Jordan Poganowicz odkupił za 250 grzywien od Jana z Sierczy, syna Mikołaja Dołuskiego, sprzedaną w 1449 r. przez Morawickich część wsi Zakliczyn wraz z prawem patronatu tamtejszego kościoła. W 1467 r. nabył natomiast od mieszczanina krakowskiego Grzegorza z Nowego Sącza drugą połowę wójtostwa w Myślenicach wraz z wsiami Polanka i Bysi-na. W ten sposób scalił w swoim ręku całe wójtostwo myślenickie. W 1468 r. kupił Rabkę, a w roku następnym nabył Łętownię. W 1470 r. został na krótko powołany na urząd sędziego w sądzie kasztelana krakowskiego Jana Tęczyńskiego (zm. 1470). W bliżej nieokreślonym czasie Jordan Poganowicz odbył pielgrzymkę do Ziemi Świętej, co dało mu asumpt do używania tytułu kawalera (rycerza) jerozolimskiego. Z Jadwigą z Brzezia miał synów Jana

<sup>1</sup> Por. *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu* [dalej: *SHG Kraków*], cz. 5, z. 1, oprac. W. Bukowski, J. Laberschek, K. Nabilek, M. Schmidt, F. Sikora, J. Szyszka, M. Wolski, przy współpracy Z. Kulpy, współpraca archeologiczna M. Wojenka, Kraków 2016, s. 189–192, 198, 200–201, 221; A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. IX, Warszawa 1906, s. 74–75; J.W. Kutrzeba, *Myślenice. Notatki do historii miasta Myślenic*, Kraków 1900, s. 13, 18–21; J. Wyrozumski, *Jordan Jan z Zakliczyna*, [w:] *Polski słownik biograficzny* [dalej: *PSB*], t. XI, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964–1965, s. 276.

i Mikołaja oraz córki Felicję, od 1477 r. żonę Stanisława z Młodziejowic h. Starykoń, w przyszłości kasztelana sądeckiego i Jadwigę, wydaną w 1480 r. za Andrzeja Pukarzowskiego z Irządz i Pukarzewa h. Szreniawa. Jordan z Myślenic i Zakliczyna zmarł w 1471 r. i został pochowany w kościele św. Katarzyny w Kazimierzu pod Krakowem. Żona przeżyła go zaledwie o dwa lata, gdyż zmarła już w 1473 r. Opiekę nad nieletnimi dziećmi Jordana i Jadwigi objęli wówczas bracia żony wójta myślenickiego, Stanisław z Brzezia, przyszy (od 1479 r.) marszałek nadworny oraz Jan z Brzezia Lanckorońscy. Jordan z Myślenic i Zakliczyna był dziadkiem kasztelana krakowskiego Spytka Wawrzyńca. Imię Jordana posłużyło jego synom i wnukom za nazwisko rodowe<sup>2</sup>.

Nie sposób przecenić znaczenia związku Jordana z Myślenic i Zakliczyna z przedstawicielką możnego i wpływowego rodu Lanckorońskich z Brzezia. Opiekunowie jego synów, Stanisław (zm. 1489) i Jan (zm. 1492) Lanckorońscy zarządzali majątkiem młodych Jordanów do czasu uzyskania przez nich pełnoletności. Oni także wydali za mąż obie ich siostry, wypłacając im posagi i uzyskując od nich zrzeczenie się wszelkich praw do dóbr ojczystych i macierzystych. Bez wątpienia bliskie pokrewieństwo z Lanckorońskimi miało też istotny wpływ na przyszłe kariery obu braci, którzy w 1486 r. dokonali podziału dóbr po rodzicach. Na mocy postanowień tego aktu Jan objął Zakliczyn i inne dobra ziemskie, a Mikołaj wójtostwo myślenickie i bachmistrzostwo wielickie. Starszy z braci – Jan Jordan z Zakliczyna (stryj Spytka Wawrzyńca) był pierwszym przedstawicielem swojego rodu, który rozwinął szerszą działalność na arenie publicznej. Dzięki swoim nieprzeciętnym zdolnościom i przedsiębiorczości w ciągu kilkunastu lat wyrósł na zamożnego i wpływowego dygnitarza. Urodził się około 1464 r. W młodości z pewnością wyjeżdżał zagranicę. Znany był już na dworze Jana Olbrachta, który nadał mu w 1494 r. „za zasługi” 12 grzywien pensji na dochodach wójtostwa myślenickiego. Prawdziwą karierę zrobił jednak za panowania Aleksandra. Dnia 27 kwietnia 1502 r. został wielkorządcą krakowskim. Tego samego dnia uzyskał konsens na wykupienie starostwa oświęcimskiego

<sup>2</sup> Por. *SHG Kraków*, cz. 5, z. 1, s. 192, 199–201, 221; B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1858, s. 953; K. Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. J.N. Bobrowicz, t. IV, Lipsk 1839, s. 502; A. Boniecki, *op. cit.*, t. IX, s. 75; J.W. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 21, 35–36, 38; F. Kiryk, *Lanckoroński Mikołaj*, [w:] *PSB*, t. XVI, Wrocław–Warszawa–Kraków 1971, s. 446.

z rąk kasztelana krakowskiego Spytką Jarosławskiego. Wykupioną w styczniu 1503 r. tenutę oświęcimską trzymał przynajmniej do początków listopada 1504 r. Dnia 1 września 1503 r. Jan Jordan otrzymał nominację na senatorski urząd kasztelana bieckiego. W styczniu 1504 r. Aleksander Jagiellończyk nadał mu urząd żupnika krakowskiego (bocheńskiego i wielickiego). Według tradycji, nominację tę uzyskał Jordan w nagrodę za to, że w obecności króla, odziany w zbroję, przeskoczył przez otwór jednego z szybów wielickich. W rzeczywistości u podłoża tej nominacji leżała z pewnością obrotność Jana w sprawach gospodarczych i jego znajomość kwestii górniczych. Z upływem lat rosła też zamożność dziedzica z Zakliczyna. W grudniu 1498 r. przejął on od swoich braci ciotecznych, Mikołaja i Stanisława Lanckorońskich w zastawne posiadanie królewskie miasto Tymbark z wsiami Słopnica i Łęki. W 1501 r. nabył od Piotra Kmity z Wiśnicza wieś Lipnik koło Myślenic. W tym samym roku Mikołaj i Stanisław Lanckorońscy zapisali Janowi i jego bratu Mikołajowi 1400 florenów na dzierżonym przez siebie starostwie dobczyckim. W 1505 r. Jan Jordan uzyskał (wkrótce potem zrealizowany) konsens królewski na wykupienie z rąk prywatnych dzierżawy nowotarskiej. W lutym 1506 r. wziął z kolei w zastaw za 12 tys. florenów węgierskich starostwo spiskie<sup>3</sup>.

Jan Jordan był również czynny na innych polach działalności gospodarczej. Zapewne z jego inicjatywy w 1498 r. została założona spółka (jej udziałowcami byli m.in. jego brat rodzony Mikołaj Jordan i brat cioteczny Mikołaj Lanckoroński), która uzyskała przywilej królewski na poszukiwanie metali w ziemi krakowskiej. Jordan nie zniechęcił się rychłym upadkiem tej spółki i po wykupieniu tenuty nowotarskiej w 1505 r. nadal prowadził poszukiwania górnicze za miastem Nowy Targ i wsią Szaflary. Przez wiele lat był też poborcą

<sup>3</sup> Por. *SHG Kraków*, cz. 5, z. 1, s. 192, 201–202, 215–217, 221; Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [dalej: AGAD], Metryka Koronna [dalej: MK] 17, f. 156 (wydany w Krakowie 18 XII 1498 r. konsens na przejęcie od Lanckorońskich Tymbarku), f. 354 (datowany na 27 IV 1502 r. konsens na wykupienie Oświęcimia z rąk Spytką z Jarosławia), f. 355 (nadanie urzędu wielkorządcy krakowskiego, 27 IV 1502 r. w Krakowie); MK 19, f. 40 (poświadczenie zapisu 1400 florenów na Dobczycach, 20 IV 1502 r. w Krakowie); MK 20, f. 92 (nadanie kasztelanii bieckiej, 1 IX 1503 r. w Wilnie); MK 21, f. 350 (zastaw starostwa spiskiego, 19 II 1506 r. w Lublinie); B. Paprocki, *op. cit.*, s. 953; K. Niesiecki, *op. cit.*, t. IV, s. 502; A. Boniecki, *op. cit.*, t. IX, s. 76; J. Wyróżumski, *op. cit.*, s. 276–277; *Urzednicy województwa krakowskiego w XVI–XVIII wieku. Spisy* [dalej: *Urzednicy krakowscy*], oprac. S. Cynarski, A. Falniowska-Gradowska, red. A. Gąsiorowski, Kórnik 1990, nr 3 (kasztelania biecka), nr 752 (starostwo oświęcimskie), nr 811 (wielkorządy krakowskie).



podatków w ziemi krakowskiej. W styczniu 1504 r. król powierzył mu zarząd ceł krakowskich. Jan Jordan parał się też handlem i był dostawcą różnych towarów dla dworu królewskiego. W 1506 r. posiadał kram w Krakowie. Planował budowę mostu na Wiśle pod Tyńcem. Udzielał też licznych pożyczek królowi Aleksandrowi. Był także aktywny na scenie politycznej. Wziął udział w obradach sejmiku radomskiego w 1505 r. Jego dobrze zapowiadająca się karierę przerwała niespodziewana śmierć. Kasztelan biecki Jan Jordan zmarł bowiem, mając około 43 lata, w dniu 19 maja 1507 r. i został pochowany, podobnie jak ojciec, w kościele św. Katarzyny w Kazimierzu pod Krakowem. Ożeniony z Dorotą z Kępna (w 1487 r. skwitował z posagu teściową Zofię), pozostawił po sobie synów Zygmunta, Achacego, Krzysztofa i Hermolausa oraz córkę Zofię, żonę Baltazara ze Zręczyc h. Awdaniec, a następnie Stanisława Kosseckiego h. Rawicz. Pomimo ogromnej aktywności na różnych polach działalności gospodarczej Jan Jordan nie pozostawił po sobie zbyt dużego majątku. Starostwo spiskie wkrótce po śmierci kasztelana bieckiego zostało wykupione od jego spadkobierców i przekazane późniejszemu podskarbiemu wielkiemu koronnemu Andrzejowi Kościeleckiemu. Pozostałymi dobrami podzielili się w 1512 r. jego synowie. W skład masy spadkowej wchodziły wsie dziedziczne Banowice, Brzączowice, Droginia, Jordanów, Lipnik, Łęki, Niedzieliska, Podolany, Popowce, Targoszyce, Wilkowisko, Zakliczyn, sołectwa w Cichawce i Leszczynie, kamienica na rynku w Krakowie naprzeciw ratusza, dwór w Kazimierzu koło bramy Glinnej, młyn w Myślenicach oraz trzymana przez Jordana w zastawie tenuta tymbarska, a więc królewskie miasto Tymbark z przyległymi wsiami Jasna, Słopnica (z sołectwem) oraz Zawadka. W sumie 1 miasto, 15 wsi, 3 sołectwa, 1 kamienica, 1 dwór i 1 młyn. Dobra te, podzielone pomiędzy czterech spadkobierców, nie mogły zapewnić synom Jordana utrzymania pozycji osiągniętej przez ojca. Tylko jeden z nich – najbardziej przedsiębiorczy Achacy (zm. 1547), z czasem właściciel miasteczka Bobowej i 24 wsi, wszedł w przyszłości do senatu, będąc kolejno kasztelanem żarnowskim, zawichojskim i bieckim. Był także starostą sądeckim, zarządcą klucza muszyńskiego biskupów krakowskich oraz użytkownikiem należących do domeny królewskiej tenuta lipnickiej i bolesławskiej. Pozostali synowie kasztelana bieckiego Jana Jordana z Zakliczyna nie piastowali żadnych urzędów<sup>4</sup>.

<sup>4</sup> SHG Kraków, cz. 5, z. 1, s. 192, 201–202, 214–217, 220–221; AGAD, MK 20, f. 153 (zarząd ceł krakowskich, 18 I 1504 r. w Krakowie); MK 21, f. 12 (zgoda na

Wielką karierę zrobił natomiast Mikołaj Jordan z Zakliczyna (1467–1521), młodszy syn wójta myślenickiego Jordana i Jadwigi Lanckorońskiej, ojciec kasztelana krakowskiego Spytka Wawrzyńca. Na mocy dokonanego ze starszym bratem podziału dóbr po rodzicach, w 1486 r. objął wójtostwo w Myślenicach i bachmistrzostwo wielickie. Początki jego działalności publicznej przypadły na okres panowania Aleksandra Jagiellończyka. W maju 1502 r. uzyskał przywilej zwalniający go z ceł od wszelkich towarów, którymi chciałby handlować na terenie Królestwa. W tym samym roku został poborcą podatków w ziemi krakowskiej. W 1504 r. objął administrację ceł krakowskich, którymi zarządzał (w latach 1508–1510 jako dzierżawca) aż do początku drugiej dekady XVI stulecia. W 1505 r. został wyznaczony (wraz ze swoim bratem ciotecznym Mikołajem Lanckorońskim) poborcą czopowego w ziemi krakowskiej. Po śmierci starszego brata Jana w 1507 r. Mikołaj (wraz z Andrzejem Kościeleckim i Janem Bonerem) objął w zarząd żupy krakowskie. Administrował nimi do 1510 r. Dnia 11 lipca 1509 r. otrzymał nominację na urząd kasztelana bieckiego. W maju 1511 r. awansował na kasztelaniego wiślicką. Jordan był bardzo aktywny na scenie politycznej. Posłował z ziemi krakowskiej na sejm w Piotrkowie w 1504 r. i na sejm w Radomiu w 1505 r. Podobno wziął również udział (jako poseł, a następnie jako senator) we wszystkich sejmach walnych odbytych w latach 1506–1520. Jego zasługi były hojnie wynagradzane przez Zygmunta I. W październiku 1510 r. król wyraził zgodę na wykupienie przez Jordana tenuty tymbarskiej z rąk jego bratanków, synów kasztelana bieckiego Jana. W grudniu tego samego roku władca zezwolił, aby 1000 florenów wydatkowanych na wykupienie tenuty bolesławskiej (miasto Bolesławiec, 5 wsi całych i 1 część wsi) w ziemi wieluńskiej i sieradzkiej Jordan potrafił sobie z dzierżawionych przez siebie ceł krakowskich. Mikołaj trzymał odtąd wykupioną przez siebie te-

---

budowę mostu na Wiśle, 31 VII 1504 r. w Krakowie), f. 138 (konsens na wykupienie tenuty nowotarskiej, 13 I 1505 r. w Nowym Mieście Korczynie); B. Paprocki, *op. cit.*, s. 953; A. Boniecki, *op. cit.*, t. IX, s. 76–77; J. Wyróżumski, *op. cit.*, s. 276–277; *SHG Kraków*, cz. 2, z. 1, oprac. J. Laberschek, Z. Leszczyńska-Skrętowa, F. Sikora, Wrocław 1989, s. 165 (dotyczy Achacego Jordana); *Urzednicy krakowscy*, nr 13 (Achacy Jordan kasztelanem bieckim), nr 524 (Achacy Jordan starostą sądeckim); *Urzednicy wojewodztwa sandomierskiego XVI–XVIII wieku. Spisy* [dalej: *Urzednicy sandomierscy*], oprac. K. Chłapowski, A. Falniowska-Gradowska, red. A. Gašiorowski, Kórnik 1993, nr 1329 (Achacy Jordan kasztelanem zawichojskim), nr 1370 (Achacy Jordan kasztelanem żarnowskim); W. Urban, *Jordan Mikołaj*, [w:] *PSB*, t. XI, s. 281.



nutę, do której Zygmunt I dodał mu jeszcze dzierżawę brzeźnicką w powiecie radomszczańskim (miasta Brzeźnica i Pajęczno, 8 wsi całych, 1 część wsi i 2 młyny). Kolejne łaski królewskie spłynęły na Jordana po śmierci Andrzeja Kościeleckiego, który zmarł dnia 6 września 1515 r. w Krakowie. Dotychczasowy kasztelan wiślicki w dniu 21 października 1515 r. otrzymał po zmarłym kasztelanie wojnicką oraz starostwa oświęcimskie (miasta Oświęcim i Kęty, 10 wsi całych, 3 części wsi, 1 karczma) i zatorskie (miasta Zator i Wadowice oraz 7 wsi), a 1 listopada tego roku urząd wielkorządcy krakowskiego uposażony miastami Kraków, Kazimierz, Kleparz, Koszyczki, Proszowice i Słomniki, 15 wsiami całymi, 4 częściami wsi i 1 karczmą. Dostał także w użytkowanie trzymane dotąd przez Kościeleckiego bogate starostwo spiskie (13 miast i 14 wsi). W dniu 11 kwietnia 1518 r. Mikołaj Jordan witał w Oświęcimiu wjeżdżającą do Polski królową Bonę i podjął jej orszak bankietem. W końcu roku 1520 towarzyszył królowi na sejm obozowy do Bydgoszczy. Tu sporządził testament, zatwierdzony przez Zygmunta I w dniu 6 listopada 1520 r., w którym dokonał wstępnego podziału między synów swoich dóbr ziemskich. Zmarł w końcu 1521 r. Nie żył już na pewno 2 stycznia 1522 r. Został pochowany w kościele św. Katarzyny w Kazimierzu<sup>5</sup>

<sup>5</sup> Por. AGAD, MK 17, f. 365 (zwolnienie z ceł, 23 V 1502 r. w Sandomierzu); MK 19, f. 156 (poborca podatków w ziemi krakowskiej, 11 III 1504 r. w Piotrkowie), f. 159 (cełnik krakowski, 17 VII 1504 r. w Krakowie), f. 199 (poborca czopowego, 29 V 1505 r. w Radomiu); MK 20, f. 153 (zarząd ceł krakowskich, 18 I 1504 r. w Krakowie); MK 21, f. 351 (dzierżawa ceł w latach 1508–1510 i zwolnienie w tym czasie z udziału w wyprawach wojennych, 19 II 1506 r. w Lublinie); MK 23, f. 179 (zarząd żup krakowskich, 20 IX 1507 r. w Oranach); MK 24, f. 136 (nadanie kasztelanii bieckiej, 11 VII 1507 r. w Krakowie), f. 242 (poborca podatków w ziemi krakowskiej, 28 II 1510 r. w Piotrkowie), f. 344 (konsens na wykupienie Tymbarku, 9 X 1510 r. w Krakowie), f. 376 (zgodna na potrącenie sumy wykupu Bolesława z ceł krakowskich, 20 XII 1510 r. w Krakowie); MK 25, f. 215–215v (Jordan jako kasztelan wiślicki, starosta bolesławski i brzeźnicki, 20 VI 1512 r. w Krakowie); MK 35, f. 413–417 (testament M. Jordana z końca 1520 r.); B. Paprocki, *op. cit.*, s. 958; *SHG Kraków*, cz. 5, z. 1, s. 192–193; A. Kamiński, *Jordan Mikołaj*, [w:] *PSB*, t. XI, s. 280–281; *Posłowie ziemscy koronni 1493–1600* [dalej: *Posłowie ziemscy*], oprac. W. Uruszczak, I. Kaniewska, M. Ferenc, J. Byliński, red. I. Kaniewska, Warszawa 2013, s. 42, 45; *Urzednicy krakowscy*, nr 5 (kasztelania biecka), nr 755 (starostwo oświęcimskie), nr 813 (wielkorządy krakowskie); *Urzednicy sandomierscy*, nr 1205 (kasztelania wiślicka); K. Chłapowski, *Przynależność własnościowa osiedli*, [w:] *Atlas historyczny Polski. Województwo krakowskie w drugiej połowie XVI wieku*, red. H. Rutkowski, cz. 2 (*Komentarz, indeksy*), Warszawa 2008, s. 94, 96, 98–99; J. Suproniuk, *Starostwo spiskie*, [w:] *ibidem*, s. 127–129; K. Chłapowski, A. Dunin-Wąsowiczowa, *Przynależność*

Mikołaj Jordan przez całe życie konsekwentnie powiększał swój majątek. Ze spadku po ojcu objął w 1486 r. jedynie dziedziczne wójtostwo myślenickie. Dziesięć lat później ożenił się z bogatą jedynaczką, Katarzyną Pielgrzymowską h. Prus, córką Jakuba z Pielgrzymowic, która wniosła mu w posagu wsie Pielgrzymowice, Sieborowice i część Marszowic w powiecie krakowskim, Bojańczyce w powiecie szczyrzyckim oraz Wężerów w powiecie ksiąskim. W tym samym czasie, poprzez kupno oraz lokowanie na surowym korzeniu kolejnych wiosek, przystąpił do tworzenia rozległego klucza dóbr dziedzicznych graniczącego z dobrami myślenickimi kasztelanii krakowskiej. W jego posiadaniu znalazły się kolejno: Skawa (1496), Łętownia (1497), Malejowa (1497), Bystra (1500), Osieczany (1505), Trzemesznia (1510) i Poręba (1510). Jordan dokonywał też zakupów na innych terenach. W 1510 r. odnotowano jego własność we wsiach Wilkowisko Wielkie i Małe oraz w folwarku Chłochół w powiecie szczyrzyckim. Później nabył również wieś Gniazdowice (Makocice Małe) oraz część Makocic w powiecie proszowskim. Istotne powiększenie dziedzicznych dóbr Mikołaja Jordana nastąpiło w 1511 r. Kupił on bowiem wówczas od bardzo zadłużonego kasztelanica zawichojskiego Jana Melsztyńskiego h. Leliwa rozległe dobra melsztyńskie położone w powiatach czchowskim (sądeckim) i bieckim. W rękach Jordana znalazł się wówczas zamek Melsztyn z młynami leżącymi pod zamkiem oraz wsie: Brzozowa, Charzewice, Domasławice, Faliszowice, Grodzisko, Gruszki, Gwoździec, Niedźwiedza, Podbrzeże z młynem nad Strugą, Polichty, Wielenia i Zawada z łąką położoną za rzeką Dunajec naprzeciwko zamku. Nowy właściciel Melsztyna pozyskał również prawo do robocizn świadczonych zwyczajowo na rzecz tegoż zamku przez poddanych z wsi klasztoru tynieckiego Opatkowic, Ujazdu i Zdoni. W tym samym roku Jordan wykupił za 1600 florenów węgierskich w złocie wsie Olszyny, Olpiny, Szerzyny i Święcany zastawione braciom Pawłowi i Mikołajowi Frysztackim przez nieżyjącego już ojca Jana Melsztyńskiego, kasztelana zawichojskiego Spytka z Melsztyna (zm. ok. 1503). W 1513 r. na prośbę Mikołaja Jordana król Zygmunt I wyznaczył komisarzy do otaksowania wójtostwa myślenickiego. Z ich sprawozdania wynika, że Jordan czerpał dochody z różnego rodzaju czynszów, danin i robocizn, do

---

*własnościowa osiedli, [w:] Atlas historyczny Polski. Województwo łęczyckie i województwo sieradzkie w drugiej połowie XVI wieku, red. H. Rutkowski, cz. 2 (Komentarz, indeksy), Warszawa 1998, s. 66.*

których zobowiązani byli mieszczenie z Myślenic, przedmieszczenie z Dolnej i Górnej Wsi oraz chłopci z należących do wójtostwa sołectw w Borzęcie, Bysince i Polance. Wójt myślenicki pobierał opłaty od rzemieślników oraz kupców. Spore dochody przynosiły mu również łaźnia, blech, dwa młyny, stępy, folusze, piły tartaczne oraz kamieniołomy na terenie miasta oraz wsi Borzęta, Bysina i Polanka. W Myślenicach wójt posiadał dwór, folwark i sadzawki rybne. W Górnej Wsi miał jednego kmiecia i czterech zagrodników, w Dolnej Wsi kolejny młyn. Nie bez znaczenia był również fakt, że wójt myślenicki miał prawo polowania we wszystkich lasach kasztelanii krakowskiej i był zwolniony od obowiązku opłacania ceł w całym Królestwie Polskim oraz na terenie Górnych Węgier. Ustanowieni przez króla komisarze otaksowali wartość wójtostwa myślenickiego na 6135 grzywien. Oznacza to, że przynosiło ono około 409 grzywien, czyli 654 floreny i 12 groszy rocznego dochodu<sup>6</sup>.

W 1506 r. zmarła pierwsza żona Mikołaja Jordana, pozostawiając mu syna Jana i córkę Katarzynę. Z kolejnym ożenkiem zwlekał Jordan aż do 1517 r., kiedy to poślubił Annę Jarosławską h. Leliwa, córkę kasztelana krakowskiego Spytka z Jarosława, wdowę po wojewodzie ruskim Janie Odrowążu ze Sprowy (zm. 1513). Zgodnie ze zwyczajem kasztelan wojnicki opłacił żonie 2000 florenów posagu i 2000 florenów wiana na dobrach melsztyńskich. W owym czasie był już Jordan człowiekiem bardzo majątnym. Zabezpieczeniem oprawy Anny z Jarosławia był zamek Melsztyn oraz wsie Brzozowa, Charzewice, Domasławice, Faliszowice, Filipowice (część), Gwoździec, Niedźwiedza, Olszowa, Podbrzeże, Polichy, Wielenia, Zawada i karczma Liszka w powiecie czchowskim oraz wsie Olszyny, Ołpiny, Szerzyny i Świącany w powiecie bieckim. Jednocześnie Jordan wyłączył spod oprawy drugiej żony wójtostwo myślenickie, wsie graniczące z dobrami kasztelanii krakowskiej, a więc Bystrą, Łęki, Łętownię, Malejową, Malejówkę, Osieczany, Porabę, Rabkę,

<sup>6</sup> Por. B. Paprocki, *op. cit.*, s. 958; M. Smoleński, *Melsztyn. O zamku i jego panach, o kościele i plebanach, z dodatkiem o Domosławicach*, Kraków 1888, s. 49; M. Sandozówna, *Melsztyn i jego okolice*, Lwów 1911, s. 45–46; A. Boniecki, *op. cit.*, t. IX, s. 75; A. Kamiński, *op. cit.*, s. 281; *SHG Kraków*, cz. 4, z. 2, oprac. W. Bukowski, J. Laberschek, A. Marzec, M. Wolski, M. Zdanek, współpraca archeologiczna S. Kołodziejski, red. W. Bukowski, Kraków 2009, s. 221–222, 239–242; J.W. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 40–47 (tu omówienie aktu oszacowania wójtostwa myślenickiego z 1513 r.); *SHG Kraków*, cz. 5, z. 1, s. 192–193, 202–206 (tu błędne, zupełnie niezgodne z realiami epoki stwierdzenie, że wójtostwo myślenickie przynosiło w 1513 r. 6135 grzywien rocznego dochodu), 221.

Skawę, Tokarnię, Trzemesznię i Wysoką w powiecie szczyrzyckim, Tęgorozę i Białą Wodę (pozyskane w latach 1515–1516), Wilkowisko Wielkie i Wilkowisko Małe z folwarkiem Chłochów w tym samym powiecie, wniesione przez pierwszą żonę Pielgrzymowice, Sieborowice i część Marszowic w powiecie krakowskim, Bojańczyce w powiecie szczyrzyckim i Wężerów w powiecie ksiąskim, jak też Polanowice w powiecie krakowskim oraz Gniazdowice, część Makocic i Waganowice w powiecie proszowskim. Wśród dóbr wyłączonych spod oprawy Anny z Jarosławia znalazła się również tenuta tymbarska (Jordan był jej posesorem zastawnym), a więc miasto Tymbark z wójtostwem, Przedmieściem Górnym i Dolnym oraz wsiami Jasna, Słopnica i Zawadka. W sumie w rękach Mikołaja Jordana znajdowały się wówczas dobra obejmujące 1 zamek, 1 miasto, 2 przedmieścia, 2 wójtostwa, 42 wsie całe i 2 części wsi. Była to już bardzo znaczna, niemal możnowładcza fortuna, a małżeństwo z córką pierwszego dygnitarza w kraju, przedstawicielką potężnego rodu Leliwitów z Tarnowa potwierdziło i umocniło osiągniętą przez kasztelana wojnickiego pozycję polityczną i społeczną. W 1518 r. Jordan wydał córkę Katarzynę za Jana Szczekockiego z Dębna h. Odrowąż, syna Jakuba i Barbary z Jarosławia h. Leliwa, córki Rafała (zm. 1493), marszałka Królestwa. Po otrzymaniu 1000 grzywien posagu zeznała ona ustąpienie z dóbr ojczystych i macierzystych, a teść, Jakub Szczekocki z Dębna oprawił jej posag w podwójnej wysokości (2000 grzywien) na swoich dobrach. Z drugiego małżeństwa Mikołaj Jordan miał synów Spytka Wawrzyńca oraz zmarłego w dzieciństwie Rafała. Z myślą o zabezpieczeniu ich przyszłości sporządził w 1520 r. testament, w którym dla syna z pierwszego małżeństwa, Jana przeznaczył jego dobra macierzyste (Pielgrzymowice, Sieborowice, część Marszowic, Bojańczyce i Wężerów), a do oprawy drugiej żony dodał swoje późniejsze nabytki, a więc wieś Zawadę w powiecie krakowskim oraz połowę Filipowic i części we wsiach Druszków, Kończyka i Słona w powiecie czchowskim. W ostatnim roku swojego życia Mikołaj Jordan sprzedał Gniazdowice i część Makocic podkomorzemu koronnemu Sylwestrowi Ożarowskiemu. Nabył jednak w tym samym czasie Gorenice, Lgotę i pół Ostrężnicy w powiecie krakowskim. Swoim spadkobiercom pozostawił więc 1 miasto, 2 przedmieścia, 2 wójtostwa, 44 wsie całe i 5 części wsi<sup>7</sup>.

<sup>7</sup> Por. A. Kamiński, *op. cit.*, s. 281; W. Dworzaczek, *Jarosławski Spytka*, [w:] *PSB*, t. XI, s. 6; idem, *Jarosławski Rafał Jakub (Rafał z Jarosławia)*,

Jan Jordan (nazywany też Jordanem Melsztyńskim), starszy syn kasztelana wojnickiego nie odegrał większej roli na scenie politycznej. Nie piastował też żadnych urzędów. Był jednak człowiekiem bardzo zamożnym. Po śmierci kasztelana wojnickiego Mikołaja Jordana objął w posiadanie dobra wyłączone spod oprawy Anny z Jarosławia. Zajął się też regulowaniem pozostawionych przez ojca długów. W 1522 r. zastawił jego wierzycielom, braciom Kasprowi i Stanisławowi Podłęskim Białą Wodę i połowę Tęgoborza w powiecie czchowskim. W latach 1522–1523 procesował się z Sylwestrem Ożarowskim, który kupił od Mikołaja Jordana Gniazdowice i część Makocic. Nowy nabywca domagał się od synów zmarłego kasztelana wojnickiego realizacji jego zobowiązania do uwolnienia tych wsi od zapisów wyderkafowych na rzecz instytucji kościelnych. Ostatecznie Jan Jordan zobowiązał się do przeniesienia wszystkich zapisów ojca na wieś Zawadę. W 1523 r. zmuszony był wydzierzać za 50 grzywien rocznie wsie Gorenice, Lgotę i Ostrężnicę wraz z kopalniami ołowiu kolejnemu wierzycielowi ojca, kupcowi krakowskiemu Pawłowi Kaufmanowi, który wystąpił z pretensją o dług 1400 florenów. W styczniu 1524 r. Jan Jordan potwierdził prawa macochy do wszystkich dóbr, na których kasztelan wojnicki oparł jej posag i wiano. W grudniu tego roku posłował z województwa krakowskiego na sejm obradujący w Piotrkowie na przełomie 1524 i 1525 r. W 1525 r. sprzedał za 1000 florenów Białą Wodę i połowę Tęgoborza kasztelanowemu bieckiemu Hermolausowi Jordanowi. Jesienią 1526 r. zmarła macocha Jordana i przejął on wówczas opiekę nad młodszym bratem Spytkiem Wawrzyńcem. W sprawach dotyczących jego wychowania dzielił zapewne tę opiekę ze starszym synem Anny z Jarosławia, Stanisławem Odrowążem, ale dobrami

---

[w:] *ibidem*, s. 4; B. Paprocki, *op. cit.*, s. 958; M. Smoleński, *op. cit.*, s. 54–55; A. Boniecki, *op. cit.*, t. IV, Warszawa 1901, s. 204–205; t. XI, s. 75 (tu błędnie przypisano Mikołajowi Jordanowi nieistniejącą córkę Jadwigę, a jego córkę z pierwszego małżeństwa, Katarzynę, uznano za córkę Anny Jarosławskiej); M. Sandożówna, *op. cit.*, s. 46; *SHG Kraków*, cz. 4, z. 2, s. 243–245; AGAD, MK 30, f. 269–270 (Jakub Szczekocki z Dębna oparł posag synowej, Katarzyny Jordanówny, 20 V 1518 r. w Krakowie); MK 35, f. 413–417 (testament M. Jordana); *SHG Kraków*, cz. 5, z. 1, s. 221; *SHG Kraków*, cz. 4, z. 1, oprac. W. Bukowski, J. Laberschek, Z. Leszczyńska-Skrętowa, A. Marzec, M. Wilamowski, M. Wolski, M. Zdanek, współpraca archeologiczna S. Kołodziejki, red. W. Bukowski, Kraków 2006, s. 34; *SHG Kraków*, cz. 3, z. 3, oprac. W. Bukowski, J. Kurtyka, J. Laberschek, Z. Leszczyńska-Skrętowa, F. Sikora, M. Wolski, red. F. Sikora, Kraków 2000, s. 578; *SHG Kraków*, cz. 1, z. 2, oprac. Z. Leszczyńska-Skrętowa, F. Sikora, J. Wiśniewski, współpraca J. Laberschek, Wrocław 1985, s. 342.



po ojcu zarządzał sam. W 1528 r. Jan Jordan ożenił się z Anną Iskrzycką h. Rogala, jedyną córką Mikołaja, podkomorzego i starosty kamienieckiego oraz Katarzyny Jagielnickiej, której oprawił 1200 florenów posagu i tyle samo wiana na połowie wszystkich swoich dóbr. W 1529 r. sprzedał (wykupione wcześniej od Kaufmana) wsie Gorenice, Lgota i Ostrężnica wojewodzie krakowskiemu Andrzejowi Tęczyńskiemu. W 1536 r. Jan i Spytek Wawrzyńc Jordanowie przeprowadzili podział dóbr melsztyńskich. Jan objął wówczas w posiadanie połowę zamku Melsztyn oraz Brzozową, Charzewice z folwarkiem, część wsi Druszków, pół Faliszowic, Niedźwiedzę, Ołpiny Dolne z sołectwem, 8 kmieci i karczmę we wsi Podbrzeże, Polichty, Szerzyny, Święcany, 2 karczmy, łaźnię i 2 zagrodników we wsi Wielenia oraz część nienależącej do dóbr melsztyńskich wsi Polanowice w powiecie proszowskim. Dodatkowo w akcie podziałowym znalazły się zapisy, że Jan wykupi dla siebie zastawioną w kwocie 1500 florenów wieś Święcany; do spółki z bratem będzie korzystał z robocizn świadczonych na rzecz zamku w Melsztynie przez kmieci z należących do klasztoru tynieckiego wsi Opatkowice, Ujazd i Zdonia; uzyska też prawo wolnego wrębu na potrzeby zamku i dla własnego użytku w należących do Spytka Wawrzyńca lasach we wsiach Filipowice i Olszowa. Na swojej części włości melsztyńskiej Jordan zeznał w roku 1538 zapis dożywocia dla swojej małżonki<sup>8</sup>.

W listopadzie 1538 r. Jan Jordan został wybrany na sejmiku proszowskim posłem na sejm, który obradował w Krakowie na przełomie 1538 i 1539 r. W roku 1539 kasztelanice wojniccy dokonali podziału pozostałych dóbr po ojcu. Każdy z nich otrzymał, dokładnie opisaną w akcie podziałowym, połowę wójtostwa myślenickiego (umowę tę zabezpieczono wysokim zakładem 4000 florenów

<sup>8</sup> Por. *SHG Kraków*, cz. 1, z. 1, oprac. Z. Leszczyńska-Skrętowa, F. Sikora, Wrocław 1980, s. 67; *SHG Kraków*, cz. 4, z. 1, s. 34; *SHG Kraków*, cz. 3, z. 3, s. 578; AGAD, MK 37, f. 544–545v (Jan Jordan potwierdza prawo Anny z Jarosławia do dożywotniego władania dobrami stanowiącymi jej oprawę, 25 I 1524 r. w Krakowie); *Posłowie ziemscy*, s. 68; B. Paprocki, *op. cit.*, s. 958; *SHG Kraków*, cz. 4, z. 2, s. 213, 222, 237, 247–250; *SHG Kraków*, cz. 3, z. 4, oprac. W. Bukowski, J. Laberschek, Z. Leszczyńska-Skrętowa, A. Marzec, F. Sikora, M. Wilamowski, M. Wolski, współpraca archeologiczna S. Kołodziejski, red. F. Sikora, Kraków 2003, s. 791; Z. Spieralski, *Iskrzycki Mikołaj*, [w:] *PSB*, t. X, Wrocław–Warszawa–Kraków 1962–1964, s. 171–172; J. Kurtyka, *Latyfundium tęczyńskie. Dobra i właściciele (XIV–XVII wiek)*, Kraków 1999, s. 134.

węgierskich w złocie). Bracia podzielili też między siebie dziedziczne dobra położone w okolicy Myślenic. Jan objął wówczas w samodzielne władanie wsie Łęki, Malejową, Naprawę, Porębę (Porąbkę), Rabkę, Skawę, Słoną, Toporzysko, Wysoką i Zawadę z sadzawkami. W 1540 r. Jan Jordan zapisał żonie, Annie z Iskrzyczyna dożywocie na swojej połowie wójtostwa myślenickiego. W tym samym roku zmarł jego teść, podkomorzy kamieniecki Mikołaj Iskrzycki. Anna Jordanowa odziedziczyła wówczas po swoim ojcu duże dobra na Podolu (miasteczko Jagielnica i kilkanaście wsi) oraz kupiony przez niego na krótko przed śmiercią klucz dukielski w powiecie bieckim (miasto Dukla, Przedmieście Dolne, Przedmieście Wyższe oraz wsie Barwinek, Hyrowa, Iwła, Lipowica, Mszana, Trzciana, Tyłowa i Zyndranowa). Zaraz po przejęciu Dukli Jordan wyjednał u króla przywilej ustanawiający jarmarki w tym miasteczku na dzień św. Marii Magdaleny (22 lipca) i dzień św. Katarzyny (25 listopada) oraz targi w poniedziałki. W 1542 r. Jan Jordan objął na rok administrację ceł krakowskich. Prowadził w tym czasie jakieś spory majątkowe z młodszym bratem Spytkiem Wawrzyńcem. W 1543 r. Zygmunt I zatwierdził bowiem wyrok wojewody krakowskiego Piotra Kmity w sprawie o dobra i krzywdy między kasztelaniami wojnickimi Jordanami. Oprócz dóbr wymienionych w aktach podziału majątku ojcowskiego, Jan Jordan był także właścicielem macierzystych Pielgrzymowic, Sieborowic, części Marszowic, Bojańczyk i Wężerowa, jak również należących niegdyś do jego ojca wsi Wilkowisko Wielkie i Wilkowisko Małe z folwarkiem Chłochół (w 1543 r. sprzedał te dobra, najpewniej z prawem odkupu, Stanisławowi Ługowskiemu). W 1547 r. chory już zapewne Jordan odnowił zapis posagu i wiana dla swojej żony, podwyższając należną jej kwotę do 6000 florenów. Przed śmiercią zdażył jeszcze sprzedać za 11 tys. florenów wsie Szerzyny i Święcany podkomorzemu krakowskiemu Janowi Ocieskiemu. Zmarł w tym samym, 1547 r. i został pochowany w Myślenicach. Z małżeństwa z Anną Iskrzyką nie doczekał się potomstwa<sup>9</sup>.

<sup>9</sup> Por. *Postowie ziemscy*, s. 91; *SHG Kraków*, cz. 5, z. 1, s. 193, 206–209, 218; *SHG Kraków*, cz. 3, z. 4, s. 946; *SHG Kraków*, cz. 4, z. 2, s. 213, 222–223, 237, 247–250, 255; *SHG Kraków*, cz. 1, z. 4, oprac. J. Laberschek, Z. Leszczyńska-Skrętowa, F. Sikora, J. Wiśniewski, Wrocław 1986, s. 627; Z. Spieralski, *op. cit.*, s. 171–172; A. Sucheni-Grabowska, *Ocieski Jan*, [w:] *PSB*, t. XXIII, Wrocław 1978, s. 508; B. Paprocki, *op. cit.*, s. 958.

Po przejściu w 1540 r. majątków po Mikołaju Iskrzyckim Jan Jordan władał 1 miastem, ponad 30 wsiami całymi i kilkoma częściami wsi w województwie krakowskim oraz 1 miastem i kilkunastu wsiami w województwie podolskim. Były to dobra porównywalne z tymi, które pozostawił synom do podziału jego ojciec. Zastanawia jednak fakt, że Jordan nie otrzymał nadania żadnej królewskiej. Wkrótce po śmierci ojca utracił też pozostającą w zastawie kasztelana wojnickiego tenutę tymbarską. Dziwi także to, że bardzo przecież bogaty Jan Jordan nie piastował jakiegokolwiek urzędu. Ta ostatnia kwesta daje się jednak, przynajmniej częściowo, wytłumaczyć niełaską królewską, w jaką popadli melsztyńscy Jordanowie po wojnie kokoszej. Dożywociem na całym majątku pozostawionym przez Jordana dysponowała wdowa po nim. Anna z Iskrzyczyna szybko jednak zdecydowała się wyzbyć dóbr w województwie krakowskim. Dnia 12 lipca 1549 r. zeznała ustąpienie na rzecz szwagra, Spytka Wawrzyńca Jordana z klucza dukielskiego, w więc miasta Dukli z Przedmieściami Niższym (Dolnym) i Wyższym oraz wsi Barwinek, Hyrowa, Iwła, Lipowica, Mszana, Trzciana, Tyłowa i Zyndranowa. Na rzecz Spytka Wawrzyńca Jordana zrezygnowała też z dzierżawy wsi Ołpiny Niższe w kluczu melsztyńskim oraz z dożywocia na wsiach Wężeńców (tu była dożywotniczką i posesorką zastawną), Polanowice i Marszowice. Dnia 30 kwietnia 1550 r. Anna Iskrzycka, teraz już żona starosty skalckiego Hieronima z Brzezia Lanckorońskiego (zm. 1569), odstąpiła z kolei szwagrowi za 10 500 florenów swoje prawa do wójtostwa myślenickiego z poddanymi i sołectwami we wsiach Borzęta, Bysina, Dolna Wieś, Górna Wieś i Polanka, jak również do dożywocia na wsiach Bystra, Łęki, Łętownia, Malejowa, Naprawa, Osieczany, Poręba, Rabka, Skawa, Skomialna Biała, Skomialna Czarna, Słone, Tokarnia, Toporzysko, Trzemeszna, Więcierza, Wysoka, Zaryte i Zawada. Warto w tym miejscu odnotować, że drugi mąż Anny z Iskrzyczyna był dość bliskim krewnym Jana i Spytka Wawrzyńca Jordanów. Był on bowiem synem cześnika sandomierskiego i burgrabiego krakowskiego Mikołaja z Brzezia Lanckorońskiego (zm. 1520), a wnukiem Stanisława z Brzezia (zm. 1489), marszałka nadwornego, rodzzonego brata babki kasztelanów wojnickich, Jadwigi z Brzezia Lanckorońskiej. Dodajmy także, że zmarła około 1568 r. Anna Iskrzycka nie miała dzieci również i ze swoim drugim mężem. Zapisła mu jednak wszystkie swoje dobra na Podolu, które ostatecznie trafiły w ręce jej pasierbów – Stanisława (zm. 1592),



kasztelana halickiego i Mikołaja (zm. 1597), podkomorzego podolskiego Lanckorońskich<sup>10</sup>.

Spytek Wawrzyniec Jordan (w źródłach bardzo często występujący jako Wawrzyniec Spytek), syn kasztelana wojnickiego Mikołaja i Anny z Jarosławskich urodził się w 1518 r. Miał młodszego brata rodzonego Rafała, który zmarł jednak w wieku dziecięcym. Ojca stracił w wieku trzech lat. Wychowywał się w Melsztynie pod opieką matki. Anna z Jarosławia zmarła jednak już w 1526 r., kiedy Jordan miał zaledwie osiem lat. Przed śmiercią sporządziła testament, w którym opiekę nad Spytkiem Wawrzyńcem powierzyła swojej siostrze, Magdalenie z Jarosławia Pileckiej, żonie wojewody bełskiego Mikołaja, Krzysztofowi Szydłowieckiemu, wojewodzie krakowskiemu i kanclerzowi wielkiemu koronnemu, Andrzejowi Tęczyńskiemu, wojewodzie sandomierskiemu i Janowi Amorowi Tarnowskiemu, ówczesnemu kasztelanowi wojnickiemu, a w przyszłości kasztelanowi krakowskiemu i hetmanowi wielkiemu koronnemu. Troskę o wychowanie i interesy Spytki Wawrzyńca zaleciła też swojemu synowi z poprzedniego małżeństwa, staroście samborskiemu Stanisławowi Odrowążowi ze Sprowy. Starszy syn Jordanowej miał też zarządzać pozostałymi po niej dobrami (do czasu uzyskania pełnoletności przez Spytki Wawrzyńca) i ponosić koszty utrzymania swoich siostr rodzonych – Beaty i Jadwigi Odrowążównien. Dla tego syna Anna Jarosławska przeznaczyła też wszystkie zapisy, jakie poczynił dla niej na swoich dobrach jego ojciec, wojewoda ruski Jan Odrowąż ze Sprowy. Sumę 2000 florenów oprawioną jej na dobrach melsztyńskich przez Mikołaja Jordana podzieliła natomiast po połowie między Spytki Wawrzyńca i jego starszego, przyrodniego brata Jana Jordana. Zgodnie z wolą testatorki, pieczę nad majątkiem jej młodszego syna sprawować miał kasztelan sandomierski i podskarbi wielki koronny Mikołaj Szydłowiecki, który

<sup>10</sup> Por. AGAD, MK 76, f. 29–32 (A. Iskrzycka sprzedaje S.W. Jordanowi dobra dukielskie, 12 VII 1548 r. w Krakowie); MK 78, f. 40–44 (A. Iskrzycka ustępuje z wójtostwa myślenickiego i z klucza dóbr dziedzicznych Jordanów koło Myślenic, 30 IV 1550 r. w Krakowie); *SHG Kraków*, cz. 4, z. 2, s. 222, 247, 249–250; *SHG Kraków*, cz. 5, z. 1, s. 193, 206, 209, 248; J.W. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 58–59; Z. Anusik, *Zapomniana panna Lanckorońska. Przyczynek do genealogii kilku rodów kresowych*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2017, R. XVI, nr 1, s. 308–310; Z. Spieralski, *op. cit.*, s. 172. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że pojawiające się na różnych portalach internetowych informacje jakoby Anna Iskrzycka urodziła się około 1520 r. są z gruntu fałszywe. Skoro już w 1528 r. była ona żoną Jana Jordana to musiała przyjść na świat wkrótce po ślubie swoich rodziców, którzy pobrali się przed 29 VII 1512 r., a więc w 1512 lub 1513 r.

zarządzał już w przeszłości (wraz z bratem Krzysztofem) dobrami należącymi do jej dzieci z pierwszego małżeństwa. Testament Anny z Jarosławia Jordanowej został zatwierdzony przez Zygmunta I w Krakowie, w obecności przebywających na dworze senatorów i kilku innych urzędników, w dniu 27 października 1526 r. Nastąpiło to wkrótce po śmierci kasztelanowej wojnickiej<sup>11</sup>.

Jak się wydaje, największy wpływ na wychowanie Spytka Wawrzyńca wywarli jego bracia przyrodni, Jan Jordan i Stanisław Odrowąż ze Sprowy. Późniejszy kasztelan krakowski był blisko związany zwłaszcza z tym drugim. W lutym 1536 r. Odrowąż, wówczas już wojewoda podolski, poślubił Annę ks. mazowiecką. Wkrótce potem uwikłał się w otwarty konflikt z królem Zygmuntem Starym i królową Boną. Odrowążowie nie chcieli bowiem odebrać przyznanego Annie przez władcę posagu (10 tys. dukatów) i dążyli do zatrzymania przyznanego jej na Mazowszu zaopatrzenia (Liw, Osiecko, Latowicz, Garwolin, Goszczyn i Piasków z przynależnymi do nich wsiami i folwarkami). Problem polegał na tym, że zgodnie z decyzją króla z 1526 r. dobra te miały pozostawać w rękach księżniczki jedynie do chwili jej zamażpójścia. Istotną przeszkodą na drodze do realizacji planów wojewody podolskiego i jego małżonki było również to, że królowa Bona dążyła do pozyskania wszystkich dawnych dóbr książęcych na Mazowszu dla siebie. Po nieudanych próbach osiągnięcia jakiegoś kompromisu, Odrowąż został pozwany na sąd sejmowy pod zarzutem obrazy majestatu (urzędników królewskich wysyłanych do przejęcia dóbr przyznaných Annie w 1526 r. siłą przepędzano z mazowieckich miasteczek). W lutym 1537 r. król wydał wyrok, w którym oddalił wszystkie pretensje Anny, a wojewodę podolskiego pozbawił starostwa lwowskiego, zastawnego posiadania bogatej tenuty samborskiej (1 miasto i około 100 wsi) oraz Rowu (późniejszego Baru) na Podolu. Skonfiskowane Odrowążowi tenuty samborską i rowską otrzymała królowa, a należną wojewodzie sumę wykupu tych dóbr (26 tys. florenów) przejęto częściowo na rzecz skarbu, a częściowo rozdysponowano pomiędzy jego wierzycieli. Ten stronniczy i niesprawiedliwy wyrok wzburzył izbę poselską i przyczynił się w niemałym stopniu do zaognienia sytuacji pod Lwowem, gdzie latem 1537 r. zebrana na pospolite

<sup>11</sup> AGAD, MK 40, f. 253–260 (zatwierdzenie testamentu Anny z Jarosławskich Jordanowej, 27 X 1526 r. w Krakowie); W. Dworzaczek, *Odrowąż Jan ze Sprowy*, [w:] *PSB*, t. XXIII, s. 550 (tu informacja, że Anna Jordanowa zmarła krótko po 17 X 1526 r.).

ruszenie szlachta zawiązała rokosz zwany wojną kokoszą. Żądano tu m.in. przywrócenia Odrowążowi starostwa lwowskiego i dożywocia na Samborze. On sam zjawił się pod Lwowem i przemawiając w dniu 22 sierpnia, podziękował zebranych za życzliwość, ale wezwał ich do zapomnienia o jego krzywdzie i radzenia o dobru Rzeczypospolitej. Starszemu bratu towarzyszył pod Lwów młody Spytek Wawrzyniec Jordan. I chociaż nie wyróżnił się wówczas niczym szczególnym, to został zapamiętany przez parę królewską jako adherent Odrowąża i przeciwnik królowej. To był zapewne jeden z głównych powodów tego, że za panowania Zygmunta Starego Jordan nie otrzymał żadnego urzędu ani też jakiegokolwiek królewskiej służby. Niechęć pary królewskiej do Stanisława Odrowąża i blisko z nim związanego Spytka Wawrzyńca przyczyniła się też zapewne do pomijania w nadaniach również i drugiego kasztelanica wojnickiego Jana Jordana<sup>12</sup>.

Dopiero objęcie władzy przez Zygmunta Augusta otworzyło przed Jordanem drogę do wielkiej kariery. Za panowania tego władcy Spytek Wawrzyniec otrzymywał kolejno coraz wyższe urzędy. W 1549 r. został kasztelanem sądeckim. Dnia 27 lipca 1550 r. król powierzył mu urząd podskarbiego wielkiego koronnego, pozwalając mu zachować otrzymaną wcześniej kasztelanię. Dnia 21 czerwca 1555 r. Zygmunt August awansował Jordana na palacę sandomierską. Oznaczało to dla Spytka Wawrzyńca konieczność rezygnacji z podskarbiostwa. Latem 1561 r. Jordan został wojewodą krakowskim. Dnia 24 maja 1565 r. odebrał natomiast nominację na urząd kasztelana krakowskiego. Osiągnął tym samym najwyższą godność świecką w senacie Królestwa. Awansom senatorskim towarzyszyły nadania dóbr domeny. Dnia 6 sierpnia 1552 r. król dał mu w dożywotnie użytkowanie dwór w Piotrkowie położony między dworami biskupów krakowskiego i płockiego. W styczniu 1553 r. Jordan otrzymał nadanie starostwa kamionackiego (Kamionka Strumiłowa z przynależnymi wsiami i folwarkami) w województwie

<sup>12</sup> Por. W. Dworzaczek, *Odrowąż Stanisław ze Sprowy*, [w:] *PSB*, t. XXIII, s. 557–558; idem, *Odrowążowa Anna z książąt mazowieckich*, [w:] *ibidem*, s. 559–561; M. Bogucka, *Bona Sforza*, wyd. 2, Wrocław 1998, s. 192; A. Kamiński, *Jordan Spytek Wawrzyniec*, [w:] *PSB*, t. XI, s. 282 (tu błędne stwierdzenie, że to nie Jordan a „Spytek Jarosławski” był obecny pod Lwowem w czasie rokoszu. W 1537 r. nie żył już bowiem żaden męski potomek rodziny Jarosławskich h. Leliwa, a jedynym Spytkiem, który mógł zostać nazwanym „Jarosławskim” był właśnie Spytek Wawrzyniec, który obok Stanisława Odrowąża był głównym spadkobiercą swojego dziadka, kasztelana krakowskiego Spytka z Jarosławia).

ruskim. W lutym tego samego roku dostał na wieczność wieś królewską Siemichów w powiecie bieckim z zastrzeżeniem dożywocia Stanisława Bonera. W maju 1553 r. objął na rok administrację ceł krakowskich i poznańskich z prawem zachowania dla siebie połowy wpływów do skarbu z tego tytułu. W listopadzie 1553 r. Spytek Wawrzyniec Jordan został starostą przemyskim. W lutym następnego roku dostał konsens na wykupienie wszystkich dóbr przynależnych do tego starostwa. W marcu 1554 r. kasztelan krakowski i hetman wielki koronny Jan Tarnowski oraz jego syn Jan Krzysztof scedowali na Jordana wsie królewskie Bratkowice i Mrowła w powiecie pilźnieńskim. Wkrótce potem Spytek Wawrzyniec otrzymał te wsie na wieczność w zamian za dziedziczną wieś Siedlec (dawną królewszczyznę darowaną w 1552 r. wojewodzie krakowskiemu Piotrowi Kmicie), którą wcześniej kupił od Piotra Boratyńskiego, burgrabiego i podstarościego krakowskiego. Transakcja ta była ze wszech miar korzystna dla Jordana, który wcale nie ustąpił z Siedlca, tylko otrzymał na tej wsi dożywocie. Być może król chciał w ten sposób zrekompensować swojemu zaufanemu podskarbiemu z pewnością bolesny dla niego fakt, że ze starostwa przemyskiego musiał on od tej pory przekazywać do skarbu tytułem arendy 5000 florenów rocznie<sup>13</sup>.

Spytek Wawrzyniec Jordan uchodził za kompetentnego i utalentowanego finansistę. Niejednokrotnie udzielał też pożyczek królowi.

<sup>13</sup> *Urzędnicy krakowscy*, nr 115 (kasztelania krakowska), nr 405 (województwo krakowskie – tu informacja, że nominację na ten urząd Jordan otrzymał we wrześniu 1561 r.), nr 485 (kasztelania sądecka); *Urzędnicy centralni i nadworni Polski XIV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Chłapowski, S. Ciara, Ł. Kądziała, T. Nowakowski, E. Opaliński, G. Rutkowska, T. Zielińska, red. A. Gąsiorowski, Kórnik 1992, nr 745 (podskarbiostwo wielkie); *Urzędnicy sandomierscy*, nr 951 (województwo sandomierskie); A. Kamiński, *Jordan Spytek...*, s. 282; AGAD, MK 80, f. 289v–290 (nadanie dworu w Piotrkowie, 6 VIII 1552 r. w Gdańsku); MK 82, f. 480v–481 (starostwo kamionackie, 12 I 1553 r. w Mielniku), f. 482v–486 (donacja Siemichowa, 1 II 1553 w Krakowie); MK 83, f. 251v–252v (cja krakowskie i poznańskie, 2 V 1553 r. w Krakowie), f. 477v–482 (Tarnowscy cedują na S.W. Jordana Bratkowice i Mrowle, 24 III 1554 r. w Lublinie), f. 489v–492 (potwierdzenie kupna dóbr Siedlec i Sitnik od P. Boratyńskiego, 3 IV 1554 w Lublinie); MK 84, f. 355v–356v (starostwo przemyskie, 25 XI 1553 r. w Knyszynie), f. 443–443v (konsens na wykup dóbr należących do starostwa przemyskiego, 2 II 1554 r. w Knyszynie); MK 86, f. 89–91v (wieczność na Bratkowicach i Mrowli, 28 III 1554 r. w Lublinie), f. 91v–93v (5000 florenów rocznej arendy z Przemysła, 28 III 1554 r. w Lublinie), f. 307v–308v (utwierdzenie dożywocia Jordana na wsi Siedlec, 2 V 1554 r. w Brześciu); MK 99, f. 241v–242 (kasztelania krakowska dla S.W. Jordana, 24 V 1565 r. w Piotrkowie).

Chaos w zarządzaniu dochodami królewskimi oraz brak informacji o faktycznym stanie prawnym wielu obiektów majątku państwowego utrudniały mu jednak wypełnianie obowiązków podskarbiego wielkiego koronnego. Z tego też powodu z zadowoleniem przyjął nominację na zdecydowanie wyższy w hierarchii i dużo mniej absorbujący urząd wojewody sandomierskiego. W lipcu 1561 r. Jordan otrzymał w dożywotnie użytkowanie sąsiadującą z jego dobrami dziedzicznymi tenutę czchowską (miasto Czchów, wsie Stróża i Stróska Wola). W 1563 r. wyjednał u króla dożywocie na tej dzierżawie dla swojej żony, Anny z Sieniawskich. Po uzyskaniu kasztelanii krakowskiej Spytek Wawrzyniec Jordan przejął w użytkowanie klucz myślenicki stanowiący uposażenie tego urzędu. W sumie, pod koniec życia użytkował on w dobrach domeny 9 miast i 75 wsi (5 miast i 51 wsi w starostwie przemyskim, 2 miasta i 4 wsie w tenucie kamionackiej, 1 miasto i 2 wsie w tenucie czchowskiej, 1 miasto i 14 wsi w kluczu myślenickim, 3 wsie w dobrach Bratkowice i Mrowla oraz wieś Siemichów). Według obliczeń Anny Sucheni-Grabowskiej, dobra te (bez dochodów z Czchowa) przynosiły ponad 16 tys. florenów rocznego dochodu. Po uwzględnieniu obciążeń na rzecz skarbu państwa, w rękach ich użytkownika pozostawać miało ponad 10 600 florenów. W tym miejscu warto odnotować, że podczas rewizji listów na sejmach egzekucyjnych w Piotrkowie i Warszawie unieważniono nadanie Jordanowi na wieczność królewskich dóbr Siemichów i Bratkowice oraz zamianę tych ostatnich na wieś Siedlec. Zygmunt August zaraz jednak dał mu te dobra (uznane ponownie za królewszczyzny) w dożywotnie użytkowanie<sup>14</sup>.

Będąc jednym z największych użytkowników dóbr domeny w Królestwie, Spytek Wawrzyniec Jordan dysponował również wielkim majątkiem dziedzicznym. Na mocy przeprowadzonego w 1536 r. podziału dóbr melsztyńskich otrzymał połowę zamku

<sup>14</sup> Por. AGAD, MK 95, f. 523v–524 (nadanie tenuty czchowskiej, 21 VII 1561 r. w Wilnie); MK 96, f. 80–80v (dożywocie na Czchowie dla Anny Jordanowej, 29 III 1563 r. w Piotrkowie), f. 152–152v (utwierdzenie dożywocia małżonków Jordana na tenucie czchowskiej, 21 VII 1563 r. w Wilnie), f. 152v–153 (dożywocie dla S.W. Jordana na wsi Siemichów, 24 VII 1563 w Wilnie); A. Sucheni-Grabowska, *Badania nad elitą władzy w latach 1551–1562*, [w:] *Spółeczeństwo staropolskie. Studia i szkice*, red. A. Wyczański, Warszawa 1976, s. 96–97 (tu m.in. informacja, że Jordan nominację na urząd wojewody krakowskiego otrzymał około 21 VII 1561 r.); A. Kamiński, *Jordan Spytek...*, s. 282. Por. też AGAD, MK 87, f. 90a–90b (tu skwitowanie Jordana z arendy starostwa kamionackiego wynoszącej 1000 florenów rocznie, rok 1555 b.m.).



Melsztyn oraz wsie Domasławice z folwarkiem, część Druszkowa, pół Faliszowic, Filipowice, Gwoździec z młynem, Olszową, Olszyny z folwarkiem i sadzawkami, Olpiny Górne, 5 kmieci we wsi Podbrzeże, karczmę i 3 zagrodników we wsi Wielenia oraz Zawadę. Do spółki z bratem Janem miał korzystać z robocizn świadczonych na rzecz melsztyńskiego zamku przez kmieci z należących do klasztoru tynieckiego wsi Opatkowice, Ujazd i Zdonia. Wsie Filipowice, Olszowa i część Druszkowa zostały w 1533 r. zastawione przez Jana Jordana. Spytek Wawrzyniec miał wejść w ich posiadanie dopiero po wykupieniu ich z rąk posesorów zastawnych. W tym samym roku młodszy kasztelan wojnicki potwierdził dokonaną przez brata cesję wsi Tęgorborze i Biała Woda na rzecz Hermolausa Jordana. W 1539 r. bracia Jordanowie dokonali podziału wójtostwa myślenickiego i klucza dóbr dziedzicznych nieopodal Myślenic. Spytek Wawrzyniec wziął wówczas pół wójtostwa myślenickiego oraz wsie Bulinę, Domanów, Łętownię, Osieczany, Skomielną Białą, Skomielną Czarną, Tokarnię, pół Trzemesznej i Więcierzę (później Wiczerza). W 1544 r. podzielił się dobrami po matce i ciotce Magdalenie Pileckiej z drugim bratem przyrodnim, Stanisławem Odrowążem ze Sprowy. Po uprzednim splaceniu siostry, Beaty Odrowążówny, żony wojewody sieradzkiego Stanisława Łaskiego, każdy z nich wszedł wówczas w posiadanie części zamku, miasta i dóbr jarosławskich. Ostatecznie jednak Spytek Wawrzyniec scedował swoją część Jarosławia Odrowążom, zatrzymując dla siebie Zgłobień wraz z przynależnymi do tego klucza wsiami. Dobra te obejmowały 9 wsi w powiecie pilzneńskim i przeworskim. Były to wszystko wsie duże i bardzo dobrze zagospodarowane. Według rejestru poborowego z 1581 r. z 6 wsi klucza zgłobieńskiego położonych w powiecie pilzneńskim opłacono podatek od 213 kmieci i 154 łanów. Bezpotomna śmierć brata Jana Jordana w 1547 r. otworzyła mu drogę do skupienia w swoim ręku całej ojcowizny. W latach 1548–1550 wykupił bowiem od bratowej, Anny z Iskrzyczyna wszystkie majątki rodowe, na których miała zapis dożywocia. Ta sama bratowa sprzedała mu w 1548 r. kupiony przez jej ojca klucz dukielski w powiecie bieckim<sup>15</sup>.

<sup>15</sup> Por. *SHG Kraków*, cz. 3, z. 4, s. 944–945; *SHG Kraków*, cz. 4, z. 2, s. 212, 222–223, 249–251, 255, 258; *SHG Kraków*, cz. 5, z. 1, s. 193, 206–210; W. Dworzaczek, *Hetman Jan Tarnowski. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego*, Warszawa 1985, s. 317; J.W. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 58–59; AGAD, MK 76, f. 29–32 (A. Iskrzyczka sprzedaje S.W. Jordanowi dobra dukielskie, 12 VII 1548 r. w Krakowie); MK 78, f. 40–44 (A. z Iskrzyczyna Lanckorońska ustępuje z wójtostwa).

W grudniu 1550 r. Jordan kupił od Mikołaja Radziwiłła Rudego miasteczko Olszanicę z wsiami Bukowno, Miłowanie, Ostrynia i Połajcze oraz pustkami Czernice i Stryłków w powiecie halickim. Prawdopodobnie w związku z tą transakcją sprzedał z prawem odkupu za 7000 florenów wieś Wężerów mieszczaninowi krakowskiemu Kasprowi Gucciemu. Klucza olszanickiego nie zatrzymał jednak Jordan na stałe w swoich rękach. Na pewno wyzbył się tych dóbr przed swoją śmiercią. Dzięki małżeństwu z Anną Sieniawską pozyskał natomiast zamek Mikulińce z przyległymi wsiami na Rusi Czerwonej. Najpewniej były to dobra, które przypadły jego małżonce ze spadku po Kolach z Dalejowa. Na początku lat pięćdziesiątych XVI stulecia Spytek Wawrzyniec Jordan powiększył również swój stan posiadania w kluczu myślenickim. W sierpniu 1552 r. hetman Jan Amor Tarnowski, ówczesny posesor Myślenic, za zgodą Zygmunta Augusta, w zamian za Zawadę, dziedziczną wieś Jordana w powiecie krakowskim dał mu bowiem wsie Borzęta i Polanka z dóbr krzesłowych kasztelanii krakowskiej. Ten sam Tarnowski przekazał też Spytkowi Wawrzyńcowi i jego małżonce w dożywotnie użytkowanie wieś Łągiewniki w kluczu myślenickim. Od hetmana kupił też Jordan w roku 1553 kamienicę w Krakowie. W 1557 r. dokonał wymiany dóbr z Wincentym Baranowskim, opatem klasztoru benedyktynów w Tyńcu, który w zamian za Brzozową i Polichty dał mu Opatkowice, Ujazd i Zdonię. W tym samym roku Zygmunt August zwolnił poddanych z nowo pozyskanych przez Jordana wsi z robocizn świadczonych na rzecz zamku w Czchowie, wyraził zgodę na założenie miasta na prawie niemieckim na gruntach wsi Opatkowice oraz wydał przywilej ustanawiający w nim jarmarki, jak również zwalniający jego mieszkańców na okres 30 lat z ceł i podatków. W czerwcu 1562 r. król wyraził zgodę na przeniesienie targów w nowo założonym mieście, nazwanym teraz Zakliczynem, z niedzieli na sobotę i czwartek. Jeszcze w tym samym lub też w następnym roku Jordan wymienił dobra z klasztorem cystersów w Szczyrzycu. W zamian za wsie Wielkie i Małe

---

stwa myślenickiego i z klucza dóbr dziedzicznych Jordanów koło Myślenic, 30 IV 1550 r. w Krakowie), f. 44–45v (S.W. Jordan kwituje bratową z ruchomości po bracie Janie, 30 IV 1550 r. w Krakowie); MK 79, f. 428v–432 (komplanacja między S.W. Jordanem a spadkobiercami Pileckich, Bzickimi i Kobyłańskimi, zgłaszającymi pretensje do Dukli, zawarta dzięki mediacji biskupa chełmskiego Jakuba Uchańskiego i kasztelana krakowskiego Jana Amora Tarnowskiego, 16 III 1551 r. w Krakowie); *Źródła dziejowe*, t. XIV (*Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*), *Małopolska*, t. III, wyd. A. Pawiński, Warszawa 1886, s. 253.

Wilkowisko, Raciborzany, Markuszowa i część Porąbki w powiecie czchowskim (sądeckim) pozyskał wówczas Mogilany, Głogoczów i Włosań w powiecie szczyrzyckim. Obie transakcje zostały zatwierdzone przez króla w grudniu 1563 r. podczas sejmku w Warszawie. Zygmunt August uwolnił poddanych z nowo pozyskanych przez Spytka Wawrzyńca wsi od świadczeń i robocizn na rzecz Królestwa (otrzymał w zamian od Jordana plac w Krakowie) oraz wyłączył te dobra z prawa kościelnego, a poddał je prawu ziemskiemu. W listopadzie 1564 r. Spytak Wawrzyniec Jordan uzyskał ponadto zezwolenie Zygmunta Augusta na założenie na surowym korzeniu, na gruntach wsi Malejowa, nowego miasta, które otrzymało nazwę Jordanów. Zarówno w Zakliczynie, jak i w Jordanowie Spytak Wawrzyniec dokonał lokacji na prawie niemieckim i obie osady już wkrótce zostały przekształcone w ośrodki o miejskim charakterze<sup>16</sup>.

Nie do końca jasne są powody podjętej przez Jordana w 1557 r. decyzji o donacji wójtostwa myślenickiego na rzecz kasztelanii krakowskiej. Być może wynikała ona z jakichś rozliczeń z ówczesnym kasztelanem krakowskim, hetmanem Janem Amorem Tarnowskim. W każdym bądź razie darowizna Jordana sprawiła, że przyłączono wówczas do dóbr krzesłowych kasztelanii krakowskiej wójtostwo w Myślenicach, wsie Borzęta, Polanka i Łagiewniki (dwie pierwsze Spytak Wawrzyniec dostał od Tarnowskiego w zamian za Zawadę, a na trzeciej miał przyznane mu przez hetmana dożywocie) oraz sołectwa w Borzęcie, Bysinie i Polance. Jordan zrezygnował też wówczas na rzecz kasztelanów krakowskich z wszystkich świadczeń, do jakich zobowiązani byli poddani wójtostwa i inni mieszkańcy włości myślenickiej. Donacja ta spowodowała unieważnienie dokonanej w 1552 r. zamiany dziedzicznej wsi Jordana Zawady na Borzętę i Polankę. Pierwsza z tych wsi ponownie stała się

<sup>16</sup> Por. AGAD, MK 79, f. 219–224 (sprzedaż Węzerowa Gucciemu, 15 XII 1550 r. w Krakowie), f. 268–269 (kupno Olszanicy od Radziwiłła, 20 XII 1550 r. w Krakowie); MK 80, f. 315–316v (zamiana Zawady na Borzętę i Polankę, 30 VIII 1552 r. w Gdańsku), f. 316v–317v (dożywocie na Łagiewnikach, 30 VIII 1552 r. w Gdańsku); MK 90, f. 242v, 247–247v, 308–309v (przywileje królewskie dla Opatkowic, 15 i 17 VII oraz 10 XII 1557 r. w Wilnie); MK 96, f. 24v–25 (targi w Zakliczynie, 18 VI 1562 r. w Wilnie), f. 221v–223v (zatwierdzenie wymiany dóbr z klasztorami w Tyńcu i Szczyrzycu, XII 1563 r. w Warszawie); MK 99, f. 51–53v (potwierdzenie wymiany dóbr z benedyktynami i cystersami, 18 IV 1564 w Warszawie), f. 143v (zgoda na założenie miasta Jordanowa, 7 XI 1564 w Piotrkowie); *SHG Kraków*, cz. 5, z. 1, s. 209; W. Dworzaczek, *Hetman...*, s. 225, 233.



własnością Spytka Wawrzyńca. Przeprowadzając różnego rodzaju transakcje majątkowe, Jordan nie zawsze dysponował odpowiednimi zasobami gotówki. Czasami zmuszony był więc pożyczać pieniądze pod zastaw swoich majątków. Wierzycielom konsekwentnie oddawał jednak w użytkowanie tylko niektóre dobra. Tak było z wsią Wężerów, którą po wykupieniu od spadkobierców Kaspra Gucciego zastawił w 1557 r. za 3000 florenów Stanisławowi Drohojowskiemu. W roku następnym tę samą wieś przejął w zastaw kasztelan czechowski Mikołaj Lutomirski w zamian za pożyczkę w wysokości 6000 florenów. W 1559 r. Jordan pożyczył 5000 florenów od kasztelana radomskiego Gabriela Tarły i oddał mu w użytkowanie Raciborzany, Markuszową, część Porąbki i Słoną. Trzy pierwsze wsie przekazał następnie w rozliczeniu klasztorowi cystersów w Szczyrzycu w zamian za Mogilany, Głogoczów i Włosań. Za pożyczkę tej samej wysokości (5000 florenów) zastawił w tym samym, 1559 r. cały klucz dukielski pisarzowi ziemskiemu przemyskiemu Mikołajowi Orzechowskiemu. Możemy przypuszczać, że zwyczaj zabezpieczania zaciąganych przez siebie pożyczek na Wężerowie i Dukli przejęli od Jordana także jego spadkobiercy. W dniu 8 sierpnia 1564 r. podczas sejmu w Parczewie wojewoda krakowski Spytek Wawrzyniec Jordan i jego żona Anna z Sieniawskich zeznali akt wzajemnego dożywocia na wszystkich dobrach ruchomych i nieruchomościach. Była to praktyka powszechnie stosowana ze względu na obowiązującą w czasach staropolskich rozdzielność majątkową małżonków. W tym przypadku wydarzenie to miało jednak istotny wpływ na dalsze losy ich najbliższej rodziny. Żona przeżyła bowiem Spytka Wawrzyńca prawie o 30 lat i dopiero po jej śmierci w 1597 r. można było dokonać podziału zgromadzonego przez Jordana majątku. Z aktu podziałowego wiemy, że w skład należącego do niego latyfundium wchodziły 2 zamki, 4 miasta, 85 wsi i 16 folwarków. Była to fortuna porównywalna z majątkami najpotężniejszych rodów możnowładczych w Małopolsce – Tarnowskich h. Leliwa i Tęczyńskich h. Topór. Dla porównania, kasztelan krakowski i hetman wielki koronny Jan Amor Tarnowski (1488–1561), jeden z najbogatszych panów w Królestwie, miał w swoich dobrach prywatnych 5 miast i około 120 wsi. Inny Tarnowski, Stanisław (1514–1568), następca Jordana na urzędach podskarbiego wielkiego koronnego i wojewody sandomierskiego dysponował majątkiem obejmującym ponad 40 wsi dziedzicznych. Poprzednik Jordana na krześle wojewody krakowskiego, Stanisław Tęczyński (zm. 1561)

władał dobrami dziedzicznymi, w których znajdowały się 3 miasta i około 65 wsi. Jego stryj, kasztelan krakowski Andrzej (zm. 1561) miał w swoich dobrach prywatnych 3 miasta i około 70 wsi. Kiedy zaś wnukowie tego Andrzeja Tęczyńskiego dzielili w 1601 r. majątek po ojcu Andrzeju (zm. 1588), wojewodzie krakowskim i stryju Janie (zm. 1593), kasztelanie wojnickim, w skład należącego do nich latyfundium wchodziły 3 zamki, 4 miasta, 111 wsi całych, 5 części wsi, 1 wieś pusta i 41 folwarków<sup>17</sup>.

Spytek Wawrzyniec Jordan był również jedną z najważniejszych postaci na scenie politycznej w dobie panowania Zygmunta Augusta. Szczególnie bliskie stosunki z królem łączyły go w latach 1550–1555, kiedy sprawował urząd podskarbiego wielkiego koronnego. Jednak również i po złożeniu kluczy cieszył się zaufaniem

<sup>17</sup> Por. *SHG Kraków*, cz. 5, z. 1, s. 209; J.W. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 58 (podana tu informacja, że Jordan darował kasztelanii krakowskiej również wsie Bysinę i Pierzchów jest nieprawdziwa); AGAD, MK 90, f. 95–97v (zastaw na rzecz S. Drohojowskiego, który zaraz wydzierżawił zastawioną wieś Jordanowi, 1 I 1557 r. w Warszawie), f. 395v–399 (M. Lutomirski posesorem zastawnym Wężerowa, 3 VIII 1558 r. w Krasnymstawie); MK 95, 147–150v (zastaw Dukli na rzecz M. Orzechowskiego, 22 V 1559 r. w Krakowie), f. 160–163 (zabezpieczenie pożyczki od G. Tarły, 19 V 1559 r. w Krakowie); MK 96, f. 86–87v (dożywocie Jordanów, 8 VIII 1564 r. w Parczewie); Archiwum Narodowe w Krakowie [dalej: ANK], *Castrensia Cracoviensia Inscriptiones* [dalej: CCI], nr 161, s. 961–979 (akt podziału majątku Spytka Wawrzyńca Jordana – tu wymieniono imiennie 85 wsi). W rzeczywistości liczba wsi w latyfundium Jordana była na pewno większa. W innych dokumentach z tego samego okresu odnotowano bowiem również wieś Opatkowice oraz wsie Olpiny Niższe i Wyższe (w akcie podziałowym wymieniono tylko Olpiny). W przywołanym tu spisie dóbr pozostałych po kasztelanie krakowskim nie wspomniano również o kilku folwarkach. W zamieszczonym w *Atlasie historycznym* zestawieniu wsi należących do Anny z Sieniawskich Jordanowej popełniono natomiast kilka istotnych błędów. Pominięto cztery tzw. wsie „ruskie” (Blechnarka, Hanczowa, Ropka i Wysowa). Pół miasta i osiem wsi wchodzących w skład dawnego latyfundium Spytka Wawrzyńca Jordana przypisano jego wnukowi, kasztelanowi śremskiemu Andrzejowi Zebrzydowskiemu, który był tylko ich użytkownikiem. Uznano go także za właściciela wsi Jawczyce i Surówka, które kupiła od wojewody połockiego Andrzeja Sapięhy dopiero wdowa po kasztelanie śremskim, Agnieszka z Białośliwskich. Do dóbr Jordanowej nie zaliczono klucza dukielskiego, który pozostawał w zastawie Oktawiana Gucciego, a dodano jej wieś o nazwie Rudka, która nie pojawia się w żadnym z dokumentów. Por. K. Chłapowski, *op. cit.*, s. 108, 110–111; M. Lubczyński, *Tarnowski Jan Amor*, [w:] *PSB*, t. LII, Warszawa–Kraków 2017–2019, s. 448; idem, *Tarnowski Stanisław (Stanisław Spytek)*, [w:] *ibidem*, s. 524; Z. Anusik, *Latyfundia panów na Tęczyźnie. Kilka refleksji w związku z książką Janusza Kurtyki*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2003, R. II, nr 2(4), s. 240–241; idem, *Dobra ziemskie Tęczyńskich w XIV–XVII wieku*, [w:] idem, *Studia i szkice staropolskie*, Łódź 2011, s. 200; idem, *Latyfundium Tęczyńskich w XVII wieku. Dobra i właściciele*, „Kwartalnik Historyczny” 2021, R. CXXXVIII, nr 3, s. 701.

władcy, który awansował go na najwyższe urzędy senatorskie w prowincji małopolskiej. Jordan był początkowo zwolennikiem egzekucji praw i dóbr, ale później zdecydowanie przeciwko niej występował. Jeszcze na egzekucyjnym sejmie piotrkowskim deklarował, że podporządkuje się egzekucji dóbr, ale już na kolejnym sejmie warszawskim proponował, aby najpierw przeprowadzono egzekucję praw i zrealizowano postulat zawarcia unii z Litwą. Pomimo tego, że egzekucja dóbr dotknęła Jordana w niewielkim tylko stopniu, uważano go za jej zdeklarowanego przeciwnika. Podejrzewano go nawet o to, że wraz z innymi możnymi (Mikołajem Radziwiłłem Czarnym, Marcinem Zborowskim i biskupem krakowskim Filipem Padniewskim) może podjąć próbę zbrojnego przeciwstawienia się egzekucyjnym pomysłom izby poselskiej. W styczniu 1564 r. wyznaczono go do siedmioosobowej komisji mającej prowadzić rozmowy z Litwinami w sprawie unii (on sam nie wierzył jednak podobno w ich powodzenie). Na sejmie 1565 r. Jordan doprowadził do odrzucenia postulatu izby poselskiej dotyczącego utworzenia urzędu instygatora, który miałyby przyjmować skargi na nadużycia popełniane przez urzędników. Na sejmie 1566 r. ostro występował przeciwko pomysłowi skreślenia sum zabezpieczonych na królewskich włościach. Sądzić wypada, że działalność polityczna w ostatnich latach życia nie przysparzała Jordanowi zbyt wielu sympatii ze strony szlachty. Szanowano go jednak jako znawcę prawa i senatora sumiennie wypełniającego swoje obowiązki. Już w latach pięćdziesiątych XVI stulecia uważano Spytka Wawrzyńca za jednego z najbardziej wpływowych dygnitarzy w kraju. Podjęto też wówczas próby, zakończone ostatecznie niepowodzeniem, pozyskania go dla reformacji. Początkowo indyferentny w kwestiach dotyczących wiary, pod koniec życia stał się Jordan gorliwym katolikiem. Pan ogromnej fortuny, pierwszy dygnitarz świecki w Królestwie, w latach sześćdziesiątych XVI w. Jordan był bez wątpienia jednym z najpotężniejszych możnowładców małopolskich. W rozwinięciu szerszej jeszcze działalności przeszkadzało mu jedynie słabe zdrowie, dla poratowania którego wyjeżdżał do Włoch. Po objęciu kasztelanii krakowskiej narzekał żartobliwie na wysokie koszty reprezentacyjne, które musiał w związku z tym ponosić (mawiał podobno, że „co sobie Spytke nagotuje, to mu pan krakowski zje”). Zmarł 11 marca 1568 r. w Mogilanach i został pochowany w kościele św. Katarzyny w Kazimierzu. Spytke Wawrzyńc Jordan był bez wątpienia najwybitniejszym przedstawicielem swojego rodu. Zgromadzone przez

niego dobra i sprawowane urzędy pozwalają zaliczyć go do ścisłej elity majątkowej i politycznej czasów panowania Zygmunta Augusta. Osiągniętej przez niego pozycji nie udało się jednak Jordanom utrzymać w następnych pokoleniach. Kasztelan krakowski nie pozostawił bowiem po sobie męskich potomków, a przedstawiciele mocno rozrodzonej, starszej linii Jordanów nigdy nie dysponowali majątkiem, urzędami i wpływami, które dałyby się porównać z jego spektakularną karierą<sup>18</sup>.

Spytek Wawrzyniec Jordan miał licznych krewnych i powinowatych. Jego starszy brat przyrodni, Jan Jordan (zm. 1547) – jak wiemy – nie pozostawił po sobie potomstwa. Siostra przyrodnia, Katarzyna Jordanówna, nieżyjąca już w 1529 r., która poślubiła Jana Szczekockiego z Dębna (zm. 1558), używającego też nazwiska Dembiński, z czasem starostę wojnickiego, miała z nim troje dzieci, syna Stanisława oraz córki Annę i Barbarę. Stanisław został księdzem. Był dziekanem kolegiaty Wszystkich Świętych w Krakowie, a następnie kanonikiem lwowskim. Żył jeszcze w 1575 r. Anna Dembińska wyszła za Seweryna Marcina Lubomirskiego h. Szreniawa (zm. 1562), a Barbara została żoną Augustyna Siemichowskiego h. Gierałt. Brat przyrodni Jordana ze strony matki, wojewoda ruski (od 1543 r.) Stanisław Odrowąż ze Sprowy (zm. 1545) pozostawił z małżeństwa z Anną ks. mazowiecką (zm. 1557) jedynie córkę Zofię (ok. 1540–1580). Przed 9 listopada 1555 r. została ona wydana za późniejszego kasztelana wojnickiego Jana Krzysztofa Tarnowskiego h. Leliwa (1537–1567), jedyne go syna kasztelana krakowskiego i hetmana wielkiego koronnego Jana Amora. Jordan uczestniczył w uroczystościach weselnych w Gorliczynie i jako stryj panny oddawał ją panu młodemu. Po bezpotomnej śmierci młodego Tarnowskiego Zofia dość długo pozostawała wdową. Dopiero w końcu 1574 r. wyszła po raz drugi za mąż, poślubiając wojewodę sandomierskiego Jana Kostkę h. Dąbrowa. Wspomniana w testamencie matki Jordana jego siostra przyrodnia Jadwiga Odrowążówna zmarła zapewne młodo jako panna. Kolejna jego siostra przyrodnia, Beata ze Sprowy została drugą żoną późniejszego kasztelana krakowskiego i hetmana wielkiego koronnego Jana Amora Tarnowskiego. Małżeństwo to zostało jednak unieważnione. W 1530 r.

<sup>18</sup> Por. B. Paprocki, *op. cit.*, s. 958; K. Niesiecki, *op. cit.*, t. IV, s. 505–506; J.W. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 58; M. Smoleński, *op. cit.*, s. 55–56; M. Sandozówna, *op. cit.*, s. 47; A. Kamiński, *Jordan Spytek...*, s. 282–283; W. Dworzaczek, *Hetman...*, s. 199; A. Sucheni-Grabowska, *Badania...*, s. 96–97.

zawarła kontrakt małżeński ze starostą uszpołskim Stanisławem Radziwiłłem h. Trąby (zm. 1531). Rychła śmierć niedoszłego oblubieńca przekreśliła jednak te plany. Ostatecznie dopiero w 1535 r. Beata Odrowążówna oddała swoją rękę Stanisławowi Łaskiemu h. Korab (zm. 1550), przyszłemu wojewodzie sieradzkemu. Miała z nim dziewięcioro dzieci – pięciu synów i cztery córki. Trzej synowie Beaty zmarli w wieku dziecięcym. Jej najstarszy syn, Stanisław (zm. 1572) został natomiast w przyszłości krajczym koronnym i starostą malborskim, a jego młodszy brat Mikołaj (zm. 1564) zakończył życie na urzędzie kasztelana inowłodzkiego. Spośród siostrzenic Jordana, Anna Łaska wyszła za starostę opoczyńskiego Stanisława Odrowąża ze Sprowy (zm. p. 1554), a po jego śmierci za wojewodę poznańskiego Andrzeja Kościeleckiego h. Ogończyk (zm. 1565); Jadwiga poślubiła Mikołaja z Żerkowa Rzeszowskiego h. Doliwa (zm. 1574), a następnie Piotra Biejkowskiego h. Jastrzębiec, chorążego czerskiego; Katarzyna była żoną starosty kamienieckiego Macieja Włodka h. Prawdzic, a po owdowieniu wyszła za rotmistrza królewskiego Marcina Kunata h. Topór; najmłodsza, Zofia została natomiast żoną podkomorzego lwowskiego Wojciecha Starzechowskiego h. Nieczuja (zm. p. 1564), syna wojewody podolskiego Wojciecha (zm. 1556)<sup>19</sup>.

Najpóźniej na początku lat czterdziestych XVI w., sądząc na podstawie daty małżeństwa jego najstarszej córki, Spytek Wawrzyniec Jordan ożenił się z Anną Sieniawską h. Leliwa, córką Mikołaja (1489–1569), hetmana polnego koronnego, później zaś wojewody bełskiego, ruskiego i hetmana wielkiego koronnego. Matką Anny była zmarła około 1544 r. Katarzyna Kolanka z Dalejowa h. Junosza, córka Jana Koli z Dalejowa (zm. ok. 1541), kasztelana halickiego i hetmana polnego koronnego. Poprzez Kolów Anna z Sieniawy Jordanowa była dość bliską krewną królowej Barbary Radziwiłłówny. Wspomniany tu jej dziadek macierzysty był bowiem rodzonym bratem matki drugiej żony Zygmunta Augusta, Barbary z Kolów Radziwiłłowej. Siostrą Jordanowej była Katarzyna, żona wojewodzica podolskiego Andrzeja z Buczacza Tworowskiego h. Pilawa.

<sup>19</sup> Por. A. Boniecki, *op. cit.*, t. IV, s. 205; W. Dworzaczek, *Hetman...*, s. 251, 316–318; idem, *Odrowąż Stanisław...*, s. 558–559 (tu błędna data ślubu Zofii Odrowążówny z J.K. Tarnowskim – przed listopadem 1551 r.); J. Sikorski, *Łaski Stanisław*, [w:] *PSB*, t. XVIII, Wrocław–Warszawa–Kraków 1973, s. 254; R. Zieliński, R. Żelewski, *Olbracht Łaski. Od Kieżmarku do Londynu*, Warszawa 1982, s. 232; B. Paprocki, *op. cit.*, s. 588; K. Niesiecki, *op. cit.*, t. V, Lipsk 1840, s. 441.



Żona Spytki Wawrzyńca miała również czterech braci. Najstarszy z nich, Hieronim (1519–1582) został w przyszłości wojewodą ruskim. Drugi, Mikołaj (ok. 1520–1584) był kasztelanem kamienieckim i hetmanem polnym koronnym. Trzeci Jan (zm. 1583) jako jedyny z synów hetmana wielkiego koronnego Mikołaja nie wszedł do senatu, kończąc swoją karierę na urzędzie sędziego ziemskiego halickiego. Najmłodszy ze szwagrów Spytki Wawrzyńca Jordana, Rafał Sieniawski (zm. 1592) dopiero za panowania Zygmunta III, w 1588 r. otrzymał kasztelanę lubaczowską, z której król jeszcze w tym samym roku przeniósł go na znacznie wyższą godność kasztelana kamienieckiego. Teść Jordana był zdeklarowanym kalwinistą, który podobno dopiero przed śmiercią dokonał konwersji na katolicyzm. Jak się wydaje, sympatię dla wyznania ewangelicko-reformowanego przejawiała również żona Jordana, która co prawda pozostała katoliczką, ale przyjmowała komunię pod dwiema postaciami. Spytek Wawrzyńiec i Anna z Sieniawskich Jordanowie doczekali się liczego potomstwa. Dwaj ich synowie zmarli jednak w dzieciństwie. Wieku dojrzałego doczekało natomiast pięć córek, Elżbieta, Anna, Magdalena, Barbara i Zofia<sup>20</sup>.

Jordan pozostawał w bardzo dobrych stosunkach z Mikołajem Radziwiłłem Czarnym oraz z panami na Tarnowie. Przyjaźnił się też z późniejszym kasztelanem wojnickim Mikołajem Myszkowskim h. Jastrzębiec (zm. 1557). Znalazło to odzwierciedlenie w posunięciach dotyczących jego najbliższej rodziny. Kiedy bowiem w sierpniu 1549 r. ustanowił żonę opiekunką dzieci i wszystkich swoich dóbr ruchomych i nieruchomych, dodał jej współopiekunów, którymi zostali: kasztelan krakowski i hetman wielki koronny Jan Amor Tarnowski, wojewoda bełski i hetman polny koronny Mikołaj Sieniawski (teść Jordana), krajczy koronny Mikołaj Myszkowski oraz kasztelan biecki (syn Achacego) Mikołaj Jordan z Bobowej. 10 lat później ówczesny wojewoda sandomierski unieważnił tę decyzję i z powodu planowanej „nieobecności w Królestwie”, w maju 1559 r. opiekę nad dziećmi i majątkiem raz jeszcze powierzył żonie, a na współopiekunów wyznaczył Jana Amora Tarnowskiego, Mikołaja Sieniawskiego (teraz już wojewodę ruskiego),

<sup>20</sup> M. Plewczyński, *Sieniawski Mikołaj*, [w:] *PSB*, t. XXXVII, Warszawa–Kra-ków 1996–1997, s. 123–129; M. Sandozówna, *op. cit.*, s. 50 (tu informacja o synach Jordana przedstawionych na jego pomniku w kościele św. Katarzyny); M. Smoleński, *op. cit.*, s. 57; B. Paprocki, *op. cit.*, s. 959; K. Niesiecki, *op. cit.*, t. IV, s. 505; A. Kamiński, *Jordan Spytek...*, s. 282–283.

kasztelana wojnickiego Jana Krzysztofa Tarnowskiego, swojego siostrzeńca Stanisława Dembińskiego oraz określonego mianem bratanka (*filiastro*), w rzeczywistości bratanka stryjecznego, Piotra Jordana, syna Krzysztofa, a wnuka Jana (zm. 1507), kasztelana bieckiego. Za swego życia Spytek Wawrzyniec Jordan wydał za mąż i wyposażył cztery starsze córki. Elżbieta poślubiła Stanisława Bonera h. Bonarowa, a następnie Mikołaja z Bobrku Ligęzę h. Półkozic. Anna została żoną Andrzeja z Więcborka Zebrzydowskiego h. Radwan. Magdalena wyszła za Stanisława Wapowskiego h. Nieczuja, a później za Stanisława z Sulejowa Sobka h. Brochwicz. Mężem Barbary został natomiast Piotr ks. Zbaraski. Już po śmierci ojca Barbara wyszła ponownie za mąż za Andrzeja Zborowskiego h. Jastrzębiec. Najmłodsza córka Spytka Wawrzyńca, Zofia została w tym samym czasie wydana przez matkę za Samuela Zborowskiego h. Jastrzębiec, rodzzonego brata Andrzeja, męża jej siostry Barbary<sup>21</sup>.

Spytek Wawrzyniec Jordan prowadził przemyślaną politykę matrymonialną, starannie dobierając mężów dla swoich córek. W 1557 r. najstarszą z nich, Elżbietę wydał za wspomnianego Stanisława Bonera h. Bonarowa, syna Seweryna (zm. 1549), kasztelana sądeckiego i Zofii z Bethmanów h. własnego (zm. 1532), dając jej 4235 florenów, czyli złotych polskich posagu. Zięc Jordana pochodził z rodziny mieszczańskiej (mieszczaninem norymberskim, krakowskim i wrocławskim był jeszcze jego dziadek, Jakub Andrzej Boner), która zgromadziwszy w Polsce ogromny majątek weszła w szeregi małopolskiego możnowładztwa. Stanisław Boner był starostą bieckim i czchowskim. Pierwsza z tych królewskich od 1520 r. znajdowała się w zastawie Bonerów, którzy przejęli Biecz z przyległościami w zamian za udzieloną Zygmuntowi I pożyczkę w wysokości 10 tys. florenów. Po zawarciu związku małżeńskiego z Elżbietą Jordanówną, Stanisław Boner oprawił jej posag na połowie swoich dóbr dziedzicznych i zapisał jej dożywocie na sumie zastawnej zabezpieczonej na bieckich dobrach starościńskich. Pierwsze małżeństwo Elżbiety nie trwało jednak długo, gdyż Boner zmarł już 14 listopada 1560 r. w Bolonii, dokąd wyjechał

<sup>21</sup> Por. AGAD, MK 77, f. 146v–149 (ustanowienie opieki, 17 VIII 1549 r. w Krakowie); MK 95, f. 164–164v (odwołanie opieki, 18 V 1559 r. w Krakowie), f. 165v–167v (ustanowienie opieki, 20 V 1559 r. w Krakowie); B. Paprocki, *op. cit.*, s. 959; K. Niesiecki, *op. cit.*, t. IV, s. 505; A. Boniecki, *op. cit.*, t. IX, s. 76–77; M. Smoleński, *op. cit.*, s. 58.

dla poratowania zdrowia. Nie pozostawił po sobie potomstwa. Wdowa, mając mocne oparcie w swoim ojcu, już w lutym 1561 r. przejęła starostwo bieckie, a dnia 15 kwietnia tego roku rozpoczęła wykonywanie obowiązków starosty. Spytek Wawrzyniec Jordan wyjednał zaś dla siebie wakującą po śmierci zięcia dzierżawę czchowską. W końcu 1561 lub też na początku 1562 r. Elżbieta Jordanówna wyszła ponownie za mąż za kasztelana czechowskiego i starostę żydaczowskiego Mikołaja z Bobrku Ligezę h. Półkozić (1529–1603), syna Feliksa (zm. po 1539), burgrabiego krakowskiego i Zofii Tarnowskiej h. Leliwa (zm. po 1550), rodzonej siostry hetmana Jana Amora Tarnowskiego. Jednocześnie Jordan rozpoczął zabiegi o utrzymanie Biecza w rękach córki. Dzięki jego staraniom, w dniu 12 czerwca 1562 r. Zygmunt August nadał Elżbiecie z Jordanów Ligezinie dożywocie na starostwie bieckim i przyznał jej prawo do wykupowania dóbr odłączonych od tej królewskiej. Objęcie przez kobietę rządów w Bieczu, który był stolicą powiatu i siedzibą starostwa grodowego wywołało gwałtowne protesty posłów na sejmie egzekucyjnym w Piotrkowie w grudniu 1562 r. Żądano wówczas wykupienia tej królewskiej przez skarb państwa i anulowania dożywocia kasztelanowej czechowskiej na sumie zastawu. W czasie dyskusji w senacie w obronie córki wystąpił Jordan, ale nie przekonał wszystkich swoich kolegów. Ostatecznie, w dniu 13 grudnia 1562 r. Zygmunt August wydał kompromisowy dekret, w którym uznał sumę zastawu na Bieczu za podlegającą wykupowi, ale jednocześnie potwierdził prawo Elżbiety z Jordanów Ligeziny do dożywocia na tej sumie, co w praktyce oznaczało pozostawienie starostwa bieckiego w jej rękach<sup>22</sup>.

<sup>22</sup> Por. B. Paprocki, *op. cit.*, s. 251; A. Boniecki, *op. cit.*, t. XIV, Warszawa 1911, s. 256; W. Pocięcha, *Boner Seweryn*, [w:] *PSB*, t. II, Kraków 1936, s. 300–301; W. Budka, *Boner Stanisław*, [w:] *ibidem*, s. 302; AGAD, MK 78, f. 263v–265 (dożywocie na Bieczu dla Stanisława Bonera, 28 VI 1550 r. w Piotrkowie); MK 96, f. 26–26v (zatwierdzenie dożywocia Elżbiety Ligeziny na starostwie bieckim, 12 VI 1562 r. w Piotrkowie); ANK, *Castrensia Biecensia* [dalej: CB], nr 11, s. 1 (tu Elżbieta Bonerowa jako starosta biecki), s. 116 (tu 29 IV 1562 r. Mikołaj Ligeza po raz pierwszy odnotowany jako mąż Elżbiety); *Urzednicy krakowscy*, nr 55 (Elżbieta Jordanówna starostą bieckim); *Źródłopisma do dziejów unii Korony Polskiej i W.X. Litewskiego*, cz. 2, oddział I, wyd. A.T. Działyński, Poznań 1861, s. 230–231, 237; Z. Anusik, *Kasztelana sandmierskiego Mikołaja Spytka Ligezy (ok. 1563–1637) sprawy rodzinne i majątkowe. Przyczynek do genealogii i dziejów gorzyckiej linii rodziny Ligezów herbu Półkozić*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2022, R. XXI, nr 1, s. 76–80.



W dniu 4 października 1563 r. kasztelan czechowski Mikołaj Ligeza i Elżbieta z Jordanów spisali w Bieczu akt wzajemnego dożywocia na wszystkich swoich dobrach nieruchomościach i ruchomych. W tym samym dniu Ligeza powierzył żonie opiekę nad synem Mikołajem Spytkiem na wypadek swojej śmierci. Jednym z współopiekunów chłopca został Spytek Wawrzyniec Jordan. W połowie lat sześćdziesiątych XVI stulecia Mikołaj Ligeza przejął ostatecznie od żony jej dotychczasowe obowiązki i zaczął pełnić funkcję starosty bieckiego. Formalne potwierdzenie tego stanu rzeczy nastąpiło w dniu 15 maja 1569 r. Kasztelan zawichojski (awans na ten urząd uzyskał Ligeza w 1566 r.) otrzymał wówczas nadanie tego starostwa w dożywocie z pełnią władzy starościńskiej (*cum plena et omnimoda iurisdictione capitaneali*), obowiązkiem wnoszenia do skarbu królewskiego 600 florenów rocznie oraz prawem spłacenia sukcesorów Stanisława Bonera z sumy zastawnej na Bieczu. W przywileju tym potwierdzono również dożywocie Elżbiety z Jordanów na dobrach starostwa bieckiego<sup>23</sup>.

W połowie lat siedemdziesiątych XVI w. stosunki pomiędzy Mikołajem Ligezą a jego żoną uległy daleko idącemu pogorszeniu. Obdarzona gorącym temperamentem Elżbieta zaczęła zdradzać męża. W 1576 r. Ligezowie zdecydowali się na rozstanie. Po uzgodnieniu jego warunków oboje przybyli do Krakowa, gdzie 22 maja 1576 r. dokonali kilku wpisów do ksiąg kancelarii koronnej. Elżbieta z Jordanów Ligezina skasowała wówczas oprawę swojego posagu i wiana na dobrach mężowskich. Zrezygnowała również z powierzonej jej niegdyś przez kasztelana zawichojskiego opieki nad dziećmi. Następnie oboje małżonkowie skasowali zapisy wzajemnego dożywocia. Kolejne wpisy dotyczyły już finansowych aspektów rozstania. Wychodząc za mąż, Jordanówna wniosła Ligezie 12 tys. florenów posagu, który został zabezpieczony w podwójnej wysokości na połowie jego dóbr. Rozstając się z mężem utraciła ona prawo do wiana, ale zachowała prawo do sumy posagowej. Nie mogąc, albo nie

<sup>23</sup> Por. ANK, CB, nr 11, s. 1–2, 218–220 (Mikołaj Ligeza i Elżbieta z Jordanów zapisują sobie wzajemnie dożywocie na wszystkich dobrach), s. 220–221 (wyznaczenie opiekunów dla Mikołaja Spytki Ligezy), s. 524 (tu w 1566 r. M. Ligeza z tytułem starosty bieckiego); *Urzednicy krakowscy*, nr 55; AGAD, MK 99, f. 181v–182 (tu 24 II 1565 r. M. Ligeza nazwany starostą bieckim); MK 100, f. 4v (tu 22 V 1565 r. M. Ligeza również nazwany został starostą bieckim); MK 105, f. 202v–204v (nadanie starostwa bieckiego M. Ligezie, 15 V 1569 r. w Lublinie); *Urzednicy sandomierscy*, nr 1333 (tu informacja o objęciu przez Ligezę kasztelanii zawichojskiej w 1566 r.).

chcąc zwrócić tej kwoty w gotówce, Mikołaj Ligęza przekazał żonie wsie Topola i Słonowice w powiecie proszowskim, które trzymał jako posesor zastawny. Jednocześnie przelał na Elżbietę prawo do obu sum zastawnych, 10 tys. florenów na Topoli i 3500 florenów na Słonowicach. Ostatnim punktem sfinalizowanego wówczas w Krakowie porozumienia była umowa dotycząca starostwa bieckiego, które Elżbieta z Jordanów, za zgodą króla, wydzierżawiła Ligęzie na 30 lat. Po rozstaniu z mężem Elżbieta Jordanówna używała do końca życia tytułu kasztelanowej zawichojskiej. Jako pani zawichojska wystąpiła w rejestrach poborowych powiatów proszowskiego i wiślickiego z roku 1581, gdzie odnotowano opłacenie przez nią podatków ze Słonowic i Topoli. Z Mikołajem Ligęzą, który we wrześniu 1577 r. objął urząd kasztelana wiślickiego, miała czworo dzieci, synów Mikołaja Spytka i Jana oraz córki Annę i Zofię<sup>24</sup>.

Drugą córkę, Annę wydał Jordan za Kaspra z Więcborka Zebrzydowskiego h. Radwan (ok. 1500–1584), najmłodszego syna Wojciecha (zm. ok. 1525) i Elżbiety Krzyckiej h. Kotwicz (zm. 1553). Zebrzydowski pochodził z wielkopolskiej gałęzi tej rodziny. Jego matka była rodzoną siostrą arcybiskupa gnieźnieńskiego Andrzeja Krzyckiego (1482–1537). Dwóch braci Kaspra sprawowało wysokie urzędy senatorskie. Andrzej (1496–1560) był od 1551 r. biskupem krakowskim, a Bartłomiej (zm. ok. 1560) zakończył swoją karierę na krześle wojewodów brzesko-kujawskich. Sądzić wypada, że właśnie względem na pozycję braci Zebrzydowskiego sprawił, że Spyttek Wawrzyniec zdecydował się oddać mu rękę córki mimo bardzo dużej różnicy wieku (zięć był niemal 20 lat starszy od teścia) dzielącej małżonków. Nie znamy niestety daty zawarcia tego małżeństwa, ale możemy przypuszczać, że do ślubu doszło najpóźniej w 1560 r. W tym samym roku zięć Jordana objął swój pierwszy urząd senatorski, drażkową kasztelanę nakielską. W 1563 r. został kasztelanem rogozińskim, a w 1566 r. kasztelanem kaliskim. Już po

<sup>24</sup> Por. AGAD, MK 113, f. 333–334 (Elżbieta z Jordanów kasuje oprawę i opiekę nad dziećmi), f. 334–335 (Ligęzowie kasują wzajemne dożywocie), f. 337–340 (przelanie na Elżbietę z Jordanów prawa do sumy zastawnej na Topoli), f. 340–342 (przelanie na Elżbietę z Jordanów prawa do sumy zastawnej na Słonowicach), f. 342v–346 (intercyza w sprawie dzierżawy starostwa bieckiego pod zakładem 10 tys. florenów), f. 379–380 (konsens królewski na wydzierżawienie starostwa bieckiego M. Ligęzie z 23 V 1576 r.); MK 115, f. 367v–368 (kasztelania wiślicka dla M. Ligęzy, 30 IX 1577 r. w Malborku); *Źródła dziejowe*, t. XIV, s. 12, 18; *Urzednicy sandomierscy*, nr 1213 (M. Ligęza kasztelanem wiślickim); Z. Anusik, *Kasztelana...*, s. 81–84.

śmierci Spytko Wawrzyńca, w 1572 r. Kasper Zebrzydowski osiągnął swoją najwyższą godność w senacie, otrzymując nominację na urząd wojewody kaliskiego. Podobnie jak krewni innych biskupów, korzystał ze wsparcia brata Andrzeja. Dzierżawił od niego klucz sądecki dóbr biskupstwa krakowskiego. Dobra te arendował także po zmianie ordynariusza diecezji krakowskiej. Zalegał jednak z należnymi biskupowi opłatami. Spłacenie przez Zebrzydowskiego tego długu poręczył swoim majątkiem w lipcu 1566 r. (na sejmie lubelskim) kasztelan santocki Stanisław Splawski. Dopiero pięć lat później Kasper Zebrzydowski uregulował zaciągnięte w tym względzie zobowiązania i dnia 20 maja 1571 r. został skwitowany z dzierżawy klucza sądeckiego przez Filipa Padniewskiego, następcę Andrzeja Zebrzydowskiego na tronie biskupim w Krakowie. Kasper i Anna z Jordanów Zebrzydowscy mieli dziewięcioro dzieci. Synów Piotra, Andrzeja, Kaspra, Mikołaja i Jana oraz córki Elżbietę, Annę, Zofię i Barbarę. Czwórka tych dzieci zmarła jednak w dzieciństwie. Wieku dojrzałego doczekali natomiast Piotr, Andrzej, Kasper, Elżbieta i Anna<sup>25</sup>.

Trzecią córką kasztelana krakowskiego Spytko Wawrzyńca Jordana i Anny z Sieniawskich była Magdalena. Po raz pierwszy ojciec wydał ją za mąż za podkomorzego sanockiego Stanisław Wapowski h. Nieczuja. Był on potomkiem zamożnej rodziny szlacheckiej z ziemi sanockiej. Ojcem Stanisława był Piotr Wapowski, stolnik sanocki, właściciel dóbr dynowskich, zmarły około 1537 r. Matką Beata Tęczyńska h. Topór (zm. ok. 1546), rodzona siostra kasztelana krakowskiego Andrzeja (zm. 1561). Małżeństwo to nie trwało jednak zbyt długo, gdyż Wapowski zmarł bezpotomnie przed 8 sierpnia 1564 r. Tego dnia Spytek Wawrzyniec Jordan zawarł bowiem w imieniu córki kilka umów z podkomorzym sanockim Andrzejem Wapowskim, bratem i spadkobiercą zmarłego zięcia. Magdalena miała prawo do 2000 florenów posagu i 2000 florenów wiana zabezpieczonych na połowie dóbr nieżyjącego małżonka. Rozliczając się z Andrzejem Wapowskim, Spytek Wawrzyniec

<sup>25</sup> Por. B. Paprocki, *op. cit.*, s. 354–355, 959; K. Niesiecki, *op. cit.*, t. X, Lipsk 1845, s. 144–145 (z błędami); W. Dworzaczek, *Genealogia*, t. II (*Tablice*), Warszawa 1959, tabl. 134; AGAD, MK 96, f. 100v (kasztelania rogozińska dla K. Zebrzydowskiego, 20 IV 1563 w Piotrkowie); MK 100, f. 166v–168 (Splawski ręczy majątkiem za spłatę długu K. Zebrzydowskiego, 8 VII 1566 r. w Lublinie); MK 110, f. 54–54v (Kasper Zebrzydowski oraz spadkobiercy S. Splawskiego skwitowani z dzierżawy klucza sądeckiego przez Filipa Padniewskiego, 20 V 1571 r. w Warszawie); Z. Anusik, *Kasztelana...*, s. 99.

przyjął od podkomorzego 2000 florenów tytułem należnego córce wiana i zapisał jej taką samą sumę długu na wsi Zgłobień, którą następnie przekazał w posesję Wapowskiemu. Ten z kolei zastawił Magdalenie w kwocie 4000 florenów swoje wsie dziedziczne Wara i Wesoła, które Jordan i jego córka oddali mu zaraz w dzierżawę. Dodatkowo wojewoda krakowski podjął zobowiązanie, że Magdalena ustąpi z trzymanej przez siebie wsi Izdebka i w pierwszym możliwym terminie uda się do grodu krakowskiego lub przemyskiego, aby skasować wszystkie zapisy, jakie poczynił na jej korzyść Stanisław Wapowski. Zmarłemu mężowi Magdalena z Jordanów ufundowała epitafium w kościele w Dynowie. Warto dodać, że wspomniany tu Andrzej Wapowski został później kasztelanem przemyskim i to właśnie on został śmiertelnie raniony przez Samuela Zborowskiego w lutym 1574 r., za co jego zabójca został skazany na banicję. Już po śmierci ojca, pod koniec 1568 lub też na początku 1569 r. Magdalena z Jordanów Wapowska wyszła po raz drugi za mąż za znacznie od niej starszego kasztelana sandomierskiego i podskarbiego wielkiego koronnego Stanisława z Sulejowa Sobka h. Brochwicz (zm. 1569). Był on wnukiem Ślązaka, starosty głogowskiego i opawskiego Wojciecha Sobka z Sułowa i Anny Szydłowieckiej h. Odrowąż, siostry kanclerza wielkiego koronnego i kasztelana krakowskiego Krzysztofa, synem Baltazara (zm. 1534), starosty soleckiego, leżajskiego i małogoskiego i Maryny, córki prawosławnego neofity pochodzenia żydowskiego, podskarbiego ziemskiego litewskiego Jana Abrahama Ezofowicza h. Leliwa (zm. 1519). Drugi mąż Magdaleny był wdowcem po Annie Chełmskiej i Annie Ryterskiej. W dniu 1 września 1569 r. kasztelan sandomierski opisał swojej trzeciej żonie 6000 florenów na połowie swoich dóbr. Tego samego dnia małżonkowie zeznali zapis wzajemnego dożywocia. Wkrótce potem Stanisław Sobek zmarł. Nie żył już na pewno 3 listopada 1569 r. W krótkotrwałym drugim małżeństwie Magdalena z Jordanów urodziła jedynie córkę Barbarę<sup>26</sup>.

<sup>26</sup> Por. B. Paprocki, *op. cit.*, s. 959; K. Niesiecki, *op. cit.*, t. VIII, Lipsk 1841, s. 426–427; t. IX, Lipsk 1842, s. 227–228; A. Boniecki, *op. cit.*, t. IX, s. 76; J. Kurtyka, *op. cit.*, s. 194 (tu o rodzicach Stanisława Wapowskiego); S. Starowolski, *Monumenta Sarmatarum*, Cracoviae 1655, s. 433–434; AGAD, MK 96, f. 404v–411 (umowy z Andrzejem Wapowskim zawarte w imieniu owdowiałej córki przez S.W. Jordana, 8 VIII 1564 r. w Parczewie); I. Kaniewska, *Sobek Stanisław z Sulejowa*, [w:] *PSB*, t. XXXIX, Warszawa–Kraków 1999–2000, s. 456 (tu jednak zaskakujące stwierdzenie, że nie wiadomo, z którego małżeństwa kasztelana san-

Czwartą córką Spytka Wawrzyńca Jordana i Anny Sieniawskiej była Barbara. Dnia 14 marca 1564 r. ojciec zawarł ze Stefanem ks. Zbaraskim (ok. 1515–1585), wówczas wojewodą witebskim, umowę w sprawie jej małżeństwa z Piotrem, synem Zbaraskiego i jego pierwszej żony, Hanny Zabrzezińskiej h. Leliwa (zm. 1556). Ustalono, że wesele młodej pary odbędzie się w Zgłobieniu w następnym roku, a panna otrzyma 5000 florenów posagu. Najpewniej w 1565 r. Barbara rzeczywiście została żoną bardzo młodego, bo urodzonego w 1548 r. Piotra ks. Zbaraskiego. Jego ojciec, dzięki trzem małżeństwom i własnej przedsiębiorczości zgromadził w swoich rękach ogromny majątek. Pod koniec życia był właścicielem 7 miast i około 175 wsi. Znaczną część tego latyfundium stanowiły dobra Zabrzezińskich wniesione księciu Stefanowi przez matkę Piotra. W 1554 r. zapisała ona mężowi majątność Międzyrzec oraz 20 tys. kop groszy litewskich na dwóch częściach Zabrzezia, Wołmy, Bakszt i innych swoich posiadłości. W grudniu 1568 r. książę Stefan odstąpił Piotrowi 10 tys. kop groszy z zapisu Hanny oraz przekazał mu w tej sumie połowę dawnych dóbr Zabrzezińskich z Wołmą i innymi kluczami. W zamian za to syn zapisał mu na wieczność drugą połowę dóbr po matce. Po objęciu w zarząd wydzielonych mu przez ojca majątków Piotr ks. Zbaraski poczynił na nich szereg zapisów na rzecz Barbary. Zmarł bezpotomnie w wieku 24 lat w 1572 r. Wszystkie dobra po Piotrze dość szybko przejął z powrotem Stefan ks. Zbaraski, który odkupił od Barbary Jordanówny i jej drugiego męża majątki obciążone dokonanyymi przez syna zapisami. Kolejnym małżonkiem księżnej Barbary z Jordanów Zbaraskiej został Andrzej Zborowski h. Jastrzębiec, syn kasztelana krakowskiego Marcina (zm. 1565) i Anny Konarskiej h. Abdank. Barbara wyszła za niego przed 19 kwietnia 1574 r. Córka Spytka Wawrzyńca weszła w ten sposób do jednej z najpotężniejszych i najbardziej wpływowych rodzin możnowładczych w Koronie. Nie wdając się w zbyt daleko idące szczegóły powiedzmy tylko, że bracia Zborowscy: wojewoda krakowski Piotr (zm. 1580), kasztelan gnieźnieński Jan (zm. 1603), Andrzej, Samuel i podczaszy koronny Krzysztof (zm. 1593) odegrali wiodącą rolę na scenie politycznej Rzeczypospolitej w czasie trzech pierwszych bezkrólewii po śmierci Zygmunta Augusta. Konflikt ze Stefanem Batorym

---

domierskiego pochodziła jego córka Barbara); P. Gąsiorowska, *Sobek (Schopke) Wojciech (Albrecht)*, [w:] *ibidem*, s. 457–458; Z. Anusik, *Kasztelana...*, s. 102.



i jego najbliższym współpracownikiem, kanclerzem wielkim koronnym Janem Zamoyskim, a następnie opowiedzenie się po stronie arcyksięcia Maksymiliana przeciwko Zygmuntowi III doprowadziły jednak do ich spektakularnego upadku. Andrzej Zborowski był od 1569 r. miecznikiem krakowskim (koronnym). Wiosną 1574 r. Henryk Walezy dał mu marszałkostwo nadworne koronne i starostwo radomskie. Oba urzędy Zborowski utracił jednak w roku 1588. Dwa lata później (w 1590 r.) Zygmunt III nadał Andrzejowi Zborowskiemu kasztelaninę biecką, którą ten trzymał do śmierci. Andrzej i Barbara z Jordanów Zborowscy mieli trzech synów i cztery córki. Ich synami byli Marcin Dersław, Spytek Piotr oraz Andrzej, a córkami Marianna, Helena, Krystyna i Leonora<sup>27</sup>.

Najmłodszą córką Spyta Wawrzyńca Jordana i Anny z Sieniawskich była Zofia. Matka wydała ją za Samuela Zborowskiego h. Jastrzębiec, rodzonego brata marszałka nadwornego koronnego, a następnie kasztelana bieckiego Andrzeja Zborowskiego, męża jej siostry Barbary. Samuel Zborowski jako jedyny z zięciów kasztelanowej krakowskiej Anny z Sieniawy Jordanowej nie piastował żadnych urzędów. W styczniu 1573 r. posłował z ziemi lwowskiej na sejm konwokacyjny. W lutym 1574 r. podczas uroczystości koronacyjnych Henryka Walezego ranił śmiertelnie kasztelana przemyskiego Andrzeja Wapowskiego. Za to zabójstwo został skazany na banicję. Nie przeszkodziło mu to jednak w powrocie do kraju po elekcji Stefana Batorego. Dzielny żołnierz, w życiu prywatnym i w działaniach na niwie publicznej był jednak przede wszystkim

<sup>27</sup> Por. AGAD, MK 96, f. 332v–333v (umowa w sprawie małżeństwa Barbary z Piotrem ks. Zbaraskim, 14 III 1564 r. w Warszawie); MK 113, f. 42v–43v (19 IV 1574 r. w Krakowie A. Zborowski oprawił żonie 5000 florenów posagu na połowie swoich dóbr); A. Boniecki, *op. cit.*, t. IX, s. 76; M. Smoleński, *op. cit.*, s. 59; Z. Anusik, *Latyfundia książąt Zbaraskich w XVI i XVII wieku*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2009, R. VIII, nr 1, s. 19–25; idem, *Dobra ziemskie książąt Zbaraskich w XVI i XVII wieku*, [w:] idem, *Studia i szkice...*, s. 497–504; B. Paprocki, *op. cit.*, s. 155, 959; *Urzednicy krakowscy*, nr 24 (kasztelania biecka dla Andrzeja Zborowskiego), nr 69 (Andrzej Zborowski miecznikiem krakowskim); Z. Anusik, *Kilka uwag o dziejach rodu Zborowskich w XVI wieku. Na marginesie książki Ewy Dubas-Urwanowicz, (Rec.: Ewa Dubas-Urwanowicz, Mężowie stanu, awanturnicy czy zdrajcy? Dzieje rodu Zborowskich w XVI wieku, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2018, ss. 793)*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2018, R. XVII, nr 2, s. 298–299; idem, *A few remarks on the history of the Zborowski family in the 16<sup>th</sup> century with the reference to the book by Ewa Dubas-Urwanowicz, (Rev.: Ewa Dubas-Urwanowicz, Mężowie stanu, awanturnicy czy zdrajcy? Dzieje rodu Zborowskich w XVI wieku, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2018, ss. 793)*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2018, R. XVII, nr 3, s. 299–301; idem, *Kasztelana...*, s. 103–104.



warchołem i awanturnikiem spiskującym przeciwko królowi Stefanowi i próbującym, w interesie cesarza, sprowokować wojnę z Turcją. Wraz z zaprzędanym wiedeńskiemu dworowi młodszym bratem Krzysztofem przez większość życia konsekwentnie pracował na budowaniu czarnej legendy swojego rodu. Swoją burzliwy żywot zakończył jako więzień i skazaniec. Na polecenie kanclerza wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego ścięto go bowiem w Krakowie w dniu 26 maja 1584 r. Samuel i Zofia z Jordanów Zborowscy mieli czworo dzieci, synów Aleksandra i Samuela oraz córki Annę i Elżbietę<sup>28</sup>.

Po śmierci Spytka Wawrzyńca Jordana w 1568 r. cały jego ogromny majątek objęła wdowa, Anna z Sieniawskich, której zapisał on dożywocie na wszystkich swoich dobrach ruchomych i nieruchomościach. Zarządzała nim do swojej śmierci w 1597 r., a więc przez niemal 30 lat. Utrzymując w swoim ręku tron posiadłości zmarłego małżonka, część majątków przekazała jednak w użytkowanie swoim córkom, zięciom i wnukom. Pewne wyobrażenie o zakresie tych działań przynoszą rejestry poborowe województw krakowskiego i sandomierskiego z 1581 r. Odnotowano tu, że Anna z Sieniawy Jordanowa trzymała wówczas Wężerów w powiecie proszowskim, w powiecie szczyrzyckim klucz mogiłański, a więc Głogoczów, Mogilany i Włosań; część klucza jordanowskiego: Bystrą, Chabówkę, Łęki, Łętownię, Malejową, Naprawę, Osieczany, Porębę, Rabę, Rabkę, Rokiciny, Skomielną Białą, Skomielną Czarną, Słone, część Tokarni, część Trzemesznej, Więcierzę i Wysoką; klucz melsztyński, czyli Biskupice, część Borowej, Domasławice, część Druszkowa, Faliszowice, Filipowice, Gwoździec, Łąg, Niedźwiedzę, Olszową, Palecznicę, Pobrzeże, Ujazd, Zawadę i Złotą (przy wszystkich tych wsiach zaznaczono, że ich właścicielem jest zmarły przed 13 laty Spytka Wawrzyńca Jordan); wieś Poniecę w kluczu jordanowskim oraz Ołpiny Niższe w powiecie bieckim (tylko przy tych wsiach pojawiła się informacja, że należą one do Jordanowej). Pani krakowska była również bez wątplenia użytkowniczką dwóch innych wsi z klucza melsztyńskiego, Charzowic, które omyłkowo

<sup>28</sup> Por. B. Paprocki, *op. cit.*, s. 156–167, 959; A. Boniecki, *op. cit.*, t. IX, s. 76; *Postowie ziemscy*, s. 213; *Pamiętniki do życia i sprawy Samuela i Krzysztofa Zborowskich*, wyd. Ż. Pauli, Lwów 1846; Z. Anusik, *Kilka uwag...*, s. 302; *idem*, *A few remarks...*, s. 303–304; *idem*, *Kasztelanowa lubelska Krystyna z Uhruska Sienieńska i jej testament z 2 czerwca 1639 r. Nieznana karta z dziejów i genealogii rodziny Uhrowieckich herbu Suchekomnaty w XVI i XVII wieku*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2021, R. XX, nr 2, s. 179; *idem*, *Kasztelana...*, s. 104–105.

uznano za własność wojewody, a nie kasztelana krakowskiego oraz Zdoni (z niejasnego zapisu w rejestrze wynika, że właściciel tej wsi był także użytkownikiem Stróży i Stróskiej Woli, które wchodziły w skład trzymanej dożywotnio przez Jordanową tenuty czchowskiej). Według danych omawianego rejestru, w 1581 r. część klucza jordanowskiego należeć miała do wojewody kaliskiego Kaspra Zebrzydowskiego (Chrobaczna, Rdzawa, Skawa, Spytkowa, Toporzysko, Zaryte). Wsie Olszyny i Ołpiny Wyższe w powiecie bieckim trzymała kasztelanowa zawichojska Elżbieta z Jordanów Ligęzina, a część Trzemesznej i Zawadę w kluczu jordanowskim Magdalena z Jordanów Sobkowa. Cały klucz dukielski, a więc Barwinek, część Przedmieścia Niższego, Trzciana, Tylowa i Zyndramowa znajdował się natomiast w rękach posesora zastawnego (z zapisu w rejestrze można by wnosić, że był on właścicielem tych dóbr), Oktawiana Gucciego. W pochodzącym z tego samego roku rejestrze poborowym powiatu pilzneńskiego odnotowano, że Zgłobień, Wola Zgłobieńska, Błędowa i Niechobrz należą do kasztelana krakowskiego Spytka Wawrzyńca Jordana (w istocie trzymała je więc wówczas wdowa po nim), a Nockowa stanowi wspólną własność Anny z Sieniawy Jordanowej i Andrzeja Zborowskiego. Skądinąd wiemy też, że wójtostwo w Myślenicach, na którym pani krakowska miała również dożywocie, odstąpiła córce Zofii i jej mężowi, Samuelowi Zborowskiemu. Ta sama para dostała też w użytkowanie zamek w Mikulińcach i przyległe do niego wioski. Warto dodać, że z biegiem czasu w ręce potomków pani krakowskiej przeszły również i inne dobra. Kiedy bowiem w maju 1588 r. jej wnukowie, Andrzej i Kasper Zebrzydowscy pożyczili od starosty dobczyckiego Sebastiana Lubomirskiego 16 tys. złotych, obciążyli tą kwotą pół miasta Jordanowa oraz całe wsie Bystra, Chrobaczna, Rdzawa, Skawa, Wysoka, Zaryte i połowę Spytkowic. Co zaś najciekawsze, na otrzymanych od babki w użytkowanie majątkach Andrzej oprawił posag i wiano swojej żony, Agnieszki z Łukowa Białośliwskiej, którą zobowiązał się stawić do akt dla potwierdzenia zawartej z Lubomirskim umowy<sup>29</sup>.

<sup>29</sup> Por. *Źródła dziejowe*, t. XIV, s. 23, 43–46, 49, 117, 119, 124–125, 135, 140–142, 144, 147, 253. Z podsumowania wynika, że we władaniu Anny z Sieniawskich Jordanowej pozostawało wówczas 37 wsi całych i 4 części wsi w województwie krakowskim oraz 4 wsie całe i 1 część wsi w województwie sandomierskim, w rękach jej córek i zięciów znajdowało się 9 wsi całych i 2 części wsi. Całe latyfundium obejmowałyby zatem jedynie 52 wsie całe i 3 części wsi (podzielone na części

Anna z Sieniawskich Jordanowa zmarła u schyłku zimy lub też wiosną 1597 r. Najpóźniej w maju jej spadkobiercy zjechali do miasta Zakliczyna, gdzie dokonano podziału dawnego latyfundium kasztelana krakowskiego Spytka Wawrzyńca Jordana. W dniu 2 czerwca podpisano akt podziałowy, który następnie 23 czerwca 1597 r. został roborowany w grodzie krakowskim. Przed urzędem starościńskim stanęły wówczas osobiście trzy żyjące córki Anny Jordanowej, Elżbieta Ligęzina, kasztelanowa zawichojska, Magdalena Sobkowa, kasztelanowa sandomierska i Barbara Zborowska, kasztelanowa biecka. Aktykowały one zawartą w Zakliczynie umowę, w której skwitowały się wzajemnie z wszelkich pretensji, a następnie Ligęzina wniosła do akt zobowiązane wypłacenia kasztelanowej sandomierskiej 400, a kasztelanowej bieckiej 300 florenów (złoty), które to sumy zabezpieczyła na swoich dobrach. Ponieważ dwie inne córki Spytka Wawrzyńca i Anny z Sieniawy już nie żyły, w grodzie krakowskim stawili się ich spadkobiercy. Nie znamy niestety daty śmierci drugiej córki kasztelanostwa krakowskich, wojewodziny kaliskiej Anny z Jordanów Zebrzydowskiej. Raczej na pewno nie przeżyła ona męża. Żyła jeszcze w kwietniu 1574 r. kiedy to wojewoda kaliski wraz z małżonką otrzymał konsens na wykupienie z rąk dotychczasowego posesora królewskiej wsi Dębowiec w powiecie radomszczańskim. Nie żyła już w 1581 r., kiedy to w rejestrze poborowym województwa krakowskiego jako właściciel części klucza jordanowskiego został odnotowany jej mąż. W 1597 r. nie żyli również wszyscy jej synowie. Najmłodszy z nich, Kasper, kanonik krakowski, zmarł po 1588 r. Najstarszy, Piotr również został księdzem. Był dziekanem przemyskim. W 1586 r. darował średniemu bratu, Andrzejowi prawa do swojej części spadku po rodzicach. Nie znamy daty jego śmierci, ale nastąpiła ona przed 2 czerwca 1597 r. Andrzej, drugi

---

wsie Trzemaszna i Nockowa pozostawały w całości w rękach spadkobierców Spytka Wawrzyńca Jordana). Nawet po doliczeniu zastawionego klucza dukielskiego (4 wsie całe i 1 część), ruskiej części klucza zgłobieńskiego i dóbr Mikulińce, nie odzwierciedla to rzeczywistej liczby wsi wchodzących w skład posiadłości pozostawionych przez zmarłego w 1568 r. pana krakowskiego. Por. też J.W. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 59. Gwoli wyjaśnienia dodajmy, że dokonana przez Spytka Wawrzyńca Jordana darowizna wójtostwa myślenickiego na rzecz kasztelanii krakowskiej nie oznaczała jego ustąpienia z tych dóbr. Jordan zagwarantował sobie bowiem dożywocie, które później rozciągnął na swoją żonę, ta zaś oddała wójtostwo w użytkowanie córce Zofii i jej mężowi. AGAD, MK 134, f. 394v–397 (umowa Zebrzydowskich z Lubomirskim, 15 V 1588 r. w Krakowie).

syn Kaspra i Anny z Jordanów Zebrzydowskich, w 1592 r. został kasztelanem śremskim. W 1587 r. ożenił się z Agnieszką z Łukowa Białośliwską h. Topór (zm. ok. 1640), córką Krzysztofa, wdową po Piotrze Potulickim h. Grzymała. Żył jeszcze w 1596 r. Również i on zmarł jednak przed 2 czerwca 1597 r. Z małżeństwa z Białośliwską pozostawił liczne potomstwo: córki Annę, Mariannę, Jadwigę, Elżbietę i Katarzynę oraz syna Kaspra. To właśnie temu ostatniemu przypaść miała cała część spadku po Jordanach należna jego ojcu i stryjom. W Krakowie interesy Kaspra reprezentowała jego matka, Agnieszka z Białośliwskich Zebrzydowska, kasztelanowa śremska. Oprócz niej, w grodzie krakowskim stały się córki wojewodziny kaliskiej, Elżbieta z Zebrzydowskich Orzelska w towarzystwie swojego męża, starosty radziejowskiego Jana oraz niezamężna jeszcze Anna ze swoim urzędowym opiekunem Mikołajem z Więcborka Zebrzydowskim. W imieniu spadkobierców zmarłej w 1584 r. Zofii z Jordanów Samuelowej Zborowskiej do akt urzędu starościńskiego stawił się jej najstarszy syn Aleksander, który działał w imieniu swoim, małoletniego brata Samuela oraz siostr Anny, żony wojewody pomorskiego Ludwika Mortęskiego i Elżbiety, żony węgierskiego wielmoży Zygmunta Balassy de Gyarmath, pana na Bystrzycy i Modrym Kamieniu<sup>30</sup>.

Majątek po Spytku Wawrzyńcu i Annie z Sieniawskich Jordanach podzielono w ten sposób, że ich najstarsza córka, Elżbieta z Jordanów Ligęzina otrzymała klucz zgłobieński, a więc Zgłobień, Zgłobieńską Wolę, Błędową, Niechobrz, Nockową, Nosówkę, Wiśniową, Zabierzów, części w Olchowej i „inne wsi wszystkie do tej należące, niektóre w województwie ruskim i powiecie przeworskim, niektóre w województwie sandomierskim, powiecie pilzneńskim leżące”. Na potomstwo Anny z Jordanów i Kaspra Zebrzydowskiego, wojewody kaliskiego, czyli nieżyjącego już Andrzeja Zebrzydowskiego, kasztelana śremskiego, starościny radziejowskiej Elżbiety z Zebrzydowskich Orzelskiej i wojewodzianki kaliskiej Anny Zebrzydowskiej przypadły: miasto Jordanów i wsie Biały Potok, Bulina, Bystra, Chabówka, Chrobaczne, Jurkowa, Łęki, Łętownia, Malejowa, Naprawa, Osieczany z folwarkiem, Ponieca, Poręba, Raba z folwarkiem, Rabka

<sup>30</sup> Por. ANK, CCI, nr 161, s. 957–963; AGAD, MK 112, f. 86–87 (konsens na wykup Dębowca, 6 IV 1574 r. w Krakowie); J.W. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 59 (tu informacja o dacie śmierci Zofii z Jordanów Zborowskiej); Z. Anusik, *Kasztelana...*, s. 99, 104–105; *idem*, *Kilka uwag...*, s. 302–303; *idem*, *A few remarks...*, s. 304 (w obu ostatnich artykułach błędne datowanie podziału dóbr po Jordanach na sierpień 1597 r.).

z folwarkiem, Rdzawa, Rokiciny, Sieniawa, Skawa, Skomielną Białą, Skomielną Czarną, Słone, Spytkowice, Tokarnia z folwarkiem, Toporzysko, Trzemeszna, Więcierza (Wieczerza), Wysoka z folwarkiem i Zaryte „w powiecie szczyrzyckim, województwie krakowskim leżące”. Do tego działu należała też „kamienica wielka w Rynku Krakowskim na ulicę Bracką z jednej, a podle kamienicy Czelarów [Cellarich – przyp. Z.A], mieszczan krakowskich z drugiej strony leżąca”, a także „dwór drewniany rzeczony na Twarogowskim podle brony Grodzkiej na Stradomiu nad Rudawą leżący”. Magdalena z Jordanów Sobkowa i Barbara z Jordanów Zebrzydowska objęły wspólnie majątność melsztyńską, a więc zamek Melsztyn, miasto Zakliczyn „na starych Opatkowicach” oraz wsie Biskupice z folwarkiem, Blechnarkę, Charzewice z folwarkiem, Dogalinę, Domaślawice z folwarkiem, część Druszkowa, Faliszowice, Filipowice z folwarkiem, Gwoździec, Hanuszowa, Jurków z folwarkiem, Ludzimirz, Łąg, Niedźwiedzę, Olszową, Olszyny z folwarkiem, Ołpiny z folwarkiem, Palecznicę z folwarkiem, Pobrzeże, Ropę z folwarkiem, Ropkę, Tworkową, Ujazd, Wesołów z folwarkiem, Wielenię, Wiśniową, Zawadę z folwarkiem, Zdonię (Zdanie) i Złotą „w województwie krakowskim, niektóre w powiecie czchowskim, niektóre w powiecie bieckim leżące”. Dzieci Zofii Zborowskiej, najmłodszej córki kasztelanostwa krakowskich otrzymały natomiast majątność ruską, a więc Mikulińce z zamkiem nad rzeką Seretem, Kozówkę (Kosówkę), Łukę, Skomorochy i Władczyn w powiecie haliczkim i miasto Zawałów nad rzeką Zgniła Lipa z wsiami Serecznie, Zastawie i Zaturce (Zaturczyn) w powiecie trembowelskim. Do tego działu przyłączono również Wężerów „w zastawie na ten czas będący” w powiecie proszowskim, wsie Głogoczów, Mogilany, Włosań i Zawada w powiecie szczyrzyckim oraz klucz dukielski, a więc miasteczko Duklę z wsiami Barwinek, Przedmieście Bliższe (Niższe), Trzciana, Tyłowa i Zyndramowa. W akcie podziałowym zaznaczono, że Duklę z przyległościami trzymają w zastawie potomkowie Oktawiana Gucciego. Dobra te spadkobiercy Zofii z Jordanów Zborowskiej mieli wykupić za własne pieniądze. Gotówkę na wykup Wężerowa mieli natomiast otrzymać od potomków wojewodziny kaliskiej Anny Zebrzydowskiej<sup>31</sup>.

W umowie dotyczącej podziału majątku po Spytku Wawrzyńcu Jordanie zapisano również kilka warunków dodatkowych. Ze względu na to, że majątność zgłobieńska przynosiła większy dochód

<sup>31</sup> Por. ANK, CCI, nr 161, s. 964–968.



niż dobra melsztyńskie, Elżbieta z Jordanów Ligęzina została zobowiązana do wypłacenia siostram 8000 złotych w dwóch ratach. Pierwszą ratę w kwocie 6000 złotych miała im przekazać w grodzie krakowskim w dzień św. Trójcy w roku 1598, a następną w tym samym miejscu w dniu tego samego święta w 1599 r. Ponadto ustalono, że Agnieszka z Białośliwia Zebrzydowska w imieniu syna Kaspra, starościna radziejowska Elżbieta z Zebrzydowskich Orzelska oraz Mikołaj Zebrzydowski w imieniu wojewodzianki kaliskiej Anny w dniu św. Trójcy roku 1598 przekazała na ręce Aleksandra Zborowskiego kwotę 6000 złotych na wykup Wężerowa. W omawianym dokumencie znalazło się również stwierdzenie, że we wszystkich działach znajdują się majątkości zastawione przez ich poprzednich użytkowników, czyli potomków kasztelana krakowskiego, którzy objęli część jego latyfundium za życia Anny z Sieniawskich Jordanowej. Te dobra miały zostać wykupione przez tych, którzy je zastawili za ich własne pieniądze „najdalej do trzech niedziel po św. Walentym Męczenniku” (14 lutego 1598 r.) i oddane w posesję właścicielom poszczególnych działów. Wieś Ropa, która przypadła w udziale Magdalenie z Jordanów Sobkowej oraz Barbarze z Jordanów Zborowskiej była obciążona długiem w wysokości 3000 złotych. Postanowiono więc, że wszyscy spadkobiercy złożą się na tę sumę i uwolnią Ropę od tego ciężaru do Trzech Króli (6 stycznia) 1598 r. Różne długi ciążyły również na wójtostwach i sołectwach we włości zgłobieńskiej. Te jednak spłacić miała kasztelanowa zawichojska. Ona także własnymi pieniędzmi miała uwolnić od wszelkich ciężarów wieś Olchową. Potomkowie Spytka Wawrzyńca Jordana przejęli po Annie z Sieniawskich proces o starą sumę zapisaną na wójtostwie myślenickim. W akcie podziałowym zawarto więc zapewnienie, że w przypadku wygrania tego procesu suma ta zostanie podzielona między wszystkich spadkobierców. Wszyscy beneficjenci zawartej w Zakliczynie, a roborowanej w grodzie krakowskim umowy mieli też solidarnie spłacać długi pozostałe po Spytku Wawrzyńcu i Annie z Sieniawskich Jordanach oraz zapewnić odprawy sługom zmarłej kasztelanowej krakowskiej. Wszyscy uczestnicy umowy zostali też zobowiązani do obrony praw swoich i innych spadkobierców przed sądami Królestwa, kasztelanowa śremska do uregulowania kwestii swojej oprawy, a nieobecni w Krakowie do potwierdzenia zawartego układu przed właściwymi urzędami<sup>32</sup>.

<sup>32</sup> Por. *ibidem*, s. 968–979.



Dokonany w początkach czerwca 1597 r. podział schedy po Spytku Wawrzyńcu Jordanie nie był ostateczny. Przyznanymi im dobrami musieli podzielić się jeszcze właściciele trzech działów: spadkobiercy wojewodziny kaliskiej Anny z Jordanów Zebrzydowskiej, kasztelanowa sandomierska Magdalena Sobkowa oraz kasztelanowa biecka Barbara Zborowska, jak również dzieci Zofii z Jordanów Zborowskiej. W dniu 1 lipca 1597 r. stanęli więc ponownie przed urzędem grodzkim krakowskim Agnieszka z Łukowa Zebrzydowska, kasztelanowa śremska, opiekunka syna Kaspra, spadkobiercy ojca Andrzeja i stryja Piotra, dziekana przemyskiego, Elżbieta z Zebrzydowskich Orzelska, starościna radziejowska w towarzystwie męża Jana oraz Mikołaj z Więcborka Zebrzydowski, opiekun młodszej wojewodzianki kaliskiej Anny. Spadkobiercy Anny z Jordanów Zebrzydowskiej podzielili przypadający im dział w ten sposób, że kasztelaniec śremski Kasper otrzymał pół miasta Jordanowa oraz wsie Biały Potok, Bystra, Malejowa, Naprawa, Raba z folwarkiem, Rokiciny, Sieniawa, Skawa, Spytkowice, Toporzysko i Wysoka z folwarkiem. Wszystkie te wsie tworzyły zwarty kompleks majątkowy położony na południe od Jordanowa i zajmujący obszar rozciągający się od Jordanowa i Naprawy na północy aż do południowej granicy państwa i północnej granicy starostwa nowotarskiego. Na dział Elżbiety z Zebrzydowskich Orzelskiej przypadła druga połowa miasta Jordanowa oraz wsie Chabówka, Jurkowa, Ponieca, Rabka z folwarkiem, Rdzawa (Rdzawka), Skomielna (Biała), Słona i Zaryte. Również te wsie tworzyły zwarty kompleks graniczący od zachodu z działem Kaspra Zebrzydowskiego, od północy z dobrami kasztelanii krakowskiej, od wschodu z tenutą mszańską dolną, a od południa ze starostwem nowotarskim. Dla wojewodzianki kaliskiej Anny Zebrzydowskiej przeznaczono natomiast wsie: Bulina, Chrobaczne, Osieczany z folwarkiem, Łęki, Łętownia, Poręba, Skomielna Biała, Tokarnia z folwarkiem, Trzemeszna i Więcierza (Wieczerza). Pięć z tych wsi, Chrobaczne, Łętownia, Skomielna Biała, Tokarnia i Więcierza (Wieczerza) tworzyło zwarty obszar na północ od Jordanowa, granicząc od południa z działem Kaspra Zebrzydowskiego. Pięć następnych, Bulina z Łękami, Osieczany, Poręba i Trzemeszna leżało na wschód i południowy wschód od Myślenic i graniczyło od zachodu z kluczem myślenickim kasztelanii krakowskiej. W tym samym akcie zastrzeżono równy podział dochodów z miasteczka Jordanowa między oboje dziedziców, określono zasady funkcjonowania szpitala ufundowanego

przez Spytka Wawrzyńca Jordana, jak również nałożono na kasztelanica śremskiego i starościnę radziejowską obowiązek zniesienia zapisu i czynszu wyderkaowego obciążającego wieś Osieczany z działu Anny Zebrzydowskiej. W osobnych umowach Elżbieta z Więcborka Orzelska zobowiązała się zapewnić młodszej siostrze pensję w wysokości 500 złotych wypłacaną każdego roku w święto Trzech Króli (6 stycznia), skwitowała z wszystkich pretensji sukcesorów swojego brata Andrzeja, kasztelana śremskiego i zeznała ustąpienie z dóbr ojczystych. Tego samego dnia Agnieszka z Białośliwia Zebrzydowska i Elżbieta z Więcborka Orzelska roborowały w grodzie krakowskim zawartą przez siebie intercyzę, w której regulowały ostatecznie wszystkie inne, nieuwzględnione w akcie podziałowym kwestie<sup>33</sup>.

Nieco więcej trudności sprawiło dokonanie podziału tej części latyfundium Spytka Wawrzyńca Jordana, która przypadła w udziale jego córkom Magdalenie i Barbarze. W przypadku sukcesorów Anny z Zakliczyna Zebrzydowskiej, każdy objął po prostu zwartą część włości jordanowskiej, a żadna z wiosek nie uległa podziałowi. Tu trzeba było podzielić na równe części klucz melsztyński oraz kilka innych, dość daleko od Melsztyna położonych wiosek. Zadanie przeprowadzenia tego podziału wziął na siebie kasztelan biecki Andrzej Zborowski. On podzielił dobra na dwie schedy (dział biskupski i dział jurkowski), a wyboru swojej dokonała kasztelanowa sandomierska Magdalena z Jordanów Sobkowa, biorąc dział biskupski. W dniu 7 sierpnia 1597 r. obie siostry (Barbara wraz z mężem) stawily się w grodzie krakowskim, gdzie roborowały umowę podziałową. Magdalena z Jordanów Sobkowa objęła wówczas w posiadanie połowę zamku Melsztyn z pięcioma gospodarstwami zagrodniczymi pod zamkiem, połowę miasta Zakliczyna oraz wsie położone w niewielkiej odległości od zamku melsztyńskiego, a więc Biskupice z folwarkiem, Charzewice z folwarkiem, Domasławice z folwarkiem, Faliszowice, Gwoździec (oprócz 10 gospodarstw kmiecych przyłączonych do działu jurkowskiego), Niedźwiedzę, Palecznicę z folwarkiem, Zawadę z folwarkiem i Złotą. Przypadła jej również położona w powiecie bieckim, w dość znacznej odległości od Zakliczyna (około 25 km w linii prostej), wieś Olszyny z folwarkiem. Część gospodarstw chłopskich w tej wsi przyłączono jednak sąsiednich Ołpin. W skład działu kasztelanowej sandomierskiej weszła także połowa wsi, połowa folwarku i połowa wielkiego lasu

<sup>33</sup> Por. *ibidem*, s. 1097–1117.

we wsi Ropa, położonej również w powiecie bieckim, ale w odległości ponad 30 km w linii prostej na południe od Zakliczyna. Jeszcze dalej na południe, w górskim terenie na granicy z Węgrami, granicząc od zachodu z kluczem muszyńskim biskupów krakowskich, leżała włość, w której Jordanowie osadzili cztery wsie na prawie wołoskim. Po podziale tej włości, Magdalenie Sobkowej przypadły w udziale wsie „ruskie” Blechnarka i Wysowa. Na mocy potwierdzonej w grodzie krakowskim umowy Barbara z Jordanów Zborowska objęła natomiast w posiadanie drugą połowę zamku Melsztyn z 16 siedliskami zagrodniczymi pod zamkiem, połowę miasta Zakliczyna, „most wielki na Dunajcu i przychody z niego” oraz należące do włości melsztyńskiej wsie Dogalina, Druszków (część), Filipowice z folwarkiem, Jurków z folwarkiem, Ludzimierz (Ludziniec), Łąg, Opatkowice, Podbrzeże, Tworkowa, Ujazd, Wesołów z folwarkiem, Zdania (dawniej Zdonia) z łąkami folwarcznymi. Do tego działu weszła również granicząca z Palecznicą wieś Olszowa z rudą, „kuźnicą i z rolami, które przedtem do palecznickiego folwarku należały” oraz 10 gospodarstw kmiecych w Gwoźdźcu. W powiecie bieckim Zborowska objęła w posiadanie wieś Ołpiny z folwarkiem i gospodarstwami chłopskimi „oddzielonymi” od sąsiednich Olszyn, połowę wsi Ropa z połową tamtejszego folwarku i połową wielkiego lasu, jak również wsie „ruskie” Hanczową i Ropkę. W umowie podziałowej znalazło się także zastrzeżenie, że dochodami z wójtostwa w Ropie kasztelanowe sandomierska i biecka będą się dzieliły po połowie. Podobnie dzielić miano wszystkie wspólne dochody z Zakliczyna. Burmistrza i wójta tego miasteczka (ich kadencja trwała jeden rok) mianować miały dziedziczki „alternatą”, od kasztelanowej sandomierskiej zaczynając. Wybór rajców i sądzenie apelacji od wyroków sądów miejskich miało się natomiast „spólnie odprawować”<sup>34</sup>.

Ostatnia część podzielonych w czerwcu 1597 r. dóbr po Spytku Wawrzyńcu i Annie z Sieniawskich Jordanach przypadła czwórce dzieci ich najmłodszej córki Zofii Zborowskiej. Wkrótce po robotowaniu generalnej umowy podziałowej, w grodzie krakowskim stawili się Aleksander Zborowski, opiekun małoletniego Samuela i jego starsza siostra Elżbieta, żona Zygmunta Balassy de Gyarmath. Zborowski i Balassina zawarli ze sobą kilka umów, które w dniu 30 czerwca 1597 r. potwierdzili w urzędzie grodzkim w Krakowie. Elżbieta ze Zborowskich zrezygnowała wówczas na rzecz braci ze

<sup>34</sup> Por. ANK, CCI, nr 162, s. 80–105.

swoich praw do czwartej części dóbr macierzystych w zamian za 20 tys. złotych, które Aleksander zabezpieczył na swoich dobrach i zobowiązał się spłacić ten dług do dnia św. Stanisława (8 maja) 1599 r. Zborowski zapisał też siostrze na własnych dobrach kolejne 2000 złotych, uzyskał od niej skwitowanie pretensji i roborował zawartą z nią intercyzę. Młodsza siostra Aleksandra i Samuela Zborowskich, Anna, żona Ludwika Mortęskiego otrzymała ze spadku po dziadkach i matce wsie Głogoczów, Mogilany, Włosań i Zawadę. Pozostałe dobra z działu przeznaczzonego dla dzieci Samuela i Zofii Zborowskich przeszły na własność jej braci<sup>35</sup>.

Powiedzmy wreszcie na koniec słów kilka o dalszych losach spadkobierców dóbr po Spytku Wawrzyńcu Jordanie i dziejach odziedziczonych przez nich majątków. Jego najstarsza córka, kasztelanowa zawichojska Elżbieta z Jordanów Ligęzina zmarła w kwietniu 1611 r. (przed 25 tego miesiąca). Odziedziczone przez nią po rodzicach dobra zostały podzielone pomiędzy jej dzieci i wnuki. Starsza córka Elżbiety, Anna Ligęzianka była wówczas żoną starosty zwoleńskiego Krzysztofa Bogusza z Ziemblie h. Półkozic. W wyniku podziału dóbr po matce otrzymała ona należące do klucza zgłobieńskiego wsie Kamieńskie, Nockową, Nosówkę i Zabierzów. Mąż Anny pożegnał się z tym światem przed 1616 r. Ona sama zmarła bezpotomnie przed 28 lutego 1617 r. Młodsza córka kasztelanowej zawichojskiej, Zofia wyszła za mąż za Jana Skotnickiego h. Grzymała. W wyniku podziału dóbr po matce Skotnicka otrzymała Zgłobień i Wolę Zgłobieńską. Jej mąż około 1620 r. został kasztelanem połanieckim. Zmarł jednak już 10 lipca 1621 r. W 1629 r. kasztelanowa połaniecka wyprocesowała od brata Mikołaja Spytko Ligęzy wieś Błędową z folwarkiem jako należną jej część spadku po siostrze Annie Boguszowej. Jan i Zofia z Ligęzów Skotniccy mieli bardzo liczne potomstwo: synów Pawła, Mikołaja, Aleksandra, Spytko, Jana i Jerzego oraz córkę Zofię. Kasztelanowa połaniecka Zofia z Ligęzów Skotnicka zmarła na zamku Kamieniec w Odrzykoniu 13 marca 1653 r. Młodszy syn Elżbiety z Jordanów Ligęziny nie przeżył matki. Zmarł bowiem pod koniec 1599 lub też na początku

<sup>35</sup> Por. ANK, CCI, nr 161, s. 1059–1070; Biblioteka Kórnicka PAN [dalej: BK PAN], Teki Dworzaczka [dalej: TD], Grodzkie i ziemskie [dalej: GiZ], Nakło, Część 2, 324 (Nr. 165 Inscr.), 1602 (tu Ludwik Mortęski jako dysponent pozostałych po zmarłej żonie wsi Głogoczów, Mogilany, Włosań i Zawada); Z. Anusik, *Kilka uwag...*, s. 303, 309; idem, *A few remarks...*, s. 304, 311; idem, *Kasztelanowa...*, s. 105.

1600 r. Z małżeństwa z Anną Dembińską h. Rawicz pozostawił po sobie syna Mikołaja oraz córki Annę i Zofię. Mikołaj Ligęza, podobnie jak jego ojciec Jan, był człowiekiem lekkomyślnym i utracjuszem, który w szybkim tempie zadłużył cały majątek odziedziczony po dziadku, kasztelanie wiślickim Mikołaju (zm. 1603). W 1617 r. w ciągu kilku miesięcy musiał sprzedać lub też oddać za długi wszystkie swoje posiadłości. Odziedziczone przez niego po ciotce Annie Boguszowej wsie Kamieńskie, Nosówka i Nockowa z klucza zgłobieńskiego przejął wtedy Stanisław Ligęza z Zawady i Kielkowa. Mikołaj Ligęza żył jeszcze w początkach sierpnia 1637 r. Był ożeniony z pochodzącą z Niderlandów Anną Marią de Wonwinter, ale nie pozostawił po sobie potomstwa. Nie znamy dokładnej jego daty śmierci. Wiemy jedynie, że wdowa po nim 18 marca 1642 r. była już żoną Zbigniewa Fraksztyna<sup>36</sup>.

Starsza z dwóch córek kasztelanica wiślickiego Jana Ligęzy, młodszego syna kasztelanowej zawichojskiej Elżbiety z Jordanów Ligęziny – Anna, przed rokiem 1617 poślubiła Mikołaja Leśniowskiego h. Gryf, z czasem kasztelana czechowskiego, który zmarł 24 lutego 1634 r. Jej drugim mężem był Andrzej Herbut h. własnego. Z Leśniowskim Anna Ligęzianka miała syna Stefana, w przyszłości chorążego sanockiego. Jej dalsze losy nie są znane. Młodsza córka Jana Ligęzy – Zofia, przed 1617 r. została żoną Samuela Słupeckiego h. Rawicz (zm. 1640), od 1620 r. kasztelana radomskiego. W małżeństwie z nim Zofia urodziła córkę Reginę Konstancję, która w 1641 r. poślubiła Adama Bala h. Gozdawa. Zofia z Ligęzów Słupecka zmarła w 1632 r. i została pochowana w kościele Franciszkanów z Zawichoście, gdzie mąż wystawił jej nagrobek. Ze spadku

<sup>36</sup> Por. M. Lubczyński, *Majątek ziemski kasztelana sandomierskiego Mikołaja Spytka Ligęzy*, [w:] *Między Wisłą a Pilicą. Studia i materiały historyczne*, t. I, red. K. Bracha, S. Wiech, Kielce 2000, s. 153–155, 159 (tu informacja, że Ligęzina zmarła przed 16 III 1611 r.); ANK, CB, nr 36, s. 397–398 (tu, w dokumencie z dnia 25 IV 1611 r., Elżbieta z Jordanów wspomniana jako zmarła), 464–465, 514–515, 1083–1087; nr 42, s. 585–587; nr 46, s. 1215–1218; *Castrensis Cracoviensis Relations* [dalej: CCR], nr 680, s. 1215–1228, 1314–1321; nr 693, s. 506–514, 516–554; CCI, nr 254 s. 1831–1834 (tu Anna Maria de Wonwinter jako żona Z. Fraksztyna); B. Paprocki, *op. cit.*, s. 251; S. Starowolski, *op. cit.*, s. 431–432; I. Kaniewska, *Skotnicki Paweł*, [w:] *PSB*, t. XXXVIII, Warszawa–Kraków 1997–1998, s. 307; AGAD, MK 161, f. 77–78v (tu informacja o śmierci Anny z Ligęzów Boguszowej); J. Stoksik, *Właściciele Chrzanowa od początku XVII wieku do 1 poł. XIX wieku i ich stosunek do miasta*, [w:] *Chrzanów: studia z dziejów miasta i regionu do roku 1939*, Chrzanów 1998, s. 113–119; Z. Anusik, *Kasztelana...*, s. 88–93.



po Elżbiecie z Jordanów Ligezinie obu córkom jej młodszego syna, Annie 1<sup>o</sup> v. Leśniowskiej 2<sup>o</sup> v. Herburtowej oraz Zofii Słupeckiej, po procesie ze Stanisławem Ligezą z Zawady, jednym z wierzycieli ich brata Mikołaja, przypadła wieś Nosówka, którą podzieliły po połowie. Zdecydowana większość dóbr zgłobieńskich trafiła ostatecznie w ręce starszego syna kasztelanowej zawichojskiej, Mikołaja Spytka Ligezy (ok. 1563–1637), z czasem kasztelana sandomierskiego, który w wyniku długotrwałych zabiegów i licznych procesów przejął Niechobrz z folwarkiem, Kamieńskie, Zabierzów z folwarkiem, Nockową z folwarkiem, Wiśniową z folwarkiem i pół Olchowy z folwarkiem. Wioski te weszły na stałe w skład jego dużego latyfundium (2 zamki, 3 miasta, 59 wsi całych, 2 części wsi i 39 folwarków). Po śmierci pana sandomierskiego dobra te odziedziczyły jego córki, Zofia Pudencjanna i Konstancja. W 1653 r. całe dawne latyfundium Ligezy trafiło w ręce wdowca po Konstancji, marszałka wielkiego koronnego Jerzego Sebastiana Lubomirskiego, który zarządzał nimi do swojej śmierci w 1667 r. w imieniu swoich dzieci, a wnuków kasztelana sandomierskiego<sup>37</sup>.

Trzecią część dóbr po wojewodzinie kaliskiej Annie z Jordanów Zebrzydowskiej odziedziczył jej wnuk, jedyny syna kasztelana śremskiego Andrzeja, Kasper z Więcborka Zebrzydowski. Przyszło mu jednak bardzo długo czekać na objęcie spadku po babce. Na przeznaczone dla niego majątki przeniesiono bowiem oprawę jego matki, Agnieszki z Łukowa Białośliwskiej. W rejestrze poborowym województwa krakowskiego z 1629 r. odnotowano, że kasztelanowa śremska jest właścicielką (w istocie była tu dożywotnią „panią wienną i oprawną”) połowy miasta Jordanowa oraz wsi Bielanka (zapewne dawny Biały Potok), Malejowa, Naprawa, Raba, Rokiciny, Sieniawa, Skawa, Spytkowice i Wysoka, z których wniosła pobór w wysokości 434 złote i 28 groszy. Z dóbr, które w 1597 r. odziedziczył Kasper Zebrzydowski brakowało Bystrej i Toporzyska. W 1629 r. właścicielem tych wsi był Hieronim Przyłęcki. Należącą do syna część klucza jordanowskiego Agnieszka Zebrzydowska trzymała do swojej śmierci, która nastąpiła około 1640 r. Dopiero

<sup>37</sup> Por. M. Lubczyński, *Majątek...*, s. 154, 159–160; S. Starowolski, *op. cit.*, s. 441; Z. Anusik, *Struktura własności ziemskiej w powiecie pilźnieńskim w roku 1629*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2011, R. X, nr 2, s. 85–87 (tu wsie Zgłobień i Zgłobień Nowy uznano błędnie, zgodnie jednak z informacją zawartą w wykorzystanym rejestrze poborowym, za własność M.S. Ligezy); idem, *Własność ziemska w powiecie sandomierskim w roku 1629*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2012, R. XI, nr 2, s. 60–61; idem, *Kasztelana...*, s. 94–95, 113–120.



wówczas objął je prawowity dziedzic, Kasper z Więcborka Zebrzydowski, od 1624 r. kasztelan kaliski. Ożeniony z Anną z Żurowa Daniłowiczówną h. Sas, córką podskarbiego wielkiego koronnego Mikołaja (zm. 1624), zmarł on jednak bezpotomnie w 1649 r. Po zgonie kasztelana kaliskiego jego dobra wielkopolskie, jak również te, które leżały w województwie krakowskim zostały podzielone pomiędzy spadkobierców jego czterech sióstr (piąta, Katarzyna została zakonnicą), kasztelanowej śremskiej Anny Czarnkowskiej, kasztelanowej bydgoskiej Marianny Sierakowskiej, kasztelanowej spycymierskiej Jadwigi Rudnickiej oraz kasztelanowej brzezińskiej Elżbiety Witowskiej. Starsza córka wojewody kaliskiego Kaspra i Anny z Jordanów, starościna radziejowska Elżbieta z Zebrzydowskich Orzelska (od roku 1600 kasztelanowa rogozińska) szybko wyzbyła się swoich dóbr w województwie krakowskim. Już w 1600 r. odstąpiła połowę miasta Jordanowa młodszej siostrze Annie. W 1612 r. sprzedała zaś swoją część klucza jordanowskiego Hieronimowi Przyłęckiemu (nabywcy Bystrej i Toporzyska od kasztelanowej śremskiej). W 1629 r. w rękach Przyłęckiego odnotowano niemal wszystkie wsie (Chabówka, Ponieca, Rabka, Rdzawka, Słona, Skomielną Białą, Zaryte) z działu objętego w 1597 r. przez Orzelską. Brakowało tylko Jurkowa, ale wieś ta w ogóle nie została uwzględniona w rejestrze. Kasztelanowa rogozińska Elżbieta z Więcborka Orzelska owdowiała w 1617 r. Zmarła przed rokiem 1627. Z małżeństwa z Janem Orzelskim miała tylko córkę Izabelę (zm. 1639), wydaną w 1615 r. za Mikołaja Działyńskiego h. Ogończyk (zm. 1632), z cesji teściowej starostę kościańskiego. Anna Zebrzydowska, młodsza córka wojewody kaliskiego Kaspra i Anny Jordanówny w 1599 r. wyszła za mąż za Stanisława Przerembskiego h. Nowina (zm. 1622), rotmistrza królewskiego, starostę radoszyckiego i opoczyńskiego. W małżeństwie tym miała synów Stanisława (zm. 1621) i Krzysztofa. Jedyna córka Anny Zebrzydowskiej, Gryzelda, została żoną kasztelanicy łędzkiego Andrzeja Karnkowskiego h. Junosza. Anna z Więcborka Przerembska zmarła około 1628 r. Wszystkie dobra odziedziczone przez Annę z Więcborka po Jordanach trzymał bowiem wówczas jej zięć Karnkowski. W rejestrze poborowym odnotowano go jako właściciela połowy miasta Jordanowa oraz wsi Chrobaczne, Łęki, Łętownia, Osieczany, Poręba, Skomielną Czarną, Tokarnia, Trzemeszna (część) i Wieczerza (pobór 310 złotych). W zestawieniu tym brakowało tylko Buliny, z której podatek opłacono zapewne razem z poborem

ze wsi Łęki. Karnkowscy nie mieli dzieci. Gryzelda Przeremska zdążyła jednak sprzedać wszystkie swoje dobra macierzyste mężowi. Transakcję tę po bezpotomnej śmierci siostry zakwestionował Krzysztof Przerembski, który po długotrwałych procesach osiągnął tyle, że w dniu 12 maja 1643 r. dokonano w Krakowie podziału dóbr jordanowskich na dwie schedy. W jednej znalazła się połowa miasta Jordanowa oraz wieś Tokarnia z dworem i folwarkiem, a w drugiej wszystkie pozostałe wioski (wymieniono tu także Bulinę) znane z aktu podziałowego z 1597 r. Całością dóbr miał władać jednak dożywotnio Andrzej Karnkowski, a dopiero po jego śmierci Przerembski miał wybrać dla siebie albo Jordanów z Tokarnią, albo też drugą część włości. Dziedzictwo drugiej, niewybranej przez Przerembskiego schedy przypaść miało Annie Dorocie Karnkowskiej, córce Andrzeja z jego trzeciego małżeństwa z Katarzyną Olszewską<sup>38</sup>.

Właścicielka kolejnego działu, kasztelanowa sandomierska Magdalena z Jordanów Sobkowa wydała w 1589 r. jedyną córkę Barbarę za Zygmunta Scypiona ze Szczekarzewic Tarłę h. Topór (zm. 1628), od 1613 r. kasztelana sądeckiego. Żyła jeszcze 25 stycznia 1617 r., kiedy to w grodzie krakowskim zapisała 10 tys. florenów (złoty), zabezpieczonych na wsiach Ołpiny i Olszyny w powiecie bieckim, najmłodszej wnuczce, Magdalenie Tarłównie. Magdalena Sobkowa zmarła przed 30 stycznia 1619 r., kiedy to wspomnianą donację nieżyjącej już matki zatwierdziła Barbara Tarłowa, która odziedziczyła wszystkie jej dobra. Kasztelanowa sądecka zmarła około 1628 r. W małżeństwie z Tarłą urodziła synów Andrzeja i Zygmunta Aleksandra oraz córki Teofilę, Magdalenę i Jadwigę. Teofila Tarłówna (zm. 1635) została w grudniu 1612 r. wydana za jednego z najpotężniejszych magnatów w Rzeczypospolitej, kasztelana krakowskiego

<sup>38</sup> Por. *Rejestr poborowy województwa krakowskiego z roku 1629* [dalej: *Rejestr krakowski 1629*], oprac. W. Domin, J. Kolasa, E. Trzyna, S. Żyga, red. S. Ingot, Wrocław 1956, s. 56–59, 66–67, 95; W. Dworzaczek, *Genealogia*, t. II, tabl. 134; Z. Anusik, *Kasztelana...*, s. 99–101; W. Kaczorowski, *Jan Orzelski (1551–1617) parlamentarzysta i kronikarz*, „Opolskie Studia Administracyjno-Prawne” 2018, t. XVI, nr 2, s. 99–114; ANK, CCI, nr 161, s. 962; BK PAN, TD, Monografie, Orzelscy h. Drya; AGAD, MK 145, f. 89v–90v (kasztelania rogozińska dla J. Orzelskiego), f. 94–95 (dożywocie dla Elżbiety z Więcborka Orzelskiej na starostwie kościańskim); MK 161, k. 181v–182v (konsens dla E. Orzelskiej na cesję starostwa kościańskiego M. Działyńskiemu); J. Byliński, *Przerębski (Przerembski Stanisław)*, [w:] *PSB*, t. XXIX, Wrocław 1986, s. 2–4; K. Niesiecki, *op. cit.*, t. V, s. 43; ANK, CCI, nr 257, s. 786–799.

Janusza ks. Ostrońskiego. Druga kasztelanka sądecka, Jadwiga (zm. 1656) w 1615 r. wstąpiła do klasztoru klarysek w Krakowie, gdzie w latach 1648–1651 pełniła funkcję ksieni. Jej młodsza siostra Magdalena miała zostać zakonnicą w klasztorze karmelitanek bosych w Krakowie. Zmarła jednak przed obłóczynami 21 lutego 1621 r. Andrzej Tarło (zm. 1642) był kanonikiem krakowskim, dziekanem opatowskim, prepozytem i oficjałem tarnowskim. Zygmunt Aleksander (zm. 1654) został z czasem kasztelanem przemyskim. W 1636 r. ożenił się ze starościanką lipieńską Elżbietą ze Sztemberku Kostczanką h. Dąbrowa (zm. 1667). W 1629 r. dobra należące niegdyś do Magdaleny z Jordanów Sobkowej były własnością Andrzeja i Zygmunta Aleksandra Tarłów oraz Teofili ks. Ostrońskiej (w listopadzie 1628 r. dokonali oni podziału dóbr po matce, ale przyjętych tam ustaleń nie odnotowano w rejestrze poborowym). W ich rękach znajdowała się wówczas połowa miasta Zakliczyna oraz wsie Bieśnik Biskupice, Charzewice, Domasławice, Faliszowice, Gwoździec (część), Kończyska (część), Niedźwiedza, Ołpiny Niższe (część), Ołpiny Wyższe (część), Palecznica (Paleśnica), Zawada i Złota (pobór 573 złote i 2 grosze). Ze składu dóbr odziedziczonych przez Magdalenę z Jordanów Sobkową ubyla wieś Olszyny (podatek z tej wsi pobrano prawdopodobnie razem z podatkiem z obu Ołpin), połowa wsi Ropa (w 1629 r. cała wieś była własnością Jana Buczyńskiego) oraz obie wsie „ruskie”, Blechnarka i Wysowa (skądinąd wiemy, że ich posiadaczem był w tym czasie Andrzej Tarło), które w rejestrze zostały odnotowane jako własność kasztelana oświęcimskiego Andrzeja Zborowskiego. W posiadaniu Tarłów znalazła się za to wieś Bieśnik oraz część Kończysk. Po śmierci brata oraz bezpotomnie zmarłej siostry właścicielem wszystkich majątków należących niegdyś do Magdaleny z Jordanów Sobkowej został jej wnuk, kasztelan przemyski Zygmunt Aleksander Tarło. Dobra te przeszły następnie na jego synów, wnuków i prawnuków<sup>39</sup>.

<sup>39</sup> Por. ANK, CCI, nr 161, s. 966; nr 206, s. 2118–2121; nr 212, s. 578–586; Z. Anusik, *Kasztelana...*, s. 102; M. Lubczyński, *Tarło Zygmunt Scypion*, [w:] *PSB*, t. LII, s. 327–328; idem, *Tarło Zygmunt Aleksander*, [w:] *ibidem*, s. 330–331; *Rejestr krakowski 1629*, s. 210, 217, 219–220, 225, 230, 249, 260, 266, 275; M. Smoleński, *op. cit.*, s. 65–69. Autor ostatniej pracy twierdzi, że Zygmunt Aleksander Tarło kupił drugą połowę Zakliczyna. Nie podaje jednak daty tej transakcji, co uniemożliwia jej weryfikację. Zwraca również uwagę fakt, że wśród wsi wymienianych jako własność potomków Zygmunta Aleksandra nie ma ani jednej, która wchodziła w skład działu Barbary z Jordanów Zborowskiej.

Kasztelan biecki Andrzej Zborowski, który dokonał ostatecznego podziału klucza melsztyńskiego i innych dóbr w 1597 r. zmarł bardzo szybko, bo już przed 2 maja 1598 r. Jego żona rozstała się z tym światem w roku 1605. Andrzej i Barbara z Jordanów Zborowscy mieli trzech synów i cztery córki. Formalnie ich dobra macierzyste powinny zatem zostać podzielone na siedem części. W praktyce jednak kasztelanki bieckie zadowolily się wypłatą posagów i zeznały ustąpienie z dóbr ojczystych i macierzystych. Najstarsza z nich – Marianna, została żoną Krzysztofa de Wedel Tuczyńskiego h. własnego. Zmarła bezpotomnie w 1593 r. Druga z sióstr Zborowskich, Helena, została żoną Jerzego Stefana Niemsty h. Jastrzębiec. Jej młodsza siostra – Krystyna, była najpierw żoną Stefana Świętopełka Bolestraszyckiego h. Lis, a następnie Wojciecha Grochowskiego h. Junosza. Owdowiawszy po raz drugi, wstąpiła do zakonu bernardynek, przyjmując imię zakonne Magdaleny. Najmłodsza z kasztelanek bieckich – Leonora, została zakonnicą reguły św. Klary przy krakowskim kościele św. Andrzeja. Najstarszy syn Andrzeja Zborowskiego i Barbary z Jordanów – Marcin Dersław ożenił się z Jadwigą Padniewską h. Nowina, córką Wojciecha, kasztelana oświęcimskiego. Zmarł jednak bezpotomnie w 1613 r. Średni kasztelan biecki, Spytek Piotr wstąpił najpierw do zakonu dominikanów, by później przenieść się do karmelitów. Nie wytrwał jednak również i w tym drugim zakonie. Zrzuciwszy habit, dokonał żywota jako człowiek świecki w 1608 r. Rodziny nie zdążył założyć. Wszystkie dobra po Barbarze z Jordanów Zborowskiej odziedziczył więc najmłodszy z braci – Andrzej (zm. 1630), który w 1618 r. został kasztelanem oświęcimskim. Ożenił się on ze Słazaczką, Anną Trachówną z Brzezia i miał z nią pięcioro dzieci – synów Adama, Hieronima i Marcina Dersława (Dersława Marcina, Marcjana) oraz córki Leonorę i Krystynę. W rejestrze poborowym z 1629 r. odnotowane, że kasztelan oświęcimski Andrzej Zborowski był wówczas właścicielem połowy miasta Zakliczyna oraz wsi Filipowice, Gwoździec (część), Jurków, Ludzimierz (Ludziniec), Łąg, Podbrzeże, Olszowa, Ołpiny Niższe (część), Ołpiny Wyższe (część) Tworkowa, Ujazd i Zdania (Zdonia), które wchodziły w skład latyfundium Spytka Wawrzyńca Jordana, a od końca XVI w. należały do jego matki Barbary Zborowskiej. Opłacił on także pobór z Blechnarowej, Hanczowej, Ropki i Wysowej, aczkolwiek pierwsza i ostatnia z tych wsi były chyba własnością Andrzeja Tarły. Do kasztelana oświęcimskiego należały wówczas natomiast niewymienione

w akcie podziałowym z 1597 r. wsie Parkoszowa, Połomia, Świerkla i Wytrzeszczka. Ze wszystkich tych dóbr wniósł pobór w wysokości 568 złotych. W cytowanym tu rejestrze nie uwzględniono w ogóle wsi Dogalin, Opatkowice i Wesolów, a w podzielonym na kilka części Druszkowie nie odnotowano własności kasztelana oświęcimskiego. Adam i Hieronim Zborowscy zmarli młodo. Cały majątek po ojcu odziedziczył więc Marcin Dersław. Również i on zszedł jednak bezpotomnie z tego świata około 1639 r. Starsza z kasztelanek oświęcimskich, Leonora poślubiła w 1617 r. Marka Antoniego Stadnickiego h. Szreniawa (zm. 1639). Zmarła bezpotomnie przed 1620 r. Jedyną sukcesorką dóbr po rodzicach i bracie Marcinie Dersławie została w tej sytuacji młodsza siostra Stadnickiej – Krystyna. W 1639 r. wyszła ona za wojewodzica lubelskiego i dworzani królewskiego Jana Aleksandra Tarłę, który zmarł w 1681 r. jako wojewoda sandomierski. W dniu 1 lutego 1640 r. Krystyna zeznała z nim w Krakowie akt wzajemnego dożywocia na wszystkich dobrach ruchomych i nieruchomych. Krystyna z Rytwian Tarłowa zmarła bezpotomnie około 1646 r. Pozostałe po niej dobra przeszły we władanie dysponującego zapisem dożywocia wdowca. Możemy jedynie przypuszczać, że zatrzymał on majątek po pierwszej żonie aż do swojej śmierci<sup>40</sup>.

Większość dóbr, które przypadły dzieciom Samuela i Zofii z Jordanów Zborowskich zatrzymał dla siebie i nieletniego brata Aleksander Zborowski. Jego sytuacja majątkowa w krótkim czasie uległa jednak daleko idącemu pogorszeniu. Jeszcze w 1597 r. we wszystkich aktach urzędowych występował jako dziedzic na Złoczowie. Te wielkie dobra (3 miasta i 69 wsi) trzymali Zborowscy jako zastaw za pożyczkę w wysokości 70 tys. florenów udzieloną w 1562 r. Łukaszowi Górcie. W 1598 r. bracia Andrzej i Piotr Czarnkowscy, spadkobiercy wygasłych w 1592 r. Górków, wykupili jednak klucz złoczowski od Aleksandra i Samuela Zborowskich po to tylko, żeby natychmiast sprzedać te dobra wojewodzie lubelskiemu Markowi Sobieskiemu. Zborowski szybko wydał otrzymaną wówczas kwotę

<sup>40</sup> BK PAN, TD, GiZ, Poznań, Relacje, XVII wiek, 2624 (Nr. 138), 1596; M. Smoleński, *op. cit.*, s. 59; Z. Anusik, *Kilka uwag...*, s. 298–299; idem, *A few remarks...*, s. 300–301; idem, *Kasztelana...*, s. 103–104; *Rejestr krakowski 1629*, s. 210, 217–220, 224, 232, 249, 266, 275–276; ANK, CCI, nr 250, s. 677–678; M. Sokalski, *Stadnicki Marek Antoni*, [w:] *PSB*, t. XLI, Warszawa–Kraków 2002, s. 409; L.A. Wierzbicki, *Tarło Jan Aleksander*, [w:] *PSB*, t. LII, s. 285 (tu jednak bardzo skąpe informacje o sytuacji majątkowej męża Krystyny ze Zborowskich Tarłowej).



m.in na spłatę zobowiązań wobec siostry Elżbiety, żony Zygmunta Balassy. Systematycznie spłacał też długi po rodzicach. W poszukiwaniu gotówki zaczął też zaciągać pożyczki i wyzbywać się stopniowo dóbr po matce. W 1598 r. sprzedał pozostającą w zastawie wieś Weżerów Maciejowi Rzeszowskiemu, ale później doprowadził do unieważnienia tej transakcji i spłacił wszystkie zaciągnięte wobec niedoszłego nabywcy zobowiązania. Dnia 27 maja tego roku wykupił zaś tę wieś za 6500 florenów od jej ówczesnych posesorów, rodziny Romiszowskich. W 1602 r. wojewoda pomorski Ludwik Mortęski, wdowiec po starszej z dwóch sióstr Zborowskiego Annie, występując w imieniu swoich małoletnich córek Zofii Magdaleny i Anny, odstąpił Aleksandrowi wsie Głogoczów, Mogilany, Włosań i Zawadę, które przypadły jego zmarłej żonie ze spadku po matce, Zofii z Jordanów Zborowskiej. W 1602 r. młodszy brat Zborowskiego, Samuel ukończył 21 lat i uzyskał pełną zdolność prawną. W roku następnym potwierdził on swoją wcześniejszą donację dóbr macierzystych na rzecz starszego brata. Co ciekawe, w sporządzonym w dniu 12 marca 1603 r. dokumencie wymieniono już tylko wsie wokół zamku w Mikulińcach i fortalicyj w Mogilanach. Nie wspomniano natomiast ani słowem o Weżerowie i kluczu dukielskim. Kilka dni później, 15 marca 1603 r. Aleksander Zborowski sprzedał Głogoczów, Mogilany, Włosań i Zawadę Mikołajowi Borkowi z Trzcieńca. W roku następnym Samuel, młodszy z braci Zborowskich był już księdzem. W dniu 17 sierpnia 1604 r., kiedy ponownie pojawił się w grodzie krakowskim, wystąpił z tytułem kanonika krakowskiego. Nic więcej o nim nie wiadomo. Elżbieta Zborowska, żona Zygmunta Balassy de Gyarmath pojawiła się po raz ostatni wraz z braćmi w grodzie krakowskim w dniu 30 kwietnia 1603 r. Jej dalsze losy nie są znane. Aleksander Zborowski był zasłużonym rotmistrzem królewskim. Otrzymał od Zygmunta III starostwo międzyrzeckie, które w roku 1617 odprzedał za 60 tys. złotych Jerzemu Ostrorogowi Lwowskiemu. Ożenił się z Magdaleną z Fredrów h. Bończa, córką Jana, kasztelana przemyskiego. Miał z nią córki Annę i Konstancję oraz syna Adama (zm. 1652), który wstąpił do zakonu jezuitów. Starsza córka Aleksandra – Anna Zborowska, w 1634 r. wyszła za Aleksandra Korycińskiego h. Topór (zm. 1659), z czasem wojewodę rawskiego. Młodsza córka Aleksandra Zborowskiego – Konstancja, w 1637 r. poślubiła Rafała Grochowskiego h. Junosza (zm. 1654), z czasem kasztelana lwowskiego. W 1629 r. Zborowscy z linii banity Samuela nie mieli



już żadnych dóbr w województwie krakowskim. Aleksander Zborowski zmarł w 1637 r. Niedługo po jego śmierci dobra Mikulińce kupił kasztelan krakowski i hetman wielki koronny Stanisław Koniecpolski<sup>41</sup>.

Latyfundium kasztelana krakowskiego Spytko Wawrzyńca Jordana podzielone pomiędzy jego córki i wnuków w 1597 r. szybko uległo rozdrobnieniu. Większość działu Elżbiety z Jordanów Ligęziny trafiła ostatecznie do jej syna, kasztelana sandomierskiego Mikołaja Spytko Ligęzy, a następnie wraz z ręką córki tego ostatniego do magnackiej rodziny Lubomirskich. Dobra te stanowiły jednak zaledwie drobną część tego, co posiadał Ligęza oraz Lubomirscy z linii rokoszanina Jerzego. Większość podzielonej na trzy części schedy drugiej córki kasztelana krakowskiego, Anny Zebrzydowskiej niedługo pozostała w rękach jej potomków. Najdłużej utrzymał w swoim ręku przypadłe mu po babce dobra kasztelana kaliski Kasper Zebrzydowski. Po jego bezpotomnej śmierci w 1649 r. również i one uległy jednak rozdrobnieniu. Dziedzictwo po Magdalenie z Jordanów Sobkowej trafiło natomiast w ręce senatorskiego rodu Tarłów i zostało przez nich utrzymane przez kilka następnych pokoleń. Część dóbr kasztelana krakowskiego, które przypadły w udziale Barbarze z Jordanów Zborowskiej pozwoliła z kolei jej synom i wnukom utrzymać się w gronie najzamożniejszych właścicieli ziemskich w województwie krakowskim. Zborowscy władali tymi majątkami do chwili wygaśnięcia linii kasztelana bieckiego Andrzeja około 1646 r. Zapoczątkowana zaś na początku XVII stulecia wyprzedaż dóbr odziedziczonych przez dzieci Zofii z Jordanów Zborowskiej sprawiła, że w roku 1637 Zborowscy z linii banity Samuela nie posiadali już niczego ze spadku po swoim wielkim przodku, kasztelanie krakowskim Spytku Wawrzyńcu Jordanie.

<sup>41</sup> ANK, CCI, nr 161, s. 963; nr 163, s. 1181–1887; nr 164, s. 68–70, 191–196, 1125–1126, 1336; nr 177, s. 334–335 (tu A. Zborowski jako były użytkownik królewskiej Okno *vel* Zabłotów w województwie ruskim, którą odstąpił Jakubowi Potockiemu), 349–353, 470–486, 1250–1251; nr 181, s. 185–190; BK PAN, TD, GiZ, Nakło, Część 2, 324 (Nr. 165 Inscr.), 1602; GiZ, Wschowa, Część 2, 1559 (Nr. 31), 1617 (tu sprzedaż starostwa międzyrzeckiego); Z. Anusik, *Kilka uwag...*, s. 302–303, 308–309; idem, *A few remarks...*, s. 304–305, 310–311; idem, *Kasztelana...*, s. 105; J. Małłek, *Mortęski Ludwik*, [w:] *PSB*, t. XXII, Wrocław 1977, s. 12; W. Czapliński, *Grochowski Rafał*, [w:] *PSB*, t. VIII, Wrocław–Warszawa–Kraków 1959–1960, s. 597; W. Łoziński, *Prawem i lewem. Obyczaje na Rusi Czerwonej w pierwszej połowie XVII wieku*, wyd. 5, t. I, Kraków 1957, s. 130–131.

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [AGAD]

Metryka Koronna [MK] 17, 19, 20, 21, 23, 24, 25, 30, 35, 37, 40, 76, 77, 78, 79, 80, 82, 83, 84, 86, 87, 90, 95, 96, 99, 100, 105, 110, 112, 113, 115, 134, 145, 161

Archiwum Narodowe w Krakowie [ANK]

Castrensia Biecensia [CB] nr 11, 36, 42, 46

Castrensia Cracoviensia Inscriptiones [CCI] nr 161, 162, 163, 164, 177, 181, 206, 212, 250, 254, 257

Castrensia Cracoviensia Relationes [CCR] nr 680, 693

Biblioteka Kórnicka PAN [BK PAN]

Teki Dworzaczka [TD]

### ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Niesiecki K., *Herbarz polski*, wyd. J.N. Bobrowicz, t. IV, Lipsk 1839.

Niesiecki K., *Herbarz polski*, wyd. J.N. Bobrowicz, t. V, Lipsk 1840.

Niesiecki K., *Herbarz polski*, wyd. J.N. Bobrowicz, t. VIII, Lipsk 1841.

Niesiecki K., *Herbarz polski*, wyd. J.N. Bobrowicz, t. IX, Lipsk 1842.

Niesiecki K., *Herbarz polski*, wyd. J.N. Bobrowicz, t. X, Lipsk 1845.

*Pamiętniki do życia i sprawy Samuela i Krzysztofa Zborowskich*, wyd. Ż. Pauli, Lwów 1846.

Paprocki B., *Herby rycerstwa polskiego*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1858.

*Rejestr poborowy województwa krakowskiego z roku 1629*, oprac. W. Domin, J. Kolasa, E. Trzyna, S. Żyga, red. S. Inglot, Wrocław 1956.

Starowolski S., *Monumenta Sarmatarum, Cracoviae 1655*.

*Źródła dziejowe*, t. XIV, (*Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*), *Małopolska*, t. III, wyd. A. Pawiński, Warszawa 1886.

*Źródłopisma do dziejów unii Korony Polskiej i W.X. Litewskiego*, cz. 2, oddział I, wyd. A.T. Działyński, Poznań 1861.

### OPRACOWANIA

Anusik Z., *A few remarks on the history of the Zborowski family in the 16<sup>th</sup> century with the reference to the book by Ewa Dubas-Urwanowicz, (Rev.: Ewa Dubas-Urwanowicz, *Mężowie stanu, awanturnicy czy zdrajcy? Dzieje rodu Zborowskich w XVI wieku*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2018, ss. 793), „Przegląd Nauk Historycznych” 2018, R. XVII, nr 3, s. 287–326.*

- Anusik Z., *Dobra ziemskie książąt Zbaraskich w XVI i XVII wieku*, [w:] Z. Anusik, *Studia i szkice staropolskie*, Łódź 2011, s. 495–552.
- Anusik Z., *Dobra ziemskie Tęczyńskich w XIV–XVII wieku*, [w:] Z. Anusik, *Studia i szkice staropolskie*, Łódź 2011, s. 175–217.
- Anusik Z., *Kasztelana sandomierskiego Mikołaja Spytki Ligezy (ok. 1563–1637) sprawy rodzinne i majątkowe. Przyczynek do genealogii i dziejów gorzyckiej linii rodziny Ligezów herbu Półkozic*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2022, R. XXI, nr 1, s. 73–124.
- Anusik Z., *Kasztelanowa lubelska Krystyna z Uhruska Sienieńska i jej testament z 2 czerwca 1639 r. Nieznana karta z dziejów i genealogii rodziny Uhrowieckich herbu Suchekomnaty w XVI i XVII wieku*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2021, R. XX, nr 2, s. 169–208.
- Anusik Z., *Kilka uwag o dziejach rodu Zborowskich w XVI wieku. Na marginesie książki Ewy Dubas-Urwanowicz, (Rec.: Ewa Dubas-Urwanowicz, Mężowie stanu, awanturnicy czy zdrajcy? Dzieje rodu Zborowskich w XVI wieku, Wydawnictwo DiG, Warszawa 2018, ss. 793)*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2018, R. XVII, nr 2, s. 285–325.
- Anusik Z., *Latyfundia książąt Zbaraskich w XVI i XVII wieku*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2009, R. VIII, nr 1, s. 17–77.
- Anusik Z., *Latyfundia panów na Tęczynie. Kilka refleksji w związku z książką Janusza Kurtyki*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2003, R. II, nr 2(4), s. 217–256.
- Anusik Z., *Latyfundium Tęczyńskich w XVII wieku. Dobra i właściciele*, „Kwartalnik Historyczny” 2021, R. CXXVIII, nr 3, s. 697–741.
- Anusik Z., *Struktura własności ziemskiej w powiecie pilźnieńskim w roku 1629*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2011, R. X, nr 2, s. 89–108.
- Anusik Z., *Własność ziemska w powiecie sandomierskim w roku 1629*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2012, R. XI, nr 2, s. 25–80.
- Anusik Z., *Zapomniana panna Lanckorońska. Przyczynek do genealogii kilku rodów kresowych*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2017, R. XVI, nr 1, s. 301–324.
- Biblioteka Kórnicka PAN [BK PAN], Teki Dworzaczka [TD], Monografie.
- Bogucka M., *Bona Sforza*, wyd. 2, Wrocław 1998.
- Boniecki A., *Herbarz polski*, t. IV, Warszawa 1901.
- Boniecki A., *Herbarz polski*, t. IX, Warszawa 1906.
- Boniecki A., *Herbarz polski*, t. XIV, Warszawa 1911.
- Budka W., *Boner Stanisław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. II, Kraków 1936, s. 302.
- Byliński J., *Przerębski (Przerembski Stanisław)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXIX, Wrocław 1986, s. 2–4.
- Chłapowski K., *Przynależność własnościowa osiedli*, [w:] *Atlas historyczny Polski. Województwo krakowskie w drugiej połowie XVI wieku*, red. H. Rutkowski, cz. 2 (Komentarz, indeksy), Warszawa 2008, s. 83–113.
- Chłapowski K., Dunin-Wąsowiczowa A., *Przynależność własnościowa osiedli*, [w:] *Atlas historyczny Polski. Województwo łęczyckie i województwo sieradzkie*

- w drugiej połowie XVI wieku*, red. H. Rutkowski, cz. 2 (Komentarz, indeksy), Warszawa 1998, s. 58–71.
- Czapliński W., *Grochowski Rafał*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. VIII, Wrocław–Warszawa–Kraków 1959–1960, s. 597.
- Dworzaczek W., *Genealogia*, t. II (Tablice), Warszawa 1959.
- Dworzaczek W., *Hetman Jan Tarnowski. Z dziejów możnowładztwa małopolskiego*, Warszawa 1985.
- Dworzaczek W., *Jarosławski Rafał Jakub (Rafał z Jarosławia)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XI, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964–1965, s. 3–4.
- Dworzaczek W., *Jarosławski Spytek*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XI, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964–1965, s. 5–7.
- Dworzaczek W., *Odrowąż Jan ze Sprowy*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXIII, Wrocław 1978, s. 549–550.
- Dworzaczek W., *Odrowąż Stanisław ze Sprowy*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXIII, Wrocław 1978, s. 556–559.
- Dworzaczek W., *Odrowążowa Anna z książąt mazowieckich*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXIII, Wrocław 1978, s. 559–561.
- Gąsiorowska P., *Sobek (Schopke) Wojciech (Albrecht)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXIX, Warszawa–Kraków 1999–2000, s. 457–458.
- Kaczorowski W., *Jan Orzelski (1551–1617) parlamentarzysta i kronikarz*, „Opolskie Studia Administracyjno-Prawne” 2018, t. XVI, nr 2, s. 99–113.
- Kamiński A., *Jordan Mikołaj*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XI, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964–1965, s. 280–281.
- Kamiński, *Jordan Spytek Wawrzyniec*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XI, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964–1965, s. 282–283.
- Kaniewska I., *Skotnicki Paweł*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXVIII, Warszawa–Kraków 1997–1998, s. 306–307.
- Kaniewska I., *Sobek Stanisław z Sulejowa*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXIX, Warszawa–Kraków 1999–2000, s. 454–457.
- Kiryk F., *Lanckoroński Mikołaj*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XVI, Wrocław–Warszawa–Kraków 1971, s. 446.
- Kurtyka J., *Latyfundium tęczyńskie. Dobra i właściciele (XIV–XVII wiek)*, Kraków 1999.
- Kutrzeba J.W., *Myślenice. Notatki do historii miasta Myślenic*, Kraków 1900.
- Lubczyński M., *Majątek ziemski kasztelana sandomierskiego Mikołaja Spytka Ligęzy*, [w:] *Między Wisłą a Pilicą. Studia i materiały historyczne*, t. I, red. K. Bracha, S. Wiech, Kielce 2000, s. 149–166.
- Lubczyński M., *Tarło Zygmunt Aleksander*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. LII, Warszawa–Kraków 2017–2019, s. 329–332.
- Lubczyński M., *Tarło Zygmunt Scypion*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. LII, Warszawa–Kraków 2017–2019, s. 327–329.
- Lubczyński M., *Tarnowski Jan Amor*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. LII, Warszawa–Kraków 2017–2019, s. 436–453.

- Lubczyński M., *Tarnowski Stanisław (Stanisław Spytek)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. LII, Warszawa–Kraków 2017–2019, s. 522–526.
- Łoziński W., *Prawem i lewem. Obyczaje na Rusi Czerwonej w pierwszej połowie XVII wieku*, wyd. 5, t. I–II, Kraków 1957.
- Małek J., *Mortęski Ludwik*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXII, Wrocław 1977, s. 11–12.
- Plewczyński M., *Sieniawski Mikołaj*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXVII, Warszawa–Kraków 1996–1997, s. 123–130.
- Pociecha W., *Boner Seweryn*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. II, Kraków 1936, s. 300–301.
- Posłowie ziemscy koronni 1493–1600*, oprac. W. Uruszczak, I. Kaniewska, M. Ferenc, J. Byliński, red. I. Kaniewska, Warszawa 2013.
- Sandozówna M., *Melsztyn i jego okolice*, Lwów 1911.
- Sikorski J., *Łaski Stanisław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XVIII, Wrocław–Warszawa–Kraków 1973, s. 253–255.
- Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. 1, z. 1, oprac. Z. Leszczyńska-Skrętowa, F. Sikora, Wrocław 1980.
- Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. 1, z. 2, oprac. Z. Leszczyńska-Skrętowa, F. Sikora, J. Wiśniewski, współpraca J. Laberschek, Wrocław 1985.
- Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. 1, z. 4, oprac. J. Laberschek, Z. Leszczyńska-Skrętowa, F. Sikora, J. Wiśniewski, Wrocław 1986.
- Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. 2, z. 1, oprac. J. Laberschek, Z. Leszczyńska-Skrętowa, F. Sikora, Wrocław 1989.
- Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. 3, z. 3, oprac. W. Bukowski, J. Kurtyka, J. Laberschek, Z. Leszczyńska-Skrętowa, F. Sikora, M. Wolski, red. F. Sikora, Kraków 2000.
- Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. 3, z. 4, oprac. W. Bukowski, J. Laberschek, Z. Leszczyńska-Skrętowa, A. Marzec, F. Sikora, M. Wilamowski, M. Wolski, współpraca archeologiczna S. Kołodziejski, red. F. Sikora, Kraków 2003.
- Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. 4, z. 1, oprac. W. Bukowski, J. Laberschek, Z. Leszczyńska-Skrętowa, A. Marzec, M. Wilamowski, M. Wolski, M. Zdanek, współpraca archeologiczna S. Kołodziejski, red. W. Bukowski, Kraków 2006.
- Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. 4, z. 2, oprac. W. Bukowski, J. Laberschek, A. Marzec, M. Wolski, M. Zdanek, współpraca archeologiczna S. Kołodziejski, red. W. Bukowski, Kraków 2009.
- Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. 5, z. 1, oprac. W. Bukowski, J. Laberschek, K. Nabiałek, M. Schmidt, F. Sikora, J. Szyszka, M. Wolski, przy współpracy Z. Kulpy, współpraca archeologiczna M. Wojenka, Kraków 2016.

- Smoleński M., *Melsztyn. O zamku i jego panach, o kościele i plebanach, z dodatkiem o Domosławicach*, Kraków 1888.
- Sokalski M., *Stadnicki Marek Antoni*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XLI, Warszawa–Kraków 2002, s. 408–409.
- Spieralski Z., *Iskrzycki Mikołaj*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. X, Wrocław–Warszawa–Kraków 1962–1964, s. 171–172.
- Stoksik J., *Właściciele Chrzanowa od początku XVII wieku do 1 poł. XIX wieku i ich stosunek do miasta*, [w:] *Chrzanów: studia z dziejów miasta i regionu do roku 1939*, Chrzanów 1998, s. 113–152.
- Sucheni-Grabowska A., *Badania nad elitą władzy w latach 1551–1562*, [w:] *Społeczeństwo staropolskie. Studia i szkice*, red. A. Wyczański, Warszawa 1976, s. 57–119.
- Sucheni-Grabowska A., *Ocieski Jan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXIII, Wrocław 1978, s. 507–513.
- Suproniuk J., *Starostwo spiskie*, [w:] *Atlas historyczny Polski. Województwo krakowskie w drugiej połowie XVI wieku*, red. H. Rutkowski, cz. 2 (Komentarz, indeksy), Warszawa 2008, s. 127–129.
- Urban W., *Jordan Mikołaj*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XI, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964–1965, s. 281–282.
- Urzednicy centralni i nadworni Polski XIV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Chłapowski, S. Ciara, Ł. Kądziała, T. Nowakowski, E. Opaliński, G. Rutkowska, T. Zielińska, red. A. Gąsiorowski, Kórnik 1992.
- Urzednicy województwa krakowskiego w XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. S. Cynarski, A. Falniowska-Gradowska, red. A. Gąsiorowski, Kórnik 1990.
- Urzednicy województwa sandomierskiego XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Chłapowski, A. Falniowska-Gradowska, red. A. Gąsiorowski, Kórnik 1993.
- Wierzbicki L.A., *Tarło Jan Aleksander*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. LII, Warszawa–Kraków 2017–2019, s. 283–287.
- Wyrozumski J., *Jordan Jan z Zakliczyna*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XI, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964–1965, s. 276.
- Zieliński R., Żelewski R., *Olbracht Łaski. Od Kieżmarku do Londynu*, Warszawa 1982.
- 

#### NOTKA O AUTORZE:

**Prof. dr hab. Zbigniew Anusik** – kierownik Katedry Historii Nowożytnej w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego, członek Komitetu Nauk Historycznych Polskiej Akademii Nauk.

**Zainteresowania naukowe:** historia Polski i powszechna XVI–XVIII w., historia Szwecji XVI–XVIII w., stosunki polsko-szwedzkie w XVII–XVIII w., historia dyplomacji europejskiej w XVIII w., dzieje Wielkiej Rewolucji Francuskiej (1789–1799), elity dawnej Rzeczypospolitej, struktura własności ziemskiej w Rzeczypospolitej XVII w., genealogia polskich rodzin szlacheckich w XVI–XVIII w.



zbigniew.anusik@uni.lodz.pl



<https://doi.org/10.18778/1644-857X.21.02.02>

VIKTORIIA DOBROVOLSKA  
CHERSONSKA PAŃSTWOWA AKADEMIA MORSKA /  
KHERSON STATE MARITIME ACADEMY

 <https://orcid.org/0000-0002-5262-7425>

## Odesa branch of the Russian Technical Society: foundation and beginning of practical activity

STRESZCZENIE

### Odeski Oddział Rosyjskiego Towarzystwa Technicznego: powstanie i początki działalności

Publiczne Towarzystwa Naukowo-Techniczne w Imperium Rosyjskim w drugiej połowie XIX w. stały się przełomowym fenomenem historii społeczno-gospodarczej, odzwierciedlającym procesy ważne dla ówczesnego społeczeństwa. Reformy lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX w. zrodziły potrzebę zjednoczenia kompetentnych sił w celu rozwiązania palących problemów naukowych i technicznych. Celem artykułu jest zbadanie roli Odeskiego Stowarzyszenia Inżynierów i Architektów w rozwoju przemysłowym wybrzeża Morza Czarnego w latach sześćdziesiątych XIX w. i wyjaśnienie procesu przekształcania tej organizacji w Odeski Oddział Rosyjskiego Towarzystwa Technicznego w latach 1868–1871. W badaniu wykorzystano metody historyczno-genetyczne i historyczno-systemowe. Problem ten nie był podejmowany przez historyków ukraińskich. Udowodniono, że to właśnie w Odessie, na długo przed utworzeniem Rosyjskiego Towarzystwa Technicznego, ogłoszono pierwsze inicjatywy zjednoczenia specjalistów z dziedzin technicznych w celu wspólnego rozwiązywania problemów regionu. Wskazano przesłanki powstania Odeskiego Stowarzyszenia Inżynierów, Techników i Architektów i główne kierunki jego działalności. To Stowarzyszenie było niezależną organizacją, która zachowała tę niezależność przez całe swoje istnienie. Wyjaśniony został proces przekształcania towarzystwa w Odeski Oddział Rosyjskiego Towarzystwa Technicznego w latach 1868–1871 oraz kształtowania się jego struktury organizacyjnej. Przedstawiono chronologię powstania tego oddziału, a także rolę władz centralnych i lokalnych w jego organizacji.



Received: 2022-04-18. Verified: 2022-04-20. Revised: 2022-09-18. Accepted: 2022-10-04

© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Zwraca się uwagę na wiodącą rolę pełnoprawnego członka Rosyjskiego Towarzystwa Technicznego, odeskiego inżyniera wojskowego, podpułkownika M. Deppa w organizacji Oddziału Odeskiego. Stwierdzono, że oddział ten działał zgodnie z „Instrukcją dla odeskiego oddziału Rosyjskiego Towarzystwa Technicznego”, która uwzględniała specyfikę lokalną i została zatwierdzona przez walne zgromadzenie Rosyjskiego Towarzystwa Technicznego w Sankt Petersburgu. Rosyjskiemu Towarzystwu Technicznemu w Sankt Petersburgu urzędnicy z Odessy przekazywali jedynie plany działań i raporty z ich wyników. Dzięki organizacji Odeskiego Stowarzyszenia Inżynierów, Techników i Architektów, które później przekształciło się w Odeski Oddział Rosyjskiego Towarzystwa Technicznego, naukowcom w praktyce zostały stworzone realne możliwości owocnej współpracy i efektywnej pracy.

**Słowa kluczowe:** towarzystwa naukowo-techniczne, społeczność inżynierów, Odeskie Towarzystwo Inżynierów, Techników i Architektów, Odeska Oddział Rosyjskiego Towarzystwa Technicznego, proces organizacyjny

#### ABSTRACT

Public scientific and technical societies in the Russian Empire in the second half of the nineteenth century became an iconic phenomenon of socio-economic history, which reflected the important processes of society. Reforms of 1860–1870s gave rise to a public need to unite competent social forces to solve urgent important scientific and technical problems. The purpose of the article is to study the role of the Odesa Society of Engineers and Architects in the industrial development of the Black Sea in the 1860s, and to clarify the process of transforming this organization into the Odesa branch of the Russian Technical Society between 1868–1871. Historical-genetic and historical-systemic methods were used in the study. This issue has hardly been studied by Ukrainian historians. It has been proved that it was in Odesa, long before the founding of the Russian Technical Society, that the first initiatives were announced to unite specialists in technical fields for the collective solution of the problems of the region. The prerequisites for the creation of the Odesa Society of Engineers, Technicians and Architects, and the main directions of its activities have been revealed. The above-mentioned society was an independent organization maintaining this independence during its entire existence. For the first time, the transformation of the society into the Odesa branch of the Russian Technical Society between 1868–1871, and the formation of its organizational structure has been clarified in detail. The chronology of the creation of the Odesa branch of the Russian Technical Society, as well as the role of both central and local authorities in its establishment, have been highlighted. The level of support for public initiatives by central and local authorities has been shown. Attention has been drawn in the article to the leading role in the organization of the Odesa branch of a full member of the Russian Technical Society, Odesa military engineer, Lieutenant Colonel Nikolai Depp. It has been found out that the Odesa Society acted in accordance with the “Instructions for the Odesa Branch of the Russian Technical Society”, that took into account local peculiarities and was approved by the general meeting of the Russian Technical Society in St. Petersburg. The charter of the created society preserved the autonomy of the Odesa branch from the central society. Odesa activists provided only plans

of their activities and reports on the results to the St. Petersburg Society. Thanks to the foundation and organization of activity of the Odesa Society of Engineers, Technicians and Architects, which was later transformed into the Odesa branch of the Russian Technical Society, real opportunities for fruitful cooperation and effective work were created for scientists and practitioners.

**Keywords:** scientific and technical societies, engineering community, Odesa Society of Engineers, Technicians and Architects, Odesa branch of the Russian Technical Society, organizational process

The history of public scientific and technical organizations should be attributed to the number of research problems that modern Ukrainian historians face. The need to study the preconditions for their emergence, operation and contribution to the development of scientific and technical knowledge is caused not only by scientific but also by the practical need for a deeper study of the entire system of organization of the society. Public scientific and technical organizations became an important component of the post-reform period of the Russian Empire in the second half of the 19<sup>th</sup> century. The development of modern Ukrainian statehood and the democratization of managerial processes determine the growth of the role of public organizations in all fields of society.

The key purpose of this article is to study the role of the Odesa Society of Engineers, Technicians and Architects (OSETA) in consolidating the engineering community of the southern region of Ukraine in the 1860s, to reveal the process of transforming the above-mentioned society into the Odesa branch of the Imperial Russian Technical Society (OB IRTS) between 1868–1871, and to represent the peculiarities of this organization and its conditions of membership. The subject of the study is the establishment and disclosure of the sequence of events that lead to the transformation of the OSETA into the OBRTS.

This topic is practically unstudied by historians. Back in the mid-1980's, only certain aspects of the topic were studied by Tamara Demchenko<sup>1</sup>. Varfolomyi Savchuk<sup>2</sup> was one of the first

---

<sup>1</sup> T. Demchenko, *Merezha osvitnih zakladiv, utvorenih na Ukraini viddilennyam Rosijskogo tekhnichnogo tovaristva*, "Istorichni doslidzhennya" 1982, issue 8, pp. 99–107 (in Ukrainian).

<sup>2</sup> V.S. Savchuk, *K istorii izucheniya deyatelnosti nauchnyh obshchestv Pridneprovya*, "Istoriya obshchestvennoj mysli v Rossii i Ukraine. XVII – nachalo XX v."

in independent Ukraine to raise the issue of the formation and activity of scientific and technical societies during the post-reform period of the Russian Empire. Historians Inna Demuz<sup>3</sup>, Varfolomiy Savchuk and Nadia Kushlakova<sup>4</sup>, and Oksana Pylypchuk<sup>5</sup> studied the socio-economic conditions of the origin, organization and activities of a number of the RTS branches in Ukraine, analyzing their historiography. However, we should state the absence of a separate study on the creation and operation of the Odesa branch of the Imperial Russian Technical Society. The source of the research comprised the materials from the fonds of the Odesa branch of the Russian Technical Society and the Office of the Odesa Mayor, which are kept by the State Archives of the Odesa Region<sup>6</sup>.

The second half of the 19<sup>th</sup> century was marked by the rapid development of global productive forces, resulting in an increase in global industrial production. Quantitative changes contributed to the sweeping development of technology, of which innovations covered various industries, transportation and modes of life. Such a breakthrough in global industrial production development was associated with the second wave of the scientific and technological revolution. The course of these processes pushed the politicians of the Russian Empire to keep up with the times and to modernize the state, the economy and its social sector. Reforms of the 60's and 70's during the 19<sup>th</sup> century created the perfect conditions for the modernization and industrialization of the Russian Empire's economy, which was characterized by uneven development of

---

[Dnepropetrovsk] 1992, pp. 105–111; idem, *Pervye inzhenernye sobraniya i obshchestva v Rossijskoj imperii*, “Voprosy istorii estestvoznaniya i tekhniki” 1992, No. 1, pp. 51–55.

<sup>3</sup> I.O. Demuz, *Naukovo-tekhniczni tovaristva Ukraini kincya XIX – pochatku XX st.: istoriografija dorevoljucijnogo periodu*, “Visnik Harkivskogo nacionalnogo universitetu imeni V.N. Karazina” 2013, No. 1055, pp. 23–28.

<sup>4</sup> V.S. Savchuk, N.M. Kushlakova, *Stvorennja ta pochatok dijal'nosti Katerynoslavs'kogo viddilennja Rosijskogo texnijnogo tovarystva*, “Naukovyj shhochnyk. Istorija i kul'tura Prydniprov'ja: nevidomi ta malovidomi storinky” [Dnipropetrovsk] 2009, issue 6, pp. 130–138.

<sup>5</sup> O.O. Pylypchuk, *Istorija Kyivskogo viddilennja Rosijskogo tekhnijnogo tovarystva (1871–1919)*, Avtoref. dis. na zdobuttja nauk. stupenja k.i.n. K.: 2006, 20 p.

<sup>6</sup> Derzhavnyj arhiv Odeskoi oblasti (State Archive of the Odesa Region) [hereinafter: DAOO], f. 2, in. 1, s. 645a; f. 333, in. 1, s. 1; f. 333, in. 1, s. 3; f. 333, in. 1, s. 132; f. 333, in. 1, s. 309, p. 21 (in Russian).

industries and regions. In the second half of the 19<sup>th</sup> century. Specific regions of national importance were formed on Ukrainian lands and became centers of development of its industry. The history of Southern Ukraine's industrial and economic rise was associated with the development of science and its close interconnection with technology. This process led to the gradual transformation of science into a direct productive force of society. The emergence of private initiatives and the creation of public organizations of scientific and technical orientation contributed to this.

Public scientific and technical societies in the Russian Empire of that time became an iconic phenomenon of socio-economic history, where the important processes of society were reflected. The reforms of the 1860s and 1870s gave rise to a public need to unite the competent forces to solve pressing important scientific and technical tasks. Conditions were created for the consolidation and organizational formation first of the elite noble community, and later of a wider social representation to solve the problems set during the reforms. In parallel, with the emergence of public societies and their organizational strengthening, the formation of a network of their provincial branches, the process of their democratization and their coverage of an increasing number of areas and spheres of society's life was carried out. The acceleration of the development of science, technology and industry was intensified thanks to such societies. One of them was the Russian Technical Society (hereinafter: RTS), which was created in the middle of the 19<sup>th</sup> century and quickly achieved significant success in its activities.

During the entire period of the RTS' existence, (1866–1929) it managed to unite more than 10 thousand people, create 16 departments, about 40 local branches across the country, and about 60 schools and colleges which were covered by its protectorate. The decree on the establishment of the RTS was signed on April 22, 1866 by Emperor Alexander II<sup>7</sup>. The RTS considered its main goal to be “the development of technology and technical industry in Russia”<sup>8</sup>. Soon enough, the society managed to properly organize its activities and achieve its targets. Soon thereafter, in 1874

---

<sup>7</sup> N.G. Filippov, *Nauchno-tehnicheskie obshchestva Rossii (1866–1917)*, Ucheb. posobie. M.: 1976, [B.i].

<sup>8</sup> *Osnovaniya dlya otkrytiya otdelenij Russkogo tekhnicheskogo obshchestva v guberniyah*, “Zapiski Russkogo tekhnicheskogo obshchestva” 1867, issue 1, pp. 51–53.

the Society was awarded the high title of “Imperial”, and personal patronage of the tsar, for services rendered to Russian industry and assistance in the development of technical education.

Lines of individual effect on the processes of development of public initiatives were built not only in the direction from the center to the periphery; cases of reverse influence are also known in the history of public organizations. Of the 9 branches of the Imperial RTS, which operated in the largest cities of Ukraine (Kyiv, Mykolaiv, Odesa, Kharkiv, Ekaterinoslav, Sevastopol, Zhytomyr, Kremenchuk and Poltava), it is necessary to describe the process of creating and organizing its Odesa branch as one of the most important in the history of scientific and technical associations of Ukraine. Odesa was the city where the first initiatives to unite specialists in technical fields for the collective solution of the region’s problems took place, even before the opening of the RTS. According to archival documents, on January 29, 1864, 17 engineers, technicians and architects held their first meeting in Odesa, at which they expressed a desire to make such meetings regular and ask local authorities for permission to further organize and hold them<sup>9</sup>. On February 17, 1864, in his letter to the mayor of Odesa, Baron Ivan Velio, Governor-General of Novorossiysk and Bessarabia, Pavlo Kotzebue, reported that groups of people had asked him for permission to organize private assemblies. They pointed to the purpose of their organization being the desire of representatives of miners, architects, mechanics, and artistic circles to exchange knowledge, ideas and plans for further technical and industrial development, both in the city of Odesa and the Southern region in general<sup>10</sup>. As the governor-general’s office did not see any negative consequences in the results of these private initiatives, the mayor of Odesa was recommended to allow the organization of such meetings in compliance with certain rules: “A private assembly of engineers, technicians and architects in Odesa is organized for the purposes of:

1. Facilitating the exchange of opinions on issues of construction, mechanical arts and mining.
2. Promoting the acquisition and renewal of knowledge in the arts of construction, mechanics and mining.

---

<sup>9</sup> DAOO, f. 333, in. 1, s. 35–38.

<sup>10</sup> DAOO, f. 2, in. 1, s. 1.



3. Directing the acquired knowledge to ensure the public and private interests of the population of the southern region of the Russian Empire, on the issues of construction and industrial development, are considered”<sup>11</sup>.

The Charter of the Odesa Assembly of engineers, technicians and architects was formed and signed by barons: Fedir Rosen, Longin Korsakov, Nikolai Lishin, and Mykhailo Ozmindov. The latter was elected First Secretary of the Meeting and his functions were defined by the Charter: keeping minutes of meetings, keeping library and cash books, coordinating the discussion process during meetings, informing members of the convocation of the day, time and place of meetings. The Secretary was elected from among the members of the Assembly for a one-year term<sup>12</sup>.

On February 29, 1864, after a correspondence between the Governor-General of Novorossiysk and Bessarabia, the Mayor of Odesa, and the Odesa Gendarmerie, the final permission was obtained to establish a Private Assembly of Engineers and Architects in Odesa, and on March 1 of the same year a request has been made to the Governor-General and the Mayor of Odesa for permission to publish the Charter of the Society of Engineers, Technicians and Architects in the local press<sup>13</sup>. It was in these letters that the term “Society” was first used instead of “Assembly”, and in the response of the Governor-General on March 28, 1864, permission was granted to publish the Charter of the Private Assembly of Engineers, Technicians and Architects in Odesa<sup>14</sup>. After the approval and publication of the Charter, the Odesa Society of Engineers, Technicians and Architects (OSETA) began its activities<sup>15</sup>. According to Varfolomiy Savchuk’s opinion, the Society practically became the first scientific and technical society in Ukraine and one of the first in the Russian Empire; its foundation preceded the creation of the RTS<sup>16</sup>. Our research confirms this point of view.

According to the constituent documents, the members of the Society could not only be technical specialists, but also everyone who was interested or involved in the region’s technical and

---

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 132.

<sup>12</sup> *Ibidem*, p. 5.

<sup>13</sup> *Ibidem*, p. 15.

<sup>14</sup> *Ibidem*, p. 17.

<sup>15</sup> N.G. Filippov, *op. cit.*, p. 19.

<sup>16</sup> V.S. Savchuk, *Pervye inzhenernye sobraniya...*, p. 54.

industrial development. However, only specialists in the field of construction and technology had the right to vote at such meetings. The condition for participation in societies of this kind was the mandatory payment of membership fees. For engineers, technicians and architects, the fee was 10 silver rubles per year. All other members had to contribute 20 silver rubles per year. One could become a member of such a society on the recommendation of two of its full members.

Meetings of the OSETA used to be held once a month. Decisions on urgent issues could be made at rare emergency meetings at the request of at least one third of its members. As a rule, at regular meetings, current technical issues were considered. The procedure for their preparation was as follows. All scientific and technical issues that came to the Society were recorded in a special book and transferred for study to individual members of the Society who were specialists in this field. They also prepared a report on the submitted issues, projects or estimates for the general meeting of the Society and acted as member-rapporteurs<sup>17</sup>. The minutes of such meetings are of great importance for modern researchers as they display their composition, a list of questions, discussions that arise between the participants and information about the decisions taken<sup>18</sup>.

The organization of the OSETA's activities shows the origins of the union of technical and scientific forces in the technological development of southern Ukraine, as well as their joint attempts to respond to industrial and technological challenges of the time, which will later become notable. Personal channels of influence were quite effective. The activities of the association of professionals in these fields played a significant role in the formation of the state on the system of its industrial development. The participants of such meetings were experts in their fields and interested in searching for new information about technical discoveries and inventions, both among domestic and, especially, international scientists.

The OSETA was involved in the consideration and discussion of projects, the development of proposals and estimates for the construction of buildings, machinery, equipment, *etc.* They inspected the technical condition of existing buildings, machinery, technical

---

<sup>17</sup> DAOO, f. 333, in. 1, s. 18.

<sup>18</sup> *Ibidem*, p. 11.

equipment and materials<sup>19</sup>. Such requests were made by either public or private enterprises. Incidentally, this was a way to form the Society's budget, since its constituent documents indicated the possibility of cooperation with private enterprises or individuals with a commission of 0.5% of the cost of the project. The funds received in this way were distributed as follows: half of the amount was divided among the rapporteur members as a reward for their detailed study or consideration of the project and the formation of a report to the general meeting of participants; the remaining amounts received were directed to the expansion and replenishment of the library fund of the Society. Besides this, customers also paid funds for sending a request. The cost of the request was 1 silver rouble per one appeal, which covered postage and was also used for the needs of the technical library<sup>20</sup>.

To achieve the goals set by the OSETA, a scientific library was planned to be established in Odesa with the support of local authorities. It was planned to compensate for the lack of funding by collecting a sufficient amount of scientific professional literature via subscribing to a significant number of the best foreign technical journals at that time, in which the latest research and discoveries in the field of construction, technology and mining were published.

Over time, the activities of the OSETA slowed down sharply for various reasons. As it was noted on the 25<sup>th</sup> anniversary of the Odesa branch of the Russian Technical Society: "After the first two years in which the company showed its energy, it was a year of apathy. There was no meeting of the society in 1866, and there were only two meetings in 1867". At the first of them, engineer Nikolai Lishin, to energize the members and affairs of the society, proposed to join the newly opened RTS by establishing its Novorossiysk branch. At another meeting, it was decided to ask the RTS to open a branch in Odesa<sup>21</sup>.

The case of joining the RTS, the only technical society in the Ukrainian Black Sea region at that time, could hope for a quick positive decision, given the situation in the south of the Russian Empire to meet the needs of industry. As Nikolai Filippov noted in his work: "The urgent need to meet the demands of industry, due to local production conditions and the lack of special institutions

---

<sup>19</sup> DAOO, f. 333, in. 1, s. 1.

<sup>20</sup> *Ibidem*, p. 52.

<sup>21</sup> DAOO, f. 333, in. 1, s. 1.

where such problems could be fully resolved, led to the opening of several branches in the south of the Russian Empire”<sup>22</sup>.

Thus, Nikolai Lishin’s proposal to join the RTS as its Novorossiysk branch<sup>23</sup>, was supported. The active phase of the application for the OSETA’s approval, from the Novorossiysk and Bessarabia Governor-General Pavlo Kotzebue, has begun.

However, these actions by the Society of Engineers, Technicians and Architects have caused concern among local authorities. In this regard, in January 1868, the First Department of the Office of the Novorossiysk and Bessarabsk Governor-General sent a letter to the OSETA, in which the society was asked to provide the Charter of the RTS. The letter said that “this information is necessary for the approval of the society’s application to join the RTS in St. Petersburg as the Novorossiysk branch”<sup>24</sup>. The next letter from this department explained that this need was caused by the fact that in 1864 the Governor-General allowed the establishment in Odesa of the Private Assembly of engineers, technicians and architects, which did not grant the status of Societies, and therefore did not provide for special council. The letter contained an explicit request for an explanation of when, and by whose permission, the Private Assembly turned into the Odesa Society of Engineers and Architects, having a special council, and whom exactly this council consisted of<sup>25</sup>. That is, the Society of Engineers and Architects in Odesa had existed and operated for more than a year, when the authorities began to doubt its legitimacy.

In response to the local authorities, the society sent the RTS Charter, which contained the organizational structure that had been used by the OSETA for several years. The copy of “Zapiski Russkogo tekhnicheskogo obshchestva” (“Notes of the Russian Technical Society”) with information on the conditions and grounds for opening RTS branches in the provinces and the draft Instruction of the Novorossiysk Technical Society as a branch of St. Petersburg were also sent. The same was sent to the RTS.

We can suppose that this bureaucratic procedure slowed down the process of turning into a branch of the RTS, at the first stage, for almost 10 months. Only in October 1868 did Adjutant General

---

<sup>22</sup> N.G. Filippov, *op. cit.*, p. 35.

<sup>23</sup> DAOO, f. 333, in. 1, s. 1.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 5.

<sup>25</sup> *Ibidem*, p. 6.

P. Kotzebue give a positive answer to the request of the OSETA to the Governor-General. However, in 1869 and 1870 there was no progress in the process of transformation for reasons yet unknown. The Odesa engineering community returned to active work in 1871.

In the same year, the following constituent documents were submitted to the RTS Council by the OSETA “1) List of persons who have expressed a desire to be founding members of the Novorossiysk branch of the RTS. 2) Instruction prepared by the Commission, and signed by its members. 3) Complete data of persons who signed the application for permission to establish the Novorossiysk branch. 4) Response of the mayor of Odesa from June 25 of this year, № 5612, about the absence of objections from local authorities to the opening of a branch of the RTS in Odesa”<sup>26</sup>. The letter ended with a request “1) Recognize the persons listed as members of the Novorossiysk branch of the RTS. 2) Apply to allow the opening of the Novorossiysk Branch of the RTS in Odesa. 3) After considering this, please, honor me with a letter returning the attached papers”<sup>27</sup>. Lieutenant Colonel, Military Engineer M. Depp, signed the letter on behalf of the OSETA.

The procedure for opening regional branches was streamlined by the instruction “Osnovi otkritija otdelenij Russkogo tekhnicheskogo obshchestva v gubenijakh” (“Fundamentals for Opening Branches of the Russian Technical Society in the Provinces”) approved at the meeting of the RTS on March 1, 1867<sup>28</sup>. Such a possibility was provided for in paragraph 3 of the RTS Charter. In some cases, due to local peculiarities, deviations from the provisions of the Charter were allowed, but special instructions were issued for this purpose, which were subject to approval by the General Meeting of Members of the RTS in St. Petersburg<sup>29</sup>.

The engineering community of Odesa tried to take into account its local peculiarities. It should be emphasized that the OSETA was an independent organization that maintained this independence throughout all of its existence. And it did not want to lose its independence even in the conditions of its legitimization as the Novorossiysk branch of the RTS. This is evidenced by the correspondence of this company with the RTS.

<sup>26</sup> DAOO, f. 333, in. 1, s. 67.

<sup>27</sup> *Ibidem*, p. 68.

<sup>28</sup> *Ibidem*, f. 333, in. 1, s. 76.

<sup>29</sup> *Polnoe sobranie zakonov Rossijskoj imperii*, Sobranie vtoroe, vol. XLI, Otdelenie pervoe. SPb., 1868, otd-nie 1, No. 43219, p. 397.

Thus, the secretary of the RTS, in a letter dated April 29, 1871, announcing the consideration of the application of the Odesa Society at a meeting of the RTS Council on April 14, 1871, answered some questions raised by the OSETA, as a department of the RTS, as to its further activities: “1. Based on the instructions, the branches of the Society are not subordinate or beholden to the Central Society and can freely execute activities in accordance with their special tasks.

The mutual connection between the Central Society and the branches was determined only by the commonality of their interests, through which the branch turns to the Central Society for assistance or request on any issue and vice versa.

2. It is not obligatory for the branches to transfer any part of the monetary contributions of their members to the Central Society, but if they wish to receive the “Zapysky Tsentralnoho Tovarystva” (“Notes of the Central Society”) free of charge, which are on sale for 5 rubles per year, to enjoy the right to free references and, in general, such rights that cause expenses for the Society, then they shall contribute at least 2 rubles 50 kopecks per year from each full member and 5 rubles from pretendents...”<sup>30</sup>. To prove this, the first issue of “Zapiski Tsentralnoho Tovarystva” (“Notes of the Central Society”) was enclosed in the letter<sup>31</sup>. It contained instructions for branches already established in some cities. The above-mentioned “Zapiski Russkogo Tekhnicheskogo Obshchestva” (“Notes of the Russian Technical Society”) contained information that the RTS branches are governed by the generally approved Charter and do not have separate statutes (charters). Necessary deviations from the Charter related to local particulars of the region must be subject to special instructions which are to be approved by the general meeting of members of the Society in St. Petersburg<sup>32</sup>. He was also invited to submit the Charter of the Odesa Society of Engineers, Technicians and Architects to the Central Body of the Technical Society in St. Petersburg.

However, the question of membership fees “that could be an obstacle to such a merger” and that consists of “sending part of the membership fees to the Central Society” still remained. Therefore, in a letter to Nikolai Depp (representative of OSETA) dated May 15,

<sup>30</sup> DAOO, f. 333, in. 1, s. 65.

<sup>31</sup> O.O. Pylypchuk, *op. cit.*

<sup>32</sup> V.S. Savchuk, N.M. Kushlakova, *op. cit.*, p. 134.



1871, V. Shatsky (Deputy Secretary of the RITS) raised it again. He reports that “contributions from the branch are currently not required. Branches the members of which wish to receive the ‘Zapysky Tovarystva’ (‘Notes of Society’) free of charge shall pay one fourth of their membership fees, but most branches have now refused to pay this fee”<sup>33</sup>.

In addition, during the process of correspondence, a number of other issues were also agreed upon that worried the engineering community of Odesa: the possibility of approving local features of the branch’s activities in the instruction, the possibility of printing the minutes of the council meetings and the general meeting of the branch in newspapers, *etc.*

On November 25, 1871, the Economic Department of the Ministry of Internal Affairs of the Russian Empire informed the council of the Odesa Society of its permission to establish a branch of the RTS in Odesa. The Ministry proposed to name it the Odesa branch, not Novorossiysk, as in the Novorossiysk region there was already a similar branch in Mykolaiv which was reported to the Novorossiysk and Bessarabian Governor-General<sup>34</sup>. The “Instruktsiia dlia Odeskoho viddilennia Rosiiskoho Tekhnichnoho Tovatystva” (“Instructions for the Odesa branch of the Russian Technical Society”) were approved by a General Meeting of the RTS in St. Petersburg, and the chairman of the RTS, Pavlo Kochubey, was invited to address a full member of the RTS, military engineer, Lieutenant Colonel Nikolai Depp, “to convene members of the Odesa branch and invite them to begin the selection of officials, and then to ask the elected chairman, to provide a notice of the election results and the opening of the Office”<sup>35</sup>. This actually meant the involvement in the organization of the Odesa branch of the RTS.

Major General Oleksandr Podymov, Chief of Engineers of the Odesa Military District, was elected the first chairman of the Odesa branch of the RTS. The Society established the general meeting as the main governing body, and the general meeting formed the Society’s council and departments. The general meeting of the Society elected the chairman, his deputy, heads of departments and secretary to the board. RTS branches operated completely autonomously within the limits set by the Charter. Only plans of activities

<sup>33</sup> DAOO, f. 333, in. 1, s. 64.

<sup>34</sup> DAOO, f. 333, in. 1, s. 3, p. 78.

<sup>35</sup> *Ibidem*, p. 28.

and reports on their results were to be submitted to the Central Society in St. Petersburg<sup>36</sup>.

Consequently, the organizational formation of the Odesa branch of the Russian Technical Society was quite long, one of the reasons for this being a complex bureaucratic procedure. The stages of this process can be seen in the table below<sup>37</sup>:

Table

**Stages of the organizational formation of the Odesa branch  
of the Russian Technical Society**

Date	The content of the stages of the Society branch registration
18.01.1868	Request from the Odesa Society of Engineers, Technicians and Architects to get permission from the Novorossiysk and Bessarabian Governor-General, P. Kotzebue, to join the Russian Technical Society as the Novorossiysk branch
27.01.1868	Receipt of a request from the Odesa Society by the First Department of the Office of the Novorossiysk and Bessarabia Governor-General
28.10.1868	Adjutant General P. Kotzebue responded positively to the request from OSETA
14.04.1871	Consideration of the application of the Odesa Society at a meeting of the Russian Technical Society Council
19.04.1871	Request from the Office of the Novorossiysk and Bessarabia Governor-General to the Odesa Society of Engineers, Technicians and Architects regarding the result of joining the RTS
25.06.1871	Positive response of the Odesa mayor to the idea of opening an RTS branch in Odesa
02.08.1871	Receipt by the RTS secretary of a request from "Odesa engineers and technicians" for the establishment of the Novorossiysk branch of the Russian Technical Society

<sup>36</sup> *Ibidem*, f. 333, in. 1, s. 1, p. 76.

<sup>37</sup> *Ibidem*, pp. 5–81.

15.10.1871	Petition of the Chairman's assistant from the RTS to the Minister of Internal Affairs for permission to open a "Novorossiysk branch" in Odesa
19.11.1871	The Department of the Ministry of Internal Affairs informed the RTS Council that the Minister of the Internal Affairs, Adjutant General O. Tymashov, allowed the opening of not the Novorossiysk, but the Odesa branch of the RTS, having previously received the decision of the Ministry of Finance, the permission of the Novorossiysk and Bessarabia Governor-General, P. Kotzebue, and the decision of the RTS Council in St. Petersburg
25.11.1871	A full member of the RTS, M. Depp, was informed by the Chairman of the RTS, P. Kochubey, of a request from the Minister of Internal Affairs to convene members of the Odesa Society, elect the chairman and officials, and announce the branch opening
06.12.1871	Message from the Governor-General, P. Kotzebue, on the decision of the Minister of Internal Affairs to the Odesa mayor M. Bukharin
10.12.1871	A notification from The Office of the Odesa Mayor of obtaining permission to open a branch to a military engineer, and full member of the RTS, Lieutenant Colonel M. Depp

Source: created by the author on the basis of the materials of the State Archive of the Odesa Region, f. 333, in. 1, s. 1, p. 5; f. 333, in. 1, s. 3, pp. 63–81.

Thus, the process of transforming the OSETA into the Odesa branch of the RTS took almost three years, from 1868 to 1871.

An interesting aspect of the process of establishing the Odesa branch of the RTS was the issue of membership. The reason for opening a regional branch could be the request of at least 20 prospective members, permanently residing in the territory and expressing a desire to be active participants<sup>38</sup>. The way out of this situation was:

1. Members of the OSETA have expressed a desire to become RTS members.
2. After receiving permission from the Minister of Internal Affairs to open the Odesa branch of the RTS, they were enrolled as its members.

<sup>38</sup> *Ibidem*, p. 76.

This idea was suggested by the assistant secretary of the RTS, V. Shatsky. A similar scenario was previously implemented during the creation of the 6<sup>th</sup> branch of the RTS in the Kiev province<sup>39</sup>.

Members of the Odesa branch of the RTS quickly began active and diverse activities. Commissions were created to study the technical condition of equipment, buildings, and transport. Cooperation was established with the Odesa City Administration on: the improvement of Odesa, participation in the competition of architectural projects, the strengthening of the sea coast, discussion of the construction of the Odesa-Dniester water supply system. In general, the annual reports, which had been regularly compiled since 1885, eloquently testify to the active and productive activities of the Odesa branch of the RTS.

Thus, we should emphasize that the Odesa branch of the Imperial Russian Technical Society has made a significant contribution to the technical, technological and industrial development of the southern region of Ukraine, in the development of industry and further industrialization of the whole country.

Public-scientific societies played a significant role in the history of Southern Ukraine in the second half of the 19<sup>th</sup> century. An important part of this history is the activity of the OSETA, founded in 1864. This organization was the first scientific and technical society in the Black Sea region, which contributed to its technical and industrial development. Its transformation into the Odesa branch of the RTS took place between 1868–1871. The transformation was complicated by a number of bureaucratic obstacles arising from the political system of public life in the Russian Empire. Features of this process have been revealed in this research. In its new status, the Odesa branch of the RTS has retained its independent character. Thanks to the formation of the Odesa branch of the RTS, the engineering and scientific-technical community of Odesa was united into a single center of scientific-technical and engineering thought. The latter opened a variety of real opportunities for fruitful cooperation and effective activities for the benefit of industrial and technical development of Odesa and the entire Black Sea region. The first projects of the renewed society were aimed at the diverse (technical, technological and utility) development of Southern Ukraine. In this context, further research on the development and contribution of the RTS is considered promising.

---

<sup>39</sup> *Ibidem*, pp. 61–62.

## Bibliography

### ARCHIVAL SOURCES

- Derzhavnyj arhiv Odesskoj oblasti (State Archive of the Odesa Region) [DAOO]  
 f. 2, in. 1, s. 1, 645a (in Russian)  
 f. 333, in. 1, s. 1, 3, 35–38, 64–65, 67, 78, 132, 309 (in Russian)

### STUDIES

- Demchenko T.P., *Merezha osvutnih zakladiv, utvorenih na Ukraini viddilennyam Rosijskogo tekhnichnogo tovaristva*, “Istorychni doslidzhennya” 1982, issue 8, pp. 99–107 (in Ukrainian).
- Demuz I.O., *Naukovo-tekhnichni tovaristva Ukrainy kincy XIX – pochatku XX st.: istoriografiya dorevolucijnogo periodu*, “Visnyk Harkivskogo nacionanogo universitetu imeni V.N. Karazina” 2013, No. 1055, pp. 23–28 (in Ukrainian).
- Filippov N.G., *Nauchno-tekhnicheskie obshchestva Rossii (1866–1917)*, Ucheb. posobie. M.: 1976 [B.i] (in Russian).
- Osnovaniya dlya otkrytiya otdelenij Russkogo tekhnicheskogo obshchestva v guberniyah*, “Zapiski Russkogo tekhnicheskogo obshchestva” 1867, issue 1, pp. 51–53 (in Russian).
- Polnoe sobranie zakonov Rossijskoj imperii*, Sobranie vtoroe, vol. XLI, Otdelenie pervoe. SPb., 1868, otd-nie 1, No. 43219 (in Russian).
- Pylypchuk O.O., *Istoriya Kyivskogo viddilennya Rosijskogo tekhnichnogo tovaristva (1871–1919)*, Avtoref. dis. na zdobuttya nauk. stupenya k.i.n. K.: 2006.
- Savchuk V.S., *K istorii izucheniya deyatelnosti nauchnyh obshchestv Pridneprovya*, “Istoriya obshchestvennoj mysli v Rossii i Ukraine. XVII – nachalo XX v.” [Dnepropetrovsk] 1992, pp. 105–111 (in Russian).
- Savchuk V.S., *Pervye inzhenernye sobraniya i obshchestva v Rossijskoj imperii*, “Voprosy istorii estestvoznaniya i tekhniki” 1992, No. 1, pp. 51–55 (in Russian).
- Savchuk V.S., Kushlakova, N.M., *Stvorenniya ta pochatok diyal'nosti Katerynoslav'skogo viddilennya Rosijskogo texnichnogo tovarystva*, “Naukovy’j shhorichnyk. Istoriya i kul'tura Prydniprov'ya: nevidomi ta malovidomi storinky” [Dnepropetrovsk] 2009, issue 6, pp. 130–138 (in Ukrainian).

### ABOUT THE AUTHOR:

**Ph.D Viktoriia Dobrovolska** – Associate Professor, Head of the Department of Social Sciences and Humanities and Innovative Pedagogy of Kherson State Maritime Academy, Ukraine. Candidate of Historical Sciences (Ph.D) (2006), Associate Professor (2011). Author of 75 publications, four monographs. Member of the National Union of Local Historians of Ukraine.

**Research interests:** history of science and technology, history of education, women's education of the South of Ukraine in the 19<sup>th</sup> – early 20<sup>th</sup> century.



viado@ukr.net





---

<https://doi.org/10.18778/1644-857X.21.02.03>

WITOLD JARNO

UNIwersytet Łódzki / UNIVERSITY OF ŁÓDŹ

 <https://orcid.org/0000-0002-5845-6057>

---

## Podpułkownik dyplomowany Zdzisław Chrzastowski (1891–1939) Zarys biografii

---

ABSTRACT

### **General staff lieutenant colonel Zdzisław Chrzastowski (1891–1939) Outline of a biography**

The article describes the life and military career of Lieutenant Colonel Zdzisław Chrzastowski (1891–1939). He was born in the Kaunas Governorate in a Polish noble family. After graduating high school, he started military service in the Russian army, and then in Polish armed formations formed in Russia. He took part in the famous Battle of Krechowce in 1917. After disarming the 1<sup>st</sup> Polish Corps, he went to the north of Russia, where new Polish troops were being formed. At the beginning of 1919, he came to France by sea and became a soldier of General Haller's Army. As part of the 1<sup>st</sup> Chevaulegers Regiment, he returned to Poland in the spring of 1919 and took part in the Polish–Russian war. For his courage, he was awarded the *Virtuti Militari* Order of the 5<sup>th</sup> class. In 1923 he was awarded the title of an officer of the General Staff. In the following years, he worked, among others, in the Command of the Corps District No. IV in Łódź and the General Inspectorate of the Armed Forces. He was also the deputy commander of the 1<sup>st</sup> Krechowiecki Uhlan Regiment (1928–1931) and the commander of the 4<sup>th</sup> Zaniemeński Uhlan Regiment (1936–1938). During the Second Polish Republic, he was a respected theoretician of tactical cavalry operations, authoring many articles on this subject. In 1939, he took the position of a staff officer of the “Łódź” Army commanded by General Juliusz Rómmel. The army headquarters was located in the former palace of Juliusz Heinzel in Łódź, bombed on September 6 by German planes. One of the victims of the air raid was Lt. Col. Z. Chrzastowski, who died from fragments of one of the bombs.

**Keywords:** Zdzisław Chrzastowski, Polish cavalry, 1<sup>st</sup> Polish Corps in Russia, 1<sup>st</sup> Krechowiecki Uhlan Regiment, 4<sup>th</sup> Zaniemeński Uhlan Regiment, Army "Łódź", September Campaign of 1939

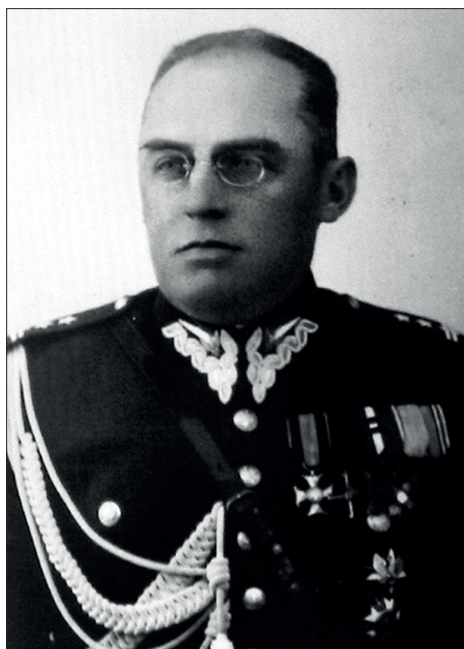
#### STRESZCZENIE

Artykuł opisuje życie i karierę wojskową ppłk. Zdzisława Chrzastowskiego (1891–1939). Urodził się w Guberni Kowieńskiej w polskiej rodzinie szlacheckiej. Po ukończeniu szkoły średniej rozpoczął służbę wojskową w armii rosyjskiej, a następnie w polskich formacjach zbrojnych tworzonych w Rosji. Brał udział w słynnej bitwie pod Krechowcami w 1917 r. Po rozbrojeniu 1 Korpusu Polskiego pojechał na północ Rosji, gdzie formowały się nowe polskie oddziały. Na początku 1919 r. drogą morską przybył do Francji i został żołnierzem Błękitnej Armii gen. Józefa Hallera. W składzie 1 Pułku Szwoleżerów wiosną 1919 r. powrócił do Polski i brał udział w wojnie polsko-rosyjskiej. Za wykazaną odwagę otrzymał Order Virtuti Militari V klasy. W 1923 r. uzyskał tytuł oficera Sztabu Generalnego. W kolejnych latach pracował m.in. w Dowództwie Okręgu Korpusu nr IV w Łodzi i Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych. Zajmował także stanowisko zastępcy dowódcy 1 Pułku Ułanów Krechowieckich (1928–1931) oraz dowódcy 4 Pułku Ułanów Zaniemeńskich (1936–1938). W II Rzeczypospolitej był cenionym teoretykiem działań taktycznych kawalerii, autorem wielu artykułów o tej tematyce. W 1939 r. objął stanowisko oficera sztabu Armii „Łódź” dowodzonej przez gen. Juliusza Rómmla. Sztab armii ulokowany został w dawnym pałacu Juliusza Heinzla w Łodzi, zbombardowanym 6 września przez niemieckie samoloty. Jedną z ofiar nalotu był ppłk Chrzastowski, który zginął od odłamków jednej z bomb.

**Słowa kluczowe:** Zdzisław Chrzastowski, kawaleria polska, I Korpus Polski w Rosji, 1 Pułk Ułanów Krechowieckich, 4 Pułk Ułanów Zaniemeńskich, Armia „Łódź”, Kampania wrześniowa 1939

Postać ppłk. Zdzisława Chrzastowskiego jest niewątpliwie jedną z ciekawszych w armii polskiej II Rzeczypospolitej. Skomplikowane losy żołnierskiej tułaczki z armii rosyjskiej do odrodzonego Wojska Polskiego w latach I wojny światowej oraz jego dalsza kariera w okresie międzywojennym i śmierć 6 września 1939 r. w trakcie nalotu na sztab Armii „Łódź” – stanowią niezwykłą kanwę ukazującą dzieje polskiego żołnierza w jakże trudnych latach walk o niepodległość Ojczyzny. Celem artykułu jest omówienie życia oraz przebiegu kariery wojskowej Chrzastowskiego, oficera kawalerii o ciekawym życiorysie oraz autora wielu prac naukowych poświęconych taktyce kawalerii<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> W tekście użyto następujących skrótów: CAW WBH – Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego, DK – Dywizja Kawalerii, DP – Dywizja



Zdzisław Chrzastowski (1891–1939) – zdjęcie z lat trzydziestych XX w.  
(Źródło: CAW WBH, Kolekcja Virtuti Militari, sygn. I.482.61–5135, k. 1)

Bohater artykułu urodził się 29 listopada 1891 r. w majątku Teodorowie w powiecie rosieńskim na Żmudzi (Gubernia Kowieńska) w polskiej rodzinie szlacheckiej wyznania rzymskokatolickiego, osiadłej na tych terenach na początku XVI w. W opisie powiatu z roku 1871 znajdujemy następującą wzmiankę: „Tuż za miasteczkiem [Batoki – dop. W.J.] nad Anczą stoi dwór starostwa Batockiego, a z przeciwnej strony na drodze idącej do Guary leży majątność Batoki należąca do Chrzastowskich, którzy tę posiadłość od ok. 1500 r. dzierżą nieprzerwanie w swym rodzie”<sup>2</sup>.

O rodzicach Zdzisława i jego latach młodości niewiele wiadomo. Jego ojcem był Wilhelm Chrzastowski, który zmarł w 1902 r, gdy syn miał zaledwie jedenaście lat, a matką – Stanisława z Monkiewiczów, pochodząca z polskiej rodziny również osiadłej na Żmudzi. Jej rodzice, Jadwiga i Paweł Monkiewiczowie (dziadkowie Zdzisława po

---

Piechoty, DSP – Dywizja Strzelców Polskich, IJP – Instytut Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, pp – pułk piechoty, psk – pułk strzelców konnych, puł – pułk ułanów.

<sup>2</sup> I. Buszyński, *Opisanie historyczno-statystyczne powiatu rossieńskiego Guberni Kowieńskiej*, Wilno 1874, s. 128.

kądzieli) byli zesłańcami i ofiarami carskich represji po powstaniu styczniowym 1863 r. Głęboki patriotyzm dziadków zaszczerpiiony został również przez rodziców naszemu bohaterowi, który w 1903 r. (jako 12-letni chłopiec) rozpoczął naukę w ośmioklasowym Gimnazjum Klasycznym w Kownie. Ze względu na sporą odległość między miastem a domem rodzinnym korzystał z popularnej wówczas drogi wodnej po Niemnie, pokonując część trasy statkiem rzeczny, co tak wspominał: „W czasach gimnazjalnych bardzo wiele podróżowałem po Niemnie, zdążając z Kowna do domu na wakacje, lub z powrotem”<sup>3</sup>. W gimnazjum był członkiem nielegalnej organizacji uczniowskiej o charakterze patriotycznym i samokształceniowym, lecz nic bliższego na jej temat nie wiadomo<sup>4</sup>.

Po ukończeniu szkoły w 1911 r. i uzyskaniu matury podjął studia prawnicze na Uniwersytecie Moskiewskim, które przerwał po dwóch semestrach. Nie wiadomo, jaka była tego przyczyna, ale prawdopodobnie chodziło o kwestie finansowe. Nie można także wykluczyć, że perspektywa pracy prawniczej nie odpowiadała jego młodzieńczej wizji dalszego życia. Być może oba te powody nałożyły się na siebie, ponieważ funkcja oficera zawodowego w armii rosyjskiej pozwalała na stabilizację materialną. Mając maturę, mógł liczyć na szybki awans na stopień oficerski, toteż 1 października 1913 r. zgłosił się do armii. Początkowo przydzielono go (jako junkra) do Mikołajewskiej Szkoły Jazdy w Petersburgu, którą ukończył rok później – otrzymując 1 października 1914 r. awans na stopień podporucznika. Następnie został wysłany do Automobilnej Szkoły dla Oficerów w Petersburgu, w której 1 lutego 1915 r. ukończył kurs jazdy na motocyklu, co było w owym czasie swoistą nowinką w armii rosyjskiej. Jeszcze tego samego dnia przydzielono go do formowanego 28 Oddziału Motocyklistów na stanowisko dowódcy. Po krótkim szkoleniu oddział wysłano na front rosyjsko-niemiecki, gdzie Chrzastowski brał udział w walkach na ziemiach Kongresówki w okolicach Garwolina. W ich trakcie został 8 sierpnia ranny i odesłany na kilkumiesięczne leczenie szpitalne. Zapewne wtedy dowiedział się o formowaniu w armii rosyjskiej pierwszych polskich oddziałów wojskowych i niesiony poczuciem patriotyzmu

<sup>3</sup> Z. Chrzastowski, *Legenda Murmańska. Wspomnienia z nieznaną balladą Eugeniusza Małaczewskiego i przedmową*, Warszawa 1935, s. 57–59.

<sup>4</sup> Karta kwalifikacyjna dla Komisji Weryfikacyjnej z 1920 r. i Lista personalna z lipca 1919 r., CAW WBH, ap. Zdzisław Chrzastowski, sygn. I.481.C.2794, k. 78 i 91.

postanowił wstąpić w ich szeregi. Do tego czasu otrzymał za swą służbę w armii rosyjskiej trzy odznaczenia: Order św. Anny IV klasy, Order św. Stanisława III klasy i Order św. Włodzimierza IV klasy<sup>5</sup>.

Dzieje polskich formacji wojskowych w Rosji w czasie I wojny światowej sięgają sierpnia 1914 r., gdy zaczęto w Puławach formować Legion Puławski wraz z załóżkami dwóch szwadronów jazdy (później zorganizowano także Legion Lubelski, który niebawem rozwiązano). Latem 1915 r. Legion Puławski skierowano do walki, lecz już we wrześniu tego roku jego pozostałości wycofano do twierdzy w Bobrujsku. Niedobitków obu wspomnianych szwadronów jazdy skierowano w rejon Słucka, gdzie sformowano z nich Dywizjon Ułanów Polskich pod dowództwem rtm. Mścisława Butkiewicza. Miało to związek z decyzją cara Mikołaja II o powołaniu Brygady Strzelców Polskich. W styczniu 1916 r. dywizjon włączono w skład wspomnianej brygady i przegrupowano w okolice Bobrujska, gdzie jego dowództwo objął ppłk Władysław Obuch-Woszczatyński. Niebawem oddziały brygady – wraz z Dywizjonem Ułanów Polskich – zostały wysłane na front w rejonie Baranowicz, gdzie przebywały do końca 1916 r. Podporucznik Chrzastowski w trakcie leczenia szpitalnego rany odniesionej w sierpniu 1915 r. dowiedział się o formowaniu polskiego oddziału kawaleryjskiego i podjął wysiłki w celu uzyskania zgody przełożonych na przydział do niego. Nie było to w tym czasie proste, gdyż nadal obowiązywał zakaz władz rosyjskich przenoszenia oficerów-Polaków z oddziałów armii carskiej do polskich formacji tworzonych w ramach armii rosyjskiej. Niezrażony tymi trudnościami ppor. Zdzisław Chrzastowski po kilkutygodniowych zabiegach uzyskał ostatecznie zgodę i 16 marca 1916 r. przybył do Dywizjonu Ułanów Polskich, w którym objął stanowisko młodszego oficera. Niestety nie wiadomo, czy przez kolejne miesiące przebywał w rejonie Bobrujska, gdzie znajdowały się pododdziały tyłowe dywizjonu, czy też wraz ze szwadronami liniowymi walczył na froncie<sup>6</sup>.

<sup>5</sup> Kwestionariusz Z. Chrzastowskiego z marca 1933 r. i Karta ewidencyjna do użytku służbowego Dowództwa Okręgu Generalnego Lwów z końca 1920 r., CAW WBH, Kolekcja Virtuti Militari, sygn. I.482.61-5135, k. 3 i 21.

<sup>6</sup> M. Wrzosek, *Wojskowość polska podczas pierwszej wojny światowej (1914-1918)*, [w:] *Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864-1939*, red. P. Stawecki, Warszawa 1990, s. 190-192; W. Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość Polski w latach 1905-1918*, Warszawa 1990 (reprint z 1935 r.), s. 231-239; H. Bagiński, *Wojsko Polskie na Wschodzie 1914-1920*, Warszawa 1921, s. 11-39; A. Wojciechowski, *Zarys historii wojennej 1-go Pułku Ułanów*

W styczniu 1917 r. pododdziały dywizjonu oraz Brygady Strzelców Polskich zostały wycofane w okolice Czugajewa pod Charukowem. Tym razem było to związane z decyzją władz rosyjskich o przeformowaniu brygady w Dywizję Strzelców Polskich, której dowództwo powierzono gen. Tadeuszowi Bylewskiemu. Zmiana nastąpiła także na stanowisku dowódcy Dywizjonu Ułanów Polskich, na czele którego stanął rtm. Mikołaj Waraksiewicz. Wówczas też zaczęto formować trzeci szwadron pod dowództwem rtm. Tadeusza Żółkiewskiego. Dzięki stale postępującej rozbudowie dywizjonu, jego dowódca 2 kwietnia 1917 r. samorzutnie wydał rozkaz o przeformowaniu go w Pułk Ułanów (później nazwę zmieniono na 1 Pułk). Wówczas to ppor. Chrzastowski objął czasowo dowództwo 3 szwadronu, które sprawował do 9 lipca, kiedy to pułk wysłano na front w rejon Stanisławowa (obecnie Iwano-Frankiwnsk). Tam 19 lipca jego dowództwo objął płk Bolesław Mościcki, który pięć dni później pokierował słynną szarżą polskich ułanów pod Krechowcami. Uczestniczył w niej również ppor. Chrzastowski, któremu (jako młodszemu oficerowi 1 szwadronu) dowódca pułku powierzył opiekę nad sztandarem pułkowym. Z tego względu wraz z kilkoma ułanami przebywał przy odwodowym 1 szwadronie i na wyraźny rozkaz rtm. Feliksa Dziewickiego (dowódcy tego szwadronu) miał nie uczestniczyć w bezpośredniej walce. Wraz z rozwiniętym sztandarem i przydzielonymi mu kilkoma ułanami przemieszczał się za kontratakującym szwadronem, pozostając w polu widzenia polskich żołnierzy. Widok łopocącego na wietrze sztandaru dodawał im siły i wiary w zwycięstwo. Chwile te były niewątpliwie dla ppor. Chrzastowskiego niezapomnianym przeżyciem. Według wniosku o odznaczenie Krzyżem Walecznych miał jednak bezpośrednio uczestniczyć w bitwie: „24 lipca 1917 r. jako młodszy oficer I szwadronu bierze udział w ataku pod Krechowcami, swą osobistą odwagą pod silnym ogniem artylerii, K.M. i karabinów pociągając za sobą trzeci pluton”<sup>7</sup>. W następnym miesiącu pułk włączono do rosyjskiego 2 Korpusu Kawalerii i wysłano do Besarabii<sup>8</sup>.

*Krechowieckich*, Warszawa 1929, s. 5–7; L. Kukawski, *1 Pułk Ułanów Krechowieckich im. Płk. Bolesława Mościckiego*, Warszawa 2012, s. 5–10 (seria: Wielka Księga Kawalerii Polskiej 1918–1939, t. IV). Szerzej o Legionie Puławskim: J. Rządkowski, *Pierwszy Legion Puławski*, Warszawa 1925, s. 5 i nn.

<sup>7</sup> Wniosek o odznaczenie Z. Chrzastowskiego Krzyżem Walecznych z 20 XII 1921 r., CAW WBH, ap. Zdzisław Chrzastowski, sygn. I.481.C.2794, k. 129–130.

<sup>8</sup> Kwestionariusz Z. Chrzastowskiego z marca 1933 r., CAW WBH, Kolekcja Virtuti Militari, sygn. I.482.61–5135, k. 3; A. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 9–13;



Obalenie caratu (marzec 1917 r.) zapoczątkowało nowy okres w polskim wysiłku zbrojnym, gdyż w całej Rosji zaczęły powstawać Związki Wojskowe Polaków, dążące do stworzenia autonomicznych polskich oddziałów w składzie armii rosyjskiej. Te działania spotkały się początkowo ze sprzeciwem rosyjskiego Rządu Tymczasowego, który w sierpniu 1917 r. zgodził się jedynie na utworzenie w rejonie Bobrujska I Korpusu Polskiego pod dowództwem gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego. Korpus miał się składać z trzech dywizji piechoty, trzech brygad artylerii, pułku jazdy i pułku inżynieryjnego. Nie było to zadanie proste z uwagi na poważne problemy natury kadrowej, organizacyjnej i materiałowej. Dodatkowy problem polegał na tym, że jednostki korpusu zostały rozlokowane na rozległym obszarze Białorusi, przez co rejonu ich formowania dzieliły od siebie duże odległości<sup>9</sup>.

Po decyzji o sformowaniu I Korpusu Polskiego – 1 puł przybył z Besarabii na Białoruś. Rozlokowano go w okolicy Mińska, gdzie kontynuowano prace organizacyjne. Dnia 9 sierpnia 1917 r. ppor. Zdzisław Chrzastowski objął dowództwo 3 szwadronu (wcześniej dowodził nim rtm. Włodzimierz Sobieszczański)<sup>10</sup>, po czym 27 września został awansowany na stopień porucznika. Czekало go teraz duże wyzwanie, by jak najszybciej uczynić ze szwadronu pełnowartościowy pododdział, co przy ówczesnych trudnościach kadrowo-materiałowych i pogłębiającym się chaosie na ziemiach dawnego imperium rosyjskiego (zwłaszcza po przejęciu władzy przez bolszewików w listopadzie 1917 r.) nie było łatwe. System uzupełniania opierał się bowiem na propagandzie prowadzonej poprzez polskich agitatorów rozsyłanych do różnych miast i miasteczek oraz oddziałów armii rosyjskiej. Ta nieformalna akcja werbunkowa zaczęła powoli przynosić efekty, czego rezultatem był

---

L. Kukawski, *op. cit.*, s. 17 i 70; G. Krogulec, *1 Pułk Ułanów Krechowickich im. płk. Bolesława Mościckiego*, Warszawa 1990, s. 3–4. Podporucznik Z. Chrzastowski nosił wówczas stopień korneta, będący w dawnej armii carskiej najniższym stopniem oficerskim w kawalerii, odpowiadający stopniowi podporucznika w innych rodzajach broni. W celu ułatwienia percepcji tekstu przez czytelnika – stopień Z. Chrzastowskiego w tekście będzie nazywany stopniem podporucznika.

<sup>9</sup> Szerzej o I Korpusie Polskim w Rosji: M. Wrzosek, *Polskie korpusy wojskowe w Rosji w latach 1917–1918*, Warszawa 1969, s. 28 i nn.; H. Bagiński, *op. cit.*, s. 149–152; H. Orleański, N.J. Hertz, *I Korpus Polski. Rys historyczny*, Warszawa 1938, s. 7–10; W. Lipiński, *op. cit.*, s. 240–258; A. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 14–16.

<sup>10</sup> Główna karta ewidencyjna z 1924 r., CAW WBH, ap. Zdzisław Chrzastowski, sygn. I.481.C.2794, k. 18.

stopniowo rosnący napływ Polaków z armii rosyjskiej. W styczniu 1918 r. – wobec koncentracji całego I Korpusu Polskiego w rejonie Bobrujska – 1 puł również został przegrupowany w jego okolice. W trakcie przemarszu 3 szwadron por. Chrzastowskiego (osłaniający tabor pułkowy) został zaatakowany przez niewielki oddział bolszewicki, lecz napad odparto przy niewielkich stratach własnych. Po dotarciu w rejon Bobrujska, szwadron (wraz z pozostałymi pododdziałami pułku) uczestniczył w zajęciu okolicznych stacji kolejowych, dokąd przybywały kolejne jednostki polskiego korpusu. W końcu lutego pułk wziął także udział (wraz z 1 DSP) w wypadzie na Rohaczew (obecnie Rohaczów na Białorusi), by ułatwić oddziałom 3 DSP przemieszczającym się z rejonu Jelni dotarcie do twierdzy bobrujskiej. W tym też czasie bolesną dla por. Chrzastowskiego była informacja o śmierci 18 lutego płk. Mościckiego, dowódcy pułku uwielbianego przez wszystkich żołnierzy jednostki (nowym dowódcą pułku został płk Stefan Suszyński)<sup>11</sup>.

W marcu 1918 r. 1 puł został przegrupowany w okolice Starego Bychowa na linii Dniepru, gdzie strzegł tej rzeki przed próbami jej sforsowania przez bolszewików. W następnym miesiącu I Korpus Polski został podporządkowany Radzie Regencyjnej w Warszawie, będącej namiastką władzy odradzającej się Polski. Nie uratowało to jednak korpusu, który w połowie maja został otoczony przez wojska niemieckie i na mocy wymuszonej umowy podpisanej 21 maja 1918 r. został rozwiązany, a jego żołnierze zdemobilizowani. Oficerowie 1 Pułku Ułanów dowiedzieli się o tym na specjalnej naradzie zwołanej przez dowódcę pułku. Por. Chrzastowski (podobnie jak wielu innych oficerów) był zdruzgotany zaskakującą wiadomością: „Niepodobna opisać wrażenia, jakie wywarły te słowa na wszystkich obecnych i na mnie”<sup>12</sup>. Zdesperowani ułani nie chcieli pogodzić się z niemieckim dyktatem i zastanawiali się, jak zachować się w tej sytuacji. Ostatecznie zdecydowano o podporządkowaniu się rozkazowi demobilizacyjnemu, lecz zarazem postanowiono, by ochotnicy podjęli próbę przedostania się w kierunku wschodnim lub północnym, gdzie mieli nadzieję na możliwość odtworzenia pułku (reszta żołnierzy miała powrócić do kraju)<sup>13</sup>.

<sup>11</sup> A. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 16–17 (tu informacja, że 3 szwadronem dowodził w styczniu 1918 r. rtm. Bronisław Romer); L. Kukawski, *op. cit.*, s. 18–22.

<sup>12</sup> Z. Chrzastowski, *Na Murman*, Warszawa 1935, s. 11.

<sup>13</sup> A. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 18–19; Z. Chrzastowski, *op. cit.*, s. 11–23.

Pierwszy wariant wybrała grupa około 250 żołnierzy 1 puł, którą kierować miał rtm. Bolesław Romer. Otrzymał on rozkaz, by „przeprowadzić oddziały ułanów Krechowieckich do armii koalicyjnej i nie dopuścić do przerwania ciągłości istnienia pułku”<sup>14</sup>. Szybko się okazało, że przemieszczanie się większymi grupami było trudne z uwagi na konieczność przejazdu przez tereny znajdujące się pod władzą wrogo nastawionych bolszewików. Jedynym rozwiązaniem było poruszanie się w cywilnych ubraniach, w niewielkich grupkach, którym łatwiej było przedostać się w zamierzonych kierunkach, co tak opisał Chrzastowski: „Pozostawało więc zwolennikom podróży na Murmań przekradać się tam w przebraniu, małymi partiami po kilku lub kilkunastu, pod zmyślonymi nazwiskami i z fałszywymi papierami. [...] Podzieliliśmy się na drobne partie. Ja stanąłem na czele partii najmniejszej złożonej z dwóch podoficerów i czterech ułanów, i miałem wyruszyć pierwszy jako Zarzycki, zdemobilizowany podoficer jednego z rosyjskich pułków piechoty. Dostałem od Romera pieniądze na drogę, fałszywe paszporty dla siebie i sześciu moich zuchów i czekałem na jego dalsze rozkazy”<sup>15</sup>.

Według informacji zawartych w *Zarysie historii wojennej 1-go Pułku Ułanów Krechowieckich* Chrzastowski miał już w czerwcu 1918 r. wyruszyć na Murmań (nazwa odnosząca się do ziem położonych nad Morzem Barentsa), lecz z dokumentów znajdujących się w jego teczce personalnej wynika, że na północ Rosji wyruszył dopiero w lipcu. Trzeba tu jeszcze dodać, iż 1 lipca został awansowany na stopień sztabsrotmistrza, co w polskiej armii odpowiadało stopniowi rotmistrza (kapitana)<sup>16</sup>.

Droga, którą pokonał Chrzastowski wraz z sześcioma innymi żołnierzami, była długa, trudna i niebezpieczna. Została ona przez niego szczegółowo opisana w opublikowanych wspomnieniach, będących niemal gotowym scenariuszem filmu przygodowego. Grupa dotarła najpierw pociągiem do Homla, gdzie nasz bohater pożegnał się z rodziną, która w latach I wojny światowej została tu ewakuowana przez władze rosyjskie. Następnie żołnierze (już w cywilnych ubraniach) udali się poprzez Kijów do Orła, skąd przybyli pociągiem do Riazania. Dalszy etap podróży pokonali niewielkim statkiem, płynąc Oką do Niżnego Nowgorodu. Następnie statek

<sup>14</sup> A. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 19.

<sup>15</sup> Z. Chrzastowski, *op. cit.*, s. 29.

<sup>16</sup> Główna karta ewidencyjna z 1924 r., CAW WBH, ap. Zdzisław Chrzastowski, sygn. I.481.C.2794, k. 18; A. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 19.

popłynął Wołgą do Kazania, a stamtąd rzekami Kamą i Wiatką do miasta Wiatka. Tu ponownie żołnierze wsiedli do pociągu, którym dojechali do miasta Kotłas, a następnie rzeką Dźwiną Północną popłynęli do Archangielska. Tuż przed końcem swej podróży nasz bohater nieomal został aresztowany przez bolszewików, gdy płynął w ukryciu na pokładzie niewielkiego statku rzeczno-jezernego. Wydawało się, że los Chrzastowskiego był przesądzony, lecz niespodziewanie do statku podpłynęła uzbrojona motorówka. Jak się okazało, znajdowali się w niej żołnierze angielscy, którzy nakazali statkowi płynąć za łodzią motorową do bliskiego już Archangielska, niedawno zajętego przez siły alianckie<sup>17</sup>.

Na Murmanii w czerwcu 1918 r. wylądował brytyjski korpus ekspedycyjny gen. Fredericka Poole'a (od września 1918 r. dowodził nim gen. Edmund Ironside), który przejął kontrolę nad portem w Murmańsku, a później także w Archangielsku. U boku wojsk brytyjskich powstał również polski oddział, który także prowadził walki z bolszewikami. W jego składzie znaleźli się żołnierze polskiej narodowości z byłej armii rosyjskiej, w tym m.in. por. Chrzastowski. Oddział, którego żołnierzy nazywano Murmańczykami, podlegał dowódcy Wojsk Polskich w Północnej Rosji (płk Stanisław Machcewicz, a od października 1918 r. mjr Julian Skokowski). Warunki służby w tym regionie były bardzo trudne, nie tylko z uwagi na klimat, lecz również powszechny niedostatek broni i wyposażenia, co tak wspominał Chrzastowski: „Karabiny mieliśmy rosyjskie i japońskie, żołd – francuski, mundury – angielskie, orzelki i serca – polskie. I polską Komendę. Czuliśmy też na sobie oczy otaczających nas żołnierzy angielskich, szkockich, kanadyjskich, francuskich, rosyjskich – a potem jeszcze amerykańskich, włoskich i serbskich. Nic dziwnego, że każdy czuł się po trosze reprezentantem »Polish soldiers'ów«, »des braves Polonais« i »polskich legionierów«, jak nas nazywała ta szczupła, lecz wielojęzyczna armia na Murmanii»<sup>18</sup>.

Tu Chrzastowski znalazł się w składzie tzw. Polskiego Oddziału Dwińskiego (tak określano go w literaturze przedwojennej), który podporządkowano dowódcy angielskiej improwizowanej grupy bojowej (dowodził nią płk Henry Jocelyn). Otrzymała ona zadanie przepłynięcia statkami w dół rzeki Dwiny, by przejąć kontrolę na jak najdłuższym odcinku rzeki. Żołnierzy rozlokowano na

<sup>17</sup> Z. Chrzastowski, *op. cit.*, mapa podróży umieszczona na początku książki (strona bez paginacji) oraz s. 38 i nn.; idem, *Legenda Murmańska ...*, s. 35–43.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 29.

pokładach kilku niewielkich statków rzecznych – co ciekawe, polski oddział (liczący około 40 ludzi) umieszczono na jednym statku, na którym wywieszono polską flagę. Dowódcą oddziału był kpt. Marian Sołdkowski, służący wcześniej w II Korpusie Polskim. Po kilku dniach polscy żołnierze, aby odpocząć, zeszli w rejonie m. Biereznik na ląd, gdzie zostali w nocy zaatakowani przez niewielkie siły bolszewickie. Podobne sytuacje zdarzały się kilkakrotnie w trakcie długiego (niemal 300-kilometrowego) rejsu niewielkiej flotylli, która dotarła aż do ujścia rzeki Wyczegdy do Dwiny. Starcia z oddziałami bolszewickimi trwały do późnej jesieni 1918 r. O jednym z nich tak napisał kpt. Sołdkowski w meldunku z 5 października: „Nasze dwie sekcje pod dowództwem por. Chrzastowskiego i jedna kompania Szkotów majora Skila, wykonywały w przeciągu dwóch dni przez lasy i tundry obejście na tyły nieprzyjaciela. Obejście to nie udało się przez nieumiejętne prowadzenie i brak sił fizycznych u Szkotów”<sup>19</sup>. Celem desantów wysadzanych co pewien czas na brzeg było wywołanie żywiołowych powstań antybolszewickich wśród miejscowej ludności. Ponieważ niewiele z tych planów kończyło się sukcesem, a opór oddziałów bolszewickich okazał się większy od przewidywanego – zapadła decyzja o powrocie całej improwizowanej grupy do Archangielska, gdzie tzw. Polski Oddział Dwiński przybył 22 grudnia 1918 r. W związku z wykazaniem się odwagą przez polskich żołnierzy tego oddziału przyłgnęło do nich określenie Lwy Północy<sup>20</sup>.

Cała wyprawa zajęła kilka męczących miesięcy, w trakcie których Chrzastowski zapadł na zdrowiu i musiał poddać się leczeniu szpitalnemu. W jego trakcie zastanawiał się nad swą przyszłością: „A teraz – cóż robić dalej? Jestem żołnierzem, związanym nierozdzielnie z losem mego oddziału. Co zrobi oddział? – czy zatęskni za krajem? Niewątpliwie. Czy będzie mógł tam podążyć? Na pewno nie. Najpierw, nie puszczą nas stąd Anglicy, którym jesteśmy tak potrzebni, po wtóre – trzeba by przecie objechać morzami wokół porządny szmat globu ziemskiego, żeby powrócić do kraju”<sup>21</sup>.

Murmań dawał możliwość dotarcia drogą morską do Francji, gdzie formowała się polska armia do walki z państwami centralnymi

<sup>19</sup> H. Bagiński, *op. cit.*, s. 457.

<sup>20</sup> *Żołnierz Polski na Murmanie. Jednodniówka wydana z okazji pierwszego zjazdu Murmańczyków*, Warszawa 1929, s. 34–36; H. Bagiński, *op. cit.*, s. 457–458 i 475–476.

<sup>21</sup> Z. Chrzastowski, *op. cit.*, s. 248.



(przez Murmań prowadziła droga na Zachód np. płk. Hallera). Podobna przyszłość czekała też Chrzastowskiego, ponieważ po wyjściu ze szpitala polowego dowiedział się, że część oficerów jego oddziału pozostała bez przydziałów służbowych, co tak wspominał: „w stosunku do ilości żołnierzy oddział wojsk polskich w Archangielsku miał o siedemdziesięciu czterech oficerów za dużo. Stanowiło to nadwyżkę, którą miano odesłać do Francji [...] Ja, jako kawalerzysta, należałem [...] do partii, wyznaczonej do Francji i czekającej na okręt”<sup>22</sup>. Z powodu różnych problemów zaokrętowanie żołnierzy polskich mających popłynąć statkiem do Francji odwlekano się i według Chrzastowskiego dopiero w lutym 1919 r. (z kolei według Wojciecha Turka już 16 stycznia) wypłynął on – wraz z grupą oficerów – z Archangielska na pokładzie statku Stephen. Droga morską (z przesiadką w Murmańsku) dotarł do angielskiego portu Newcastle, a stąd do Londynu, po czym wyjechał do Francji w celu wstąpienia w szeregi Armii Polskiej we Francji<sup>23</sup>.

Po przepłynięciu kanału La Manche statek na pokładzie którego znajdował się Chrzastowski, dotarł do Hawru, skąd nasz bohater udał się do jednego z polskich punktów werbunkowych. Jako kawalerzysta został przydzielony do ośrodka zapasowego (w języku francuskim określanego jako *dépôt*) 1 Pułku Szwoleżerów, mieszczącego się w m. Alençon (departament Orne w Normandii). Przez niemal trzy miesiące odbywał niezbędne przeszkolenie, połączone z nauką nowych regulaminów i obsługą francuskiej broni. W konsekwencji, do pododdziałów liniowych pułku trafił dopiero 25 kwietnia. Jednostka składała się z dwóch grup szwadronów, a każda z nich z dowództwa, dwóch szwadronów jazdy i sekcji ciężkich karabinów maszynowych. Zdzisław Chrzastowski otrzymał przydział na stanowisko młodszego oficera w 4 szwadronie (wchodzącym w skład II grupy szwadronów) – pełniącym funkcję kawalerii dywizyjnej 2 DSP. Wspomnianą II grupę szwadronów zaczęto formować we Włoszech w grudniu 1918 r. w obozie La Mandria di Chivasso pod Turynem, gdzie utworzono dwa improwizowane szwadrony. W lutym 1919 r. przeniesiono je do Francji i przeformowano na 3 i 4 szwadron II grupy szwadronów 1 Pułku Szwoleżerów,

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 279.

<sup>23</sup> Główna karta ewidencyjna z 1924 r., CAW WBH, ap. Zdzisław Chrzastowski, sygn. I.481.C.2794, k. 18; Z. Chrzastowski, *op. cit.*, s. 304–306, 315–317, 327 i 331; W. Turek, *Ewakuacja Polaków z Archangielska i Murmańska w 1919 roku*, „Polish Biographical Studies” 2018, No. 6, s. 63.



a następnie uzupełniono ochotnikami przysłanymi z ośrodka zapasowego pułku w Alençon. Wśród nich był m.in. Chrzastowski, który wraz ze swym szwadronem wyjechał 29 kwietnia koleją z Vittel i poprzez Niemcy przybył na początku maja do Polski (w jego teście personalnej jest informacja, że granice kraju transport przekroczył 1 maja). Szwadron skierowano następnie do Werbkowic (powiat hrubieszowski), gdzie dotarł 4 maja, po czym wziął udział w polskiej ofensywie na Wołyniu przeciw wojskom Zachodnio-ukraińskiej Republiki Ludowej. W działaniach tych uczestniczył Chrzastowski, jako dowódca plutonu w 4 szwadronie. Pod koniec maja 2 DSP wraz z II grupą szwadronów została przewieziona koleją na pogranicze polsko-niemieckie w rejon Dąbrowy Górniczej. Miesiąc później (w połowie 1919 r.) 1 i 3 Pułk Szwoleżerów z byłej Armii Polskiej we Francji zostały przeformowane na 4 Pułk Dragonów Kresowych (choć według A. Smolińskiego jest to wielce problematyczne), a następnie 1 października tego roku na 4 psk (tzw. wojenny). W nim Chrzastowski objął dowództwo 4 szwadronu, który wraz z 3 szwadronem – utworzył II dywizjon tego pułku, odgrywający nadal rolę kawalerii dywizyjnej 2 DSP, przeformowanej we wrześniu 1919 r. na 11 DP<sup>24</sup>.

Wraz z całą dywizją, 4 szwadron por. Chrzastowskiego został podporządkowany dowódcy Frontu Pomorskiego (dowodził nim gen. por. J. Haller) i uczestniczył w styczniu w przejęciu przyznanej Polsce części Pomorza Gdańskiego. Później – w wyniku niepomyślnego dla strony polskiej rozwoju sytuacji na północno-wschodnim odcinku frontu polsko-rosyjskiego – dywizja została przegrupowana w rejonie Świecian na Wileńszczyznę i podporządkowana utworzonej 25 maja 1920 r. Armii Rezerwowej dowodzonej przez gen. ppor. Kazimierza Sosnkowskiego. W kolejnych dniach II dywizjon 4 psk uczestniczył w polskiej kontrofensywie, zakończonej wyparciem wojsk rosyjskich na pozycje wyjściowe z początku maja. Niestety w następnym miesiącu pogorszeniu uległo położenie wojsk polskich na Ukrainie po rozpoczęciu ofensywy przez wojska Frontu Południowo-Zachodniego Aleksieja Jegorowa. Grozę sytuacji

---

<sup>24</sup> Główna karta ewidencyjna z 1924 r., CAW WBH, ap. Zdzisław Chrzastowski, sygn. I.481.C.2794, k. 18; A. Smoliński, *Jazda Rzeczypospolitej Polskiej w okresie od 12 X 1918 do 25 IV 1920*, Toruń 2000, s. 154–157 i 296–299; J. Grobicki, *Organizacja kawalerii polskiej w latach 1918–1921*, cz. 1, „Przegląd Kawaleryjski” 1932, nr 2, s. 115–118; idem, *Zarys historyczny organizacji kawalerii dywizyjnej w latach 1918–1921*, „Przegląd Kawaleryjski” 1926, nr 6, s. 47–51.

powiększyło uderzenie 4 lipca wojsk Frontu Północno-Zachodniego Michaiła Tuchaczewskiego znad Berezyny. Działania ofensywne obu tych frontów zmusiły siły polskie do generalnego odwrotu. Poszczególne związki taktyczne 1 Armii gen. por. Gustawa Zygałłowicza (w tym 11 DP z II dywizjonem 4 psk) doznawały kolejnych niepowodzeń, co obniżało ich morale. Pierwszego dnia rosyjskiej ofensywy (4 lipca) por. Chrzastowski objął dowództwo II dywizjonu 4 psk, a tym samym całej kawalerii dywizyjnej 11 DP. Miesiąc później (8 lipca) został dekretem Naczelnego Wodza warunkowo zatwierdzony w stopniu rotmistrza, do czasu ostatecznej decyzji Komisji Weryfikacyjnej. W kolejnych tygodniach pod naporem sił wroga oddziały dywizji w stałej styczności z nieprzyjacielem prowadziły trudny odwrot w kierunku Niemna i Warszawy. Dla por. Chrzastowskiego musiały być to niełatwe chwile, lecz najcięższa próba była jeszcze przed nim<sup>25</sup>.

Na początku sierpnia nasze siły nadal cofały się pod naporem armii rosyjskiej, która podjęła marsz w głąb Polski. Zasadniczy wysiłek wojsk Tuchaczewskiego został skierowany nie bezpośrednio na Warszawę, lecz w kierunku północno-zachodnim (na północ od Modlina) – czym strona rosyjska chciała oskrzydlić polskie wojska broniące stolicy. Sytuację tą postanowił wykorzystać Piłsudski do przeprowadzenia kontrofensywy znad Wieprza na tyły wojsk rosyjskich, w tym celu jednak niezbędne było utrzymanie do tego czasu obrony Warszawy. Całość działań w tym zakresie nadzorował gen. por. Franciszek Latinik, który 5 sierpnia stanął na czele utworzonego 29 lipca Wojskowego Gubernatorstwa Warszawy, a kilka dni później objął dowództwo 1 Armii (w jej skład weszła m.in. 11 DP). Szwadron rtm. Chrzastowskiego uczestniczył w bitwie warszawskiej, wspierając własną dywizję obsadzającą lewe skrzydło obrony przedmościa warszawskiego na ponad 30-kilometrowym odcinku od Leśniakowizny do Bugu. Jej pozycje zostały niebawem zaatakowane przez oddziały czterech rosyjskich dywizji strzelców (2, 17, 21 i 27), które po ciężkich walkach opanowały wieczorem 13 sierpnia Radzymin, a następnego dnia Ossów i Wólkę Radzymińską. O odzyskanie tych miejscowości stoczono krwawe i wielogodzinne walki, zakończone 15 sierpnia ich odbiciem z rąk wroga. Udział w tych starciach (decydujących o losach bitwy warszawskiej) niewątpliwie pozostał w pamięci naszego bohatera,

<sup>25</sup> Dziennik Personalny MSWojsk. 1920, nr 28, poz. 706, s. 649.

napawając go dumą, że i on miał swój wkład w zwycięstwo. Jego radość była zapewne tym większa, iż dekretem Naczelnego Wodza z 27 sierpnia 1920 r. ostatecznie zatwierdzono jego stopień rotmistrza, ze starszeństwem z dniem 1 kwietnia tego roku<sup>26</sup>.

Na przełomie sierpnia i września II dywizjon 4 psk rtm. Chrzastowskiego (wraz z całą 11 DP) wszedł w skład 4 Armii gen. por. Leonarda Skierskiego i uczestniczył w działaniach pościgowych, a następnie w bitwie niemeńskiej. W trakcie jednego z wypadów rozpoznawczych prowadzonych przez kawalerię dywizyjną – przeprowadzonego w dniach 7–8 września 1920 r. na m. Małoryta (w połowie drogi pomiędzy Brześciem nad Bugiem a Kowlem) – kawalerzyści II dywizjonu 4 psk wykazali się wielką odwagą. Zostało to odnotowane w wieczornym meldunku sytuacyjnym dowództwa 4 Armii z 8 września 1920 r.: „W akcji 46 pp na Małorytę, gdzie zdobyto dwie pancerkę i wzięto jeńców z 1 p. strz. sow. i oddziału Antonowa, odznaczył się drugi dyon 4 p. strz. kon. z rtm. Chrzastowskim i podch. Konopką na czele, przez uszkodzenie toru w ogniu nieprzyjacielskiej piech. i spowodowanie wykolejenia”<sup>27</sup>. Wypad na Małorytę opisano także w komunikacie frontowym Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego z 9 września, w którym podano nieco więcej szczegółów: „Własne patrole stwierdziły, że nieprzyjaciel podwozi pociągami pancernymi swoją piechotę, która grupuje się w rejonie Romanowa. Oddziały 46 pp zająwszy Wielkorytę, skierowały się na Małorytę. Nieprzyjaciel uprzedzony wycofał się, pozostawiając w naszym ręku 17 jeńców z 1 p. strz. sow. i oddziału Antonowa. W drodze powrotnej zostały własne oddziały zaatakowane przez trzy pociągi pancerne. W walce zdołał jeden wycofać się, pozostałe dwa, dzięki wsparciu własnej artylerii, zostały zdobyte. W akcji tej odznaczył się II (dyon) 4 p. strz. konnych z rtm. Chrzastowskim i podchor. Konopką na czele, przez uszkodzenie toru w ogniu nieprzyjacielskiej piechoty i spowodowanie tym wykolejenia”<sup>28</sup>.

<sup>26</sup> Dziennik Personalny MSWojsk. 1920, nr 33, poz. 791, s. 798.

<sup>27</sup> *Bitwa niemeńska 29 VIII–18 X 1920. Dokumenty operacyjne, część I (29 VIII–19 IX)*, oprac. zespół pod red. M. Tarczyńskiego, Warszawa 1998, Dok. 116, Meldunek sytuacyjny wieczorny dodatkowy dowództwa 4 Armii z 8 IX 1920 r., s. 228. Ten sam komunikat został również opublikowany – *O Niepodległą i granice*, t. I (*Komunikaty Oddziału III Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego 1919–1921*), red. M. Jabłonowski, A. Koseski, Warszawa–Pułtusk 1999, Dok. 736, komunikat Operacyjny z 9 IX 1920 r., s. 653.

<sup>28</sup> *Bitwa niemeńska 29 VIII–18 X 1920...*, Dok. 135, Komunikat operacyjny z Frontu Wschodniego Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego z 9 IX 1920 r., s. 264.

W uznaniu wykazanej przez rtm. Z. Chrzastowskiego odwagi, mjr Józef Liwacz (dowódca III batalionu 46 pp i zarazem dowódca oddziału wypadowego) już 10 września wystąpił z wnioskiem go odznaczenie go Orderem Virtuti Militari IV klasy. W uzasadnieniu napisał m.in.: „W czasie wypadu dn. 7/IX/1920 na Małoryty, gdy tył kolumny wypadowej został [...] zaatakowany przez 1 komp. nieprzyjacielską, uderzył z własnej inicjatywy na atakujących, a widząc w dalszym ciągu pościgu, iż nieprzyjacielski pociąg pancerny wyjeżdża w stronę stacji Zakrwina, szybko udał się w stronę toru kolejowego i nakazał zaminowanie tegoż. Po dokonanych zniszczeniach pociąg wykoleił się, przez co został unieszkodliwiony. Osobiście waleczny, dał rotmistrz Chrzastowski dowody męstwa”<sup>29</sup>. Za czyn ten Kapituła Orderu Virtuti Militari przyznała mu w maju 1921 r. order V klasy (nr 4973)<sup>30</sup>. Dodatkowo, za wykazane zasługi na polu walki został także odznaczony trzykrotnie Krzyżem Walecznych: najpierw 24 grudnia 1921 r. – po raz pierwszy (w zamian za otrzymaną wcześniej biało-amarantową wstążkę byłej Armii Generała Hallera), a następnie 23 grudnia 1922 r. – po raz drugi i trzeci (za zasługi wojenne w trakcie służby w 1 puł w latach 1917–1918)<sup>31</sup>.

Co ciekawe, dowództwo 11 DP złożyło 6 sierpnia 1920 r. raport o kwalifikacjach wyższych dowódców, w którym negatywnie oceniono rtm. Chrzastowskiego: „Mało energiczny, trochę wygodny, bez inicjatywy. Dobry na dowódcę szwadronu. Wniosek: Natychmiastowa zmiana na odpowiedniego dowódcę dywizjonu jazdy”<sup>32</sup>. Nie wiadomo, czy ten raport miał wpływ na przeniesienie rtm. Chrzastowskiego, lecz zapewne jego postawa we wrześniowych walkach

<sup>29</sup> Wniosek o odznaczenie rtm. Z. Chrzastowskiego Orderem Virtuti Militari z 10 IX 1920 r., CAW WBH, Kolekcja Virtuti Militari, sygn. I.482.61–5135, k. 5.

<sup>30</sup> Dziennik Personalny 1921, nr 21, poz. 822, s. 992.

<sup>31</sup> Wniosek o odznaczenie rtm. Z. Chrzastowskiego Orderem Virtuti Militari z 10 IX 1920 r., CAW WBH, Kolekcja Virtuti Militari, sygn. I.482.61–5135, k. 5–6; Dziennik Personalny MSWojsk. 1921, nr 21, poz. 822, s. 992 (tu podano, iż rtm. Z. Chrzastowski był z 46 pp, lecz zapewne odnosiło się to do jednostki w której służył wnioskodawca wniosku, w tym wypadku mjr J. Kiwacz, dowódca III batalionu 46 pp), nr 42, s. 1667 i 1922, nr 58, s. 940. Warto tu jeszcze dodać, iż ponieważ w 1921 r. służył w 1 Pułku Ułanów Krechowieckich – toteż został wymieniony wśród oficerów tego pułku odznaczonych Orderem Virtuti Militari V klasy (A. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 51).

<sup>32</sup> Pismo gen. por. Stanisława Puchalskiego, szefa Departamentu I. Broni Głównych i Wojsk Taborowych MSWojsk., z 26 VIII 1920 r., CAW WBH, ap. Zdzisław Chrzastowski, sygn. I.481.C.2794, k. 82.

wpłynęła na złagodzenie powyższej opinii. Niemniej jednak wkrótce został przydzielony do innej jednostki, lecz (pomimo sugestii) nie na stanowisko dowódcy szwadronu, a dowódcy dywizjonu. Jednostką tą był 1 puł Krechowieckich (noszący od kwietnia 1919 r. imię płk. Bolesława Mościckiego) – tak bliski jego sercu z czasów służby w latach 1917–1918<sup>33</sup>. Nasz bohater po przybyciu do pułku objął 1 października 1920 r. stanowisko dowódcy dywizjonu. Przez kolejne dwa tygodnie rtm. Chrzastowski uczestniczył w walkach toczonych przez pododdziały pułku na Wołyniu, w trakcie których 10 października zdobyły one Korosteń i osiągnęły linię rzeki Słuczy. Kilka dni później do żołnierzy dotarła radosna informacja o podpisaniu 12 października rozejmu w toczonej od niemal dwóch lat wojnie polsko-rosyjskiej. Jednak do czasu podpisania traktatu pokojowego część polskich jednostek pozostała na Kresach Wschodnich w gotowości do dalszych walk na wypadek zerwania zawieszenia broni i wznowienia działań wojennych. Wśród nich był także 1 puł Krechowieckich, który okres zimy 1920/1921 spędził na tymczasowych kwaterach w rejonie Łucka. Rotmistrz Chrzastowski szybko zyskał uznanie mjr. Zygmunta Podhorskiego (ówczesnego dowódcy tego pułku), który wystawił mu bardzo pochlebny opinię: „Dzielny, b. odważny, sumienny, pracowity, wyrobiony, doskonały bojowo oficer, dobry instruktor, b. ideowy, inteligentny”<sup>34</sup>. Warto tu dodać, że jeszcze w kwietniu 1920 r. rtm. Z. Chrzastowski został członkiem pierwszej kapituły znaku pułkowego (później zwanego odznaką pułkową) 1 puł Krechowieckich<sup>35</sup>.

Po podpisaniu 18 marca 1921 r. traktatu ryskiego i zakończenia wojny z Rosją pułk został przegrupowany w okolice Hrubieszowa, gdzie rtm. Chrzastowski był uczestnikiem podniosłej uroczystości. Dnia 20 marca Józef Piłsudski (Naczelnny Wódz i Naczelnik Państwa) odznaczył sztandar pułku Orderem *Virtuti Militari*. Ów uroczysty moment niewątpliwie zapadł w pamięci młodego rotmistrza, gdyż był wyrazem uhonorowania niezłomnej postawy jego żołnierzy w walce o wolność Ojczyzny. Kilka tygodni później pułk

<sup>33</sup> Szerzej o historii odtworzonego pod koniec 1918 r. pułku: L. Kukawski, *op. cit.*, s. 23–40.

<sup>34</sup> Karta ewidencyjna do użytku służbowego Dowództwa Okręgu Generalnego Lwów z końca 1920 r., CAW WBH, Kolekcja *Virtuti Militari*, sygn. I.482.61–5135, k. 22.

<sup>35</sup> J. Szlaszyński, *1. Pułk Ułanów Krechowieckich w Augustowie*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2011, t. XII(LXIII), nr 4(237), s. 77.



przeniesiono 15 maja 1921 r. do Augustowa, gdzie stacjonował przez cały okres międzywojenny, zajmując dawne rosyjskie koszary na przedmieściach miasta pomiędzy Jeziorem Neckim a Białym. Służący w pułku rtm. Chrzastowski uczestniczył latem tego roku w kolejnej ważnej uroczystości, jaką było sprowadzenie z Mińska trumny ze zwłokami płk. Mościckiego, którą delegacja pułku przewiozła w wagonie kolejowym ze stacji granicznej do Augustowa, a następnie do Warszawy, gdzie złożono ją w kościele pw. św. Krzyża<sup>36</sup>. Stale uzupełniał także swą wiedzę fachową, czego przykładem może być ukończenie 21 lipca sześciotygodniowego kursu dla oficerów sztabowych w Centralnej Szkole Jazdy w Grudziądzu<sup>37</sup>, z następującą opinią: „Uczęszczał na kurs z zainteresowaniem i pilnością. Wykazywał zawsze żywą chęć uzyskania szerszych wiadomości, posiada rozwagę”<sup>38</sup>.

Niebawem czekało go ważne wydarzenie w jego karierze wojskowej, bowiem 14 października 1921 r. zdał egzamin wstępny na dwuletni kurs (1921–1923) w Szkole Sztabu Generalnego, przemianowanej w 1922 r. na Wyższą Szkołę Wojenną. Ukończenie tej szkoły pozwalało uzyskać tytuł oficera Sztabu Generalnego (od 1928 r. tytuł ten nosił nazwę oficera dyplomowanego), co otwierało możliwość szybkiego awansu na wyższe stanowiska sztabowo-dowódcze. Selekcja była bardzo duża, gdyż z około 450 kandydatów egzamin zdało zaledwie 59 oficerów, w tym rtm. Chrzastowski. Każdy rok studiów rozpoczynał się 1 listopada i trwał 11 miesięcy, podzielonych na trzy podokresy: pierwsze dwa – zimowy (od listopada do końca marca) i wiosenny (od kwietnia do końca czerwca) miały w programie szkolenie teoretyczne i ćwiczenia praktyczne w terenie, zaś okres letni (od lipca do końca września) obejmował podróże taktyczne i terenowe ćwiczenia topograficzne<sup>39</sup>.

Po pierwszym roku nauki w Szkole Sztabu Generalnego rtm. Chrzastowski nie wyróżniał się spośród uczestników kursu, czego wyrazem była opinia z jesieni 1922 r.: „Prawy słuchacz. Dobry kolega. Zdolności normalne, taktycznie mało wyrobiony umysł.

<sup>36</sup> A. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 48–49; L. Kukawski, *op. cit.*, s. 40–43.

<sup>37</sup> W 1923 r. przemianowano ją na Centralną Szkołę Kawalerii.

<sup>38</sup> Opinia o rtm. Z. Chrzastowskim z 21 VII 1921 r., CAW WBH, ap. Zdzisław Chrzastowski, sygn. I.481.C.2794, k. 83.

<sup>39</sup> Główna karta ewidencyjna z 1924 r., CAW WBH, ap. Zdzisław Chrzastowski, sygn. I.481.C.2794, k. 18–19; Dziennik Personalny MSWojsk. 1921, nr 29, dodatek z 23 VII 1921 r., brak paginacji; P. Stawecki, *Oficerowie dyplomowani wojska Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław–Warszawa–Karków 1997, s. 16–23 i 74.



Trafne ujęcie sytuacji i powzięcie decyzji robi mu jeszcze trudności. Obowiązkowość i pilność przeciętna<sup>40</sup>. Ambicja i pracowitość przyniosły w kolejnym roku coraz lepsze efekty. Po dwóch latach nauki rtm. Chrzastowski ukończył 1 września 1923 r. Wyższą Szkołę Wojenną i otrzymał dyplom naukowy oficera Sztabu Generalnego. Nie był jednak wyróżniającym się słuchaczem, gdyż został sklasyfikowany na 58. miejscu spośród 59 uczestników kursu (później zmieniono mu lokatę na 54. miejsce), co potwierdzała opinia wystawiona po zakończeniu nauki przez płk. Louisa Faury'ego, francuskiego oficera i Dyrektora Nauk w Wyższej Szkole Wojennej: „Oficer b. sympatyczny dzięki swym zaletom charakteru i inteligencji, ale b. nierówny pod względem rezultatów, czasem słaby, czasem b. świetny, ale zawsze silny przekonaniem i energiczny. Kawalerzysta b. tęgi, na pewno bardziej zdolny jest do dowodzenia niż do służby w sztabie. Może być przydzielony do sztabu w kawalerii. Ocena: dość dobry<sup>41</sup>.”

Przez kolejny miesiąc Chrzastowski korzystał z przysługującego mu po ukończeniu kursu miesięcznego urlopu, po czym 1 października 1923 r. przydzielono go do Dowództwa Okręgu Korpusu nr IV z siedzibą w Łodzi. Początkowo objął w Oddziale I Organizacyjno-Mobilizacyjnym bliżej nieokreślone stanowisko, a po kilku tygodniach stanowisko kierownika Referatu Wyszukolenia Fizycznego w Oddziale III Wyszukolenia i Oświaty<sup>42</sup>. Ten krótki staż na stanowisku sztabowym zakończył się 1 stycznia 1924 r., kiedy odkomenderowano go na okres sześciu miesięcy do Doświadczalnego Centrum Wyszukolenia Armii w Rembertowie w charakterze wykładowcy taktyki jazdy konnej, gdzie uzyskał dobre opinie przełożonych<sup>43</sup>.

Po niecałym roku (rozkazem z 15 października) otrzymał nowy przydział na stanowisko szefa sztabu 1 DK, które objął 15 listopada 1924 r.<sup>44</sup> Dywizja ta została sformowana kilka miesięcy

<sup>40</sup> Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za 1922 r., CAW WBH, ap. Zdzisław Chrzastowski, sygn. I.481.C.2794, k. 39.

<sup>41</sup> Opinia o rtm. Z. Chrzastowskim po ukończeniu Wyższej Szkoły Wojennej z 1 IX 1923 r., CAW WBH, Kolekcja Virtuti Militari, sygn. I.482.61–5135, k. 45.

<sup>42</sup> Dziennik Personalny MSWojsk. 1923, nr 63, s. 585; W. Jarno, *Okręg Korpusu Wojska Polskiego nr IV Łódź 1918–1939*, Łódź 2001, s. 121.

<sup>43</sup> Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za 1924 r., CAW WBH, ap. Zdzisław Chrzastowski, sygn. I.481.C.2794, k. 49; Dziennik Personalny MSWojsk. 1924, nr 1, s. 5 i nr 52, s. 303.

<sup>44</sup> Dziennik Personalny MSWojsk. 1924, nr 110, s. 613 i nr 116, s. 650.

wcześniej, a w jej skład włączono IV Brygadę Jazdy (3 Pułk Szwoleżerów Mazowieckich z Suwałk, 1 puł Krechowickich z Augustowa, 2 puł Grochowskich z Białegostoku i 4 Dywizjon Artylerii Konnej z Suwałk), 10 puł Litewskich, 8 Dywizjon Artylerii Konnej oraz 3 i 9 psk. Dowództwo nowo utworzonej dywizji (na jej czele w latach 1924–1926 stał gen. bryg. Juliusz Rómmel) ulokowano w Białymstoku na obszarze Okręgu Korpusu nr III Grodno. Nasz bohater (jako szef sztabu 1 DK) uczestniczył w sześciu grach wojennych oraz w sześciu ćwiczeniach aplikacyjnych, jako szef sztabu dywizji lub szef sztabu kierownictwa ćwiczeń. W ocenie swego przełożonego był znakomitym oficerem kawalerii, czego potwierdzenie można znaleźć w opinii gen. bryg. Rómmela za 1925 r.: „Nadzwyczaj inteligentny, odczytany. Ciągłe pracuje nad sobą. Z charakteru nieco za powolny. Zamiłowany w pracy naukowej. Doskonały oficer kawalerii. Wybitny oficer sztabu”<sup>45</sup> (z oceną tą zgadzał się także gen. dyw. L. Berbecki, ówczesny dowódca Okręgu Korpusu nr III Grodno). Za 1926 r. rtm. SG Chrzastowski otrzymał również podobną opinię<sup>46</sup>.

W tym też czasie zaczął aktywnie działać na niwie naukowej, publikując na łamach „Bellony” i „Przeglądu Kawaleryjskiego” pierwsze artykuły poświęcone zagadnieniom taktycznym i organizacyjnym kawalerii, stając się niebawem jednym z wybitniejszych teoretyków tego rodzaju broni. Już w 1924 r. w „Bellonie” ukazał się jego artykuł *Szarża a rozwój potęgi ognia*<sup>47</sup>. Rok później w „Przeglądzie Kawaleryjskim” opublikowano trzy kolejne jego teksty poświęcone taktycznym zasadom działania jednostek kawaleryjskich: *Zadania kawalerii w osłonie* (współautor Michał Ostrowski), *Zasady natarcia konnego małych jednostek* (dwie części), a w 1926 r. dalsze trzy artykuły: *Uwagi o metodach rozkazodawstwa* oraz *Reorganizacja szwadronu* (dwie części). W tym też roku opublikował w „Bellonie” kolejne dwa artykuły fachowe: *Zasady natarcia wielkich jednostek kawalerii* i *Natarcie kawalerii na piechotę i kawalerii na kawalerię* oraz dwie inne interesujące prace: *Natarcie współczesnej kawalerii (taktyka jednostek wielkich)* i *Szarża a rozwój potęgi ognia*<sup>48</sup>.

<sup>45</sup> Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za 1925 r., CAW WBH, ap. Zdzisław Chrzastowski, sygn. I.481.C.2794, k. 50.

<sup>46</sup> Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za 1926 r., CAW WBH, ap. Zdzisław Chrzastowski, sygn. I.481.C.2794, k. 54.

<sup>47</sup> Z. Chrzastowski, *Szarża a rozwój potęgi ognia*, „Bellona” 1924, t. XV, z. 2, s. 151–170.

<sup>48</sup> Z. Chrzastowski, M. Ostrowski, *Zadania kawalerii w osłonie*, „Przegląd Kawaleryjski” 1925, nr 3(7), s. 49–59; Z. Chrzastowski, *Zasady natarcia*

W 1927 r. ukazały się na łamach „Przeglądu Kawaleryjskiego” dalsze dwa artykuły fachowe jego autorstwa: *Wybór formy walki w natarciu kawalerii* (współautor gen. J. Rómmel) i *Organizacja kawalerii*, poświęcone jak wszystkie wcześniejsze zagadnieniom taktyczno-organizacyjnym kawalerii<sup>49</sup>. Również na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych opublikował na łamach wspomnianego czasopisma kolejne artykuły: *Rajdy i zawody konne kombinowane* i *Przysposobienie wojskowe konne* oraz niewielką broszurę *Przysposobienie Wojskowe Konne. Racja bytu i warunki rozwoju z przedmową Inspektora Armii generała dywizji Juliusza Rómmla*<sup>50</sup>.

Bohater artykułu był jednym z wielu autorów dyskusji prowadzonej na łamach fachowych periodyków wojskowych, dotyczącej przyszłości kawalerii, zasad jej organizacji i użycia w walce oraz miejsca tej broni w strukturze sił zbrojnych. Zdzisław Chrzastowski w swych publikacjach omawiał problematykę natarcia oddziałów i pododdziałów kawalerii, rozwijając teoretyczne założenia prowadzenia przez ten rodzaj broni działań zaczepnych w oparciu o ruchliwość i możliwość zaskakujących działań rozpoznawczych oraz oskrzydających. Kawaleria miała uderzać na kawalerię wroga w szyku zwartym, zaś na piechotę i artylerię – zasadniczo w szyku luźnym przy wykorzystaniu czynnika zaskoczenia. Nasz bohater był przeciwnikiem użycia kawalerii do obrony stałej, którą uważał za ostateczność wymuszoną określoną sytuacją na polu walki. Wraz z gen. Juliuszem Rómmlem próbował swymi publikacjami

---

*konnego małych jednostek*, „Przegląd Kawaleryjski” 1925, nr 4(8), s. 3–14; idem, *Zasady natarcia konnego małych jednostek (ciąg dalszy)*, „Przegląd Kawaleryjski” 1925, nr 5(9), s. 3–18; idem, *Uwagi o metodach rozkazodawstwa*, „Przegląd Kawaleryjski” 1926, nr 3(13), s. 3–22; idem, *Reorganizacja szwadronu*, „Przegląd Kawaleryjski” 1926, nr 5(15), s. 47–58; idem, *Reorganizacja szwadronu, część 2*, „Przegląd Kawaleryjski” 1926, nr 6(16), s. 59–68; idem, *Zasady natarcia wielkich jednostek kawalerii*, „Bellona” 1926, t. XXI, z. 1, s. 35–59; idem, *Natarcie kawalerii na piechotę i kawalerii na kawalerię*, „Bellona” 1926, t. XXII, z. 1, s. 51–77; idem, *Natarcie współczesnej kawalerii (taktyka jednostek wielkich)*, Warszawa 1926; idem, *Szarża a rozwój potęgi ognia*, Warszawa 1926.

<sup>49</sup> Z. Chrzastowski, *Wybór formy walki w natarciu kawalerii*, „Przegląd Kawaleryjski” 1927, nr 1(17), s. 3–10; idem, *Organizacja kawalerii*, „Przegląd Kawaleryjski” 1927, nr 6(22), s. 575–597.

<sup>50</sup> Z. Chrzastowski, *Rajdy i zawody konne kombinowane*, „Przegląd Kawaleryjski” 1929, nr 11(49), s. 289–304; idem, *Przysposobienie wojskowe konne*, „Przegląd Kawaleryjski” 1931, nr 4(66), s. 343–358; idem, *Przysposobienie Wojskowe Konne. Racja bytu i warunki rozwoju z przedmową Inspektora Armii generała dywizji Juliusza Rómmla*, Warszawa 1931.

wywołać wśród oficerów-teoretyków tego rodzaju broni dyskusję nad formami walki kawalerii w natarciu (walka piesza, rozpoznanie, uderzenie i działania oskrzydłające)<sup>51</sup>. Teoretyczne rozważania Chrzastowskiego na łamach fachowych periodyków służyły wymianie myśli i poglądów w kwestii użycia kawalerii w walce, stanowiąc odzwierciedlenie własnych poglądów na poruszane tematy. Trzeba tu podkreślić, że był on w okresie międzywojennym jednym z aktywniejszych teoretyków wykorzystania tego rodzaju broni na zmieniającym się polu walki, a jego zapatrywania na ten temat zapewne w jakimś zakresie zostały wykorzystane przy opracowywaniu nowych regulaminów walki jednostek kawalerii.

Pora jednak powrócić do losów naszego bohatera, który po półtorarocznym okresie zajmowania stanowiska szefa sztabu 1 DK został 14 kwietnia 1926 r. przeniesiony do Kadry Oficerów Kawalerii przy Departamencie Kawalerii Ministerstwa Spraw Wojskowych. Dnia 3 maja otrzymał długo wyczekiwany awans na stopień majora (lokata 8) ze starszeństwem z 1 lipca 1925 r. Dzięki temu pięć miesięcy później rozpoczął się dla niego nowy etap w karierze wojskowej, związany z przeniesieniem 14 października 1926 r. na stanowisko oficera sztabu gen. bryg. Rómmla (zajmującego stanowisko generała do prac przy Generalnym Inspektorze Sił Zbrojnych), którego podwładnym mjr SG Zdzisław Chrzastowski był przez ostatnie dwa lata w trakcie swej służby w 1 DK. Zapewne to sam generał wpłynął na jego przeniesienie, chcąc mieć u swego boku dobrze mu znanego i cenionego oficera kawalerii<sup>52</sup>. Także i na tym stanowisku Chrzastowski wykazał się dużą wiedzą fachową, co tak ujęto w opinii za 1927 r. (podobną otrzymał także rok później): „Bardzo wysokie poczucie honoru i godności własnej. [...] Stosunek do podwładnych bardzo taktowny, do przełożonych wybitnie lojalny, dobry kolega. W pracy b. dokładny i ścisły – nieco powolny. [...] Umysł b. bystry i wybitnie inteligentny. Posiada skłonność do ujmowania pewnych zagadnień zbyt teoretycznie i za

<sup>51</sup> Por. odsyłacz 48, a także A. Smoliński, *Organizacja kawalerii samodzielnej Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1921–1929*, „Klio. Czasopismo Poświęcone Dziejom Polski i Powszechnym” 2001, t. I, nr 1, s. 57–74; idem, *Organizacja kawalerii samodzielnej Wojska Polskiego w latach 1930–1939*, „Klio. Czasopismo Poświęcone Dziejom Polski i Powszechnym” 2004, t. V, nr 5, s. 118–134; P. Korzeniowski, *Polska sztuka wojenna na przykładzie regulaminów broni i wojsk w latach 1921–1939*, Oświęcim 2013; J.S. Tym, *Kawaleria w operacji i walce. Koncepcje użycia i wyszkolenie kawalerii samodzielnej wojska polskiego w latach 1921–1939*, Warszawa 2014.

<sup>52</sup> Dziennik Personalny MSWojsk. 1926, nr 18, s. 126 i nr 44, s. 355.

szeroko w stosunku do rzeczy b. prostych. [...] W zakresie prac o charakterze naukowym – wybitny, w dowództwach – b. dobry<sup>53</sup>.

Kolejnym etapem kariery wojskowej mjr. SG Chrzastowskiego był przydział (rozkazem z 5 listopada 1928 r.) do dobrze mu znanej jednostki liniowej kawalerii, jaką był 1 pułk Krechowieckich w Augustowie. Objął w nim stanowisko zastępcy dowódcy pułku, dowodzonego od 25 lipca 1927 r. przez płk. SG Mariana Słonińskiego (a od 7 listopada 1930 r. przez płk. dypl. L. Strzeleckiego). Na stanowisku zastępcy dowódcy pułku nasz bohater pozostawał trzy lata, czynnie uczestnicząc w procesie wyszkolenia jednostki, jak również zastępując dowódcę pułku w razie jego nieobecności. Uczestniczył w każdym święcie pułkowym obchodzonym w dniu 24 lipca w rocznicę bitwy pod Krechowcami, w której (jak wcześniej podano) sam brał udział. Musiały to być dla niego niezwykle chwile, w których odżywała w nim pamięć o minionych bojach i poległych towarzyszach broni. Słynny pułk odwiedzali różni przedstawiciele centralnych władz wojskowych i cywilnych, w tym np. 28 września 1929 r. prezydent Ignacy Mościcki. W czasie służby w tej jednostce Chrzastowski otrzymał następujące odznaczenia: Złoty Krzyż Zasługi po raz pierwszy za zasługi w pracy pokojowej, Medal Pamiątkowy za Wojnę 1918–1921 oraz Medal Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości. W tym też czasie nastąpiło ważne wydarzenie w jego życiu osobistym. Poznał bowiem Janinę Polkowską (córkę Ignacego i Antoniny z Laskusów), którą poślubił 6 kwietnia 1929 r. w Augustowie. Kolejne miesiące służby wojskowej łączył teraz z życiem rodzinnym ze swą nowo poślubioną wybranką serca<sup>54</sup>. Warto tu dodać, że tuż po ślubie został odkomenderowany na kurs informacyjny do Centralnej Szkoły Strzelniczej w Toruniu, z którego powrócił do pułku 14 maja 1929 r. Jego wysiłki w pracy szkoleniowej były pozytywnie oceniane przez przełożonych, czego efektem był awans na stopień podpułkownika, jaki otrzymał 1 stycznia 1931 r. (lokata 5) ze starszeństwem z tego dnia<sup>55</sup>.

<sup>53</sup> Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za 1927 r., CAW WBH, ap. Zdzisław Chrzastowski, sygn. I.481.C.2794, k. 58.

<sup>54</sup> Główna karta ewidencyjna z 1931 r. i Odpis świadectwa metrykalnego ślubu Z. Chrzastowskiego i J. Polkowskiej z 6 IV 1929 r., CAW WBH, ap. Zdzisław Chrzastowski, sygn. I.481.C.2794, k. 16–17 i 127; Dziennik Personalny MSWojsk. 1928, nr 14, s. 341 i nr 15, s. 405; L. Kukawski, *op. cit.*, s. 46, 75–76. Szerzej o historii 1 Pułku Ułanów Krechowieckich w okresie międzywojennym: J. Szlaszyński, *op. cit.*, s. 55–86.

<sup>55</sup> Dziennik Personalny MSWojsk. 1930, nr 16, s. 328.



Stale podnosił swój poziom wiedzy fachowej i odbywał różne formy doskonalenia zarówno w pułku, jak i w specjalistycznych ośrodkach szkoleniowych. W czasie służby w 1 pułk Krechowieckich Chrzastowski brał udział w czterech grach wojennych oraz w kilku ćwiczeniach aplikacyjnych pułku jako jego dowódca. Przełożeni oceniali go jednak w nieco odmienny sposób, gdyż o ile według płk. dypl. Słonińskiego (dowódcy 1 pułk Krechowieckich) z lipca 1930 r. był on bardzo dobrym zastępcą dowódcy pułku, to opinia płk. dypl. Ludwika Kmicica-Skrzyńskiego (dowódcy Brygady Kawalerii „Białystok”) także z tego miesiąca była już mniej korzystna: „Jest to typ nie zawsze realnego marzyciela [...] Po roku (przeszło) pobytu w pułku nie mógł wskazać, gdzie są pułkowe magazyny! Nie obniża to zupełnie jego wartości, gdyż wartość posiada bardzo znaczną i jako szlachetny charakter i jako wyszkolony, odcytany, pełen pomysłów i łatwo władający piórem wojskowy. Taktyczne pomysły jego są wartościowe, ale zawsze muszą przejść przez filtr rzeczywistości, tj. IV Oddziału, z którym prawdopodobnie nieraz będzie w ostrej kolizji. O ile włada piórem bardzo dobrze, o tyle nie posiada (prawdopodobnie z powodu wady układu ust) dobrze zrozumiałej mowy. [...] Wychowawca – jako że jest niecierpliw – jest słabszy, aczkolwiek wpływ na podwładnych posiada. [...] Ogólnie bardzo solidny i wartościowy oficer, którego należałoby pozostawić jeszcze przez rok na tymże stanowisku lub przesunąć na stanowisko dcy pułku”<sup>56</sup>.

Trudno stwierdzić, czy powyższa opinia miała wpływ na kolejny przydział ppłk. dypl. Chrzastowskiego. Dnia 7 marca 1931 r. został przeniesiony do Inspektoratu Armii we Lwowie, gdzie 26 marca objął stanowisko III oficera sztabu inspektoratu, a 1 września tego roku – II oficera. Początkowo zamieszkał z żoną przy ul. Własna Strzecha 10, a następnie przy ul. Romanowicza 11 A (w gmachu Inspektoratu Armii). Ze swych obowiązków służbowych nadal wywiązywał się dobrze, lecz chorująca żona wymagała troskliwej opieki ze strony męża, co jednak w ocenie przełożonych nie przekładało się na zaniedbywanie pracy zawodowej. Niestety pod koniec 1931 r. również jego stan zdrowia pogorszył się (przyczyny nie są znane), od 12 listopada do 9 maja 1932 r. przebywał w Wojskowym Sanatorium w Zakopanem. Po powrocie do Lwowa

<sup>56</sup> Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za 1930 r., CAW WBH, ap. Zdzisław Chrzastowski, sygn. I.481.C.2794, k. 61.



ponownie podjął swe obowiązki służbowe. Rok później otrzymał 9 października 1933 r. Krzyż Niepodległości za działalność na rzecz odbudowany Ojczyzny w latach I wojny światowej<sup>57</sup>.

Niebawem jednak jego stan zdrowia zaczął się ponownie pogarszać (podobnie jak i żony), co powodowało w 1933 r. konieczność kosztownego leczenia. W „Rocznym uzupełnieniu listy kwalifikacyjnej” za ten rok znalazło to odbicie w następującej ocenie jego sytuacji rodzinnej: „Stan zdrowotny ppłk. Chrzastowskiego i jego żony jest wysoce zagrożony – żona stale przebywa w Zakopanem lub Delatynie – z tego stale kłopoty finansowe, ponieważ leczenie i życie na dwa domy dużo kosztuje. Lecz obowiązki służbowe ppłk Chrzastowski zawsze stawia wyżej od rodzinnych – tak że nie odbija się to ujemnie na służbie. Należałoby przyjść z pomocą temu wybitnemu oficerowi w formie pożyczki bezzwrotnej”<sup>58</sup>. Nie wiadomo, czy ją otrzymał, lecz nawet jeśli tak – to zapewne była ona niewystarczająca w stosunku do potrzeb, gdyż również w 1934 r. wskazywano, że miał poważne problemy finansowe z powodu choroby żony. Nadal jednak sytuacja rodzinna nie wpływała na jego obowiązki zawodowe, czego potwierdzeniem były kolejne opinie służbowe – wciąż bardzo pozytywne, jak np. gen. dyw. Rómmla: „Na zajmowanym stanowisku odpowiada wzorowo. Nadaje się wybitnie na dowódcę pułku kawalerii, do szkolnictwa, do Biura Historycznego”<sup>59</sup>.

Na stanowisku II oficera w Inspektoracie Armii we Lwowie ppłk dypl. Chrzastowski pozostawał do 17 stycznia 1936 r., kiedy to został mianowany dowódcą 4 puł Zaniemeńskich w Wilnie. Pułk ten wchodził w skład 3 Samodzielnej Brygady Kawalerii – wraz z 13 puł Wileńskich z Nowej Wilejki, 23 puł Grodzieńskich z Postaw i 3 Dywizjonem Artylerii Konnej z Wilna. Dowództwo 4 puł Zaniemeńskich ppłk dypl. Chrzastowski objął 10 lutego 1936 r., kiedy to odbyła się w pułku uroczystość przekazania dowodzenia jednostką

<sup>57</sup> Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za 1931 r. i Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za 1932 r., CAW WBH, ap. Zdzisław Chrzastowski, sygn. I.481.C.2794, k. 62 i 64; Kwestionariusz Biura Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości z 9 X 1933 r., CAW WBH, Zdzisław Chrzastowski KN 9 X 1933 r., karty bez paginacji; Dziennik Personalny MSWojsk. 1931, nr 3, s. 103; *Rocznik Oficerski 1932*, Warszawa 1932, s. 142 i 419; *Lista oficerów dyplomowanych*, Warszawa 1931, s. 18.

<sup>58</sup> Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za 1933 r., CAW WBH, ap. Zdzisław Chrzastowski, sygn. I.481.C.2794, k. 66.

<sup>59</sup> Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za 1934 r., *ibidem*, k. 68.

przez ppłk. dypl. Ludwika Schweizera. Dwa dni później nasz bohater udał się na urlop przeniesieniowy (na ten czas obowiązki dowódcy pułku pełnił ppłk Eugeniusz Świącicki, etatowy zastępca dowódcy pułku), z którego powrócił 21 lutego i objął ostatecznie dowodzenie pułkiem. Od razu podjął wyteżoną pracę ukierunkowaną na podniesienie wartości bojowej jednostki, co wiązało się również z wieloma wyjazdami służbowymi (np. już w dniach 24–26 lutego wyjechał służbowo do Grodna i Warszawy)<sup>60</sup>.

Główny wysiłek dowódca pułku kładł na podniesienie poziomu wyszkolenia, czemu służyły częste ćwiczenia organizowane zarówno dla kadry oficerskiej, jak i podoficerskiej oraz dla szeregowych. Dla przykładu, już 12 marca 1936 r. nadzorował ćwiczenia terenowe dla młodszych oficerów, w których uczestniczyli także żołnierze plutonu sztabowego oraz wydzielone pododdziały z 1 i 2 szwadronu liniowego<sup>61</sup>. Podobne ćwiczenia odbywały się w pułku systematycznie, co poprawiło wyszkolenie ułanów. W takcie dowodzenia 4 pułk Zaniemeńskich ppłk dypl. Chrzastowski nie tylko kierował całokształtem prac szkoleniowych jednostki, lecz także – jako dowódca pułku – uczestniczył we wszystkich uroczystościach odbywających się w jednostce. Już miesiąc po objęciu tego stanowiska uczestniczył w zorganizowanych 18 marca 1936 r. w pułku obchodach uczczenia dnia imienin marszałka Józefa Piłsudskiego, pierwszych po jego śmierci w 1935 r. Z kolei dwa miesiące później odbyły się w dniach 11–12 maja w garnizonie wileńskim uroczystości związane z przeniesieniem serca marszałka i prochów jego matki z kościoła pw. św. Teresy na cmentarz na Rossie. Uczestniczyła w nich również delegacja 4 pułk Zaniemeńskich z pocztem sztandarowym, na czele której stał dowódca pułku. Kierował on również obchodami święta pułkowego w dniu 9 lipca – w podobnej uroczystości uczestniczył także w roku następnym<sup>62</sup>.

Wysiłki ppłk. dypl. Chrzastowskiego w zakresie podniesienia poziomu wyszkolenia żołnierzy pułku zostały dostrzeżone przez

<sup>60</sup> Rozkaz dzienny nr 34 z 11 II 1936 r., nr 35 z 12 II 1936 r., nr 42 z 21 II 1936 r. i nr 45 z 24 II 1936 r., CAW WBH, 4 Pułk Ułanów, sygn. I.321.4.12, karty bez paginacji. W literaturze występuje informacja, że dowództwo pułku miał objąć dopiero we wrześniu 1936 r. L. Kukawski, *4 Pułk Ułanów Zaniemeńskich*, Warszawa 2012, s. 78 (seria: Wielka Księga Kawalerii Polskiej 1918–1939, t. VII).

<sup>61</sup> Rozkaz dzienny nr 58 z 10 III 1936 r., CAW WBH, 4 Pułk Ułanów, sygn. I.321.4.12, karty bez paginacji.

<sup>62</sup> Rozkaz dzienny nr 64 z 17 III 1936 r., nr 151 z 8 V 1936 r. i nr 152 z 10 VII 1936 r., CAW WBH, 4 Pułk Ułanów, sygn. I.321.4.12, karty bez paginacji.

przełożonych, czego wyrazem było udzielenie mu 18 września 1936 r. podziękowania przez gen. brygady Mariana Przewłockiego, dowódcę 3 Samodzielnej Brygady Kawalerii. W jego ocenie nowy dowódca pułku wyróżniał się pracowitością, sumiennością, będąc wzorowym dowódcą jednostki kawaleryjskiej<sup>63</sup>.

W kwietniu 1937 r. brygadę przemianowano na Wileńską Brygadę Kawalerii, której dowództwo powierzono płk. dypl. Rudolfowi Dreszerowi. Wówczas też zaczęły się zmieniać opinie służbowe przełożonych w odniesieniu do Chrzastowskiego. Wspomniany dowódca brygady już 27 października pisał, że niezbyt nadawał się on na dowódcę pułku: „Charakter ustalony, energiczny, b. ambitny. [...] Chorowity, przy większych wysiłkach fizycznych utrzymuje się siłą woli. [...] Bardzo inteligentny. Umysł chaotyczny, lecz konsekwentny. W decyzjach nieobliczalny. [...] W praktycznym dowodzeniu bardzo chaotyczny. Taktycznie słabo wyrobiony. Rzemiosło kawaleryjskie opanował w dostatecznym stopniu. [...] Jako wychowawca nie ma dość autorytetu, dlatego mimo wielkich wysiłków nie osiąga właściwego rezultatu. [...] Uważam, na podstawie może zbyt krótkiej obecności, że na d-cę pułku nie nadaje się ze względu na zdrowie i chaotyczność sytuacji umysłowej”<sup>64</sup>. W podobnym tonie swą opinię z 17 listopada wyraził gen. bryg. Franciszek Kleberg, dowódca Okręgu Korpusu nr III Grodno: „D-ca o głębokiej ideowości i fantazji, która w polu może wybitnie dużo zdziałać, lecz dużo popsuć. W pracy pokojowej niesystematyczny, chaotyczny, niecisły, działający impulsem. Gospodarz słaby”<sup>65</sup>. Również ówczesny inspektor armii w Wilnie gen. dyw. Stefan Dąb-Biernacki w ocenie ppłk. dypl. Chrzastowskiego za 1936 r. napisał: „Zbyt wielki uczo-ny i filozof do praktycznej pracy w pułku. Wiedza i studia w dużym stopniu zabiły praktyczność życia codziennego. W dowodzeniu zbyt powolny w swych decyzjach i ciągle wahający się, brak szybkości i stanowczości. W szkoleniu ofic. jeszcze nie znalazł właściwej metody i kierunku”<sup>66</sup>. Jeszcze ostrzejszą opinię wspomniany inspektor armii wyraził 9 października 1937 r.: „Brak zmysłu i formy dowodzenia, chaotyczny, brak zdecydowania i jasnych decyzji.

<sup>63</sup> Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za 1936 r., CAW WBH, ap. Zdzisław Chrzastowski, sygn. I.481.C.2794, k. 72.

<sup>64</sup> Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za 1937 r., *ibidem*, k. 74.

<sup>65</sup> Roczna lista kwalifikacyjna za 1937 r., *ibidem*, k. 75.

<sup>66</sup> Opinie o dowódcach pułków kawalerii za 1936 r., IJP, sygn. 701.1.120, k. 21 (<http://archiwa.pilsudski.org/dokument.php?nonav=&nrrar=701&nrzesp=1&sygn=120&handle=701.180/3619> – dostęp: 27 V 2021).

Duża skłonność do wydawania rozkazów z zastrzeżeniami. Inicjatywy brak. Jako wychowawca oficerów b. słaby. Na dowodzenie pułkiem nie nadaje się<sup>67</sup>. Trudno stwierdzić, co było przyczyną tak poważnej zmiany opinii o ppłk. dypl. Chrzastowskim – czy były to powody merytoryczne, czy też innej natury (np. jakiś konflikt z płk. dypl. R. Dreszerem bądź wspomnianym inspektorem armii w Wilnie). Powyższe opinie nie wróżyły dobrze jego dalszej karierze wojskowej. Jednak rok 1937 przyniósł naszemu bohaterowi także niezwykle radosne wydarzenie, jakim była poprawa stanu zdrowia żony oraz narodziny dwójki długo wytęsknionych dzieci<sup>68</sup>.

Zapewne z powodu wspomnianych powyżej opinii, ppłk dypl. Chrzastowski został odwołany ze stanowiska dowódcy 4 pułk Zanie-meńskich. Jednak brak rozkazów pułkowych z lat 1937–1939 oraz ogólnikowe informacje na ten temat w literaturze – nie pozwalają podać precyzyjnej daty zdania przez niego dowództwa pułku. Według różnych źródeł<sup>69</sup> mogło to nastąpić w lutym 1938 r. bądź jeszcze pod koniec 1937 r. Nieznane są przyczyny odwołania ze stanowiska dowódcy pułku, choć pewne sugestie na ten temat zawierają wspomnienia gen. dyw. Juliusza Rómmla (dowódcy Armii „Łódź” w 1939 r.): „Z natury łagodny, a nawet nieśmiały, o dużej kulturze, był nieugięty w sprawach etyki i honoru żołnierskiego. Miał swoje zasady, od których nigdy nie odstąpił. Nic dziwnego, że nie był lubiany przez klikę, która panoszyła się na szczytach hierarchii wojskowej. Ludzie uważający się za »wodzów«, a w rzeczywistości nieucy i analfabeci, spowodowali, że odebrano mu 4 pułk ułanów, którym dobrze dowodził. Przyczynił się do tego jeden z inspektorów armii, znany z tego, że osobiście rozstawiał karabiny maszynowe, a plan działania armii opierał na wynikach rozpoznania patroli nocnych piechoty, które miały przynieść rewelacyjne wiadomości nad ranem. Chrzastowskiego zdjęto z pułku przed samą wojną<sup>70</sup>.

<sup>67</sup> Opinie o podpułkownikach kawalerii z 1937 r., *ibidem*, k. 359 (<http://archiwa.pilsudski.org/dokument.php?nonav=&nrrar=701&nrzesp=1&sygn=120&handle=701.180/3846> – dostęp: 27 V 2021).

<sup>68</sup> Roczne uzupełnienie listy kwalifikacyjnej za 1937 r., CAW WBH, ap. Zdzisław Chrzastowski, sygn. I.481.C.2794, k. 74.

<sup>69</sup> L. Kukawski, *op. cit.*, s. 78 i 80; Opinie o dowódcach pułków kawalerii za 1937 r., IJP, sygn. 701.1.120, k. 171 (<http://archiwa.pilsudski.org/dokument.php?nonav=&nrrar=701&nrzesp=1&sygn=120&handle=701.180/3875> – dostęp: 27 V 2021).

<sup>70</sup> J. Rómmel, *Za honor i Ojczyznę. Wspomnienia dowódcy armii „Łódź” i „Warszawa”*, Warszawa 1958, s. 132.

Wspomnienia generała są jednak subiektywne i trzeba do nich podchodzić z ostrożnością, czego przykładem jest ostatnie zacytowane zdanie sugerujące, iż ppłk. dypl. Chrzastowskiego odwołano ze stanowiska dowódcy 4 puł Zaniemeńskich w 1939 r., podczas gdy w rzeczywistości nastąpiło to znacznie wcześniej. W odniesieniu do wspomnianego inspektora armii chodziło zapewne o osobę gen. dyw. Stefana Dęba-Biernackiego (inspektora armii w Wilnie w latach 1931–1939), który wykazał się we wrześniu 1939 r. nieudolnym dowodzeniem Armią Odwodową „Prusy”.

Po opuszczeniu jednostki liniowej ppłk dypl. Chrzastowski został przeniesiony do Wojskowego Instytutu Naukowo-Oświatowego, kierowanego przez płk. dypl. Leona Koca (jesienią 1938 r. zastąpił go ppłk dypl. K. Ryziński), gdzie objął obowiązki zastępcy szefa instytutu. Od 1920 r. ta instytucja wojskowa (do 1934 r. nosiła nazwę Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego) wspierała działalność oświatowo-wychowawczą w polskiej armii, wydając wiele podręczników wojskowych, rozpraw naukowych, różnego rodzaju publikacji i czasopism (np. „Żołnierz Polski” czy „Bellona”) oraz nadzorowała pracę wszystkich bibliotek wojskowych i promowała problematykę wojskową w społeczeństwie, podlegając w swej działalności od 1934 r. bezpośrednio Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych. W 1938 r. Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy posiadał pięć wydziałów: Ogólny, Naukowy, Propagandy, Budżetowo-Wydawniczy i Prasowy, a w 1939 r. ich liczbę zmniejszono do trzech – Naukowego, Propagandy i Wydawnictw. Instytutowi podlegało także kilka innych instytucji wojskowych: Centralna Biblioteka Wojskowa, Centralna Księgarnia Wojskowa i Korpusy Kadetów (od 1935 r.)<sup>71</sup>.

Podpułkownik dypl. Chrzastowski (jako zastępca szefa instytutu) odpowiadał za prowadzenie w myśl ogólnych wytycznych I wiceministra spraw wojskowych pracy kulturalno-oświatowej w wojsku, propagowanie zagadnień obrony państwa w środowisku cywilnym oraz wydawanie prasy i publicystyki wojskowej. Jako że sam był wcześniej autorem wielu publikacji o charakterze naukowym, opublikowanych w latach 1925–1931 na łamach „Bellony” i „Przeglądu Kawaleryjskiego” w nowym miejscu pracy czuł się dobrze, choć niewątpliwie towarzyszyło mu poczucie odstawienia na „tor boczny”.

<sup>71</sup> R. Rybka, K. Stepan, *Rocznik Oficerski 1939. Stan na dzień 21 marca 1939*, Kraków 2006, s. 127 i 494; L. Wyszczelski, *W obliczu wojny. Wojsko Polskie 1935–1939*, Warszawa 2008, s. 72–73.



Warto tu jeszcze dodać, że w latach trzydziestych wielokrotnie uczestniczył w zebraniach Kawaleryjskiej Sekcji Naukowej Towarzystwa Wiedzy Wojskowej (np. w dniach 20–21 lutego 1935 r.), a na przełomie 1938 i 1939 r. został członkiem ścisłego komitetu redakcyjnego „Przeglądu Kawaleryjskiego”<sup>72</sup>.

W Wojskowym Instytucie Naukowo-Oświatowym ppłk dypl. Chrzastowski pracował do czasu mobilizacji marcowej 1939 r., kiedy to powołano załączki planowanych związków operacyjnych I rzutu, w tym dowództwa Armii „Łódź”, na czele której stanął gen. dyw. Rómmel. Zaczął on kompletować skład sztabu, w którym niebawem znalazł się również ppłk dypl. Chrzastowski. Nie znamy okoliczności tego przydziału, a jedyne informacje na ten temat zawierają wspomnienia Rómmla: „Przyjechał do mnie zmartwiony i rozżalony. Skorzystałem z tego i wziąłem go do swojego sztabu na oficera do zleceń”<sup>73</sup>. Owe rozżalenie – według dowódcy Armii „Łódź” – wynikać miało z odwołania go z dowództwa kawaleryjskiej jednostki liniowej i przydzielenia do wspomnianego Wojskowego Instytutu Naukowo-Oświatowego. Ponieważ nasz bohater znał od wielu lat Rómmla, wydaje się całkiem prawdopodobne, że ten – uważając go za dobrego oficera – zaproponował mu objęcie stanowiska w sztabie armii i uzyskał na to zgodę marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza. Podpułkownik dypl. Chrzastowski zapewne przyjął z zadowoleniem powołanie go na stanowisko oficera do zleceń dowódcy Armii „Łódź”. Nie jest jednak znana dokładna data objęcia przez niego tego stanowiska<sup>74</sup>, można jedynie przypuszczać, że nastąpiło to wiosną 1939 r.

Armia „Łódź” miała bronić linii frontu na przewidywanym kierunku uderzenia niemieckiej Grupy Armii „Południe”. W tym celu przygotowano główną pozycję obronną na linii Warty i Widawki, co miało osłonić kierunki operacyjne na Łódź i Warszawę oraz ubezpieczyć koncentrację Armii Odwodowej „Prusy” gen. dyw. Dęba-

<sup>72</sup> D. Koreś, *Ku modernizacji kawalerii. Prace teoretyczne i studia Kawaleryjskiej Sekcji Naukowej Towarzystwa Wiedzy Wojskowej*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2019, nr 4, s. 53–59; „Przegląd Kawaleryjski” 1935, nr 4, s. 559; „Przegląd Kawaleryjski” 1939, nr 8, s. 285.

<sup>73</sup> J. Rómmel, *op. cit.*, s. 132.

<sup>74</sup> Por. J. Wróblewski, *Armia „Łódź” 1929*, Warszawa 1975, s. 27 i nn.; *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej* [dalej: *PSZ*], t. I (*Kampania wrześniowa 1939 r.*), cz. 1 (*Polityczne i wojskowe położenie Polski przed wojną*), Londyn 1951, s. 257 i nn.; T. Kryśka-Karski, *Materiały do historii Wojska Polskiego*, Londyn 1985, nr 14, s. 27.



-Biernackiego<sup>75</sup>. Gen. dyw. Rómmel przybył do Łodzi 24 marca 1939 r. i początkowo ulokował sztab swej armii w gmachu Dowództwa Okręgu Korpusu nr IV przy ul. Konstantynowskiej 81/83 (obecnie ul. Legionów). Tu też zapewne niebawem zameldował się ppłk dypl. Chrzastowski. Budynek doskonale sprawdzał się w roli obiektu sztabowego (taką przecież odgrywał dotąd rolę), lecz jego lokalizacja i fakt umieszczenia w nim sztabu Armii „Łódź” były zapewne znane mieszkańcom Łodzi, co groziło w razie wybuchu wojny zniszczeniem obiektu przez lotnictwo niemieckie. Dlatego też po kilku tygodniach zaczęto poszukiwać nowego miejsca skrytego w większym stopniu przed „wzrokiem ciekawskich łodzian” (wśród których wielu było niemieckiej narodowości), zapewniającego jednocześnie większe bezpieczeństwo przed działaniami wrogiego lotnictwa i dobre warunki do pracy sztabowej. Ostatecznie wybór padł na dawny pałac Juliusza Heinzla w Julianowie (północna część Łodzi, przejęty w 1938 r. przez Magistrat Miasta Łodzi), położony z dala od innych zabudowań i otoczony obszernym parkiem. Tu – wraz z gen. dyw. Rómmlem – przybył ppłk dypl. Chrzastowski, który zapewne nie przypuszczał, iż to właśnie w tym miejscu zginie w trakcie wojny.

Od pierwszych dni swej działalności dowództwo Armii „Łódź” przykładalo dużą wagę do przygotowania głównej pozycji obronnej na linii Warty i Widawki. Podpułkownik dypl. Chrzastowski, jako oficer do zleceń dowódcy armii, wielokrotnie wyjeżdżał służbowo z polecenia Rómmela celem nadzorowania prowadzonych prac oraz wykonywał różnego rodzaju zadania zleczone związane z przygotowania obronnymi, dostarczając dowódcy armii aktualnych raportów na te tematy. W okresie pomiędzy marcem a końcem sierpnia 1939 r. skład Armii „Łódź” uległ kilku zmianom, co komplikowało planowanie działań obronnych<sup>76</sup>. Pozycja obronna Armii „Łódź”

---

<sup>75</sup> *Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej*, t. I (*Wojna obronna Polski 1939*), red. E. Kozłowski, Warszawa 1979, s. 278–289; W. Steblik, *Armia „Kraków” 1939*, Warszawa 1989, s. 15–17; W. Rezmer, *Armia „Poznań” 1939*, Warszawa 1992, s. 9–21; C. Grzelak, H. Stańczyk, *Kampania Polska 1939 roku*, Warszawa 2005, s. 132–133.

<sup>76</sup> Meldunek gen. bryg. L. Cehaka o postępie prac fortyfikacyjnych z 13 VIII 1939 r., CAW WBH, Kampania wrześniowa, sygn. II.1.23, karty bez paginacji; Relacja mjr. dypl. K. Riedla, CAW WBH, Kampania wrześniowa, sygn. II.2.334, k. 14; J. Wróblewski, *op. cit.*, s. 9–60; W. Kozłowski, *Mobilizacja na obszarze Okręgu Korpusu nr IV (Łódź) w 1939 r.*, „Rocznik Łódzki” 1973, t. XVIII(XXI), s. 116–118; M. Bielski, *Grupa Operacyjna „Piotrków” 1939*, Warszawa 1991, s. 11–12 i 38–41.

obejmowała 153-kilometrowy odcinek od Uniejowa po Częstochowę, toteż gen. dyw. Rómmel – z uwagi na brak wystarczających sił na obsadzenie tak długiej linii obronnej – postanowił prowadzić działania opóźniające, by spowolnić posuwanie się wroga ku głównej pozycji obronnej na Warcie i Widawce, co później stało się przedmiotem licznych kontrowersji<sup>77</sup>.

Po wybuchu II wojny światowej związki taktyczne Armii „Łódź” przez pierwsze trzy dni prowadziły działania opóźniające. Jednak wobec przewagi wroga oddziały wydzielone zaczęły się cofać na główną pozycję obronną opartą o linię Warty i Widawki. Jej obrona nie trwała długo, gdyż już 5 września została przełamana. Położenia armii nie poprawiła akcja zaczepna Armii Odwodowej „Prusy” na wschód od Piotrkowa Trybunalskiego, ponieważ przez złe dowodzenie – jej związki taktyczne były w dniach 5–6 września kolejno rozbijane przez Niemców. W tej sytuacji, wobec pogarszającego się położenia Armii „Łódź” gen. dyw. Rómmel wydał przed północą 5 września rozkaz do jej odwrotu w rejon Głowna i Brzezina, co przy słabej łączności pomiędzy polskimi jednostkami a dowództwem armii doprowadziło do chaosu i nieskoordynowanego odwrotu polskich oddziałów<sup>78</sup>.

Rankiem 6 września doszło do tragicznego wydarzenia mającego negatywny wpływ na dalsze losy Armii „Łódź”, jakim było

<sup>77</sup> PSZ, t. I, cz. 1, s. 283–287; J. Wróblewski, *op. cit.*, s. 31 i 110–113; J. Kirchmayer, *Uwagi i polemiki. Na marginesie wspomnień dowódcy armii „Łódź” gen. Rómmla*, Warszawa 1959, s. 10–25. Decyzja gen. dyw. J. Rómmla dotycząca wysunięcia głównych sił podległej mu armii do dziś budzi kontrowersje co do jej słuszności, gdyż poważnym jej mankamentem był brak odwodów mogących obsadzić główną linię obrony na Warcie i Widawce (2 DP oraz Kresowa Brygada Kawalerii dołączyły do armii dopiero w dniach 2–3 września). Decyzję tę dowódca armii uzasadniał potrzebą zyskania kilku dodatkowych dni, potrzebnych dla osłony koncentracji pozostałych sił Armii „Łódź”, co miało z kolei pozwolić na dłuższą obronę głównej pozycji obronnej armii, a tym samym osłonić koncentrację Armii Odwodowej „Prusy” gen. dyw. S. Dęba-Biernackiego. Mankamentem tego rozwiązania był jednak – jak wcześniej wspomniano – brak odwodów mogących w trakcie działań osłonowych obsadzić główną linię obrony, co spowodowało, iż zamiast świeżych i wypoczętych oddziałów polskich – wspomnianą linię na Warcie i Widawce miały obsadzić cofające się pod naporem nieprzyjaciela wysunięte na przedpole siły 10, 28 i 30 DP oraz Wołyńskiej Brygady Kawalerii.

<sup>78</sup> Por. J. Wróblewski, *op. cit.*, s. 62–172; W. Zalewski, *Piotrków 1939. Działania wojenne północnego zgrupowania Armii „Prusy” w okolicach Piotrkowa Trybunalskiego i Tomaszowa Mazowieckiego*, Warszawa 2000, s. 23–33; A. Zawilski, *Bitwy polskiego września*, Łódź 1989, cz. 1, s. 206–207 i cz. 2, s. 299; *Polski czyn zbrojny...*, s. 362–363.

zbombardowanie przez lotnictwo niemieckie pałacu zajmowanego przez sztab armii w Parku Julianowskim w Łodzi. Informacja o rozlokowaniu sztabu w tym miejscu była po kilku miesiącach zapewne dla mieszkańców Łodzi (w tym wielu narodowości niemieckiej) tajemnicą poliszynela, toteż nic dziwnego, że nalot nastąpił – dziwić jedynie może fakt, że dopiero szóstego dnia wojny. Po zarządzonej o godz. 23.00 w nocy z 5 na 6 września odwróceniu armii w sztabie panował duży ruch związany z przygotowaniami do opuszczenia pałacu i przeniesienia się do nowego miejsca postoju. Już około godz. 2.00 część sztabu armii wyjechała w kierunku Żyrardowa, a w Julianowie pozostał tzw. lekki sztab (ściśle dowództwo armii oraz Dział Operacyjny), mający opuścić dotychczasowe miejsce postoju w godzinach przedpołudniowych 6 września. Było to konieczne z uwagi na konieczność przekazania nowych rozkazów jednostkom walczącej armii, których dowódcy znali to miejsce i tu wysyłali swych oficerów łącznikowych bądź sami stawiali się na odprawę.

Niespodziewanie około godz. 5.30 nad pałacem i otaczającym go parkiem pojawiły się niemieckie samoloty, które przystąpiły do zrzucania bomb<sup>79</sup>. Dokonały tego samoloty nurkujące Ju-87B z 3 eskadry I dywizjonu oraz 5 eskadry II dywizjonu 77 Pułku Lotnictwa Nurkującego (3 Staffel I/Sturzkampfgeschwader 77 i 5 Staffel II/Sturzkampfgeschwader), co tak zostało przedstawione w książce Mariusa Emmerlinga: „I/StG 77. Z samego rana 9 Ju 87B z 3 Staffel zaatakowało zamek [w rzeczywistości był to pałac – dop. W.J.] w północnej części Łodzi, gdzie miało się niby znajdować naczelne dowództwo polskich wojsk lądowych [mieścił się tu jedynie sztab Armii „Łódź” – dop. W.J.] (czas lotu bojowego: godz. 04.45–06.30). [...] Zaraz z rana 5. Staffel wzmocniła formację 3. Staffel (w godz. 04.45–06.30)”<sup>80</sup>. Z kolei początek nalotu tak

<sup>79</sup> Relacja dowódcy Armii „Łódź” z 26 III 1946 r., CAW WBH, Relacje wrzesień 1939, sygn. I.3.13, k. 32; J. Wróblewski, *op. cit.*, s. 167; W. Bortnowski, *Na tropach wrzesnia 1939*, Łódź 1969, s. 176–177. W wydanych drukiem wspomnieniach, J. Rómmel stwierdził jedynie, że nalot miał miejsce o świcie (J. Rómmel, *op. cit.*, s. 131), a płk dypl. Aleksander Pragłowski napisał na ten temat jedynie, że nalot trwał około 20 minut (A. Pragłowski, *Od Wiednia do Londynu. Wspomnienia szefa sztabu 1. Dywizji Jazdy gen. Rómmla w wojnie polsko-bolszewickiej oraz Armii „Łódź” i obrony Warszawy w 1939 roku*, oprac. naukowe i posłowie D. Koreś, Warszawa–Kraków 2017, s. 239).

<sup>80</sup> M. Emmerling, *Luftwaffe nad Polską 1939*, cz. 3, *Stukaflieger*, Gdynia 2006, s. 84.

zapamiętał gen. dyw. Rómmel: „Poszedłem na chwilę odpocząć. Byłem straszliwie zmęczony tragicznymi przeżyciami dnia i nocy. Zdawało mi się, że w ogóle nie spałem. Zbudził mnie mój adiutant, mjr Strużyński [Tadeusz – dop. W.J.], oraz mjr Młoszewski [Jan, oficer dyplomowany – dop. W.J.]: »Panie Generale, proszę wstawać, prędzej, jest nalot na nasz sztab«. Usłyszałem wtedy ogłuszające wybuchy bomb i wycie pikujących samolotów. Nasze cekaemy umieszczone na wieżycy pałacu trąkotały zawzięcie»<sup>81</sup>.

Obok wspomnianych dwóch oficerów, do pokoju wszedł również ppłk dypl. Chrzastowski, któremu gen. dyw. Rómmel wydał rozkaz ukrycia się w jednym z rowów przeciwlotniczych wykopanych w pobliżu pałacu. O ile mjr Strużyński i mjr dypl. Młoszewski wykonali rozkaz i schronili się w nich, to ppłk dypl. Chrzastowski odmówił i pozostał razem z dowódcą armii, który tak opisał dalszy przebieg wypadków: „Kiedy wyszliśmy z pokoju, huk detonacji stawał się coraz bliższy i raptem cały budynek zachwiał się, a ja straciłem przytomność. Odzyskałem ją po kilku sekundach, kiedy płk. [w rzeczywistości miał stopień podpułkownika – dop. W.J.] Chrzastowski, okręciwszy mnie swym pasem, włókł przez zasypaną gruzem podłogę hallu. Byłem pokrwawiony i ogłuszony. Kawałki sufitu runęły na mnie po wybuchu bomby lotniczej. Zebrałem wszystkie siły i wybiegliśmy razem do ogrodu»<sup>82</sup>.

W tym czasie nalot niemieckich sztukasów trwał w najlepsze, a bomby wybuchały w pobliżu płonącego pałacu. Jedna z nich eksplodowała na asfaltowej drodze prowadzącej do głównego wejścia, poprzez które wybiegł w pośpiechu dowódca armii wraz z ppłk. dypl. Chrzastowskim. Silny wybuch poszarpał gen. dyw. Rómmelowi mundur, lecz na szczęście nie spowodował poważniejszych obrażeń, gdyż przed odłamkami osłonił go gruby pień drzewa. Gdy bombardowanie dobiegło końca, do generała dobiegły głośnie nawoływania oficerów sztabu, poszukujących swego dowódcy. Jak się okazało nie odniósł on poważniejszych obrażeń, był jedynie oszołomiony i lekko kontuzjowany<sup>83</sup>. W tym samym czasie poszukiwano pozostałych oficerów sztabu. Niebawem większość z nich odnalazła się, po tym jak opuszczali swe prowizoryczne schronienia w parku pałacowym. Niestety, wśród nich nie było ppłk. dypl. Chrzastowskiego. Owe dramatyczne chwile tak wspominał dowódca armii: „Nie dostrzegłem wśród obecnych płk. Chrzastowskiego. Nikt nie wiedział, gdzie

<sup>81</sup> J. Rómmel, *op. cit.*, s. 131.

<sup>82</sup> *Ibidem*, s. 131–132.

<sup>83</sup> J. Wróblewski, *op. cit.*, s. 167.

się znajduje. Udałem się na miejsce, gdzie ostatnio byliśmy razem. O parę kroków od drzewa, które mnie uratowało, czerniał olbrzymi lej od 500-kilogramowej bomby, obramowany wałem około metrowej wysokości. Płk Chrzastowskiego jednak nie było. Przeszukaaliśmy wszystkie zakątki i w końcu zacząłem rozgrzebywać ziemię wyrzuconą przez wybuch. Wkrótce znalazłem jego ciało. Odłamek bomby trafił go z tyłu pod łopatkę i wyszedł z przodu, przebijając serce. Śmierć musiała nastąpić momentalnie<sup>84</sup>.

Śmierć bliskiego mu oficera, którego znał od wielu lat, była zapewne dla dowódcy Armii „Łódź” traumatycznym przeżyciem. Nic dziwnego, że w swych wspomnieniach poświęcił mu wiele ciepłych słów, pisząc m.in.: „Każde zadanie, które mu dawałem, wykonywał sumiennie. Od pierwszego dnia wojny wysyłałem go na odcinki najbardziej zagrożone. Zawsze przywoził mi prawdziwe wiadomości i przekazywał słuszną i sumienną ocenę ludzi i ich działalności. [...] Inny posłuchałby rozkazu, polecającego skryć się w rowie przeciwlotniczym, lecz nie płk Chrzastowski. Uważał za swój żołnierski obowiązek, związany z jego funkcją służbową, ratować swego dowódcę<sup>85</sup>. Dowódca armii osobiście zamknął oczy poległego oficera i nakazał owinąć ciało w koc, a rzeczy osobiste (jak np. portfel, obrączkę i osobiste dokumenty znalezione w kieszeniach munduru) polecił jednemu z oficerów sztabu zabrać i przekazać w późniejszym czasie rodzinie. Chwilę potem żołnierze wykopali w ogrodzie dół, w którym pochowano zwłoki podpułkownika, a na mogile ustawiono krzyż z grubych gałęzi brzoźowych związanych drutem. Przez chwilę uczestnicy tej smutnej uroczystości uczcili w milczeniu pamięć poległego, po czym jeden z oficerów odmówił krótką modlitwę<sup>86</sup>.

W zbiorach Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych (do 1990 r. Związek Bojowników o Wolność i Demokrację) znajduje się relacja Jerzego Stępnia, zawierająca sporo ciekawszych szczegółów nalotu, toteż warto zaprezentować jej szerszy fragment: „Przed godz. 6.00 zbudził mnie huk i wstrząs budynku. Wskoczyłem z łóżka do okna, z którego był widok na Park Julianowski – obecnie zwany A. Mickiewicza. Na bezchmurnym niebie zobaczyłem kilka samolotów zrzucających bomby – właśnie na Park Julianowski. [...] Po kilkunastu minutach zapanowała cisza. [...] Około godz. 7–8 poszedłem wraz

<sup>84</sup> J. Rómmel, *op. cit.*, s. 132.

<sup>85</sup> *Ibidem*, s. 132–133.

<sup>86</sup> *Ibidem*.



z kolegami do parku zobaczyć skutki bombardowania. Wokół stojące wówczas jeszcze pałacu Heinzla zobaczyliśmy istny krajobraz księżycowy. Dwa szczególnie wielkie i głębokie kratery od strony północnej pałacu zrobiły na nas wrażenie. Należy przypuszczać, że chyba musiało kilka bomb spaść w to samo miejsce. Sam pałac nie był trafiony, jakkolwiek w pamięci pozostał mi obraz całkowicie popękanego dużego gmachu. Popękany był straszliwie, dziwiliśmy się, że trzyma się jeszcze w całości. W każdym razie baliśmy się wejść do niego z obawy, że się w każdej chwili może zawalić. Obok jednego z tych dużych kraterów po bombach stały dwa samochody. [...] W różnych miejscach obok pałacu leżało kilku zabitych żołnierzy. [...] O tym, że wówczas w b. pałacu Heinzla stał sztab »Armii Łódź« nikt z nas, ani okolicznych mieszkańców, nie wiedział. Ja np. o tym fakcie dowiedziałem się już dużo później<sup>87</sup>. Jest to ciekawe spojrzenie cywila na okoliczności nalotu, choć powątpiewać można, czy faktycznie okoliczni mieszkańcy nie wiedzieli, co się od wiosny 1939 r. mieściło we wspomnianym pałacu.

Nalot spowodował pożar i spore zniszczenia w pałacu, lecz sam budynek przetrwał wybuchy bomb, co tak zapamiętał z kolei płk dypl. Pragłowski: „Choć spustoszenie wokół budynku było bardzo duże, pałacyk wytrzymał dzielnie podmuch i nie zawalił się; trafiony został tylko jeden narożnik, właśnie ten, w którym kwaterował Römmel. Na szczęście wyszedł on już z budynku; został jednak oszołomiony wybuchem bomby przed domem. Ponieśliśmy pokaźne straty w ludziach, a także i w parku samochodowym zgrupowanym wokół naszego dowództwa<sup>88</sup>. Zniszczeniu uległo kilka samochodów i centrala telekomunikacyjna sztabu armii. Ogólnikowo o nalocie wspomniał w swej relacji ppłk dypl. Stanisław Toruń (oficer łącznikowy Naczelnego Kwatermistrza przy Komendancie Bazy Łódzkiej): „Sztab poniósł straty w zabitych i rannych. Zabity został ppłk. dypl. Chrzastowski. Wiele samochodów zostało zniszczonych<sup>89</sup>. Z kolei według autorów *Polskich Sił Zbrojnych w drugiej wojnie światowej*: „Było kilku zabitych, pewna ilość rannych i bardzo dużo kontuzjowanych<sup>90</sup>”.

<sup>87</sup> J. Stępień, Wspomnienia z bombardowania sztabu Armii „Łódź” w Parku Julianowskim w dniu 6 IX 1939 r., Związek Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych – Oddział w Łodzi, sygn. 1.17.18, k. 1–2.

<sup>88</sup> A. Pragłowski, *op. cit.*, s. 239.

<sup>89</sup> Relacja ppłk. dypl. Stanisława Torunia z 12 IV 1946 r., CAW WBH, Relacje wrzesień 1939, sygn. I.3.13, k. 55.

<sup>90</sup> *PSZ*, t. I, cz. 2 (*Przebieg działań od 1 do 8 września*), Londyn 1954, s. 564.



Na rzymskokatolickim cmentarzu pw. św. Rocha w Łodzi przy ul. Zgierskiej 141 znajduje się mogiła i pomnik poświęcony żołnierzom polskim poległym i zmarłym z ran odniesionych we wrześniu 1939 r. W jego środkowej części jest tablica pamiątkowa ku pamięci ofiar nalotu na sztab Armii „Łódź” w dniu 6 września o następującej treści: „Chwała żołnierzom polskim poległym 6 września 1939 w Łodzi w czasie bombardowania sztabu Armii »Łódź« na Julianowie”. Poniżej znajdują się cztery prostokątne płyty nagrobne ofiar tego nalotu, po wojnie przeniesiono tam ekshumowane ciała z Parku Julianowskiego. Są tu pochowani: ppłk dypl. Zdzisław Chrzastowski, sierż. Jan Buss, kpr. Franciszek Grzeszczuk oraz szeregowy o nieustalonych personaliach<sup>91</sup> – przy wszystkich jako datę śmierci podano dzień 6 września 1939 r. Warto tu dodać, że ppłk dypl. Chrzastowski został 29 września 1939 r. odznaczony pośmiertnie przez gen. dyw. Rómmla Orderem Virtuti Militari IV klasy (Krzyżem Złotym)<sup>92</sup>.

Kończąc omawianie wydarzeń, warto dodać, że po zakończeniu nalotu sztab Armii „Łódź” opuścił około godz. 8.00 w pośpiechu Julianów (początkowo miał się zatrzymać w Brzezinach, lecz szybko przeniósł się do Mszczonowa), nie przekazując o tym wiadomości dowódcom podległych. W konsekwencji, przybywający do Parku Julianowskiego oficerowie łącznikowi nie wiedzieli, co się stało ze sztabem armii i dokąd się on udał. Tym samym, gen. dyw. Rómmeł utracił rankiem 6 września możliwość kierowania działaniami dowodzonej przez siebie armii, która przestała stanowić zorganizowany związek operacyjny<sup>93</sup>. Na zakończenie trzeba jeszcze wspomnieć o losach pałacu w Julianowie – z powodu uszkodzenia

---

<sup>91</sup> *Księga pochowanych żołnierzy polskich poległych w II wojnie światowej*, t. I (*Żołnierze września A–M*), red. E. Pawłowski, Pruszków 1993, s. 132 (warto tu dodać, że w tej samej książce na s. 245 podano nieco inne brzmienie nazwiska poległego kpr. Franciszka Grzeszczuka – jako Grzeszczuk).

<sup>92</sup> J. Rómmeł, *op. cit.*, s. 378.

<sup>93</sup> A. Pragłowski, *op. cit.*, s. 235–239; J. Rómmeł, *op. cit.*, s. 133–146. Nocą z 4 na 5 września rozpoczęła się chaotyczna ewakuacja Łodzi, a kolejnej nocy także władz administracyjnych i wojskowych (w tym Dowództwa Okręgu Korpusu nr IV, na czele którego od 1 września stał gen. bryg. A. Korytowski). Z kolei nocą z 5 na 6 września rozpoczęła się pośpieszna ewakuacja łódzkich urzędów cywilnych i wojskowych, a tymczasową władzę w Łodzi przejął 6 września nowo powołany Komitet Obywatelski Miasta Łodzi. Trzy dni później do miasta wkroczyły oddziały niemieckiej 17 DP. Szerzej: T. Bojanowski, *Łódź pod okupacją niemiecką w latach II wojny światowej (1939–1945)*, Łódź 1992, s. 14–15; W. Jarno, *op. cit.*, s. 341–342; *PSZ*, t. I, cz. 2, s. 213.

konstrukcji gmachu został on około 1942 r. rozebrany przez niemieckie władze okupacyjne i dziś nie ma po nim śladu.

Polegli 6 września 1939 r. żołnierze zostali uczceni w Łodzi kamiennym głazem ustawionym w Parku Julianowskim w miejscu po byłym pałacu Heinzlów. Umieszczono na nim tablicę o następującej treści: „Pamięci żołnierzy sztabu Armii »Łódź« poległych w tym miejscu 6 września 1939 roku. Łodzianie”. O ile jednak pamięć o Armii „Łódź” jest wśród mieszkańców Łodzi żywa i kultywowana (czego wyrazem jest np. pomnik tej armii odsłonięty 10 listopada 2003 r. w Parku Helenowskim), o tyle pamięć o ofiarach nalotu na pałac w Parku Julianowskim ma znacznie mniejszy zasięg. Złożona przez ppłk. dypl. Zdzisława Chrzastowskiego ofiara na ołtarzu Ojczyzny wymaga od potomnych pamięci o tym dzielnym oficerze, który całe swe życie poświęcił idei walki o wolną i niepodległą Polskę.

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego [CAW WBH]

4 Pułk Ułanów, sygn. I.321.4.12

ap. Zdzisław Chrzastowski, sygn. I.481.C.2794

Kampania wrześniowa, sygn. I.3.13, II.1.23, II.2.334

Kolekcja Virtuti Militari, sygn. I.482.61–5135

Zdzisław Chrzastowski KN 9 X 1933

Instytut Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku

sygn. 701.1.120

Związek Kombatanów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych – Oddział w Łodzi

sygn. 1.17.18

### ŹRÓDŁA DRUKOWANE

*Bitwa niemeńska 29 VIII–18 X 1920. Dokumenty operacyjne, część I (29 VIII–19 IX)*, oprac. zespół pod red. M. Tarczyńskiego, Warszawa 1998.

Chrzastowski Z., *Legenda Murmańska. Wspomnienia z nieznaną balladą Eugeniusza Małaczewskiego i przedmową*, Warszawa 1935.

- Chrzastowski Z., *Na Murman*, Warszawa 1935.
- Dziennik Personalny MSWojsk. 1920, 1921, 1923, 1924, 1926, 1928, 1930, 1931.
- Księga pochowanych żołnierzy polskich poległych w II wojnie światowej*, t. I (*Żołnierze września A–M*), red. E. Pawłowski, Pruszków 1993.
- Lista oficerów dyplomowanych*, Warszawa 1931.
- O Niepodległą i granice*, t. I (*Komunikaty Oddziału III Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego 1919–1921*), red. M. Jabłonowski, A. Koseski, Warszawa–Pułtusk 1999.
- Pragłowski A., *Od Wiednia do Londynu. Wspomnienia szefa sztabu 1. Dywizji Jazdy gen. Rómmla w wojnie polsko-bolszewickiej oraz Armii „Łódź” i obrony Warszawy w 1939 roku*, oprac. naukowe i posłowie D. Koreś, Warszawa–Kraków 2017.
- Rocznik Oficerski 1932*, Warszawa 1932.
- Rómmel J., *Za honor i Ojczyznę. Wspomnienia dowódcy armii „Łódź” i „Warszawa”*, Warszawa 1958.
- Rybka R., Stepan K., *Rocznik Oficerski 1939. Stan na dzień 21 marca 1939*, Kraków 2006.

#### OPRACOWANIA

- Bagiński H., *Wojsko Polskie na Wschodzie 1914–1920*, Warszawa 1921.
- Bielski M., *Grupa Operacyjna „Piotrków” 1939*, Warszawa 1991.
- Bojanowski T., *Łódź pod okupacją niemiecką w latach II wojny światowej (1939–1945)*, Łódź 1992.
- Bortnowski W., *Na tropach września 1939*, Łódź 1969.
- Buszyński I., *Opisanie historyczno-statystyczne powiatu rossieńskiego Guberni Kowieńskiej*, Wilno 1874.
- Chrzastowski Z., *Natarcie kawalerii na piechotę i kawalerii na kawalerię*, „Belona” 1926, t. XXII, z. 1, s. 51–77.
- Chrzastowski Z., *Natarcie współczesnej kawalerii (tatyka jednostek wielkich)*, Warszawa 1926.
- Chrzastowski Z., *Organizacja kawalerii*, „Przegląd Kawaleryjski” 1927, nr 6(22), s. 575–597.
- Chrzastowski Z., *Przysposobienie wojskowe konne*, „Przegląd Kawaleryjski” 1931, nr 4(66), s. 343–358.
- Chrzastowski Z., *Przysposobienie Wojskowe Konne. Racja bytu i warunki rozwoju z przedmową Inspektora Armii generała dywizji Juliusza Rómmla*, Warszawa 1931.
- Chrzastowski Z., *Rajdy i zawody konne kombinowane*, „Przegląd Kawaleryjski” 1929, nr 11(49), s. 289–304.
- Chrzastowski Z., *Reorganizacja szwadronu*, „Przegląd Kawaleryjski” 1926, nr 5(15), s. 47–58.
- Chrzastowski Z., *Reorganizacja szwadronu, część 2*, „Przegląd Kawaleryjski” 1926, nr 6(16), s. 59–68.

- Chrzastowski Z., *Szarża a rozwój potęgi ognia*, „Bellona” 1924, t. XV, z. 2, s. 151–170.
- Chrzastowski Z., *Szarża a rozwój potęgi ognia*, Warszawa 1926.
- Chrzastowski Z., *Uwagi o metodach rozkazodawstwa*, „Przegląd Kawaleryjski” 1926, nr 3(13), s. 3–22.
- Chrzastowski Z., *Wybór formy walki w natarciu kawalerii*, „Przegląd Kawaleryjski” 1927, nr 1(17), s. 3–10.
- Chrzastowski Z., *Zasady natarcia konnego małych jednostek*, „Przegląd Kawaleryjski” 1925, nr 4(8), s. 3–14.
- Chrzastowski Z., *Zasady natarcia konnego małych jednostek (ciąg dalszy)*, „Przegląd Kawaleryjski” 1925, nr 5(9), s. 3–18.
- Chrzastowski Z., *Zasady natarcia wielkich jednostek kawalerii*, „Bellona” 1926, t. XXI, z. 1, s. 35–59.
- Chrzastowski Z., Ostrowski M., *Zadania kawalerii w osłonie*, „Przegląd Kawaleryjski” 1925, nr 3(7), s. 49–59.
- Emmerling M., *Luftwaffe nad Polską 1939*, cz. 3: *Stukaflieger*, Gdynia 2006.
- Grobicki J., *Organizacja kawalerii polskiej w latach 1918–1921*, cz. 1, „Przegląd Kawaleryjski” 1932, nr 2, s. 97–119.
- Grobicki J., *Zarys historyczny organizacji kawalerii dywizyjnej w latach 1918–1921*, „Przegląd Kawaleryjski” 1926, nr 6, s. 45–58.
- Grzelak C., Stańczyk H., *Kampania Polska 1939 roku*, Warszawa 2005.
- Jarno W., *Okręg Korpusu Wojska Polskiego nr IV Łódź 1918–1939*, Łódź 2001.
- Kirchmayer J., *Uwagi i polemiki. Na marginesie wspomnień dowódcy armii „Łódź” gen. Rómmla*, Warszawa 1959.
- Koreś D., *Ku modernizacji kawalerii. Prace teoretyczne i studia Kawaleryjskiej Sekcji naukowej Towarzystwa Wiedzy Wojskowej*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2019, t. XX(LXXI), nr 4(270), s. 44–79.
- Korzeniowski P., *Polska sztuka wojenna na przykładzie regulaminów broni i wojsk w latach 1921–1939*, Oświęcim 2013.
- Kozłowski W., *Mobilizacja na obszarze Okręgu Korpusu nr IV (Łódź) w 1939 r.*, „Rocznik Łódzki” 1973, t. XVIII(XXI), s. 111–127.
- Krogulec G., *1 Pułk Ułanów Krechowieckich im. płk. Bolesława Mościckiego*, Warszawa 1990.
- Kryska-Karski T., *Materiały do historii Wojska Polskiego*, Londyn 1985, nr 14.
- Kukawski L., *1 Pułk Ułanów Krechowieckich im. Płk. Bolesława Mościckiego*, Warszawa 2012 (seria: Wielka Księga Kawalerii Polskiej 1918–1939, t. IV).
- Kukawski L., *4 Pułk Ułanów Zaniemeńskich*, Warszawa 2012 (seria: Wielka Księga Kawalerii Polskiej 1918–1939, t. VII).
- Lipiński W., *Walka zbrojna o niepodległość Polski w latach 1905–1918*, Warszawa 1990 (reprint z 1935 r.).
- Orleański H., Hertz N.J., *I Korpus Polski. Rys historyczny*, Warszawa 1938.

- Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej*, t. I (*Wojna obronna Polski 1939*), red. E. Kozłowski, Warszawa 1979.
- Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I (*Kampania wrześniowa 1939 r.*), cz. 1 (*Polityczne i wojskowe położenie Polski przed wojną*), Londyn 1951.
- Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. I (*Kampania wrześniowa 1939 r.*), cz. 2 (*Przebieg działań od 1 do 8 września*), Londyn 1954.
- Rezmer W., *Armia „Poznań” 1939*, Warszawa 1992.
- Rządkowski J., *Pierwszy Legion Puławski*, Warszawa 1925.
- Smoliński A., *Jazda Rzeczypospolitej Polskiej w okresie od 12 X 1918 do 25 IV 1920*, Toruń 2000.
- Smoliński A., *Organizacja kawalerii samodzielnej Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1921–1929*, „Klio. Czasopismo Poświęcone Dziejom Polski i Powszechnym” 2001, t. I, nr 1, s. 57–74.
- Smoliński A., *Organizacja kawalerii samodzielnej Wojska Polskiego w latach 1930–1939*, „Klio. Czasopismo Poświęcone Dziejom Polski i Powszechnym” 2004, t. V, nr 5, s. 118–134.
- Stawecki P., *Oficerowie dyplomowani wojska Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław–Warszawa–Karków 1997.
- Steblik W., *Armia „Kraków” 1939*, Warszawa 1989.
- Szlaszyński J., *1. Pułk Ułanów Krechowieckich w Augustowie*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2011, t. XII(LXIII), nr 4(237), s. 55–86.
- Turek W., *Ewakuacja Polaków z Archangielska i Murmańska w 1919 roku*, „Polish Biographical Studies” 2018, No. 6, s. 59–70.
- Tym J.S., *Kawaleria w operacji i walce. Koncepcje użycia i wyszkolenie kawalerii samodzielnej wojska polskiego w latach 1921–1939*, Warszawa 2014.
- Wojciechowski A., *Zarys historii wojennej 1-go Pułku Ułanów Krechowieckich*, Warszawa 1929.
- Wróblewski J., *Armia „Łódź” 1929*, Warszawa 1975.
- Wrzosek M., *Polskie korpusy wojskowe w Rosji w latach 1917–1918*, Warszawa 1969.
- Wrzosek M., *Wojskowość polska podczas pierwszej wojny światowej (1914–1918)*, [w:] *Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864–1939*, red. P. Stawecki, Warszawa 1990, s. 121–226.
- Wyszczelski L., *W obliczu wojny. Wojsko Polskie 1935–1939*, Warszawa 2008.
- Zalewski W., *Piotrków 1939. Działania wojenne północnego zgrupowania Armii „Prusy” w okolicach Piotrkowa Trybunalskiego i Tomaszowa Mazowieckiego*, Warszawa 2000.
- Zawilski A., *Bitwy polskiego września*, Łódź 1989.
- Żołnierz Polski na Murmanie. Jednodniówka wydana z okazji pierwszego zjazdu Murmańczyków*, Warszawa 1929.

### NETOGRAFIA

<http://archiwa.pilsudski.org/dokument.php?nonav=&nrar=701&nrzesp=1&sygn=120&handle=701.180/3619> (dostęp: 27 V 2021).

<http://archiwa.pilsudski.org/dokument.php?nonav=&nrar=701&nrzesp=1&sygn=120&handle=701.180/3846> (dostęp: 27 V 2021).

<http://archiwa.pilsudski.org/dokument.php?nonav=&nrar=701&nrzesp=1&sygn=120&handle=701.180/3875> (dostęp: 27 V 2021).

---

### NOTKA O AUTORZE:

**Dr hab. Witold Jarno, prof. UŁ** – pracownik Katedry Historii Polski i Świata po 1945 r. w Instytucie Historii, na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego. Absolwent Wydziałów: Filozoficzno-Historycznego (1994) oraz Prawa i Administracji (1998) Uniwersytetu Łódzkiego.

**Zainteresowania naukowe:** dzieje Polski i regionu łódzkiego oraz historia wojskowości polskiej w XX w.



witold.jarno@uni.lodz.pl



<https://doi.org/10.18778/1644-857X.21.02.04>

WIESŁAW PARTYKA

KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI JANA PAWŁA II W LUBLINIE /

JOHN PAUL II CATHOLIC UNIVERSITY OF LUBLIN

 <https://orcid.org/0000-0002-5595-2901>

## Szkoły elementarne na Lubelszczyźnie w okresie okupacji austriackiej (1915–1917)

ABSTRACT

### Elementary schools in the Lublin region during the Austrian occupation (1915–1917)

The main aim of the article is to describe the state of Polish elementary education in the Lublin region during World War I, before Poland regained independence. Elementary education of the described period was based mainly on small one-class schools with one teacher, only in larger urban centers there were multiclass schools. Thanks to the great involvement of many social activists (landowners, clergy), and ordinary citizens, the beginning of the 20<sup>th</sup> century was characterized by an unprecedented increase in the number of schools that made education available to thousands of children and adolescents. Despite the war damage, the lack of school infrastructure, the shortage of teaching staff, the mobilization of the society and the favorable attitude of the Austrian authorities in this matter, in the years 1915–1917 led to an increase in the number of elementary schools from 426 to 1,345. As a result, the number of students covered by education increased from about 30,000 in 1915 to over 100,000 in 1917. An important achievement was also the transfer by the Austrian authorities of jurisdiction over education to the Polish administration a year before regaining independence. Despite intensified efforts, within a few years it was not possible to catch up with the educational policy of the Russian authorities implemented throughout the 19<sup>th</sup> century, but it was an extremely important beginning for the revival and organization of Polish education in the following years. The article is based on archival sources and studies from the beginning of the 20<sup>th</sup> century, showing the



Received: 2022-05-24. Verified: 2022-05-24. Revised: 2022-07-30. Accepted: 2022-08-11

© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

state of education not only in urban centers, but also in villages. Thanks to the preserved reports, it gives the opportunity to get to know the detailed network of schools, which may be a contribution to undertaking further research in this matter.

**Keywords:** elementary schools, Lublin region, 19<sup>th</sup>–20<sup>th</sup> century, partitions, Austrian occupation

#### STRESZCZENIE

Głównym celem artykułu jest opisanie stanu polskiego szkolnictwa elementarnego na Lubelszczyźnie w czasie I wojny światowej, przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Szkolnictwo elementarne opisywanego okresu opierało się przede wszystkim na małych szkołach jednoklasowych z jednym nauczycielem, jedynie w większych ośrodkach miejskich funkcjonowały szkoły wieloklasowe. Dzięki wielkiemu zaangażowaniu wielu społeczników (np. właściciele ziemskich, duchowieństwa), ale i zwykłych obywateli, początek XX w. charakteryzował się nienotowanym wcześniej wzrostem liczby szkół, które umożliwiały dostęp do edukacji tysiącom dzieci i młodzieży. Mimo zniszczeń wojennych, braku infrastruktury szkolnej, niedoboru kadry dydaktycznej, mobilizacja społeczeństwa oraz przychylna w tej materii postawa władz austriackich, doprowadziła w latach 1915–1917 do wzrostu liczby szkół elementarnych z 426 do 1345. Dzięki temu liczba uczniów objętych edukacją wzrosła z około 30 tys. w 1915 r. do ponad 100 tys. w 1917 r. Ważnym osiągnięciem było również przekazanie przez władze austriackie jurysdykcji nad szkolnictwem administracji polskiej już na rok przed odzyskaniem niepodległości. Mimo wzmożonych działań, w ciągu kilku lat nie udało się nadrobić zaległości wynikających z polityki edukacyjnej władz rosyjskich realizowanej przez cały wiek XIX, jednak był to niezwykle istotny asumpt do odrodzenia i organizacji polskiego szkolnictwa w kolejnych latach. Artykuł bazuje na źródłach archiwalnych i opracowaniach z początku XX w., ukazując stan szkolnictwa nie tylko w ośrodkach miejskich, ale również na wsiach. Dzięki zachowanym sprawozdaniom, daje możliwość poznania szczegółowej sieci szkół, co może być przyczynkiem do podejmowania kolejnych badań w tej materii.

**Słowa kluczowe:** szkoły elementarne, Lubelszczyzna, XIX–XX w., zabory, okupacja austriacka

Okres zaborów odcisnął się negatywnym piętnem na wszystkich dziedzinach życia społecznego. Jedną z takich dziedzin było szkolnictwo. Zaborcy, starając się podporządkować sobie polskie społeczeństwo, chcieli uczynić ze szkolnictwa skuteczne narzędzie germanizacji lub rusyfikacji. Lubelszczyzna, która przez prawie cały XIX w. aż do początku XX w. znajdowała się pod panowaniem rosyjskim, podobnie jak i inne tereny wchodzące w skład zaboru rosyjskiego dosyć boleśnie doświadczyła takiej

właśnie polityki. Brak dbałości o szkoły, brak nauczycieli czy próba uczynienia ze szkół narzędzia rusyfikacyjnego spowodowała, że jedynie niewielki procent dzieci w wieku szkolnym korzystał z edukacji. W małych miasteczkach i na wsiach szerzył się analfabetyzm i zabobony, mimo prób zmiany tej sytuacji, aż do początku XX w. nie udało się zorganizować sprawnie działającej sieci szkół.

Pod koniec XVIII w., na skutek trzeciego rozbioru Polski, Lubelszczyzna znalazła się pod panowaniem austriackim. Cesarz Franciszek II, chcąc wprowadzić osobną administrację na ziemiach III rozbioru, 21 marca 1796 r. wydał patent określający te tereny mianem Galicji Zachodniej, którą podzielono w lipcu tegoż roku na 12 cyrkułów. Ziemie Lubelszczyzny wchodziły w skład sześciu z nich<sup>1</sup>. W 1808 r. doszło do połączenia Galicji Zachodniej z Galicją Wschodnią, czyli z ziemiami zaboru I. Dokonano wówczas zmniejszenia liczby cyrkułów o połowę, tworząc z dwóch dotychczasowych jeden<sup>2</sup>. W 1809 r. Rada Szkoły Głównej, chcąc zwiększyć liczbę szkół, zwróciła się do biskupów z prośbą o poparcie sprawy i zachęcanie proboszczów do zakładania szkół parafialnych tam, gdzie jest to możliwe<sup>3</sup>. Zanim ten apel odniósł jakikolwiek skutek, doszło do istotnych zmian politycznych. Austria utraciła Lubelszczyznę w wyniku wojny francusko-austriackiej. W efekcie traktatu z 1809 r. do Księstwa Warszawskiego przyłączone zostały tereny Galicji Zachodniej i cyrkuł zamojski z Galicji Wschodniej<sup>4</sup>. Teren Księstwa podzielono na departamenty, ziemie Lubelszczyzny weszły w skład: lubelskiego i siedleckiego. Departament lubelski składał się z dziesięciu powiatów: lubelskiego, kraśnickiego, kazimierskiego, lubartowskiego, chełmskiego, hrubieszowskiego, krasnostawskiego, tarnogrodzkiego, tomaszowskiego i zamojskiego<sup>5</sup>. Na terenie departamentu lubelskiego władze polskie przejęły po rządach austriackich 11 szkół ludowych, z czego tylko jedna

<sup>1</sup> T. Mencil, *Początki organizacji Galicji Zachodniej w latach 1775–1796*, „Kwartalnik Historyczny” 1970, R. LXXVII, z. 2, s. 322, 330; idem, *Galicja Zachodnia 1775–1809. Studium z dziejów ziem polskich zaboru austriackiego po III rozbiorze*, Lublin 1976, s. 36.

<sup>2</sup> T. Mencil, *Galicja Zachodnia...*, s. 37.

<sup>3</sup> J. Dobrzański, *Ze studiów nad szkolnictwem elementarnym Lubelszczyzny w pierwszej połowie XIX wieku*, Wrocław 1968, s. 59.

<sup>4</sup> W. Sobociński, *Historia ustroju i prawa Księstwa Warszawskiego*, Toruń 1964, s. 18.

<sup>5</sup> W. Ćwik, J. Reder, *Lubelszczyzna. Dzieje rozwoju terytorialnego, podziałów administracyjnych i ustroju władzy*, Lublin 1977, s. 74.

znajdowała się na wsi. Były to w większości szkoły jednoklasowe o dwóch oddziałach z jednym nauczycielem<sup>6</sup>. Oprócz tych szkół przy niektórych parafiach funkcjonowały małe szkółki parafialne dla kilku lub kilkunastu uczniów, gdzie naukę opłacali rodzice<sup>7</sup>. Na skutek działalności Izby Edukacyjnej w latach 1811–1814 liczba szkół w departamencie lubelskim wzrosła do 39 (23 w mieście, 16 na wsi)<sup>8</sup>.

Po upadku Księstwa Warszawskiego i utworzeniu Królestwa Polskiego w 1815 r. pod zwierzchnictwem Rosji, teren departamentu lubelskiego znalazł się w całości w granicach Królestwa jako województwo lubelskie. Na czele województwa stała Komisja Wojewódzka, składająca się z pięciu wydziałów (administracyjny, wyznań religijnych i oświecenia publicznego, policji, wojskowy i skarbowy). Sprawami dotyczącymi szkolnictwa i edukacji zajmował się wydział wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Ze strony rządu nadzór nad tymi kwestiami sprawowała Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (dalej: KRWRiOP), na czele której stał minister Stanisław Kostka Potocki<sup>9</sup>. Na skutek działalności Komisji, a w dużej mierze dzięki nałożeniu na obywateli obowiązku płacenia składki szkolnej, liczba szkół w całym Królestwie Polskim rosła w szybkim tempie. Proces ten zdecydowanie wyhamował na skutek rozporządzenia namiestnika Józefa Zajączka, który zwolnił chłopów z obowiązku płacenia składki szkolnej. W przededniu wybuchu powstania listopadowego w województwie lubelskim funkcjonowało 41 szkół miejskich i 14 wiejskich<sup>10</sup>. Po upadku tego zrywu niepodległościowego władze rosyjskie dążyły do likwidacji odrębności Królestwa i zbliżenia ustroju oraz podziału administracyjnego do panującego w Rosji. Ukazem z 7 marca 1837 r. województwa przemianowane zostały na gubernie, dotychczasowi prezesi Komisji Wojewódzkich zostali gubernatorami cywilnymi, a komisje wojewódzkie rządami gubernialnymi<sup>11</sup>. Rząd Gubernialny, podobnie jak wcześniej Komisja Wojewódzka, sprawował władzę w zakresie administracji publicznej. Sytuacja szkolnictwa w tym okresie uległa jedynie niewielkim

<sup>6</sup> J. Dobrzański, *op. cit.*, s. 61.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 63.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 72.

<sup>9</sup> W. Jemielity, *Z dziejów Kościoła w Królestwie Polskim w XIX wieku*, „Roczniki Humanistyczne” 1973, t. XXI, z. 2, s. 265.

<sup>10</sup> J. Dobrzański, *op. cit.*, s. 82.

<sup>11</sup> *Dziennik Praw Królestwa Polskiego*, t. XX, nr 70, Warszawa 1837, s. 415.

zmianom. W 1839 r. w guberni lubelskiej działało 55 szkół miejskich i 11 wiejskich, w których pobierało naukę łącznie 2704 dzieci<sup>12</sup>. Według Stanisława Araszkiewicza jeszcze rok wcześniej, bo w 1838 r., elementarnych szkół wiejskich było 20 z 452 uczniami<sup>13</sup>. Na skutek polityki rządu, dosyć biernej postawy właścicieli ziemskich i proboszczów sytuacja szkolnictwa ulegała stopniowemu pogorszeniu. W 1860 r. ilość elementarnych szkół publicznych na Lubelszczyźnie wynosiła jedynie 59<sup>14</sup>, z czego na wsi funkcjonowało tylko 10<sup>15</sup>. Miało to związek przede wszystkim z faktem, że w 1851 r. car zniósł obowiązek szkolny oraz obowiązek płacenia składki szkolnej, co zatrzymało proces powstawania nowych szkół i doprowadziło do likwidacji wielu już istniejących<sup>16</sup>. W 1862 r. car Aleksander II zatwierdził Ustawę o wychowaniu publicznym w Królestwie Polskim, której autorem był hr. Aleksander Wielopolski. Zakładano m.in., że szkoły elementarne miały powstawać w każdej gminie przy istotnym udziale duchowieństwa, ziemiaństwa i urzędów. Nauka w jednoklasowej szkole elementarnej miała trwać od czterech do pięciu lat i obejmować dzieci od siódmego roku życia. O ile w 1862 r. w guberni lubelskiej działało 143 szkoły elementarne z 5666 uczniami, o tyle już w roku następnym liczba szkół spadła do 111 z 5431 uczniami<sup>17</sup>.

Znaczące zmiany w podziale administracyjnym Królestwa Polskiego nastąpiły po powstaniu styczniowym. Dotychczasową nazwę Królestwa zastąpiono terminem „Kraj Przywiślański”, a po śmierci namiestnika Królestwa Polskiego Fiodora Berga w 1874 r., pełniącego obowiązki od 1863 r., nie powoływano już namiestników, aby zatrzeć jego odrębność. Odtąd Królestwo stało się generalną gubernią, na czele której stał warszawski generał gubernator. Ukaz z 19/31 grudnia 1866 r. w miejsce pięciu dotychczasowych guberni wprowadził ich aż dziesięć, a te dzieliły się na 85 powiatów<sup>18</sup>. W nowych granicach guberni lubelskiej funkcjonowało 10 powiatów, w skład których wchodziło 60 miast i 150 gmin wiejskich.

<sup>12</sup> J. Dobrzański, *op. cit.*, s. 111.

<sup>13</sup> S. Araszkiewicz, *Sytuacja szkolnictwa i oświaty w zaborze rosyjskim w latach 1831–1918. Szkolnictwo elementarne*, [w:] *Dzieje szkolnictwa i oświaty na wsi polskiej do 1918*, t. I, red. S. Michalski, Warszawa 1982, s. 148.

<sup>14</sup> J. Dobrzański, *op. cit.*, s. 145.

<sup>15</sup> S. Araszkiewicz, *op. cit.*, s. 148.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 149.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 157.

<sup>18</sup> *Dziennik Praw Królestwa Polskiego*, t. LXVI, nr 219, Warszawa 1866, s. 119.

Były to powiaty: biłgorajski, chełmski, hrubieszowski, janowski, krasnostawski, lubartowski, lubelski, puławski, tomaszowski i zamojski<sup>19</sup>. Istotną zmianą w administracji publicznej okazało się wprowadzenie języka rosyjskiego jako obowiązującego języka urzędowego. Istotne zmiany zaszły również w podziale administracyjnym Kościoła. Władze carskie, dążąc do ujednoczenia podziału diecezji na dekanaty z podziałem guberni na powiaty, przeprowadziły w 1867 r. reorganizację sieci dekanalnej. Na terenie diecezji lubelskiej – bez przyłączonej wcześniej diecezji podlaskiej – ustanowiono 10 dekanatów pokrywających się z siecią powiatów<sup>20</sup>.

Jednym z ważnych postulatów podejmowanych po upadku powstania styczniowego było upowszechnienie oświaty elementarnej wśród chłopów. W 1864 r. car Aleksander II zatwierdził przygotowany przez Mikołaja Milutina projekt reformy szkolnictwa<sup>21</sup>. Utworzono 10 dyrekcji szkolnych. Na Lubelszczyźnie działały lubelska i chełmska dyrekcja, na czele których stali odpowiednio Awtonom Teodorowicz i Teofan Lebedincew<sup>22</sup>. Bezpośrednią opiekę nad szkołami wiejskimi miały odtąd sprawować zebrania gminne i wioskowe. Dążono przede wszystkim do zakładania szkół 1- i 2-klasowych. Władze carskie starały się wspierać proces powstawania placówek również materialnie, udzielając pożyczek na budowę i remonty lokali czy partycypując w kosztach ich utrzymania. W latach 1865–1869 zorganizowano w Królestwie 810 nowych szkół elementarnych. W samej guberni lubelskiej w ciągu kilku miesięcy w 1864 r. chłopci założyli 34 szkoły i złożyli 138 próśb o utworzenie kolejnych<sup>23</sup>.

Mimo ożywionej polityki edukacyjnej realizowanej przez carat przy wsparciu społeczeństwa polskiego, na początku XX w. jedynie niespełna 18% dzieci w wieku szkolnym objęto nauczaniem<sup>24</sup>. Zabór rosyjski w porównaniu z innymi zaborami charakteryzował się najslabiej rozwiniętą siecią publicznych szkół elementarnych.

<sup>19</sup> W. Ćwik, J. Reder, *op. cit.*, s. 103–106; H. Wiercieński, *Opis statystyczny Guberni Lubelskiej*, Warszawa 1901, s. 89–92.

<sup>20</sup> B. Kumor, *Ustrój i organizacja Kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej 1772–1918*, Kraków 1980, s. 564–567; J. Kumor-Mielnik, *Sieć dekanalna i parafialna (archi)diecezji lubelskiej w latach 1805–2005*, Lublin 2011, s. 38.

<sup>21</sup> R. Kucha, *Oświata elementarna w Królestwie Polskim w latach 1864–1914*, Lublin 1982, s. 20.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 22–23.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 23–25.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 32.



Na początku XX w. na 1000 mieszkańców przypadało jedynie około 30 uczniów, podczas gdy w Prusach było ich 190<sup>25</sup>. W 1904 r. w guberni lubelskiej istniało 399 szkół elementarnych, z czego ponad połowa to szkoły cerkiewne<sup>26</sup>. Statystyki te nie obejmują m.in. niezalegalizowanego szkolnictwa na terenach wiejskich, gdzie w tajnych szkółkach prywatnych, utrzymywanych przez chłopów lub prowadzonych przez dwory, naukę prowadzono w języku polskim<sup>27</sup>. Kiedy w marcu 1906 r. władze carskie zalegalizowały wiele organizacji i stowarzyszeń oświatowych, w tym m.in. Lubelskie Towarzystwo Szerzenia Oświaty „Światło” czy Polską Macierz Szkolną (zwana także Macierzą Polską lub Macierzą Szkolną), sytuacja na gruncie szkolnictwa elementarnego uległa nieznacznej poprawie.

Wśród inicjatorów założenia „Światła”, obok Stefana Żeromskiego i Gustawa Daniłowskiego, byli również Julia i Przemysław Rudzcy, Faustyna Morzycka, Felicja Sulkowska, Helena i Kazimierz Dulębowie. Pierwsze spotkanie miało miejsce w Nałęczowie, jednak do formalnego założenia Towarzystwa doszło już w Lublinie. Prawnymi założycielami „Światła” byli: lekarze – Witold Chodźko, Marek Arnsztajn i Mieczysław Biernacki; nauczycielki – Stefania Dąbrowska i Katarzyna Ankowska; przemysłowiec – Franciszek Kocowski oraz aptekarz – Zygmunt Przybylski. Żeromski wszedł w skład Zarządu. Towarzystwo to obejmowało swym zasięgiem teren całej guberni. Miało prawo otwierać ochronki, szkoły ludowe, biblioteki, czytelnie i kursy dla analfabetów. Mimo zaangażowania wielu społeczników (lekarzy, przemysłowców, nauczycieli), prowadzenia szerokiej akcji informacyjnej w prasie, organizacji wielu odczytów i spotkań, nieprzychylność ze strony części społeczeństwa i problemy finansowe nie pozwoliły na rozwinięcie szerokiej działalności<sup>28</sup>.

<sup>25</sup> K. Trzebiatowski, *Szkolnictwo powszechne w Polsce w latach 1918–1932*, Wrocław 1970, s. 28.

<sup>26</sup> A. Koprukowniak, *W okresie kształtowania się kapitalizmu 1864–1918*, [w:] *Dzieje Lubelszczyzny*, red. T. Mencil, Warszawa 1974, s. 694.

<sup>27</sup> Pisze o tym m.in. H. Brodowska, *Chłopi o sobie i Polsce*, Warszawa 1984; eadem, *Chłopi lubelscy o swoich sprawach i Polski*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Humaniora” 1982, vol. XXXVII, s. 135–155.

<sup>28</sup> Por. W. Romanowski, *Działalność Lubelskiego Towarzystwa „Światło” na polu szkolnictwa elementarnego*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1960, t. III, s. 167–205; idem, *Z dziejów szkoły i oświaty elementarnej na Lubelszczyźnie w początkach XX wieku*, Lublin 1970; M. Gawarecka, *Lubelskie Towarzystwo szerzenia oświaty pod nazwą „Światło” (1906–1917)*, „Rocznik Lubelski” 1973, t. XVI, s. 183–210.

Polska Macierz Szkolna już w pierwszym roku swojej działalności – dzięki zaangażowaniu właścicieli ziemskich, duchowieństwa i wielu społeczników – zarejestrowała 680 szkół elementarnych i 300 ochronek, do których uczęszczało łącznie około 70 tys. uczniów i wychowanków<sup>29</sup>. Niestety proces ten szybko wyhamowano na skutek likwidacji Polskiej Macierzy Szkolnej przez władze w grudniu 1907 r. W 1908 r. na terenie guberni lubelskiej działało 697 szkół (430 elementarne, 267 cerkiewne), do których uczęszczało łącznie 42 491 uczniów<sup>30</sup>. Wybuch wojny i walki, jakie toczyły się na terenie Lubelszczyzny przyniosły ogromne straty zarówno w ludziach, jak i w infrastrukturze. Rosjanie, cofając się pod naporem wojsk państw centralnych stosowali zasadę „spalonej ziemi”. Wszystko co dało się wywieźć, łącznie z ludźmi, wywożono, a resztę niszczone i palono<sup>31</sup>. Likwidacji uległa cała sieć szkół z rosyjskim językiem wykładowym i należało przystąpić do odbudowy szkolnictwa, co wiązało się również z jego jednoczesną polonizacją<sup>32</sup>. Wiele budynków szkolnych zostało zdewastowanych, brakowało środków na utrzymanie szkół i nauczycieli, a wielu nauczycieli opuściło te tereny.

W 1915 r. Lubelszczyzna na skutek działań wojennych znalazła się pod panowaniem państw centralnych. Wkrótce po opuszczeniu tych terenów przez wojska rosyjskie przystąpiono do organizacji szkolnictwa. Dużą rolę w tym procesie odegrało duchowieństwo. Przykładowo proboszcz parafii Grabowiec już 20 listopada 1915 r. otworzył pierwszą szkołę, a do 18 stycznia 1916 r. zorganizował ich jeszcze 12 na terenie zarządzanej przez siebie parafii. Został też przewodniczącym powołanej wkrótce gminnej Rady Szkolnej<sup>33</sup>. Wśród osób starających się o zakładanie szkół polskich znajdowali się również działacze różnych organizacji, takich jak Polska Organizacja Wojskowa, Legioniści czy stronnictw politycznych, m.in. PSL „Piast”<sup>34</sup>.

<sup>29</sup> R. Kucha, *op. cit.*, s. 35.

<sup>30</sup> A. Kopruckowniak, *op. cit.*, s. 695.

<sup>31</sup> M. Korzeniowski, *Wojna na Lubelszczyźnie w latach 1914–1915 w świetle wspomnień*, „Przegląd Wschodnioeuropejski” 2017, t. VIII, z. 2, s. 11–22.

<sup>32</sup> J. Lewandowski, *Szkolnictwo na Lubelszczyźnie w czasie I wojny światowej – zarys problematyki badawczej*, [w:] *Stan i potrzeby badań nad oświatą i wychowaniem w Królestwie Polskim w latach 1815–1915*, red. R. Kucha, K. Ponznański, Lublin 1989, s. 310.

<sup>33</sup> O szkołach elementarnych w 1917 r., Archiwum Archidiecezjalne Lubelskie, Rep 61 B VIII 19, k. 82.

<sup>34</sup> H. Brodowska, *Chłopi lubelscy...*, s. 147.

Mimo warunków wojennych władze austriackie kładły duży nacisk na rozwój szkolnictwa elementarnego, pokrywając częściowo koszty utrzymania szkół. Ponadto starano się mobilizować, a nawet grożono karami finansowymi rodzicom, którzy nie posyłali swoich dzieci do szkół. Sprawami szkolnictwa zajmował się Oddział Wyznań i Szkolnictwa kierowany przez dra Longina Womełę. Szkoły publiczne miały być dostępne dla wszystkich bez względu na obywatelstwo czy religię. Językiem wykładowym ustanowiono język polski. Pensje dla nauczycieli szkół publicznych wypłacano przez komendy powiatowe<sup>35</sup>. Dnia 23 sierpnia 1915 r. powstała Rada Szkolna Ziemi Lubelskiej, na czele której stanął Stefan Plewiński, odegrała ona istotną rolę w rozwoju sieci szkolnej. Pod koniec 1915 r. na terenie dawnej guberni lubelskiej zorganizowano 426 szkół (29 491 uczniów), a w roku szkolnym 1916/1917 – 989 szkół elementarnych, do których uczęszczało prawie 75 tys. dzieci<sup>36</sup>.

W samym powiecie lubelskim liczba szkół wzrosła z 31 (1915 r.) do 186 (1916 r.)<sup>37</sup>. Rozwój szkolnictwa elementarnego w latach 1915–1917 osiągnął poziom nienotowany w czasach carskich. Pod koniec grudnia 1916 r. na spotkaniu u hr. Hugo von Lerchenfelda, przedstawiciela Zarządu Cywilnego, po raz pierwszy w sposób oficjalny poruszona została kwestia przekazania szkolnictwa władzom polskim<sup>38</sup>. Na przełomie października i listopada 1917 r. szkolnictwo znalazło się pod bezpośrednim zarządem polskim. Mimo tego kraj nadal był pod okupacją i władze austriackie administrowały dochodami i wydatkami, co nieraz znacząco utrudniało działalność władz szkolnych<sup>39</sup>. W latach 1916–1917 pensja nauczyciela, czyli utrzymanie jednej klasy wynosiło 3144 koron rocznie, dodatek za naukę religii 64 korony<sup>40</sup>. Dostyc szybko zaczęto organizować Rady Szkolne, które wspierały swoją działalnością inspektorów szkolnych. Już w roku szkolnym 1917/1918 na terenach byłego Królestwa Kongresowego powstało 61 takich Rad. W ich skład wchodziłi

<sup>35</sup> J. Lewandowski, *Królestwo Polskie pod okupacją austriacką 1914–1918*, Warszawa 1980, s. 33, 63.

<sup>36</sup> A. Koprukowniak, *op. cit.*, s. 731.

<sup>37</sup> *Wydatki gmin na oświatę w powiecie Lubelskim do roku 1916*, „Ziemia Lubelska” 1916, R. XI, nr 265, s. 4.

<sup>38</sup> K. Konarski, *Dzieje szkolnictwa w b. Królestwie Kongresowym 1915–1918*, Kraków 1923, s. 15–16.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 175.

<sup>40</sup> A. Kołaczowska, *Szkolnictwo powszechne w powiecie lubelskim 1917–1927*, Lublin 1928, s. 20.

przede wszystkim ziemianie, duchowni, nauczyciele, urzędnicy, lekarze i włościanie<sup>41</sup>. W lutym 1918 r. utworzono odrębny okręg szkolny w Lublinie. Ponadto rozwijało się prywatne szkolnictwo elementarne<sup>42</sup>.

Dosyć dokładne dane na temat szkół elementarnych na Lubelszczyźnie w 1917 r. przekazują dwa źródła. Pierwszym jest opracowanie przygotowane przez Wydział Statystyczny Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (dalej: MWRiOP) przedstawiające stan szkolnictwa powszechnego na koniec grudnia 1917 r.<sup>43</sup> Podaje ono szczegółowe dane dotyczące: szkół, ich rodzajów, uczniów z podziałem na płeć i wyznanie, nauczycieli. Oprócz informacji zbiorczych dane te zostały szczegółowo rozpisane na poszczególne powiaty i gminy. Drugim źródłem są sprawozdania dziekanów na temat stanu szkolnictwa elementarnego w poszczególnych dekanatach. Sprawozdania te zostały sporządzone wskutek odpowiedzi na pismo z 4 kwietnia 1917 r., jakie wystosował administrator diecezji lubelskiej ks. Zenon Kwiek<sup>44</sup> do duchownych. Głównym powodem zainteresowania władz kościelnych szkołami była kwestia nauczania religii. W związku z tym proboszczowie poszczególnych parafii musieli odpowiedzieć na kilka pytań (m.in. dotyczących ilości szkół elementarnych, liczebności klas, odległości kościoła od szkoły, gmin, godzin religii, nauczycieli, rocznej pensji za nauczanie religii i inne). Sprawozdania te w istotny sposób uzupełniają opracowanie MWRiOP, obejmują wszystkie miejscowości, w których funkcjonowały szkoły, co daje dużo pełniejszy obraz szkolnictwa początkowego na Lubelszczyźnie.

Porównując ze sobą oba źródła, można natknąć się na pewne różnice, m.in. co do liczby szkół. Mogą one wynikać z wielu powodów, na co wpływ miała zapewne dynamiczna sytuacja – niektóre szkoły zaczynały swoją działalność, inne dopiero projektowano, a już zostały ujęte w sprawozdaniu, a niektóre nie funkcjonowały z powodu braku nauczyciela. Ponadto należy wziąć pod uwagę błędy i niedokładności wynikające z winy osób sporządzających sprawozdania. Różnice te mogą wynikać również z faktu, że sprawozdania napływające od duchowieństwa sporządzano w większości od czerwca do sierpnia, natomiast opracowanie MWRiOP uwzględniało

<sup>41</sup> K. Konarski, *op. cit.*, s. 161–162.

<sup>42</sup> A. Kopruckowniak, *op. cit.*, s. 732.

<sup>43</sup> *Stan szkolnictwa powszechnego w grudniu 1917 r. na terytorium obu byłych generalnych gubernatorstw: Warszawskiego i Lubelskiego*, Warszawa 1919.

<sup>44</sup> *O szkołach...*, s. 1–1v.

informacje do 1 grudnia 1917 r. Jest więc wielce prawdopodobne, że w ciągu tych kilku miesięcy liczba szkół mogła ulec zwiększeniu. Mimo pewnych różnic, źródła te ukazują szczegółowo rozwój szkolnictwa elementarnego na Lubelszczyźnie w przeddzień odzyskania przez Polskę niepodległości. Według ministerstwa 1 grudnia 1917 r. na Lubelszczyźnie działało 1345 szkół elementarnych, natomiast według danych kościelnych kilka miesięcy wcześniej było ich 1082, z tym, że dla całego dekanatu janowskiego brakuje sprawozdań oraz dokumentów dla parafii Łańcuchów w dekanacie chełmskim i parafii Łuszczów w dekanacie lubartowskim, więc liczba ta jest niepełna. Poniżej przedstawiono statystykę dotyczącą liczby szkół w poszczególnych powiatach/dekanatach.

Tabela 1

**Szkoły elementarne w 1917 r.**

<b>Powiat/dekanat</b>	<b>Liczba szkół elementarnych wg sprawozdań duchowieństwa (VI-VIII 1917)</b>	<b>Liczba szkół elementarnych wg MWRiOP (1 XII 1917)</b>
Biłgoraj	69	65
Chełm	88	108
Hrubieszów	87	104
Janów Lubelski	b.d.	133
Krasnystaw	103	130
Lubartów	114	125
Lublin	222	234
Puławy	139	153
Tomaszów Lub.	102	123
Zamość	158	170
Razem	1 082	1 345

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Stan szkolnictwa powszechnego w grudniu 1917 r. na terytorium obu byłych generalnych gubernatorstw: Warszawskiego i Lubelskiego*, Warszawa 1919, s. 2-5; oraz *O szkołach elementarnych w 1917*, Archiwum Archidiecezjalne Lubelskie, Rep 61 B VIII 19.

Jeżeli chodzi o publiczne szkoły elementarne, to zdecydowanie przeważały szkoły jednoklasowe (86% ogółu szkół), z jednym nauczycielem i trzema lub czterema oddziałami uczącymi się równocześnie. Nieco inaczej wyglądała sytuacja prywatnych szkół elementarnych, gdzie jedynie 14% stanowiły szkoły jednoklasowe<sup>45</sup>.

Tabela 2

**Szkoły elementarne pod względem ilości klas**

Powiat	Liczba szkół	Szkoły publiczne							Szkoły prywatne
		liczba szkół liczących klas							
		1	2	3	4	5	6	7	
Biłgoraj	65	53	6	1	2	–	–	–	3
Chełm	108	88	6	1	2	–	–	–	11
Hrubieszów	104	94	7	–	3	–	–	–	–
Janów Lub.	133	108	7	–	2	–	–	–	16
Krasnystaw	130	114	5	–	1	–	–	–	10
Lubartów	125	112	6	1	1	–	–	–	5
Lublin	234	133	38	29	3	–	9	2	20
Puławy	153	125	11	1	1	–	–	–	15
Tomaszów Lub.	123	119	1	1	1	1	–	–	–
Zamość	170	150	9	1	1	1	–	–	8
Razem	1 345	1 096	96	35	17	2	9	2	88

Źródło: *Stan szkolnictwa powszechnego w grudniu 1917 r. na terytorium obu byłych generalnych gubernatorstw: Warszawskiego i Lubelskiego*, Warszawa 1919, s. 2–5.

<sup>45</sup> K. Prauss, *W sprawie realizacji powszechnego nauczania w Królestwie Polskim*, Warszawa 1917, s. 23; K. Konarski, *op. cit.*, s. 64–65.



W przypadku szkół prywatnych źródło nie przekazuje informacji dotyczących ilości klas.

Poniżej ukazano szczegółową sieć szkół elementarnych na Lubelszczyźnie w 1917 r. opracowaną na podstawie sprawozdań duchowieństwa z poszczególnych dekanatów diecezji lubelskiej. Ze względu na kościelny charakter źródła wykaz ten prezentuje sieć szkół w poszczególnych parafiach<sup>46</sup>.

### **Dekanat biłgorajski**

Parafia Biłgoraj – Biłgoraj (4-klasowa), Bojary, Korytków Duży, Rożnówka.

Parafia Górecko – Aleksandrów (2 szkoły), Bukowina, Górecko Stare, Sochy, Szozdy, Tereszpol (4 szkoły).

Parafia Huta Krzeszowska – Harasiuki, Huta Krzeszowska (2 szkoły – 2-klasowa i 3-klasowa).

Parafia Józefów Ordynacki – Hamernia, Józefów (3-klasowa), Majdan Nepryski, Majdan Sopocki, Senderki, Sopot.

Parafia Krzeszów – Bystre, Hucisko, Jasiennik Nowy, Jasiennik Stary, Kamionka, Krzeszów (2-klasowa), Krzeszów Górny.

Parafia Łukowa – Borowiec, Chmielek, Łukowa (2 szkoły), Obsza, Rakówka, Wola Obszańska, Wólka, Zamch.

Parafia Potok Ordynacki – Dąbrówka, Gózd, Jedlinki, Kulno, Lipiny Dolne, Lipiny Górne, Łazów, Naklik, Potok (2 szkoły – 2-klasowa i 1-klasowa), Szyszków.

Parafia Puszcza Solska – Bidaczów, Bukowa, Ciosmy, Lipowiec, Łazory, Majdan, Okragła, Smólsko, Sól.

Parafia Tarnogród – Biszczka, Bukowina, Korchów, Księżpol, Luchów Dolny, Luchów Górny, Płusy, Różaniec, Tarnogród (4-klasowa), Wola Różaniecka.

### **Dekanat chełmski**

Parafia Chełm – Chełm (2 szkoły 4-klasowe), Czerniejów, Leonów, Leśniczówka, Kamień, Ochoża, Stołp, Strupin, Tytusin, Żółtańce.

<sup>46</sup> W przypadku szkół 1-klasowych podano jedynie nazwę miejscowości. Większą liczbę klas w szkole odnotowano w nawiasach. Jeżeli w danej miejscowości znajdowała się więcej niż jedna szkoła, informację również wskazano w nawiasie.

Parafia Czulczyce – Czulczyce, Sajczyce, Staw, Wólka Czulczycka.

Parafia Kumów – Alojzów, Haliczany, Kosiłów, Kumów (2 szkoły), Majdan Leśniowski, Mołodutyn, Plisków, Rakołupy, Rostoka, Rozdziałów, Sielec, Stanisławów, Strachosław, Wołowce, Żmudź.

Parafia Łańcuchów – brak sprawozdań.

Parafia Milejów – Antoniów, Białka, Jaszczów (3-klasowa), Milejów (3-klasowa), Starościce.

Parafia Olchowiec – Barki, Busówno, Cyców, Kulik, Olchowiec<sup>47</sup>, Pniówno, Syczyn, Świącica.

Parafia Pawłów – Borowica, Gołąb, Kamień, Liszno, Majdan Stajeński, Pawłów, Rejowiec, Wólka Kańska, Zyngerówka, Żulin.

Parafia Puchaczów – Albertów, Brzeziny, Józefin, Malinówka, Nadrybie, Puchaczów, Turowola, Zaróbka, Zawadów.

Parafia Sawin – Bukowa Wielka, Chylin, Kozia Góra, Piaski, Sawin, Wólka Petryłowska.

Parafia Świerże – Chromówka, Dorohusk, Gdola, Świerże, Turka, Wólka, Żalin.

Parafia Siedliszcze – Chojno, Siedliszcze, Wola Korbutowa.

Parafia Wojsławice – Huta, Kukawka, Majdan Nowy, Majdan Ostrowski, Majdan Stary, Ostrów, Putnowice, Rozięcín, Teresin, Wojsławice.

### **Dekanat hrubieszowski**

Parafia Dubienka – Brzozowiec, Dubienka (3-klasowa), Janostrów, Kajetanówka, Nowa Kajetanówka, Rogatka, Siedliszcze, Skryhiczyn, Stanisławówka, Strzelce.

Parafia Grabowiec – Czartoria, Czechówka, Gdeszyn, Grabowiec (2-klasowa), Horyszów Polski, Horyszów Ruski, Majdan Tuczępski, Miączyn, Ornatowice, Skibice, Skomorochy Małe, Stanisławka, Szystowice, Wólka Tuczępska.

Parafia Horodło – Horodło (3-klasowa), Hrebenne (2-klasowa), Husynne (2-klasowa), Kopyłów (2-klasowa), Liski (2-klasowa), Łuszków (2-klasowa), Matcze (2-klasowa), Strzyżów (2-klasowa).

Parafia Hrubieszów – Bohorodyca (Brodzica), Czerniczyn, Dziekanów, Hrubieszów (4-klasowa), Mieniany, Modryniec, Pobereżany, Podhorce, Sławęcín (2-klasowa), Szpikołosy, Teptiuków.

---

<sup>47</sup> Z powodu wyjazdu nauczyciela do Galicji nie było lekcji.

Parafia Kryłów – Cichoburz, Hołubie (Gołębie), Kryłów, Małków, Prehoryle, Smoligów.

Parafia Moniatyczne – Janki, Kułakowice, Mojsławice, Moniatyczne, Nowosiółki, Raciborowice, Stefankowice, Ubradowice, Wołajowice.

Parafia Oszczów – Dołhobyczów, Honiatyn, Horoszczyce, Kadłubiska, Oszczów, Poturzyn.

Parafia Trzeszczany – Bohutycze, Chyżowice, Drogojewka, Majdan Wielki, Mołodiatycze, Nieledeń, Trzeszczany, Werbkowice, Ządzie.

Parafia Uchanie – Aurelin, Białowody, Bokinia, Drohiczany, Gliniska, Jarosławiec, Kolonia Staszyc (2-klasowa), Kolonia Teratyńska, Kolonia Władzin, Putnowice Dolne, Putnowice Górne, Uchanie, Wola Uchańska.

### **Dekanat janowski**

Brak sprawozdań.

### **Dekanat krasnostawski**

Parafia Chłaniów – Bzowiec, Chłaniów, Wierzchownia.

Parafia Częstoborowice – Częstoborowice, Dąbie, Izdebno, Kolonia Chojnacka, Kolonia Zygmuntów, Pilaszkowice (2 szkoły), Rybczewice, Stryjno (2 szkoły).

Parafia Fajslawice – Siedliska.

Parafia Gorzków – Antoniówka, Baranica, Bobrowe, Borów, Czysta Dębina, Gliniska, Gorzków, Majdan Borowski, Olchowiec, Olesin, Orchowiec, Suszeń, Widniówka, Wielkopole, Zamostek.

Parafia Krasnystaw – Bzite, Jaślików, Krasnystaw – Przedmieście Krakowskie (2-klasowa), Krasnystaw – Przedmieście Zakręcie (2 szkoły – 4-klasowa i 1-klasowa), Krasnystaw – Przedmieście Zastawie, Krupe, Kryniczki, Latyczów, Małochwiej, Niemienice, Orłów Drewniany, Ostrów, Siennica Nadolna, Topola, Wincentów, Wólka Orłowska, Zaźółkiew.

Parafia Łopiennik – Dobryniów, Krzywe, Łopiennik Lacki (2-klasowa), Łopiennik Ruski (2-klasowa), Majdan Krzywski, Olszanka.

Parafia Płonka – Majdan Kobyliński, Maszów, Mościska, Płonka, Rudnik, Suche Lipie, Wierzbica.

Parafia Siennica Różana – Maciejów, Siennica Królewska I, Siennica Królewska II, Siennica Różana, Wola Siennicka, Zagroda, Zdżanne.

Parafia Surhów – Anielpol, Bończa, Brzeziny, Drewniki, Kraśniczyn Aleksandrowski, Majdan Surhowski, Surhów.

Parafia Targowisko – Tarnawka, Wola Gałęzowska, Zakrzew.

Parafia Tarnogóra – Izbica (2-klasowa), Mchy, Ostrzyca, Piaski, Stryjów, Tarnogóra.

Parafia Turobin – Gródki, Sarnów, Tokary (2 szkoły), Turobin (2 szkoły), Żabno.

Parafia Wysokie – Gielczew, Maciejów Stary, Radomirka, Wysokie.

Parafia Żółkiewka – Antoniówka, Gany, Peperczyn, Rożki, Średnia Wieś, Żółkiew, Żółkiewka.

### **Dekanat lubartowski**

Parafia Czemierniki – Belcząc dwór (ochronka), Belcząc, Czemierniki dwór (ochronka), Czemierniki, Dębica, Działyń (budynek szkoły, brak nauczyciela), Kamiennowola, Kolonia Ostrówek, Leszkowice, Skoki, Stoczek, Suchowola (2 szkoły), Wygnanów, Zdunkówka.

Parafia Dys – Ciecierzyn, Dys folwark hr. Zamoyskich, Dys folwark p. Bernata, Dys wieś, Jakubowice Konińskie, Nasutów dwór hr. Zamoyskich, Nasutów wieś, Rudka, Stoczek.

Parafia Kamionka – Biadaczka, Ciemno, Dąbrówka, Kamionka (3 szkoły), Kolonia Kierzkówka, Kolonia Staroścín, Kozłówka dwór, Kozłówka wieś, Nowodwór, Rudka, Samokłęski (2 szkoły), Siedliska, Skrobów, Syry.

Parafia Kijany – Godziębów, Karolin, Kijany bliższe, Kijany, Ludwików, Nowogród, Radzic, Zawieprzyce, Ziółków.

Parafia Łuszczów – brak sprawozdań.

Parafia Krasienin – Kawka, Kolonia Krasienin (2 szkoły), Krasienin (2 szkoły), Majdan, Pyszczoła Góra, Wólka.

Parafia Lubartów – Annobór, Baranówka, Brzeziny, Górka, Kolonia Niedźwiada, Lisów, Lubartów (4-klasowa), Łucka, Mieczysława, Niedźwiada, Pałecznicza, Szczekarków, Tarło, Trzciniec, Wola Mieczysławska, Wólka Rokicka.

Parafia Firlej – Czerwonka, Firlej, Przypisówka, Serock.

Parafia Łączna – Dratów, Kobyłki, Kolonia Dratów, Ludwin, Łączna (2-klasowa), Piaseczno, Rosplucie, Rossosz, Trębaczów, Zakrzów.

Parafia Michów – Ciotcza, Michów, Rudzienko, Trzciniac, Wypnicha.

Parafia Niemce – Niemce, Rokitno, Wola Niemiecka.

Parafia Rudno – Abramów, Elżbietów, Gawłówka, Gołab, Katarzyn, Kierzkówka, Kunów, Michałówka, Ostrów, Rawa, Rudno (2 szkoły), Sobolew, Węgielce.

Parafia Serniki (Serniki) – Chlewiska, Nowa Wieś, Ruskowola, Serniki, Wola Sernicka (2 szkoły).

### **Dekanat lubelski**

Parafia Abramowice – Abramowice (2 szkoły), Abramowice Kościelne, Dominów, Dziesiąta (2 szkoły), Głusk (2 szkoły), Skrzynice, Wilczopole (2 szkoły), Wólka (2 szkoły).

Parafia Bełżyce – Bełżyce (4-klasowa), Chmielnik, Dwór w Krzu, Kolonia Dylażki, Kolonia Łączki, Kolonia Podole, Krężnica Okrągła, Wierzchowiska, Wzgórze (3-klasowa).

Parafia Biskupice<sup>48</sup> – Biskupice, Brzezice, Dorohuczka, Łysołaje, Majdan Brzezicki, Pełczyn, Siostrzytów, Struża, Trawniki, Zgniła Struga.

Parafia Bychawa – Bychawa (4-klasowa), Gałęzów, Kosarzew (2 szkoły), Olszowiec, Stara Wieś, Urszulin, Wola Mała, Zarszów, Zdrapy.

Parafia Bychawka – Bychawka (2 szkoły), Bystrzyca Nowa, Bystrzyca Stara, Ossowa, Tuszówek Kolonia i Tuszów Wieś (wspólna szkoła), Wierciszów.

Parafia Bystrzyca – Bystrzyca, Charleż, Jawidz, Sobjanowice, Spiczyn, Turka (2 szkoły).

Parafia Chodel – Borów, Chodel (4-klasowa), Godów wieś, Godów, Komasyce, Majdan Skrzyniecki, Osiny, Poniatowa, Trzciniac, Wronów.

Parafia Czerniejów – Czerniejów (3-klasowa), Majdan Mętowski (3-klasowa), Mętów (3-klasowa).

<sup>48</sup> W parafii działało łącznie 16 szkół. W sprawozdaniu wymieniono jedynie miejscowości, w których się one znajdowały, bez podania liczby placówek.

Parafia Kalinowszczyzna – Długie, Jakubowice (3-klasowa), Kalinowszczyzna (5-klasowa), Kolonia Zadębie (3 szkoły), Świdnik Duży, Świdnik Mały (2-klasowa), Świdnik Wielki (3 szkoły).

Parafia Kielczewice – Borkowizna (2-klasowa), Dębczynna, Dębniak, Kielczewice Górne, Pawłów, Strzyżowice (2-klasowa).

Parafia Konopnica – Józefin, Konopnica (4-klasowa), Lipniak, Motycz (2 szkoły), Motycz Leśny, Radawczyk, Radawiec (2 szkoły), Sporniak, Stary Motycz, Stasin, Tereszyn, Uniszowice, Węglin.

Parafia Krężnica Jara – Krężnica (2 szkoły), Osmolice (2 szkoły), Polanówka, Prawiedniki, Strzeszkowice (2 szkoły), Żabia Wola (2 szkoły).

Parafia Krzczonów – Antoniówka, Chmiel (2-klasowa), Gierniak, Kolonia Krzczonowska, Krzczonów (3-klasowa), Olszanka, Piotrków (2-klasowa), Policzyzna, Walentynów, Żuków (2-klasowa).

### **Parafie lubelskie**<sup>49</sup>

Parafia Nawrócenia św. Pawła w Lublinie – Cukrownia (szkoła fabryczna 4-klasowa), Cukrownia Szkoła nr XVII (4-klasowa), Czechów (3-klasowa), Czechówka, Dąbrowica (2-klasowa), Helenów (2-klasowa), Kolonia Wola Sławińska (2-klasowa), Marysin (2-klasowa), Płuszowice (2-klasowa), Rury Bonifraterskie (2-klasowa), Rury Brygidkowskie (2-klasowa), Rury Jezuickie (2-klasowa), Sławin (2-klasowa), Sławinek (2-klasowa), Snopków (2-klasowa), Szkoła nr IX, ul. Namiestnikowska 16 (7-klasowa), Szkoła nr VIII, ul. Dolna Panny Marii (6-klasowa), Szkoła nr XI, ul. Foksalna (4-klasowa), Szkoła nr XIII, ul. Okopowa 28 (3-klasowa), Szkoła nr XXI, ul. Namiestnikowska 33 (5-klasowa), Szkoła nr XXII, ul. Bychawska 22 (4-klasowa), Wieniawa (4-klasowa), Wola Sławińska (2-klasowa), Wrotków (5-klasowa).

Parafia Czwartek – ul. Probostwo (2-klasowa), ul. Ruska (2-klasowa), Rudnik.

Parafia Matczyn – Babin, Matczyn.

<sup>49</sup> W sprawozdaniu nie wymieniono wszystkich lubelskich szkół elementarnych. Według innych źródeł w 1915 r. – po opuszczeniu miasta przez Rosjan – w mieście funkcjonowały 23 szkoły elementarne (por. R. Kucha, *Szkolnictwo Lublina w latach 1864–1915: zarys dziejów*, Lublin 1995, s. 329–330).



Parafia Mełgiew<sup>50</sup> – Bystrzejowice (2-klasowa), Dominów (2-klasowa), Janowice, Kolonia Bystrzejowicka, Kolonia Franciszków, Kolonia Janówek, Krępiec (2 szkoły – 3-klasowa i 2-klasowa), Krzesimów (2-klasowa), Majdan Kawęcki, Mełgiew (3-klasowa), Trzeszkowice, Wierzchowiska.

Parafia Niedrzwica – Borzechów (2-klasowa), Czólna, Majdan Sobieszkański, Marianka, Niedrzwica Duża (3-klasowa), Niedrzwica Kościelna (3-klasowa), Sobieszczany (2-klasowa), Warszawska Kolonia.

Parafia Piaski Wielkie – Emilianów, Giełczew, Józefów, Kęblów Kolonia, Kozice Dolne (2-klasowa), Kozice Górne, Majdan Kozic Dolnych, Majdan Kozic Górnych, Piaski (4-klasowa), Siedliszczki, Wola Piasecka (2-klasowa).

Ratoszyn<sup>51</sup>, filia parafii Chodel – Borzechów, Łopiennik, Majdan Radliński, Radlin, Ratoszyn (2 szkoły – 2-klasowa i 1-klasowa), Zosinek.

Parafia Wojciechów – Kolonia Wojciechów I, Kolonia Wojciechów II, Kolonia Wojciechów III, Miłocin, Palikije (3-klasowa), Wojciechów (3-klasowa).

Parafia Zemborzyce – Zemborzyce (6 szkół 3-klasowych), Zemborzyce Dwór (szkoła 3-klasowa i ochronka).

### **Dekanat puławski**

Parafia Baranów – Baranów osada<sup>52</sup>, Czólna, Gródek, Huta, Koziół (była szkoła, nie było nauczyciela), Pogonów, Śniadówka, Zagózdź.

Parafia Bobrowniki – Bobrowniki, Irena, Krasnoglina.

Parafia Bochotnica – Bochotnica (2 szkoły – 2-klasowa i 1-klasowa).

<sup>50</sup> Łącznie w parafii funkcjonowało 14 szkół 1-klasowych. Można przypuszczać, że oprócz wymienionych, działały one w miejscowościach ze szkołami o większej liczbie klas.

<sup>51</sup> W sprawozdaniu znajdują się dwie wzmianki o filii ratoszyńskiej, które się od siebie różnią. Na stronie 14 mowa o dwóch szkołach w Ratoszynie (2- i 1-klasowej), natomiast na stronie 26 wymieniono tylko szkołę 4-oddziałową (czyli mogła to być szkoła 1- lub 2-klasowa). Na stronie 26 wyszczególniono jedynie cztery szkoły, a na stronie 14 odnotowano siedem.

<sup>52</sup> W szkole pracowało dwóch nauczycieli, więc prawdopodobnie była to szkoła 2-klasowa.

Parafia Garbów – Amelin, Bogucin, Borków, Garbów (3 szkoły), Garbów Cukrownia, Janów, Jastków, Ługów, Moszna, Ożarów, Piotrawin, Piotrowice, Przybysławice, Sieprawice, Sługocin, Starościan, Tomaszewice, Wola, Wysokie, Zofian.

Parafia Gołąb – Bałtów, Borowa, Borysów, Gołąb (2 szkoły), Niebrzegów.

Parafia Kazimierz – Bochoćnica, Kazimierz (2 szkoły), Uściąż, Wylągi.

Parafia Klementowice – Klementowice (2 szkoły), Płonki, Stoki.

Parafia Kluczkowice – Cwiętalka, Folwark Górny, Kamionka, Kluczkowice dwór, Kluczkowice przy kościele, Kluczkowice wieś.

Parafia Końskowola<sup>53</sup> – Chrzachówek, Dęba, Końskowola (2 szkoły), Młynki, Pożóg Nowy, Pożóg Stary, Sielce, Stara Wieś, Wronów.

Parafia Kurów – Bronisławka, Brzozowskie, Glinnik, Kurów (3-klasowa), Wolica.

Parafia Markuszów – Barłogi, Bobowiska, Choszczów, Góry, Kłoda, Łany, Łakoć, Markuszów (2 szkoły), Zabłocie.

Parafia Opole (Lubelskie) – Kaliszany, Kolonia Elżbieta, Majdan Powiślański, Niezdów, Opole (2-klasowa), Ruda Opolska v. Zagrody, Rybaki i Zagłoba (wspólna szkoła), Skoków, Wrzelów.

Parafia Piotrawin – Braciejowice, Kamień, Kopanina Kamieńska, Zakrzów.

Parafia Prawno – Mazanów (2-klasowa), Miłoszówka, Poczesele, Prawno.

Parafia Rybitwy – Bór, Józefów nad Wisłą, Niesiołowice, Nieszawa, Rybitwy, Spławy, Wólka.

Parafia Wąwolnica – Bartłomiejowice, Karmanowice, Kolonia Niezabitów, Noworąbłów, Oblizniak, Piotrowice, Rąbłów, Wąwolnica (2-klasowa).

Parafia Wilków – Cukrownia Zagłoba, Dobrze, Folwark Majdany, Folwark Wrzelów, Kępa Chotecka, Kłodnica, Machów, Rogów, Szczekarków, Wilków, Wólka, Zastów Karczmiski, Zastów Polanowski.

Parafia Włostowice – Parchatka, Puławy (2-klasowa), Skowieszyn, Włostowice.

Parafia Żyrzyn – Osiny, Pogonów, Skrawki, Wilczanka, Żerdź, Żyrzyn.

---

<sup>53</sup> Według sprawozdania wszystkie szkoły były 3-klasowe (lub 3-oddziałowe).

**Dekanat tomaszowski**

Parafia Chodywańce – Chodywańce, Korhynie, Przeorsk, Przewłoka.

Parafia Dub<sup>54</sup> – Cześniki, Dub, Honiatycze, Koniuchy, Kotlice, Niewirków, Śniatycze, Zawalów, Zubowice.

Parafia Dzierążnia – Budy, Dąbrowa, Dzierążnia, Huta Dzierążyńska, Majdan.

Parafia Gródek<sup>55</sup> – Gródek, Kolonia Gródek, Nedeżów, Nowa Wieś, Podhorce, Podlodów, Szalatyn, Typin, Wierszczyca.

Parafia Komarów – Antoniówka Nowa, Huta Komarowska, Janówka, Komarów Osada (2-klasowa), Komarów wieś, Krzywystok, Księżostany, Wolica Brzozowa, Wolica Śniatycka.

Parafia Łaszczów – Czartowiec (3-klasowa), Łaszczów, Pukarzów, Soból, Steniatyn, Wólka Pukarzowska, Zimno.

Parafia Nabróż – Dobużek, Dutrów, Kmiczyn, Łykoszyn, Miętkie, Mirce, Mołożów, Nabróż, Stara Wieś, Tuczapy, Wereszyn, Wiszniów.

Parafia Rachanie – Grodysławice, Huta, Józefówka, Pawłówka, Rachanie (2-klasowa), Werechanie.

Parafia Rzeplin – Posadów, Radków, Rzeplin, Telatyn.

Parafia Susiec<sup>56</sup> – Pary.

Parafia Tomaszów – Jezierna, Kolonia Rogóźno, Kunki, Łaszczówka, Łosiniec, Majdan Górny (2 szkoły), Mazily, Pasieki, Rogóźno, Rudka Wołoska, Sabaudia, Szarowola, Sznury, Tomaszów (8-klasowa), Wieprzów, Wólka Łosiniecka.

Parafia Tyszowce – Kłatwy, Malice, Marysin, Perespa, Podbór, Przewale, Sahryń, Turkowice, Tyszowce (2-klasowa), Wakijów, Wronowice.

Parafia Woźuczyn – Czartowczyk (2-klasowa), Kraczew, Michałów, Siemierz, Siemnice, Woźuczyn (2-klasowa), Zwiartów, Zwiartówek.

<sup>54</sup> Według sprawozdania w parafii było łącznie 11 szkół elementarnych.

<sup>55</sup> Według sprawozdania w parafii znajdowało się łącznie 11 szkół elementarnych.

<sup>56</sup> Według sprawozdania w parafii działały dwie szkoły 1-klasowe.

**Dekanat zamojski**

Parafia Frampol – Frampol (2 szkoły), Kąty, Pulczyn, Sokołówka, Stara Wieś.

Parafia Goraj – Bononia, Goraj (2 szkoły), Zagrody.

Parafia Krasnobród – Adamów, Boża Wola, Ciotusza Stara, Feliksówka, Hucisko, Hutków, Jacnia, Kaczórki, Kolonia Suchowola, Krasnobród (2-klasowa), Łuszczacz, Majdan Duży, Majdan Mały, Majdan Nepryski, Niemirówek, Pańków, Podklasztor, Potoczek, Potok Senderki, Rachodoszcze, Ruskie, Sołtysy, Suchowola, Szewnia, Tarnawatka, Wólka, Zaboreczno.

Parafia Łabunie – Barchaczów, Jatutów, Krynice, Łabunie (2-klasowa), Łabuńki, Majdan Krynicki, Majdan Ruszowski, Polanówka, Polany, Ruszów, Wierzbie, Wólka Łabuńska.

Parafia Mokrelipie – Chłopków, Dzielce, Gorajec wieś, Gorajec Zagroble, Latyczyn, Mokrelipie, Podborze, Podlesie, Radecznicza, Sąsiadka, Sułów, Tworyczów, Zaburze, Zakłodzie.

Parafia Nielisz – Białobrzegi, Bortatycze, Gruszka, Krzak, Nawóz (2-klasowa), Nielisz, Staw Kolonia, Staw Ujazdowski, Średnie, Ujazdów, Zarudzie, Złojec.

Parafia Radzięcín – Radzięcín, Średniawka, Teodorówka, Wola Radzięciska, Wólka Abramowska.

Parafia Sitaniec – Chyża, Jarosławiec, Kolonia Sitaniecka, Sitaniec Błonie, Sitaniec Poduchowny, Sitno, Stabrów, Szopinek, Udrycze, Wola Sitaniecka, Wysokie.

Parafia Skierbieszów – Dębowiec, Huszczka Duża, Iłowiec, Łaziska, Majdan Skierbieszowski, Osiczyna, Podwysokie, Skierbieszów, Sławęcín, Stara Lipina, Sulmice, Szorcówka, Wolica Uchańska, Zabytów.

Parafia Stary Zamość – Chomęciska Duże, Chomęciska Małe (2 szkoły), Kolonia Podstary Zamość, Krasne, Majdan Sitaniecki, Ruskie Piaski, Stary Zamość, Tarzymiechy, Wierzba, Wirkowice, Wisłowiec.

Parafia Szczebrzeszyn<sup>57</sup> – Błonie, Brody (2 szkoły), Czarnystok, Deszkowice, Kawęczyn, Klemensów, Michałów, Rozłopy, Sułów, Szczebrzeszyn (7-klasowa), Szperówka, Topólczka, Trzęsiny, Turzyniec, Zwierzyniec (2-klasowa), Żurawnica.

---

<sup>57</sup> Według sprawozdania w parafii działały 23 szkoły elementarne.

Parafia Wielącza – Bodaczów, Kąty, Kosobudy, Niedzieliska, Płoskie, Siedliska, Wielącza, Wieprzec, Wólka Wieprzecka, Zawada.

Parafia Zamość – Białowola, Janowice Duże, Kalinowice, Lipsko, Mokre, Pniówek, Podtopole (2-klasowa), Wólka Panieńska, Zamość (5-klasowa), Zamość Majdan, Zamość Przedmieście Lubelskie (2-klasowa), Zwódne, Żdanów.

Jak wynika z powyższego wykazu, sieć szkół na Lubelszczyźnie była dosyć zróżnicowana. W niektórych parafiach prawie każda miejscowość posiadała swoją szkołę, w innych działało niewiele placówek. Z pewnością wynikało to z wielu czynników, m.in. z zaangażowania ziemiaństwa, duchowieństwa i lokalnej społeczności oraz z możliwości finansowych i personalnych, bo w niektórych przypadkach brakowało nauczycieli i szkoła – chociaż formalnie istniała – to w praktyce nie funkcjonowała.

Jedną z poważnych bolączek szkolnictwa tego czasu był brak nauczycieli oraz często słabe kwalifikacje. Niektórzy nie posiadali żadnych dokumentów potwierdzających przygotowanie pedagogiczne. Brak nauczyciela uniemożliwiał założenie szkoły. W takiej sytuacji lokalna społeczność musiała występować do władz o „przydział” kadry pedagogicznej<sup>58</sup>. Władze austriackie, próbując zaradzić temu problemowi sprowadziły część nauczycieli z Galicji oraz zachęcały do otwierania zakładów kształcących dydaktyków<sup>59</sup>. Dużym zainteresowaniem cieszyły się 7-tygodniowe kursy, na które przyjmowano przede wszystkim absolwentów rządowych szkół średnich ogólnokształcących, ale także osoby z niższym wykształceniem. W 1915 r. utworzono również jednoroczne seminarium nauczycielskie, a w latach 1915–1917 w gmachu szkoły handlowej męskiej w Lublinie istniały kursy pedagogiczne dla kobiet zorganizowane przez „Koło Lublinianek”<sup>60</sup>. Pod koniec 1917 r. na terytorium byłych guberni: warszawskiej i lubelskiej pracowało 9648 nauczycieli, z czego 1903 (prawie 20%) ukończyło tylko szkołę początkową i kurs pedagogiczny, a 192 nauczycieli szkołę początkową. Ponad połowa ogółu nauczycieli pracowała w zawodzie nie dłużej niż dwa lata<sup>61</sup>.

<sup>58</sup> H. Brodowska, *Chłopi lubelscy...*, s. 147.

<sup>59</sup> J. Lewandowski, *Królestwo Polskie...*, s. 64.

<sup>60</sup> W. Bryda, *Działalność Rady Szkolnej m. Lublina za okres 1915–1928*, [w:] *Monografia szkolnictwa m. Lublina za czas od 1917 do 1927*, red. T. Wolski, Lublin 1928, s. 12.

<sup>61</sup> *Stan szkolnictwa...*, s. V.

**Liczba nauczycieli szkół elementarnych w poszczególnych powiatach w 1917 r.**

Powiat	Nauczyciele szkół publicznych			Nauczyciele szkół prywatnych			Razem		
	ogółem	kobiet	mężczyzn	ogółem	kobiet	mężczyzn	ogółem	kobiet	mężczyzn
Biłgoraj	77	59	18	3	3	–	80	62	18
Chełm	113	98	15	14	5	9	127	103	24
Hrubieszów	120	80	40	–	–	–	120	80	40
Janów Lub.	118	92	26	18	9	9	136	101	35
Krasnystaw	131	95	36	10	4	6	141	99	42
Lubartów	132	100	32	6	3	3	138	103	35
Lublin	386	342	44	56	23	33	442	365	77
Puławy	156	104	52	22	18	4	178	122	56
Tomaszów Lub.	137	126	11	–	–	–	137	126	11
Zamość	187	139	48	18	12	6	205	151	54
Razem	1 557	1 235	322	147	77	70	1 704	1 312	392

Źródło: Stan szkolnictwa powszechnego w grudniu 1917 r. na terytorium obu byłych generalnych gubernatorstw: Warszawskiego i Lubelskiego, Warszawa 1919, s. 2–5.

Z powyższych danych wynika, że 77% ogółu nauczycieli stanowiły kobiety, co było szczególnie widoczne w szkolnictwie publicznym, gdzie odsetek wynosił 80%. Nieco bardziej wyrównane proporcje zauważyć można w szkołach prywatnych, gdzie nauczycielki stanowiły około 52% całej kadry.

Kolejnym istotnym zagadnieniem jest to, na ile istniejące szkoły były w stanie zapewnić dostęp do edukacji dzieci i młodzieży w wieku szkolnym. Jak już wyżej wspomniano, na początku XX w. na Lubelszczyźnie na 1000 mieszkańców przypadało około



30 uczniów. Dla porównania w Poznańskim było to 194, a w Galicji 143 uczniów<sup>62</sup>. Dzięki masowemu zakładaniu szkół, dysproporcje te w ciągu kilku lat nieco się zmniejszyły, ale nadal prawie połowa dzieci w przedziale wiekowym 7–14 lat pozbawiona była dostępu do edukacji. Według danych statystycznych z okresu okupacji austriackiej na 1000 mieszkańców powinno przypadać około 200 uczniów<sup>63</sup>, natomiast wskaźnik ten wynosił jedynie 102.

Tabela 4

**Liczba uczniów szkół elementarnych na Lubelszczyźnie w 1917 r.**

Powiat	Uczniowie szkół publicznych			Uczniowie szkół prywatnych			Razem		
	ogółem	dziewcząt	chłopców	ogółem	dziewcząt	chłopców	ogółem	dziewcząt	chłopców
Biłgoraj	5 888	2 922	2 966	138	59	79	6 026	2 981	3 045
Chełm	6 782	3 191	3 591	432	234	198	7 214	3 425	3 789
Hrubieszów	6 496	3 070	3 426	–	–	–	6 496	3 070	3 426
Janów Lub.	9 495	4 471	5 024	667	314	353	10 162	4 785	5 377
Krasnystaw	10 014	4 614	5 400	475	219	256	10 489	4 833	5 656
Lubartów	9 112	4 212	4 900	257	119	138	9 369	4 331	5 038
Lublin	17 689	8 546	9 143	1 388	577	811	19 077	9 123	9 954
Puławy	11 804	5 546	6 258	911	503	408	12 715	6 049	6 666
Tomaszów Lub.	8 511	4 231	4 280	–	–	–	8 511	4 231	4 280
Zamość	13 475	6 580	6 895	692	313	379	14 167	6 893	7 274
Razem	99 266	47 383	51 883	4 960	2 338	2 622	104 226	49 721	54 505

Źródło: *Stan szkolnictwa powszechnego w grudniu 1917 r. na terytorium obu byłych generalnych gubernatorstw: Warszawskiego i Lubelskiego*, Warszawa 1919, s. 2–5.

<sup>62</sup> *Ibidem*, s. IV.

<sup>63</sup> *Ibidem*.

Największy dostęp do szkolnictwa elementarnego miały dzieci w powiatach tomaszowskim i zamojskim, gdzie na 1000 mieszkańców przypadało odpowiednio 128 i 121 uczniów. Najślabiej w powiecie janowskim i biłgorajskim, gdzie współczynnik ten wynosił odpowiednio 82 i 84.

Artykuł ten nie wyczerpuje zagadnienia, jakim jest szkolnictwo elementarne na Lubelszczyźnie w przededniu odzyskania niepodległości. Z pewnością dalsze wnikliwe badania i wykorzystanie materiałów źródłowych różnej proveniencji (m.in. dokumentacja szkół, sprawozdania Rad Szkolnych, literatura pamiętnikarska) pozwoli na uzyskanie pełniejszego obrazu nie tylko szkolnictwa, ale również zmieniającego się społeczeństwa, które dzięki rozwojowi oświaty stawało się społeczeństwem bardziej świadomym. Dzięki wielkiemu zaangażowaniu wielu społeczników, ale i zwykłych obywateli, początek XX w. charakteryzował się nienotowanym wcześniej wzrostem liczby szkół, które umożliwiały edukację coraz większej liczbie dzieci i młodzieży. Należałoby tu poświęcić sporo miejsca osobom szczególnie zasłużonym dla rozwoju edukacji w regionie czy poszczególnych miejscowościach, co może być również tematem dalszych badań i rozważań, natomiast na potrzeby niniejszego artykułu zamiarem autora było raczej ukazanie pewnego ogólnego obrazu. Mimo wzmoczonych działań w ciągu kilku lat nie udało się nadrobić zaległości wynikających z polityki edukacyjnej władz rosyjskich realizowanej przez cały wiek XIX, jednak był to niezwykle istotny początek do odrodzenia i organizacji polskiego szkolnictwa już po odzyskaniu niepodległości.

## **Bibliografia**

### **ŹRÓDŁA ARCHIWALNE**

Archiwum Archidiecezjalne Lubelskie

O szkołach elementarnych w 1917, Rep. 61 B VIII 19

### **ŹRÓDŁA DRUKOWANE**

*Dziennik Praw Królestwa Polskiego*, t. XX, nr 70, Warszawa 1837.

*Dziennik Praw Królestwa Polskiego*, t. LXVI, nr 219, Warszawa 1866.

*Stan szkolnictwa powszechnego w grudniu 1917 r. na terytorium obu byłych generalnych gubernatorstw: Warszawskiego i Lubelskiego*, Warszawa 1919.

## OPRACOWANIA

- Araszkiewicz S., *Sytuacja szkolnictwa i oświaty w zaborze rosyjskim w latach 1831–1918. Szkolnictwo elementarne*, [w:] *Dzieje szkolnictwa i oświaty na wsi polskiej do 1918*, red. S. Michalski, Warszawa 1982, s. 141–204.
- Brodowska H., *Chłopi lubelscy o swoich sprawach i Polski*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Humaniora” 1982, vol. XXXVII, s. 135–155.
- Brodowska H., *Chłopi o sobie i Polsce*, Warszawa 1984.
- Bryda S., *Działalność Rady Szkolnej m. Lublina za okres 1915–1928*, [w:] *Monografia szkolnictwa m. Lublina za czas od 1917 do 1927 roku*, red. T. Wolski, Lublin 1928, s. 7–43.
- Ćwik W., Reder J., *Lubelszczyzna. Dzieje rozwoju terytorialnego, podziałów administracyjnych i ustroju władz*, Lublin 1977.
- Dobrzański J., *Ze studiów nad szkolnictwem elementarnym Lubelszczyzny w pierwszej połowie XIX wieku*, Wrocław 1968.
- Gawarecka M., *Lubelskie Towarzystwo szerzenia oświaty pod nazwą „Światło” (1906–1917)*, „Rocznik Lubelski” 1973, t. XVI, s. 183–210.
- Jemielity W., *Z dziejów Kościoła w Królestwie Polskim w XIX wieku*, „Roczniki Humanistyczne” 1973, t. XXI, z. 2, s. 265–293.
- Kołaczowska A., *Szkolnictwo powszechne w powiecie lubelskim 1917–1927*, Lublin 1928.
- Konarski K., *Dzieje szkolnictwa w b. Królestwie Kongresowym 1915–1918*, Kraków 1923.
- Kopruckowniak A., *W okresie kształtowania się kapitalizmu 1864–1918*, [w:] *Dzieje Lubelszczyzny*, red. T. Mencil, Warszawa 1974, s. 641–736.
- Korzeniowski M., *Wojna na Lubelszczyźnie w latach 1914–1915 w świetle wspomnień*, „Przegląd Wschodnioeuropejski” 2017, t. VIII, z. 2, s. 11–22.
- Kucha R., *Oświata elementarna w Królestwie Polskim w latach 1864–1914*, Lublin 1982.
- Kucha R., *Szkolnictwo Lublina w latach 1864–1915: zarys dziejów*, Lublin 1995.
- Kumor B., *Ustrój i organizacja Kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej 1772–1918*, Kraków 1980.
- Kumor-Mielnik J., *Sieć dekanalna i parafialna (archi)diecezji lubelskiej w latach 1805–2005*, Lublin 2011.
- Lewandowski J., *Królestwo Polskie pod okupacją austriacką 1914–1918*, Kraków 1980.
- Lewandowski J., *Szkolnictwo na Lubelszczyźnie w czasie I wojny światowej – zarys problematyki badawczej*, [w:] *Stan i potrzeby badań nad oświatą i wychowaniem w Królestwie Polskim w latach 1815–1915*, red. R. Kucha, K. Poznański, Lublin 1989, s. 304–311.
- Mencil T., *Galicja Zachodnia 1775–1809. Studium z dziejów ziem polskich zaboru austriackiego po III rozbiórce*, Lublin 1976.
- Mencil T., *Początki organizacji Galicji Zachodniej w latach 1775–1796*, „Kwartalnik Historyczny” 1970, R. LXXVII, z. 2, s. 308–332.

Prauss K., *W sprawie realizacji powszechnego nauczania w Królestwie Polskim*, Warszawa 1917.

Romanowski W., *Działalność Lubelskiego Towarzystwa „Światło” na polu szkolnictwa elementarnego*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1960, t. III, s. 167–205.

Romanowski W., *Z dziejów szkoły i oświaty elementarnej na Lubelszczyźnie w początkach XX wieku*, Lublin 1970.

Sobociński W., *Historia ustroju i prawa Księstwa Warszawskiego*, Toruń 1964.

Trzebiatowski K., *Szkolnictwo powszechne w Polsce w latach 1918–1932*, Wrocław 1970.

Wiercieński H., *Opis statystyczny Guberni Lubelskiej*, Warszawa 1901.

*Wydatki gmin na oświatę w powiecie Lubelskim do roku 1916*, „Ziemia Lubelska” 1916, R. XI, nr 265, s. 4.

---

#### NOTKA O AUTORZE:

**Dr hab. Wiesław Partyka** – historyk wychowania, pracownik Katedry Historii Wychowania, Opieki i Pedagogiki Społecznej w Instytucie Pedagogiki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (KUL). Członek Komitetu Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk, członek Towarzystwa Naukowego KUL.

**Zainteresowania naukowe:** szeroko pojęta historia wychowania, opieki społecznej, szpitalnictwa, pauperyzmu i wszelkiego typu instytucji i inicjatyw dobroczynno-charytatywnych w Polsce od XVII do początków XX w. oraz historia edukacji i szkolnictwa.



wieslaw.partyka@kul.pl

<https://doi.org/10.18778/1644-857X.21.02.05>

OLEH RAZYHRAEV

WOŁYŃSKI NARODOWY UNIWERSYTET IM. ŁESI UKRAINKI W ŁUCKU (UKRAINA) /

LESYA UKRAINKA VOLYN NATIONAL UNIVERSITY

INSTYTUT HISTORII IM. TADEUSZA MANTEUFFLA POLSKIEJ AKADEMII NAUK /

INSTITUTE OF HISTORY OF THE POLISH ACADEMY OF SCIENCE

 <https://orcid.org/0000-0003-0480-6936>

## Z regionalnej historii więziennictwa II Rzeczypospolitej. Więzienie karne w Drohobyczu na Górcie w latach 1918–1939 Wybrane zagadnienia\*

ABSTRACT

**From the regional history of the prison system of the Second Polish Republic. Prison in Drohobycz on Górcza in 1918–1939. Selected issues**

The article is an attempt to present the regional history of the prison system of the Second Polish Republic on the example of the prison in Drohobycz. The establishment and the process of integration of the above-mentioned prison into the Polish penitentiary system were characterized, the specificity of its organization and staffing were determined, and selected elements of everyday life of prisoners were presented. At the same time, the author did not take up the issue of the characteristics of political prisoners, believing that it was a topic for a separate approach.

In the interwar period, the prison in Drohobycz (Drohobycz Prison on Górcza) belonged to the 1<sup>st</sup> class and was one of the largest penal units of the Second

\* Artykuł powstał dzięki stypendiom Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie, Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie oraz Centrum Historii Miejskiej Europy Centralno-Wschodniej we Lwowie, które umożliwiły mi liczne kwerendy archiwalne oraz biblioteczne.



Received: 2022-06-02. Verified: 2022-06-04. Revised: 2022-10-03. Accepted: 2022-10-07

© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Polish Republic intended for the most dangerous criminals sentenced to long-term and life imprisonment.

The prison, which was to replace the Lwów “Brygidki”, was opened in 1913. It suffered serious material losses during the Great War (1914–1918). Renovation works, carried out in the 1920s, allowed for the launch of a modern prison, the infrastructure of which developed intensively in the next decade. At that time, in Drohobycz prison was established a district hospital for mentally ill prisoners, serving prisoners from the Kraków and Lwów appellations. Moreover, there was a large gardening school there. At the same time, the prison was suffering from severe overcrowding, and at the end of 1934, it had more than 1,450 people. The prisoners did not only perform various types of work in the workshops and on the farm of the prison, but also had access to spiritual care as well as cultural and educational life.

**Keywords:** Second Polish Republic, Drohobycz, prison, prisoner, organization, security guard

#### STRESZCZENIE

Artykuł jest próbą zaprezentowania regionalnej historii więziennictwa II Rzeczypospolitej na przykładzie więzienia w Drohobyczu. Omówiono jego powstanie oraz proces włączenia do polskiego systemu penitencjarnego. Opisano strukturę organizacyjną kadrową, przedstawiono wybrane elementy życia codziennego więźniów, choć bez charakterystyki grupy więźniów politycznych, gdyż jest to zagadnienie wymagające osobnego ujęcia.

W okresie międzywojennym zakład karny w Drohobyczu (Wieżenie karne w Drohobyczu na Górcy) należał do więzień I klasy i był jedną z największych tego typu jednostek II Rzeczypospolitej, przeznaczonych dla najbardziej niebezpiecznych przestępców, odsiadujących kary długoterminowego i dożywotniego pobytu w więzieniu.

Wieżenie, mające zastąpić lwowskie Brygidki, rozpoczęło działalność w 1913 r. Poniosło poważne straty materialne w okresie Wielkiej Wojny (1914–1918). Prace remontowe w latach dwudziestych pozwoliły na uruchomienie nowoczesnego zakładu karnego, którego infrastruktura rozwijała się intensywnie w kolejnym dziesięcioleciu. W tym czasie na jego terenie powstał okręgowy szpital dla nerwowo i psychicznie chorych więźniów, który obsługiwał osadzonych z apelacji krakowskiej oraz lwowskiej. Ponadto na obszarze więzienia istniała duża szkoła ogrodnicza. Jednocześnie w tym czasie placówka borykała się z problemem przeludnienia – pod koniec 1934 r. przebywało w niej ponad 1450 osób. Więźniowie nie tylko wykonywali różnego rodzaju prace w warsztatach i gospodarstwie zakładu karnego, ale też mieli dostęp do opieki duchownej oraz życia kulturalno-oświatowego.

**Słowa kluczowe:** II Rzeczypospolita, Drohobycz, więzienie, więzień, organizacja, dozorca



## Wstęp

Kłeska wielonarodowej monarchii austro-węgierskiej przywróciła kwestię odzyskania niepodległości narodów Europy Centralnej i Wschodniej, co często powodowało nowe konflikty militarne. Prowincjonalny Drohobycz był jednym z miast Galicji Wschodniej, które stało się areną walk między Polakami a Ukraińcami o ten region. W ostatnich dniach Wielkiej Wojny (1–2 listopada 1918 r.) władza polityczna w Drohobyczu znalazła się w rękach Ukraińskiej Rady Narodowej, która miała zamiar wprowadzić w życie prawo samostanowienia Ukraińców zamieszkujących terytorium Austro-Węgier. Już 13 listopada proklamowała ona niepodległość i utworzenie Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej. Rozpoczął się proces tworzenia ukraińskiej administracji w Drohobyczu na tle walk z Polakami o Galicję Wschodnią<sup>1</sup>.

W nocy z 18 na 19 maja 1919 r. do Drohobycza wkroczyły oddziały wojska polskiego. 21 maja, po wycofaniu się władz ukraińskich, w Drohobyczu powstał Komitet Polski, który zajął się organizacją tymczasowej administracji lokalnej. Drohobycz stopniowo integrował się z pozostałym terenami II Rzeczypospolitej. *De iure* przynależność Galicji Wschodniej (w tym Drohobycza) do Polski została uznana w marcu 1923 r. przez Radę Ambasadorów Ententy<sup>2</sup>.

W okresie międzywojennym miasto było stolicą powiatu w województwie lwowskim oraz jednym z najważniejszych centrów przemysłu petrochemicznego. Według spisu powszechnego z 1921 r. miasto liczyło około 27 tys. mieszkańców, w tym około 14 tys. Polaków, 7500 Żydów oraz 5000 Rusinów (Ukraińców). Nieliczną grupę stanowili Niemcy<sup>3</sup>.

Wśród państwowych urzędów Drohobycza znalazło się również miejscowe więzienie, usytuowane w odosobnieniu na wzgórzu, w odległości trzech kilometrów na północ od miasta. W źródłach

<sup>1</sup> Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie (Central'nij deržavnij istoričnij arhiv Ukraïni u m. L'vovi) [dalej: CDIAL], f. 205, op. 1, spr. 1586, ark. 27.

<sup>2</sup> Więcej por. O. Razyh rayev, *Kształtowanie się służby więziennej na Wołyniu oraz w Galicji Wschodniej w latach 1918–1923*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2022, nr 1, s. 302–303.

<sup>3</sup> *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej opracowany na podstawie Pierwszego Powszechnego Spisu Ludności z dn. 30 września 1921 r. i innych źródeł urzędowych*, t. XIII (Województwo lwowskie), Warszawa 1924, s. 10.

wyżej wymienione więzienie występuje także jako Zakład karny w Drohobyczu oraz Więzienie karne w Drohobyczu na Górcze.

Instytucja ta, wraz z lwowskimi „Brygidkami”, należała do I klasy<sup>4</sup> jednostek penitencjarnych II Rzeczypospolitej oraz była jedną z największych. Tu odbywały karę najniebezpieczniejsi przestępcy skazani na długoterminowe i dożywotnie wyroki pozbawienia wolności<sup>5</sup>. Na mocy rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości z dnia 15 października 1923 r. w drohobyckim więzieniu karę mogły odbywać również osoby skazane przez sądy wojskowe<sup>6</sup>.

Według stanu na grudzień 1934 r. drohobyckie więzienie składało się z 434 indywidualnych cel oraz 137 zbiorowych, które zostały podzielone kratami na osobne klatki, gdzie więźniowie odbywali kary indywidualnie. Maksymalnie więzienie miało 1110 miejsc<sup>7</sup>. W 1936 r. zakład w Drohobyczu powiększył się wskutek przyłączenia reorganizowanego zakładu penitencjarnego przy sądzie grodzkim<sup>8</sup>.

Celem niniejszego artykułu jest próba przedstawienia regionalnej historii więziennictwa II Rzeczypospolitej na przykładzie więzienia w Drohobyczu. Zostanie omówione powstanie i proces integracji wyżej wymienionej jednostki z polskim systemem penitencjarnym. Ponadto określone będą jej cechy, kadra oraz wybrane elementy życia codziennego więźniów<sup>9</sup>.

## Powstanie

Powstanie więzienia w Drohobyczu było ściśle związane z historią innego galicyjskiego zakładu karnego – lwowskiego więzienia Brygidki, które znajdowało się w centrum miasta przy ul. Kazimierzowskiej 24. Mieściło się w gmachu dawnego kościoła i klasztoru św. Brygidy założonego w 1614 r. Zgodnie z rozkazem cesarza

<sup>4</sup> Więzienie o pojemności przeznaczonej dla ponad 450 osób.

<sup>5</sup> *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 marca 1928 r. w sprawie organizacji więziennictwa*, Dziennik Ustaw RP 1928, nr 29, poz. 272; *Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 czerwca 1928 r. o wykonaniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 marca 1928 r. w sprawie organizacji więziennictwa*, Dziennik Ustaw RP 1928, nr 64, poz. 591.

<sup>6</sup> CDIAL, f. 151, op. 1, spr. 1041, ark. 1.

<sup>7</sup> CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 328, ark. 72.

<sup>8</sup> CDIAL, f. 151, op. 1a, spr. 4708, ark. 1, 9, 18.

<sup>9</sup> W artykule autor nie podejmuje kwestii charakterystyki więźniów politycznych, uważając, że ten temat zasługuje na osobne opracowanie.

austriackiego Józefa II w 1782 r. ulokowano tu więzienie miejskie, stąd potoczna nazwa – Brygidki<sup>10</sup>.

W drugiej połowie XIX w. wielokrotnie podnoszono kwestię przeniesienia tego zakładu karnego poza granice miasta ze względu na jego stałe przeludnienie i niekorzystną lokalizację w centrum Lwowa, co ułatwiało osadzonym nielegalny kontakt ze światem zewnętrznym. Jak zauważa Felix Ackermann, badacz systemu penitencjarnego cesarstwa niemieckiego i austro-węgierskiego: „Od 1872 roku pojawiają się wypowiedzi, że zabytkowy budynek Brygidek nie nadaje się do takich potrzeb. Argumenty przemawiające za zniesienie więzienia w tamtym czasie dotyczyły zarówno warunków utrzymywania osadzonych (przestrzeń więzienna, higiena, sprawy medyczne), jak i poglądu politycznego, że przestrzeń powinna oficjalnie należeć do miasta, a nie do Ministerstwa Sprawiedliwości”<sup>11</sup>.

W ten sposób w 1904 r. więźniowie lwowskich Brygidek rozpoczęli budowę nowego więzienia w Drohobyczu, które zostało ukończone w 1913 r. Przewidywano, że po wybudowaniu nowego zakładu karnego możliwe będzie przetransportowanie więźniów z Brygidek oraz przekazanie pomieszczeń poklasztornych na potrzeby lwowskiego magistratu. „Dla administracji austriackiej Drohobycz stał się synonimem rozwiązania wszystkich problemów związanych ze Lwowem. Nowe więzienie było projektem lepszej przyszłości, zarówno dla naczelników i dozorców, jak i dla więźniów. Miało ono sporo miejsca oraz mogło umieścić w izolacji ponad tysiąc osób, znajdowało się poza centrum Drohobycza, a za murami więzienia zostały zbudowane mieszkania dla dozorców. Nowe więzienie przewidywało rozbudowaną infrastrukturę z nowoczesnymi obiektami, które nie były jeszcze dostępne w drohobyckich domach – ani publicznych, ani prywatnych: duże wyposażenie kuchenne, system centralnego ogrzewania parowego (który służył również do ogrzewania kuchni), szkołę dla młodocianych więźniów i wiele innych warsztatów, włącznie z nowoczesnym młynem. Były oddzielne kaplice dla katolików i unitów. W centrum więzienia znajdował się duży

<sup>10</sup> O. Razyhrayev, *Kriminalna ta politični v'âzni u l'viv'skij tûrmi «Brigidki» u 1918–1939 rokah*, „Visnik Penitenciarної asociaції Ukraïni” 2019, № 3, s. 21.

<sup>11</sup> F. Ackermann, *The history of the future close of Brygidki: 150 years of discussion to move the penitentiary outside of Lviv*, „Visnik Penitenciarної asociaції Ukraïni” 2019, No. 3, s. 7–19; idem, *Tûrma i misto: 150 rokiv diskusij pro zakrittâ Britïdok*, „Ukraïna moderna” 2020, <https://uamoderna.com/md/ackermann-brygidky> (dostęp: 1 VI 2022).

teatr przeznaczony do przedstawiania programów edukacyjnych i koncertów orkiestry więziennej. Jeśli spojrzeć na fasadę głównego budynku, staje się jasne, że był to nie tyle projekt technologiczny, który miał zwyciężyć problemy konstrukcyjne XIX w., co reprezentacja państwa austriackiego. Projekt więzienia w Drohobyczu stanowił odpowiedź na wyzwania Brygidek, ponieważ nowa instytucja miała zastąpić lwowskie więzienie [...]. Ministerstwo Sprawiedliwości wybrało to miejsce na nowe więzienie ze względu na bliskość linii kolejowej Lwów-Truskawiec oraz fakt, że miasto Drohobycz nieodpłatnie przekazało państwu dużą działkę” – zaznacza Ackermann<sup>12</sup>.

Wybuch Wielkiej Wojny oraz gwałtowny wzrost liczby więźniów (w tym politycznych) we lwowskich Brygidkach uniemożliwił przeniesienie więzienia do Drohobycza. W okresie międzywojennym kwestia przeniesienia Brygidek poza miasto była podnoszona wielokrotnie. Według prezesa lwowskiego Sądu Apelacyjnego Adolfa Czerwińskiego (1912–1929) na początku czerwca 1921 r. zajmowane przez Brygidki pomieszczenia klasztorne (a także ich lokalizacja) nie odpowiadały potrzebom i charakterowi tej instytucji<sup>13</sup>. W 1923 r. władze sądowe zdecydowały o likwidacji Brygidek i przeniesieniu więźniów ze Lwowa do Drohobycza<sup>14</sup>.

Od momentu uruchomienia w 1913 r. do maja 1919 r. kierownictwo drohobyckiego więzienia spoczywało w rękach dyrektora Józefa Herrmana. Do listopada 1918 r. funkcjonował on w ramach imperium austro-węgierskiego, natomiast od listopada 1918 r. do drugiej połowy maja 1919 r. pod rządami Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej. Węzienie drohobyckie poniosło poważne straty materialne wskutek Wielkiej Wojny, wojny polsko-ukraińskiej, stąd w maju 1919 r. „robiło wrażenie dużej ruiny”. Pomieszczenia zostały splądrowane przez miejscową ludność i miały uszkodzony system grzewczy. Polskie dzieci organizowały w słabo nadzorowanym, z uwagi na braki kadrowe, zakładzie karnym spotkania, podczas których wybijały szyby, rujnowały i rabowały infrastrukturę budynku „by go Ukraińcom jak najwięcej zniszczyć”<sup>15</sup>. Herrman w sprawozdaniu do prokuratury przy sędzie apelacyjnym we

<sup>12</sup> *Ibidem*.

<sup>13</sup> CDIAL, f. 151, op. 1a, spr. 1064, ark. 6.

<sup>14</sup> Archiwum Państwowe Obwodu Lwowskiego (Deržavnij arhiv L'vivs'koï oblasti) [dalej: DALO], f. 11, op. 25, spr. 87, ark. 8–8 ob.

<sup>15</sup> CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1586, ark. 32, 40–41 ob.

Lwowie z dnia 25 maja 1919 r. opisywał katastrofalny stan zabudowań: „Obecnie nie ma ani jednego budynku, który by nie potrzebował naprawy [...]. Dużo zbitych szyb, wyrwanych rynien, rozbitych pieców. Ludzie z okolicznych wsi kradną materiały z domów [...], wyłamują żelazne drzwiczki z pieców, kradną kuchenne płyty, kociołki, elektryczne lampy, wyrwają druty przewodów elektrycznych [...]. Urządzenia maszynowe z braku konserwacji i wglądu niszczeją [...], dachy porozbijane, rynny oderwane, mury poobijane, okna powyrywane [...]. Woda leje się wszędzie do pomieszczeń, drzwi porozbijane, zamki bez kluczy [...]. Rząd ukraiński zrobił jednak przecież coś – dał naprawić wszystkie zamki kaźni II skrzydła tak że obecnie można w zakładzie kary trzymać do 300 więźniów to znaczy tylko w lecie, póki nie potrzeba opału”<sup>16</sup>.

Na początku listopada 1918 r. oprócz dyrektora Herrmana w więzieniu służyli: starszy dozorca – Wojciech Bawół oraz dozorca – Ludwik Czapski, Mikołaj Olejnik, Franciszek Spannbrücker, Piotr Nowicki, Marcin Musur, Michał Jakoweńko oraz Franciszek Zych. W końcu 1918 r. stan pracowników więzienia w Drohobyczu został podwyższony do 17 osób, którzy, jak zaznaczał później dyrektor Herrman: „pod zarządem ukraińskim pełnili służbę tak jakby żadnego przewrotu nie było i pobierali regularnie pobory w drohobyckim urzędzie podatkowym”<sup>17</sup>.

Dnia 16 stycznia 1919 r. większość pracowników drohobyckiego więzienia włącznie z dyrektorem podpisała przyrzeczenie Ukraińskiej Radzie Narodowej, co pozwoliło im uniknąć zwolnienia i kontynuować służbę. Podpisanie przyrzeczenia doprowadziło do wewnętrznego konfliktu w środowisku pracowników więzienia. Wydaleni ze służby dozorca, którzy nie podpisali przyrzeczenia, grozili swoim kolegom lojalnym wobec władz ukraińskich, że „aż Polacy przyjdą, to was powieszają”. Taka postawa nie była akceptowana przez dyrektora Herrmana, który później stwierdzał: „a przecież i ci wszyscy teraz krzyczący dozorca, którzy uważają siebie za tych »czystych«, służyli Ukrainie 2,5 miesiąca, pobierali ukraińskie pieniądze, a przy składaniu przyrzeczenia całego korpusu funkcjonariuszów głośno oświadczyli, że »chętnie by służyli Ukrainie, gdyby wiedzieli, że Drohobycz na pewno zostanie już w rękach ukraińskich«”<sup>18</sup>. Ponadto według informacji Herrmana zwolnieni

<sup>16</sup> *Ibidem*, ark. 40 ob–41 ob.

<sup>17</sup> *Ibidem*, ark. 28–29.

<sup>18</sup> *Ibidem*, ark. 31 ob.

funkcjonariusze wraz ze swymi dziećmi zajmowali się niszczeniem i rabowaniem więzienia, itd.. wybijali szyby w oknach, kradli drzewo przeznaczone na opał zakładu karnego itd.<sup>19</sup>

W listopadzie 1918 r. w drohobyckim więzieniu znajdowało się 14 więźniów, którzy pracowali w magistracie miasta oraz miejscowej fabryce dachówek, za co otrzymywali pożywienie od pracodawców<sup>20</sup>. W tym czasie miały miejsce częste ucieczki więźniów zarówno w trakcie pracy, jak i z więzienia. W fabryce dachówek np. cywilni robotnicy namawiali więźniów do ucieczek, podkreślając, że „obecnie jest nowy rząd, a że wszyscy austriackie kary są zniesione”<sup>21</sup>. W zimie 1918–1919 więźniowie zajmowali się również sprząaniem zakładu karnego oraz rąbaniem i znoszeniem drzewa opałowego z lasu.

W drugiej połowie maja 1919 r. administracja polityczna w Drohobyczu znalazła się w rękach Polaków. Wówczas prokurator przy sądzie apelacyjnym we Lwowie wysłał do tego więzienia starszego dozorcę Brygidek, Władysława Stańczewskiego, któremu zostały powierzone tymczasowe funkcję kierownicze oraz rewizyjne<sup>22</sup>. Spotkanie Stańczewskiego z dyrektorem Herrmanem zakończyło się wewnętrznym konfliktem. Z raportu Herrmana do prezesa sądu apelacyjnego we Lwowie, Adolfa Czerwińskiego, dowiadujemy się, że Stańczewski przybył do drohobyckiego więzienia w stanie nietrzeźwym wraz ze swym kolegą żołnierzem oraz dwoma żandarmami, którzy zatrzymali byłego dyrektora oraz przeprowadził rewizję. Zdaniem Herrmana świadkami tych wydarzeń byli dozorczy więzienia wraz z rodzinami, co było poniżające. Ponadto w trakcie rewizji została skonfiskowana urzędnicza szabla dyrektorska. Już następnego dnia władze żandarmerii poinformowały Herrmana, że powinien „wynieść [się] do Czech”, ponieważ „rzeczywiście sekował Polaków”<sup>23</sup>.

Od maja 1919 r. prokuratura przy sądzie apelacyjnym we Lwowie prowadziła dochodzenia w sprawie zachowania funkcjonariuszy zakładu karnego w Drohobyczu „w czasie inwazji ukraińskiej”. Ponadto w drugiej połowie 1919 r. na szczeblu ministerialnym

<sup>19</sup> *Ibidem*, ark. 32.

<sup>20</sup> *Ibidem*, ark. 29.

<sup>21</sup> *Ibidem*.

<sup>22</sup> *Ibidem*, ark. 6.

<sup>23</sup> *Ibidem*, ark. 38–39. Por. O. Razyhrayev, *Kształtowanie się służby więziennej na Wołyniu oraz w Galicji Wschodniej w latach 1918–1923*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2022, R. XXI, nr 1, s. 315–316.



oceniano personel drohobyckiego więzienia pod kątem lojalności wobec polskiego rządu. Szczególnie organy prokuratury oraz wymiaru sprawiedliwości interesowała postać byłego dyrektora więzienia Józefa Herrmana. Wśród przesłuchanych znalazł się inżynier Józef Tabeński – kierownik budowy więzienia. Zaznaczył, że miał do grudnia 1918 r. towarzyskie stosunki z dyrektorem więzienia. Natomiast, według Tabeńskiego, w grudniu Herrman „bez żadnych powodów zaczął czynić doniesienia do władz ukraińskich tak na mnie, jak i na całą rodzinę, zarzucając nam agitacje na rzecz Polski. [...] Herrman zaczął czynić starania o uwięzienie mnie albo też choćby o usunięcie mnie z zakładu. Odbywały się więc dalej u mnie rewizje, groźby nahajkami, [...] awantury, wskutek których żona popadła w ciężką chorobę nerwową, poza tym nie tylko mnie, lecz i wszystkich dozorców Polaków, którzy nie złożyli przyrzeczenia wierności Ukraińcom, Herrman gnębił na każdym kroku, wyrzucając z mieszkań, czyniąc rozmaite doniesienia, a to jedynie dlatego, żeśmy byli Polakami – bo innych powodów nie było. Herrman sam przyznawał się do Ukraińców, syn jego służył przy bandach ukraińskich w randze podporucznika, uciekł do Czech i obecnie najprawdopodobniej ma przebywać w armii ukraińskiej utworzonej w Czechach [...]”<sup>24</sup>.

Podobną informację podał również dozorca więzienny Franciszek Zych, który w protokole z dnia 20 października 1919 r. stwierdził, że „za czasów inwazji ukraińskiej [...] Herrman złożył przyrzeczenie, zaczął wymuszać na nas, byśmy również złożyli [...]”<sup>25</sup>. Krytycznie ocenił dyrektora Herrmana także Tadeusz Safran – dyrektor spółki przemysłowej i budowlanej w Drohobyczu, w której byli zatrudnieni więźniowie. „W prywatnej rozmowie całkiem jawnie zdradzał nienawiść do Polaków, twierdząc, że tu jest ziemia ruska i Polacy bezprawnie chcą ją odebrać Rusinom. Często rozkładał mapy i komunikaty sztabu ruskiego, by wykazać, że Polacy nigdy ziemi tej nie odbiorą [...]” – konstatował Safran na przesłuchaniu w dniu 26 października 1919 r.<sup>26</sup>.

Nieco później Józef Hermann znalazł się w obozie dla internowanych. Oceniał sposób usunięcia go ze stanowiska jako „podły, czysto bolszewicki i niczym nieuzasadniony [...] rozbój”. W obozie zachorował na tyfus, co pozwoliło mu na uzyskanie zwolnienia oraz

<sup>24</sup> CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1586, ark. 59.

<sup>25</sup> *Ibidem*, ark. 59 ob.

<sup>26</sup> *Ibidem*, ark. 64–65.

konfinowanie (przymusowe zamieszkiwanie) we Lwowie<sup>27</sup>. W tej sytuacji były dyrektor zakładu karnego w Drohobyczu postanowił wyjechać do Czech, jednak władze nie wyraziły na to zgody. W liście kierownika starostwa w Drohobyczu, skierowanym do oficera łącznikowego Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego przy Generalnym Delegacie Rządu we Lwowie, z dnia 13 listopada 1919 r. czytamy: „O wyjeździe jego [Herrmana – dop. O.R.] do Czech jako politycznie podejrzanego na razie mowy nie ma i nie wydam mu pod żadnym warunkiem poświadczenia przepisanego dla uzyskania paszportu w konsulacie czeskim, gdyż nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Herrman jak ukrajinofilski Czech działałby bezwzględnie na szkodę państwa polskiego”<sup>28</sup>.

Strażników, którzy zdecydowali się kontynuować służbę w drohobyckim więzieniu za rządów ukraińskich, nowe kierownictwo pozostawiło w zakładzie. Przeprowadzone przez Prokuratora przy Sądzie Apelacyjnym we Lwowie dochodzenie potwierdziło, że dozorczy Ludwik Czapski, Wojciech Bawół, Franciszek Spannbrücker, Piotr Nowicki, Władysław Zarzycki, Wilhelm Schmidt oraz Iwan Oleksiuk złożyli przysięgę służbową władzom ukraińskim. Jednocześnie dochodzenie ustaliło, że nie występowali wrogo wobec ludności polskiej oraz wykazywali się nienagannym zachowaniem. Ministerstwo Sprawiedliwości zezwoliło na przyjęcie wymienionych dozorców więziennych do służby w państwie polskim<sup>29</sup>. W ocenie byłego dyrektora Herrmana, wśród pracowników panowała napięta atmosfera. Nowe kierownictwo więzienia przyjęło do służby dodatkowy kontyngent dozorców, którzy byli wrogo nastawieni do swoich kolegów, nazywając ich „zdrajcami, których należy internować”<sup>30</sup>.

Dnia 28 października 1920 r. prokurator apelacyjny we Lwowie zatwierdził *Wykaz urzędników i dozorców Rusinów nieprzyjętych po inwazji ukraińskiej do służby państwowej przy zakładach karnych*, który zawierał nazwiska 11 ukraińskich funkcjonariuszy, którym odmówiono dalszego zatrudnienia w systemie penitencjarnym ze względu na „wrogie usposobienie wobec Polski i Polaków”. Listę tę otwierał były naczelnik drohobyckiego więzienia, Czech, Józef Herman<sup>31</sup>.

<sup>27</sup> *Ibidem*, ark. 28 ob-29.

<sup>28</sup> *Ibidem*, ark. 72.

<sup>29</sup> *Ibidem*, ark. 62.

<sup>30</sup> *Ibidem*, ark. 38 ob-39.

<sup>31</sup> *Ibidem*, ark. 95.

Jednocześnie dozorczy zakładu karnego w Drohobyczu, którzy nie złożyli na początku 1919 r. przyrzeczenie władzom ukraińskim oraz zostali zwolnieni, zwrócili się 16 października 1920 r. o wypłacenie im wstrzymanych poborów po usunięciu ich ze służby. „Straż więzienna przy zakładzie karnym w Drohobyczu z pełną otuchą i przekonaniem zwraca się do Pana Prokuratora jako swego najwyższego szefa tu w Małopolsce z pełną nadzieją, że wyż[ej] naprowadzone postulaty straży więziennej życzliwie będą rozpatrzone” – te słowa zawarli w piśmie z dnia 18 października 1920 r.<sup>32</sup>.

### **Organizacja oraz stan personalny**

Drohobyckim więzieniem kierował dyrektor mianowany przez preza sądu apelacyjnego we Lwowie, ponieważ na terenach byłego zaboru austriackiego więziennictwo tradycyjnie było podporządkowane władzom sądowym. Natomiast na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego naczelników więzień mianował minister sprawiedliwości<sup>33</sup>. Wejście w życie rozporządzenia dotyczącego organizacji więziennictwa z 1928 r. podporządkowało wszystkie instytucje penitencjarne II Rzeczypospolitej wyłącznie Ministerstwu Sprawiedliwości<sup>34</sup>. Dyrektor bezpośrednio odpowiadał za cały personel zakładu karnego (asystentów, inspektorów, dozorców, urzędników itp.), a także za osoby przebywające w więzieniu na mocy orzeczenia sądu lub w trakcie czynności śledczych. Od dyrektora więzienia częściowo był zależny również tzw. personel pomocniczy, czyli lekarze, nauczyciele oraz duchowni. Wewnętrzna strukturę więzienia tworzyły trzy działy: administracyjny, gospodarczy oraz pracy. W obrębie więzienia znajdował się również szpital, rzymsko- oraz greckokatolickie kaplice, szkoły, kuchnia, warsztaty, stajnia, różne pomieszczenia gospodarcze itd.

Pierwszym kierownikiem drohobyckiego więzienia od czasu ustanowienia w mieście tymczasowej polskiej administracji został mianowany na początku czerwca 1919 r. dyrektor Stanisław Grosse.

<sup>32</sup> *Ibidem*, ark. 91.

<sup>33</sup> Dekret w sprawie tymczasowych przepisów więziennych z dnia 8 lutego 1919 r. (Dziennik Praw Państwa Polskiego 1919, nr 15, poz. 202).

<sup>34</sup> Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 marca 1928 r. w sprawie organizacji więziennictwa (Dziennik Ustaw RP 1928, nr 29, poz. 272); Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 czerwca 1928 r. o wykonaniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 marca 1928 r. w sprawie organizacji więziennictwa (*ibidem*, nr 64, poz. 591).

Urodził się 5 kwietnia 1860 r. w Grodzisku Dolnym w powiecie łańcuckim, był Polakiem wyznania rzymskokatolickiego. Do 31 maja 1919 r. kierował zakładem karnym w Krakowie<sup>35</sup>. Prawdziwym wyzwaniem dla Grossego stały się dwie ważne kwestie – stworzenie skutecznego korpusu pracowników oraz odbudowa zniszczonej podczas wojny więziennej infrastruktury. W sierpniu 1923 r. spośród około 50 pracowników drohobyckiego więzienia było 16 Ukraińców, dwóch Rumunów, jeden Niemiec, natomiast resztę stanowili Polacy<sup>36</sup>.

W pierwszych latach niepodległości II Rzeczypospolitej drohobyckie więzienie cały czas borykało się z problemami o charakterze materialnym. Przede wszystkim zakład karny wymagał kapitalnego remontu oraz uregulowania kwestii uporządkowania części jego pomieszczeń, które wcześniej były zajęte przez wojsko. Ze względu na te problemy zakład karny w Drohobyczu mógł pomieścić jedynie około 200–250 więźniów, chociaż był przeznaczony na przetrzymywanie ponad tysiąca osób<sup>37</sup>.

Dnia 31 lipca 1919 r. Ministerstwo Sprawiedliwości informowało prokuratora przy sądzie apelacyjnym we Lwowie, że przeprowadzenie gruntownego remontu ze względu na stan finansów państwowych „musi z natury rzeczy odłożonym być na przyszłość, atoli Ministerstwo prosi Pana już obecnie zarządzić zestawienie szczegółowego kosztorysu wszystkich robót potrzebnych do zrestaurationa całego zakładu [...]”<sup>38</sup>. W czerwcu 1922 r. dyrektor drohobyckiego więzienia tak charakteryzował jego stan techniczny: „Obecnie wskutek silnych opadów atmosferycznych wszystkie piwnice w Zakładzie, mimo że jest położony na górze, zalane są wodą tak, że w nich nic trzymać nie można, sufity znowu wskutek zniszczeni dachówek poobrywania blaszanych rur wentylacyjnych, i nieokitowania dachówek są do tego stopnia zawilgocone, że woda przecieka do środka. Przez niezaopatrzone wcale okna deszcz zaczyna do wnętrza, tworząc całe stawy na posadzkach i korytarzach, wskutek czego zawilgaca się cały budynek [...] Zachodzi również konieczna potrzeba wybielania całego budynku szpitalnego, naprawy okien, pieców żelaznych jeszcze przed zimą... mieszkań funkcjonariuszy zakładowych [...]”<sup>39</sup>.

<sup>35</sup> CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1586, ark. 17; spr. 1625, ark. 2.

<sup>36</sup> O. Razyhrayev, *Kształtowanie się służby więziennej...*, s. 316.

<sup>37</sup> CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1583, ark. 48.

<sup>38</sup> CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1586, ark. 48.

<sup>39</sup> CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1610, ark. 5.

W latach 1922–1923 Ministerstwo Sprawiedliwości zaczęło przekazywać większe kredyty na prace remontowe, a 11 września 1923 r. dyrektor Departamentu Karnego Ministerstwa Sprawiedliwości prosił prokuratora przy sądzie apelacyjnym we Lwowie o przyspieszenie kapitalnego remontu<sup>40</sup>. Przede wszystkim naprawy potrzebował zepsuty system ogrzewania centralnego. W 1923 r. dyrektor zakładu karnego w Drohobyczu zaznaczał, że „z powodu niefunkcjonowania centralnego ogrzewania – opalenie kaźni odbywa się w ten sposób, że w kaźniach ustawia się żelazne piece, a rury od nich wypuszcza się przez okna, w których szyby zastępuje się deską”<sup>41</sup>. Oprócz tego, zamiast kuchni parowej, tymczasowo funkcjonowały trzy kotły. niesprawność centralnego ogrzewania wymagała większych wydatków na zakup węgla. Natomiast z powodu inflacji cały czas brakowało dofinansowania na zakup węgla od Ministerstwa Sprawiedliwości<sup>42</sup>.

Zły stan pomieszczeń więziennych w pierwszej połowie lat dwudziestych stwarzał również niebezpieczeństwo ucieczki więźniów, przede wszystkim najbardziej niebezpiecznych. W związku z tym dyrektor drohobyckiego zakładu karnego 4 lipca 1923 r. skierował do prokuratora przy sądzie apelacyjnym we Lwowie pismo, w którym prosił o przekierowanie niebezpiecznych więźniów do zakładów karnych w byłym zaborze pruskim lub rosyjskim. „Do kroku tego zmusza mnie troska o bezpieczeństwo Zakładu [...] obecny Zakład nie jest jeszcze odpowiednio urządzony do przetrzymania w nim niebezpiecznych zbrodniarzy. [...] drzwi do kaźni [...] nie odpowiadają celowi [...] Drzwi te nie wytrzymają silniejszego kopnięcia nogą [...]” – konstatował dyrektor Grosse<sup>43</sup>. Natomiast kierownictwo więzienia w Drohobyczu było zainteresowane przeniesieniem doń więźniów „ze znajomościami jakiegokolwiek rzemiosła”, których można byłoby zatrudnić do prac wewnątrz więzienia oraz poza jego murami<sup>44</sup>. Warto zauważyć, że prace remontowe w drohobyckim więzieniu wykonywane przez więźniów trwały jeszcze w drugiej połowie lat dwudziestych. Na początku 1926 r. przebywało tu 11 więźniów, którzy zostali specjalnie skierowani z więzienia w Białymstoku w celu wykonania prac remontowych<sup>45</sup>.

<sup>40</sup> CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1606, ark. 27.

<sup>41</sup> *Ibidem*, ark. 24.

<sup>42</sup> CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1597, ark. 8.

<sup>43</sup> CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1606, ark. 24 ob.

<sup>44</sup> *Ibidem*, ark. 20–20 ob.

<sup>45</sup> CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1632, ark. 13.

W 1919 r. w drohobyckim więzieniu brakowało również personelu. Ministerstwo Sprawiedliwości w końcu lipca tego roku wyraziło zgodę na powiększenie liczby dozorców oraz na zakupienie niezbędnych „sprzętów kuchennych, taczek i wózka”<sup>46</sup>. Według stanu na 1920 r. dozorczy pracowali po osiem godzin z podziałem na trzy zmiany (6.00–14.00; 14.00–22.00; 22.00–6.00)<sup>47</sup>. Wówczas stan personelu więzienia w Drohobyczu wynosił 50 osób<sup>48</sup>. W tej liczbie znalazło się również 30 dozorców, którzy wraz z rodzinami byli ewakuowani do Czech wskutek wydarzeń wojennych, a po powrocie do Drohobycza mieli trudną sytuację materialną.

W październiku 1919 r. wspomniani dozorczy zwrócili się do Ministerstwa Sprawiedliwości z pisemną prośbą o udzielenie zaliczki w celu nabycia najniezbędniejszych artykułów spożywczych. W odpowiednim podaniu zaznaczyli, że po powrocie z Czech do Drohobycza nie są w stanie utrzymać siebie i swoich rodzin, szczególnie w zbliżającym się okresie zimowym. Miejscowe władze więzienne wsparły podanie dozorców, uznając, że taka prośba była uzasadniona ze względu na drożyznę, dotkliwy brak żywności, a także odległość drohobyckiego więzienia od miasta, co uniemożliwiało nabycie artykułów niezbędnych do codziennego życia. W efekcie Ministerstwo Sprawiedliwości zgodziło się na przyznanie zaliczki na okres sześciu miesięcy, pod warunkiem, że wszyscy pracownicy będą wspólnie odpowiedzialni za jej terminową spłatę<sup>49</sup>.

Prawdopodobnie udzielenie zaliczki nie polepszyło stanu materialnego personelu drohobyckiego więzienia, ponieważ 16 kwietnia 1920 r. dozorczy ponownie zwrócili się do ministra sprawiedliwości, przebywającego wówczas we Lwowie z wizytą służbową, z prośbą: „I. O zaopatrzenie... w żywność, której od dwóch tygodni od nikogo nie otrzymują, co właśnie spowoduje katastrofę, która się równa głodowej śmierci. II. O zaopatrzenie [...] w należące uniformowe ubranie, obuwie i przydział białizny [...] III. O chleb w naturze [...]”<sup>50</sup>. W drugiej połowie lat dwudziestych sytuacja materialna pracowników więzienia uległa poprawie.

Dyrekcja starała się zwracać należytą uwagę na dyscyplinę personelu zarówno w czasie służby, jak i poza nią. Prawo upomnienia

<sup>46</sup> CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1586, ark. 48.

<sup>47</sup> CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1584, ark. 35–35 ob.

<sup>48</sup> CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1585, ark. 9–9 ob.

<sup>49</sup> CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1584, ark. 3–5.

<sup>50</sup> *Ibidem*, ark. 26.



dyscyplinarnego funkcjonariusza więziennego za różne występki znalazło się w kompetencji kierownika więzienia oraz specjalnej komisji dyscyplinarnej. Przy Ministerstwie Sprawiedliwości funkcjonowały komisje dyscyplinarne dla wyższych funkcjonariuszy. Natomiast sprawy dyscyplinarne niższych funkcjonariuszy rozpatrywały komisje przy sądzie apelacyjnym we Lwowie. Dyrektor Departamentu Karnego Ministerstwa Sprawiedliwości w piśmie do prokuratora przy sądzie apelacyjnym we Lwowie z dnia 13 czerwca 1927 r. krytycznie ocenił stan dyscypliny korpusu strażników drohobyckiego więzienia: „Ministerstwo z ubolewaniem stwierdza, że personel zakładu kary w Drohobyczu spełnia obowiązki dozorcze najwidoczniej bardzo niedbale i lekkomyślnie. W roku 1926 było 9 wypadków ucieczki i 2 wypadki usiłowania ucieczki, podczas których zbiegło 16-tu i usiłowało zbiec 4-ch więźniów. Ministerstwo Sprawiedliwości nie posiada danych czy i jakie kary ponieśli winni powyższych ucieczek, jednak fakt, że spod dozoru niektórych dozorców [...] miały miejsce ucieczki już dwukrotnie, każe przypuszczać, że kary były bardzo nieznaczne, skoro wysokość ich nie wpłynęła na zwiększenie gorliwości personelu”<sup>51</sup>.

W 1926 r. stanowisko naczelnika więzienia w Drohobyczu objął Antoni Dębiński, który przed przeniesieniem kierował więzieniem w Krakowie<sup>52</sup>. Na początku lat trzydziestych drohobyckim więzieniem krótko zarządzał Michał Paszkiewicz. Za jego urzędowania w zakładzie karnym w marcu 1932 r. powstał „Komitet więzienny”, który opiekował się rozwojem działalności kulturalno-oświatowej wśród więźniów oraz ich prawnym i społecznym wsparciem. Kierownictwo komitetu objął prokurator sądu okręgowego w Samborze Kazimierz Jelewski, a do jego składu, oprócz naczelnika więzienia Paszkiewicza, weszli dyrektor drohobyckiego oddziału Banku Krajowego dr Edmund Szeliński, majorowa Larysa Chomsowa oraz adwokat dr Jakub Knopf. Szeliński zajmował się zatrudnianiem więźniów, współpracą z urzędami opieki społecznej, opiniowaniem w sprawach wprowadzenia „systemu progresywnego”. Chomsowa objęła dział organizowania oświaty szkolnej i pozaszkolnej, biblioteki i wychowania fizycznego, z kolei adwokat Knopf stał na czele referatu pomocy prawnej dla więźniów<sup>53</sup>. W 1933 r. naczelnik

<sup>51</sup> CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1632, ark. 64–64 ob.

<sup>52</sup> „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1926, nr 12, s. 7.

<sup>53</sup> „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1933, nr 6, s. 10–11.

Paszkiewicz założył w więzieniu szkołę ogrodniczą, oddając na ten cel część obszarów spacerowych oraz niezabudowany teren wewnątrz więzienia o wielkości około 2 ha, na którym organizowano ogród szkolny, a jesienią tego roku uruchomiono dwa pawilony szklarni<sup>54</sup>.

W lecie 1934 r. kierowanie drohobyckim więzieniem przejął, przeniesiony ze stanowiska naczelnika łuckiego więzienia, nadinspektor Straży Więziennej Alfred Surmiński<sup>55</sup>. Z jego urzędowaniem wiąże się duży rozwój badanego zakładu penitencjarnego. Przede wszystkim należy wymienić otwarcie okręgowego szpitala dla nerwowo oraz psychicznie chorych więźniów oraz przyłączenie w 1936 r. do zakładu penitencjarnego więzienia przy sądzie grodzkim<sup>56</sup>. Wspomniany szpital został otwarty 12 kwietnia 1934 r. W uroczystym otwarciu wzięli udział znamienici goście – dyrektor Departamentu Karnego Ministerstwa Sprawiedliwości Tadeusz Krychowski, wojewoda lwowski Władysław Belina-Prażmowski, prezes lwowskiego sądu apelacyjnego Konrad Józef Zieliński, starosta drohobycki Tadeusz Stefan Chmielewski, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Sprawiedliwości itd. Przybyłych gości u bramy wjazdowej więzienia witał pluton Straży Więziennej oraz orkiestra więźniów. Dalej w więziennej kaplicy odbyło się nabożeństwo, które odprawił ks. prałat dr Kotuła. Dokonano również poświęcenia szpitala. Podczas tej uroczystości kierownik szpitala dr Mieczysław Lichtensztein poinformował obecnych o głównych etapach powstania placówki, przedstawił program przyszłych prac i zadań<sup>57</sup>.

W okręgowym szpitalu dla nerwowo oraz psychicznie chorych więźniów zaplanowano miejsce dla 150 osób. Powstał on w wyniku przebudowy dawnego szpitala więziennego i adaptacji szeregu nieużytkowanych pomieszczeń. Szpital liczył 56 pokoi położonych na dwóch piętrach, parterze oraz podpatrzę. Leczeni mieli być tutaj więźniowie z lwowskiego i krakowskiego okręgu apelacyjnego. Ponadto lekarze mieli za zadanie prowadzić badania psychiczno-charakterologiczne wszystkich przestępców przybywających w więzieniu w celu ich segregacji oraz wydzielenia osobnych grup

<sup>54</sup> „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1935, nr 7, s. 8–9.

<sup>55</sup> DALO, f. 1061, op. 1, spr. 40, ark. 9; Archiwum Państwowe Obwodu Wołyńskiego (Deržavnij arhiv Volins’koj oblasti) [dalej: DAVO], f. 47, op. 1, spr. 1649, ark. 182 ob.

<sup>56</sup> CDIAL, f. 151, op. 1a, spr. 4708, ark. 1, 9, 18.

<sup>57</sup> „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1934, nr 5, s. 3–7.

osadzonych: psychopatów, niepoprawnych recydywistów, przestępców zawodowych, epileptyków, narkomanów, alkoholików itd. Głównym rodzajem terapii była praca, która z kolei stanowiła również jeden z dochodów zakładu karnego<sup>58</sup>.



Więzienie w Drohobyczu. Ćwiczenia orkiestry więziennej  
(Źródło: Z. Bugajski, *Oświata i wychowanie fizyczne w więzieniach*,  
Warszawa 1929, s. 12)

Podczas urzędowania Alfreda Surmińskiego również wzrosła liczba personelu oraz więźniów, co było związane z przyłączeniem w 1936 r. do zakładu penitencjarnego więzienia przy sądzie grodzkim. Według protokołu zdawczo-odbiorczego drohobyckie więzienie przyjęło 77 więźniów oraz sześciu dozorców<sup>59</sup>.

<sup>58</sup> „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1934, nr 5, s. 3–7. O działalności Okręgowego Szpitala dla nerwowo i psychicznie chorych więźniów w Drohobyczu por. więcej: M. Lichtensztein, *Psychopaci a więzienne szpitale psychiatryczne*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1937, z. 3, s. 514–522; idem, *O dorobku twórczym lekarza psychiatry więziennego*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1938, z. 3, s. 323–327; idem, *O leczeniu pracą w Okręgowym Szpitalu dla psychicznie i nerwowo chorych więźniów w Drohobyczu*, „W Służbie Penitencjarnej” 1936, nr 4, s. 9–10.

<sup>59</sup> CDIAL, f. 151, op. 1a, spr. 4708, ark. 1, 9, 18.

W trakcie swojej kariery zawodowej funkcjonariusze więzienni często zmieniali miejsce służby. Takie przenosiny miały na celu zwiększenie skuteczności służby. Przykładowo, w 1935 r. działem gospodarczym drohobyckiego więzienia kierował przodownik Straży Więziennej Antoni Grygorowicz, który został przeniesiony na to stanowisko z kaliskiego więzienia na mocy zarządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 6 maja 1935 r. Pod koniec miesiąca naczelnik więzienia w Drohobyczu Alfred Surmiński poinformował naczelnika kaliskiego zakładu Stanisława Choińskiego o otrzymaniu akt osobowych Grygorowicza. Natomiast 29 maja został on zwolniony z więzienia w Kaliszu i następnego dnia miał udać się do Drohobycza<sup>60</sup>. Przenoszenie funkcjonariuszy więziennych na własną prośbę było dość rzadkim zjawiskiem. Jednym z nielicznych przykładów było przeniesienie w lipcu 1927 r. starszego dozorca drohobyckiego więzienia Władysława Stańczewskiego do więzienia w Stanisławowie. Stańczewski uzasadnił swoją prośbę niemożnością zaspokojenia potrzeb edukacyjnych i materialnych swoich pięciorga dzieci w „drogim” Drohobyczu. Jego zdaniem wyżywienie w Stanisławowie było „tańsze”, co miało ogromne znaczenie dla dużej rodziny<sup>61</sup>. Należy dodać, że z powodu drożyzny pracownicy więzienia w 1929 r. poruszyli nawet kwestie zwolnienia funkcjonariuszy od podatku gminnego, nakładanego przez magistrat Drohobycza na mieszkania służbowe, m.in. ich głos pojawił się na łamach czasopisma „Przegląd Więziennictwa Polskiego”: „Magistrat żadnej opieki nad nami nie roztacza. Straż więzienna znajduje się w ciężkich warunkach z dowodu drożyzny, ponieważ w pobliżu jest miejscowość klimatyczna Truskawiec, zagłębienie naftowe w Borysławiu oraz przemysłowe miasto Drohobycz, wskutek czego panuje wielka w Drohobyczu drożyzna, nie mniejsza jak w Warszawie i Łodzi, przez co powoduje systematyczną ruinę materialną”<sup>62</sup>.

Ważną rolę edukacyjną w zakładach karnych odgrywali nauczyciele, którzy pracowali w charakterze pracowników kontraktowych. Na początku lat dwudziestych kierownictwo wielu więzień Galicji Wschodniej (w tym drohobyckiego) miało trudności ze znalezieniem odpowiedniego personelu pedagogicznego. W okólniku Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego z dnia 20 kwietnia 1921 r. odnotowano, że nauczyciele w niektórych miejscowościach odmawiali

<sup>60</sup> Archiwum Państwowe w Kaliszu, zesp. 195, sygn. 7, s. 247.

<sup>61</sup> CDIAL, f. 151, op. 1a, spr. 1877, ark. 2–3, 7.

<sup>62</sup> „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1929, nr 5, s. 14.

udzieleniu nauki elementarnej więźniom: „Przyjmując ten smutny fakt do wiadomości, poleca się wszystkim Radom Szkolnym Powiatowym, aby zaapelowały do obowiązków obywatelskich nauczycielstwa i zwróciły jego uwagę na konieczność – szczególnie w czasach obecnych – współdziałania ze Sądami w kierunku podniesienia podupadłej wskutek długoletniej wojny moralności wśród ludu. Często powodem występku i zbrodni jest zaniedbanie i ciemnota i dlatego rzeczą wychowawców i szkoły jest wyteńczyć wszystkie siły, aby zaradzić złemu [...] Praca na tej niwie będzie policzoną nauczycielstwu za wielką zasługę dla odradzającego i odbudowującego się Państwa Polskiego [...]”<sup>63</sup>.

Mimo patriotycznych apeli administracji oświatowej według stanu na kwiecień 1922 r. w drohobyckim więzieniu szkoła dla więźniów nie została uruchomiona z powodu braku nauczyciela. Zatrudnienie w więzieniu nie przyciągało nauczycieli, biorąc pod uwagę warunki mieszkaniowe, pracy oraz wysokość wynagrodzenia. W tym czasie z powodu trudności finansowych administracja więzienna w Drohobyczu nie była w stanie nawet dokonać podstawowego remontu w mieszkaniu wydzielonym dla nauczyciela. Ponadto naprawy wymagała sala szkolna, w której nie było ogrzewania i szyb. Istniała również pilna potrzeba zakupu przyborów szkolnych<sup>64</sup>. W połowie lat dwudziestych szkoła w więzieniu już była uruchomiona oraz funkcjonowała pod opieką nauczyciela A. Tarnawieckiego<sup>65</sup>.

Podobną sytuację obserwujemy również przy zatrudnianiu kapelanów. W 1920 r. drohobyckie więzienie kilkakrotnie próbowało zatrudnić etatowo dwóch chrześcijańskich kapelanów. Sytuację komplikowały trwające prace remontowe oraz brak odpowiednich mieszkań dla duchownych, biorąc pod uwagę fizyczne oddalenie więzienia od miasta. W maju tego roku władzom więziennym udało się nawiązać współpracę z kapłanem greckokatolickim. Do maja 1922 r. obowiązki duszpasterskie wykonywał Aleksander Hrehorowicz<sup>66</sup>.

Według stanu na początek 1922 r. więźniowie drohobyckiego więzienia wyznania rzymskokatolickiego wciąż nie mieli stałego kapelana, a nabożeństwa odbywały się jedynie w czasie pobytu

<sup>63</sup> CDIAL, f. 151, op. 1a, spr. 323, ark. 2.

<sup>64</sup> CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1593, ark. 12–12 ob.

<sup>65</sup> CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1633, ark. 30.

<sup>66</sup> CDIAL, f. 151, op. 1, spr. 866, ark. 4–5.



duchowieństwa z okazji niektórych świąt państwowych i religijnych. Na przykład nabożeństwa w obrządku łacińskim sporadycznie sprawował superior Zgromadzenia ks. Misjonarzy we Lwowie, ks. Szyszkowski<sup>67</sup>. W konsekwencji zakończenia prac remontowych w więzieniu zostały uruchomione kaplice chrześcijańskie, co przyspieszyło również rozwiązanie problemu zatrudnienia łacińskiego duszpasterza. W drugiej połowie lat trzydziestych obowiązki kapłana rzymskokatolickiego sprawował ksiądz Borkowski, który pracował w charakterze pracownika kontraktowego<sup>68</sup>.

Na początku 1939 r. naczelnika Alfreda Surmińskiego zastąpił Eligiusz Nowakowski – były naczelnik więzienia w Koronowie<sup>69</sup>. W przededniu II wojny światowej, 29 sierpnia 1939 r., więzienie w Drohobyczu otrzymało maski gazowe z działu pracy warszawskiego więzienia przy ul. Rakowieckiej za pośrednictwem Ministerstwa Sprawiedliwości. Do połowy września 1939 r. funkcjonariusze więzienia pozostawali w miejscu służby<sup>70</sup>.

## Więźniowie

Więzienie w Drohobyczu było przeznaczone do utrzymania w izolacji ponad tysiąca osób. Jednak w 1919 r., w momencie przejęcia zakładu przez polską administrację, zakład był wypełniony tylko w niewielkiej części w stosunku do pojemności. Było to związane zarówno z ewakuacją więźniów podczas okupacji rosyjskiej, jak i z totalnym zniszczeniem jego infrastruktury, co uniemożliwiało rozmieszczenie większej liczby osadzonych. Mimo to kierownictwo zakładu karnego w 1919 r. zaapelowało do Ministerstwa Sprawiedliwości o przeniesienie większej liczby skazanych, którzy mieli wykonywać prace gospodarcze oraz ogrodnicze niezbędne do utrzymania więzienia<sup>71</sup>. Stopniowe zaludnienie więzienia w Drohobyczu odbywało się również w konsekwencji powrotu z ewakuacji więźniów wywiezionych w czasie Wielkiej Wojny do Czech i Moraw w związku z ofensywą rosyjską<sup>72</sup>. W 1919 r. czeski rząd podjął

<sup>67</sup> CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1593, ark. 1–3, 11 ob.

<sup>68</sup> „W Służbie Penitencjarnej” 1936, nr 13, s. 10.

<sup>69</sup> CDIAL, f. 656, op. 1, spr. 27, ark. 1, 6.

<sup>70</sup> CDIAL, f. 151, op. 1a, spr. 5300, ark. 1–2.

<sup>71</sup> CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1583, ark. 48.

<sup>72</sup> O. Razyhrayev, *Formuvannâ pol's'koï penitenciarnoï sistemi na Volinî ta Shidnij Galičini v 1918–1923 rr. Vibrani aspekti*, [w:] *Rozpad imperiów. Kształtowanie powojennego ładu w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1918–1923*,



decyzję o konieczności powrotu więźniów z uwagi na zakończenie działań wojennych. Z powodu przeludnienia zakładów karnych w Polsce więźniowie nie zawsze mogli wrócić do miejsca odbywania kary przed ewakuacją. W liście do swego lwowskiego kolegi prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie zaznaczał, że więźniowie narodowości ruskiej (ukraińskiej) będą transportowani z Czech do więzienia w Drohobyczu, a nie do zakładu karnego we Lwowie<sup>73</sup>.

W związku z wojną polsko-bolszewicką, ogólnie niekorzystną sytuacją dla Polaków na froncie wschodnim oraz obroną Lwowa w lipcu 1920 r. pojawiła się kwestia kolejnej fali ewakuacji więźniów z Galicji Wschodniej, w tym z zakładu karnego w Drohobyczu<sup>74</sup>. Dyrektor drohobyckiego więzienia, które liczyło wówczas około 150 więźniów i 50 pracowników, otrzymał 7 lipca rozkaz rozpoczęcia przygotowania do możliwej ewakuacji<sup>75</sup>. Już 16 lipca Ministerstwo Sprawiedliwości informowało, że ewakuację więźniów i pracowników drohobyckiego więzienia do zakładu karnego we Wronkach przeprowadzi wojsko. Przewidywano, że transport zajmie około sześciu dni. Jednak w ciągu kilku dni sytuacja uległa zmianie, ponieważ dyrekcja więzienia we Wronkach oświadczyła, że z powodu przepelnienia nie może już przyjąć drohobyckich więźniów<sup>76</sup>. Na początku sierpnia 1920 r. omawiano kwestię skierowania więźniów i personelu drohobyckiego więzienia do zakładu karnego w Rawiczu. Jednocześnie w tej sprawie brakowało należytej koordynacji pomiędzy Ministerstwem Sprawiedliwości a Ministerstwem Spraw Wojskowych<sup>77</sup>. Galicyjskie władze sądowe otrzymały 23 sierpnia 1920 r. telegram z Warszawy, informujący o odwołaniu ewakuacji ze względu na ustabilizowanie się sytuacji na froncie<sup>78</sup>.

W listopadzie 1921 r. w drohobyckim zakładzie karnym znajdowało się około 200 więźniów<sup>79</sup>. W latach 1923–1926 przebywało w nim około 180–200 osób, natomiast na początku 1928 r. już około 430. Przez parę lat więzienie utrzymywało ponad 700 osób,

---

red. M. Gibiec, G. Hryciuk, R. Klementowski, Wrocław–Warszawa 2020, s. 218–234; CDIAL, f. 151, op. 1, spr. 9, ark. 31–33.

<sup>73</sup> CDIAL, f. 151, op. 1, spr. 9, ark. 37.

<sup>74</sup> CDIAL, f. 151, op. 1a, spr. 151, ark. 1; f. 205, op. 1, spr. 1583, ark. 105, 109, 113–113 ob.

<sup>75</sup> CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1585, ark. 9–9 ob.

<sup>76</sup> CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1583, ark. 105, 109, 113–113 ob.

<sup>77</sup> CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1585, ark. 17 ob., 19.

<sup>78</sup> *Ibidem*, ark. 24.

<sup>79</sup> CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1597, ark. 8.

co było związane z zakończeniem remontów i uruchomieniem nowych budynków<sup>80</sup>. Ministerstwo Sprawiedliwości poinformowało 14 listopada 1934 r. organy prokuratury oraz sądu Galicji Wschodniej o nadmiernym przeludnieniu więzień w całym kraju. W związku z tym miejscowe władze więzienne miały obowiązek „zbadać pomieszczenia więzień w celu najbardziej intensywnego ich wykorzystania” oraz określić maksymalną dla każdego więzienia liczbę osób, którą można było umieścić w celu odbycia kary ponad standardową pojemność<sup>81</sup>. Przykładowo, w końcu 1934 r. w drohobyckim więzieniu, obliczonym wówczas na maksymalne utrzymanie 1110 więźniów, przebywało 1451 osób<sup>82</sup>. Reagując na zawiadomienie Ministerstwa Sprawiedliwości, prokurator sądu okręgowego w Samborze pisał do prokuratora sądu apelacyjnego we Lwowie: „Przez umieszczenie w celach pojedynczych drugiego łóżka i dodania do niektórych cel ogólnych dodatkowych łóżek, można by zwiększyć pojemność, bez potrzeby jakichś przeróbek wewnątrz budynku, do 1500 miejsc z tym, że pewna ilość cel byłaby nadal utrzymana jako pojedynki. [...] Po usunięciu krat działowych w celach ogólnych, to znaczy po zlikwidowaniu systemu klatkowego (każdy więzień ma osobną klatkę w celi ogólnej) można by pojemność zwiększyć do 1800 miejsc”<sup>83</sup>.

Ważną rolę w życiu więźnia odgrywało wyżywienie. Od jego jakości zależało zdrowie skazanego oraz wydajność pracy. Drohobyckie więzienie prowadziło ścisłą ewidencję żywności wykorzystywanej do przygotowania potraw dla więźniów, ponieważ wydatki na zakup artykułów były pokrywane z budżetu państwa oraz podlegały kontroli. Produkty używane do przygotowania posiłków kupowano na lokalnych targach lub u specjalnie wyznaczonych dostawców. Więzienie posiadało również własną piekarnię. Wśród artykułów żywnościowych wykorzystywanych w więziennej gastronomii w 1926 r. można wymienić żyto, jęczmień, kukurydzę, hreczkę, groch, fasolę, ziemniaki, mąkę, pęczak, ryż, kapustę (kiszoną oraz świeżą), cebulę, cukier, cykorię, herbatę, sól, mięso wołowe, słoninę, mleko, śledzie itd.<sup>84</sup>

<sup>80</sup> CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1617, ark. 1; spr. 1633, ark. 31; spr. 1635, ark. 3.

<sup>81</sup> CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 328, ark. 20.

<sup>82</sup> *Ibidem*, ark. 72.

<sup>83</sup> *Ibidem*.

<sup>84</sup> CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1624, ark. 40 ob.

Integralną część życia codziennego więźnia drohobyckiego zakładu karnego stanowiła praca. Jej organizacją zajmował się dział gospodarczy, który nadzorował pracę osadzonych, naliczał i wypłacał im pensje. W 1922 r. więźniowie pracowali w warsztatach krawieckim, szewskim, kowalskim i stolarskim. Ponadto skazanych używano do wykonywania robót zewnętrznych (np. przy rąbaniu drzewa) oraz w pracach związanych z utrzymaniem więziennego gospodarstwa<sup>85</sup>.

W latach trzydziestych część więźniów pracowała we wspomianej już szkole ogrodniczej, która funkcjonowała przy zakładzie karnym. Tam więźniowie wykonywali różną pracę w trzech działach: zdobniczym, sadowniczym oraz warzywniczym. Dział zdobniczy obejmował hodowle roślin szklarniowych oraz mały ogród ozdobny. Sadownictwo obejmowało teren 10 ha i było przeznaczone przede wszystkim dla jabłoni. Uprawa warzyw przez więźniów była specjalnie dostosowana do potrzeb więzienia. Sadzono zatem kapustę, ziemniaki, pomidory, cebule, buraki ćwikłowe, selery, marchew, pietruszkę oraz ogórki<sup>86</sup>. Zdaniem władz penitencjarnych sadownictwo było bardzo perspektywicznym kierunkiem w ogrodnictwie: „Sadownictwo ma na Podkarpaciu bardzo poważną przyszłość, w której całe Pogórze stanowić może pierwszorzędny rejon sadowniczy [...], bardzo poważny procent więźniów-uczniów [...] pochodzi z Wołynia, dla których specjalnie racjonalne prowadzenie sadów posiada poważne znaczenie”<sup>87</sup>.

Wśród przejawów działalności kulturalno-oświatowej w drohobyckim więzieniu można wymienić funkcjonowanie szkół, biblioteki, prowadzenie różnego rodzaju odczytów, funkcjonowanie orkiestry, sekcji teatralnej, sportowej itd. Pomocy w rozwoju tego kierunku wychowawczego kierownictwu więzienia udzielało towarzystwo opieki nad więźniami oraz ich rodzinami „Patronat”, „Komitet więzienny w Drohobyczu” oraz inne społeczne organizacje.

W latach dwudziestych ten obszar resocjalizacji więźniów był zaniedbany z uwagi na niedostateczną infrastrukturę, braki kadrowe oraz długotrwałe prace remontowe. Oświatowa działalność na rzecz więźniów ograniczała się do funkcjonowania trzech oddziałów szkoły ogólnokształcącej i biblioteki.

<sup>85</sup> CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1608, ark. 1.

<sup>86</sup> „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1935, nr 7, s. 8–9.

<sup>87</sup> *Ibidem*.

Biblioteka składała się z dużej liczby zniszczonych książek, nienadających się do użytku, ponadto wymagała poważnego uzupełnienia. Według stanu na sierpień 1926 r. zdalnych do użytku było 287 tomów, które mogły zaspokoić potrzeby około 150 więźniów. Natomiast w związku z planowaniem uruchomienia nowych budynków więziennych przewidziano zaludnienie zakładu karnego około 700 więźniami, którzy potrzebowali 2100 tomów literatury<sup>88</sup>.

Naczelnik zakładu karnego w Drohobyczu Antoni Dębiński stwierdzał w liście z dnia 1 lipca 1928 r. do prokuratora przy sądzie apelacyjnym we Lwowie: „nauka nie idzie normalnym trybem – zlikwidowany został III-ci oddział fakultatywny dla braku siły nauczycielskiej, potrzeby pozostałych 2 oddziałów w części tylko są zaspokojone. Ponawiam wniosek z dnia 18 września 1926 r. [...] o utworzenie drugiego etatu nauczyciela, bądź to etatowego, bądź kontraktowego [...], gdyż nauka nie pójdzie jak należy bez dodania jeszcze jednej siły nauczycielskiej”<sup>89</sup>.

W latach trzydziestych sytuacja obszaru działalności kulturalno-oświatowej w więzieniu polepszyła się. Funkcjonowało kilka inicjatyw oświatowych – ogólna szkoła podzielona na trzy oddziały oraz dwie szkoły zawodowe – ogrodnicza oraz stolarska. Z reguły każdy rok w szkole ogólnokształcącej kończył się odczytaniem wyników egzaminów i nazwisk więźniów nagrodzonych za pilność i bardzo dobre wyniki w nauce podczas uroczystości z udziałem nie tylko uczniów i pedagogów, ale i władz państwowych oraz duchowieństwa. Na przykład rok szkolny 1932/1933 zakończył się 24 czerwca odprawieniem nabożeństwa w kaplicach więziennych oraz posiedzeniem w sali teatralnej, gdzie m.in. prokurator sądu okręgowego w Samborze dr Mitraszewski w czasie przemówienia podkreślił „wielkie znaczenie oświaty, zwracając uwagę słuchaczy na fakt, że większość błędów ludzkich jest wynikiem niedostatecznego uświadomienia życiowego i braku oświaty”<sup>90</sup>. Z kolei podczas zakończenia roku szkolnego 1935/1936, które miało miejsce 21 czerwca 1936 r., jeden z więźniów wygłosił prelekcję *Spoleczne i narodowe znaczenie Henryka Sienkiewicza i jego twórczości*, a następnie orkiestra więzienna odegrała kilka utworów polskich kompozytorów. Więźniowie prezentowali także komedię Sienkie-

<sup>88</sup> CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1633, ark. 2.

<sup>89</sup> *Ibidem*, ark. 33.

<sup>90</sup> „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1933, nr 6, s. 13.

wicza *Zagłoba Swatem*<sup>91</sup>. W tym samym roku szkolnym naczelnik więzienia Alfred Surmiński polecił organizować w każdą niedzielę lub święto tzw. „poranki literackie”. Podczas nich omawiano historię powstania pisma, książek, literatury, wygłaszano odczyty-pogadanki o działalności literackiej polskich pisarzy, zapoznawano słuchaczy z historią muzyki oraz utworami muzycznymi polskich kompozytorów<sup>92</sup>.

Za okres od grudnia 1930 do sierpnia 1933 r. wspomniany Komitet więzienny w Drohobyczu dodatkowo prowadził raz w tygodniu wykłady z *Historii słowiańskiej* dla uczniów szkół zawodowych oraz urządził wiele odczytów na różne tematy, m.in. *Radio, Grzyby jadalne i trujące, Życie górali, Środki komunikacyjne, Najślawniejsze budowle świata, O Gdańsku, Malborku i Mazurach* itd. Natomiast więzienny „Patronat” urządził odczyt profesor gimnazjalnej Mściwojewskiej *Dzieje miasta Drohobycza i kultura dzisiejszych czasów w porównaniu z kulturą czasów dawniejszych*. Ponadto w okresie od września do grudnia 1932 r. „Patronat” organizował w Drohobyczu zbiórkę gazet i książek dla więźniów, podczas której udało się pozyskać około 1400 egzemplarzy gazet i czasopism oraz 400 książek<sup>93</sup>. Więzienną bibliotekę uzupełniały również komplety książek przekazywane przez Ministerstwo Sprawiedliwości<sup>94</sup>.

Potwierdzeniem, że gazety były czytane przez więźniów, stanowi list osadzonego drohobyckiego zakładu karnego I. Komarnyckiego, skierowany jesienią 1932 r. do redakcji gazety „Dilo”. W liście więzień informował o wynalezieniu nowego, nieopatentowanego typu zapalniczki „do zapalania papierosów, która płonie na wietrze, śniegu i deszczu oraz nie potrzebuje benzyny”. Jednocześnie skazany stwierdził, że potrzebuje „drobnej sumy kilkunastu złotych w celu dokończenia projektu modelu” i poprosił o zamieszczenie w gazecie informacji o swoim wynalazku, na co uzyskał akceptację redakcji<sup>95</sup>.

Obok szkoły ogólnokształcącej w więzieniu funkcjonowała również szkoła ogrodnicza, która w roku szkolnym 1934/1935 otrzymała status zawodowej z trzyletnim programem nauczania oraz znajdowała się pod nadzorem pedagogicznym Kuratorium Okręgu

<sup>91</sup> „W służbie Penitencjarnej” 1936, nr 7, s. 7.

<sup>92</sup> *Ibidem*, s. 8.

<sup>93</sup> „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1933, nr 6, s. 10–12.

<sup>94</sup> „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1927, nr 9, s. 6–7.

<sup>95</sup> „Dilo” 1931, № 246, s. 4.

Szkolnego we Lwowie. Jej pierwsi absolwenci (23) otrzymali świadectwa wydane przez Lwowską Izbę Rolniczą 26 marca 1935 r. „W wydanych świadectwach nie ma śladu, że absolwenci przebywali w więzieniu, przez co daje im się możliwość powrotu do społeczeństwa, uczciwej pracy, co ma wielkie znaczenie w systemie penitencjarnym” – zaznaczono na łamach „Przeglądu Więziennictwa Polskiego”<sup>96</sup>.

W zakładzie karnym w Drohobyczu prężnie rozwijał się samorząd więźniów. Założyli oni 23 października 1927 r. pierwsze w Polsce koło kulturalno-oświatowe, które w 1932 r. obejmowało już wiele sekcji: świetlicową, biblioteczną, muzyczną, chóralną, teatralną, introligatorską, wychowania fizycznego, ogrodniczą, fotograficzną oraz kramikarską<sup>97</sup>.

W drohobyckim zakładzie karnym więźniowie mogli zaspokajać swoje potrzeby religijne. Rzymsko- oraz greckokatolicki kapelani jako pracownicy kontraktowi sprawowali nad nimi opiekę duszpasterską. Więźniowie wyznania mojżeszowego przybywali pod opieką miejscowego rabina, który przyjeżdżał do zakładu karnego z okazji wielkich świąt religijnych. Obchodzono najważniejsze święta chrześcijańskie – Wielkanoc i Boże Narodzenie. W 1936 r. więzienie wizytował biskup pomocniczy przemyski Wojciech Tomaka, który udzielił 64 więźniom sakramentu bierzmowania. Na łamach czasopisma „W Służbie Penitencjarnej” tak opisywano fragment jego wizyty: „Ks. Biskup udał się do gmachu więziennego, gdzie przed głównym wejściem orkiestra więzienna powitała Go marszem hołdowniczym Griega. Po chwili wśród szpaleru kwiatów, pod baldachimem zieleni i barw papieskich, przechodzi Ks. Biskup do kaplicy więziennej [...]. Równocześnie pochylają się głowy więźniów, tłumnie zebranych w kaplicy [...]”<sup>98</sup>.

Życie i zdrowie osadzonych zależały w dużej mierze od poziomu opieki medycznej świadczonej w więzieniu. W latach dwudziestych w drohobyckim szpitalu więziennym można było uzyskać podstawową pomoc medyczną. Natomiast poważniejsze chirurgiczne zabiegi przeprowadzano w szpitalu okręgowym, który znajdował się na terenie lwowskich Brygidek oraz obsługiwał chorych więźniów ze wszystkich penitencjarnych instytucji Galicji

<sup>96</sup> „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1935, nr 7, s. 8–9.

<sup>97</sup> W. Szkutnicki, *Samorząd więźniów. Szkic historyczno-krytyczny*, „Przegląd Penitencjarny” 1967, nr 1, s. 30–32.

<sup>98</sup> „W Służbie Penitencjarnej” 1936, nr 13, s. 10.



Wschodniej<sup>99</sup>. Specjalistyczne usługi medyczne świadczył również otwarty w 1934 r. okręgowy szpital dla nerwowo i psychicznie chorych więźniów w Drohobyczu. Rok później kierownik tego zakładu medycznego Mieczysław Lichtensztein zaznaczał: „dziś umysłowo chorym daje się dużo swobody, umieszcza się w przestronnych, jasnych i barwnych pokojach, na dzień przeprowadza się do sal dziennego pobytu, trzyma się na powietrzu, do minimum ogranicza się izolację, a co najważniejsze – w najszerszym zakresie stosuje się leczenie pracą w pracowniach, warsztatach, gospodarstwie [...]. Tymi środkami najskuteczniej zwalcza się u chorych utratę kontaktu z otoczeniem i rzeczywistością [...]. Chorzy większą część dnia, szczególnie latem, spędzają na powietrzu w ogrodzie spacerowym, sale szpitalne mają otwarte, mogą się komunikować ze sobą, dużo przebywają na sali ogólnej, gdzie korzystają z rozrywek, gier towarzyskich, słuchają audycji radiowej [...]”<sup>100</sup>.

W niektórych przypadkach zły stan zdrowia więźnia mógł spowodować przerwę w odbywaniu kary. W 1930 r. np. więźień W. Jankiwski otrzymał sześciomiesięczny „urlop” ze względów zdrowotnych. W czasie wojny polsko-ukraińskiej Jankiwski pełnił funkcję komendanta okręgowego żandarmerii w Brzeżanach, a po zajęciu Galicji Wschodniej przez Wojsko Polskie wyemigrował do Czechosłowacji. Pod koniec 1928 r. wrócił do rodzinnego domu, gdzie został aresztowany i skazany na cztery lata więzienia<sup>101</sup>.

W więzieniu mogło dojść do śmierci więźnia. W drugiej połowie lipca 1934 r. gazeta „Dilo” informowała swoich czytelników o śmierci w drohobyckim więzieniu 59-letniego majora T. Rylskiego, który odsiadywał 15 lat więzienia za zabójstwo żony. Jego zgon był spowodowany chorobą serca<sup>102</sup>. Do śmierci więźnia mogła przyczynić się nie tylko choroba, ale również stosowanie przemocy przez innych więźniów. Sporadyczne wzmianki o takich wydarzeniach mogły pojawiać się łamach prasy. Przykładowo, w październiku 1929 r. na łamach „Dziennika Poznańskiego” pojawiła się informacja o zamordowaniu więźnia Adama Grega przez Michała Proca, który to więzień uderzył siekierą w głowę współosadzonego podczas wykonania robót zewnętrznych – rąbania drzewa<sup>103</sup>.

<sup>99</sup> CDIAL, f. 151, op. 1a, spr. 2356, ark. 4–6.

<sup>100</sup> „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1935, nr 9, s. 5–7.

<sup>101</sup> „Dilo” 1930, № 67, s. 4.

<sup>102</sup> „Dilo” 1934, № 191, s. 7.

<sup>103</sup> „Dziennik Poznański” 1929, nr 229, s. 8.

W więzieniu w Drohobyczu wykonywano również wyroki śmierci. Dla przykładu, 21 lipca 1939 r. na dziedzińcu więzienia przez powieszenie został stracony Dymitr Ordyńczuk. Egzekucji w obecności sędziego śledczego oraz naczelnika więzienia dokonał przybyły z Warszawy kat Braun<sup>104</sup>.

Niektórzy więźniowie nie mogli znieść surowych warunków więziennych i popełniali samobójstwo. W nocy z 20 na 21 lutego 1922 r. podejrzany o dokonanie kradzieży dwudziestoletni więzień M. Lieberman popełnił samobójstwo przez powieszenie. Wcześniej Lieberman uciekł z więzienia, ale na dwa dni przed samobójstwem został zatrzymany przez policję i skierowany z powrotem do więzienia, gdzie otrzymał dodatkowe kary dyscyplinarne w formie kajdanek. Mając smukłą budowę ciała, Lieberman uwolnił się z kajdanek i powiesił się na metalowym łańcuszku<sup>105</sup>. Usiłował popełnić samobójstwo 16 listopada 1936 r. przez wbicie w głowę gwoźdźnia 28-letni więzień, który odbywał 15 lat ciężkiego więzienia za uduszenie żony<sup>106</sup>.

Niechęć skazanych do odbywania kary była powodem ucieczek nie tylko z samego zakładu karnego, ale także podczas wykonywania robót poza więzieniem, ze szpitala więziennego, podczas konwoju itp. W większości przypadków śledztwo wewnętrzne rzadko stwierdzało winę dozorców, a zatem nie doprowadzało do wszczęcia postępowania dyscyplinarnego. Z kolei funkcjonariusze więzienni tłumaczyli częste ucieczki więźniów brakiem odpowiedniej liczby personelu oraz nieodpowiednią infrastrukturą więzienną.

Zły stan więzienia oraz brak należytego nadzoru powodowały częste ucieczki więźniów w latach dwudziestych. Na przykład w nocy z 7 na 8 stycznia 1926 r. z zakładu karnego uciekło czterech niebezpiecznych skazańców, mianowicie: Władysław Zięba (skazany wyrokiem Sądu Doraźnego w Łucku z dnia 12 października 1921 r. za zbrodnie rabunku i morderstwa na karę śmierci przez rozstrzelanie zamienioną na bezterminowe ciężkie więzienie), Antoni Chmielewski (skazany wyrokiem Sądu Okręgowego w Wilnie z dnia 19 września 1922 r. za zbrodnię morderstwa na karę 15 lat ciężkiego więzienia), Chaim vel Abramowicz Szapiro (skazany wyrokiem Sądu Doraźnego w Białymstoku z dnia 12 grudnia 1922 r. na bezterminowe ciężkie więzienie) oraz Jankiel Krywicki

<sup>104</sup> „Dziennik Poznański” 1939, nr 332, s. 20.

<sup>105</sup> CDIAL, f. 151, op. 1, spr. 521, ark. 48–49.

<sup>106</sup> „Polskie Piśmiennictwo Lekarskie” 1938, t. III, z. 8, s. 71.

(skazany wyrokiem Sądu Okręgowego karnego w Wilnie z dnia 10 lutego 1922 r. za zbrodnie morderstwa i rabunku na karę bezterminowego ciężkiego więzienia). Wymienieni więźniowie odbywali karę w celi znajdującej się na parterze, wykonali otwór w podłodze i wydostali się do piwnicy. „Będąc już w piwnicy, mogli z łatwością obserwować przez okna wszystkie ruchy posterunku nocnego, chodzącego wokoło budynku [...], wydostali się przez niezamkniętą kwaterę okienną na dziedziniec [...] wzięli jedną deskę [...] i po niej wydostali się przez mur w pobliżu znajdującego się lasu” – pisała dyrekcja więzienia do prokuratora przy sądzie apelacyjnym we Lwowie<sup>107</sup>.

Reasumując, należy stwierdzić, że w dwudziestoleciu międzywojennym zakład karny w Drohobyczu (znany również jako więzienie karne w Drohobyczu na Górcie) należał do I klasy jednostek karnych II Rzeczypospolitej oraz był jedną z największych placówek tego typu. Jego skala była porównywalna z więzieniami w Grudziądzu, Koronowie czy Wiśniczu. Węzienie, mające zastąpić lwowskie Brygidki, zostało otwarte w roku 1913. Znacznie ucierpiało w okresie Wielkiej Wojny, osiągając w 1919 r. katastrofalny stan. Intensywne prace remontowe w latach dwudziestych pozwoliły na uruchomienie nowoczesnego zakładu karnego przeznaczonego dla najniebezpieczniejszych przestępców skazanych na długoterminowe oraz bezterminowe kary pozbawienia wolności. Lata trzydzieste charakteryzują się intensywnym rozwojem infrastruktury zakładu karnego. W tym okresie powstał okręgowy szpital dla nerwowo i psychicznie chorych więźniów, zajmujący się przestępcami z apelacji krakowskiej i lwowskiej oraz duża szkoła ogrodnicza. Jednocześnie druga dekada okresu międzywojennego cechowała się poważnym przeludnieniem zakładu karnego w Drohobyczu, gdzie w 1934 r. przebywało ponad 1450 osób. Instytucja funkcjonowała w systemie penitencjarnym II Rzeczypospolitej do połowy września 1939 r., dopóki nie została włączona w system karno-represyjny Związku Sowieckiego, kiedy stała się miejscem masowych mordów dokonanych przez NKWD w ostatnich dniach czerwca 1941 r.

<sup>107</sup> CDIAL, f. 205, op. 1, spr. 1632, ark. 13–14.

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie (Central'nij deržavnij istoričnij arhiv Ukraïni u m. L'vovi) [CDIAL]

f. 151, op. 1, spr. 9, 521, 866, 1041; op. 1a, spr. 323, 151, 1064, 1877, 2356, 4708, 5300

f. 205, op. 1, spr. 328, 1583–1586, 1593, 1597, 1606, 1608, 1610, 1617, 1624–1625, 1632–1633, 1635

f. 656, op. 1, spr. 27

Archiwum Państwowe Obwodu Lwowskiego (Deržavnij arhiv L'vivs'koï oblasti) [DALO]

f. 11, op. 25, spr. 87

f. 1061, op. 1, spr. 40

Archiwum Państwowe Obwodu Wołyńskiego (Deržavnij arhiv Volins'koï oblasti) [DAVO]

f. 47, op. 1, spr. 1649

Archiwum Państwowe w Kaliszu

zesp. 195, sygn. 7

### ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Dziennik Praw Państwa Polskiego 1919.

Dziennik Ustaw RP 1928.

*Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej opracowany na podstawie Pierwszego Powszechnego Spisu Ludności z dn. 30 września 1921 r. i innych źródeł urzędowych*, t. XIII (Województwo lwowskie), Warszawa 1924.

### PRASA

„Dilo” 1930–1931, 1934.

„Dziennik Poznański” 1929, 1939.

„Polskie Piśmiennictwo Lekarskie” 1938.

„Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1926–1927, 1929, 1933–1935.

„W Służbie Penitencjarnej” 1936.

### OPRACOWANIA

Ackermann F., *The history of the future close of Brygidki: 150 years of discussion to move the penitentiary outside of Lviv*, „Visnik Penitenciarної asociaції Ukraïni” 2019, № 3, s. 7–19.

- Ackermann F., *Türma i misto: 150 rokov diskusij pro zakrittá Britidok*, „Ukraina moderna” 2020, <https://uamoderna.com/md/ackermann-brygidky> (dostęp: 1 VI 2022).
- Lichtensztein M., *O dorobku twórczym lekarza psychiatrii więziennego*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1938, z. 3, s. 323–327.
- Lichtensztein M., *O leczeniu pracą w Okręgowym Szpitalu dla psychicznie i nerwowo chorych więźniów w Drohobyczu*, „W Służbie Penitencjarnej” 1936, nr 4, s. 9–10.
- Lichtensztein M., *Psychopaci a więzienne szpitale psychiatryczne*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1937, z. 3, s. 514–522.
- Razyhrajew O., *Formuwaná poľ's'koï penitenciarної sistemi na Volini ta Shidnij Galicini v 1918–1923 rr. Vibrani aspekti*, [w:] *Rozpad imperiów. Kształtowanie powojennego ładu w Europie Środkowo-Wschodniej w latach 1918–1923*, red. M. Gibiec, G. Hryciuk, R. Klementowski, Wrocław–Warszawa 2020, s. 218–234.
- Razyhrajew O., *Kriminal'na ta poličični v'ázni u l'viv's'kij türmi «Brigidki» u 1918–1939 rokah*, „Visnik Penitenciarної asociacii Ukraïni” 2019, № 3, s. 20–29.
- Razyhrajew O., *Kształtowanie się służby więziennej na Wołyniu oraz w Galicji Wschodniej w latach 1918–1923*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2022, R. XXI, nr 1, s. 301–321.
- Szkutnicki W., *Samorząd więźniów. Szkic historyczno-krytyczny*, „Przegląd Penitencjarny” 1967, nr 1, s. 29–42.
- 

#### NOTKA O AUTORZE:

**Dr Oleh Razyhrajew** – historyk, docent w Zakładzie Historii Powszechnej Wołyńskiego Uniwersytetu Narodowego im. Łesi Ukrainki w Łucku. Współpracownik Instytutu Historii PAN. Autor ponad 100 publikacji naukowych, w tym książek: *Po obydwu boki frontu. Hromadski orhanizaciyi na Volyni v roky Velykoyi vijny: 1914–1918 rr.* (Łuck 2018), *Policja Państwowa w województwie wołyńskim w okresie międzywojennym* (Warszawa 2019).

**Zainteresowania naukowe:** historia Ukrainy i Polski pierwszej połowy XX w., w szczególności policja oraz system penitencjarny na Wołyniu i Galicji Wschodniej w latach 1918–1939, społeczna historia Wołynia okresu Wielkiej Wojny, konflikt polsko-ukraiński w II wojnie światowej.



razygraev@ukr.net; orazyhrajew@ihpan.edu.pl






---

<https://doi.org/10.18778/1644-857X.21.02.06>

PRZEMYSŁAW WAINGERTNER

UNIWERSYTET ŁÓDZKI / UNIVERSITY OF ŁÓDŹ

 <https://orcid.org/0000-0001-8127-5820>

---

## Młodzież Królestwa Polskiego wobec zagadnienia niepodległości Polski w latach I wojny światowej\*

---

ABSTRACT

### **The youth of the Kingdom of Poland and the problem of Polish Independence during World War I**

The aim of the article is to outline and analyze the attitudes of Polish youth from the Congress Kingdom towards the issue of Poland's independence during the Great War. The attitude of the representatives of the young generation towards this issue is presented on the examples of the most important youth circles of the Polish Kingdom during the World War I: national and independence – the Polish Youth Association “Zet” and the Organization of Independence Youth “Zarzewie”; left-wing – the Union of Progressive and Independence Youth and the Union of Independent Socialist Youth; a circle of “revolutionists” and “internationalists” under the influence of the Social Democracy of the Polish Kingdom and Lithuania and the Polish Socialist Party-Left; finally – rural youth from the Bartosz’ Teams. The analysis covered political letters, declarations, appeals, diaries, as well as organizational activities and participation of young people in the Polish military action during the World War I. During this period, the majority of youth organizations of the Congress Kingdom – with the exception of a small circle of revolutionaries – unanimously raised the postulate of rebuilding independent Poland with the help of various means: through diplomatic channels, through the expansion

---

\* Publikacja finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą *Szlakami Polski Niepodległej* w latach 2018–2023, nr projektu 01SPN 17 0020 18.



Received: 2022-02-17. Verified: 2022-02-18. Revised: 2022-09-12. Accepted: 2022-09-19

© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

---

of state institutions and as a result of the participation of the Polish soldier in the war struggles. They also shared the belief that the system of the reborn state should be based on democratic and self-government ideas, national and religious tolerance as well as social justice (or even socialist).

**Keywords:** Polish youth organizations, Polish Kingdom, World War I

#### STRESZCZENIE

Celem artykułu jest zarysowanie i analiza postaw polskiej młodzieży Królestwa Kongresowego wobec kwestii niepodległości Polski w dobie Wielkiej Wojny. Postawa przedstawicieli młodego pokolenia wobec tej kwestii jest prezentowana na przykładach najważniejszych młodzieżowych środowisk Królestwa Polskiego w latach I wojny światowej: narodowo-niepodległościowych – Związku Młodzieży Polskiej „Zet” i Organizacji Młodzieży Niepodległościowej „Zarzewie”; lewicowych – Związku Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej i Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej; kręgu „rewolucjonistów” i „internacjonalistów”, pozostających pod wpływami Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy oraz Polskiej Partii Socjalistycznej-Lewicy; wreszcie – młodzieży wiejskiej spod znaku Drużyn Bartoszewych. Analizą objęto pisma polityczne, deklaracje, odezwy, pamiętniki, jak też działania w zakresie organizacyjnym i udział młodzieży w polskim czynie zbrojnym w czasie I wojny światowej. W tym okresie liczące się tajne i jawne organizacje młodzieży Królestwa Kongresowego – z wyjątkiem niewielkiego środowiska rewolucjonistów – zgodnie podnosiły postulat odbudowy niepodległej Polski z pomocą różnorodnych środków: drogą dyplomatyczną, poprzez rozbudowę państwowych instytucji i w wyniku udziału polskiego żołnierza w wojennych zmaganiach. Podzielały również przekonanie, iż ustrój odrodzonego państwa powinien opierać się na ideach demokratycznych, samorządowych, tolerancji narodowościowej i religijnej oraz sprawiedliwości społecznej (czy wręcz socjalistycznych).

**Słowa kluczowe:** Polskie organizacje młodzieżowe, Królestwo Polskie, I wojna światowa

Celem artykułu jest zarysowanie i analiza postaw polskiej młodzieży Królestwa Kongresowego wobec kwestii niepodległości Polski w czasie I wojny światowej. Przedmiotem rozważań będzie zatem stosunek do tego zagadnienia przedstawicieli generacji Polaków, która przysłała na świat w „Nadwiślańskim Kraju” na przełomie lat osiemdziesiątych i ostatniej dekady XIX w. Łączyły ich wspólne pokoleniowe doświadczenia. Należały do nich: pamięć o polskich zrywach narodowowyzwoleńczych, wolna od poczucia klęski, którego doświadczano po upadku powstania styczniowego w 1863 r., formująca natomiast przekonanie o potrzebie i zasadności ponownego podniesienia idei walki zbrojnej z rosyjskim zaborcą

w sprzyjającej sytuacji międzynarodowej; równocześnie – intelektualne dojrzewanie w epoce naznaczonej z jednej strony racjonalnym, naukowym, scjentyistycznym paradygmatem myślenia, z drugiej zaś kształtowaniem się nowych ideologii i obozów politycznych na ziemiach polskich; wreszcie – zaangażowanie w wydarzenia rewolucji 1905 r., a przede wszystkim w organizację i przebieg strajku szkolnego, interpretowanego przez jego uczestników jako sukces polskiej młodzieży, a zarazem potwierdzenie jej podmiotowości, siły sprawczej i dojrzałości politycznej.

Postawa reprezentantów młodego pokolenia wobec kwestii niepodległości zostanie przedstawiona na przykładach najważniejszych młodzieżowych organizacji i środowisk politycznych, funkcjonujących w latach I wojny światowej na ziemiach Królestwa Polskiego: cieszącego się największymi wpływami, wywodzącego się z obozu narodowego, lecz ewoluującego ideowo przed 1914 r. w kierunku polskiej lewicowej irredenty, Związku Młodzieży Polskiej „Zet” (dalej: ZMP) i jego licznych ekspozytur, tworzących tzw. ruch zetowy; Organizacji Młodzieży Niepodległościowej „Zarzewie”; Związku Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej (dalej: ZMPN) i Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (dalej: ZNMS) – w obu ostatnich znaleźli się socjaliści-irredentyści związani z Polską Partią Socjalistyczną (dalej: PPS); kręgu „rewolucjonistów” i „internacjonalistów”, pozostających pod wpływami Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy (dalej: SDKPiL) i PPS-Lewicy; wreszcie – młodzieży wiejskiej spod znaku Drużyn Bartoszewych.

Pierwsza z wymienionych organizacji – konspiracyjny Związek Młodzieży Polskiej „Zet” – została utworzona w 1886 r. przez ówczesnych studentów Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego. W ciągu trzech dekad stała się ona sprawnie zorganizowaną i działającą strukturą, dysponującą placówkami w licznych ośrodkach akademickich, w których studiowali Polacy – nie tylko na ziemiach polskich, ale także w głębi Rosji oraz w Europie Zachodniej. Związek liczył w przededniu I wojny światowej ponad pół tysiąca członków. Program „Zetu” wzywał do walki o Rzeczpospolitą suwerenną, zjednoczoną z ziem trzech zaborów, demokratyczną, zbudowaną na filarach praw obywatelskich i samorządowym, sprawiedliwą społecznie oraz tolerancyjną narodowościowo i religijnie. Walkę tę zetowcy rozumieli zarówno jako pracę formacyjną, jak również czyn zbrojny, podjęty w sprzyjającej sytuacji międzynarodowej. Fenomen rozległych wpływów wśród młodzieży stosunkowo nielicznego

przecież ZMP wynikał z jego taktyki organizacyjnej – działacze „Zetu” zakładali, inspirowali bądź przejmowali inne związki akademickie, uczniowskie, młodzieży robotniczej i chłopskiej. Poczynania te doprowadziły do ukształtowania się sieci organizacji o charakterze zarówno konspiracyjnym, jak i jawnym, kierowanych przez zetowców określanych mianem ruchu zetowego. Należały do nich m.in. Organizacja Młodzieży Narodowej (dalej: OMN) czy szkolna organizacja „Przyszłość” (dalej: „Pet”). Członkowie ZMP, współpracując początkowo blisko z Ligą Polską, a następnie Ligą Narodową, później dystansując się od endeckiej krytyki angażowania się młodzieży w wydarzenia rewolucji 1905 r., a przede wszystkim w strajk szkolny, zadeklarowali się w okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej jako zwolennicy walki zbrojnej o niepodległość, wspierając inicjatywy polityczne i wojskowe Józefa Piłsudskiego<sup>1</sup>. Wstępowali też w szeregi paramilitarnych organizacji w Galicji – krakowskiego Towarzystwa „Strzelec” i lwowskiego Związku Strzeleckiego, pomimo iż dystansowali się od lewicowego oblicza politycznego większości irredentystycznych ugrupowań politycznych, skupionych od 1912 r. w Tymczasowej Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych (od 1913 r. – Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych)<sup>2</sup>.

Politycznym manifestem zetowców i ich deklaracją w kwestii niepodległości w latach Wielkiej Wojny stała się programowa broszura *Kujmy broń* pióra lidera ZMP Kazimierza Wyszyńskiego, opublikowana w 1915 r. Autor – nazywany „papieżem” zetowców z racji autorytetu, jakim cieszył się wśród nich – głosił w niej hasła ponadpartyjnego zjednoczenia i współdziałania całego obozu niepodległościowego dla osiągnięcia nadrzędnego, ogólnonarodowego celu, jakim była odbudowa Rzeczypospolitej. Nawoływał też do

<sup>1</sup> Więcej o Związku Młodzieży Polskiej „Zet” i ruchu zetowym por. np. *Zet w walce o niepodległość i budowę państwa. Szkice i wspomnienia*, red. T.W. Nowacki, Warszawa 1996, *passim*; P. Waingertner, *Konspiracja trzech pokoleń. Związek Młodzieży Polskiej „Zet” i ruch zetowy (1886–1996)*, Łódź 2017 (nast. wyd. 2018), *passim*; idem, *Ruch zetowy w Drugiej Rzeczypospolitej. Studium myśli politycznej*, Łódź 2006, *passim*.

<sup>2</sup> W skład TKSSN (KSSN) wchodziły m.in. Polska Partia Socjalistyczna, Polska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji i Śląska Cieszyńskiego, Polskie Stronnictwo Postępowe i Polskie Stronnictwo Ludowe, ale także bliskie zetowcom ideowo organizacje, które – podobnie jak ZMP – odłączyły się od obozu narodowego, kontestując jego polityczny kurs na porozumienie z Rosją i niedostateczne akcentowanie w programie kwestii społecznych – Narodowy Związek Robotniczy i Narodowy Związek Chłopski.

upowszechniania wśród młodych Polaków „przysposobienia wojskowego” i gromadzenia przez społeczeństwo środków materialnych do walki z zaborcami. W broszurze Wyszyński prezentował liczne argumenty na rzecz racjonalności i możliwości powodzenia walki zbrojnej i politycznej o pełną suwerenność i zjednoczenie w przyszłej niepodległej Rzeczypospolitej wszystkich ziem polskich, pozostających dotychczas w granicach trzech państw zaborczych. Akcentował przy tym potrzebę uniezależnienia polskiej irredenty od wszelkich zagranicznych ośrodków wpływu<sup>3</sup>.

Swe koncepcje, odnoszące się do środków mających umożliwić Polakom „wybicie się na niepodległość”, Wyszyński upowszechniał nie tylko wśród rówieśników – przede wszystkim w gronie młodzieży „zetowej” – ale także usiłował zapoznać z nimi i przekonać do ich słuszności samego Piłsudskiego oraz grupę jego najbliższych współpracowników politycznych. Prezentował je m.in. w trakcie zorganizowanego przez środowiska irredentystyczne 2 sierpnia 1915 r. w Lublinie spotkania czołowych działaczy, przywódców i ideologów polskich organizacji niepodległościowych z Komendantem na czele. Podczas obrad wygłoszono kilka przemówień, wśród których wystąpienie przywódcy ZMP – nawiązujące do tez broszury-manifestu *Kujmy broń* – należało w ocenie zebranych do najbardziej dojrzałych i odważnych przez otwarte postawienie przed słuchaczami najważniejszego celu, czyli odbudowy suwerennej i zjednoczonej Rzeczypospolitej<sup>4</sup>.

Hasła, podniesione przez Wyszyńskiego w manifestie *Kujmy broń*, zaczęli propagować również inni liderzy „Zetu”. W 1916 r. jeden z czołowych działaczy i ideologów ZMP, Stanisław Leopold Janikowski, w politycznej broszurze pt. *O samodzielną politykę polską* powtórzył większość postulatów, rozpowszechnionych rok wcześniej przez Wyszyńskiego. Podkreślił w niej przede wszystkim konieczność podjęcia przez cały naród walki o pełną niepodległość

<sup>3</sup> K. Wyszyński, *Kujmy broń!*, Warszawa 1915, s. 16.

<sup>4</sup> Zachęcając innych do politycznego poparcia działań Komendanta, a także wstępowania w szeregi „polskiego wojska” – najpierw oddziałów strzeleckich, a następnie Legionów Polskich – „papież” zetowców sam dawał swymi czynami najlepszy przykład, zaciągając się w 1915 r. do służby wojskowej bezpośrednio pod komendą J. Piłsudskiego. Do 1917 r. walczył jako kawalerzysta I Brygady Legionów w szeregach 1 Pułku Ułanów. Brał udział w wielu bitwach na froncie wołyńskim (m.in. pod Koszyszcami, Jeziorcami, Kostiuchnówką). O zaangażowaniu w służbę wojskową i jej poważnym traktowaniu przez K. Wyszyńskiego może świadczyć fakt ukończenia przezeń w marcu 1917 r. pułkowej szkoły oficerskiej.

i skupienia wszystkich Polaków wokół tego zasadniczego i priorytetowego, ponadpartyjnego celu<sup>5</sup>.

W latach I wojny światowej koncepcje dróg wiodących do niepodległości i idee odbudowy suwerennego państwa polskiego były popularyzowane w środowiskach młodzieżowych (ale także „starszego” pokolenia Królestwa Polskiego) przez działaczy i publicystów Organizacji Młodzieży Narodowej. Odgrywała ona szczególnie istotną rolę w Warszawie, dysponując rozbudowanymi strukturami na tamtejszym uniwersytecie i politechnice<sup>6</sup>. Według jednego z liderów ruchu zetowego, a zarazem słuchacza Uniwersytetu Warszawskiego Tadeusza Katelbacha, OMN „w całym okresie wojennych lat studenckich [...] trzęsła wszystkimi uczelniami warszawskimi”<sup>7</sup>. Jego zdaniem „wśród grup ideowych młodzieży najbardziej zwarta, najlepiej zorganizowaną i najliczniejszą była Organizacja Młodzieży Narodowej, popularnie zwana »oemenem« [...]. Ideologia OMN opierała się na trzech kardynalnych zasadach: walki o niepodległość, zasadzie, głoszącej, że kryterium rozstrzygającym w postępowaniu jednostki jest dobro narodu, wreszcie, iż praca jest miernikiem wartości”<sup>8</sup>.

Organem „oemenowców” był „Miesięcznik Młodzieży Polskiej”. Pismo to głosiło hasło odbudowy Polski w taktycznym współdziałaniu z państwami centralnymi, ale zwracało też uwagę na zbyt ograniczony zasięg ustępstw niemieckich i austriackich wobec polskich postulatów narodowych<sup>9</sup>. „Miesięcznik” domagał się tymczasem dynamicznej rozbudowy polskich instytucji i organów państwowych, konkludowano, iż „nie posiadając własnego państwa, a dążąc do jego odbudowy musimy w czasie tej wojny, jeszcze przed zawarciem pokoju, powołać do życia możliwie dużo czynników państwowych, by w stosunku do sił zewnętrznych stworzyć fakty dokonane”<sup>10</sup>. Publicyści periodyku wyrażali też warunkowe poparcie

<sup>5</sup> S. Janikowski, *O samodzielną politykę polską*, [b.m.w.] 1916, s. 15–16.

<sup>6</sup> Por. S. Szwedowski [W. Leszczyński], *Związek Młodzieży Polskiej (OMN) 1906–1915*, [w:] *Nasza walka o szkołę polską 1901–1917*, t. I, red. B. Nawroczyński, Warszawa 1932, s. 152–178; T. Katelbach, *Spowiedź pokolenia*, oprac. S. Cenckiewicz, Gdańsk 2001, s. 62–64. Więcej na temat OMN i jej działalności w czasie I wojny światowej por. S. Cenckiewicz, *Tadeusz Katelbach. Biografia polityczna (1897–1977)*, Warszawa 2005, s. 57–97.

<sup>7</sup> T. Katelbach, *op. cit.*, s. 64.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 63–64.

<sup>9</sup> Es., *Wobec nowego położenia*, „Miesięcznik Młodzieży Polskiej” 1916–1917, nr 1, s. 2.

<sup>10</sup> W., *Polska siła zbrojna*, *ibidem*, s. 5–10.



dla organów politycznych powoływanych przez państwa centralne we współpracy z Polakami po tzw. akcie 5 listopada, zapowiadającym utworzenie przez Niemcy i Austro-Węgry nowego Królestwa Polskiego – dla Tymczasowej Rady Stanu czy Rady Regencyjnej. Działacze „Zetu” i OMN uzależniali jednak swoje przychylnie stanowisko wobec tych instytucji od prowadzenia przez nie polityki, zmierzającej do odbudowy terytorialnej państwa polskiego i jego pełnej suwerenności<sup>11</sup>. „Miesięcznik Młodzieży Polskiej” domagał się odbudowy Polski w jej granicach historycznych, wskazując równocześnie, że „dla narodowości etnicznie niepolskich na Litwie jedynie nasze państwo zapewnić może swobodny, normalny, większy rozwój”<sup>12</sup>. Stopniowo następowało też przejście pisma z pozycji czysto taktycznego uznania konieczności odrodzenia państwa polskiego jako monarchii do właściwego ruchowi zetowemu postulatu wprowadzenia w nim ustroju demokratycznego<sup>13</sup>.

Swoje zaangażowanie w walkę o niepodległość zetowcy potwierdzali w okresie Wielkiej Wojny m.in. na polu działalności programowo-twórczej czy publicystycznej. Niezależnie od zasygnalizowanych wcześniej wątpliwości, które dotyczyły zbyt jednoznacznie lewicowego oblicza politycznego obozu polskiej irredenty, po rozpoczęciu działań wojennych na froncie wschodnim uczestniczyli oni w bojach oddziałów strzeleckich, później walczyli w szeregach Legionów Polskich, jak też włączali się w działalność konspiracyjnej piłsudczykowskiej Polskiej Organizacji Wojskowej (dalej: POW)<sup>14</sup>. Nie rezygnowali równocześnie z podejmowania samodzielnych działań wojskowych, które jednak traktowali jako zgodne z poczynaniami całego obozu irredentystycznego, a zwłaszcza samego Komendanta. Najważniejszym z nich było powołanie do życia 2 września 1914 r. w Warszawie – pozostającej jeszcze pod panowaniem rosyjskim – tajnej Wolnej Szkoły Wojskowej (dalej: WSW), której celem miało być kształcenie kadr dla tworzonej pod duchowym przywództwem

<sup>11</sup> S., *Wobec powstania rady regencyjnej*, *ibidem*, s. 5–9; *Polityka dynastyczna a Sprawa Polska*, *ibidem*, nr 3, s. 16.

<sup>12</sup> *Conditio sine qua non*, *ibidem*, nr 4, s. 9.

<sup>13</sup> Tytus K. [T. Komarnicki], *O przyszłą konstytucję państwa polskiego*, „Miesięcznik Młodzieży Polskiej” 1917–1918, nr 1, s. 14–18; *idem*, *O przyszłą konstytucję...*, *ibidem*, nr 2, s. 14–17; *W sprawie formy rządu*, *ibidem*, s. 17–22.

<sup>14</sup> Polska Organizacja Wojskowa (POW) – tajna, niepodległościowa organizacja wojskowa, uznająca zwierzchnictwo J. Piłsudskiego, działająca w latach 1914–1921, początkowo na terenie Królestwa Polskiego, później również w Rosji i innych ziemiach zaboru rosyjskiego oraz na terenie zaboru austriackiego.

Piłsudskiego przyszłej „polskiej siły zbrojnej”. Twórcy i wykładowcy Szkoły deklarowali przy tym pełną apolityczność i skupienie się wyłącznie na kształceniu wojskowym swych przyszłych podopiecznych. W istocie WSW funkcjonowała jako placówka podporządkowana POW i traktowano ją jako ekspozyturę wpływów politycznych Piłsudskiego i jego najbliższych współpracowników, ale także środowiska zetowego. Decydujący głos w jej władzach posiadali zetowiec Konrad Libicki oraz zdeklarowany piłsudczyk Wacław Jędrzejewicz<sup>15</sup>.

Głównym celem WSW było przygotowanie młodych ludzi do wstąpienia w szeregi regularnej polskiej formacji – Legionów Polskich. Adeptów szkoły zapoznawano równocześnie z postanowieniami *Deklaracji POW*, mówiącymi o obowiązkach konspiratora-patrioty. Zajęcia w placówce prowadzono według przedwojennych wzorców, stosowanych w galicyjskich organizacjach strzeleckich, opartych z kolei na regulach obowiązujących w armii austriackiej. Wykłady obejmowały tematykę struktury i funkcjonowania armii walczących na froncie wschodnim, regulaminy musztry, walki, służby polowej i wewnętrznej oraz elementy terenoznawstwa i łączności, tajniki pracy saperów oraz wojskowej sygnalizacji. Nacisk kładziono na teoretyczną i praktyczną znajomość różnych typów broni palnej, używanych na froncie<sup>16</sup>. W WSW funkcjonowały równoległe trzy rodzaje kursów: żołnierski, kończący się egzaminem na podoficera; podoficerski, którego zwieńczeniem był egzamin na oficera oraz oficerski o charakterze samokształceniowym. Do kursów tych dodano intensywne ćwiczenia polowe, które organizowano głównie w miesiącach wiosennych i letnich 1915 r.<sup>17</sup> Ostatecznie WSW funkcjonowała do 20 czerwca 1915 r. Szkolenie wojskowe przeszło w niej ponad 300 osób, co stanowiło – jak na warunki wojenne, a zarazem konspiracyjne – znaczącą liczbę. Szkoła przestała istnieć z chwilą opuszczenia Warszawy przez wojska rosyjskie i zajęcia jej przez oddziały niemieckie. Kursanci WSW zasilili tzw. batalion warszawski POW<sup>18</sup>. Wcześniej, jeszcze w trakcie odbywania szkolenia,

<sup>15</sup> Por. W. Jędrzejewicz, *Wspomnienia*, Wrocław 1993, s. 23; T. Nałęcz, *Polska Organizacja Wojskowa 1914–1918*, Wrocław 1984, s. 23. Informacje o Wolnej Szkole, por. też Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej: AAN], Akta Organizacji Młodzieżowych 1904–1936 [dalej: AOM], sygn. 5, mf. 20562, k. 130.

<sup>16</sup> AAN, AOM, „Wolna Szkoła Wojskowa” 1915, materiały szkoleniowe, sygn. 5.

<sup>17</sup> Z. Osiński, *Janusz Jędrzejewicz. Piłsudczyk i reformator edukacji (1885–1951)*, Lublin 2007, s. 34–35.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 35; P. Waingertner, *Konspiracja...*, s. 109.

uczestniczyli również w bezpośrednich akcjach wojskowych lecz w stosunkowo niewielkim zakresie. W Warszawie prowadzono z ich udziałem przede wszystkim ograniczone działania wywiadowcze, mające na celu zrekonstruowanie i przeanalizowanie ruchów wojsk rosyjskich. Ponadto, korzystając z pomocy słuchaczy WSW, gromadzono i magazynowano broń palną oraz zbierano fundusze na potrzeby patriotycznej konspiracji<sup>19</sup>.

Przełomowe, brzemienne w skutki wydarzenia w Europie i na świecie z pierwszej połowy 1917 r. – rewolucja w Rosji i akceptacja przez nowy rosyjski Rząd Tymczasowy odbudowy państwa polskiego oraz przystąpienie Stanów Zjednoczonych do wojny i związane z tym faktem pogorszenie sytuacji strategicznej państw centralnych – wywołały reakcję środowisk niepodległościowych skupionych wokół Piłsudskiego. Latem 1917 r. miał miejsce tzw. kryzys przysięgowy w Legionach Polskich oraz – w konsekwencji – internowanie przez Niemców i Austriaków legionistów, którzy odmówili złożenia ślubowania na wierność cesarzom niemieckiemu i austriackiemu.

W okresie narastania kontrowersji wokół przysięgi legionowej zetowcy służący w Legionach zajęli zdecydowanie antyniemieckie stanowisko. Jego wyrazem była m.in. koncepcja, którą przedstawił Piłsudskiemu pełniący wówczas funkcję jego adiutanta Wyszyński. Przecistawiając się idei biernego oporu – postulowanej przez Komendanta – wyrażającej się w odmowie złożenia ślubowania, lider „Zetu” proponował, aby legionieści wystąpili zbrojnie przeciwko wojskom państw centralnych. Argumentował przy tym, że należy jak najszybciej znaleźć się w obozie Ententy nie przez deklarację czy zaniechanie działania, ale metodą spektakularnych faktów dokonanych. Przedłożył plan buntu i marszu na Warszawę wszystkich pułków legionowych. Było oczywiste, że Niemcy zbrojnie uniemożliwią tę próbę zawładnięcia stolicą. Jednak Wyszyński dowodził, że rozgłos tego starcia wstrząśnie opinią publiczną w Europie i symbolicznie wprowadzi Polskę do obozu triumfującej Ententy. Komendant przekonał jednak „papieża” zetowców i jego współtowarzyszy planujących straceńczy marsz na okupowaną przez Niemców Warszawę, aby poprzestali na odmowie złożenia przysięgi na wierność sojusznowi z Berlinem i Wiedniem<sup>20</sup>.

<sup>19</sup> Z. Osiński, *op. cit.*, s. 35.

<sup>20</sup> J. Rakowski, *Zetowcy i piłsudczycy (1)*, „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 1980, z. 54, s. 32–33. Por. też K. Dąbrowski, M. Kwiatkowski, *op. cit.*, s. 41–42.

Ostatnim, zakrojonym na szeroką skalę przedsięwzięciem politycznym środowiska ZMP w latach I wojny światowej była akcja protestacyjna przeciwko postanowieniom pokoju brzeskiego z lutego 1918 r., na mocy którego Niemcy i Austro-Węgry przekazały Chełmszczyznę Ukrainie<sup>21</sup>. W odpowiedzi na te ustalenia przez ziemie polskie przetoczyła się fala manifestacji, wieców i strajków, które inicjowali bądź współorganizowali zetowcy<sup>22</sup>. Dnia 16 lutego stworzyli nową strukturę pod nazwą Towarzystwo Straży Kresowej, organizację ponadpartyjną, jej celem miała być obrona polskości Kresów Wschodnich<sup>23</sup>.

W ostatnich miesiącach I wojny światowej w oczekiwaniu na odbudowę niepodległej Polski, zetowcy podjęli decyzję o powołaniu do życia nowej struktury poza środowiskiem młodzieżowym. Dnia

<sup>21</sup> O pokoju brzeskim por. m.in. J. Pajewski, „Mittleuropa”. *Studia z dziejów imperializmu niemieckiego w dobie pierwszej wojny światowej*, Poznań 1959, s. 253–308; S. Kutrzeba, *Polska Odrodzona 1914–1922*, Kraków 1922, s. 79–82; W. Mędrzecki, *Niemiecka interwencja militarna na Ukrainie w 1918 roku*, Warszawa 2000, s. 17–48.

<sup>22</sup> O reakcjach na postanowienia pokoju brzeskiego na ziemiach polskich por. W. Witos, *Moje wspomnienia*, [w:] idem, *Dzieła wybrane*, t. I, Warszawa 1990, s. 404–411; B. Hutten-Czapski, *Sześćdziesiąt lat życia politycznego i towarzyskiego*, t. II, Warszawa 1936, s. 527–534; J. Hupka, *Z czasów Wielkiej Wojny*, Lwów 1937, s. 346; I. Daszyński, *Pamiętniki*, t. II, Kraków 1926, s. 296–299; J. Mołenda, *Antyokupacyjne wystąpienia chłopów w Królestwie Polskim w związku z układem brzeskim z 9 lutego 1918 r. i rola w nich Polskiego Stronnictwa Ludowego*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1963, nr 5, s. 122–157; J. Cabaj, *Postawy ludności Chełmszczyzny i Podlasia wobec kwestii przynależności państwowej swych ziem (1912, 1918–1919)*, „Kwartalnik Historyczny” 1992, R. XCIX, nr 4, s. 63–91; J. Żarnowski, *Listopad 1918*, Warszawa 1982, s. 92–93; W. Sukiennicki, *East Central Europe during World War I*, vol. II, New York 1984, s. 732–741. W reakcji na „zdradę brzeską” powstawały liczne broszury, których autorzy bronili polskich praw do Chełmszczyzny – por. np. M. Tańska, *Sprawa chełmska*, Warszawa 1918, *passim*; A. Janowski, *Chełmszczyzna*, Warszawa–Lublin 1918, *passim*; T. Komarnicki, *Obrona Chełmszczyzny w Dumie*, Warszawa 1918, *passim*.

<sup>23</sup> O powstaniu i działalności TSK w latach I wojny światowej por. S. Jankowski, *Pamiętniki*, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, Rękopisy, sygn. 12011/III, s. 1253–1259 i 1261; Zarząd Główny Straży Kresowej, *Działalność „Straży Kresowej”, „Wyzwolenie”, 9 VI 1918*, nr 23, s. 215–216; *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. I, oprac. W. Gostyńska, Warszawa 1963, s. 403–404; W. Ambroziewicz, *Pierwszy dzień wolności*, [w:] *Zet w walce...*, s. 307, 310–311; S. Majewski, *O Kresach Wschodnich i Straży Kresowej*, Lublin 1918, s. 14–21; N. Zielińska, *Jeszcze wokół traktatu brzeskiego: działalność Towarzystwa Straży Kresowej w latach 1918–1919*, „Zamojskie Studia i Materiały” 2000, z. 1, s. 175–191.

1 listopada 1918 r. najstarsi i najbardziej doświadczeni działacze ZMP (m.in. Aleksander Graff, Gustaw Zieliński, Stefan Szwedowski, Kazimierz Wyszyński i Stanisław Leopold Janikowski) utworzyli w Lublinie Związek Patriotyczny (dalej: ZP). Miała to być struktura elitarna i zakonspirowana, ośrodek koordynujący dla przedsięwzięć środowiska zetowego w skali całego społeczeństwa. Według jego założycieli ZP winien odgrywać rolę tajnej centrali, kierującej siecią jawnych ekspozytur. Jego utajnienie, przewidywane nawet w niepodległym państwie polskim, uzasadniali oni potrzebą podejmowania samodzielnych decyzji w wąskim, doświadczonym i odpowiedzialnym gronie – bez zewnętrznej presji<sup>24</sup>.

Kolejnym znaczącym ugrupowaniem młodzieżowym odnoszącym się do kwestii niepodległości Polski była Organizacja Młodzieży Niepodległościowej „Zarzewie”. Jej korzenie sięgały 1909 r., kiedy to część działaczy „Zetu”, zarzucając macierzystej organizacji zbyt ostrożną postawę wobec idei walki zbrojnej o niepodległość oraz tolerowanie wewnątrz ZMP grup, które utrzymywały zbyt bliskie związki ze środowiskiem endeckim, opuściło szeregi konspiracji zetowej i utworzyło własną strukturę. Jej działacze główny wysiłek skierowali na wyszkolenie wojskowe młodzieży, tworząc w Galicji w 1908 r. Polski Związek Wojskowy. Po jego rozwiązaniu w 1910 r. ustanowiono nową organizację – tajną Armię Polską (dalej: AP). Jedną z jej komend mieściła się w Warszawie. W 1911 r. AP powołała paramilitarne Polskie Drużyny Strzeleckie (dalej: PDS). Ponownie jedną z ich najważniejszych komend ustanowiono w Warszawie. Podlegało jej w przededniu Wielkiej Wojny 20 drużyn, działających na terenie Królestwa Kongresowego<sup>25</sup>.

<sup>24</sup> Por. L. Hass, *Związek Patriotyczny 1918–1926. Z dziejów infrastruktury życia politycznego Drugiej Rzeczypospolitej*, „Kwartalnik Historyczny” 1978, R. LXXXV, nr 4, s. 921–922; J. Rakowski, *Zetowcy i piłsudczycy (2)*, „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 1981, z. 55, s. 6–8.

<sup>25</sup> Por. F. Młynarski, *Wspomnienia*, Warszawa 1971, s. 45–49; *Zarzewie 1909–1920. Wspomnienia i materiały*, oprac. A. Garlicka, Warszawa 1973, s. 11–82; A. Stebelski, *Zarzewie 1909–1915*, [w:] *Nasza walka...*, s. 187–201; J. Rakowski, *Zetowcy i piłsudczycy (1)...*, s. 17–19; W. Studnicki, *Z przeżyć i walk*, Warszawa 1928, s. 267–268. Por. też W. Potkański, *Ruch narodowo-niepodległościowy w Galicji przed 1914 rokiem*, Warszawa 2002, s. 63–65, 88–118; idem, *Zawiązanie, działalność oraz wystąpienie Związku Młodzieży Polskiej z Narodowej Demokracji w 1909 r. i utworzenie „niezależnego Zetu”*, „Dzieje Najnowsze” 1998, t. XXX, nr 4, s. 19.



Charakterystyczne, iż „zarzewiacy”, pozostając w latach Wielkiej Wojny wierni swym priorytetowym hasłom – wojskowego wyszkolenia młodzieży, tworzenia polskich oddziałów i udziału w walce na froncie o niepodległą Polskę – większą uwagę od zetowców przywiązywali do czynu zbrojnego niż do debat o politycznej taktyce oraz kształcie ustrojowym i ładzie społeczno-gospodarczym przyszłego, suwerennego państwa polskiego.

Już 31 sierpnia 1914 r. komendant Polskich Drużyn Strzeleckich, Marian Żegota-Januszajtis, wydał rozkaz podporządkowujący je Piłsudskiemu<sup>26</sup>. Ówczesną atmosferę zapału i poparcia dla czynu zbrojnego w PDS, panującą wśród „zarzewiaków” i ich sympatyków, towarzyszącą również ich połączeniu z oddziałami strzeleckimi pozostającymi wcześniej pod komendą Komendanta oddają wspomnienia jednego z „drużyniaków”, Wilhelma Wilczyńskiego<sup>27</sup>. Tak relacjonował on okoliczności towarzyszące jego akcesowi w szeregi krakowskich drużyn: „1 VIII 1914 r. Na skutek namowy mojego brata Józefa<sup>28</sup>, wstępuję do PDS (Polskie Drużyny Strzeleckie) przy ul. Dolnych Młynów w Krakowie [...]. Otrzymuję przydział do sekcji, w której są sami starzy i wyszkoleni drużyniaci krakowscy. Jakkolwiek jestem w stosunku do nich niejako rekrutem, który rzemiosła żołnierskiego wcale nie zna, to jednak wszyscy odnoszą się do mnie przychylnie i koleżeńsko [...]. 7 VIII 1914 r. Od kilku dni chodzimy na ćwiczenia na tereny placu wyścigowego, przeważnie w miejsce gdzie tor wyścigowy dotyka do parku Jordana [...]. Przykładam się w nauce, by jak najszybciej dorównać moim starszym pod względem wyszkolenia kolegom”<sup>29</sup>.

<sup>26</sup> B. Urbanowski, *Józef Piłsudski. Marzyciel i strateg*, Poznań 2014, s. 143.

<sup>27</sup> Wilhelm Wilczyński (1897–1972) – członek Polskich Drużyn Strzeleckich, żołnierz Legionów Polskich, uczestnik wojny polsko-sowieckiej w latach 1919–1921. W Drugiej Rzeczypospolitej w Wojsku Polskim i Korpusie Ochrony Pogranicza. W latach II wojny światowej członek konspiracji Armii Krajowej. Po wojnie prześladowany przez Urząd Bezpieczeństwa. Brat generała Józefa Olszyny-Wilczyńskiego.

<sup>28</sup> Mowa o Józefie Olszynie-Wilczyńskim (1890–1939), członku Polskich Drużyn Strzeleckich, żołnierzu Legionów Polskich, w Wojsku Polskim uczestniku walk z Ukraińcami o Małopolskę Wschodnią, w Drugiej Rzeczypospolitej generale, dowódcy Okręgu Korpusu III Grodno oraz dyrektorze Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego, w kampanii wrześniowej dowódcy Grupy Operacyjnej „Grodno”. Generał J. Olszyna-Wilczyński zginął 22 IX 1939 r. zamordowany przez wkraczających na polskie Kresy Wschodnie żołnierzy sowieckich.

<sup>29</sup> *Na szlaku bojowym z I Brygadą Legionów Polskich. Pamiętnik Wilhelma Wilczyńskiego*, wstęp i oprac. A. Jędrzejewska, P. Waingertner, Warszawa-Belchatów 2012, s. 22–23.



Skład społeczny Drużyn Strzeleckich był zróżnicowany, dowodząc słuszności idei i skuteczności praktyki propagandy niepodległościowego czynu zbrojnego „zarzewiaków” wśród różnorodnych grup społecznych. Hasło walki zbrojnej o niepodległe państwo zyskiwała zwolenników nie tylko wśród młodzieży akademickiej i inteligencji, ale także robotników. Cytowany już Wilczyński wspominał: „12 VIII 1914 r. [...] Zapoznając się tymczasem z moimi towarzyszami z plutonu. Są to przeważnie chłopcy z drużyny strzeleckiej z Tarnowa, przeważnie robotnicy. Wszyscy morowa wiara, zawołani pyskacze i krzykacze oraz »łaje«, jak mają zwyczaj nazywać jeden drugiego”<sup>30</sup>.

O udziale „drużyniaków” w czynie strzeleckim, a później legionowym interesująco pisał piłsudczyk January Grzędziński. Wspominał on po latach: „Pierwsza Brygada [Legionów Polskich – dop. P.W.] powstała z młodzieży zgrupowanej w związkach strzeleckich i drużynach strzeleckich: nie było to wcale to samo. Strzelcy formowali się w atmosferze bojowo-rewolucyjnej [...] – drużyniaci wywodzili się z [...] »Zarzewia«, a więc z młodzieży zwanej narodową, zbuntowanej przeciw autonomizmowi i konserwatyzmowi swych politycznych patronów [...]. Połączył ich romantyzm i osoba Józefa Piłsudskiego – różnice między nimi w polu się zatarły: *esprit de corps* I-ej Brygady zrobił resztę”<sup>31</sup>.

Skupienie się „Zarzewia” na walce orężnej o przyszłą Polskę nie oznaczało jednak, iż organizacja zaniedbała całkowicie głoszenie i argumentowanie swych haseł politycznych, odnoszących się do odbudowy niepodległej Rzeczypospolitej, jej kształtu ustrojowego i granic. Ideę odrodzenia suwerennej Rzeczypospolitej i odbudowy siły zbrojnej, mającej stać się „bronią niepodległości”, środowisko „Zarzewia” propagowało w licznych pismach ulotnych, odezwach, deklaracjach i manifestach<sup>32</sup>.

W odezwach „zarzewiaczy” precyzowali niekiedy także ustrój przyszłego niepodległego państwa, kształt granic, a nawet geopolityczną pozycję Rzeczypospolitej w Europie Środkowo-Wschodniej. Wskazywali, iż odrodzona, demokratyczna Polska powinna posiadać trwały, stabilny rząd i silną armię. Podkreślali, iż w granicach

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 27.

<sup>31</sup> J. Grzędziński, Materiały do wspomnień z lat 1918–1935, t. IV, Biblioteka Narodowa w Warszawie [dalej: BN], Rękopisy, akc. 11034, k. 4.

<sup>32</sup> „Powstać musi Wojsko Polskie!”, BN, Druki ulotne, sygn. DŹS IA 5 Cim.; „Zarzewie». Związek Młodzieży Niepodległościowej, Deklaracja”, Warszawa 1916, *ibidem*, sygn. DŹS IA 5 Cim.

Polski powinny znaleźć się ziemie trzech zaborów. Precyzowali, iż państwo polskie winno posiadać dostęp do morza i składać się z ziem Królestwa Polskiego, Poznańskiego, Śląska, Galicji oraz „etnograficznie polskich części” Prus Zachodnich, Prus Wschodnich, guberni wileńskiej i grodzieńskiej. W deklaracjach politycznych środowisko „Zarzewia” projektowało nawet utworzenie w przyszłości państwa związkowego, w którego skład miały wejść Polska, Litwa, Białoruś i „ewentualnie” Ukraina<sup>33</sup>. Działacze ZMN przeciwstawiali się przy tym zarówno wiązaniu w początkowym okresie Wielkiej Wojny sprawy polskiej z Rosją – w tym służbie Polaków w Legionie Puławskim, formowanym przez Rosjan<sup>34</sup> – jak też, po 1916 r., jakiegokolwiek formie „protektoratu” państw centralnych nad odbudowanym państwem polskim<sup>35</sup>.

Omawiając stosunek do kwestii niepodległości Polski poszczególnych środowisk i organizacji młodzieży Królestwa Kongresowego, nie sposób pominąć młodzieży socjalistycznej. Istotnym komponentem politycznego ruchu młodego pokolenia Polaków w „Kraju Nadwiślańskim” był już od 1903 r. Związek Młodzieży Socjalistycznej (dalej: ZMS) utworzony z połączenia działających wcześniej Związku Polskiej Młodzieży Socjalistycznej i Niezależnego Związku Młodzieży Socjalistycznej. W nowej strukturze działali zarówno młodzi zwolennicy niepodległościowo-socjalnych haseł PPS, jak i rewolucyjnego, internacjonalistycznego, a przy tym dystansującego się od idei niepodległościowej programu SDKPiL<sup>36</sup>. „Cechą charakterystyczną tego związku [ZMS – dop. P.W.] było, iż stanowił on zjednoczenie młodzieży, należącej do [...] różnych, w owych czasach ostro nieraz walczących ze sobą partii socjalistycznych. Mieliśmy więc w ZMS – PPS-owców, SD-ków [...] i Bundowców” – wspominał

<sup>33</sup> „Cele Organizacji”, Warszawa 5 VI 1917, BN, Druki ulotne, sygn. DŻS IA 5 Cim.; „Do ogółu młodzieży polskiej!”, Warszawa 6 X 1914, *ibidem*, sygn. DŻS IA 5 Cim.

<sup>34</sup> Legion Puławski – polska formacja wojskowa, sformowana w latach 1914–1915 w Puławach pod politycznym patronatem polskiego obozu narodowego, podlegająca rosyjskiemu dowództwu frontu. W 1915 r. Legion Puławski, liczący około tysiąca żołnierzy, walczył w składzie Moskiewskiego Korpusu Grenadierów.

<sup>35</sup> „Wojna nam nie szczydziła klęski...”, Warszawa 1915, BN, Druki ulotne, sygn. DŻS IA 5 Cim.; „Podpisane ugrupowania młodzieży wzywają młodzież akademicką...”, Warszawa 1 I 1918, *ibidem*, sygn. DŻS IA 5 Cim.

<sup>36</sup> Więcej o PPS m.in. J. Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna 1892–1948*, Warszawa 1983; A. Garlicki, *U źródeł obozu belwederskiego*, Warszawa 1978. O SDKPiL por. np. *Socjaldemokracja Królestwa Polskiego o Litwy. Materiały i dokumenty*, t. I–II, red. H. Buczek, F. Tych, Warszawa 1957–1963; N. Michta, *Postacie z przelomu wieków. Z kręgu działaczy SDKPiL*, Warszawa 1983.

później socjalista Stefan Grostern<sup>37</sup>. W 1905 r. działacze ZMS angażowali się zarówno w strajk szkolny, jak i manifestacje oraz starcia uliczne z policją i wojskiem carskim.

Jednak w ciągu kilku miesięcy aktywność Związku wygasła, a jego członkowie i sympatycy znaleźli się bezpośrednio w kręgu oddziaływań PPS i SDKPiL, określając się jako socjaliści-irredentyści lub rewolucjoniści-internacjoniści. Młodzi socjaliści, którym bliskie były idee walki o niepodległość Polski weszli również do Związku Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej. Był on jedną z organizacji współtworzących od 1910 r. Związek Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej (dalej: ZSPMPN), zwany potocznie „Filarecją”. Po 1911 r. ZSPMPN zmienił nazwę na Unię Stowarzyszeń Polskiej Młodzieży Niepodległościowej. Obejmował zasięgiem młodzież polską pod zaborami, w Rosji i Europie Zachodniej. Organem Związku Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej był tajny „Biuletyn Szkolny”<sup>38</sup>. Z kolei część młodych „niepodległościowych” socjalistów już w okresie I wojny światowej, w 1917 r., założyło Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej.

W latach Wielkiej Wojny Związek Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej swój stosunek do kwestii niepodległości Polski popularyzował w licznych odezwach, ulotkach i deklaracjach. Odwołując się do tradycji polskiej myśli politycznej, wzywał w nich do walki o suwerenną Rzeczpospolitą<sup>39</sup>. Równocześnie przedstawiciele środowiska precyzowali zasady przyszłego ustroju państwa polskiego, głosząc hasła „niepodległej, demokratycznej Rzeczypospolitej Ludowej” bądź „Polski Ludowej”<sup>40</sup>. W drukach kolportowanych przez ZMPN znajdują się również sformułowania, które odczytać można jako sugestie, dotyczące pożądanej polityki zagranicznej niepodległej Polski czy wręcz zawołane wezwania do budowy związku państwowego z sąsiadami przyszłego państwa polskiego: „Zwrócone są oczy nasze na wschód, ku Litwie i Ukrainie; na

<sup>37</sup> S. Grostern, *Związek Młodzieży Socjalistycznej. Szkic wspomnień z r. 1902–1906*, [w:] *Nasza walka...*, s. 202. Bundowcy, potocznie: członkowie Powszechnego Żydowskiego Związku Robotniczego na Litwie, w Polsce i Rosji, nazywanego powszechnie „Związkiem” (niem. Bund), funkcjonującego w latach 1897–1948 również w innych państwach europejskich, głoszącego radykalne hasła socjalistyczne i antysyjonistyczne.

<sup>38</sup> H. Kąkolewski, *Młodzież postępowo-niepodległościowa w walce o szkołę polską*, [w:] *Nasza walka...*, s. 204–215.

<sup>39</sup> „Koledzy i koleżanki!”, 3 V 1916, BN, Druki ulotne, DŹS IA 5 Cim.

<sup>40</sup> „W dniu dzisiejszym”, Warszawa 19 III 1918, BN, Druki ulotne, sygn. DŹS IA 5 Cim.; „Koledzy i Koleżanki!”, Warszawa 12 X 1918, *ibidem*, sygn. DŹS IA 5 Cim.

sztandarze Polski powstającej wypisane być może jedno, jedyne rozwiązanie długoletnich sporów; niech legionści nasi na ostrzu bagnatów niosą nad Wilgę i Dniepr nieprzedawniony sen o braterstwie ludów uciskanych<sup>41</sup>.

Sojusznikami ZMPN w głoszeniu haseł niepodległościowych i popularyzowaniu postaci Piłsudskiego byli na Uniwersytecie Warszawskim działacze wspomnianego wcześniej Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Młoda socjalistka Hanna Pohoska [właśc. Anna Ewa z Rzepeckich Pohoska] wspominała: „Utrwalało się przekonanie, [...] iż moment czynu się zbliża, że tworzy się nowa forma pracy. Zdawaliśmy sobie sprawę, że chodzić będzie o stworzenie odpowiedzialności politycznej dla wojska, o sformowanie niezależnego rządu, któremu by to wojsko podlegało [...]. Stworzył Komendant wojsko, stworzy i rząd, któremu danym będzie nowe siły zbrojne powołać. Taką była nasza wiara: każdego z nas stało się marzeniem, by w tej pracy znowu się znaleźć. Zdawało się, że cały Uniwersytet tylko o wojsku myśli<sup>42</sup>.

Młodzież podzielająca wiarę w ideę „ludowej”, socjalistycznej Polski wspierała obóz niepodległościowy i polityczne wybory Piłsudskiego, agitując także w terenie, włączając się w działalność Polskiej Organizacji Narodowej<sup>43</sup> i POW, wreszcie wchodząc w struktury Tymczasowej Rady Stanu<sup>44</sup>. Dowody tej aktywności przynosi m.in. lektura wspomnień młodych socjalistek, np. Janiny Kowalskiej (z domu Bendekównej) i wymienionej wcześniej Hanny Pohoskiej<sup>45</sup>.

Równocześnie należy pamiętać, iż rewolucja 1905 r. doprowadziła do radykalizacji części młodych socjalistów, skutkującej wzrostem wśród nich popularności SDKPiL oraz PPS-Lewicy, powstałej

<sup>41</sup> „Do młodzieży polskiej”, Warszawa 7 VIII 1915, BN, Druki ulotne, sygn. DŹS IA 5 Cim.

<sup>42</sup> *Kobiety niepodległości. Wspomnienia z lat 1910–1918*, wstęp i oprac. K. Piśkała, M. Sikorska-Kowalska, Warszawa 2019, s. 175–176.

<sup>43</sup> Polska Organizacja Narodowa – organizacja działająca w 1914 r. w okupowanej przez państwa centralne części Królestwa Polskiego, utworzona po wybuchu I wojny światowej przez J. Piłsudskiego.

<sup>44</sup> Tymczasowa Rada Stanu w Królestwie Polskim (TRS) – polski organ administracyjny, ustanowiony w styczniu 1917 r. przez niemieckie i austro-węgierskie władze okupacyjne w Królestwie Polskim. Powołanie do życia TRS nastąpiło na podstawie rozporządzeń generalnych gubernatorów warszawskiego i lubelskiego z 6 XII 1916 r. Było też rezultatem obietnicy utworzenia Królestwa Polskiego, zawartej w tzw. akcie dwóch cesarzy (akcie 5 listopada) z 1916 r.

<sup>45</sup> *Kobiety niepodległości...*, s. 119–127, 137–142, 159–167.

w 1906 r. i zbliżonej ideowo do „esdeków”. Świadczenia tej zmiany odnaleźć można we wspomnieniach młodych działaczy związanych z PPS i obozem niepodległościowym. Oddajmy raz jeszcze głos Pohoskiej: „Przeżywałyśmy też [...] wstrząśnienia polityczne w naszym gronie, jak to miało miejsce, gdy koleżanka Warszawska z zasadniczych powodów wystąpiła z organizacji, przechodząc do antymilitarystycznej lewicy socjalistycznej młodzieży”<sup>46</sup>.

Grupa studentów, związanych z SDKPiL i PPS-Lewicą, demonstrowała swoje stanowisko polityczne – odmienne od niepodległościowej młodzieży znajdującej się pod wpływami PPS – także na Uniwersytecie Warszawskim. Jak wspominał Katelbach, grupa ta „zarzucała zawsze aule wyższych uczelni stosami odezw, których treść bez względu na »okazję«, z jakiej zostały wydawane, sprowadzała się zawsze do wymyślenia PPS-owi, burżuazji, »zdrajcom sprawy robotniczej« i do zapewnień, iż »jedynie zwycięstwo rewolucyjnej międzynarodówki proletariackiej jest gwarancją wolności i demokracji»<sup>47</sup>.

Stosunkowo najslabszy komponent wśród politycznych środowisk młodego pokolenia w Królestwie Polskim stanowiła przed wybuchem I wojny światowej młodzież wiejska, pozostająca pod wpływem ruchu ludowego. Pierwszym ugrupowaniem politycznym ludności chłopskiej w Kongresówce był konspiracyjny Polski Związek Ludowy (dalej: PZL), utworzony w 1904 r. Głosił on m.in. hasła upowszechnienia oświaty i spółdzielczości, spolszczenia szkół i przywrócenia Polakom swobód obywatelskich i narodowych. Popierał też postulaty strajku szkolnego<sup>48</sup>. Właśnie zaangażowanie w wydarzenia rewolucji 1905 r. i w działania wspierające strajk szkolny przyczyniły się do fali aresztowań działaczy PZL, w wyniku której ugrupowanie zaprzestało działalności już w 1907 r.<sup>49</sup> Rok później w Małopolsce Wschodniej powstało Towarzystwo Drużyn Bartoszewych. Propagowało ono idee oświatowe, narodowe i niepodległościowe, skupiając młodzież wiejską i organizując dla niej

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 151–152.

<sup>47</sup> T. Katelbach, *Strajk akademicki w Warszawie 1917*, Warszawa 1938, s. 16.

<sup>48</sup> Więcej o PZL por. m.in. *Polski Związek Ludowy. Materiały i dokumenty*, oprac. J.S. Brzeziński, Warszawa 1957; W. Stankiewicz, *Czasopiśmiennictwo ludowe w Królestwie Polskim 1905–1914*, Warszawa 1957, s. 139–143; Z. Kmiecik, *Postępowa myśl oświatowa w Królestwie Polskim w latach 1905–1914*, Warszawa 1961, s. 329.

<sup>49</sup> J. Holzer, J. Molenda, *Polska w pierwszej wojnie światowej*, Warszawa 1967, s. 373–374.



szkolenia paramilitarne, biblioteki czytelnie, domy ludowe, teatry amatorskie, chóry, orkiestry i kapele<sup>50</sup>. Członkowie Drużyn Bartoszkowych byli zobowiązani do przestrzegania tzw. *Przykazań Drużyniaka*. Zwracano uwagę: „Przez całe życie służ sprawie oswobodzenia Polski”, „broń [...] zagrożonej ziemi polskiej”, „ćwicz ciało i kształć ducha karność w musztrze drużynowej”<sup>51</sup>, „przez całe życie dążyć będziesz drogą wiodącą do wolnego, niepodległego państwa polskiego”<sup>52</sup>.

W latach wojny, kiedy „Nadwiślański Kraj” został opanowany przez państwa centralne, działacze Drużyn Bartoszkowych rozpoczęli pracę organizacyjną także i na tym terenie. Kiedy po kryzysie przysięgowym zakończyła się już frontowa epopeja Legionów Polskich zachęcali oni młodzież wiejską do wstępowania w szeregi Wojska Polskiego, podlegającego z kolei nowej instytucji – Radzie Regencyjnej (powołanej do życia przez Niemców i Austriaków we wrześniu 1917 r.) – mającej stanowić zapowiedź powstania państwa polskiego. W broszurze firmowanej przez Drużyny Bartoszkowe można przeczytać: „Polska powstaje! Pierwszym krokiem Rady Regencyjnej będzie utworzenie rządu polskiego, który droga rekrutacji powołać ma naród pod broń – stworzyć armię polską, bez czego utworzenie Państwa Polskiego pomyśleć się nie da. Zanim się jednak to stanie, zanim młodzież polska powołaną zostanie pod chorągwie polskie, potrzebny jest zastęp ludzi dobrej woli, który by z własnej ochoty stanął do szeregów [...]. Czas nagli! Śpieszyć się trzeba! Armie własną tworzyć musimy dla własnej potrzeby. Pokój może jest już niedaleki, a potrzeba armii polskiej, która by stanęła na wschodniej granicy Państwa Polskiego i zabezpieczyła naród od nowej klęski, od pożaru rewolucji rosyjskiej – coraz naglejsza. Na kongresie pokoju stanąć wmusimy w szeregu innych ludów, nie jak żebrak proszący o jałmużnę, ale z bronią u nogi”.

Autorzy broszur agitacyjnych spod znaku Drużyn Bartoszkowych kreślili charakter nowego polskiego wojska – demokratycznego, ogólnonarodowego, historycznego obrońcy całości i niepodległości państwa: „Armia polska musi być demokratyczną, taka tylko bowiem armia będzie najpewniejsza gwarancją swobód i praw ludu

<sup>50</sup> Por. P. Waingertner, *Żelazna Karpacka. II Brygada Legionów Polskich w fotografii*, Łódź 2003, s. 16; *Statut Towarzystwa Drużyny Bartoszkowe we Lwowie*, Lwów 1908, s. 3–5.

<sup>51</sup> *Drużyny Bartoszkowe. Przykazania Drużyniaka*, [b.m. i d.w.] [I].

<sup>52</sup> *Drużyny Bartoszkowe. Przykazania Drużyniaka*, [b.m. i d.w.] [II].



polskiego. W niej lud polski widzieć ma swą opiekunkę przed wszelkim uciskiem i uciemżeniem, w niej głosicielkę szczytnych hasel wolności, w niej nadzieję lepszego jutra doli ludu. Dlatego też K[omitety] C[entralny]. Drużyn Bartoszewych wzywa swych członków i sympatyków do bezzwłocznego wstępowania na ochotników do pierwszych kadrów tworzącej się armii polskiej, gdyż pragnie, aby ta armia krwią z krwi i kością z kości należała do ludu polskiego<sup>53</sup>.

Należy pamiętać, iż niezależnie od inicjatyw politycznych i wojskowych, podejmowanych w latach I wojny światowej przez poszczególne środowiska i stowarzyszenia młodzieży Królestwa Polskiego, w wielu wypadkach dochodziło do współpracy ponad ideologicznymi podziałami i organizowania przez nie przedsięwzięć wspólnych, które odnosiły się do ponadpartyjnego wszak zagadnienia niepodległości. Wydawano sygnowane solidarnie manifesty, deklaracje i odezwy; przygotowywano wiece i manifestacje; prowadzono też akcje protestacyjne i strajki, skierowane przeciwko polityce państw centralnych wobec sprawy polskiej.

Do takich wspólnych inicjatyw należy zaliczyć wielkie obchody rocznicy wybuchu powstania styczniowego, które w 1916 r. współorganizowały i w których współuczestniczyły środowiska i ugrupowania młodzieżowe narodowe i socjalistyczne oraz skauci. Podczas wiece i pochodu ulicami Warszawy przemawiali i maszerowali solidarnie działacze wywodzący się z obozu narodowego i niepodległościowej lewicy, intonowano pieśni religijne, patriotyczne i związane z dziejami i etosem polskie lewicy<sup>54</sup>.

Podobny charakter miały także wiec i demonstracja zorganizowane w Warszawie 5 czerwca 1916 r. – dokładnie w rocznicę stracenia dyktatora powstania styczniowego, Romualda Traugutta. Tak pisał o tych wydarzeniach działacz zetowy Tomasz Piskorski: „Punkt zborny wszystkich delegacji i zrzeczeń był u stóp już wystawionego krzyża, na Placu Broni. Stąd ruszono stopniowo, jakby w pochodzie, otaczając krzyż w ten sposób, że był on jakby w wielkiej aureoli amarantu chorągwi narodowych, gdzieniegdzie

<sup>53</sup> *Drużyny Bartoszewe. Odezwa do młodzieży włościańskiej*, Warszawa 16 XI 1917, karty bez paginacji.

<sup>54</sup> T. Piskorski, *Pamiętniki*, t. I, wstęp, red. i oprac. T. Chlebowski, s. 35–39 [tekst niepublikowany w posiadaniu autora artykułu, paginacja T. Chlebowskiego]. Ponadto pamiętniki T. Piskorskiego są złożone w AAN, Archiwum Tomasza Piskorskiego, Tomasz Piskorski, *Pamiętniki*, sygn. 2/2865/0/-/1, 2/2865/0/-/2, 2/2865/0/-/3.

inną barwą przeplatanej. Szły więc organizacje sportowe (wioślarze, wioślarki, cykliści), wojskowe (Sokoli, Sokolice), skauci, junacy z tych dwojga organizacjami z płci niewieściej, partie polityczne, cechy (choć nie wszystkie) i inne instytucje. Odśpiewał tłum »Boże coś Polskę« po samym poświęceniu krzyża, skromnego, bo tylko blachą z wizerunkiem Ukrzyżowanego i koroną cierniową ozdobionego. Wkrótce z pięciu miejsc, wśród publiczności odezwały się głosy mówców. Słyszałem trochę głos rektora Brudzińskiego<sup>55</sup> [...], słynnego mówcę, posła Daszyńskiego<sup>56</sup>, na którego cześć, po jego mowie wzniesiono okrzyk. W ogóle wszystkie mowy, głębokim nacechowane patriotyzmem (np. powstańca Zapałowskiego) były nagradzane oklaskiem i powtórzeniem hasła, którym kończył mówca swoje przemówienie. Polska Partia Socjalistyczna [...] śpiewała swój »Czerwony Sztandar«, gdzie indziej znów – śpiewano Mazurka Dąbrowskiego<sup>57</sup>.

Z kolei w 1917 r. środowiska OMN, ZMPN i ZNMS stały się wspólnie inicjatorami słynnego strajku akademickiego, który objął warszawskie wyższe uczelnie i był wyrazem protestu wobec polityki okupacyjnych władz niemieckich, interpretowanej przez młodzież jako daleka od polskich ambicji i planów odbudowy państwa polskiego, co zapowiadał wszak akt 5 listopada<sup>58</sup>.

W latach Wielkiej Wojny liczące się w życiu społeczno-politycznym tajne i jawne środowiska i organizacje młodzieży Królestwa Polskiego – od wywodzących się z obozu narodowego, lecz ewoluujących w okresie poprzedzającym wybuch światowego konfliktu w kierunku polskiej irredenty („Zet”, OMN, „Zarzewie”) przez skupiające działaczy pozostających pod wpływami idei Polskiej Partii

<sup>55</sup> Józef Polikarp Brudziński (1874–1917) – lekarz, działacz społeczny i polityczny, współzałożyciel Polskiego Towarzystwa Pediatrycznego i „Przeglądu Pediatrycznego”, założyciel i profesor Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego oraz rektor tej uczelni w latach 1915–1917. Por. też T. Rutkowski, *Józef Polikarp Brudziński (1874–1917)*, Warszawa 2017.

<sup>56</sup> Ignacy Daszyński (1866–1936) – polski polityk i publicysta, lider Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej i Polskiej Partii Socjalistycznej, działacz niepodległościowy, premier tzw. rządu lubelskiego w 1918 r., w latach Drugiej Rzeczypospolitej wicepremier w Rządzie Obrony Narodowej (1920–1921), w latach trzydziestych jeden z liderów opozycji antysanacyjnej.

<sup>57</sup> T. Piskorski, *op. cit.*, t. I, s. 56.

<sup>58</sup> Więcej o strajku por. T. Katelbach, *Strajk akademicki...*, *passim*. Młodzież akademicka spod znaku OMN i ZNMS uczestniczyła również w uroczystościach obchodów setnej rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki, zorganizowanych w październiku 1917 r. na Uniwersytecie Warszawskim i Politechnice Warszawskiej.

Socjalistycznej (ZMPN, ZNMS) aż po usiłujące zyskać poparcie wśród młodzieży wiejskiej Kongresówki (Drużyny Bartoszewce) – zgodnie podnosiły postulat odbudowy niepodległej, suwerennej Polski nie tylko drogą dyplomatyczną, pracy formacyjnej, organizowania się wspólnoty narodowo-społecznej, czy rozbudowy państwowych instytucji, ale także poprzez czyn zbrojny: tworzenie i udział „polskiego wojska” w walkach jako argumentu na rzecz realizacji polskich ambicji państwowotwórczych. Podzielały również przekonanie, iż ustrój polityczny i ład społeczno-gospodarczy odrodzonego państwa powinny opierać się na ideach demokratycznych, samorządowych, tolerancji narodowościowej i religijnej oraz sprawiedliwości społecznej.

Pomiędzy wspomnianymi ugrupowaniami istniały natomiast różnice w akcentowaniu i interpretowaniu poszczególnych haseł – np. postulat rozbudowy polskiej „siły zbrojnej” najmocniej podkreślali jako priorytetowy „zarzewiacy” i działacze Drużyn Bartoszewskich; idea sprawiedliwości społecznej rozumiana była w ruchu zetowym jako wynikająca przede wszystkim z przesłanek społecznej solidarności i imperatywu budowy sprawiedliwej, silnej poparciem obywateli Rzeczypospolitej, z kolei dla niepodległościowo zorientowanych młodych socjalistów miała ona zaowocować reformą porządku społecznego, wypracowaniem modelu państwa „ludowego”, socjalistycznego, choć ufundowanego na demokratycznych podstawach bez uciekania się do „rewolucyjnej” przemocy.

Na tak zarysowanej mapie politycznych przekonań, zaangażowania w życie publiczne i udziału w walce zbrojnej o niepodległość Polski wyjątek stanowiło stosunkowo nieliczne środowisko radykalnej młodzieży odnoszącej się ambiwalentnie, lub wręcz krytycznie do idei odbudowy państwa polskiego, pozostającej ideowo w kręgu oddziaływania haseł rewolucyjnych i internacjonalistycznych, natomiast organizacyjnie powiązanej z SDKPiL oraz PPS-Lewicą.

Dzieje i aktywność polityczna oraz wojskowa środowisk i organizacji polskiej młodzieży Królestwa Polskiego w okresie Wielkiej Wojny stanowią interesujący materiał do interdyscyplinarnych badań z pogranicza historii, socjologii i politologii, których przedmiotem byłaby generacja Polaków dojrzewająca politycznie, a wreszcie przejmująca odpowiedzialność za wspólnotę narodową z jednej strony w cieniu legendy polskich powstań narodowych, z drugiej – w epoce triumfu paradygmatu myślenia opartego na przesłankach pozytywistycznych, racjonalnych i naukowych; w dobie rozwoju

i różnicowania się polskiej sceny politycznej, a zarazem przełomowych, dramatycznych wydarzeń – rewolucji 1905 r., Wielkiej Wojny, rewolucji lutowej i puczu bolszewików w Rosji, odzyskania przez Polskę niepodległości, wreszcie uformowania się niestabilnej, wstrząsanej konfliktami politycznymi i społecznymi oraz kryzysami gospodarczymi Europy międzywojnia.

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Akt Nowych w Warszawie [AAN]

Akta Organizacji Młodzieżowych 1904–1936 [AOM], sygn. 5, mf. 20562

Archiwum Tomasza Piskorskiego

T. Piskorski, Pamiętniki, sygn. 2/2865/0/-/1; 2/2865/0/-/2; 2/2865/0/-/3

Biblioteka Narodowa w Warszawie [BN]

Rękopisy

J. Grzędziński, Materiały do wspomnień z lat 1918–1935, t. IV, akc. 11034

Druki ulotne, sygn. DŹS IA 5 Cim.

Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu

Rękopisy

S. Jankowski, Pamiętniki, sygn. 12011/III

### ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Daszyński I., *Pamiętniki*, t. II, Kraków 1926.

*Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. I, oprac. W. Gostyńska, Warszawa 1963.

*Drużyny Bartoszwowe. Odezwa do młodzieży włościańskiej*, Warszawa 16 XI 1917.

*Drużyny Bartoszwowe. Przykazania Drużyniaka*, [b.m. i d.w.] [I].

*Drużyny Bartoszwowe. Przykazania Drużyniaka*, [b.m. i d.w.] [II].

Hupka J., *Z czasów Wielkiej Wojny*, Lwów 1937.

Hutten-Czapski B., *Sześćdziesiąt lat życia politycznego i towarzyskiego*, t. II, Warszawa 1936.

Janikowski S., *O samodzielną politykę polską*, [b.m.w.] 1916.

Janowski A., *Chełmszczyzna*, Warszawa–Lublin 1918.

Jędrzejewicz W., *Wspomnienia*, Wrocław 1993.

Katelbach T., *Spowiedź pokolenia*, oprac. S. Cenckiewicz, Gdańsk 2001.

Katelbach T., *Strajk akademicki w Warszawie 1917*, Warszawa 1938.

- Kobiety niepodległości. Wspomnienia z lat 1910–1918*, wstęp i oprac. K. Piskała, M. Sikorska-Kowalska, Warszawa 2019.
- Komarnicki T., *Obrona Chełmszczyzny w Dumie*, Warszawa 1918.
- Majewski S., *O Kresach Wschodnich i Straży Kresowej*, Lublin 1918.
- Młynarski F., *Wspomnienia*, Warszawa 1971.
- Na szlaku bojowym z I Brygadą Legionów Polskich. Pamiętnik Wilhelma Wilczyńskiego*, wstęp i oprac. A. Jędrzejewska, P. Waingertner, Warszawa–Bełchatów 2012.
- Piskorski T., *Pamiętniki*, wstęp, red. i oprac. T. Chlebowski, t. I [tekst nieopublikowany w posiadaniu autora artykułu].
- Polski Związek Ludowy. Materiały i dokumenty*, oprac. J.S. Brzeziński, Warszawa 1957.
- Socjaldemokracja Królestwa Polskiego o Litwy. Materiały i dokumenty*, t. I–II, red. H. Buczek, F. Tych, Warszawa 1957–1963.
- Statut Towarzystwa Drużyny Bartoszwów we Lwowie*, Lwów 1908.
- Studnicki W., *Z przeżyć i walk*, Warszawa 1928.
- Witos W., *Moje wspomnienia*, [w:] W. Witos, *Dzieła wybrane*, t. I, Warszawa 1990.
- Wyszyński K., *Kujmy broń!*, Warszawa 1915.
- Zarzewie 1909–1920. Wspomnienia i materiały*, oprac. A. Garlicka, Warszawa 1973.

#### PRASA

- „Miesięcznik Młodzieży Polskiej” 1916–1918.
- „Wyzwolenie” 1918.

#### OPRACOWANIA

- Cabaj J., *Postawy ludności Chełmszczyzny i Podlasia wobec kwestii przynależności państwowej swych ziem (1912, 1918–1919)*, „Kwartalnik Historyczny” 1992, R. XCIX, nr 4, s. 63–91.
- Cenckiewicz S., *Tadeusz Katelbach. Biografia polityczna (1897–1977)*, Warszawa 2005.
- Garlicki A., *U źródeł obozu belwederskiego*, Warszawa 1978.
- Grostern S., *Związek Młodzieży Socjalistycznej. Szkic wspomnień z r. 1902–1906*, [w:] *Nasza walka o szkołę polską 1901–1917*, t. I, red. B. Nawroczyński, Warszawa 1932, s. 202.
- Hass L., *Związek Patriotyczny 1918–1926. Z dziejów infrastruktury życia politycznego Drugiej Rzeczypospolitej*, „Kwartalnik Historyczny” 1978, R. LXXXV, nr 4, s. 913–942.
- Holzer J., Molenda J., *Polska w pierwszej wojnie światowej*, Warszawa 1967.
- Janusz Lewandowski 1905–1974 – wydawca-bibliofil*, Warszawa 1978.
- Kąkolewski H., *Młodzież postępowo-niepodległościowa w walce o szkołę polską*, [w:] *Nasza walka o szkołę polską 1901–1917*, t. I, red. B. Nawroczyński, Warszawa 1932, s. 204–215.

- Kmieciak Z., *Postępowa myśl oświatowa w Królestwie Polskim w latach 1905–1914*, Warszawa 1961.
- Kutrzeba S., *Polska Odrodzona 1914–1922*, Kraków 1922.
- Mędrzecki W., *Niemiecka interwencja militarna na Ukrainie w 1918 roku*, Warszawa 2000.
- Michtha N., *Postacie z przełomu wieków. Z kręgu działaczy SDKPiL*, Warszawa 1983.
- Molenda J., *Antyokupacyjne wystąpienia chłopów w Królestwie Polskim w związku z układem brzeskim z 9 lutego 1918 r. i rola w nich Polskiego Stronnictwa Ludowego*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego” 1963, nr 5, s. 122–157.
- Należcz T., *Polska Organizacja Wojskowa 1914–1918*, Wrocław 1984.
- Osiński Z., *Janusz Jędrzejewicz. Piłsudczyk i reformator edukacji (1885–1951)*, Lublin 2007.
- Pajewski J., „Mitteleuropa”. *Studia z dziejów imperializmu niemieckiego w dobie pierwszej wojny światowej*, Poznań 1959.
- Potkański W., *Ruch narodowo-niepodległościowy w Galicji przed 1914 rokiem*, Warszawa 2002.
- Potkański W., *Zawiązanie, działalność oraz wystąpienie Związku Młodzieży Polskiej z Narodowej Demokracji w 1909 r. i utworzenie „niezależnego Zetu”*, „Dzieje Najnowsze” 1998, t. XXX, nr 4, s. 3–20.
- Rakowski J., *Zetowcy i piłsudczycy (1)*, „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 1980, z. 54, s. 3–39.
- Rakowski J., *Zetowcy i piłsudczycy (2)*, „Zeszyty Historyczne” [Paryż] 1981, z. 55, s. 3–94.
- Rutkowski T., *Józef Polikarp Brudziński (1874–1917)*, Warszawa 2017.
- Stankiewicz W., *Czasopiśmiennictwo ludowe w Królestwie Polskim 1905–1914*, Warszawa 1957.
- Stebelski A., *Zarzewie 1909–1915*, [w:] *Nasza walka o szkołę polską 1901–1917*, t. I, red. B. Nawroczyński, Warszawa 1932, s. 187–201.
- Sukiennicki W., *East Central Europe during World War I*, vol. II, New York 1984, s. 732–741.
- Szwedowski S. [Leszczyc W.], *Związek Młodzieży Polskiej (OMN) 1906–1915*, [w:] *Nasza walka o szkołę polską 1901–1917*, t. I, red. B. Nawroczyński, Warszawa 1932, s. 152–178.
- Tańska M., *Sprawa chełmska*, Warszawa 1918.
- Tomicki J., *Polska Partia Socjalistyczna 1892–1948*, Warszawa 1983.
- Urbankowski B., *Józef Piłsudski. Marzyciel i strateg*, Poznań 2014.
- Waingertner P., *Konspiracja trzech pokoleń. Związek Młodzieży Polskiej „Zet” i ruch zetowy (1886–1996)*, Łódź 2017 (nast. wyd. 2018).
- Waingertner P., *Ruch zetowy w Drugiej Rzeczypospolitej. Studium myśli politycznej*, Łódź 2006.
- Waingertner P., *Żelazna Karpacka. II Brygada Legionów Polskich w fotografii*, Łódź 2003.



*Zet w walce o niepodległość i budowę państwa. Szkice i wspomnienia*, red. T.W. Nowacki, Warszawa 1996.

Zielińska N., *Jeszcze wokół traktatu brzeskiego: działalność Towarzystwa Straży Kresowej w latach 1918–1919*, „Zamojskie Studia i Materiały” 2000, z. 1, s. 175–191.

Żarnowski J., *Listopad 1918*, Warszawa 1982.

---

#### NOTKA O AUTORZE:

**Prof. dr hab. Przemysław Waingertner** – kierownik Katedry Historii Polski Najnowszej w Instytucie Historii na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego, kierownik Interdyscyplinarnych Humanistycznych Studiów Doktoranckich UŁ, wiceprezes Okręgu Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego, przewodniczący Komitetu Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Łodzi.

**Zainteresowania naukowe:** polska myśl polityczna i czyn zbrojny w XX w., dzieje II Rzeczypospolitej, historia Łodzi i regionu w XX w.



przemyslaw.waingertner@uni.lodz.pl; wajn@op.pl



<https://doi.org/10.18778/1644-857X.21.02.07>

MICHAŁ NORBERT FASZCZA  
UNIwersytet Śląski w Katowicach /  
UNIVERSITY OF SILESIA IN KATOWICE

 <https://orcid.org/0000-0003-3562-6217>

## Narodziny „polskiej szkoły” historii militarnej a wojskowość antyczna W poszukiwaniu tożsamości badawczej (część 1)\*

ABSTRACT

### The birth of the “Polish school” of military history and ancient warfare In search of a research identity (Part 1)

After Poland regained independence in 1918, the mainstream of military historians was formally linked with the institutions of the Polish Army. As a result, most of the publications devoted to military issues were intended to strengthen patriotism and educational goals implemented in the army, which determined their content and approach. In addition, there were two other dominant trends: focusing on national history, as well as the popularity of the neo-romanticism. This phenomenon was intensified after 1926 as a result of personal changes carried out in the Polish Army. Under such conditions, it was not possible for military historians to make a significant contribution to the study of ancient history, which resulted in permanent separateness of the Polish military historians and

\* Za lekturę artykułu i przekazane uwagi pragnę podziękować: prof. Agacie Kluczek (Uniwersytet Śląski w Katowicach), prof. Krzysztofowi Królczykowi (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), prof. Mirosławowi Nagielskiemu (Uniwersytet Warszawski), prof. Dariuszowi Nawrotowi (Uniwersytet Śląski w Katowicach), prof. Januszowi Zuziakowi (Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie), a przede wszystkim dr. Dariuszowi Faszczycy (Akademia im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusku). W cytatach zachowano pisownię oryginalną.



representatives of *Altertumswissenschaft*. The second part of the article will be devoted to the research perspective of Polish classicists, as well as to the indication of a common research ground allowing for the approximation of the positions of both groups of scholars.

**Keywords:** Polish historiography, military history, interwar period, neo-romanticism, ancient warfare

#### STRESZCZENIE

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. doszło do formalnego powiązania głównego nurtu piśmiennictwa historyczno-wojskowego z instytucjami naukowo-wydawniczymi Wojska Polskiego. Sprawilo to, że większość ukazujących się w tzw. dwudziestoleciu międzywojennym (1918–1939) publikacji poświęconych zagadnieniom militarnym miała służyć umacnianiu patriotyzmu i celom wychowawczym realizowanym w armii, co determinowało ich tematykę oraz sposób ujęcia poruszanych zagadnień. Ponadto nałożyły się na to dwie inne dominujące tendencje: koncentracja na dziejach narodowych, jak również popularność nurtu neoromantycznego. Zjawiska ta uległy wzmocnieniu po 1926 r. w wyniku zmian personalnych przeprowadzonych w Wojsku Polskim. W takich warunkach nie było możliwości, aby historycy wojskowi mogli wnieść znaczący wkład do badań nad antykiem, co przełożyło się na odmienne drogi rozwojowe środowiska badaczy polskich militariów i przedstawicieli *Altertumswissenschaft*. Perspektywie badawczej tych drugich, a także wskazaniu wspólnej płaszczyzny naukowej pozwalającej na zbliżenie stanowisk obu grup uczonych będzie poświęcona druga część artykułu.

**Słowa kluczowe:** historiografia polska, historia wojskowa, dwudziestolecie międzywojenne, neoromantyzm, wojskowość antyczna

#### Wstęp

Jeszcze do niedawna historia wojskowości cieszyła się opinią jednej z najpopularniejszych specjalności w naszym kraju, co przełożyło się nie tylko na ogrom dorobku w tym zakresie, ale również na szeroki odbiór różnego rodzaju publikacji o profilu popularyzatorskim. Nietrudno spostrzec, że dzieje starożytne znajdują się na marginesie tego zjawiska, zaś liczba polskich badaczy koncentrujących się na antycznych militariach od lat nie wykracza poza grono kilku osób. Co więcej, działają one w rozproszeniu, a na żadnej z uczelni nie doszło do powstania „szkoły”, którą można by łączyć z poglądami naukowymi i koncepcją prowadzenia badań przez konkretnego historyka. Ponadto warto podkreślić, że pierwsze powojenne monografie z zakresu starożytnej wojskowości

powstały stosunkowo późno, bo dopiero pod koniec lat siedemdziesiątych XX w., zaś statusem najważniejszych polskich publikacji od lat cieszą się prace Edwarda Dąbrowy<sup>1</sup>, Włodzimierza Lengauera<sup>2</sup>, Mariusza Mielczarka<sup>3</sup> i Adama Ziolkowskiego<sup>4</sup>.

Specyfika starożytnicza objawia się wyraźnie dostrzegalną odrębnością od głównego nurtu polskiego piśmiennictwa historyczno-wojskowego, co polega m.in. na pomijaniu rodzimej refleksji metodologicznej i źródłoznawczej oraz nadaniu odmiennym autorem statusu „klasycznych”. Na pozór wszystko to może wydawać się kwestią o niewielkim znaczeniu, będącą naturalną konsekwencją starszeństwa akademickiej tradycji studiów nad epoką antyczną (*Altertumswissenschaft, études classiques, studi classici, classical studies*), ale jeśli uwzględni się okoliczności powstania u schyłku XIX w. nowej specjalności – historii militarnej, wspólnej wszystkim epokom, i występujące na polskim gruncie zjawisko badania zbliżonych zagadnień w oparciu o odmienne wzorce, to wówczas wyłoni się obraz równoległe egzystujących środowisk naukowych, co skutkuje np. znaczącymi utrudnieniami w poprawnym zrekonstruowaniu procesu recepcyjnego zachodzącego w przednapoleońskiej Europie, nie wyłączając Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Prowadzi to do pytania o możliwe przyczyny takiego stanu rzeczy, podobnie jak o czynniki przesądzające o niewielkiej popularności problematyki militarnej wśród polskich starożytników. Znalezienie na nie odpowiedzi wymaga prześledzenia dróg rozwojowych polskiej historiografii w przededniu odzyskania niepodległości i w okresie dwudziestolecia międzywojennego (1918–1939), gdyż to właśnie wówczas doszło do zdefiniowania praktyk badawczych, które zaważyły na kolejnych dekadach. Z tego względu zdecydowałem się na przedstawienie podstawowych założeń przyświecających twórcom „polskiej szkoły” historii militarnej, a następnie skonfrontowanie ich ze specyfiką rodzimej historiografii poświęconej dziejom antycznym.

<sup>1</sup> E. Dąbrowa, *Legio X Fretensis: A Prosopographical Study of its Officers (I–III c. A.D.)*, Stuttgart 1993.

<sup>2</sup> W. Lengauer, *Greek Commanders in the 5<sup>th</sup> and 4<sup>th</sup> Centuries B.C. Politics and Ideology: A Study of Militarism*, Warszawa 1979.

<sup>3</sup> M. Mielczarek, *Cataphracti and Clibanarii. Studies on the Heavy Armoured Cavalry of the Ancient World*, transl. M. Abramowicz, Łódź 1993.

<sup>4</sup> A. Ziolkowski, *Urbs direpta, or how the Romans sacked cities*, [w:] *War and Society in the Roman World*, eds J. Rich, G. Shipley, London–New York 1993, s. 69–91.

Wszystko to ma pierwszorzędne znaczenie dla określenia tożsamości naukowej osób koncentrujących swoje zainteresowania na wojskowości starożytnej. Bez poznania własnych korzeni naukowych nie jest możliwe świadome kształtowanie dyskursu historycznego czy nawet intencjonalna partycypacja w jego przebiegu, co przykładowo może grozić niedostosowaniem nauczanej metodologii do specyfiki danej epoki. Jak widać, problem ten wykracza poza proste zestawienie wyrażanych niegdyś poglądów i dominujących tendencji, choć jak zawsze w przypadku próby zrozumienia przeszłości decydującego znaczenia nabiera pytanie „dlaczego?”. Dopiero udzielenie na nie satysfakcjonującej poznavczo odpowiedzi pozwoli osadzić dorobek uczonych zajmujących się antycznymi militariami w ramach szeroko rozumianej refleksji dotyczącej sposobu poznawania przeszłości, co w szczególności odnosi się do różnych aspektów przemocy zorganizowanej w formie wojen i związanych z nią instytucji. Dlatego właśnie niezbędne jest uchwycenie źródła występujących różnic determinujących odmienne drogi rozwojowe, a następnie znalezienie wspólnej płaszczyzny, w oparciu o którą jest możliwe zbliżenie stanowisk i nawiązanie ściślejszej współpracy, niż miało to miejsce w poprzednich dziesięcioleciach.

\* \* \*

Na wstępie czuję się zobowiązany do poczynienia ważnego zastrzeżenia. Stoję na stanowisku, że na gruncie języka polskiego poprawnym terminem jest „historia wojskowości”, względnie „historia militarna”, nie zaś „historia wojskowa”<sup>5</sup>, lecz w dalszej części artykułu zdecydowałem się konsekwentnie stosować ostatni z wymienionych. Odpowiada to bowiem zapatrywaniom większości międzywojennych autorów zajmujących się tą problematyką, a jednocześnie dość precyzyjnie sytuuje ich w ramach ówczes-

<sup>5</sup> Por. argumenty przemawiające za wyborem terminu „historia wojskowości” przedstawione przez: C. Grzelak, *Pojęcie i klasyfikacja historii wojskowości w opinii historyków Akademii Świętokrzyskiej Filii w Piotrkowie Trybunalskim*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2004, R. V, nr 1, s. 160–163; U. Żydek-Bednarczuk, *Zakres semantyczny leksemów „wojskowy” i „wojskowość” w opinii językoznawców*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2004, R. V, nr 1, s. 170–174; K. Komorowski, *O przedmiocie historii wojskowości*, [w:] *Wojsko, wojskowość, miasta. Studia poświęcone Prof. Stanisławowi Herbstowi w stulecie urodzin*, red. K. Bobiałyński, P. Gawron, M. Nagielski, Zabrze 2009, s. 45, 52.



nie istniejących struktur badawczych, ściśle związanych z Wojskiem Polskim<sup>6</sup>.

### **Determinanty rozwojowe „polskiej szkoły” historii wojskowej**

Choć stopniowy wzrost zainteresowania historią militarną nastąpił już na przełomie XIX i XX w., czego wymownym dowodem mogą być prace Konstantego Górskiego<sup>7</sup>, to za symboliczną datę narodzin „polskiej szkoły” przyjęło się niekiedy uważać 1912 r.<sup>8</sup> Doszło

<sup>6</sup> Analizę przebiegu dyskursu dotyczącego kwestii terminologicznych i płynących z tego konsekwencji przeprowadził: J. Maroń, *Historia wojskowa czy historia wojskowości. Na marginesie dyskusji w polskiej historiografii*, [w:] *Wojsko – polityka – społeczeństwo. Studia z historii społecznej od antyku do współczesności*, red. J. Jędrusiak, D. Koreś, G. Strauchold, K. Widziński, Wrocław 2013, s. 699–718; idem, *O osobliwościach polskiej historii wojskowości*, Wrocław 2013, s. 12–35. Autor przywołanych publikacji także opowiada się za stosowaniem terminu „historia wojskowości”, choć za optymalny uważa „historia militarna”.

<sup>7</sup> K. Górski, *Historia piechoty polskiej*, Kraków 1893; idem, *Historia jazdy polskiej*, Kraków 1894; idem, *Historia artylerii polskiej*, Warszawa 1902. Pytaniem otwartym pozostaje, na ile pierwsza monografia w dorobku Górskiego została zaplanowana jako swoisty suplement do dzieła Wilhelma Rüstowa (*Geschichte der Infanterie*, Bd. I–II, Gotha 1857–1858; trzecie, poprawione wydanie ukazało się w 1884 r.), a na ile podobieństwo w zakresie struktury obu książek było efektem dominujących ówczesnie wzorców. Ocena twórczości historycznej Górskiego, mimo jego niezaprzeczalnej wiedzy z zakresu zagadnień *stricto* wojskowych (był pułkownikiem piechoty armii rosyjskiej), jest na ogół krytyczna, co wynika z wyraźnych braków warsztatowych wynikających z braku wykształcenia historycznego: M. Kukiel, *Dzieje wojskowe*, „Kwartalnik Historyczny” 1937, t. LI, s. 362–364; idem, *Wacław Tokarz jako historyk wojskowy*, „Przegląd Współczesny” 1938, nr 65, s. 85; J. Maternicki, *Historiografia polska XX wieku*, t. I (*Lata 1900–1918*), Wrocław 1982, s. 109; B. Jagiełło, *Historycy wojen i wojskowości w latach 1918–1939 (zarys problematyki)*, [w:] *Środowisko historyczne II Rzeczypospolitej. Materiały konferencji naukowych w Cedzynie i Białymstoku w 1986 i 1987*, cz. 2, red. J. Maternicki, Warszawa 1987, s. 322; M. Wierzbicka, *Górski Konstanty*, [w:] *Słownik historyków polskich*, red. M. Prosińska-Jackl, Warszawa 1994, s. 160; B. Miśkiewicz, *Polska historiografia wojskowa. Próba analizy i syntezy*, Poznań 1996, s. 65–67, 82–84; J. Kolbuszewska, *Od Tadeusza Korzona do Wacława Tokarza – przemiany w sposobach uprawiania historii wojskowości*, [w:] *Wacław Tokarz (1873–1937). Z Legionów Polskich na Uniwersytet Warszawski*, red. T.P. Rutkowski, T. Siewierski, Warszawa 2017, s. 98.

<sup>8</sup> J. Maternicki, *op. cit.*, s. 109–110; A. Chwałba, *Józef Piłsudski. Historyk wojskowości*, Kraków 2007, s. 39. W literaturze przedmiotu oczywiście można się również spotkać z odmiennymi koncepcjami periodyzacji polskich dziejów historiografii wojskowej.

wówczas do opublikowania monografii Tadeusza Korzona<sup>9</sup> i Mariana Kukieła<sup>10</sup>, zaś Józef Piłsudski zaprezentował w Krakowie cykl odczytów poświęconych powstaniu styczniowemu<sup>11</sup>. Wszyscy trzej autorzy wpisywali się wówczas w nurt neoromantyczny, postrzegając czyn zbrojny przede wszystkim jako wyraz żywotności idei niepodległościowej, cementujący poczucie narodowe, a w konsekwencji mający doprowadzić do wskrzeszenia ojczyzny<sup>12</sup>. Sprawilo to, że przedmiotem ich zainteresowania była polska historia wojskowa, natomiast zagadnienia z zakresu dziejów powszechnych miały dla nich znaczenie o tyle, że zapewniały prezentowanym rozważaniom odpowiednie tło historyczno-rozwojowe<sup>13</sup>.

Wkrótce do tego grona dołączył Waclaw Tokarz, który wraz z Kukielem zdeterminował rozwój historii wojskowej w naszym kraju, ostatecznie marginalizując twórczość militarną Korzona<sup>14</sup>.

<sup>9</sup> T. Korzon, *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, t. I–III, Kraków 1912.

<sup>10</sup> M. Kukiel, *Próby powstańcze po trzecim rozbiore 1795–1797*, Kraków–Warszawa 1912; idem, *Dzieje oręża polskiego w epoce napoleońskiej*, Poznań 1912.

<sup>11</sup> A. Chwalba, *op. cit.*, s. 35–39; A. Kowalczyk, *Józef Piłsudski pisarz*, Warszawa 2019, s. 309–310.

<sup>12</sup> J. Maternicki, *Historiografia polska...*, s. 63, 112; idem, *Historia i życie narodu. Poglądy i postawy historyków polskich XIX i XX w.*, Rzeszów 2009, s. 209, 273–274; B. Miśkiewicz, *op. cit.*, s. 23–24; A. Chwalba, *op. cit.*, s. 156; J. Kolbuszewska, *op. cit.*, s. 99.

<sup>13</sup> Najwyraźniej można to dostrzec na przykładzie jednej z późniejszych prac Kukieła, a mianowicie: *Zarys historii wojskowości w Polsce*, Kraków 1929, będącej efektem świadomego współkształtowania „polskiej szkoły” historii wojskowej. Autor starał się poprzedzać kolejne rozdziały ogólnymi informacjami o przeobrażeniach zachodzących w ówczesnych armiach europejskich, aby właściwą część wywodów osadzić w szerszym kontekście. Wstępy te cechują się zróżnicowaną objętością i stopniem szczegółowości, choć z dzisiejszej perspektywy najlepiej wypadają uwagi poświęcone specyfice XVIII w. (*ibidem*, s. 148–156), rewolucji francuskiej i napoleońskiej Francji (*ibidem*, s. 195–203) oraz latom 1866–1920 (*ibidem*, s. 291–308), w czym Kukiel – uwzględniwszy jego zasadnicze zainteresowania naukowe – najwyraźniej czuł się najpewniej. Przede wszystkim jednak warto odnotować część dotyczącą Renesansu (*ibidem*, s. 79–82), stanowiącą dowód, że autor w pełni uzmysławiał sobie doniosłość recepcji rozwiązań antycznych, jego zdaniem promowanych głównie przez Justusa Lipsiusa. Wielkim nieobecnym tej narracji jest najbardziej poczytny teoretyk militarny Odrodzenia, a mianowicie Niccolò Machiavelli.

<sup>14</sup> J. Maternicki, *Historiografia polska...*, s. 109–110; M. Białecki, *Działalność Tadeusza Korzona w zakresie dziejów wojskowości*, [w:] *Studia z dziejów polskiej historiografii wojskowej*, t. I, red. B. Miśkiewicz, Poznań 1975, s. 123–124. W przypadku Korzona wpływ na taki stan rzeczy miał ponadto brak silnego oparcia instytucjonalnego, jak również uczniów, którzy mogliby przyczynić się do wzmocnienia jego pozycji w środowisku historyków wojskowych. Jolanta

Wytyczenie przez Kukieła i Tokarza kierunku ewolucji obranej przez nich specjalności wynikało nie tylko ze skali dokonań naukowych obu uczonych, ale również z zajmowanego przez nich miejsca w strukturach badawczych i wydawniczych Wojska Polskiego<sup>15</sup>. Doprowadzenie do usunięcia ich ze stanowisk na skutek nacisków Piłsudskiego i skupionego wokół niego środowiska, na tle kontrowersji wywołanych interpretacją przebiegu działań wojennych z 1920 r., nie przełożyło się negatywnie na autorytet naukowy Kukieła i Tokarza<sup>16</sup>, za to ograniczyło zakres prowadzonych badań i refleksję metodologiczną, jako że ich miejsce zajęły osoby

---

Kolbuszewska (*Tadeusz Korzon [1839–1918]. Między codziennością, nauką a służbą narodowi*, Łódź 2011, s. 150–152; *Od Tadeusza Korzона...*, s. 103) wyraźnie przecenia znacznie dzieła Korzона, bo choć zalicza się je do grona prekursorskich, to pełna szacunku, acz krytyczna opinia wydana przez Kukieła (*Dzieje wojskowe...*, s. 365–366; *Wacław Tokarz...*, s. 85), stanowi jednoznaczny dowód jego postrzegania przez nowsze pokolenie badaczy dziejów militarnych.

<sup>15</sup> W latach 1923 r. i 1925–1926 Kukiel pełnił funkcję szefa Biura Historycznego Sztabu Generalnego, w okresie od 1918 do 1926 r. sprawował nadzór nad częścią historyczną miesięcznika „Bellona”, zaś w latach 1913–1925 redagował serię książek „Boje polskie” (M. Kukiel, *Dzieje wojskowe...*, s. 370–371; M. Ney-Krwawicz, *Kukiel Marian*, [w:] *Słownik historyków...*, s. 276–277; R. Habielski, *W służbie teraźniejszości. Glosa do twórczości Mariana Kukieła*, [w:] M. Kukiel, *Historia w służbie teraźniejszości i inne pisma emigracyjne*, słowo wstępne, wybór i oprac. R. Habielski, Warszawa 1994, s. 8; B. Miśkiewicz, *op. cit.*, s. 169–171; J. Zuziak, *Generał Marian Kukiel 1885–1973. Żołnierz, historyk, polityk*, Pruszków 1997, s. 100–108, 111–118). Z kolei Tokarz w latach 1918–1927 kierował pracami Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego (do lutego 1920 r. pod zmienioną nazwą jako: Instytut Historyczno-Wojskowy Sztabu Generalnego), będąc ponadto redaktorem naczelnym adresowanego do oficerów miesięcznika „Bellona” (1918–1927), tworzonego z myślą o zwykłych żołnierzach tygodnika „Wiarus” (1918–1921) i serii opracowań zatytułowanej „Biblioteczka Legionisty” (1916–1920) (M. Kukiel, *Dzieje wojskowe...*, s. 370; A. Zahorski, *Wacław Tokarz [1873–1937]*, [w:] *Historycy warszawscy ostatnich dwóch stuleci*, red. A. Gieysztor, J. Maternicki, H. Samsonowicz, Warszawa 1986, s. 206–209; P. Stawecki, *Wacław Tokarz – organizator i szef Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego w latach 1919–1927*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1989, t. XXXII, s. 227–242; M. Wierzbicka, *Tokarz Wacław*, [w:] *Słownik historyków...*, s. 526; B. Miśkiewicz, *op. cit.*, s. 152–155, 163–164; K. Komorowski, *Płk prof. Wacław Tokarz – twórca i redaktor „Bellony”*, [w:] *Wacław Tokarz...*, s. 83–96; P. Biliński, *Wacław Tokarz 1873–1937. Historyk walk o niepodległość*, Kraków 2018, s. 97, 103–104, 107–110, 124–125).

<sup>16</sup> Na temat wspomnianego konfliktu: P. Stawecki, *Generał Marian Kukiel jako szef Biura Historycznego Sztabu Generalnego i jego konflikt z marszałkiem Józefem Piłsudskim w 1925 r.*, „Przegląd Historyczny” 1987, t. LXXVIII, z. 3, s. 493–516; J. Zuziak, *op. cit.*, s. 103–108; M. Jabłonowski, P. Stawecki, *Spór z marszałkiem Józefem Piłsudskim o historię wojny 1920*, [w:] *Marian Kukiel*.

o mniejszym przygotowaniu merytorycznym, dość bezkrytycznie powielające punkt widzenia prezentowany przez Piłsudskiego, szczególnie jeśli dotyczył wydarzeń rozgrywających się z udziałem Marszałka<sup>17</sup>.

*Historyk w świecie polityki*, red. R. Habielski, M. Jabłonowski, Warszawa 2010, s. 83–103; P. Biliński, *op. cit.*, s. 125–126.

<sup>17</sup> B. Miśkiewicz, *Z założeń metodologicznych studiów nad dziejami polskiej historiografii wojskowej*, [w:] idem, *Szkice z dziejów wojskowości*, Warszawa–Poznań 1991, s. 81; idem, *Polska historiografia wojskowa...*, s. 149, 255, 265, 293–294; idem, *Historiografia wojskowa a problemy służby historycznej Wojska Polskiego*, [w:] *Szefowie ośrodków naukowo-badawczych wojskowej służby historycznej 1921–2002. Materiały z konferencji naukowej*, Warszawa, 29 listopada 2002 r., red. Z. Moszumański, Warszawa 2003, s. 28–30; J. Zuziak, *op. cit.*, s. 128. Swoistym „wyznaniem wiary” w autorytet Piłsudskiego był krótki artykuł: J. Stachiewicz, *Marszałek Piłsudski jako teoretyk wojny*, „Polska Zbrojna” 1928, nr 79, s. 3–4. Jakkolwiek jego wartość naukowa jest nikła, co wynika m.in. z objętości i miejsca publikacji (gazeta codzienna), to stanowi potwierdzenie bezkrytycznego stosunku autora do autorytetu Piłsudskiego jako znawcy wojskowości. Właśnie w tym kontekście należy odczytywać uwagi zawarte w: idem, *Doktryna i rutyna*, „Bellona” 1923, R. XII, z. 3, s. 193–203. Tekst ten wyraźnie wpisuje się w zjawisko zwalczania przez Marszałka przekonania o wyższości planowania (określonego mianem „doktrynerstwa”) nad ujętą w luźne ramy improwizacją, czyli wiedzy i kompetencji oficerów dyplomowanych nad koncepcjami samouka, co nie jest bez znaczenia dla zrozumienia źródła jego konfliktu z Kukielem w 1925 r. Problem postawy Juliana Stachiewicza jako następcy Kukieła na stanowisku szefa Biura Historycznego Sztabu Generalnego nie należy do przedmiotu tego artykułu, jednakże uważam za zasadne odnotować występujące w historiografii próby bagatelizowania wymowy podstawowych faktów czy nawet ich pomijania. Stachiewicz zobowiązał się do znalezienia „dowodów” na celowe preparowanie historii przez Kukieła, spotwarzył go w liście z 16 III 1928 r., skierowanym do prezesa Komisji Historycznej Polskiej Akademii Umiejętności Jana Fijałka i wymógł na sekretarzu redakcji „Przeglądu Historyczno-Wojskowego”, Stefanie Pomarańskim, wycofanie zaproszenia do podjęcia współpracy naukowej z tym czasopismem, wystosowanego do Kukieła 9 X 1928 r. Skutkowało to zerwaniem znajomości ze Stachiewiczem. Kwestie te, jak mogłoby się wydawać, należą do powszechnie znanych i wystawiających Stachiewiczowi jednoznaczne świadectwo. Por. P. Stawecki, *Generał Marian Kukiel...*, s. 500–516; J. Zuziak, *op. cit.*, s. 102, 107, 127–128; M. Jabłonowski, P. Stawecki, *op. cit.*, s. 98–101; P. Biliński, *op. cit.*, s. 126. W związku z tym, próby dowodzenia, że Stachiewicz starał się zachować apolityczny charakter działalności naukowo-wydawniczej realizowanej w Wojsku Polskim, sprawiają wrażenie zaskakujących, już choćby dlatego, że stanowią dowód nieznajomości zasad podległości w Sztabie Generalnym, na czele którego stał nie kto inny, jak Piłsudski. Kukiel sporządził odpowiedź na zarzuty Stachiewicza, zawarte w liście do Fijałka, konkludując, że mają one charakter pozamerytoryczny: J. Pezda, *Dokumenty historyczne z archiwum prywatnego generała Mariana Kukieła*, [w:] *Przez dwa stulecia XIX i XX w. Studia historyczne ofiarowane prof. Wacławowi Felczakowi*, red. W. Frazik et al., Kraków 1993, s. 20–25.

Proces krystalizowania się nowej specjalności naukowej, który w pewnym uproszczeniu przypadł na lata 1912–1939, przebiegał zatem pod znakiem trzech dominujących tendencji, które uwidoczniły swój wpływ jeszcze przed wybuchem I wojny światowej (1914) i były kontynuowane w późniejszym okresie.

Pierwszą z nich była koncentracja na dziejach ojczystych, wpisująca się w szersze, ogólnoeuropejskie zjawisko dominacji historiografii narodowych, szczególnie silnie objawiające się w niemieckim piśmiennictwie historycznym<sup>18</sup>. W przypadku polskich autorów nakładał się na to spór dotyczący dróg wiodących do odzyskania niepodległości w obliczu niedawnej klęski powstania styczniowego (1863–1864), a co za tym idzie, zasadności podejmowania walki zbrojnej przeciwko zaborcom.

W tworzeniu podwalin pod działalność prekursorów historii wojskowej decydującą rolę odegrał Szymon Askenazy, którego badania poświęcone okresowi napoleońskiemu (w szerszym ujęciu: polskiemu czynowi zbrojnemu) wywarły znaczny wpływ na poglądy tego środowiska<sup>19</sup>, co po latach podkreślał Kukiel, będący jednym z jego uczniów<sup>20</sup>. Sam zresztą podsumował historię Legionów Polskich we Włoszech następująco: „Przez legiony wzmogła się nadewszystko cześć dla imienia polskiego. Ukazano Europie, że nie umarł naród, skoro tysiące ma synów, niosących mu w ofierze

<sup>18</sup> J. Maternicki, *Historiografia polska...*, s. 78; idem, *Historia i życie narodu...*, s. 7–9; A.F. Grabski, *Zarys historii historiografii polskiej*, Poznań 2010, s. 148–150; idem, *Dzieje historiografii*, Poznań 2011, s. 487–489; D.R. Kelley, *Losy historii. Badanie historii od Herdera do Huizingi*, przekł. J. Dobrowolski, Warszawa 2010, s. 159–164; G.G. Iggers, *Historiografia XX wieku*, przekł. A. Gadzała, Warszawa 2010, s. 27. Por. W. Sobieski, *Słowo wstępne*, „Przegląd Historyczny” 1905, t. I, z. 1, s. 4–5, gdzie pojawia się stwierdzenie o konieczności całościowego opracowania historii ojczystej, uwzględniającej jej wszelkie aspekty.

<sup>19</sup> J. Maternicki, *Idee i postawy. Historia i historycy polscy 1914–1918. Studium historiograficzne*, Warszawa 1975, s. 41; idem, *Historiografia polska...*, s. 63; idem, *Rola historiografii w rozwoju polskiej myśli niepodległościowej na przełomie XIX i XX w.*, [w:] *Idea niepodległości i suwerenności narodowej w polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku*, red. idem, Warszawa 1989, s. 112–113; L. Koczy, *Gen. Marian Kukiel, historyk, założyciel Polskiego Towarzystwa Historycznego na obczyźnie*, „Teki Historyczne” 1978–1980, t. XVII, s. 19–20; A. Zahorski, *Szymon Askenazy (1865–1935)*, [w:] *Historycy warszawscy...*, s. 185–186, 192; B. Miśkiewicz, *Z założeń metodologicznych...*, s. 78; idem, *Polska historiografia wojskowa...*, s. 240; R. Stobiecki, *Miejsce w historiografii polskiej*, [w:] *Marian Kukiel...*, s. 235, 237, 244–245.

<sup>20</sup> M. Kukiel, *Szymon Askenazy (24 grudnia 1867 – 22 czerwca 1935)*, „Przegląd Współczesny” 1935, nr 54, s. 327, 331–332; idem, *Dzieje wojskowe...*, s. 368.



krę własną”<sup>21</sup>. Wyraźnie widać więc, że w warunkach niebytu politycznego Polski eksponowanie ujęcia narodowego mogło polegać nie tylko na doborze poruszanej problematyki, ale również na podporządkowaniu narracji sprawie umacniania poczucia polskości. Innym przykładem potwierdzającym zasadność tej obserwacji może być stwierdzenie zawarte w późniejszej książce Kukiela, gdzie następuje bezpośrednio połączenie wiedzy z zakresu historii wojskowej z edukacją obywatelską: „Autor starał się uczynić tę książkę dostępną nie tylko dla wojskowych. Starał się zawrzeć w niej ten skąpy wybór wiadomości o przeszłości wojskowej narodu, które każdy wykształcony Polak posiadaćby powinien”<sup>22</sup>. Podobny punkt widzenia zaprezentował Tokarz, traktując krytykę powstań jako działanie szkodliwe dla umacniania świadomości narodowej, równoznaczne z publicznym przyznaniem się do braku sprawczości względem kształtowania własnych losów<sup>23</sup>.

Drugim determinantem rozwoju była dominacja nurtu neoromantycznego, któremu hołdowali najbardziej znaczący przedstawiciele środowiska historyków wojskowych (nawet Korzon pod koniec życia uległ wpływowi tej orientacji<sup>24</sup>), podobnie jak reprezentujący w tej kwestii radykalną postawę Piłsudski<sup>25</sup>. Apogeum wpływu neoromantyzmu na twórczość historyczną przypadło w przybliżeniu na lata 1900–1918, kiedy to literackie wizje przeszłości ponownie

<sup>21</sup> Idem, *Dzieje oręża polskiego...*, s. 95. Por. także: *ibidem*, s. V, gdzie autor jednoznacznie nakreśla główne założenia, które przyświecały mu podczas pisania książki. Por. idem, *Zarys historii wojskowości...*, s. 205: „Znaczenie moralne [Legionów – dop. M.N.F.] polega na tym, że zaprzeczyły czynem orzeczeniu przez trzy mocarstwa rozbiorowe unicestwieniu Polski, jako narodu, że były szkołą patriotyzmu i poświęcenia”. Prowadzi to do wniosku, że tak wyraźne eksponowanie patriotycznego aspektu czynu legionowego nie było wyróżnikiem jedynie wczesnej twórczości Kukiela. W kontekście niedawnego odzyskania niepodległości wymagającego intensywnych starań obliczonych na umacnianie tożsamości narodowej (względnie: świadomości obywatelskiej), przyjęcie tego rodzaju optyki nie powinno budzić zdziwienia.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. VI.

<sup>23</sup> W. Tokarz, *Nasze powstania*, [w:] idem, *Rozprawy i szkice*, t. I (*Historia społeczna i polityczna*), przejrzał i wstępem opatrzył S. Herbst, Warszawa 1959, s. 482–490. Por. także: A. Zahorski, *Wacław Tokarz...*, s. 205, 211–212.

<sup>24</sup> B. Miśkiewicz, *Polska historiografia wojskowa...*, s. 85–86; J. Maternicki, *Historia i życie narodu...*, s. 209; J. Kolbuszewska, *Od Tadeusza Korzona...*, s. 99. Mniej jednoznacznie: M. Wierzbicka, *Korzon Tadeusz*, [w:] *Słownik historyków...*, s. 247.

<sup>25</sup> Por. A. Kowalczyk, *op. cit.*, s. 193, 221–224, 255–256, 271–274, 306–342 (w kontekście powstania styczniowego), 342–364 (fascynacja piśmiennictwem Juliusza Słowackiego).



zaczęły wywierać znaczny wpływ na dziejopisarstwo<sup>26</sup>. Jak stwierdził Jerzy Maternicki: „Rola historyka nierzadko sprowadzała się więc do wypełniania konkretnym materiałem historycznym obrazu, którego zasadnicze kontury wyznaczała świadomość historyczna społeczeństwa”<sup>27</sup>. Warto nadmienić, że świadomość ta rzadko była kształtowana przez publikacje o charakterze naukowym.

Zgodnie z tą tendencją naczelnymi miejscami zajmowały takie zagadnienia jak powstania (przede wszystkim kościuszkowskie, listopadowe i styczniowe) oraz „epopeja napoleońska”, ze szczególnym uwzględnieniem szlaku bojowego Legionów Polskich we Włoszech<sup>28</sup>. Znalazło to odbicie nie tylko w dominującej ówczasie tematyce, ale i promowanych wzorcach osobowych, wśród których naczelnymi miejscami zajmowali: Tadeusz Kościuszko, Jan Henryk Dąbrowski, Józef Poniatowski i Napoleon Bonaparte<sup>29</sup>. Stawiając za nadrzędny cel wskrzeszenie ojczyzny, przedstawiciele tendencji neoromantycznej akcentowali przede wszystkim wzniosłość zrywów narodowowyzwoleńczych, co determinowało niekiedy specyficzną formę literacką, jak np. w przypadku charakterystyki Kościuszki autorstwa Kukiela: „Jednakże niewielu współczesnych wodzów obcych przewyższa go sztuką, a żaden zaś nie przewyższa go żelazną, nieugiętą wolą, wiarą w zwycięstwo, darem porywania wojska, budowaniem w niem sił moralnych i rozwijaniem w duszy żołnierskiej pierwiastków bohaterskich”<sup>30</sup>. Piśmiennictwo Tokarza było

<sup>26</sup> J. Maternicki, *Idee i postawy...*, s. 19, 75–76; idem, *Historiografia polska...*, s. 7 (ogólnie), 112 (względem historiografii wojskowej); idem, *Wielokształtność historii. Rozważania o kulturze historycznej i badaniach historiograficznych*, Warszawa 1990, s. 97–115; idem, *Historia i życie narodu...*, s. 273–274.

<sup>27</sup> Idem, *Historia i życie narodu...*, s. 9.

<sup>28</sup> M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Gdańsk 2001, s. 44–53, 100–114, 187–197, 232–267, 485–540.

<sup>29</sup> S. Treugutt, *Napoleon Bonaparte jako bohater polskiego romantyzmu*, „Teksty: teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1974, nr 5, s. 37–44; M. Janion, M. Żmigrodzka, *op. cit.*, s. 232–303. Por. J. Kolbuszewska, *Od Tadeusza Korzона...*, s. 102.

<sup>30</sup> M. Kukiel, *Zarys historii wojskowości...*, s. 191. W treści listu adresowanego do Leona Koczego z 1965 r. Kukiel odżegnywał się od neoromantyzmu, deklarując się jako zwolennik poglądów Leopolda von Rankego: „Jestem w historii wszystkim tylko nie romantykiem. Jestem przekonany, że po staremu historia po to jest, by dowodzić jak to »eigentlich gewesen« i diabła warta, gdy tego obowiązku się wyrzeka” (cyt. za: R. Stobiecki, *Klio na wygnaniu. Z dziejów polskiej historiografii na uchodźstwie w Wielkiej Brytanii po 1945 r.*, Poznań 2005, s. 172, przyp. 31). Na temat wpływu twórczości Rankego na piśmiennictwo Kukiela: idem, *Mariana Kukiel wizja dziejów porzoborowych na tle historiografii*

pozbawione podobnego patosu, gdyż starał się on uświadamiać doniosłość czynów wybranych postaci poprzez zestawienie osiągnięć i umieszczenie ich w odpowiednim kontekście, nie pomijając błędów i niepowodzeń<sup>31</sup>. Co do zasady wizje historii obu badaczy pozostawały jednak zbieżne, szczególnie że obaj odnosili się z krytycyzmem do założeń tzw. szkoły krakowskiej.

Konsekwencje przewrotu majowego z 1926 r., polegające m.in. na usuwaniu ze stanowisk czołowych historyków związanych z Wojskiem Polskim<sup>32</sup>, dodatkowo przyczyniły się do umocnienia nurtu neoromantycznego, w wydaniu piłsudczykowski wyjątkowo silnie eksponującego znaczenie ofiary i doniosłość czynu zbrojnego<sup>33</sup>.

---

*emigracyjnej*, [w:] *Historia – wojsko – polityka. Marian Kukiel (1885–1973) i jego dzieło*, red. T. Siewierski, Z. Zielonka, Warszawa 2019, s. 372–373. Wziąwszy jednak pod uwagę atmosferę domu rodzinnego, zaangażowanie w działalność niepodległościową, poruszaną tematykę i optykę prezentowaną w publikacjach, nie sposób wyłączyć Kukieła z grona historyków neoromantycznych (tak: S. Kopañski, *Generał Kukiel – żołnierz i historyk wojskowości*, „Teki Historyczne” 1978–1980, t. XVII, s. 36–37; R. Habielski, *op. cit.*, s. 6–7; J. Zuziak, *op. cit.*, s. 14; A. MękarSKI, *Szlakiem neoromantycznego optymizmu [myśl historyczna po 1945 r.]*, [w:] *Marian Kukiel...*, s. 162–179, 197; J. Wojtasik, *Młodość i początki działalności polityczno-wojskowej Mariana Kukieła*, [w:] *Historia – wojsko – polityka...*, s. 75–76). Potwierdza to forsowana przez niego wizja misji, jaką powinni realizować historycy wojskowi, a którą było m.in. umacnianie uczuć patriotycznych, więzi z wojskiem i gotowości społeczeństwa do ponoszenia ofiar (M. Kukiel, *Prace historyczne Sztabu Generalnego*, „Przegląd Współczesny” 1924, nr 21, s. 51; idem, *Miejsce historii wojskowej wśród nauk historycznych, jej przedmiot i podział*, [w:] *Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu 6–8 grudnia 1925, I-Referaty*, Lwów 1925, s. 6–8). Za przykład niech posłuży następujący cytat: „Wychowawczy wpływ tego nauczania polega na pogłębianiu patriotyzmu przez uprzytomnienie dawnych walk i poświęceń dla Ojczyzny; na budzeniu i rozwijaniu tej dyspozycji duchowej, którą nasza etyka wojskowa nazywa gotowością bojową; na przysposobieniu duchowem żołnierza, przez wpojenie mu na przykładach przeszłości cnót żołnierskich – poczucia honoru służby, męstwa, karność, koleżeństwa; na stwarzaniu i rozwijaniu ducha wojskowego, więc zamiłowania do wojska; na oswojeniu wyobraźni i uczucia ze zjawiskami wojny, z zagładaniem śmierci w oczy” (idem, *Nauczanie historii wojskowej [Zadania i zakres]*, „Bellona” 1925, R. XVII, z. 3, s. 249). Jeśli więc Kukiel odnosił się z niechęcią do neoromantyzmu, to zmianę jego poglądów należy datować na okres powojenny. Por. R. Stobiecki, *Miejsce w historiografii...*, s. 239–240.

<sup>31</sup> W. Tokarz, *Dąbrowski jako organizator*, „Bellona” 1918, R. I, z. 7, s. 499–511; idem, *Dąbrowski jako organizator*, *ibidem*, z. 8, s. 594–608; idem, *Książę Józef jako wychowawca wojska*, „Bellona” 1923, R. X, z. 1, s. 1–16.

<sup>32</sup> Por. przyp. 15.

<sup>33</sup> J. Maternicki, *Rola historiografii...*, s. 114; A.F. Grabski, *Zarys historii historiografii...*, s. 174–175. Z oczywistych względów wspomniany trend był eksponowany już od 1918 r., co należy potraktować jako kontynuację nurtu

Trzeci aspekt omawianego procesu dotyczył ścisłego powiązania głównego nurtu badań historyczno-wojskowych z instytucjami Wojska Polskiego, co sprawiło, że czołowi autorzy dwudziestolecia międzywojennego byli oficerami służby stałej<sup>34</sup>. W związku z tym zwykli akcentować nie tylko ogólnopoznawcze walory historii wojskowej, ale przede wszystkim jej funkcję użytkową. Tokarz, redagujący w latach 1918–1927 miesięcznik „Bellona”, deklarował na jego łamach, że historia wojskowa powinna dostarczać oficerom niezbędnej wiedzy, rozbudzać ich zainteresowania naukowe, integrować społeczeństwo z siłami zbrojnymi, a ponadto służyć wzmożeniu zainteresowania obywateli sprawami armii<sup>35</sup>. Studia prowadzone nad przebiegiem wojen postrzegał w kategoriach czynnika edukacyjnego i wychowawczego względem kadry oficerskiej<sup>36</sup>. Zbliżoną perspektywę zaprezentował Kukiel, który w jednej z publikacji posunął się nawet do stwierdzenia, że badanie dziejów wojskowych bez istnienia wojska narodowego nie jest w ogóle możliwe<sup>37</sup>. Rolę historii militarnej definiował przede wszystkim jako dostarczycielkę materiału kształceniowego i wychowawczego, ściśle związanego z misją utrwalania postaw patriotycznych wśród żołnierzy, jak również ogółu społeczeństwa, które musiało zrozumieć potrzebę odtworzenia polskiej armii i konieczność jej wspierania, szczególnie w warunkach zagrożenia granic państwowych<sup>38</sup>.

W uproszczonej formie wtórował im Otton Laskowski<sup>39</sup>. O ile początkowo podkreślał znaczenie działalności naukowej ukierun-

---

neoromantycznego w zmienionych warunkach, ściśle związanych z odzyskaniem niepodległości (J. Maternicki, *Historia i życie narodu...*, s. 288).

<sup>34</sup> M. Kukiel, *Prace historyczne...*, s. 47–64; idem, *Dzieje wojskowe...*, s. 369; J. Siemieński, *W sprawie organizacji historii wojskowej. Badacze i archiwa*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1929, t. I, z. 1, s. 138; J. Maternicki, *Historiografia polska...*, s. 111; idem, *Historia i życie narodu...*, s. 288. Podsumowanie twórczości historyków wojskowych dwudziestolecia międzywojennego przedstawił w dwóch artykułach przeglądowych Kukiel: *Prace historyczne...*, s. 47–64; *Dzieje wojskowe...*, s. 362–376.

<sup>35</sup> [W. Tokarz], *Od Redakcji*, „Bellona” 1918, R. I, z. 1, s. 2–3.

<sup>36</sup> Idem, *Jak studjować historię wojen?*, „Bellona” 1919, R. II, z. 3, s. 161.

<sup>37</sup> M. Kukiel, *Prace historyczne...*, s. 52.

<sup>38</sup> Idem, *Nauczanie historii...*, s. 249–250; idem, *Miejsce historii wojskowej...*, s. 210–218; idem, *Prace historyczne...*, s. 51.

<sup>39</sup> O. Laskowski, *Znaczenie ogólne i wychowawcze historii wojskowości*, „Bellona” 1922, R. VIII, z. 1, s. 2–3, 6, 9; idem, *Zadania pracy nad dawną polską historją wojskową*, [w:] O. Laskowski, B. Pawłowski, *Badania dawnej polskiej historii wojskowej. Zadania pracy i ogólna charakterystyka źródeł*, Warszawa 1927, s. 11; idem, *Kilka uwag na marginesie programu nauczania historii wojskowej*,

kowej m.in. na rozpoznanie uniwersalnych zasad rządzących sztuką wojenną i wskazanie oddziaływań społeczno-kulturowych na kształtowanie poszczególnych wzorców postępowania<sup>40</sup>, o tyle w późniejszym czasie dopuszczał nawet uznanie historii wojskowej za... naukę stosowaną<sup>41</sup>, głosząc niezmiennosc podstawowych zasad sztuki wojennej (zmianie miałyby ulegać tylko środki walki) i apologię wybitnych jednostek, których osobowość miała determinować przebieg konfliktów zbrojnych<sup>42</sup>. Benon Miśkiewicz wprost określił poglądy głoszone przez Laskowskiego po 1926 r. jako znaczący regres w stosunku do postulatów sformułowanych przez Kukiela i Tokarza<sup>43</sup>, nawet jeśli oni także nie odżegnywali się od łączenia działalności *stricte* naukowej z aktywnością na polu wychowawczym.

O przydatności historii wojskowej w prowadzeniu pracy wychowawczej z żołnierzami pisał też Marian Porwit, nie wypowiadając się przy tym na temat istoty specjalności<sup>44</sup>.

Najbardziej skrajne stanowisko zajął Julian Stachiewicz, który na ręce Ministra Spraw Wojskowych Władysława Sikorskiego złożył napisany 10 czerwca 1924 r. memoriał dotyczący celów i zasad pracy podlegającego mu wówczas Biura Historycznego Sztabu Generalnego. Stwierdził w nim z żalem, że w wyobrażeniu oficerów zajmowanie się historią wojskową powinno prowadzić do uzyskania obiektywnych wniosków, a przecież w podległej mu instytucji jest ona wyłącznie środkiem do realizacji zadania, jakim jest

---

„Bellona” 1928, R. XXIX, z. 2, s. 224–227; idem, *Historja wojskowa*, [w:] *Encyklopedia wojskowa*, t. III (*Garigliano–Karabeni*), red. idem, Warszawa 1933, s. 375–376 (w przypadku przywołanego w przypisie hasła encyklopedycznego domniemanie autorstwa Laskowskiego wynika z analizy składu autorskiego, jak również z podobieństwa stylu pisarskiego występującego odnośnie do wcześniejszych publikacji tego autora).

<sup>40</sup> Idem, *Znaczenie ogólne...*, s. 2, 4–5.

<sup>41</sup> Idem, *Historja wojskowa...*, s. 375.

<sup>42</sup> Idem, *Ważniejsze dezyderaty historii wojskowej w stosunku do okresu wielkich hetmanów*, [w:] *Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu 6–8 grudnia 1925, I-Referaty*, Lwów 1925, s. 1–8; idem, *Zadania pracy...*, s. 12, 15.

<sup>43</sup> B. Miśkiewicz, *Dzieje historiografii wojskowej...*, s. 207. Nawet jeśli wkład Laskowskiego w ten aspekt rozwoju historiografii wojskowej nie był najszcześniejszy, to oczywiście nie przekreśla to jego zasług na innych polach.

<sup>44</sup> M. Porwit, *Drogi wychowania wojskowego*, „Bellona” 1928, R. XXIX, z. 2, s. 137–138; idem, *Duch żołnierski (organizacja wychowania żołnierza)*, Warszawa 1935, s. 9–22.

„wYROBIE NIE WOJSKA” W DUCHU OKREŚLONYCH WARTOŚCI<sup>45</sup>. Rzeczoną memoriał nie zyskał poparcia Sikorskiego i być może stał się – obok kłopotów zdrowotnych Stachiewicza<sup>46</sup> – dodatkowym powodem, dla którego kierownictwo działań Biura Historycznego ponownie powierzono Kukielowi<sup>47</sup>.

Powyższe zjawisko doprowadziło do rozpowszechnienia przekonania, że do zajmowania się historią wojskową niezbędne jest doświadczenie militarne<sup>48</sup>, choć nie wynikało to bezpośrednio z poglądów głoszonych przez jej czołowych przedstawicieli<sup>49</sup>. Dodatkowym źródłem nieporozumienia, jakoby historia wojskowa nierozzerwalnie musiała wiązać się z armią (zarówno wzięwszy pod uwagę umocowanie instytucjonalne twórców, jak i realizowane za jej pośrednictwem cele), mógł być typ ukazujących się publikacji, premiujący odbiorcę wojskowego. Warto w tym miejscu wspomnieć odczyt Kukieła z IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich o znacznie bardziej erudycyjnej wymowie niż w przypadku innych artykułów „programowych” tego autora, jako że jego słuchaczami byli wówczas głównie akademicy<sup>50</sup>. Sugeruje to, że sposób budowania narracji i dobór akcentów był uzależniony od wiodącego adresata, a że większość znaczących publikacji z lat 1914–1939 ukazywała

<sup>45</sup> S. Zwoliński, *Biuro Historyczne Sztabu Generalnego – Wojskowe Biuro Historyczne 1921–1939*, [w:] *Z dziejów służby historycznej Wojska Polskiego 1918–2002*, Warszawa 2002, s. 17–18. Cieszący się opinią dobrego organizatora Stachiewicz przez cały okres swojej służby prawdopodobnie nie postrzegał zajmowania się historią wojskową w kategoriach naukowych (P. Stawecki, *General Julian Stachiewicz – organizator nauki historyczno-wojskowej*, „Teki Historyczne” 1994–1995, t. XXI, s. 131). Jeśli przeanalizuje się jego działalność w tym zakresie, to trudno postrzegać ją w wymiarze próby stworzenia własnej „szkoły” (takie domniemanie przedstawił: B. Miśkiewicz, *Dzieje historiografii wojskowej...*, s. 263–265) – były to raczej wytyczne skierowane do podległych mu osób.

<sup>46</sup> P. Stawecki, *General Julian Stachiewicz...*, s. 131–132; P. Kilańczyk, *Julian Stachiewicz (1890–1934). Żołnierz i historyk*, Poznań 2014, s. 202–204.

<sup>47</sup> S. Zwoliński, *op. cit.*, s. 18.

<sup>48</sup> B. Jagiełło, *op. cit.*, s. 322–323; B. Miśkiewicz, *Historiografia wojskowa...*, s. 27.

<sup>49</sup> Mimo odmiennych życiorysów Kukiel i Tokarz nie mogliby głosić takich opinii, ponieważ sami byli związani ze środowiskiem naukowym, zaś w przypadku drugiego z wymienionych było ono pierwotne w stosunku do środowiska wojskowego. Nie zmienia to faktu, że doświadczenie wojskowe mogło stanowić dodatkowy, a nawet pożądany atut badacza (M. Kukiel, *Miejsce historii wojskowej...*, s. 14), niemniej zdaniem Kukieła historyk w mundurze wciąż pozostawał historykiem i powinien umieć wybić się ponad bieżące potrzeby związane z pełnieniem obowiązków służbowych (*ibidem*, s. 13).

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 1–15.



się nakładem organów wojskowych, mimowolnie doszło do ograniczenia *spectrum* badawczego i podporządkowania go założeniom edukacyjno-wychowawczym realizowanym w Wojsku Polskim.

Zjawisko to nie uszło uwagi współczesnych, którym zdarzało się podkreślać negatywne konsekwencje takiego stanu rzeczy. Przykładowo, Józef Siemieński w 1929 r. ubolewał, że uzależnienie badań historyczno-wojskowych od potrzeb armii odbywa się ze szkodą dla poziomu naukowego, zaś skrepowanie odgórnymi wytycznymi zawęży zakres podejmowanych tematów i narzuca ich interpretację – jako przykład niekwestionowanych dokonań będących skutkiem przyjęcia odmiennej postawy przywołał osiągnięcia Hansa Delbrücka<sup>51</sup>. W memoriale ukończonym 14 grudnia 1926 r., dotyczącym organizacji pracy naukowej w Wojsku Polskim, również Tokarz podkreślał konieczność podjęcia współpracy z historykami cywilnymi<sup>52</sup>.

W 1929 r. powołano do życia „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, ukazujący się aż do wybuchu II wojny światowej pod redakcją Laskowskiego. Periodyk ten zastąpił w tym względzie „Bellone” – odtąd stała się ona miejscem publikowania bieżących analiz i studiów teoretycznowojskowych<sup>53</sup>. Mimo niekwestionowanych zasług

<sup>51</sup> J. Siemieński, *op. cit.*, s. 137–144. Przykładem twórczości Delbrücka posłużył się też Kukiel w treści wspomnianego odczytu (*Miejsce historii wojskowej...*, s. 2–3). W odpowiedzi Laskowski (*W sprawie organizacji historii wojskowej. Odpowiedź dr. Józefowi Siemieńskiemu*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1929, t. I, z. 2, s. 285) przyznał rację Siemieńskiemu co do braku pełnej swobody w zakresie doboru tematów, tłumacząc to specyfiką służby wojskowej, jednakże nie dostrzegając w tym zagrożenia dla jakości przyszłych badań. Wynikało to prawdopodobnie z jego poglądów na zadania realizowane za pośrednictwem historii wojskowej, spośród których na pierwszym miejscu stawiał jej zastosowanie praktyczne (por. przyp. 39).

<sup>52</sup> P. Stawecki, *Nieznany memoriał szefa Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego płk. prof. dr. Wacława Tokarza o organizacji pracy naukowej w WP*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1988, r. XXXIII, z. 1, s. 204–205, 212. Przedstawione przez Tokarza tezy, dotyczące organizacji pracy naukowej prowadzonej w Wojsku Polskim, zostały później skopiowane bądź sparafrazowane i opublikowane pod własnym nazwiskiem przez Porwita (*Uwagi o pracy naukowej w naszym wojsku*, „Bellona” 1928, R. XXIX, z. 3, s. 332–337).

<sup>53</sup> Na temat znaczenia obu czasopism w rozwoju polskiej historii wojskowej: B. Miśkiewicz, *Rola „Przeglądu Historyczno-Wojskowego” w polskiej historiografii wojskowej (1929–1938)*, [w:] *Studia z dziejów polskiej historiografii wojskowej*, t. II, red. idem, Poznań 1998, s. 101–114; idem, *Studia historycznowojskowe na łamach „Bellony” w latach 1918–1939*, [w:] *Studia z dziejów polskiej historiografii wojskowej*, t. III, red. idem, Poznań 1999, s. 89–127; M. Cękalska, *Początki*



„Przegląd Historyczno-Wojskowy” nie w pełni odegrał rolę platformy wymiany poglądów między różnymi środowiskami, choć początkowo takie właśnie było założenie jego twórców<sup>54</sup>. Zaskakującym posunięciem była rezygnacja z powołania komitetu redakcyjnego. W memoriale skierowanym do przywróconego na stanowisko szefa Biura Historycznego Sztabu Generalnego (w 1927 r. przemianowanego na Wojskowe Biuro Historyczne) Stachiewicza, Laskowski tłumaczył to niechęcią wobec sztucznego podnoszenia rangi czasopisma (*sic!*), obawami o ingerowanie komitetu w publikowane treści i rzekomym brakiem badaczy cywilnych, którzy zajmowaliby się problematyką militarną<sup>55</sup>. Nietrudno zauważyć, że z jego stanowiska przebija obawa przed nawiązaniem współpracy z naukowcami, którzy zazwyczaj niechętnie odnosili się do przemian zachodzących po przewrocie majowym i nie godzili się na podporządkowanie badań potrzebom politycznym, a przede wszystkim przed otwartym pominięciem Kukiela i Tokarza, czego nie dałoby się przekonująco uargumentować<sup>56</sup>. O skutkującym brakiem pełnej swobody uzależnieniu od przełożonych Laskowski nadmieniał w odpowiedzi udzielonej Siemieńskiemu<sup>57</sup>, co – podobnie jak otwarcie wroga postawa Stachiewicza wobec Kukiela – potwierdza powyższe domniemanie<sup>58</sup>. Sprawilo to, że już w momencie powstania „Przegląd Historyczno-Wojskowy” był związany z określoną opcją polityczną, zamykając się na współpracę z niektórymi autorami.

Wobec tak nakreślonej linii rozwojowej „polskiej szkoły” historii wojskowej zainteresowanie antykiem musiało być marginalne,

---

„Przeglądu Historyczno-Wojskowego” (1929–1939), „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2019, R. XX, nr 4, s. 11–43.

<sup>54</sup> We wrześniu 1928 r. Laskowski przedstawił w tej sprawie memoriał, który następnie stał się podstawą utworzenia „Przeglądu Historyczno-Wojskowego” (M. Cękańska, *op. cit.*, s. 14–15). Uznanie dla poziomu naukowego nowo utworzonego czasopisma wyraził Kukiel (*Dzieje wojskowe...*, s. 371), dając tym samym dowód umiejętności wzbicia się ponad osobiste animozje.

<sup>55</sup> M. Cękańska, *op. cit.*, s. 16.

<sup>56</sup> B. Miśkiewicz, *Rola „Przeglądu Historyczno-Wojskowego”...*, s. 110, 112–113. Być może ze strony Laskowskiego była to forma uchylecia się od partycypacji w sekowaniu Kukiela, którego Laskowski – zdaniem Władysława Pobóg-Malinowskiego – w dalszym ciągu uznawał za najwyższy autorytet w zakresie historii wojskowej: P.M. Żukowski, *Władysław Pobóg-Malinowski. Z mojego okienka. W Polsce przed wojną*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2008, nr 135, s. 169–170.

<sup>57</sup> O. Laskowski, *W sprawie organizacji...*, s. 285.

<sup>58</sup> Por. przyp. 17.

podobnie jak przyswajanie postulatów metodologicznych głoszonych przez uczonych tej miary, co Delbrück<sup>59</sup>. Recepcja jego dorobku mogła napotykać dodatkową barierę, albowiem niemiecki historyk jednoznacznie odcinał się od traktowania dziejów militarynych jako integralnego elementu dziejów narodowych, a jednocześnie materiału pogładowego dla oficerów, czyniąc z historii wojskowej pełnoprawną specjalność naukową, wymagającą uwzględnienia aspektów politycznych, ekonomicznych, społecznych i kulturowych, których znajomości wykładowcy uczelni wojskowych zazwyczaj nie posiadali<sup>60</sup>. To zaś, mimo zbliżonych postulatów głoszonych przez Witolda Huperta i Kukiela<sup>61</sup>, kolidowało z kształtowaniem się „polskiej szkoły” w warunkach dominacji neoromantyzmu i ścisłego

<sup>59</sup> Poglądy Delbrücka na sposób badania historii wojskowej muszą być zrekonstruowane w oparciu o analizę jego piśmiennictwa, w szczególności zaś sztandarowego dzieła pt. *Geschichte der Kriegskunst im Rahmen der politischen Geschichte* (ostatecznie zredagowane wydanie trzecie: Bd. I-IV, Berlin 1920-1921), ponieważ nie pozostawił żadnego tekstu o charakterze „programowym”. Na gruncie polskim jego postulaty badawcze poprawnie przedstawił Kukiel (*Miejsce historii wojskowej...*, s. 2-3), a w bardziej uproszczony sposób także: S. Płoski, *Profesor Delbrück*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1930, t. II, z. 1, s. 189-191.

<sup>60</sup> H. Delbrück, *Regierung und Volkswille*, Berlin 1914, s. III-IV; idem, *Weltgeschichte. Vorlesungen gehalten an der Universität*, Bd. I, Berlin 1931, s. 12, 25-26. Por. także odpowiedź Delbrücka udzieloną generałowi Sigismundowi von Schlichtingowi, w której dał wyraz swojemu krytycyzmowi wobec kompetencji historycznych oficerów, podobnie zresztą jak wobec wiedzy militarnej większości akademików (idem, *Geschichte der Kriegskunst...*, Bd. I, s. IX). Szerokie zakreślenie *spectrum* badawczego nie przeszkadzało Delbrückowi, by uważać historię państw za nadrzędną z uwagi na ścisły związek tej formy organizacji społecznej z kulturą (silnie rzutującą na wojskowość). Nie było to jednak równoznaczne z ograniczeniem badań do specyfiki jednego państwa/narodu, już choćby z uwagi na interakcje zachodzące między poszczególnymi wspólnotami. Poparcie dla takiego podejścia wyraził na gruncie polskim: J. Siemieński, *op. cit.*, s. 140. Znamienne, że polemista Siemieńskiego, czyli Laskowski (*W sprawie organizacji...*, s. 287-288, 294), skrytykował ten pogląd, powołując się na zadania edukacyjno-wychowawcze przypisane historii wojskowej, a jednocześnie uznał, że każda specjalność wymaga odrębnej metody, przez co podejście holistyczne jest niecelowe (*ibidem*, s. 290-295). Takie przekonanie dowodzi skostnienia refleksji w gronie badaczy związanych z Wojskiem Polskim, gdyż powszechnie wiadomo, że temat nie determinuje metody i w historiografii występują takie nurty jak np. historia społeczna wojska, kulturowa historia wojen itd. W replice Siemieński (*Replika dr. Józefa Siemieńskiego*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1929, t. I, z. 2, s. 304-305) ponownie starał się uzmysłowić Laskowskiemu niebezpieczeństwo płynące z zamknięcia się na współpracę z naukowcami cywilnymi przy jednoczesnym skupieniu się na aspektach użytkowych.

<sup>61</sup> W. Hupert, *Historia wojenna polska w zarysie*, Lwów 1919, s. 11; M. Kukiel, *Miejsce historii wojskowej...*, s. 2-3.

związku z instytucjami Wojska Polskiego, którego potrzeby nie zawsze pozostawały zbieżne z perspektywą poznawczą rodzącą się właśnie na zachodnioeuropejskich uczelniach.

### **Antyczne militaria w publikacjach historyków wojskowych**

Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XX w. ukazały się dwa podręczniki poświęcone antycznej historii militarnej, przeznaczone dla słuchaczy uczelni wojskowych, napisane według wytycznych sporządzonych przez pracowników Referatu Historyczno-Wojskowego wchodzącego w skład Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego<sup>62</sup>. Pierwszy z nich, dotyczący wojskowości greckiej, został przygotowany przez Stanisława Karę<sup>63</sup>, zaś drugi – poświęcony starożytnemu Rzymowi i Bizancjum – przez Rosjanina, byłego generała armii carskiej Pantelejmona Simanskiego<sup>64</sup>. Obaj autorzy nie specjalizowali się w historii starożytnej, przez co ograniczyli się do przekazania podstawowych wiadomości z zakresu organizacji sił zbrojnych, taktyki czy przebiegu najważniejszych konfliktów. Podręczniki te mają więc charakter kompilacyjny, prezentując stan wiedzy głównie z końca XIX w. Trudno dostrzec w nich wpływ twórczości Delbrücka, która nie odpowiadała potrzebom dydaktycznym realizowanym w polskim szkolnictwie wojskowym, zaś stojąca na wysokim poziomie synteza Johannes Kromayera i Georga Veitha z racji zbliżonej daty wydania nie została wykorzystana przez autorów<sup>65</sup>. Mimo to, podręczniki spełniły swoją funkcję, zawierając zasób w większości aktualnych (jak na owe czasy) informacji<sup>66</sup>.

<sup>62</sup> Z. Grabowski, *Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy i Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy*, [w:] *Z dziejów służby...*, s. 41.

<sup>63</sup> S. Kara, *Podręcznik historii wojskowości powszechnej. Grecja i Macedonja*, Warszawa 1928.

<sup>64</sup> P. Simanski, *Podręcznik historii wojskowości powszechnej. Rzym i Bizancjum*, przekł. S. Płoski, Warszawa 1931. Na temat przebiegu służby wojskowej Simanskiego, a także okoliczności, które sprawiły, że związał swoje losy z Polską: S. Płoski, *Generał Simanskij*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1938, t. X, z. 2, s. 307–308. Autor ten podpisywał swoje publikacje również jako Pantalejmon/Pontus Simanskij.

<sup>65</sup> J. Kromayer, G. Veith, *Heerwesen und Kriegführung der Griechen und Römer*, München 1928.

<sup>66</sup> Por. Z. Zmigryder-Konopka, *Stanisław Kara, mjr. Szt. Gen.: Podręcznik Historji Wojskowości Powszechnej. Grecja i Macedonja*. Warszawa 1928. *Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy*, stron VI + 89, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1929, t. I, z. 2, s. 307–311; idem, *P. Simanski. Podręcznik historii wojskowości powszechnej. Rzym i Bizancjum*. Przełożył Stanisław Płoski. Warszawa 1931.

Podobny charakter ma książka Stanisława Roli-Arciszewskiego poświęcona podstawowym zasadom zachodnioeuropejskiej sztuki dowodzenia<sup>67</sup>. Oparta w znacznej mierze na publikacjach francuskich i niemieckich, wśród których poczesne miejsce zajmują dzieła Ferdinanda Focha, zawiera przemyślenia na temat sposobu prowadzenia działań wojennych z perspektywy wodza. Wprawdzie antyk nie jest w niej tematem zasadniczym, ale wielość przykładów zaczerpniętych z tej epoki, jak również osobna partia dotycząca wojskowości greckiej i rzymskiej<sup>68</sup>, każą wymienić ją obok podręczników Kary i Simanskiego. Mimo potocznego stylu i rozbudowanej bibliografii, praca Roli-Arciszewskiego cechuje się raczej pobieżnym ujęciem, zapewniającym ograniczone wyobrażenie na temat specyfiki starożytnej wojskowości.

Wcześniej Rola-Arciszewski opublikował na łamach „Bellony” dwa artykuły, w których poprzez analizę wybranych bitew świata antycznego starał się uzmysłowić czytelnikowi zasadność studiowania dawnych rozwiązań militarnych. Pierwszą część poświęcił Grecji, zaś drugą Rzymowi<sup>69</sup>. Prawdopodobnie jest to najlepsze studium dotyczące antyku, jakie przed wybuchem II wojny światowej wyszło spod ręki polskiego „historyka w mundurze”. Podstawą opracowania problemu stały się dla Roli-Arciszewskiego prace wybitnych autorów niemieckojęzycznych, ze szczególnym uwzględnieniem Delbrücka, Kromayera i Veitha<sup>70</sup>, co przyniosło pozytywny skutek i jest wyraźnie dostrzegalne w toku narracji. Artykuły zawierają opisy bitew stoczonych pod Maratonem (490 r. p.n.e.), Leuktrami („Leuktrą”, 371 r. p.n.e.), Mantineą (362 r. p.n.e.), Kannami (216 r. p.n.e.) i Zumą-Naraggara (202 r. p.n.e.). Nawet jeśli

---

*Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1934, t. VII, z. 1, s. 151–154. Recenzujący oba podręczniki Zdzisław Zmigryder-Konopka zwrócił uwagę na ich największy mankament, a mianowicie ujmowanie zagadnień militarnych w oderwaniu od szerszego kontekstu, co w przypadku społeczności polisowych formujących siły zbrojne na podstawie powszechnego poboru nabierało dodatkowego znaczenia (idem, *P. Simanski. Podręcznik...*, s. 152).

<sup>67</sup> S. Rola-Arciszewski, *Sztuka dowodzenia na zachodzie Europy*, Warszawa 1934.

<sup>68</sup> *Ibidem*, s. 185–273.

<sup>69</sup> Idem, *Pierwiastki sztuki wojennej. Część I*, „Bellona” 1927, R. XXVI, z. 1, s. 1–41; idem, *Pierwiastki sztuki wojennej. Część II-a*, „Bellona” 1927, R. XXVI, z. 2, s. 129–178.

<sup>70</sup> Idem, *Pierwiastki sztuki wojennej. Część II-a...*, s. 178.

rekonstrukcja przebiegu tych starć nie była efektem samodzielnych badań Roli-Arciszewskiego, to jego zasługą było przybliżenie odbiorcom najnowszej wiedzy na ten temat i próba powiązania jej z aktualnymi problemami.

Kolejnym przykładem krótkiej charakterystyki wojskowości starożytnej, dokonanej w celach dydaktycznych i ogólnopoznawczych, jest hasło encyklopedyczne przygotowane najpewniej przez Laskowskiego<sup>71</sup>. Antycznym dziejom wojskowym poświęcił cztery strony, pod względem treści nie różniące się znacząco od podręczników Kary i Simanskiego<sup>72</sup>. W przypadku wydawnictw encyklopedycznych, z naturalnych względów noszących skrótowy charakter, kluczowego znaczenia nabiera kwestia selekcji materiału. Wyeksponowanie roli tzw. wybitnych jednostek (Aleksander Wielki, Gajusz Juliusz Cezar) znamionuje chęć uwypuklenia osoby wodza, postrzeganego jako podmiot wywierający decydujący wpływ na ewolucję wojskowości. Z podobnym założeniem można spotkać się w książce Roli-Arciszewskiego<sup>73</sup>. Nietrudno dostrzec w tym efekt postępującego kultu jednostki, ściśle związanego z pozycją zajmowaną w państwie przez Piłsudskiego po 1926 r.

Uprzednio Laskowski poddał krytyce decyzję o włączeniu dziejów wojskowości starożytnej do programu kształcenia uczelni wojskowych. Argumentował, że wiedza o antyku nie dostarcza oficerom wiadomości praktycznych, a poza tym aż do XVIII w. recepcją były objęte wyłącznie rozwiązania stosowane przez Rzymian. W związku z powyższym, nauczanie o starożytności, a w szczególności o świecie greckim, nie tylko zaburza logiczny tok wykładu, którego centralną część stanowi historia Polski, ale również nie daje się wytłumaczyć walorami poznawczymi odnośnie do epoki Odrodzenia<sup>74</sup>.

<sup>71</sup> [O. Laskowski], *Historja wojskowa*, s. 375–395. Na temat domniemania autorstwa Laskowskiego por. przyp. 39.

<sup>72</sup> *Ibidem*, s. 376–379.

<sup>73</sup> S. Rola-Arciszewski, *Sztuka dowodzenia...*, s. 6.

<sup>74</sup> O. Laskowski, *Kilka uwag...*, s. 230–231. W późniejszych latach Laskowski (*Zadania pracy...*, s. 20) postulował konieczność przeprowadzenia kompleksowych badań nad polską myślą wojskową, obejmujących m.in. obce inspiracje przyświecające autorom, w tym także traktaty starożytne. Zaskakująco wyznaczył jednak jako *terminus post quem* moment ukazania się dzieła Flawiusza Wegecjusza Renatusa (koniec IV w.), tym samym wyłączając z zakresu badań wielowiekowy dorobek starożytnych teoretyków i praktyków wojskowych, których dzieła Wegecjusz niezbyt udolnie skompilował. Tym samym Laskowski mimowolnie (?)



Odmienne stanowisko w tej kwestii zajęli Kukiel, Hupert i Rola-Arciszewski, nie nawiązując jednak bezpośredniej polemiki z Laskowskim. Pierwszy z wymienionych twierdził, że niemożliwe jest zrozumienie specyfiki dawnej wojskowości polskiej bez osadzenia jej w szerszym kontekście przemian zachodzących wśród sąsiadów Rzeczypospolitej<sup>75</sup>. Z kolei Kukiel poprzedził każdy rozdział swojego *Zarysu historii wojskowości w Polsce* ogólnym wstępem, gdzie przybliżył główne zjawiska militarne występujące na kontynencie europejskim, nie wyłączając Renesansu, w dużym stopniu scharakteryzowanego przez pryzmat recepcji wzorców antycznych<sup>76</sup>. Także dla Roli-Arciszewskiego inspiracje czerpane z dzieł starożytnych autorów były kluczem do zrozumienia ewolucji wojskowości doby Odrodzenia, przede wszystkim szwedzkiej<sup>77</sup>.

Formułując przytoczoną opinię, Laskowski objawił poważne luki w wykształceniu historycznym, tym bardziej zaskakujące, że był autorem cieszącego się uznaniem studium poświęconego staropolskiej sztuce wojennej<sup>78</sup>. Gdyby zadał sobie trud przestudiowania polskich traktatów militarnych z XVI i XVII w., wówczas zapewne zauważyłby, że jedną z podstawowych inspiracji przyświecających wielu twórcom były właśnie rozwiązania antyczne<sup>79</sup>. Co więcej, przeprowadzone przez Maurycego Orańskiego i Wilhelma von Nassau reformy niderlandzkie, które odmieniły oblicze renesansowej wojskowości, stając się bezpośrednią inspiracją dla Gustawa II Adolfa, były oparte właśnie na recepcji dzieł greckich autorów żyjących w okresie hellenistycznym i rzymskim<sup>80</sup>. Pojawienie się

---

założył, że polscy autorzy nie znali innych utworów antycznych poświęconych tej problematyce.

<sup>75</sup> W. Hupert, *op. cit.*, s. 10–11.

<sup>76</sup> M. Kukiel, *Zarys wojskowości...*, s. 79–82.

<sup>77</sup> S. Rola-Arciszewski, *Sztuka dowodzenia...*, s. 9.

<sup>78</sup> O. Laskowski, *Odrębność staropolskiej sztuki wojennej*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1935, t. VIII, z. 1, s. 1–35. Por. także postulat badania wojskowości staropolskiej na tle wojskowości powszechnej: *idem*, *Zadania pracy...*, s. 18–20.

<sup>79</sup> J. Sikorski, *Zarys historii wojskowości powszechnej do końca wieku XIX*, Warszawa 1975, s. 323, 328; *idem*, *Polskie piśmiennictwo wojskowe od XV do XX wieku*, Warszawa 1991, s. 24–25, 61–63, 70–71, 95, 101–102, 180; K. Olejnik, *Rozwój polskiej myśli wojskowej do końca XVII wieku*, Poznań 1976, s. 25, 61, 67, 71, 106, 174, 187, 89; L. Wyszczelski, *Historia polskiej myśli wojskowej*, Warszawa 2001, s. 17, 39.

<sup>80</sup> Por. W. Hahlweg, *Die Heeresreform der Oranier und die Antike: Studien zur Geschichte des Kriegswesens der Niederlande, Deutschlands, Frankreichs, Englands*,



czworoboków pikinierskich stosowanych przez Szwajcarów, niemieckich landsknechtów czy Hiszpanów po prostu musiało wyzwoić zainteresowanie falangą macedońską, opierającą się na podobnych podstawach<sup>81</sup>. Przypisywanie znajomości dzieł greckich „taktyków” dopiero osiemnastowiecznym francuskim teoretykom, jak uczynił to Laskowski, dowodzi nieznajomości zagadnienia. Spełnienie jego postulatu mogłoby się okazać katastrofalne dla rozwoju polskiej historiografii, nie tylko wojskowej. Jak stwierdził Tokarz: „Życie nie znało i nie zna procesów, któreby nakazywały zamknąć raz na zawsze księgę doświadczenia dawnych czasów; przeciwnie, wskrzesza ono nieraz zjawiska, zdawałoby się, całkowicie przeżyte i złożone do archiwów. Wszak obecna wojna światowa wskrzesiła np. strategię i taktykę walk pozycyjnych z końca XVII i początku XVIII w. [...]”<sup>82</sup>.

W dwudziestoleciu międzywojennym najpowszechniejszym źródłem wiedzy na temat okoliczności przeprowadzenia reform w renesansowych armiach były monografie Delbrücka<sup>83</sup> i Charlesa Omana<sup>84</sup>. Analiza twórczości Laskowskiego prowadzi do wniosku, że nie miał z nimi bliższej styczności, z czym koresponduje fragment przygotowanej przez niego recenzji broszury autorstwa Huperta: „prof. H. Delbrück, kompetentny pono w sprawach zagadnień

---

*Italiens, Spaniens und der Schweiz vom Jahre 1589 bis zum Dreißigjährigen Kriege*, Berlin 1941; idem, *Aspekte und Probleme der Reform des niederländischen Kriegswesens unter Prinz Moritz von Oranien*, „BMGN – Low Countries Historical Review” 1971, vol. LXXXVI, No. 2, s. 161–177; O. van Nimwegen, *The Dutch Army and the Military Revolutions 1588–1688*, transl. A. May, Woodbridge 2010. Por. J. Sikorski, *Zarys historii wojskowości...*, s. 286–291, 355–364; idem, *Polskie piśmiennictwo wojskowe...*, s. 17–19, 21, 116–117, 122–123; L. Wyszczelski, *Teorie wojenne i ich twórcy na przestrzeni wieków. Myśl wojskowa od powstania do końca lat osiemdziesiątych XX wieku*, Warszawa 2009, s. 91–92, 114, gdzie nkreślono szerokie tło rozwoju piśmiennictwa wojskowego w tym okresie, postępując dokładnie odwrotnie, niż postulował to kilkadziesiąt lat wcześniej Laskowski.

<sup>81</sup> Por. interesujące, acz przedstawione w popularnonaukowej, a przez to skrótowej formie uwagi na temat związku macedońskiej/hellenistycznej falangi i czworoboku pikinierów, będące jedynym tego rodzaju studium opublikowanym na gruncie polskim: A. Ziółkowski, *Falanga, legion, i Polybios (1)*, „Mówią Wieki” 1998, nr 1, s. 32–35; idem, *Falanga, legion, i wojskowość nowożytna (2)*, „Mówią Wieki” 1998, nr 2, s. 28–31. Z drugiej strony, część artykułów ukazujących się w międzywojennej „Bellonie” była utrzymana w podobnej formie, co nie wpłynęło negatywnie na ich odbiór i późniejszą cytowalność.

<sup>82</sup> W. Tokarz, *Jak studjować...*, s. 161–162.

<sup>83</sup> H. Delbrück, *Geschichte der Kriegskunst...*, Bd. IV.

<sup>84</sup> Ch. Oman, *A History of the Art of War in the Sixteenth Century*, London 1937.

teoretycznych historii wojennej [...]”<sup>85</sup>. Skoro Laskowski nie potrafił ocenić zakresu tematów podejmowanych przez niemieckiego historyka („pono”), podobnie jak jego kompetencji badawczych, to znaczy, że musiał w tym względzie opierać się na cudzych opiniach.

W tym kontekście można też nadmienić o planie przygotowanym przez Alfreda von Schlieffena, który za podstawę koncepcji podwójnego okrążenia skierowanego przeciwko siłom francuskim przyjął analizę bitwy pod Kannami autorstwa Delbrücka<sup>86</sup>. Kwestionowanie zasadności studiowania historii starożytnej jest zatem równoznaczne z dobrowolnym ograniczeniem pola inspiracji, bez których nie byłoby ani reform niderlandzkich, ani niemieckiego planu ofensywy na froncie zachodnim I wojny światowej, nie wspominając o wielu innych rozwiązaniach.

Wydaje się, że nie tylko Laskowskiemu brakowało zrozumienia dla idei nauczania starożytnej historii wojskowej. W kontekście podporządkowania badań z zakresu dziejów militarnych potrzebom Wojska Polskiego, mogły się rodzić wątpliwości co do użyteczności takiej wiedzy. Tak też należy chyba odbierać tekst Józefa Zająca poświęcony dyscyplinie wojskowej<sup>87</sup>, będący *de facto* parafrazą też zawartych w książce Charlesa Ardanta du Picqa<sup>88</sup>. Nie sposób podejrzewać Zająca o brak uznania dla francuskiego poprzednika, szczególnie wobec przetłumaczenia jego dzieła na język polski<sup>89</sup>, lecz zastanawiające jest, że pominął w artykule wszelkie odwołania do antyku, na podstawie których Ardant du Picq w znacznej mierze wypracował swoje stanowisko. Odnoszę wrażenie, że wynikało to z zamiaru dostosowania wywodów do możliwości poznawczych potencjalnego odbiorcy – epatowanie przykładami zaczerpniętymi

<sup>85</sup> O. Laskowski, „Podstawowe pojęcia historii wojennej”, *napisał Witold Hupert ppłk, Warszawa, Księgarnia M. Arcta, 1921, str. 10*, „Bellona” 1921, R. IV, z. 3, s. 265. Zacytowany fragment odnosi się jedynie do tytułu sztandarowego dzieła Delbrücka, nie zaś do głoszonych przez niego poglądów naukowych. Podstawą wiedzy Laskowskiego na temat zachodniej wojskowości z całą pewnością nie mogło być dzieło niemieckiego uczonego, co wyraźnie można dostrzec na przykładzie opisu reform włoskich i niderlandzkich, znacząco odbiegających od wywodów Delbrücka.

<sup>86</sup> H. Delbrück, *Geschichte der Kriegskunst...*, Bd. IV, s. IX; A. von Schlieffen, *Cannae*, Berlin 1925. Por. także: T. Zuber, *Inventing the Schlieffen Plan: German War Planning, 1871–1914*, Oxford 2002, s. 27–29.

<sup>87</sup> J. Zając, *O podstawach karności wojskowej*, „Bellona” 1922, R. V, z. 1, s. 1–15.

<sup>88</sup> [Ch.] Ardant du Picq, *Études sur le combat*, Paris 1880.

<sup>89</sup> Idem, *Studjum nad walką*, przekł. J. Zając, Warszawa 1927.

z epoki starożytnej mogłoby zrazić niektórych oficerów, szczególnie że z refleksji Ardanta du Picqa (a zatem i Zająca) płyną konkretne wnioski wdrożeniowe.

Interesującym, a zarazem unikatowym w skali Europy projektem wydawniczym była książka Ludwika Zembrzuskiego *Służba zdrowia w wojskach starożytnego świata*<sup>90</sup>. Nawet dziś zagadnienia związane z medycyną znajdują się na marginesie głównego nurtu badań prowadzonych nad historią antyczną. Zembrzuski łączył formalne wykształcenie z doświadczeniami wyniesionymi ze służby sanitarnej Wojska Polskiego, której oficerem pozostawał w latach 1919–1928<sup>91</sup>. Z uwagi na postęp wiedzy jego pracę należy już dziś traktować jako ciekawostkę historiograficzną, co w żaden sposób nie odbiera jej waloru oryginalności.

Odwołując się do koncepcji Alfreda Thayera Mahana, który u schyłku XIX w. zwrócił uwagę na znaczenie dominacji morskiej dla osiągania statusu imperium<sup>92</sup>, Witold Hubert rozszerzył jego analizę o bitwy morskie starożytności<sup>93</sup>. Na kartach krótkiego studium opisał starcia, do których doszło: pod Salaminą (480 r. p.n.e.), nieopodal Wysp Egadzkich (241 r. p.n.e.) i pod Akcjum (31 r. p.n.e.). Praca nosi charakter popularnonaukowy i mimo skromnej bibliografii zachowuje dobry poziom merytoryczny. W późniejszym czasie Hubert powtórzył rdzeń swoich rozważań na kartach kolejnej książki, tym razem obejmującej szerszy zakres chronologiczny niż tylko starożytność<sup>94</sup>.

Prekursorem polskich badań nad rzymską dyscypliną wojskową stał się Tomasz Rybicki, łączący doświadczenie zdobyte w wojskowej służbie sprawiedliwości z zainteresowaniem prawem rzymskim<sup>95</sup>.

<sup>90</sup> L. Zembrzuski, *Służba zdrowia w wojskach starożytnego świata*, Warszawa 1926.

<sup>91</sup> K. Brożek, *Zembrzuski Ludwik*, [w:] *Słownik biograficzny polskich nauk medycznych XX wieku*, t. I, cz. 3, red. Z. Podgórska-Klawe, oprac. B. Urbanek, Warszawa 1995, s. 125–129. W czasie pisania książki Zembrzuski pełnił funkcję dyrektora Oficerskiej Szkoły Sanitarnej w Warszawie.

<sup>92</sup> A.T. Mahan, *The Influence of Sea Power Upon History, 1660–1783*, Boston 1890.

<sup>93</sup> W. Hubert, *Wpływ bitew morskich na przebieg dziejów*, Warszawa 1935. Przywołanie książki Mahana jako bezpośredniej inspiracji znalazło się na s. 5–6.

<sup>94</sup> Idem, *Historja wojen morskich*, Warszawa 1935, s. 26–51.

<sup>95</sup> Rybicki początkowo posługiwał się wersją nazwiska Żuk-Rybicki. Na temat jego wykształcenia i przebiegu służby wojskowej: L. Kania, *Wyroki bez apelacji. Sądy polowe w Wojsku Polskim w czasie wojny z Rosją Sowiecką 1919–1921*, Zielona Góra 2019, s. 564–565.

W pierwszym artykule zestawiał kary stosowane w armii rzymskiej, opierając się głównie na klasyfikacji Theodora Mommsena i Joachima Marquardta<sup>96</sup>, zaś w drugim przełożył na język polski i opatrzył krótkim komentarzem „część wojskową” *Digesta Iustiniani*<sup>97</sup>. Statyczny obraz rzymskiej dyscypliny wojskowej przedstawiony przez Rybickiego, podobnie jak problemy z oddaniem na język polski terminologii łacińskiej sprawiły, że oba teksty mogły posłużyć do pobudzenia zainteresowania tematem, wymagającym na dalszym etapie sięgnięcia po publikacje zagraniczne.

Na łamach „Przeglądu Historyczno-Wojskowego” niektórzy oficerowie publikowali recenzje książek, które rzadko dotyczyły jednak starożytności. Wyjątkiem był Remigiusz Gordon, który pokusił się o scharakteryzowanie opracowań Friedricha Lammerta i Martina Märkera<sup>98</sup>.

Stosunkowo skromny dorobek polskich historyków wojskowych dwudziestolecia międzywojennego w zakresie antycznych militariów był bezpośrednim efektem występujących w naszym kraju determinantów rozwojowych nowej specjalności. Nie bez znaczenia pozostawały zapewne trudności w dostępie do aktualnych publikacji, osobiste preferencje autorów i profil ich wykształcenia. Sprawilo to, że osoby zainteresowane starożytnością mogły poszukiwać informacji na temat wojskowości bądź to w publikacjach zagranicznych (przeważnie niemieckich) autorów, bądź to w różnego rodzaju pracach rodzimych starożytników. W konsekwencji temat ten pozostał domeną przedstawicieli środowiska akademickiego, definiującego pryncypia badawcze w odmienny sposób, co wynikało z ugruntowanej wieloletnią tradycją praktyki naukowej i odmiennie zdefiniowanego kręgu docelowych adresatów ich twórczości.

<sup>96</sup> T. Rybicki, *Prawo karne wojskowe rzymskie*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1934, R. VII, z. 1, s. 1–13.

<sup>97</sup> Idem, *Prawo karne wojskowe rzymskie. Teksty. Digestorum Liber XLIX, tit. XVI: De re militari*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1934, R. VII, z. 2, s. 117–134.

<sup>98</sup> R. Gordon, *Lammert Friedrich. Die römische Taktik zu Beginn der Kaiserzeit und die Geschichtsschreibung. Philologus Supplement. XXIII. Zesz. 2. Dietrich. Lipsk. 1931*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1934, t. VII, z. 1, s. 154–156; idem, *Martin Märker. Die Kämpfe der Karthager auf Sizilien in den Jahren 409–405 v. Chr. Weida i Thür. 1930*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1936, t. IX, z. 1, s. 131–133.

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Ardant du Picq [Ch.], *Études sur le combat*, Paris 1880.
- Ardant du Picq [Ch.], *Studjum nad walką*, przekł. J. Zając, Warszawa 1927.
- Delbrück H., *Geschichte der Kriegskunst im Rahmen der politischen Geschichte*, Bd. I-IV, Berlin 1920-1921.
- Delbrück H., *Regierung und Volkswille*, Berlin 1914.
- Delbrück H., *Weltgeschichte. Vorlesungen gehalten an der Universität*, Bd. I, Berlin 1931.
- Gordon R., *Lammert Friedrich. Die römische Taktik zu Beginn der Kaiserzeit und die Geschichtsschreibung. Philologus Supplement. XXIII. Zesz. 2. Dieterich. Lipsk. 1931*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1934, t. VII, z. 1, s. 154-156.
- Gordon R., *Martin Märker. Die Kämpfe der Karthager auf Sizilien in den Jahren 409-405 v. Chr. Weida i Thür. 1930*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1936, t. IX, z. 1, s. 131-133.
- Górski K., *Historia artylerii polskiej*, Warszawa 1902.
- Górski K., *Historia jazdy polskiej*, Kraków 1894.
- Górski K., *Historia piechoty polskiej*, Kraków 1893.
- Hubert W., *Historja wojen morskich*, Warszawa 1935.
- Hubert W., *Wpływ bitew morskich na przebieg dziejów*, Warszawa 1935.
- Hupert W., *Historia wojenna polska w zarysie*, Lwów 1919.
- Kara S., *Podręcznik historii wojskowości powszechnej. Grecja i Macedonja*, Warszawa 1928.
- Korzon T., *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, t. I-III, Kraków 1912.
- Kromayer J., Veith G., *Heerwesen und Kriegführung der Griechen und Römer*, München 1928.
- Kukiel M., *Dzieje oręża polskiego w epoce napoleońskiej*, Poznań 1912.
- Kukiel M., *Dzieje wojskowe*, „Kwartalnik Historyczny” 1937, t. LI, s. 362-376.
- Kukiel M., *Miejsce historii wojskowej wśród nauk historycznych, jej przedmiot i podział*, [w:] *Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu 6-8 grudnia 1925, I-Referaty*, Lwów 1925, s. 1-15.
- Kukiel M., *Nauczanie historii wojskowej (Zadania i zakres)*, „Bellona” 1925, R. XVII, z. 3, s. 249-256.
- Kukiel M., *Prace historyczne Sztabu Generalnego*, „Przegląd Współczesny” 1924, nr 21, s. 47-64.
- Kukiel M., *Próby powstańcze po trzecim rozbiórce 1795-1797*, Kraków-Warszawa 1912.
- Kukiel M., *Szymon Askenazy (24 grudnia 1867 - 22 czerwca 1935)*, „Przegląd Współczesny” 1935, nr 54, s. 312-332.

- Kukiel M., *Wacław Tokarz jako historyk wojskowy*, „Przegląd Współczesny” 1938, nr 65, s. 85–90.
- Kukiel M., *Zarys historii wojskowości w Polsce*, Kraków 1929.
- [Laskowski O.], *Historja wojskowa*, [w:] *Encyklopedia wojskowa*, t. III (*Garigliano-Karabeni*), red. O. Laskowski, Warszawa 1933, s. 375–395.
- Laskowski O., *Kilka uwag na marginesie programu nauczania historii wojskowej*, „Bellona” 1928, R. XXIX, z. 2, s. 223–233.
- Laskowski O., *Odrębność staropolskiej sztuki wojennej*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1935, t. VIII, z. 1, s. 1–35.
- Laskowski O., „*Podstawowe pojęcia historii wojennej*”, napisał Witold Hupert ppłk, Warszawa, Księgarnia M. Arcta, 1921, str. 10, „Bellona” 1921, R. IV, z. 3, s. 264–266.
- Laskowski O., *W sprawie organizacji historii wojskowej. Odpowiedź dr. Józefowi Siemieńskiemu*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1929, t. I, z. 2, s. 281–294.
- Laskowski O., *Ważniejsze dezyderaty historii wojskowej w stosunku do okresu wielkich hetmanów*, [w:] *Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu 6–8 grudnia 1925, I-Referaty*, Lwów 1925, s. 1–8.
- Laskowski O., *Zadania pracy nad dawną polską historją wojskową*, [w:] O. Laskowski, B. Pawłowski, *Badania dawnej polskiej historii wojskowej. Zadania pracy i ogólna charakterystyka źródeł*, Warszawa 1927, s. 7–22.
- Laskowski O., *Znaczenie ogólne i wychowawcze historii wojskowości*, „Bellona” 1922, R. VIII, z. 1, s. 1–10.
- Mahan A.T., *The Influence of Sea Power Upon History, 1660–1783*, Boston 1890.
- Oman Ch., *A History of the Art of War in the Sixteenth Century*, London 1937.
- Pezda J., *Dokumenty historyczne z archiwum prywatnego generała Mariana Kukiela*, [w:] *Przez dwa stulecia XIX i XX w. Studia historyczne ofiarowane prof. Wacławowi Felczakowi*, red. W. Frazik et al., Kraków 1993, s. 15–25.
- Płoski S., *Generał Simanski*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1938, t. X, z. 2, s. 307–308.
- Płoski S., *Profesor Delbrück*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1930, t. II, z. 1, s. 189–191.
- Porwit M., *Drogi wychowania wojskowego*, „Bellona” 1928, R. XXIX, z. 2, s. 125–147.
- Porwit M., *Duch żołnierski (organizacja wychowania żołnierza)*, Warszawa 1935.
- Porwit M., *Uwagi o pracy naukowej w naszym wojsku*, „Bellona” 1928, R. XXIX, z. 3, s. 332–342.
- Rola-Arciszewski S., *Pierwiastki sztuki wojennej. Część I*, „Bellona” 1927, R. XXVI, z. 1, s. 1–41.
- Rola-Arciszewski S., *Pierwiastki sztuki wojennej. Część II-a*, „Bellona” 1927, R. XXVI, z. 2, s. 129–178.
- Rola-Arciszewski S., *Sztuka dowodzenia na zachodzie Europy*, Warszawa 1934.
- Rüstow W., *Geschichte der Infanterie*, Bd. I–II, Gotha 1857–1858.



- Rybicki T., *Prawo karne wojskowe rzymskie*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1934, r. VII, z. 1, s. 1–13.
- Rybicki T., *Prawo karne wojskowe rzymskie. Teksty. Digestorum Liber XLIX, tit. XVI: De re militari*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1934, R. VII, z. 2, s. 117–134.
- Schlieffen von A., *Cannae*, Berlin 1925.
- Siemieński J., *Replika dr. Józefa Siemieńskiego*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1929, t. I, z. 2, s. 300–306.
- Siemieński J., *W sprawie organizacji historii wojskowej. Badacze i archiwa*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1929, t. I, z. 1, s. 137–159.
- Simanski P., *Podręcznik historii wojskowości powszechnej. Rzym i Bizancjum*, przekł. S. Płoski, Warszawa 1931.
- Sobieski W., *Słowo wstępne*, „Przegląd Historyczny” 1905, t. I, z. 1, s. 1–5.
- Stachiewicz J., *Doktryna i rutyna*, „Bellona” 1923, R. XII, z. 3, s. 193–203.
- Stachiewicz J., *Marszałek Piłsudski jako teoretyk wojny*, „Polska Zbrojna” 1928, nr 79, s. 3–4.
- Stawecki P., *Nieznany memoriał szefa Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego płk. prof. dr. Wacława Tokarza o organizacji pracy naukowej w WP*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1988, R. XXXIII, nr 1, s. 201–212.
- Tokarz W., *Dąbrowski jako organizator*, „Bellona” 1918, R. I, z. 7, s. 499–511.
- Tokarz W., *Dąbrowski jako organizator*, „Bellona” 1918, R. I, z. 8, s. 594–608.
- Tokarz W., *Jak studjować historię wojen?*, „Bellona” 1919, R. II, z. 3, s. 161–174.
- Tokarz W., *Książę Józef jako wychowawca wojska*, „Bellona” 1923, R. X, z. 1, s. 1–16.
- Tokarz W., *Nasze powstania*, [w:] W. Tokarz, *Rozprawy i szkice*, t. I (*Historia społeczna i polityczna*), przejrzał i wstępem opatrzył S. Herbst, Warszawa 1959, s. 482–490.
- [Tokarz W.], *Od Redakcyi*, „Bellona” 1918, R. I, z. 1, s. 1–3.
- Zajac J., *O podstawach karności wojskowej*, „Bellona” 1922, R. V, z. 1, s. 1–15.
- Zembrzusi L., *Służba zdrowia w wojskach starożytnego świata*, Warszawa 1926.
- Zmigryder-Konopka Z., *P. Simanski. Podręcznik historii wojskowości powszechnej. Rzym i Bizancjum. Przełożył Stanisław Płoski. Warszawa 1931. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1934, t. VII, z. 1, s. 151–154.
- Zmigryder-Konopka Z., *Stanisław Kara, mjr. Szt. Gen.: Podręcznik Historji Wojskowości Powszechnej. Grecja i Macedonja. Warszawa 1928. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy*, stron VI + 89, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 1929, t. I, z. 2, s. 307–311.
- Żukowski P.M., *Władysław Pobóg-Malinowski. Z mojego okienka. W Polsce przed wojną*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2008, nr 135, s. 149–173.

## OPRACOWANIA

- Białecki M., *Działalność Tadeusza Korzона w zakresie dziejów wojskowości*, [w:] *Studia z dziejów polskiej historiografii wojskowej*, t. I, red. B. Miśkiewicz, Poznań 1975, s. 117–126.
- Biliński P., *Wacław Tokarz 1873–1937. Historyk walk o niepodległość*, Kraków 2018.
- Brożek K., *Zembrzuski Ludwik*, [w:] *Słownik biograficzny polskich nauk medycznych XX wieku*, t. I, cz. 3, red. Z. Podgórska-Klawe, oprac. B. Urbanek, Warszawa 1995, s. 125–129.
- Cękańska M., *Początki „Przeglądu Historyczno-Wojskowego” (1929–1939)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2019, R. XX, nr 4, s. 11–43.
- Chwalba A., *Józef Piłsudski. Historyk wojskowości*, Kraków 2007.
- Dąbrowa E., *Legio X Fretensis: A Prosopographical Study of its Officers (I–III c. A.D.)*, Stuttgart 1993.
- Grabowski Z., *Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy i Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy*, [w:] *Z dziejów służby historycznej Wojska Polskiego 1918–2002*, Warszawa 2002, s. 28–52.
- Grabski A.F., *Dzieje historiografii*, Poznań 2011.
- Grabski A.F., *Zarys historii historiografii polskiej*, Poznań 2010.
- Grzelak C., *Pojęcie i klasyfikacja historii wojskowości w opinii historyków Akademii Świętokrzyskiej Filii w Piotrkowie Trybunalskim*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2004, R. V, nr 1, s. 160–163.
- Habielski R., *W służbie teraźniejszości. Głosa do twórczości Mariana Kukieła*, [w:] M. Kukiel, *Historia w służbie teraźniejszości i inne pisma emigracyjne*, słowo wstępne, wybór i oprac. R. Habielski, Warszawa 1994, s. 5–27.
- Hahlweg W., *Aspekte und Probleme der Reform des niederländischen Kriegswesens unter Prinz Moritz von Oranien*, „BMGN – Low Countries Historical Review” 1971, vol. LXXXVI, No. 2, s. 161–177.
- Hahlweg W., *Die Heeresreform der Oranier und die Antike: Studien zur Geschichte des Kriegswesens der Niederlande, Deutschlands, Frankreichs, Englands, Italiens, Spaniens und der Schweiz vom Jahre 1589 bis zum Dreißigjährigen Kriege*, Berlin 1941.
- Iggers G.G., *Historiografia XX wieku*, przekł. A. Gadzała, Warszawa 2010.
- Jabłonowski M., Stawecki P., *Spór z marszałkiem Józefem Piłsudskim o historię wojny 1920*, [w:] Marian Kukiel, *Historyk w świecie polityki*, red. R. Habielski, M. Jabłonowski, Warszawa 2010, s. 83–103.
- Jagiello B., *Historycy wojen i wojskowości w latach 1918–1939 (zarys problematyki)*, [w:] *Środowisko historyczne II Rzeczypospolitej. Materiały konferencji naukowych w Cedzynie i Białymstoku w 1986 i 1987*, cz. 2, red. J. Maternicki, Warszawa 1987, s. 321–333.
- Janion M., Żmigrodzka M., *Romantyzm i historia*, Gdańsk 2001.
- Kania L., *Wyroki bez apelacji. Sądy polowe w Wojsku Polskim w czasie wojny z Rosją Sowiecką 1919–1921*, Zielona Góra 2019.

- Kelley D.R., *Losy historii. Badanie historii od Herdera do Huizingi*, przekł. J. Dobrowolski, Warszawa 2010.
- Kilańczyk P., *Julian Stachiewicz (1890–1934). Żołnierz i historyk*, Poznań 2014.
- Koczy L., *Gen. Marian Kukiel, historyk, założyciel Polskiego Towarzystwa Historycznego na obczyźnie*, „Teki Historyczne” 1978–1980, t. XVII, s. 18–32.
- Kolbuszewska J., *Od Tadeusza Korzona do Wacława Tokarza – przemiany w sposobach uprawiania historii wojskowości*, [w:] *Wacław Tokarz (1873–1937). Z Legionów Polskich na Uniwersytet Warszawski*, red. T.P. Rutkowski, T. Siewierski, Warszawa 2017, s. 98–110.
- Kolbuszewska J., *Tadeusz Korzon (1839–1918). Między codziennością, nauką a służbą narodowi*, Łódź 2011.
- Komorowski K., *O przedmiocie historii wojskowości*, [w:] *Wojsko, wojskowość, miasta. Studia poświęcone Prof. Stanisławowi Herbstowi w stulecie urodzin*, red. K. Bobiatyński, P. Gawron, M. Nagielski, Zabrze 2009, s. 45–52.
- Komorowski K., *Płk prof. Wacław Tokarz – twórca i redaktor „Bellony”*, [w:] *Wacław Tokarz (1873–1937). Z Legionów Polskich na Uniwersytet Warszawski*, red. T.P. Rutkowski, T. Siewierski, Warszawa 2017, s. 83–97.
- Kopański S., *Generał Kukiel – żołnierz i historyk wojskowości*, „Teki Historyczne” 1978–1980, t. XVII, s. 36–42.
- Kowalczyk A., *Józef Piłsudski pisarz*, Warszawa 2019.
- Lengauer W., *Greek Commanders in the 5<sup>th</sup> and 4<sup>th</sup> Centuries B.C. Politics and Ideology: A Study of Militarism*, Warszawa 1979.
- Maroń J., *Historia wojskowa czy historia wojskowości. Na marginesie dyskusji w polskiej historiografii*, [w:] *Wojsko – polityka – społeczeństwo. Studia z historii społecznej od antyku do współczesności*, red. J. Jędrysiak, D. Koreś, G. Strauchold, K. Widziński, Wrocław 2013, s. 699–718.
- Maroń J., *O osobliwościach polskiej historii wojskowości*, Wrocław 2013.
- Maternicki J., *Historia i życie narodu. Poglądy i postawy historyków polskich XIX i XX w.*, Rzeszów 2009.
- Maternicki J., *Historiografia polska XX wieku*, t. I (Lata 1900–1918), Wrocław 1982.
- Maternicki J., *Idee i postawy. Historia i historycy polscy 1914–1918. Studium historiograficzne*, Warszawa 1975.
- Maternicki J., *Rola historiografii w rozwoju polskiej myśli niepodległościowej na przełomie XIX i XX w.*, [w:] *Idea niepodległości i suwerenności narodowej w polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku*, red. J. Maternicki, Warszawa 1989, s. 93–125.
- Maternicki J., *Wielokształtność historii. Rozważania o kulturze historycznej i badaniach historiograficznych*, Warszawa 1990.
- Mękarski A., *Szlakiem neoromantycznego optymizmu (myśl historyczna po 1945 r.)*, [w:] *Marian Kukiel. Historyk w świecie polityki*, red. R. Habielski, M. Jabłonowski, Warszawa 2010, s. 161–197.
- Mielczarek M., *Cataphracti and Clibanarii. Studies on the Heavy Armoured Cavalry of the Ancient World*, transl. M. Abramowicz, Łódź 1993.

- Miśkiewicz B., *Historiografia wojskowa a problemy służby historycznej Wojska Polskiego*, [w:] *Szefowie ośrodków naukowo-badawczych wojskowej służby historycznej 1921–2002. Materiały z konferencji naukowej*, Warszawa, 29 listopada 2002 r., red. Z. Moszumański, Warszawa 2003, s. 27–35.
- Miśkiewicz B., *Polska historiografia wojskowa. Próba analizy i syntezy*, Poznań 1996.
- Miśkiewicz B., *Rola „Przeglądu Historyczno-Wojskowego” w polskiej historiografii wojskowej (1929–1938)*, [w:] *Studia z dziejów polskiej historiografii wojskowej*, t. II, red. B. Miśkiewicz, Poznań 1998, s. 101–114.
- Miśkiewicz B., *Studia historycznowojskowe na łamach „Bellony” w latach 1918–1939*, [w:] *Studia z dziejów polskiej historiografii wojskowej*, t. III, red. B. Miśkiewicz, Poznań 1999, s. 89–127.
- Miśkiewicz B., *Z założeń metodologicznych studiów nad dziejami polskiej historiografii wojskowej*, [w:] B. Miśkiewicz, *Szkice z dziejów wojskowości*, Warszawa–Poznań 1991, s. 67–85.
- Ney-Krwawicz M., *Kukiel Marian*, [w:] *Słownik historyków polskich*, red. M. Prosińska-Jackl, Warszawa 1994, s. 276–277.
- Nimwegen van O., *The Dutch Army and the Military Revolutions 1588–1688*, transl. A. May, Woodbridge 2010.
- Olejnik K., *Rozwój polskiej myśli wojskowej do końca XVII wieku*, Poznań 1976.
- Sikorski J., *Polskie piśmiennictwo wojskowe od XV do XX wieku*, Warszawa 1991.
- Sikorski J., *Zarys historii wojskowości powszechnej do końca wieku XIX*, Warszawa 1975.
- Stawecki P., *General Julian Stachiewicz – organizator nauki historyczno-wojskowej*, „Teki Historyczne” 1994–1995, t. XXI, s. 130–140.
- Stawecki P., *General Marian Kukiel jako szef Biura Historycznego Sztabu Generalnego i jego konflikt z marszałkiem Józefem Piłsudskim w 1925 r.*, „Przegląd Historyczny” 1987, t. LXXVIII, z. 3, s. 493–516.
- Stawecki P., *Wacław Tokarz – organizator i szef Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego w latach 1919–1927*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1989, t. XXXII, s. 227–242.
- Stobiecki R., *Klio na wygnaniu. Z dziejów polskiej historiografii na uchodźstwie w Wielkiej Brytanii po 1945 r.*, Poznań 2005.
- Stobiecki R., *Mariana Kukiela wizja dziejów porozbiorowych na tle historiografii emigracyjnej*, [w:] *Historia – wojsko – polityka. Marian Kukiel (1885–1973) i jego dzieło*, red. T. Siewierski, Z. Zielonka, Warszawa 2019, s. 370–390.
- Stobiecki R., *Miejsce w historiografii polskiej*, [w:] *Marian Kukiel. Historyk w świecie polityki*, red. R. Habielski, M. Jabłonowski, Warszawa 2010, s. 233–259.
- Treugutt S., *Napoleon Bonaparte jako bohater polskiego romantyzmu*, „Teksty: teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1974, nr 5, s. 37–44.
- Wierzbicka M., *Górski Konstanty*, [w:] *Słownik historyków polskich*, red. M. Prosińska-Jackl, Warszawa 1994, s. 159–160.
- Wierzbicka M., *Korzon Tadeusz*, [w:] *Słownik historyków polskich*, red. M. Prosińska-Jackl, Warszawa 1994, s. 246–248.

- Wierzbicka M., Tokarz Wacław, [w:] *Słownik historyków polskich*, red. M. Prosińska-Jackl, Warszawa 1994, s. 526–527.
- Wojtasik J., *Młodość i początki działalności polityczno-wojskowej Mariana Kukieła*, [w:] *Historia – wojsko – polityka. Marian Kukiel (1885–1973) i jego dzieło*, red. T. Siewierski, Z. Zielonka, Warszawa 2019, s. 67–86.
- Wyszczelski L., *Historia polskiej myśli wojskowej*, Warszawa 2001.
- Wyszczelski L., *Teorie wojenne i ich twórcy na przestrzeni wieków. Myśl wojskowa od powstania do końca lat osiemdziesiątych XX wieku*, Warszawa 2009.
- Zahorski A., *Szymon Askenazy (1865–1935)*, [w:] *Historycy warszawscy ostatnich dwóch stuleci*, red. A. Gieysztor, J. Maternicki, H. Samsonowicz, Warszawa 1986, s. 181–197.
- Zahorski A., *Wacław Tokarz (1873–1937)*, [w:] *Historycy warszawscy ostatnich dwóch stuleci*, red. A. Gieysztor, J. Maternicki, H. Samsonowicz, Warszawa 1986, s. 199–217.
- Ziółkowski A. (= Ziółkowski A.), *Urbs direpta, or how the Romans sacked cities*, [w:] *War and Society in the Roman World*, eds J. Rich, G. Shipley, London–New York 1993, s. 69–91.
- Ziółkowski A., *Falanga, legion, i Polybios (1)*, „Mówią Wieki” 1998, nr 1, s. 32–35.
- Ziółkowski A., *Falanga, legion, i wojskowość nowożytna (2)*, „Mówią Wieki” 1998, nr 2, s. 28–31.
- Zuber T., *Inventing the Schlieffen Plan: German War Planning, 1871–1914*, Oxford 2002.
- Zuziak J., *General Marian Kukiel 1885–1973. Żołnierz, historyk, polityk*, Pruszków 1997.
- Zwoliński S., *Biuro Historyczne Sztabu Generalnego – Wojskowe Biuro Historyczne 1921–1939*, [w:] *Z dziejów służby historycznej Wojska Polskiego 1918–2002*, Warszawa 2002, s. 9–27.
- Żydek-Bednarczyk U., *Zakres semantyczny leksemów „wojskowy” i „wojskowość” w opinii językoznawców*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2004, R. V, nr 1, s. 170–174.

---

#### NOTKA O AUTORZE:

**Dr Michał Norbert Faszczka** – adiunkt w Instytucie Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

**Zainteresowania naukowe:** republika rzymska, wojskowość rzymska, rzymskie prawo publiczne, społeczności zachodniego *Barbaricum*, recepcja antycznych koncepcji politycznych i militarnych, dzieje historiografii.



michal.faszczka@us.edu.pl





<https://doi.org/10.18778/1644-857X.21.02.08>

ARIEL ORZELEK

UNIWERSYTET MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ W LUBLINIE /

MARIA CURIE-SKŁODOWSKA UNIVERSITY IN LUBLIN

 <https://orcid.org/0000-0001-5360-464X>

## Droga ideowa Konstantego Łubieńskiego (1910–1977). Zarys problematyki\*

ABSTRACT

### Konstanty Łubieński's ideological path (1910–1977). Outline of problems

The subject of this text is the political activity and ideological choices of Konstanty Łubieński (1910–1977). He started his political activity in the Piłsudski-ite “power movement”. Always socially sensitive, already before 1939 he pondered on ways to improve living conditions for workers and the rural population. During the Second World War, he was active in the underground, rising to the position of commander of the Mielec district of the Home Army. The “Storm” action, in which he took part, and his arrest by the Soviets led him to seek new forms of activity. After escaping from captivity, he was active in the Labour Party, and later in the “Today and Tomorrow” group, where he became famous for his article *An open letter to Mr Juliusz Łada*, proclaiming the collaboration of Catholics with Communists. Only in 1956, at the time of the “thaw”, did he feel disappointed with Bolesław Piasecki, leaving the “PAX” Association and becoming one of the leaders of the “secession” group. He was a leader of the environment of the “non-partisan democratic left”, which was removed from the weekly “For and Against” by Jan Frankowski. After these events, Łubieński became associated with the Znak movement, working in its parliamentary circle and the Warsaw

\* Artykuł powstał w ramach realizacji projektu badawczego *O wielości dróg katolików świeckich w Polsce Ludowej. Koncepcje polityczne Jerzego Hagmajera, Jana Frankowskiego i Konstantego Łubieńskiego – kwerenda wstępna*, finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki w ramach konkursu MINIATURA 2, przyznanych na podstawie decyzji nr 2018/02/X/HS3/02761.

Club of Catholic Intelligentsia. He was an advocate of departing from neo-positivism, and, as an ideological socialist, was in favour of closer cooperation of the milieu with the authorities. This led to a split in "Sign", the symbol of which was Łubieński's parliamentary speech in 1976, in which he endorsed the changes to the Constitution, and Stanisław Stomma abstained from voting on their approval. Łubieński broke up "Sign" and created the Polish Club of Catholic Intelligentsia, a success he achieved at the end of his life, without having had time to politically discount its results.

**Keywords:** Christian Social Association, Konstanty Łubieński, political thought, People's Republic of Poland, "strongman" movement, PAX Association, movement "Sign"

#### STRESZCZENIE

Tematem artykułu jest działalność polityczna i wybory ideowe Konstantego Łubieńskiego (1910–1977), który swoją aktywność zawodową rozpoczął w około piłsudczykowskim ruchu „mocarstwowym”. Zawsze wrażliwy społecznie, już przed 1939 r. zastanawiał się nad sposobami poprawy warunków życia robotników i ludności wiejskiej. W czasie II wojny światowej działał w podziemiu, dochodząc do stanowiska dowódcy obwodu Mielec Armii Krajowej. Akcja „Burza”, w której brał udział i aresztowanie przez Sowietów skłoniły go do poszukiwania nowych form działania. Po ucieczce z niewoli udzielał się w Stronnictwie Pracy, a następnie w grupie „Dziś i Jutro”, gdzie zasłynął proklamującym współpracę katolików z komunistami artykułem *List otwarty do Pana Juliusza Łady*. Dopiero w 1956 r., w dobie „odwilży”, poczuł się rozczarowany postawą Bolesława Piaseckiego, opuścił Stowarzyszenie „PAX” i został jednym z przywódców grupy „secesji”. Był liderem środowiska „bezpartyjnej lewicy demokratycznej”, które z tygodnika „Za i Przeciw” usunął Jan Frankowski. Po tych wydarzeniach Łubieński związał się z ruchem „Znak”, pracując w jego kole poselskim i warszawskim Klubie Inteligencji Katolickiej. Był zwolennikiem odejścia od neopozytywizmu, a jako ideowy socjalista opowiadał się za bliższą współpracą środowiska z władzami. Doprowadziło to do rozłamu w „Znaku”, którego symbolem stało się – afirmujące zmiany w konstytucji w 1976 r. – przemówienie sejmowe Łubieńskiego i wstrzymanie się od głosu nad ich akceptacją przez Stanisława Stommę. Łubieński, rozbijając „Znak” i tworząc Polski Klub Inteligencji Katolickiej, osiągnął sukces u schyłku życia, nie zdążywszy politycznie zdyskontować jego rezultatów.

**Słowa kluczowe:** Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne, Konstanty Łubieński, myśl polityczna, PRL, ruch „mocarstwowy”, Stowarzyszenie „PAX”, środowisko „Znak”

Konstanty Łubieński jest postacią znaną historykom Polski Ludowej, jego biografia nie doczekała się jednak szczegółowych opracowań. Jest to dość zaskakujące, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że w swym pełnym politycznych meandrów

życiu polityk ten udzielał się we wszystkich niemal ugrupowaniach katolickich w rządzonej przez komunistów Polsce, będąc jednym z ich najważniejszych działaczy, zaś aktywność publiczną rozpoczął jeszcze w międzywojennym ruchu „mocarstwowym”. Był też jednym z tych oficerów AK, którzy zdecydowali się na współpracę z reżimem komunistycznym. Celem niniejszego artykułu jest zaprezentowanie problemów, przed jakimi stoi biograf Łubieńskiego, zasygnalizowanie przemian ideowych i politycznych wyborów oraz próba wstępnego wskazania ich przyczyn i konsekwencji<sup>1</sup>.

Łubieńscy herbu Pomian to ród znany i zasłużony w historii, a niegdyś zamożny. W momencie urodzin hrabiego Konstantego Mariana Ignacego, 21 marca 1910 r. jego gałąź rodziny, osiadła w Zassowie w Galicji, znajdowała się już w ekonomicznym regresie, udało się jednak zapewnić najmłodszemu synowi wybitnego działacza społeczno – hrabiego Tadeusza – znakomite wykształcenie, które zdobywał najpierw w domu, a potem w Kolegium Jezuickim w Chyrowie. Tam zetknął się ze starszym o trzy lata Ksawerym Pruszyńskim (właśc. Franciszkiem Ksawerym Pruszyńskim), pod wpływem którego zaczął wyznawać bliżej nieokreślone, ale z pewnością antyendeckie i demokratyczne, postępowe poglądy<sup>2</sup>. W 1929 r., po

<sup>1</sup> Dotychczas Łubieńskiemu poświęcono niewielkie szkice biograficzne. Informacje o nim zostały też wplecione w prace dotyczące środowisk katolickich w PRL, por. np. A. Orzełek, *Konstanty Łubieński (1910–1977) (właśc. Konstanty Marian Ignacy hrabia Łubieński herbu Pomian)*, [w:] *Słownik biograficzny polskiego katolicyzmu społecznego*, t. I, red. R. Łatka, Warszawa 2020, s. 286–304; M.M. [M. Maciąga], [Biogram K. Łubieńskiego], [w:] *Mielec. Studia i materiały z dziejów miasta i regionu*, t. III, red. F. Kiryk, Mielec 1994, s. 693–694; L. Grzebień, J. Kochanowicz, J. Niemiec, *Chyrowiaczy. Słownik biograficzny wychowanków Zakładu Naukowo-Wychowawczego OO. Jezuitów w Chyrowie 1886–1939*, Kraków 2000, s. 326; A. Friszke, *Między wojną a więzieniem 1945–1953. Młoda inteligencja katolicka*, Warszawa 2015; R. Ptaszyński, *Stommizm. Biografia polityczna Stanisława Stommy*, Kraków 2018, s. 282, 287, 290; M. Łętowski, *Ruch i koło poselskie Znak 1957–1976*, Katowice 1998; A. Friszke, *Koło posłów „Znak” w Sejmie PRL 1957–1976*, Warszawa 2002; idem, *Oaza na Kopernika. Klub Inteligencji Katolickiej 1956–1989*, Warszawa 1997.

<sup>2</sup> Doniesienie dot. K. Łubieńskiego, 19 VI 1953, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie [dalej: AIPN], sygn. IPN BU 0648/118/1, k. 168; Pismo do Naczelnika Wydziału III Komendy MO SB w Warszawie, Warszawa 21 VI 1960, *ibidem*, sygn. IPN BU 0648/118/2, k. 7; Informacja dot. K. Łubieńskiego, Warszawa, 15 XII 1962, *ibidem*, sygn. IPN BU 0648/138, k. 13–14; Doniesienie [źródło: „Teresa”], Warszawa 6 III 1962, *ibidem*, sygn. IPN BU 0648/138, k. 60; K. Łubieński, *Kartki z wojny*, Warszawa 1976, s. 100–104; idem, *Człowiek polityki i sztuki (Fragmenty wspomnień o ś.p. Ksawerym Pruszyńskim)*, „Dziś i Jutro” 1951, nr 26, s. 3; J. Meysztowicz, *Pamięci Konstantego Łubieńskiego*,

odbyciu służby wojskowej, Łubieński podjął studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim. Działal wówczas w korporacji akademickiej „Corolla”, której był przewodniczącym i ponownie zetknął się ze studiującym tam Pruszyńskim. Studia ukończył w czerwcu 1934 r.<sup>3</sup>, po czym podjął pracę w agendach Ministerstwa Skarbu. Mógł się dzięki temu zapoznać z życiem gospodarczym niepodległej Polski, co pchnęło jego poglądy – utrzymane dotychczas w klasycznym liberalnym nurcie – w stronę keynesistowskich koncepcji interwencjonistycznych<sup>4</sup>. W 1933 r. opublikował w „Buncie Młodych” przejmujący reportaż obrazujący biedę i poniżenie ludności Zagłębia Dąbrowskiego, domagając się interwencji państwa w walce z bezrobociem<sup>5</sup>. Artykuł potwierdził postępowe poglądy autora, chociaż nie wpisywał się w pełni w nieco bardziej umiarkowaną linię pisma.

Łubieński poza tym opublikował przed 1939 r. niewiele tekstów (udało mi się odnaleźć jego sześć przedwojennych artykułów), skupiając się na pracy organizacyjnej. Z tych jednak, które zamieścił w prasie, wynika, że interesował się Józefem Piłsudskim oraz silnym państwem, które miało przejąć z rąk elity legionowej młode, ideowe pokolenie<sup>6</sup>. Jego awangardą był – zdaniem Łubieńskiego – ruch „mocarstwowy”, zdolny do tego, by zwycięsko poprowadzić chrześcijańską prawicę w starciu z rewolucyjną lewicą<sup>7</sup>.

---

„Za i Przeciw” 1977, nr 43, s. 3; A. Pruszyńska, *Między Bohem a Śluczą*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2001, s. 215; W. Mich, *Między integralizmem a liberalizmem. Polscy konserwatyści wobec kapitalizmu*, Lublin 1996, s. 52, 63, 174; J. Staszek, *Łubieński Tadeusz*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XVIII, Wrocław 1973, s. 502.

<sup>3</sup> „Książka magistrów”, t. II, Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, sygn. WPII-494. Por. prace K. Łubieńskiego: *Człowiek polityki...*, s. 3; „List otwarty do Juliusza Łady” w 25 lat później, „Chrześcijanin w Świecie” 1974, nr 30, s. 49; *Na starcie. Wspomnienia z lat 1948–1950*, „Przegląd Socjologiczny” 1971, t. XXIV, s. 382.

<sup>4</sup> K. Łubieński, „List otwarty do Juliusza Łady” w 25 lat..., s. 49; idem, *Na starcie. Wspomnienia...*, s. 382; *W okręgu nr 7 w Siedlcach kandyduje Konstanty Łubieński*, „Słowo Powszechne” 1952, nr 241, s. 2; *Zmarł Konstanty Łubieński*, „Słowo Powszechne” 1977, nr 213, s. 1.

<sup>5</sup> K. Łubieński, *Z czego i jak żyje robotnik w Zagłębiu Dąbrowskim*, „Bunt Młodych” 1933, nr 46, s. 2–3.

<sup>6</sup> Idem, *Młode pokolenie. Od warcholstwa do twórczej pracy. Na marginesie przewrotu w życiu politycznym młodzieży akademickiej*, „Czas” 1934, nr 7, s. 2; R. Tomczyk, *Myśl Mocarstwowa. Z dziejów młodego pokolenia II Rzeczypospolitej*, Szczecin 2008, *passim*; M. Król, *Style politycznego myślenia. Wokół „Buntu Młodych” i „Polityki”*, Paris 1979, *passim*.

<sup>7</sup> K. Łubieński, *Młode pokolenie. Dwa obozy*, „Myśl Mocarstwowa” 1934, nr 3, s. 2; idem, *Okolo „Wiadomości Literackich”. Do czynu*, „Czas” 1933, nr 41, s. 4.

W czasie studiów Łubieński działał w „Myśli Mocarstwowej”. W 1932 r. był członkiem komisji rewizyjnej jej krakowskiego oddziału<sup>8</sup>. Od 1933 r. kierował podgórskim oddziałem „Mocarstwowej Korporacji Robotniczej”<sup>9</sup>. W tym roku objął stanowisko Inspektora krakowskiego oddziału oraz Inspektora Prasy i Organizacji Centrali. W 1935 r. pełnił funkcję Inspektora Głównego – co oznaczało stanowisko II wicelidera organizacji<sup>10</sup>. Redagował też krakowski organ „mocarstwowców” pt. „Civitas Academica”<sup>11</sup>. W przededniu wojny miał ustabilizowaną sytuację zawodową i rodzinną, czuł się życiowo spełniony. Spodziewał się, że nadchodzącą wojnę Polska wygra<sup>12</sup>.

Doświadczenie kampanii 1939 r. w szeregach 2 pułku strzelców konnych było dla niego szokiem. Po rozmówieniu oddziału, ujęty przez Niemców, wpadł w skrajną apatię, z niewoli uciekł tylko pod wpływem swojego brata Tadeusza. Rychło jednak zaangażował się w działalność podziemia. Służąc w Służbie Zwycięstwu Polski, Związku Walki Zbrojnej, a potem Armii Krajowej, uzyskał stopień kapitana i stanowisko dowódcy Obwodu Mielec, kierując w nim akcją „Burza”. Tradycyjnie antykomunistyczny i wychowany w duchu wiary katolickiej orientował się wówczas raczej na konspiracyjną, katolicko-uniuersalistyczną organizację „Unia”, mając z nią luźny kontakt<sup>13</sup>.

<sup>8</sup> *Nowy Zarząd M.M.*, „Civitas Academica” 1932, nr 2, s. 4.

<sup>9</sup> *Myśl Mocarstwowa w Podgórzu*, „Civitas Academica” 1933, nr 2, s. 4.

<sup>10</sup> Charakterystyka Konstantego Łubieńskiego, AIPN, sygn. IPN BU 1633/931, k. 3; *Z myśli mocarstwowej*, „Myśl Akademicka” 1933, nr 2, s. 10; R. Tomczyk, *op. cit.*, s. 236–238, 240, 242, 256, 258, 275, 283–284.

<sup>11</sup> J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, red. K. Pomian, Warszawa 1999, s. 57, 69, 79; S. Rudnicki, W. Władyka, *Prasa konserwatywna Drugiej Rzeczypospolitej. Zarys problematyki i przegląd tytułów*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1975, t. XIV, z. 4, s. 461; *Zjazd Rady Naczelnej Myśli Mocarstwowej w Rogalinie*, „Civitas Academica” 1933, nr 1, s. 1; *Nowy Zarząd M.M.*, „Civitas Academica” 1932, nr 2, s. 4; *Myśl Mocarstwowa w Podgórzu*, „Civitas Academica” 1933, nr 2, s. 4; R. Habielski, *Dokąd nam iść wypada? Jerzy Giedroyc. Od „Buntu Młodych” do „Kultury”*, Warszawa 2006, s. 31.

<sup>12</sup> K. Łubieński, *Kartki z wojny...*, s. 13–23.

<sup>13</sup> Rozkaz w sprawie służby sanitarnej [Komendanta Obwodu Mielec], 1 X 1944, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie, sygn. IPN KR 595/196, k. 3–6; K. Łubieński, *Kartki z wojny...*, s. 107–108; idem, *List otwarty do Juliusza Łady w 25 lat...*, s. 49–50; idem, *Na starcie. Wspomnienia...*, s. 382; W. Kętrzyński, *Pamięci Konstantego Łubieńskiego*, „Za i Przeciw” 1977, nr 43, s. 3; E. Brydak, *Konstanty Łubieński – dobry żołnierz Rzeczypospolitej*, „Chrześcijanin w Świecie” 1978, nr 69, s. 49–50; J. Ślaski, *Ś.P. Konstanty Łubieński*



Dnia 18 listopada 1944 r. Łubieński został aresztowany przez Sowietów. Podczas uwięzienia podjął decyzję o konieczności ujawnienia podziemia i zawarcia kompromisu z komunistami. Nie są do końca jasne jego motywacje i sam szczegółowy przebieg wydarzeń. Więzienna korespondencja wskazuje jednak, że był szczerze przekonany co do tego, iż kompromis z komunistami to jedyne rozsądne wyjście. Rozkazy Łubieńskiego z jesieni 1944 r. dowodzą postawy antykomunistycznej, uznawał jednak za tragiczne, że żołnierze AK muszą ukrywać się w konspiracji przed Sowietami, zamiast brać udział w ostatecznej rozprawie z Niemcami. Nie wiadomo też, czy negocjacje z Sowietami skutkowały denuncjacją niektórych konspiratorów, najpewniej jednak Łubieński podał komunistom nazwiska tych, co do których był pewien, że i tak są znani organom bezpieczeństwa, a w innych wypadkach wymieniał fałszywe dane. Niemniej, później oskarżano go o donosy na podwładnych. Prawdopodobnie – na mocy porozumienia jego przełożonego, pułkownika Kazimierza Putka „Zwornego” z marszałkiem Gieorgijem Żukowem w grudniu 1944 r. wyszedł na wolność. Inicjatywa tworzenia oddziałów z AK-owców pod dowództwem komunistów została błyskawicznie zdezakwowana przez dowództwo okręgu krakowskiego AK. Łubieński trafił znowu do więzienia<sup>14</sup>.

Udało mu się uciec z niewoli w Rawiczu 2 sierpnia 1945 r.<sup>15</sup> Ujawnił się w październiku 1945 r. w Krakowie<sup>16</sup>. Udał się też do Warszawy do Ministerstwa Skarbu, gdzie – pod własnym nazwiskiem – rozpoczął pracę (zapewne protegowany przez swych przedwojennych kolegów z resortu). Już w 1945 r. został naczelnikiem Wydziału Ekonomicznego oraz Wydziału Państwowych Planów Fi-

---

(„Zbigniew”), „WTK” 1977, nr 41, s. 6; A. Stańko, A. Cwen, *Konstanty Łubieński w walce konspiracyjnej*, „Chrześcijanin w Świecie” 1978, nr 69, s. 51; M. Hańderek, *Unia 1940–1948. Dzieje zapomnianego ruchu ideowego*, Warszawa 2019, s. 196.

<sup>14</sup> List K. Łubieńskiego z więzienia, I 1945, Archiwum Macieja Łubieńskiego; Niedatowany list K. Łubieńskiego nt. jego działań po aresztowaniu w 1944 r., *ibidem*; K. Łubieński, *Kartki z wojny...*, s. 183, 188–189; G. Ostasz, *Nad protokołem zeznań oficera Armii Krajowej*, „Zeszyt Historyczny” 1997, nr 2, s. 123–134; Z. Nawrocki, *Wspomnienia Jana Gorlińskiego, pierwszego szefa PUBP w Mielcu (wrzesień 1944 – maj 1945)*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej” 2004, nr 1, s. 387–394.

<sup>15</sup> M. Łubieński, *Portret rodziny z czasów wielkości. O prymasach, milionerach, zakonnicach, bankrutach i innych przodkach*, Warszawa 2020, s. 399–401.

<sup>16</sup> Arkusz informacyjny dot. Konstantego Łubieńskiego, AIPN, sygn. IPN BU 0648/118/1, k. 6.



nansowych Ministerstwa Skarbu, był też redaktorem działu finansowego urzędowego miesięcznika „Gospodarka Planowa”. Mówił, że kieruje nim „romantyzm pieniądza”, który można uznać chyba za rodzaj pozytywizmu<sup>17</sup>. Z czasem Łubieński zaczął alergicznie wręcz reagować na samą myśl o powrocie do konspiracji<sup>18</sup>.

W nowej rzeczywistości Łubieńskiego pociągała przede wszystkim możliwość pracy dla kraju. Stykając się w Ministerstwie Skarbu z komunistami, nabrał przekonania o ich patriotyzmie, wykazywał też coraz więcej zrozumienia wobec lewicowych poglądów gospodarczych. Nie bez znaczenia mogła być też wyniesiona z domu – szczególnie bliska matce, Marii, wywodzącej się ze znakomitego rodu Popielów – tradycja realizmu politycznego<sup>19</sup>.

Łubieński szybko znalazł się w otoczeniu Bolesława Piaseckiego. Wziął udział w spotkaniu pierwszego kolegium redakcyjnego „Dziś i Jutro”. Początkowo jednak jego związki z przyszłym „PAX-em” były luźne. Działal w Stronnictwie Pracy Karola Popiela, był członkiem komisji społeczno-gospodarczej powołanej w marcu 1946 r., gdzie przewodniczył sekcji finansowej<sup>20</sup>. Po opanowaniu SP przez „grupę wojewodów” uznał bezcelowość angażowania się w tę inicjatywę polityczną<sup>21</sup>.

W „Dziś i Jutro” zrobił największą karierę spośród działaczy, którzy z Piaseckim związali się dopiero po wojnie. Wchodził w skład najważniejszych organów kierowniczych wielostopniowej struktury środowiska, w tym „najwyższego” Kierownictwa Ogólnego<sup>22</sup>. Nie był

<sup>17</sup> M. Pruszyński, *Migawki wspomnień*, Warszawa 2002, s. 281–282; A. Wielowieyski, *Losowi na przekór*, Warszawa 2015, s. 91–92, 95–97, 118; *W okręgu nr 7 w Siedlcach kandyduje Konstanty Łubieński*, „Słowo Powszechne” 1952, nr 241, s. 2; *Zmarł Konstanty Łubieński*, „Słowo Powszechne” 1977, nr 213, s. 1.

<sup>18</sup> Doniesienie z rozmowy z Łubieńskim, 15 I 1950, AIPN, sygn. IPN BU 0648/118/1, k. 90.

<sup>19</sup> Por. prace Łubieńskiego: *Jubileuszowe refleksje (Przemówienie wygłoszone dnia 27 listopada 1949 r.)*, „Dziś i Jutro” 1949, nr 49, s. 1; *Kartki z wojny...*, s. 75, 100–121; „*List otwarty do Juliusza Łady*” w 25 lat..., s. 50; *Na starcie. Wspomnienia...*, s. 383–384.

<sup>20</sup> Notatka dot. K. Łubieńskiego, 3 III 1951, AIPN, sygn. IPN BU 0648/118/1, k. 121; *Zjazd gospodarczy Stronnictwa Pracy*, „Odnowa” 1946, nr 4, s. 3; W. Bujak, *Historia Stronnictwa Pracy 1937–1946–1950*, Warszawa 1988, s. 143.

<sup>21</sup> A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Londyn 1990, s. 160–162; J. Dobraczyński, *Tylko w jednym życiu. Wspomnienia*, Warszawa 1977, s. 363.

<sup>22</sup> Podanie do Prezydium Rady Narodowej Warszawy o zarejestrowanie Stowarzyszenia „PAX”, Warszawa 11 II 1952, AIPN, sygn. IPN BU 0648/155, k. 41; *Materiały do historii ruchu społecznie postępowego PAX*, z. 2 (*Droga krystaliza-*

„listkiem figowym” dla „falangistowskiego” kierownictwa, ale samodzielny współpracownik Piaseckiego, mający swoje ambicje ideologiczne, a nawet przywódcze<sup>23</sup>.

W 1946 r. na łamach „Odnowy” określał się jeszcze jednoznacznie jako zwolennik opartej na personalizmie i spółdzielczości „trzeciej drogi”<sup>24</sup>. W 1947 r. przychylił się ku społecznemu radykalizmowi łagodzonemu jednak przez chrystianizm<sup>25</sup>.

Przełom w myśleniu Łubieńskiego wywołała wizyta w Wielkiej Brytanii w 1948 r., która utwierdziła go w przekonaniu, że władza komunistów w Polsce jest trwała i nie zagraża jej ewentualna interwencja państw zachodnich. Na marginesie dodać należy, że Łubieński przebywał za granicą, kontaktując się z organami bezpieczeństwa, spotykał się z emigracją polityczną i starał się wybadać jej nastroje. Postępujące w tym czasie procesy totalizujące życie publiczne powodowały, że Łubieński przychylił się do poglądu o konieczności autentycznego włączenia się katolików w rewolucję, i raczej nie miały na to wpływu rozmowy, jakie toczył z Ministerstwem Bezpieczeństwa Publicznego, a w których krytykował i denuncjował „polski Londyn”. Zawsze wrażliwy społecznie i popierający interwencjonizm państwowy pokonał ostatnie wątpliwości, aprobując socjalistyczną teorię. Stanowisko to nawet w samej grupie Piaseckiego nie wzbudziło ogólnej aprobaty<sup>26</sup>.

---

*cji potrójnego zaangażowania ruchu społecznie postępowego [1945–1948 r.]*, red. J. Wójcik, Warszawa 1978, s. 77, 132–135; *ibidem*, z. 4 (*Postawa ruchu społecznie postępowego PAX w trudnych latach stalinizmu i pierwszych zapowiedzi odnowy socjalizmu [1951–1955 r.]*), red. J. Wójcik, Warszawa 1978, s. 11–25, 40–48; M. Rostworowski, *Słowo o Paxie 1945–1956*, Warszawa 1968, s. 66–67; J. Wójcik, *Ciągłość i rozwój*, Warszawa 1972, s. 10–22; J. Zabłocki, *Mazowiecki mój przeciwnik (7). W Zespole Centralnym*, „Ład” 1990, nr 49, s. 6; A. Micewski, *Katolicy w potrzasku. Wspomnienia z peryferii polityki*, Warszawa 1993, s. 38; idem, *Współzadzić czy nie kłamać? PAX i Znak w Polsce 1945–1976*, Kraków 1981, s. 28–32, 72–74; K. Busse, *Utopia i rzeczywistość. Stowarzyszenie PAX w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym PRL i III RP na przykładzie województwa radomskiego (1975–1993)*, Lublin–Radom 2014, s. 27; H. Lisicka, *Pluralizm światopoglądowy w koncepcjach politycznych PAX, ChSS i PZKS*, Wrocław 1991, s. 25.

<sup>23</sup> Doniesienie dot. K. Łubieńskiego (źródło „Michał”), Rzeszów 18 VII 1953, AIPN, sygn. IPN BU 0648/118/1, k. 171.

<sup>24</sup> Charakterystyka Konstantego Łubieńskiego, AIPN, sygn. IPN BU 1633/931, k. 6–10; (I) [K. Łubieński], *Życie gospodarcze. Pożyteczny spór*, „Dziś i Jutro” 1947, nr 22, s. 11; K. Zassowski [K. Łubieński], *Budżet*, „Odnowa” 1946, nr 15, s. 3–4; K. Łubieński, *Budżet*, „Słowo Powszechne” 1947, nr 262, s. 1.

<sup>25</sup> Idem, *Znowu o radykalizmie*, „Dziś i Jutro” 1947, nr 6, s. 3.

<sup>26</sup> Opracowanie Łubieńskiego dot. emigracji, X 1948, AIPN, sygn. IPN BU 0648/118/1, k. 28–33; Stenogram rozmowy Łubieńskiego z J. Brystigerową,

Wyrazem ewolucji Łubieńskiego stał się jego najgłośniejszy tekst opublikowany 5 grudnia 1948 r. na łamach „Dziś i Jutro”, zatytułowany *List otwarty do Pana Juliusza Łady*. Był on pierwszą na łamach prasy katolików świeckich w Polsce Ludowej prezentacją tezy, że katolicy winni popierać ustrój socjalistyczny w Polsce, nie tylko ze względów realistycznych, ale i ideowych, gdyż doktryna Marksa i Lenina miała być w istocie zgodna z chrystianizmem, a przynajmniej o wiele mu bliższa niż kapitalizm<sup>27</sup>. Oczywiście, można mieć wątpliwości co do szczerości Łubieńskiego, jednakże cała jego dalsza droga polityczna była w zasadzie zgodna z tym, co wyraził w tym artykule.

Autora niepokoił co prawda stosunek komunistów do Kościoła i lekceważenie katolików. Przekonywał, że wierzący mogą i chcą zaangażować się na rzecz nowej rzeczywistości. Komuniści mają za zadanie zatem odrzucić materializm filozoficzny i dążyć do przezwyciężenia historycznych zaszłości. Jednakże – wobec trwającej walki kapitalizmu i „sił postępu” – także katolicy powinni zaniechać dawnych koncepcji, czyli solidaryzmu i korporacjonizmu, obdarzając zaufaniem marksistów i dążyć do „wszczepienia” zasad chrześcijańskich w „walkę klasową”<sup>28</sup>. Swe rozważania Łubieński kontynuował w kolejnym artykule opublikowanym w styczniu 1949 r. na łamach „Dziś i Jutro”. Zaprezentował w nim jasny wybór: albo kapitalizm, wojna i wyzysk, albo socjalizm, pokój i dobrobyt. Sugerował nawet, że gdyby papież-autorzy encyklik społecznych żyli współcześnie, popieraliby marksistów<sup>29</sup>.

Z Łubieńskim polemizował zaciekle ks. Stanisław Wawryn, broniąc katolickiej nauki społecznej<sup>30</sup>. Łubieński wskazywał w odpowiedzi, że chrystianizm jest socjalizmowi nieodzowny jako czynnik sprzyjający powodzeniu celów i łagodzący jejgo rewolucyjne oblicze.

30 IX 1948, *ibidem*, k. 50–56; K. Łubieński, „*List otwarty do Juliusza Łady w 25 lat...*”, s. 50–51; idem, *Na starcie. Wspomnienia...*, s. 383–384; J. Zabłocki, *Mazowiecki mój przeciwnik (4). Rozdroża roku 1949*, „*Ład*” 1990, nr 45, s. 10; M. Strzelecka, *Między minimalizmem a maksymalizmem. Dylematy ideowe Stanisława Stommy i Janusza Zabłockiego*, Toruń 2015, s. 105–107; *Materiały do historii ruchu społecznie postępowego PAX...*, z. 2, s. 120–128; A. Friszke, *Między wojną...*, s. 284–289.

<sup>27</sup> K. Łubieński, *List otwarty do Pana Juliusza Łady (Na marginesie notatki w „The Tablet”)*, „*Dziś i Jutro*” 1948, nr 49, s. 1–2.

<sup>28</sup> *Ibidem*.

<sup>29</sup> K. Łubieński, *Wyjaśnienia*, „*Dziś i Jutro*” 1949, nr 2, s. 1–3.

<sup>30</sup> S. Wawryn, *Pomyłki i złudzenia p. Łubieńskiego. Stanowisko grupy „Dziś i Jutro”*, „*Przegląd Powszechny*” 1949, t. CCXXVII, s. 218–223; idem, „*Dziś i Jutro a katolicka doktryna społeczna*”, *ibidem*, s. 437–453.

Katolicyzm – przekonywał autor – powinien w swej nauce społecznej elastycznie dostosowywać się do uwarunkowań, nie traktując dogmatycznie żadnej koncepcji, także korporacjonizmu<sup>31</sup>.

Tezą o współpracy katolicyzmu i marksizmu, ogłoszoną przez Łubieńskiego w „Dziś i Jutro”, oburzony był nowy prymas – Stefan Wyszyński<sup>32</sup>. Środowisko jednak, opierając się na koncepcjach swego publicysty, wypracowało program „przewyciężenia zwycięzcy” za pomocą „wieloświatopoglądowego”, czyli inspirowanego także katolicyzmem, socjalizmu<sup>33</sup>. Nie chodziło o obalenie komunizmu, ale raczej o rządy katolickich komunistów za zgodą Moskwy<sup>34</sup>.

Łubieński uznał, że jego artykuły o związkach katolicyzmu i socjalizmu miały być punktem wyjścia do dalszych rozważań na temat współpracy chrześcijan i marksistów<sup>35</sup>. Do swych koncepcji starał się przekonywać kierownictwo grupy na zamkniętych zebraniach, a czytelników „Dziś i Jutro” w swych artykułach, pogłębiając jeszcze afirmację socjalizmu jako ustroju, który nie jest idealny i wieczny, ale „optymalny” i „najbliższy katolicyzmowi”<sup>36</sup>.

<sup>31</sup> K. Łubieński, *Błędne drogi ks. Wawryna*, „Dziś i Jutro” 1949, nr 33, s. 1–3.

<sup>32</sup> S. Wyszyński, *Pro Memoria*, t. I (1948–1952), red. P. Skibiński, Warszawa 2017, s. 120.

<sup>33</sup> A. Dudek, G. Pytel, *op. cit.*, s. 179–182, 191–192; S. Rogala, *Program i filozofia polityczna środowiska. Dziś i Jutro*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Rzeszowskiej. Ekonomia i Nauki Humanistyczne” 2001, z. 9, s. 100–101; A. Friszke, *Nadzieje i złudzenia...*, s. 77–78; G. Kucharczyk, *Polska myśl polityczna po roku 1939*, Dębogóra 2009, s. 100–105; A. Jaszczuk, *Ewolucja ideowa Bolesława Piaseckiego 1932–1956*, Warszawa 2005, s. 105–111; J. Wójcik, *Spór o postawę...*, s. 67–69; *Materiały do historii ruchu społecznie postępowego PAX*, z. 3 (*W walce o porozumienie między Kościołem a państwem*), red. J. Wójcik, Warszawa 1978, s. 25–43; *ibidem*, z. 4, s. 25–40.

<sup>34</sup> B. Bankowicz, *W labiryncie wieloświatopoglądowości: Stowarzyszenie PAX między marzeniami a rzeczywistością*, [w:] eadem, A. Dudek, *Ze studiów nad dziejami Kościoła i katolicyzmu w PRL*, Kraków 1996, s. 53–72; P.H. Kosicki, *Personalizm po polsku. Francuskie korzenie polskiej inteligencji katolickiej*, Warszawa 2016, s. 296.

<sup>35</sup> K. Łubieński, *Jubileuszowe refleksje (Przemówienie wygłoszone dnia 27 listopada 1949 r.)*, „Dziś i Jutro” 1949, nr 49, s. 1; idem, „List otwarty do Juliusza Łady” w 25 lat..., s. 49–54; idem, *Na starcie. Wspomnienia...*, s. 384–388; P.H. Kosicki, *op. cit.*, s. 247–259, 264–296.

<sup>36</sup> K. Łubieński, *Nasze stanowisko i nasze perspektywy*, referat wygłoszony na zebraniu Zespołu Centralnego „Dziś i Jutro”, I 1950, Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej: AAN], Spółka Wydawnicza Pax w Warszawie. Wydział Ideologiczny, sygn. 205, k. 1–23; K. Łubieński, *W początkach drogi. Kierunki ideowo-polityczne grupy „Dziś i Jutro”*, referat wygłoszony na zebraniu Zespołu „Dziś i Jutro” w Gdyni, X 1950, *ibidem*, sygn. 206, k. 1–33; K. Łubieński, „*Religia*

Łubieński zdołał się co prawda powstrzymać przed poparciem „pax-owskiej” antykościelnej retoryki, nie był jednak wolny od innych form propagandowego uwikłania, co wyrażał w poparciu dla porozumienia państwo–Kościół z kwietnia 1950 r., czy dla strony rządzących w sporze Episkopatu z komunistami o założenia konstytucji<sup>37</sup>.

Szczególnie jednak wyraźne było zaangażowanie Łubieńskiego w tezy propagandy, dotyczące spraw międzynarodowych. W Moskwie widział sojusznika w obronie polskiej granicy zachodniej przed „rewizjonizmem niemieckim”<sup>38</sup>. Uznawał wobec tego, że zwycięstwo światowego komunizmu leży w interesie Polski<sup>39</sup>. Łubieński był nie tylko antyniemiecki, ale i antyamerykański w swej publicystyce, co potwierdzała jego afirmacja komunistycznego „ruchu pokojowego”<sup>40</sup>. Twierdził przy tym, że blok zachodni skazany jest na klęskę w konfrontacji polityczno-ekonomicznej z Sowietami<sup>41</sup>. Przegląd

---

*głosi pokój a nie wojnę*”, „Dziś i Jutro” 1953, nr 7, s. 2; idem, *Jubileuszowe refleksje...*, s. 2; idem, *Święto pracy i jedności*, „Słowo Powszechne” 1950, nr 118, s. 1–2; idem, *O rewizję metody (rozważania do dyskusji)*, „Dziś i Jutro” 1951, nr 28, s. 1, 3; idem, *Na drodze wielkiego rozwoju*, „Dziś i Jutro” 1954, nr 14, s. 1–2.

<sup>37</sup> K. Łubieński, *Historyczna decyzja*, „Słowo Powszechne” 1950, nr 103, s. 2; idem, *Sprawy najbardziej aktualne*, „Słowo Powszechne” 1950, nr 162, s. 3; *Odpowiedzialność za los Ojczyzny. Przemówienie Konstantego Łubieńskiego na Zjeździe w Lublinie*, „Słowo Powszechne” 1951, nr 140, s. 2.

<sup>38</sup> K. Łubieński *Człowiek polityki...*, s. 8; idem, *Jubileuszowe refleksje...*, s. 1; idem, *Święto pracy...*, s. 1; idem, *Sprawy najbardziej aktualne...*, s. 3; *„Braterskie współzycie”...*, s. 2; *Odpowiedzialność za los...*, s. 2–3; idem, *Budżet Frontu Narodowego*, „Dziś i Jutro” 1953, nr 24, s. 4; idem, *Z pobytu w kraju wielkiego przemysłu*, „Dziś i Jutro” 1952, nr 21, s. 4; *Fragmenty dyskusji na zebraniu Komisji Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich Frontu Narodowego poświęconym wyborom do rad narodowych* [wypowiedź K. Łubieńskiego], „Słowo Powszechne” 1954, nr 278, s. 3; K. Łubieński, *Siedem lat w gospodarce Polski*, „Dziś i Jutro” 1951, nr 29, s. 3.

<sup>39</sup> K. Łubieński, *Jubileuszowe refleksje...*, s. 1.

<sup>40</sup> Prelegenci do akcji pokojowej, AIPN, sygn. IPN BU 0648/155, k. 38; K. [K. Łubieński], *Ekonomia na co dzień. Walka „przyjaciół”*, „Dziś i Jutro” 1951, nr 24, s. 2; K. Łubieński, *„Religia głosi pokój a nie wojnę”*, „Dziś i Jutro” 1953, nr 7, s. 1–2.

<sup>41</sup> Łub. [K. Łubieński], *Ekonomia na co dzień. Ku katastrofie*, „Dziś i Jutro” 1950, nr 48, s. 2. Por. inne prace Łubieńskiego: *Współpraca – rozwój – pokój*, „Dziś i Jutro” 1951, nr 46, s. 1–2; *Wielki wkład w dzieło pokoju*, „Dziś i Jutro” 1952, nr 18, s. 3, 9; *Gospodarka światowa a sprawa pokoju*, „Dziś i Jutro” 1953, nr 3, s. 1–2; *Gospodarka światowa w 1953 roku*, „Dziś i Jutro” 1954, nr 1, s. 2–4; *Współpraca – rozwój – pokój*, „Dziś i Jutro” 1951, nr 46, s. 1–2; *Związek nierozwalny*, „Słowo Powszechne” 1952, nr 81, s. 1–2; *Kongres Narodów służy celom wspólnym całej ludzkości*, „Słowo Powszechne” 1952, nr 296, s. 4.



artykułów Łubieńskiego z pierwszej połowy lat pięćdziesiątych dowodzi, że do argumentacji „pokojoyej” włączył nie tylko hasła współpracy katolików z komunistami, jedności narodowej, plan sześćioletni i sprawy budżetowe, ale nawet kwestię ofiar II wojny światowej<sup>42</sup>.

Trudno powiedzieć, na ile był w tym szczery, a na ile oportunistyczny. Spotykając się podczas wyjazdów zagranicznych z Jerzym Giedroyciem i Juliuszem Mieroszewskim, używał jedynie racjonalnej argumentacji geopolitycznej. Prywatnie kpił z toporności rządowej propagandy<sup>43</sup>.

W 1952 r. Łubieński uzyskał mandat posła, co zakończyło jego pracę w Ministerstwie Skarbu<sup>44</sup>. W parlamencie skupiał się w tym czasie przede wszystkim na kwestiach gospodarczych<sup>45</sup>, afirmując rzeczywistość społeczno-ekonomiczną PRL<sup>46</sup>. Krytykował przypadki niegospodarności i zbyt małe środki przeznaczane na konsumpcję<sup>47</sup>. Poseł zachwycał się wykonaniem planów gospodarczych, przyrównując je do działań Ksawerego Druckiego-Lubeckiego, co

<sup>42</sup> K. Łubieński, *Przyczyny zainteresowania*, „Słowo Powszechne” 1952, nr 61, s. 3; *Pierwszy Ogólnopolski Kongres Pokoju*, „Dziś i Jutro” 1950, nr 35, s. 1–2; *Rezolucja Ogólnopolskiego Zjazdu Intelktualistów i Działaczy Katolickich*, „Dziś i Jutro” 1951, nr 21, s. 2; Sprawozdanie Stenograficzne z 6 posiedzenia Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 27 IV 1953 r., Biblioteka Sejmowa, t. 229–230.

<sup>43</sup> J. Zawieyski, *Dzienniki*, t. I (*Wybór z lat 1955–1959*), red. A. Knyt, M. Czocho, B. Kaliski, A. Uścińska, Warszawa 2011, s. 134; J. Giedroyc, K.A. Jeleński, *Listy 1950–1987*, red. W. Karpiński, Warszawa 1995, s. 212–213, 216, 219–229; J. Nowak-Jeziorański, J. Giedroyc, *Listy 1951–1998*, red. D. Platt, Wrocław 2001, s. 94; J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1949–1956. Część druga*, red. K. Pomian, J. Krawczyk, Warszawa 1999, s. 147, 185–188, 190–191, 194, 197, 203; J. Mieroszewski, *Polskie Vichy*, „Kultura” 1963, nr 5, s. 74.

<sup>44</sup> *Okręgowe Komitety Frontu Narodowego ustaliły listy kandydatów na posłów*, „Słowo Powszechne” 1952, nr 227, s. 3; *Komitety Wyborcze Frontu Narodowego zgłaszają kandydatów na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, „Słowo Powszechne” 1952, nr 228, s. 2.

<sup>45</sup> K. Łubieński, *Przebyta droga...*, s. 5; idem, *Gospodarka światowa w 1953...*, s. 2–4; idem, *Uprzemysłowienie Polski podstawą Frontu Narodowego*, „Dziś i Jutro” 1952, nr 40, s. 4.

<sup>46</sup> Idem, *Ustrój społeczno-gospodarczy. Dokończenie*, „Dziś i Jutro” 1952, nr 10, s. 3.

<sup>47</sup> Idem, *Na drodze ku państwowemu planowi finansowemu*, „Gospodarka Planowa” 1949, nr 4, s. 212–217; idem, *Uwagi o dochodzie narodowym w Polsce Ludowej*, „Życie i Myśl” 1954, nr 1, s. 170–182; Łub. [K. Łubieński], *Ekonomia na co dzień. O właściwe normy pracy*, „Dziś i Jutro” 1951, nr 26, s. 2.



można uznać za dowód jego skłonności do rozumowania pozytywistycznego<sup>48</sup>. Przejawem samodzielnego myślenia był krytycyzm wobec metod kolektywizacji, którą jednak docelowo uznawał za nieuchronną i słuszną<sup>49</sup>. Dopiero z czasem doszedł do wniosku, że sprawa własności gospodarstwa powinna zależeć od woli samych rolników<sup>50</sup>.

Publicyście przypadła niewdzięczna rola obrońcy krzywdzącej zwykłych Polaków reformy walutowej z 1950 r., którą tłumaczył realiami wynikającymi ze zwycięskich „bitew o handel i produkcję”<sup>51</sup>. Nawet w przededniu „odwilży” pełen był uznania dla komunistów za ich zdolność do samokrytyki, która w momencie formułowania tej opinii nie była jednak zbyt wyraźnie zaznaczona<sup>52</sup>.

Mój krytycyzm wobec ówczesnej publicystyki Łubieńskiego powinna stępić świadomość istnienia ograniczeń cenzuralnych, politycznych nacisków i wpływu ówczesnej atmosfery. Wielu jednak publicystów, także związanych ze środowiskami katolickimi, jak Stanisław Stomma, Jerzy Turowicz czy Aleksander Bocheński, wolało milczeć, niż zanurzyć swe pióro w nurcie urzędowego zakłamania. Łubieński tracił w swej afirmacji rządów komunistów miarę uczciwości, trudno też wątpić, że całkowicie wierzył w to, co pisał, chociaż co do generalistów z pewnością czuł się socjalistą. Ciekawe, że już po przejściu „Tygodnika Powszechnego” przez „PAX”, Łubieński namawiał Turowicza do kompromisu z Piaseckim i komunistami<sup>53</sup>.

<sup>48</sup> Por. prace Łubieńskiego: *Ekonomia na co dzień. Reforma systemu pieniężnego*, „Dziś i Jutro” 1950, nr 46, s. 2; *Wielka koncepcja*, „Słowo Powszechne” 1950, nr 197, s. 3; *Realizując plan 6-letni – umacniamy pokój. Przemówienie Konstantego Łubieńskiego*, „Słowo Powszechne” 1951, nr 33, s. 2.

<sup>49</sup> Łub. [K. Łubieński], *Ekonomia na codzień. Ważna wypowiedź*, „Dziś i Jutro” 1951, nr 3, s. 2.

<sup>50</sup> Por. prace Łubieńskiego: *Nie ma konfliktu*, „Słowo Powszechne” 1953, nr 187, s. 2; *W trosce o dalszy rozwój rolnictwa*, „Słowo Powszechne” 1953, nr 209, s. 2, 7; *Rok doświadczeń poselskich*, „Dziś i Jutro” 1953, nr 47, s. 2; Sprawozdanie Stenograficzne z III sesji Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniach 18 i 19 XII 1953 r., Biblioteka Sejmowa, 1. 60–64.

<sup>51</sup> K. Łubieński, *Podstawy zaufania*, „Słowo Powszechne” 1950, nr 301, s. 3.

<sup>52</sup> Por. prace Łubieńskiego: *W połowie drogi*, „Słowo Powszechne” 1953, nr 1, s. 5–6; *Warunki dalszych sukcesów*, „Słowo Powszechne” 1953, nr 198, s. 1–2; *Świadectwo rozwoju*, „Dziś i Jutro” 1954, nr 227, s. 2; *Na przełomie etapów*, „Słowo Powszechne” 1954, nr 1, s. 2, 10.

<sup>53</sup> K. Łubieński do J. Turowicza, 10 VIII 1953, Biblioteka Narodowa. Zakład Rękopisów, Spuścizna Jerzego Turowicza, teczka „Łubieński Konstanty”, karty bez paginacji.

Im bliżej było jednak roku 1956, tym Łubieński dostrzegał więcej<sup>54</sup>. Przyznać trzeba, że nigdy nie był bezkrytycznym obrońcą każdego działania władzy. Po internowaniu prymasa Wyszyńskiego podjął – wraz z kilkoma działaczami „PAX-u” – interwencję na jego rzecz u Edwarda Ochaba, otwarcie wskazując szkodliwość decyzji o uwięzieniu duchownego, skłonnego do pewnych kompromisów<sup>55</sup>. W 1956 r. Łubieński w Sejmie skrytykował politykę wyznaniową państwa. Jego zdaniem „rewolucja socjalistyczna stała się wieloświatopoglądowa”, co powinno oznaczać wzrost pozycji katolików<sup>56</sup>.

W 1956 r. wraz z Janem Frankowskim i innymi prominentnymi działaczami wystąpił przeciwko Piaseckiemu. Bunt, noszący nazwę „secesji”, miał charakter ideowy, ale i ambicjonalny. Ruch przybrał początkowo formę Tymczasowego Komitetu Porozumiewawczego Działaczy Katolickich, którego prezesem został Frankowski, a sekretarzem Łubieński. Przed grupą rychło stanęły jednak trudności z rejestracją organizacji. Zdoławszy uzyskać koncesję na wydawanie adresowanego do polonii „Hejnału Mariackiego”, ale przede wszystkim tygodnika politycznego „Za i Przeciw”, Frankowski, Łubieński i ich koledzy zyskali jednak duże możliwości oddziaływania<sup>57</sup>. Na łamach tego pisma wywiązała się dyskusja dotycząca możliwości działania lewicy katolickiej w Polsce oraz koncepcji, jakie powinna ona realizować. Jej uczestnicy, wśród

<sup>54</sup> Sprawozdanie Stenograficzne z 12 posiedzenia Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 25 IX 1954 r., Biblioteka Sejmowa, l. 117–120; K. Łubieński, *Przed wyborami do Rad Narodowych*, „Dziś i Jutro” 1954, nr 43, s. 1–2; *Komisje Sejmowe obradują* [wypowiedź Konstantego Łubieńskiego], „Słowo Powszechne” 1956, nr 96, s. 1.

<sup>55</sup> 28 września 1953 *Sprawozdanie K. Łubieńskiego z rozmów z E. Ochabem o aresztowaniu Prymasa Polski*, [w:] P. Raina, *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. I (lata 1945–1959), Poznań 1994, s. 444–446. Z. Przetakiewicz, *Od ONR-u do PAX-u (wspomnienia)*, Warszawa 1994, s. 88–90; J. Dobraczyński, *op. cit.*, s. 393; B. Noszczak, *Polityka państwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce w okresie internowania prymasa Stefana Wyszyńskiego 1953–1956*, Warszawa 2008, s. 390–393, 438–439.

<sup>56</sup> *Rewolucja socjalistyczna stała się wieloświatopoglądowa. Przemówienie pła Konstantego Łubieńskiego*, „Słowo Powszechne” 1956, nr 101, s. 3; Sprawozdanie Stenograficzne z 21 posiedzenia Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 26 IV 1956 r., Biblioteka Sejmowa, l. 375–382.

<sup>57</sup> Na temat dziejów „secesji” por. A. Orzełek, *U genezy Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego. Powstanie i rozpad pierwszego zespołu redakcyjnego tygodnika „Za i Przeciw”*, „Kwartalnik Historyczny” 2019, nr 4, s. 721–763.

których był Łubieński, doszli do wniosku o konieczności zerwania ze schematem organizacji wyznaniowej i przybrania charakteru „bezpartyjnej lewicy demokratycznej”<sup>58</sup>. Koncepcja „lewicy bezpartyjnej” stała się solą w oku Frankowskiego, który widział w niej zagrożenie dla swej pozycji. Dzięki wsparciu Zenona Kliszki i – co najmniej – neutralności „puławian”, którzy bali się zarzutu popierania „katolickich rewizjonistów”, szermując argumentami o drugim „Po Prostu”, zdołał opanować redakcję tygodnika i pozbyć się swych oponentów<sup>59</sup>. Przeciwnicy Frankowskiego pisali do Władysława Gomułki: „Trudno nam, choć przez chwilę założyć, że Kierownictwu Partii może zależeć na tym, by ludzie bezpartyjni, oddani szczerze sprawie lewicy, musieli uznać, że nie ma miejsca dla ich działalności w Ludowej Polsce po VIII Plenum, a taki wniosek musielibyśmy wyciągnąć z dotychczasowego przebiegu sprawy”<sup>60</sup>.

W styczniu 1957 r. Łubieński został posłem kolejnego Sejmu. Początkowo wraz z Frankowskim chciał przystąpić do koła posłów „Znak”, jednakże spotkało się to ze sprzeciwem liderów ruchu klubowego. Dopiero po zerwaniu z „Za i Przeciw” 1 listopada 1957 r. przyjęto go do tego gremium („Nareszcie wśród porządných ludzi” – miał stwierdzić)<sup>61</sup>. W artykule wyjaśniającym swój akces stwierdzał, że chociaż jest przeciwnikiem „politycznego katolicyzmu” i koncepcji „ugrupowania wyznaniowego”, to uważa, że katolicy winni angażować się w twórcze przeobrażanie rzeczywistości<sup>62</sup>.

W grudniu 1957 r. Łubieński przystąpił do warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej. Rychło stał się jedną z najważniejszych postaci środowiska „Znak”: wieloletnim sekretarzem i wiceprzewodniczącym koła poselskiego, a także członkiem Zarządu, wiceprezesem i wreszcie prezesem warszawskiego KIK-u. Jako poseł był specjalistą od spraw ekonomicznych i interwencji poselskich, ale nie był traktowany jako poważny polityczny gracz przez Stommę, Jerzego Zawieyskiego czy Turowicza, którzy nie zapomnieli

<sup>58</sup> A. Morawska, K. Łubieński, *Cele i zadania*, „Za i Przeciw” 1957, nr 23, s. 1, 5.

<sup>59</sup> Por. A. Orzełek, *U genezy Chrześcijańskiego...*, s. 744–753. Tam też liczne odniesienia do literatury i źródeł dotyczących tej tematyki.

<sup>60</sup> Memoriał byłych redaktorów „Za i Przeciw” do Sekretariatu KC PZPR, 2 X 1957, AAN, Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, sygn. V-52, k. 230.

<sup>61</sup> J. Zawieyski, *Dzienniki...*, t. I, s. 448, 455.

<sup>62</sup> *Wyjaśnienie posła K. Łubieńskiego*, „Tygodnik Powszechny” 1957, nr 49, s. 7.

jego „pax-owskiej” przeszłości<sup>63</sup>. Znajdował za to wspólny język z młodszym od siebie, a doskonale znanym sobie z „PAX-u” Januszem Zabłockim<sup>64</sup>.

Łubieński mógł się czuć obco w „Znaku” na skutek swoich poglądów ekonomicznych, nieodmiennie wynikający z bezwarunkowej akceptacji socjalizmu. Jeśli jednak do 1956 r. afirmował rzeczywistość, tak po 1956 r. była to raczej afirmacja celu i ideału przy rosnącym krytycyzmie wobec polityki ekonomicznej w Polsce, centralizacji i biurokratyzmu<sup>65</sup>. Dowartościowywał natomiast katolicką naukę społeczną<sup>66</sup>.

Idealistycznie wyglądała wizja Łubieńskiego dotycząca relacji państwo – Kościół. Łubieński twierdził, że możliwe jest trwałe porozumienie, a jego podstawą winna stać się nie tylko dobra wola rządzących, ale i Episkopatu oraz wiernych. Prymas Polski doceniał

<sup>63</sup> Notatka służbowa ze spotkania z t.w. „Teresa”, Warszawa 17 V 1961, AIPN, sygn. IPN BU 0648/138, k. 55–56; Doniesienie [źródło: „Teresa”], Warszawa 6 III 1962, *ibidem*, k. 59; Notatka służbowa ze spotkania z t.w. „Walerian” z dn. 28 VII 1969, Warszawa 29 VII 1969, *ibidem*, k. 196; J. Zabłocki, *Dzienniki 1956–1965*, t. I, red. J. Żaryn, Warszawa 2008, s. 640; R. Ptaszyński, *op. cit.*, s. 282, 287, 290; M. Łętowski, *op. cit.*, Katowice 1998, s. 141–146; A. Friszke, *Koło posłów „Znak”...*, s. 36; J. Bałuka, *Działalność koła posłów katolickich „Znak” w Sejmie PRL II kadencji (1957–1961)*, „Przegląd Sejmowy” 1996, nr 1, s. 29–30; A. Wielowieyski, *op. cit.*, s. 178.

<sup>64</sup> J. Zabłocki, *Dzienniki 1956–1965...*, s. 137–138, 143, 184, 189, 239, 303, 403–404, 407, 465; J. Zawieyski, *Dzienniki*, t. II (*Wybór z lat 1960–1969*), red. A. Knyt, M. Czocho, B. Kaliski, A. Uścińska, Warszawa 2012, s. 47; A. Wielowieyski, *op. cit.*, s. 161.

<sup>65</sup> K. Łubieński, Aktualna sytuacja gospodarcza w kraju, 14 X 1963, AAN, Klub Inteligencji Katolickiej. Stowarzyszenie zarejestrowane w Warszawie [dalej: KIK], sygn. 30, k. 105–119; Stenogram odczytu posła Łubieńskiego wygłoszonego w KIK-u w dniu 21 XI 1963 r., godz. 19.25, Kraków 26 XI 1963, AIPN, sygn. IPN BU 0648/137, k. 120–140; Tekst zatrzymanego przez cenzurę artykułu K. Łubieńskiego „O dalszy rozwój”, *ibidem*, k. 142–147; Sprawozdanie Stenograficzne z 23 posiedzenia Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 20 XII 1963 r., Biblioteka Sejmowa, l. 83–100; *Przemówienie sejmowe Konstantego Łubieńskiego*, „Tygodnik Powszechny” 1964, nr 3, s. 1–3; K. Łubieński, *Na półmetku*, „Tygodnik Powszechny” 1958, nr 33, s. 2; idem, *Perspektywy (I). 1958–1960*, „Tygodnik Powszechny” 1958, nr 47, s. 5; J. Zabłocki, *Dzienniki*, t. II (1966–1975), red. J. Żaryn, Warszawa 2011, s. 208.

<sup>66</sup> Stenogram z przemówienia Konstantego Łubieńskiego wygłoszonego w dniu 30 kwietnia 1965 roku z okazji akademii 1-majowej w KUL-u, Lublin 1965, AIPN, sygn. IPN BU 0648/137, k. 160–170; K. Łubieński, Ustrój społeczno-gospodarczy w świetle encyklik Jana XXIII „Mater et Magistra” oraz „Pacem in terris”, referat wygłoszony w warszawskim KIK 29 VI 1963 r. na sesji poświęconej encyklikom społecznym Jana XXIII, AAN, KIK, sygn. 86, k. 1–6.

Łubieńskiego za interwencje na rzecz Kościoła<sup>67</sup>, lecz zarzucał mu anachroniczne postrzeganie polityki wyznaniowej<sup>68</sup>.

W 1965 r. Łubieński podjął u gen. Mieczysława Moczara interwencję na rzecz represjonowanych i szykanowanych żołnierzy AK, a także apelował o podjęcie poważnej refleksji nad samym „problemem AK” i dramatem wyborów żołnierzy podziemia u progu Polski Ludowej<sup>69</sup>. Podkreślał to też przy okazji referatu z okazji 50. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, wskazując, że powojenne dylematy były trudniejsze od międzywojennych czy zaborowych<sup>70</sup>.

W dobie tworzenia interpelacji poselskiej dotyczącej wydarzeń marcowych 1968 r. okazał się najbardziej radykalnie nastawionym posłem w Sejmie PRL. Gdy jego współpracownik, Janusz Zabłocki, ociagał się z podpisaniem tekstu, został do tego przez Łubieńskiego niemalże zmuszony<sup>71</sup>. Podczas debaty w Sejmie, gdy Gomułka śmiał się ze słów przemawiającego Zawieyskiego „o ciosach, które spadły na kulturę polską” w związku z pobiciem Stefana Kisielewskiego, krzyknął „płakać trzeba, a nie śmiać się”<sup>72</sup>. Później, podczas

<sup>67</sup> Korespondencja urzędowa ws. kontaktów Łubieńskiego z Francuzami, 1960, AIPN, sygn. IPN BU 0648/118/2, k. 8–11; Notatka [źródło: „Anna”], 25 VI 1963, *ibidem*, k. 73–74; Wyciąg z notatki ze spotkania z t.w. „Ramzes”, Warszawa 8 VIII 1963, *ibidem*, k. 75–77; Polscy przyjaciele. Klub Inteligencji Katolickiej. Wywiad z p. Łubieńskim, *ibidem*, sygn. IPN BU 0648/137, k. 80–83; Wywiad z K. Łubieńskim, 13 VI 1963, *ibidem*, k. 84–101; Sprawozdanie Stenograficzne z 10 posiedzenia Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 10 XI 1966 r., Biblioteka Sejmowa, ł. 105; J. Zabłocki, *Dzienniki...*, t. II, s. 141; J. Zawieyski, *Dzienniki...*, t. II, s. 220, 229, 616; A. Friszke, *Koło posłów „Znak”...*, s. 71–72.

<sup>68</sup> S. Wyszyński, *Pro Memoria*, t. V (1958), red. M. Krupecka, Warszawa 2018, s. 253. Por. K. Łubieński, Klub Inteligencji Katolickiej a polityka, odczyt wygłoszony na zebraniu członków warszawskiego KIK 28 I 1963, AAN, KIK, sygn. 470, k. 1–17.

<sup>69</sup> K. Łubieński do M. Moczara, 22 II 1965, AIPN, sygn. IPN BU 1585/18109, karty bez paginacji.

<sup>70</sup> K. Łubieński, W pięćdziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości, referat wygłoszony w warszawskim KIK 16 V 1968 r., AAN, KIK, sygn. 471, s. 1–30.

<sup>71</sup> Notatka z rozmowy z „Zachariaszem” [Zabłockim] w dn. 3 IV 1968 r., Warszawa 8 IV 1968, AIPN, sygn. IPN BU 0648/138, k. 103; Notatka służbowa ze spotkania t.w. „Wokulski” w dniu 5 IV br., Warszawa 5 IV 1968, *ibidem*, k. 106; Notatka służbowa ze spotkania t.w. „Wokulski” w dniu 12 IV br., Warszawa 12 IV 1968, *ibidem*, k. 109; J. Zabłocki, *Dzienniki...*, t. II, s. 260–262, 279–282; J. Zawieyski, *Dzienniki...*, t. II, s. 737–793; S. Stomma, *Pościg za nadzieją*, Paris 1991, s. 135–138; 142, J. Eisler, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006, s. 680–693.

<sup>72</sup> Sprawozdanie Stenograficzne z 19 posiedzenia Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniach 9, 10 i 11 IV 1968 r., Biblioteka Sejmowa, ł. 171; J. Zabłocki, *Dzienniki...*, t. II, s. 286; A. Friszke, *Koło posłów „Znak”...*, s. 88–89.



przerwy w obradach, zapowiadał jeszcze ostrzejsze wystąpienie. Z trudem udało się go powstrzymać Stommie i reszcie posłów<sup>73</sup>. Łubieński był wobec tego podejrzewany przez władze o największą „zbrodnię marcową” – „syjonizm”, tym bardziej, że sprzeciwiał się antyzraelskiej retoryce<sup>74</sup>. Już jego wcześniejsza wypowiedź dotycząca projektu ustawy o zgromadzeniach, wielce krytyczna wobec władz, spowodowała zresztą oburzenie Kliszki<sup>75</sup>.

Wiosną 1968 r. Łubieński – osamotniony w gronie posłów katolickich, którzy nie chcieli eskalowania konfliktu – stanął po raz kolejny na ideowym rozdrożu<sup>76</sup>. Już jesienią 1968 r. zaczął zmieniać swoją postawę. Rozgraniczał swe poparcie dla represjonowanych studentów od wsparcia dla „rewizjonistów”, odcinając się od nich i stawiając na „partyzantów”<sup>77</sup>. W dobie „praskiej wiosny” był przeciwnikiem kolejnej wielkiej demonstracji politycznej koła. Choć z sympatią spoglądał na reformy wewnętrzne nad Wełtawą, niepokoił się, że Praga może opuścić „system sojuszy”. Interwencją sowiecką Łubieński był zaskoczony i oburzony, ale dawał temu wyraz jedynie w prywatnych rozmowach<sup>78</sup>.

<sup>73</sup> *Historia z konsekwencjami. Rozmawiają Krzysztof Kozłowski i Michał Komar*, Warszawa 2009, s. 103–104; K. Kozłowski, *Interpelacja*, „Tygodnik Powszechny” 1988, nr 16, s. 5; S. Stomma, *op. cit.*, s. 139; A. Wielowieyski, *op. cit.*, s. 177.

<sup>74</sup> Charakterystyka K. Łubieńskiego, AIPN, sygn. IPN BU 0648/138, k. 19; J. Zabłocki, *Dzienniki...*, t. II, s. 197; J. Zawieyski, *Dzienniki...*, t. II, s. 665–667, 669, 683; J. Eisler, *op. cit.*, s. 639–640; R. Ptaszyński, *op. cit.*, s. 396–398; A. Friszke, *Oaza na Kopernika...*, s. 93–94; K. Lesiakowski, *Mieczysław Moczar „Mietek”. Biografia polityczna*, Warszawa 1998, s. 292.

<sup>75</sup> Sprawozdanie Stenograficzne z 10 posiedzenia Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 29 III 1962 r., Biblioteka Sejmowa, l. 63–71; J. Zawieyski, *Dzienniki...*, t. II, s. 168; S. Stomma, *op. cit.*, s. 133–134.

<sup>76</sup> K. Kozłowski, *Interpelacja*, „Tygodnik Powszechny” 1988, nr 16, s. 5.

<sup>77</sup> Notatka służbowa ze spotkania z t.w. „Wokulski” w dniu 11 X br., Warszawa 11 X 1968, AIPN, sygn. IPN BU 0648/138, k. 150–151; Informacja [źródło: „Walearian”], Warszawa 22 X 1968, *ibidem*, k. 152–153.

<sup>78</sup> Charakterystyka K. Łubieńskiego, AIPN, sygn. IPN BU 0648/138, k. 19–20; Notatka służbowa ze spotkania z t.w. „Wokulski” w dniu 14 V 1968 r., Warszawa 14 V 1968, *ibidem*, k. 118–119; Wyciąg z doniesienia t.w. „Anna”, 20 X 1968, *ibidem*, k. 144; J. Zabłocki, *Dzienniki...*, t. II, s. 324, 336–337; S. Kisielewski, *Dzienniki*, Warszawa 2001, s. 76, 126, 212, 222, 245–246; J. Zawieyski, *Dzienniki...*, t. II, s. 795–798, 803, 807–808; S. Stomma, *op. cit.*, s. 143–145; R. Graczyk, *Od uwikłania do autentyczności. Biografia polityczna Tadeusza Mazowieckiego*, Poznań 2015, s. 149–154; A. Brzezicki, *Mazowiecki. Biografia naszego premiera*, Kraków 2015, s. 214–217; R. Ptaszyński, *op. cit.*, s. 420–423; M. Strzelecka, *op. cit.*, s. 265–266; A. Mateja, *Co zdążyć zrobić, to zostanie*.



Łubieński coraz gorzej czuł się w środowisku zdominowanym przez Stommę i Zawieyskiego, którym zarzucał polityczną inercję. Wobec tego coraz przychylniej patrzył na „aktywizm” Zabłockiego. Już jesienią 1968 r. stwierdzał, że koło musi przyjąć kierunek „prosocjalistyczny” w miejsce „neopozytywistycznego”, wobec czego „jest naturalne, że Stomma i środowisko krakowskie nie będą się mogli pomieścić”<sup>79</sup>. W 1969 r., po śmierci Zawieyskiego, Łubieński zasiadł w fotelu prezesa warszawskiego KIK-u mieszczącego się przy ul. Kopernika (od lipca 1969 r. jako pełniący obowiązki, 30 listopada 1969 r. został wybrany pełnoprawnym prezesem). Działał w kierunku wzmocnienia organizacji i jej przeorientowania w kierunku chadeckim<sup>80</sup>.

Realizacji jego zamiarów sprzyjała polityczna zmiana w 1970 r. Łubieński krótko zachował rezerwę wobec ekipy Gierka, już jednak w styczniu 1971 r. jednoznacznie krytykował Gomułkę. Liczył na to, że nowa ekipa podejmie reformy gospodarcze i poprawi relacje z Kościołem<sup>81</sup>.

W 1972 r. Tadeusza Mazowieckiego, redaktora naczelnego „Więzi” i działacza warszawskiego KIK-u, który zasiadał w sejmie od 1961 r., zastąpił były działacz „PAX-u” – Waclaw Auleytner – do czego przyczynił się Łubieński. Sukces ten jednak okazał się dla prezesa KIK-u kompromitujący. Nie był w stanie zaważać o utrzymanie przywództwa w Klubie. W 1972 r. prezesem został Andrzej Święicki, a sekretarzem Andrzej Wielowieyski. Obaj byli przeciwnikami Zabłockiego<sup>82</sup>.

---

*Portret Jerzego Turowicza*, Kraków 2012, s. 223–224; A. Friszke, *Koło posłów „Znak”...*, s. 96–99, 106–107.

<sup>79</sup> Informacja dot. K. Łubieńskiego [źródło: „Anna”], Warszawa 15 IX 1968, AIPN, sygn. IPN BU 0648/138, k. 154.

<sup>80</sup> Notatka z rozmowy z K. Łubieńskim przeprowadzonej w Wydziale Administracyjnym KC 2 X 1969 r., Warszawa 9 X 1969, AIPN, sygn. IPN BU 0648/137, k. 199–201.

<sup>81</sup> Zagajenie zebrania KIK w Warszawie 22 I 1971 r. przez K. Łubieńskiego, AAN, KIK, sygn. 473, k. 1–7; *Jedność w różnorodności. Przemówienie Konstantego Łubieńskiego, wiceprzewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu*, „Tygodnik Powszechny” 1971, nr 27, s. 1–2.

<sup>82</sup> Notatka dotycząca posłów katolickich, Warszawa 3 II 1972, AIPN, sygn. IPN BU 0648/138, k. 261; Tezy przygotowane przez płk Jankiewicza do rozmowy z Łubieńskim, Warszawa 14 II 1972, *ibidem*, k. 262; Informacja K. Łubieńskiego przedstawiona na zebraniu warszawskiego KIK-u 19 II 1972 r., *ibidem*, k. 267–275; J. Zabłocki, *Dzienniki...*, t. II, s. 618–716; A. Wielowieyski, *op. cit.*, s. 178–179, 187–197; S. Stomma, *op. cit.*, s. 150–153; S. Kisielewski, *op. cit.*, s. 618, 632, 635, 650; R. Graczyk, *op. cit.*, s. 164–170; A. Brzezicki, *op. cit.*, s. 239–242;

Lata 1972–1976 były w środowisku „Znaku” czasem dojrzewania decydujących rozstrzygnięć. Zabłocki, dezintegrując je, opierał się na utworzonym przez siebie w 1967 r. Ośrodku Dokumentacji i Studiów Społecznych (dalej: ODiSS), w którym Łubieński odgrywał rolę ideowego autorytetu. On sam w tym czasie, prowadząc swoją własną grę mającą na celu zmarginalizowanie grupy Stommy i zarządu warszawskiego KIK-u, ze względu na swoje dobre relacje z Gierkiem i Episkopatem, był niezwykle użyteczny swemu młodszemu koledze. Dnia 10 stycznia 1975 r., będąc już od czterech lat wiceprzewodniczącym Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, odbył kurtuazyjną rozmowę z Gierkiem. Wywołało to popłoch w grupie Stommy i Mazowieckiego. Łubieńskiemu zarzucono nielojalność i mieszanie komunistów w wewnętrzne sprawy środowiska, a nawet zablokowano wydanie jego wspomnień w oficynie „Znak”<sup>83</sup>.

Wkrótce potem wybuchła sprawa zmian w konstytucji. Środowisko Stommy automatycznie odniosło się krytycznie do propozycji nadania systemowi partyjnemu i układom geopolitycznym rangi konstytucyjnej, Zabłocki się wahał, Łubieński natomiast zainteresowany był przede wszystkim obroną praw Kościoła. Nie mogło dziwić, że środowisko nie było w stanie przygotować jednolitego stanowiska<sup>84</sup>. Podczas jednej z kłótni Turowicz przekonywał, że zakres swobód w Polsce to zasługa „Tygodnika Powszechnego”, na

---

R. Ptaszyński, *op. cit.*, s. 454–468; M. Strzelecka, *op. cit.*, s. 303–307, 321–332, 335–338; A. Micewski, *Współrzędzić czy nie...*, s. 228–230, 233–234; M. Lętowski, *op. cit.*, s. 119–120; A. Friszke, *Oaza na Kopernika...*, s. 127–135, 150–152; idem, *Koło posłów „Znak”...*, s. 121–126, 129–133.

<sup>83</sup> Wyciąg z doniesienia t.w. „Wiktor” na temat rozmowy Łubieńskiego z Gierkiem, 14 I 1975, AIPN, sygn. IPN BU 0648/138, k. 302; Notatka ze słów t.w. „Ares”, Nowy Sącz 9 VIII 1975, *ibidem*, k. 318–320; A. Dudek, G. Pytel, *op. cit.*, s. 314; J. Zabłocki, *Dzienniki...*, t. II, s. 920–922, 925–927; idem, *Dzienniki 1976–1986*, t. III, cz. 1, red. J. Żaryn, s. 281; S. Stomma, *op. cit.*, s. 152–157; S. Kisielewski, *op. cit.*, s. 828; R. Ptaszyński, *op. cit.*, s. 475–478, 481–484; M. Strzelecka, *op. cit.*, s. 355–356; A. Micewski, *Współrzędzić czy nie...*, s. 239–242; A. Friszke, *Koło posłów „Znak”...*, s. 135–138.

<sup>84</sup> Uchwała środowiska ODiSS w sprawie projektowanych zmian w konstytucji, Warszawa 15 I 1976, AAN, Akta Janusza Zabłockiego, sygn. 33, karty bez paginacji; S. Stomma, *op. cit.*, s. 157–161; J. Zabłocki, *Dzienniki...*, t. III, cz. 1, s. 27–60; R. Ptaszyński, *op. cit.*, s. 484–497; A. Micewski, *Współrzędzić czy nie...*, s. 246–248; M. Strzelecka, *op. cit.*, s. 359–369; A. Friszke, *Oaza na Kopernika...*, s. 155–159; idem, *Koło posłów „Znak”...*, s. 139–144; *List Stanisława Stommy z 29 stycznia 1976 r. do przewodniczącego Komisji Nadzwyczajnej dla przygotowania projektu ustawy o zmianie Konstytucji PRL*, [w:] A. Friszke, *Koło posłów „Znak”...*, s. 582–585; *List Konstantego Łubieńskiego do marszałka Sejmu z 31 stycznia 1976 r.*, [w:] *ibidem*, s. 585–590.

co zirytowany Łubieński odparł „O, nie! To dzięki temu, że tacy są polscy robotnicy i chłopcy”<sup>85</sup>. Dobrze oddawało to różnicę pomiędzy nim a „krakowską” częścią środowiska – ci pierwsi uznawali się za pozytywistów, Łubieński za reprezentanta ludu.

Gdy doszło do głosowania w Sejmie, 10 lutego 1976 r., Łubieński – wbrew prośbie Stommy – wygłosił apologetyczne wobec partii i państwa przemówienie<sup>86</sup>. Na tym samym posiedzeniu Stomma wykonał swój znany gest, wstrzymując się (jako jedyny z pięciu posłów „Znaku”) od głosu w sprawie przyjęcia poprawek do ustawy zasadniczej<sup>87</sup>. Rozpad „Znaku” potwierdziła lista kandydatów na posłów w 1976 r., na której zabrakło Stommy i odcięcie się KIK-u warszawskiego i bratnich mu Klubów od działań Zabłockiego i Łubieńskiego, powołanie Polskiego Klubu Inteligencji Katolickiej na czele z Łubieńskim i kontynuowanie używania przez nowych posłów nazwy „Znak”<sup>88</sup>. Łubieński został za swą akcję wynagrodzony stanowiskiem członka Rady Państwa. Zasiadał w tym gremium obok dobrze sobie znanego Bolesława Piaseckiego.

U schyłku życia potwierdzał jedynie swe geopolityczne konstatacje o wielkiej wadze zmian granicznych, które – mimo utraty ziem kresowych – pozwoliły Polsce na unormowanie relacji z Rosją, określając jej politykę zagraniczną<sup>89</sup>. Ponadto Łubieński

<sup>85</sup> J. Zabłocki, *Dzienniki...*, t. III, cz. 1, s. 45–46.

<sup>86</sup> Sprawozdanie Stenograficzne z 32 posiedzenia Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 10 II 1976 r., Biblioteka Sejmowa, l. 36–41.

<sup>87</sup> S. Stomma, *op. cit.*, s. 161; J. Zabłocki, *Dzienniki...*, t. III, cz. 1, s. 6; R. Ptaszyński, *op. cit.*, s. 497–498; *List Stanisława Stommy do Konstantego Łubieńskiego z 8 lutego 1976 r. dotyczący podziału w Kole Posłów „Znak”*, [w:] A. Friszke, *Koło posłów „Znak”...*, s. 590–591.

<sup>88</sup> List otwarty posłów Łubieńskiego, Zabłockiego, Auleytnera, Bendera i Ozdowskiego do członków KIK-ów i środowiska „Znak”, Warszawa 1 VI 1976, AAN, KIK, sygn. 32, karty bez paginacji; *Polski Klub Inteligencji Katolickiej w Warszawie. Oświadczenie członków założycieli*, „Chrześcijanin w Świecie” 1976, nr 46, s. 14; *Polski Klub Inteligencji Katolickiej w Warszawie. Zebranie konstytucyjne*, „Chrześcijanin w Świecie” 1976, nr 46, s. 16; J. Zabłocki, *Dzienniki...*, t. III, cz. 1, s. 115–162; *List przywódców ruchu „Znak” z 12 marca 1976 r. do wywodzących się z ruchu „Znak” kandydatów na posłów*, [w:] A. Friszke, *Koło posłów „Znak”...*, s. 591–592; *List redaktorów naczelnych „Tygodnika Powszechnego”, miesięczników „Znak i Więź”, dyrektora Społecznego Instytutu Wydawniczego „Znak” oraz prezesów czterech klubów inteligencji katolickiej do posłów określających się jako Kolo Posłów „Znak” z 24 kwietnia 1976 r.*, [w:] *ibidem*, s. 595–599; *idem*, *Oaza na Kopernika...*, s. 162–167; R. Ptaszyński, *op. cit.*, s. 511–512; M. Strzelecka, *op. cit.*, s. 376–380; A. Micewski, *Współzgodzić czy nie...*, s. 252–259.

<sup>89</sup> Zagajenie K. Łubieńskiego na zebraniu warszawskiego KIK, poświęconym rocznicy zakończenia wojny, 5 VI 1970, AAN, KIK, sygn. 472, k. 1–8; Sprawozdanie Stenograficzne z 26 posiedzenia Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

stąpił ostrze swej wcześniejszej krytyki gospodarczej, dostrzegając w gierkowskiej Polsce spełnienie swoich marzeń o „sprawiedliwym socjalizmie”<sup>90</sup>.

Schorowany Łubieński nie był już w stanie zdyskontować swojego politycznego sukcesu. Zmarł 25 września 1977 r., a o wiele serdeczniej żegnała go prasa „PAX-u” i ChSS niż „Tygodnik Powszechny” oraz „Znak”<sup>91</sup>.

Nie można uciec, sumując życiową drogę Łubieńskiego, od pytań o minimalizm i maksymalizm, nie tylko w ujęciu znanym z głośnego eseju Stommy<sup>92</sup>. Łubieński u schyłku życia wydawał się katolickim maksymalistą, popierającym koncepcję Zabłockiego postulującego budowę znaczącego środowiska katolickiego w zamian za polityczne ustępstwa. Jak jednak zdefiniować jego zaangażowanie przed 1968 r.? Łubieński był jednocześnie socjalistą, katolikiem i polskim patriotą, niechętnie niuansującym te pojęcia, ale rozpatrującym je często w dosłowny sposób. Jego postawę określać by można jako „czerwony katolicyzm” czy patriotyzm Polski Ludowej. Faktem jest, że była to akceptacja systemu dalej idąca niż neopozytywizm „Znaku”<sup>93</sup>. W tym też kontekście rozpatrywać można jego „pax-owskie” zaangażowanie, które naznaczone było zarówno „ukąszeniem Heglem”, wiarą w zdefiniowane przez Marksa niezmiennie prawidła, ale i szczerym przekonaniem o możliwości syntezy socjalizmu i katolicyzmu.

---

w dniu 9 V 1975 r., Biblioteka Sejmowa, ł. 20–22; K. Łubieński, *Patriotyzm Polaków*, „Za i Przeciw” 1975, nr 21, s. 3.

<sup>90</sup> Informacja o wypowiedziach Łubieńskiego na tematy ekonomiczne, Warszawa 26 X 1973, AIPN, sygn. IPN BU 0648/138, k. 290; Zagajenie zebrania KIK w Warszawie 22 I 1971 r. przez K. Łubieńskiego, AAN, KIK, sygn. 473, k. 6; K. Łubieński, *W połowie pięciolatki*, „Tygodnik Powszechny” 1973, nr 29, s. 1, 4; Sprawozdanie Stenograficzne z 22 posiedzenia Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 24 X 1974 r., Biblioteka Sejmowa, ł. 26–29.

<sup>91</sup> Nekrologi Konstantego Łubieńskiego, „Słowo Powszechne” 1977, nr 213, s. 1; S. Żurowski, *Ś.p. Konstanty Łubieński*, „Za i Przeciw” 1977, nr 41, s. 2; *Ś.p. Konstanty Łubieński*, „Hejnał Mariacki” 1977, nr 12, s. 7; T.M. [T. Mazowiecki], *Po zgonie Konstantego Łubieńskiego*, „Więź” 1977, nr 10, s. 16.

<sup>92</sup> S. Stomma, *Maksymalne i minimalne tendencje społeczne katolików*, „Znak” 1946, nr 3, s. 257–275.

<sup>93</sup> Idem, „Pozytywizm” od strony moralnej, „Tygodnik Powszechny” 1957, nr 15, s. 1–2, 6; B. Bankowicz, *Neopozytywizm Znaku: próba legalizmu motywowana realizmem*, [w:] eadem, A. Dudek, *op. cit.*, s. 37–52.

Droga polityczna i ideowa Łubieńskiego zadziwia i zmusza do refleksji nad granicą między realizmem politycznym a oportuniźmem, wiarą w ideę a polityczną naiwnością, wreszcie, dobrymi intencjami a świadomym szkodzeniem. Być może szersza analiza jego biografii rozwieje część pytań dotyczących rozmaitych wyborów, wydaje się jednak, że odpowiedzi na nie będą warunkowe, tworząc kolejne kwestie sporne<sup>94</sup>.

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Akt Nowych w Warszawie [AAN]

Akta Janusza Zabłockiego, sygn. 33

Klub Inteligencji Katolickiej. Stowarzyszenie zarejestrowane w Warszawie [KIK], sygn. 30, 32, 86, 470, 471–473

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, sygn. V-52

Spółka Wydawnicza Pax w Warszawie. Wydział Ideologiczny, sygn. 203, 205, 206

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie

sygn. IPN Kr 595/196

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie [AIPN]

sygn. IPN BU 0648/118/1–2; 0648/137; 0648/138; 0648/155; 1585/18109; 1633/931

Archiwum Macieja Łubieńskiego

Listy Konstantego Łubieńskiego

Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego

sygn. WPiI–494

Biblioteka Narodowa. Zakład Rękopisów

Spuścizna Jerzego Turowicza, teczka „Łubieński Konstanty”

Biblioteka Sejmowa

Sprawozdania Stenograficzne z posiedzeń Sejmu PRL, 1952–1977

---

<sup>94</sup> Autor tekstu pracuje obecnie nad porównawczą biografią Konstantego Łubieńskiego i Jana Frankowskiego.

### ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Dobraczyński J., *Tylko w jednym życiu. Wspomnienia*, Warszawa 1977.
- Giedroyc J., *Autobiografia na cztery ręce*, red. K. Pomian, Warszawa 1999.
- Giedroyc J., Jeleński K.A., *Listy 1950–1987*, red. W. Karpiński, Warszawa 1995.
- Giedroyc J., Mieroszewski J., *Listy 1949–1956. Część druga*, red. K. Pomian, J. Krawczyk, Warszawa 1999.
- Historia z konsekwencjami. Rozmawiają Krzysztof Kozłowski i Michał Komar*, Warszawa 2009.
- Łubieński K., *Kartki z wojny*, Warszawa 1976.
- Łubieński K., „List otwarty do Juliusza Łady” w 25 lat później, „Chrześcijanin w Świecie” 1974, nr 30, s. 48–61.
- Łubieński K., *Na starcie. Wspomnienia z lat 1948–1950*, „Przegląd Socjologiczny” 1971, t. XXIV, s. 381–396.
- Micewski A., *Katolicy w potrzasku. Wspomnienia z peryferii polityki*, Warszawa 1993.
- Nawrocki Z., *Wspomnienia Jana Gorlińskiego, pierwszego szefa PUBP w Mielcu (wrzesień 1944 – maj 1945)*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej” 2004, nr 1, s. 361–408.
- Ostasz G., *Nad protokołem zeznań oficera Armii Krajowej*, „Zeszyt Historyczny” 1997, nr 2, s. 123–134.
- Pruszyńska A., *Między Bohem a Słuczą*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2001.
- Pruszyński M., *Migawki wspomnień*, Warszawa 2002.
- Przetakiewicz Z., *Od ONR-u do PAX-u (wspomnienia)*, Warszawa 1994.
- Raina P., *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989*, t. I (lata 1945–1959), Poznań 1994.
- Rostworowski M., *Słowo o Paxie 1945–1956*, Warszawa 1968.
- Wielowieyski A., *Losowi na przekór*, Warszawa 2015.
- Wójcik J., *Ciągłość i rozwój*, Warszawa 1972.
- Wyszyński S., *Pro Memoria*, t. I (1948–1952), red. P. Skibiński, Warszawa 2017.
- Wyszyński S., *Pro Memoria*, t. V (1958), red. M. Krupecka, Warszawa 2018.
- Zabłocki J., *Dzienniki*, t. II (1966–1975), red. J. Żaryn, Warszawa 2011.
- Zabłocki J., *Dzienniki 1956–1965*, t. I, red. J. Żaryn, Warszawa 2008.
- Zabłocki J., *Dzienniki 1976–1986*, t. III, cz. 1, red. J. Żaryn, Warszawa 2013.
- Zabłocki J., *Kawałki pociętego sztandaru*, Warszawa 1992.
- Zawieyski J., *Dzienniki*, t. I (Wybór z lat 1955–1959), red. A. Knyt, M. Czoch, B. Kaliski, A. Uścińska, Warszawa 2011.
- Zawieyski J., *Dzienniki*, t. II (Wybór z lat 1960–1969), red. A. Knyt, M. Czoch, B. Kaliski, A. Uścińska, Warszawa 2012.



## PRASA

- „Bunt Młodych” 1933.
- „Chrześcijanin w świecie” 1974, 1976–1978.
- „Civitas Academica” 1932–1934.
- „Czas” 1933–1934.
- „Dziś i Jutro” 1947–1955.
- „Hejnał Mariacki” 1977.
- „Kultura” 1963.
- „Le Monde” 1963.
- „Ład” 1990–1991.
- „Myśl Akademicka” 1933.
- „Myśl Mocarstwowa” 1934–1935.
- „Odnowa” 1946.
- „Przegląd Powszechny” 1949.
- „Słowo Powszechne” 1947, 1950–1955, 1977.
- „Tygodnik Powszechny” 1957–1958, 1964, 1971, 1973, 1988.
- „Więż” 1967, 1977.
- „WTK” 1977.
- „Za i Przeciw” 1957, 1975, 1977.
- „Znak” 1946.
- „Życie i Myśl” 1954.

## OPRACOWANIA

- Bałuka J., *Działalność koła posłów katolickich „Znak” w Sejmie PRL II kadencji (1957–1961)*, „Przegląd Sejmowy” 1996, nr 1, s. 21–48.
- Bankowicz B., Dudek A., *Ze studiów nad dziejami Kościoła i katolicyzmu w PRL*, Kraków 1996.
- Brzeziecki A., *Mazowiecki. Biografia naszego premiera*, Kraków 2015.
- Bujak W., *Historia Stronnictwa Pracy 1937–1946–1950*, Warszawa 1988.
- Busse K., *Utopia i rzeczywistość. Stowarzyszenie PAX w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym PRL i III RP na przykładzie województwa radomskiego (1975–1993)*, Lublin–Radom 2014.
- Dudek A., Pytel G., *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Londyn 1990.
- Eisler J., *Polski rok 1968*, Warszawa 2006.
- Friszke A., *Koło posłów „Znak” w Sejmie PRL 1957–1976*, Warszawa 2002.
- Friszke A., *Między wojną a więzieniem 1945–1953. Młoda inteligencja katolicka*, Warszawa 2015.
- Friszke A., *Oaza na Kopernika. Klub Inteligencji Katolickiej 1956–1989*, Warszawa 1997.

- Graczyk R., *Od uwikłania do autentyczności. Biografia polityczna Tadeusza Mazowieckiego*, Poznań 2015.
- Grzebiń L., Kochanowicz J., Niemiec J., *Chyrowiaczy. Słownik biograficzny wychowanków Zakładu Naukowo-Wychowawczego OO. Jezuitów w Chyrowie 1886–1939*, Kraków 2000.
- Habielski R., *Dokąd nam iść wypada? Jerzy Giedroyc. Od „Buntu Młodych” do „Kultury”*, Warszawa 2006.
- Hańderek M., *Unia 1940–1948. Dzieje zapomnianego ruchu ideowego*, Warszawa 2019.
- Jaszczuk A., *Ewolucja ideowa Bolesława Piaseckiego 1932–1956*, Warszawa 2005.
- Kisielewski S., *Dzienniki*, Warszawa 2001.
- Kosicki P.H., *Personalizm po polsku. Francuskie korzenie polskiej inteligencji katolickiej*, Warszawa 2016.
- Król M., *Style politycznego myślenia. Wokół „Buntu Młodych” i „Polityki”*, Paris 1979.
- Kucharczyk G., *Polska myśl polityczna po roku 1939*, Dębogóra 2009.
- Lesiakowski K., *Mieczysław Moczar „Mietek”. Biografia polityczna*, Warszawa 1998.
- Lisicka H., *Pluralizm światopoglądowy w koncepcjach politycznych PAX, ChSS i PZKS*, Wrocław 1991.
- Łętowski M., *Ruch i koło poselskie Znak 1957–1976*, Katowice 1998.
- Łubieński M., *Portret rodziny z czasów wielkości. O prymasach, milionerach, zakonnicach, bankrutach i innych przodkach*, Warszawa 2020.
- M.M. [M. Maciąga] [Biogram K. Łubieńskiego], [w:] *Mielec. Studia i materiały z dziejów miasta i regionu*, t. III, red. F. Kiryk, Mielec 1994, s. 693–694.
- Mateja A., *Co zdążyysz zrobić, to zostanie. Portret Jerzego Turowicza*, Kraków 2012.
- Materiały do historii ruchu społecznie postępowego PAX, z. 2 (Droga krystalizacji potrójnego zaangażowania ruchu społecznie postępowego [1945–1948 r.]*), red. J. Wójcik, Warszawa 1978.
- Materiały do historii ruchu społecznie postępowego PAX, z. 3 (W walce o porozumienie między Kościołem a państwem)*, red. J. Wójcik, Warszawa 1978.
- Materiały do historii ruchu społecznie postępowego PAX, z. 4 (Postawa ruchu społecznie postępowego PAX w trudnych latach stalinizmu i pierwszych zapowiedzi odnowy socjalizmu [1951–1955 r.]*), red. J. Wójcik, Warszawa 1978.
- Micewski A., *Współrzędzić czy nie kłamać? PAX i Znak w Polsce 1945–1976*, Kraków 1981.
- Mich W., *Między integryzmem a liberalizmem. Polscy konserwatyści wobec kapitalizmu*, Lublin 1996.
- Noszczak B., *Polityka państwa wobec Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce w okresie internowania prymasa Stefana Wyszyńskiego 1953–1956*, Warszawa 2008.
- Nowak-Jeziorański J., Giedroyc J., *Listy 1951–1998*, red. D. Platt, Wrocław 2001.

- Orzełek A., *Konstanty Łubieński (1910–1977) (właśc. Konstanty Marian Ignacy hrabia Łubieński herbu Pomian)*, [w:] *Słownik biograficzny polskiego katolicyzmu społecznego*, t. I, red. R. Łatka, Warszawa 2020, s. 286–304.
- Orzełek A., *U genezy Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego. Powstanie i rozpad pierwszego zespołu redakcyjnego tygodnika „Za i Przeciw”, „Kwartalnik Historyczny”* 2019, nr 4, s. 721–763.
- Ptaszyński R., *Stommizm. Biografia polityczna Stanisława Stommy*, Kraków 2018.
- Staszek J., *Łubieński Tadeusz*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XVIII, Wrocław 1973, s. 502.
- Stomma S., *Pościg za nadzieją*, Paris 1991.
- Strzelecka M., *Między minimalizmem a maksymalizmem. Dylematy ideowe Stanisława Stommy i Janusza Zabłockiego*, Toruń 2015.
- Tomczyk R., *Myśl Mocarstwowa. Z dziejów młodego pokolenia II Rzeczypospolitej*, Szczecin 2008.
- 

#### NOTKA O AUTORZE:

**Dr Ariel Orzełek** – adiunkt w Katedrze Metodologii i Badań nad XX–XXI w. w Instytucie Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

**Zainteresowania badawcze:** środowiska katolików świeckich w Polsce Ludowej, intelektualności w Polsce powojennej, realizm polityczny i lewicowy katolicyzm w polskiej myśli politycznej, dzieje publicystyki polskiej, biografistyka. Obecnie prowadzi badania nad biografiami Jana Frankowskiego, Konstantego Łubieńskiego, Ksawerego Pruszyńskiego i Jerzego Hagmajera.



ariel.orzelek@mail.umcs.pl



DROBNE  
PRACE

---

I MATERIAŁY








<https://doi.org/10.18778/1644-857X.21.02.09>

MAŁGORZATA KARKOCHA

UNIWERSYTET ŁÓDZKI / UNIVERSITY OF ŁÓDŹ

 <https://orcid.org/0000-0002-7747-949X>

## Rządcy parafii Nawarzyce w XVI–XIX stuleciu

### ABSTRACT

#### Administrators of the Nawarzyce parish from 16<sup>th</sup> to 19<sup>th</sup> centuries

The source presented for edition comes from the collections of the Diocesan Archives in Kielce. It lists and describes the activities of 17<sup>th</sup> parish priests in the Nawarzyce parish over the course of four centuries (from 16<sup>th</sup> to 19<sup>th</sup> centuries). This document had not been previously published and exploited to a greater extent by historians. It greatly enriches our knowledge about the Nawarzyce parish and the clergy working in it, bringing a lot of interesting information about the conflicts of local priests with owners/leaseholders of parish villages about their tithe, the tribute in kind (*meszne*) or the right of propination, disputes with the executors of the wills of priests who died in Nawarzyce, as well as about the parish temple.

**Keywords:** Nawarzyce parish, Kielce diocese, clergy, source edition

### STRESZCZENIE

Przedstawione do edycji źródło pochodzi ze zbiorów Archiwum Diecezjalnego w Kielcach. Wyszczególniono w nim i opisano działalność 17 proboszczów sprawujących posługę duszpasterską w parafii Nawarzyce na przestrzeni czterech stuleci (XVI–XIX w.). Dokument ten nie był wcześniej publikowany i wyzyskiwany w szerszym zakresie przez historyków. W poważnym stopniu wzbogaca on naszą wiedzę o parafii nawarzyckiej i pracujących w niej duchownych, przynosząc szereg ciekawych informacji na temat zatargów miejscowych plebanów z właścicielami/



dzierżawcami wsi parafialnych o należną im dziesięcinę, meszne czy prawo propinacji, sporów z egzekutorami testamentów zmarłych w Nawarzycach księży, jak również na temat świątyni parafialnej.

**Słowa kluczowe:** parafia Nawarzyce, diecezja kielecka, duchowieństwo, edycja źródłowa

W Archiwum Diecezjalnym w Kielcach znajduje się cenne źródło do poznania dziejów rzymskokatolickiej parafii pod wezwaniem św. Andrzeja Apostoła w Nawarzycach w województwie świętokrzyskim (*Opisanie historyczne kościoła parafialnego w Nawarzycach i nieistniejącego w Lubczy, z miejscowych dokumentów i innych źródeł opracowane w 1898 roku*), sporządzone na polecenie władz kościelnych przez ówczesnego proboszcza, ks. Kajetana Świderskiego. Dwie pierwsze części tego dokumentu – zawierające informacje na temat sprofanowanej przez kalwinów i rozebranej pod koniec XVII stulecia świątyni w Lubczy oraz parafii nawarzyckiej – były już publikowane na łamach „Przeglądu Nauk Historycznych”<sup>1</sup>. Część ostatnia, dotycząca pracujących na parafii księży w XVI–XIX w. została zamieszczona poniżej.

Rękopis przechowywany jest w teczce *Akta konsystorskie. Opis kościołów dekanatu jędrzejowskiego 1884–1898*, oznaczonej sygnaturą OD-8/3. Sporządzono go na kartach formatu zbliżonego do A4, zapisanych obustronnie, pierwotnie niepaginowanych (obecnie k. 92–124v/1–33v), zszytych razem i oprawionych. Pismo jest staranne, kursywne, z nielicznymi skreśleniami. Tekst opatrzonej został przez wystawcę przypisami zawierającymi komentarz oraz odesłanie do literatury przedmiotu i źródeł.

W dokumencie wyszczególniono 17 rządców parafii nawarzyckiej: trzech z XVI w., tyle samo z XVII w., pięciu z kolejnego stulecia i siedmiu z XIX w. Dzięki większej ilości danych można pokusić się o grupową charakterystykę 13 z nich. Najdłużej, ponad 40 lat, sprawowali posługę duszpasterską w Nawarzycach Mikołaj z Szydłowa i Kajetan Świderski, najkrócej zaś Antoni Bogdański (dwa lata) i Julian Grochowski (trzy lata). Pozostali administrowali probostwem średnio 20 lat. Niektórzy korzystali z pomocy podległych

<sup>1</sup> M. Karkocha, *Relacja na temat kościoła parafialnego w Nawarzycach i nieistniejącej świątyni w Lubczy z roku 1898*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2021, R. XX, nr 2, s. 231–261. <https://doi.org/10.18778/1644-857X.20.02.09>

sobie duchownych (wikarych), co świadczyć może o znacznej możliwości tego beneficjum. Dwaj plebani – Szymon Aleksander Mietelski (zm. 1758) i Marcin Karol Sławiński (zm. 1825) – rezydowali w parafii do śmierci i zostali pochowani na miejscowym cmentarzu.

Zdecydowana większość pracujących tam księży wywodziła się ze stanu mieszczańskiego, natomiast czterech (Szymon Aleksander Mietelski, Dominik Walewski, Michał Chawłowski, Kajetan Świdorski) to szlachetnie urodzeni. Przeważnie byli to absolwenci seminariów duchownych w Kielcach i w Krakowie. Niektórzy mieli za sobą również studia uniwersyteckie w kraju (Akademia Krakowska, Akademia Duchowna w Warszawie) i zagranicą (Walewski pobierał nauki w Rzymie), zakończone uzyskaniem stopnia bakałarza lub nawet doktora (cztery przypadki).

Co warte podkreślenia, na przestrzeni XVI–XIX stulecia nie odnotowano żadnego przypadku kumulowania beneficjów, a wielu nawarzyckich proboszczów pełniło różne godności i urzędy kościelne oraz dworskie. Dziesięciu z nich zasiadało w kapitałach katedralnych bądź kolegiackich (głównie kieleckiej i krakowskich) jako prepozyci, dziekani, scholastycy, kustosze i kanonicy, a jeden sprawował obowiązki dziekana dekanatu jędrzejowskiego (Sławiński). Spotykamy także przykłady łączenia funkcji proboszcza z pełnieniem szaczonego urzędu notariusza apostolskiego (Mikołaj z Szydłowa), notariusza (*actuarius*) w konsystorzu krakowskim (Wojciech Ceypler) i sekretarza królewskiego (Zygmunt Lisowicz). Niektórzy, jak Maciej z Kłodawy, byli słynnymi kaznodziejami. Dodatkowe urzędy i godności przyznawane proboszczom parafii nawarzyckiej podnosiły bez wątpienia ich prestiż w środowisku duchownych i wśród świeckich mieszkańców regionu. Były też niezrędko trampoliną do większej kariery.

\* \* \*

Edycja źródła została przygotowana zgodnie z zaleceniami instrukcji wydawniczej Ireneusza Ihnatowicza<sup>2</sup>. Uwspółcześiono pisownię wyrazów, interpunkcję oraz ortografię imion, dostosowując ją do obecnych zasad. Literę „x”, w zależności od użycia, oddano jako

<sup>2</sup> I. Ihnatowicz, *Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX wieku*, „Studia Źródłoznawcze” 1962, t. VII, s. 99–124.

dwuznak „ks” lub „gz”, a „y” jako „y”, „j” bądź „i”. Podwojone głoski „ff” (np. w słowach „officjal”, „suffragan”), „ll” („kollator”, „kollegiata”, „tabelle”), „mm” („kommenda”, „summa”), „nn” („bannicya”), „rr” („surrogat”) i „ss” („sukcessor”, „professor”, „possesor”) zastąpiono pojedynczymi. Zmodernizowano pisownię wyrazów zakończonych w rękopisie na -emi, -ymi. Uzupełniono słowa o brakujące niekiedy litery diakrytyczne. Wyrazy w języku łacińskim oddano kursywą. Ujednolicono zapis skrótu święty (Ś., św.), przyjmując pisownię najczęściej w tekście używaną, zgodną z dzisiejszymi zasadami (św.). Błędy leksykalne i wadliwą budowę zdań zaznaczono skróconym *sic* w nawiasie kwadratowym [s] dla potwierdzenia zgodności tekstu z podstawą wydania. Opustki pisarza i początek danej strony woryginale zaznaczono w nawiasach kwadratowych. Nie modernizowano i nie ujednolicono zapisu nazw własnych w cytatach. Pominięto również informacje o, nielicznych zresztą, skreśleniach. Rozwiązano wszystkie skróty, zachowując lub wprowadzając zamiast słów pełnych jedynie skróty konwencjonalne (jak h. – herbu, d. – dzień, s. – strona, ks. – ksiądz), jednostek monetarnych (zł, gr), tytułów (jak S.Th.D. – łac. *Sacrae Theologiae Doctor*, doktor świętej teologii czy I.U.D. – łac. *Iuris Utriusque Doctor*, doktor obojga praw), a także skróty grzecznościowe (JMP. – jegomość pan, JM.X. – jegomość ksiądz, P. – pan). W źródle występuje zmiana ręki pisarza, co zaznaczono w przypisach tekstowych. W przypisach rzeczowych objaśniono postaci i miejscowości występujące w podstawie wydania oraz trudniejsze terminy. Przypisy autorskie (pochodzące od wystawcy lub pisarza) drukowane są antykwą na końcu strony, której dotyczą, przed przypisami innego rodzaju (tekstowymi i rzeczowymi) i oddzielone od tekstu głównego linią. Odsyłacze do przypisów autorskich oznaczono cyframi arabskimi z nawiasami (jak w podstawie wydania). W edycji zachowano oryginalny układ tekstu.

## TEKST ŹRÓDŁOWY

### Plebani nawarzyccy i ich działalność

**Oryg.:** Archiwum Diecezjalne w Kielcach, Akta konsystorskie. Opis kościołów dekanatu jędrzejowskiego 1884–1898, sygn. OD-8/3, k. 107–124v [15–33v].

[k. 15] **Maciej de Ważny Ważeński.** Wspomina o nim „Liber Retaxationum” w roku 1529<sup>3</sup>. Widać, że nie rezydował w parafii, gdyż tylko przez ks. Szymona, może swego wikariusza, złożył wymagane wiadomości<sup>4</sup>.

**Marcin z Kłodawy.** Celem uniknięcia wzajemnych szkód, czynionych przez inwentarze, d. 9 marca 1543 r., aktem w Krakowie przez Wojciechem Kijowskim zrobił z Wojciechem z Kłodawy, opatem jędrzejowskim<sup>5</sup>, zamianę na łąn ziemi i ogród leżący naprzeciw młyna i sadzawki w Nawarzycach, przy czym byli świadkami Stanisław, opat szczyrzycki, i ks. Feliks, pleban jędrzejowski<sup>6</sup>.

Powyższy opat jędrzejowski, potrzebując pieniędzy na spłacenie długu zacnie urodzonej Annie Oleśnickiej, zabezpieczonego jej na Złotnikach i Kanicach<sup>7</sup>, jednomyślnie z zakonnikami pożyczył na to 300 zł u Stanisława Zakrzowskiego z Zakrzowa. Żeby uspokoić Zakrzowskiego, dostał 300 zł od Marcina z Kłodawy, plebana nawarzyckiego, a na *conto* spłacania tej sumy zapisał mu *ad vitae tempora eius* dziesięciny z Nawarzyc, jakie się tylko stąd należały klasztorowi. To się działo w klasztorze jędrzejowskim d. 25 października 1546 r., w obecności świadków: Stanisława Górskiego,

<sup>3</sup> Por. *Księga dochodów beneficjów diecezji krakowskiej z roku 1529* (tzw. *Liber retaxationum*), wyd. Z. Leszczyńska-Skrętowa, Wrocław 1968, Materiały Komisji Nauk Historycznych, nr 13.

<sup>4</sup> Powołując się na *Liber Retaxationum*, ks. Jan Wiśniewski wzmiankuje jeszcze Pawła ze Skrzynna, który miał być plebanem w Nawarzycach w tym samym roku (1529). Por. *idem*, *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w Jędrzejowskim*, Marjówka 1930 (reprint: Kielce 2000), s. 316.

<sup>5</sup> Wojciech z Kłodawy – opat jędrzejowski w latach 1530–1560. Pochowano go na cmentarzu przy kościele klasztorным. Por. W. Bukowski, *Katalog opatów jędrzejowskich. Próba ustalenia chronologii*, [w:] *Cystersi w Polsce. W 850-lecie fundacji opactwa jędrzejowskiego*, red. D. Olszewski, Kielce 1990, s. 195.

<sup>6</sup> Por. wykaz plebanów jędrzejowskim w okresie staropolskim: W. Kowalski, D. Olszewski, *Parafia Trójcy Świętej w Jędrzejowie na tle dekanatu. Zarys dziejów*, Kielce 2003, s. 220.

<sup>7</sup> Obie te miejscowości w obecnym pow. jędrzejowskim.

kanonika wiślickiego, plebana w Piotrkowicach; Stanisława, [k. 15v] prepozyta u św. Ducha *extra Andreoviam* i innych. Przy ingrossowaniu do akt powyższego zapisu d. 22 października 1549 r. był obecnym Bartłomiej z Kołomyi, pleban w Tczycy, i Grzegorz, obywatel jędrzejowski, notariusz klasztorny. Na zewnętrznej stronie powyższego aktu zapisała niewiadoma ręka te słowa: „do wizyty 1549 22 *octobris*”. Kto by ją odprawiał, żadne nie dochowały się wiadomości.

Ten sam pleban miał też w konsystorzu krakowskim zatarg ze Stanisławem Konarskim, dziedzicem Konar<sup>8</sup>, o dziesięcinę za rok 1547. Konarski tłumaczył się, że dziesięcinę zabrał Piotr Dębiński, sędzia ziemski krakowski<sup>9</sup>. Ten zaś pozwany przytaczał, że dziesięcinę z Konar, Zagaja razem z dziesięcinami przyległych nowin kupił od plebana za 4 grzywny – czemu pleban zaprzeczył. W dalszym ciągu sporu spadku na Dębińskiego kondemnata<sup>10</sup> d. 29 maja 1548 r., od której Dębiński zaapelował.

Następnie widzimy tegoż Marcina z Kłodawy kanonikiem u św. Anny w Krakowie. Jako taki około roku 1565 zeznał przed wizytatorem Padniewskim<sup>11</sup>, że mieszkający w parafii św. Anny Łazarz, drukarz, jada mięso w dni zakazane i żyje w cudzołóstwie z Katarzyną Kopitowną, i z niej doczekał się córki Agnieszki, a gdy na to żona jego prawa (z której się z bogacił, jak inni świadkowie twierdzili) powstawała, oskarżył ją o kradzież przed podstarościm, w skutku [k. 16] czego wtrącona została do więzienia, gdzie się surowo z nią obchodzono. Razem z Mikołajem Baranowskim, prowizorem kościoła Najświętszej Marii Panny, jeszcze gorsze złożyli świadectwo o Erazmie Czeczotce, rajcy krakowskim<sup>12</sup>, „*omnium latrocimorum capite*”<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> „Dzieje Reformacji” p. ks. Bukowskiego, t. I, s. 623. Numeracja przypisów autorskich w edytowanej części źródła rozpoczyna się od numeru 22.

<sup>8</sup> Konary – osada wiejska w parafii Nawarzyce, 2,5 km na północny wschód od Nawarzyc. Spis właścicieli Konar do połowy XV w. podaje: T. Kruszeński, *Dzieje Konarów herbu Ostoja i Szreniawa. Analiza historycznoprawna*, „Z Dziejów Prawa” 2019, t. XX, s. 87–107.

<sup>9</sup> Piotr Dębiński (Demiński) (zm. 1560) – sędzia grodzki krakowski w 1543 r., sekretarz królewski w 1555 r. i burgrabia krakowski w latach 1556–1560. Por. *Urzednicy województwa krakowskiego XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. S. Cyński, A. Falniowska-Gradowska, Kórnik 1990, s. 221.

<sup>10</sup> Kondemnata – w dawnym prawie polskim wyrok skazujący wydawany zaocznie.

<sup>11</sup> Filip Padniewski (1510–1572) – biskup przemyski (1560) i krakowski (1562–1572), dyplomata, poseł i sekretarz króla Zygmunta Augusta.

<sup>12</sup> Erazm (Rozmus) Czeczotka (zm. 1587) – rajca miejski (od 1547), następnie burmistrz Krakowa. Słynął z lichwiarstwa i rozpustnego trybu życia.



Był on sławnym kaznodzieją swego czasu. Tak bowiem czytamy: „Kiedy Stefan Batory, obrany królem na Wielki Piątek 1576 r. [20 IV] do Mogiły przyjechał, gdzie dla nabożeństwa przez te dni nabożne zamieszkał, biskup kujawski wysłał do niego trzech kaznodziejów niepospolitych: Marcina z Pilzna<sup>13</sup>, Stanisława Sokołowskiego<sup>14</sup> i Marcina Kłodawitę<sup>15</sup>, aby król między nimi obrał sobie, którego zechce i obrał ks. St. Sokołowskiego<sup>2)</sup>).

**Andrzej Wiśniowski.** Za czasów jego [w] 1595 r. miała miejsce wizyta Krzysztofa Kazimierskiego<sup>16</sup>. W owym czasie był tu już wikariusz, któremu pleban płacił 20 zł, a rektorowi szkółki 4 zł rocznie.

**Mikołaj z Szydłowa.** W wyrokach sądowych z czasów późniejszych znajdują się wzmianki, że ten pleban opierając się na zasadzie przyłączenia<sup>3)</sup> parafii lubeckiej do Nawarzyce przez Bernarda [k. 16v] Maciejowskiego, kardynała, biskupa krakowskiego (1600–1606), miał sprawę sądową w sądzie ziemskim w Książu *fer[ia]* 5 *post festum S. Hedvigis* [16 X] 1608 r. z dziedzicem Lubczy Maciejem Korzeńskim, dziadem późniejszego Macieja Korzeńskiego, o dzieścinę z Lubczy i Woli Lubeckiej<sup>17</sup>; i że w roku następnym *fer[ia]* 2 *post Domin. Rogationum* [25 V 1609] Marcin Domagała, kmieć z Woli Lubeckiej, i Wojciech Witowski, rektor szkółki nawarzyckiej, na instancją plebana składali zeznania w aktach radzieckich

<sup>2)</sup> „Starożytna Polska” p. Balińskiego, t. II, s. 67.

<sup>3)</sup> Obecnie nie ma tego dekret w miejscowych dokumentach.

<sup>13</sup> Marcin Glicjusz z Pilzna (1528–1591) – teolog, kaznodzieja, wielokrotny rektor Akademii Krakowskiej, kanonik katedralny wrocławski i krakowski, nauczyciel Piotra Skargi. Por. J. Tazbir, *Piotr Skarga. Szermierz kontrreformacji*, Warszawa 1978, s. 21.

<sup>14</sup> Stanisław Sokołowski (1537–1593) – kaznodzieja, doktor teologii, profesor Akademii Krakowskiej, nadworny spowiednik króla Stefana Batorego. Por. J. Pelczar, *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim, cz. 2 (Kaznodzieje polscy)*, Kraków 1896, s. 113–116.

<sup>15</sup> Marcin Nerwicki zw. Kłodawitą (zm. 1582) – doktor teologii, profesor Akademii Krakowskiej, przez jakiś czas był kaznodzieją Zygmunta Augusta. Por. *ibidem*, s. 113.

<sup>16</sup> Krzysztof Kaźmierski *vel* Kazimierski (zm. po 1618) – kanonik tarnowski i krakowski, biskup kijowski, przeprowadził wizytację diecezji krakowskiej na polecenie biskupa Jerzego Radziwiłła. Por. W. Urban, *Kazimierski (Kazimierski) Krzysztof*, [w:] *Polski słownik biograficzny* [dalej: *PSB*], t. XII, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–1967, s. 292–293; P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965–1999. Słownik biograficzny*, wyd. 2 popr. i uzupeł., Warszawa 2000, kol. 199.

<sup>17</sup> Obie te miejscowości położone w nawarzyckim okręgu parafialnym.

jędrzejowskich, jako w Lubczy znajdował się niegdyś kościół i pewne grunta należały do niego.

Za czasów jego [w] 1618 r. wizytował parafię Jan Fox, archidiacon krakowski<sup>18</sup>. Obecnie nie ma już aktu wizyty w dokumentach miejscowych.

Obok probostwa nawarzyckiego trzymał prepozyturę w Imielnie<sup>19</sup>. Tak czytamy w dokumentach kościelnych chomentowskich pod rokiem 1632, w którym był egzekutorem testamentu ks. Szymona Żarnowieckiego, plebana chomentowskiego<sup>20</sup>.

Następnie spotkał go zaszczytny urząd publicznego notariusza apostolskiego<sup>21</sup>. U niego, aktem sporządzonym w Nawarzacach [w] 1647 r. Jakub Chrostkowski I.U.D., kanonik i oficjał kurzelowski, prepozyt małogoski<sup>22</sup>, przybrał sobie na koadiutora *cum spe futurae successionis* na probostwo małogoskie ks. Wespazjana z Brzezia Lanckorońskiego [k. 17]go, sekretarza królewskiego, proboszcza w Bobrownikach<sup>4)</sup>, który później został biskupem kamienieckim<sup>23</sup>.

Nieznany bliżej dziedzic Konar zabrał [w] 1644 r. jakąś łąkę plebańską, ciągnącą się od rzeki aż do Borków. Przeciw temu ks. Szydłowita zrobił protest w grodzie chęcińskim [w] 1651 r., a na tej dacie kończą się o nim nasze wiadomości.

Z wiadomych plebanów nawarzyckich on najdłużej, przeszło 40 lat, zarządzał parafią.

<sup>4)</sup> Osada Bobrowniki, obecnie w powiecie nowoaleksandryjskim, należała dawniej do diecezji krakowskiej. Stąd, mianowicie z Dąbrowicy, pochodziła matka ks. Wespazjana, Zofia Firlejówna.

<sup>18</sup> Jan Fox *vel* Foxius (1566–1636) – profesor Akademii Krakowskiej, protonotariusz apostolski (od 1607) i archidiacon katedry krakowskiej (od 1615). Por. T. Słowikowski, *Fox (Foxius) Jan*, [w:] *PSB*, t. VII, Kraków 1948–1958, s. 69–71.

<sup>19</sup> Imielno – wieś w woj. świętokrzyskim, w pow. jędrzejowskim, około 19 km na północny zachód od Nawarzac.

<sup>20</sup> Szymon Żarnowiecki pełnił funkcję plebana w Chomentowie od roku 1595. O jego działalności na tym beneficjum por. [ks. Stefan Stuczeń], *Monografia kościoła parafialnego w Chomentowie napisana według miejscowych dokumentów kościelnych, Archiwum Diecezjalne w Kielcach [dalej: ADK], Akta konsystorskie. Opis kościołów dekanatu jędrzejowskiego 1884–1898*, sygn. OD–8/3, k. 5v–6v. Por. też J. Wiśniewski, *op. cit.*, s. 12, 14.

<sup>21</sup> Na temat notariuszy papieskich por. T. Chłopecki, *Instytucja notariatu na ziemiach polskich w okresie średniowiecza*, „*Folia Iuridica Universitatis Wratislaviensis*” 2012, vol. I, No. 2, s. 17 i nn.

<sup>22</sup> Wiadomości biograficzne podaje: J. Wiśniewski, *op. cit.*, s. 232–238.

<sup>23</sup> Biogram ks. Wespazjana z Brzezia Lanckorońskiego (ok. 1612–1677): J. Wiśniewski, *op. cit.*, s. 238–242; A. Przyboś, *Lanckoroński Wespazjan*, [w:] *PSB*, t. XVI, Wrocław 1971, s. 455–457. Por. też P. Nitecki, *op. cit.*, kol. 240.

**Adam Bolmiński.** Za niego w d. 5 lutego 1664 r. nastąpiła wizyta Mikołaja Oborskiego, sufragana krakowskiego<sup>24</sup>. W niej to ciekawsze czytamy: od śpiewu kościelnego takie tylko znajdują się księgi: *Antyfonarz* i *Psalterz*. Do komunii wielkanocnej przystępowało w roku poprzednim z parafii nawarzyckiej 346 [osób]. Co do kościoła, to sufit i ściany były pomalowane. Dachy na kościele nie nowe wprowadzie, ale dobre. Pleban dbał o czystość i ozdobę oblubienicy swojej. Polecono mu, żeby kościół albo oparkanił dębowymi balami, albo nurem otoczył; katechizm i zasady wiary św. ludowi wykładał i o lubeckiej parafii, dotąd od heretyków nieodzyskanej, miał pieczę, dopóki coś stanowczo nie za[k. 17v]decyduje o niej władza diecezjalna.

**Andrzej Fabrowicz.** W którym roku objął probostwo nawarzyckie i komendę w Lubczy wiedzieć pewno nie można. Na dwóch kartach metryk ślubnych pozostałych ze wszystkich metryk z XVII wieku już go w roku 1669 spotykamy tutaj. W roku 1680 czy następnym, bo już za Małachowskiego, biskupa krakowskiego<sup>25</sup>, instytuował się na probostwo lubeckie, po zrezygnowaniu z niego ks. Macieja Aleksandra Rudzkiego, S.Th. et I.U.D., proboszcza wieluńskiego, bochnieńskiego i uśkiego<sup>26</sup>.

Mówiąc poprzednio o smutnym losie kościoła w Lubczy, prowadziliśmy opowiadanie nasze zeznaniem Adama Brozka na śledztwie *fer[ia]* 3 przed świętem św. Łukasza Ewangelisty [12 X] 1683 r. i skończyliśmy na tem, że na placu, gdzie stoi kościół, chciał ksiądz pleban nawarzycki, w miejsce zdewastowanej, nową Bożąmękę stawiać w czwartek po św. Idzim opacie [4 IX] 1681 r.<sup>27</sup> Owym właśnie plebanem był ks. Fabrowicz, a czynił to z wiedzą i zleceniem Mikołaja Oborskiego, sufragana krakowskiego, dawszy jakieś

<sup>24</sup> Mikołaj Oborski h. Pierzchała (1611–1689) – biskup pomocniczy krakowski w latach 1658–1689, tytularny biskup leodycejski (1658). Por. J. Bieniarzówna, *Oborski Mikołaj*, [w:] *PSB*, t. XXIII, Wrocław 1978, s. 449–450; P. Nitecki, *op. cit.*, kol. 315–316.

<sup>25</sup> Jan Małachowski h. Nałęcz (1623–1699) – biskup chełmiński i administrator apostolski diecezji pomezkańskiej od 1676 r., przeniesiony na biskupstwo krakowskie w 1681 r. Por. H.E. Wyczawski, *Michałowski Jan*, [w:] *PSB*, t. XIX, Wrocław 1974, s. 396–398; P. Nitecki, *op. cit.*, kol. 278–279.

<sup>26</sup> Informacje biograficzne o ks. Rudzkim por. S. Zabraniać, *Urządnicy konsystorza wieluńskiego w latach 1660–1763*, „Rocznik Wieluński” 2011, t. XI, s. 13; idem, *Z dziejów kapituły kolegiackiej w Wieluniu (XV w. – 1766 r.)*. *Pralaci*, „Rocznik Wieluński” 2012, t. XII, s. 23.

<sup>27</sup> Por. edycja pierwszej części źródła: M. Karkocha, *op. cit.*, s. 242–243.

przyrzeczenie w czasie swojej instytucji na probostwo lubeckie. Posłuchajmy teraz, jak Brozek dalej opowiadał:

„[...] y przy sobie ią [to jest Bożamękę] kazał przywieść na wozie. Gdy Xiądz kazał kopać dół tey Bożeymęce, wyszła z Dworu Lubecckiego służebna od P. Korzeńskiego y nie dozwalała kopać, czegom [k. 18] nie widział, ale mi powiadaia, że i Xiedza znieważyla tasz służebna i Czeladź druga. Imć. P. Korzeński nadszedł y Bożamękę włożyć kazał na ten wóz, na którym ią było przywieziono, i że konie Xiędza kazał był od tego wozu wyprząc, chłopom kazał toczyć wóz Im. P. Korzeński z Bożamęką, y zaciągnawszy wóz na granicę, zostawili w polu wóz z Bożamęką. Stała tedy przez Niedziel trzy w polu na granicy ta Bożamęka. Potym ią kazał swymi końmi Imć. P. Korzeński zawieść pod kościół do Nawarzyc i przy drodze dotychczas leży na wozie. – Dziesięciny za moiey pamięci nie dawano z Lubcze do Nawarzyc”.

Niemniej ciekawe zeznanie drugiego świadka Macieja Kretelskiego, mieszkańca w dobrach nawarzyckich przez 64 lat. Po złożeniu przysięgi cielesnej, mówił:

„Przed lat trzydziestą przejeżdżając przez Lubczą, a służąc na ten czas w Konarach IMC. Panu Dembieńskiemu, pamiętam ieszcze kilka przeseł Cmentarza w Lubczy i miejsce zarosłe chwastem, gdzie kościół był. Widowałem *Crucifix* na tym to miejscu. Pamiętam, który iako się zepsował, iuż go nie stawiano. Chciał tedy X. Pleban Nawarzycki postawić tam *Crucifix reliqua ad finem ut praecedens*”. Dalej jeszcze zeznał: „że Xiądz Pleban skarżył mi się, iż go pchnięto przez sztywnogę u wozu kiedy kazał stawiać Bożamękę... W dzień Święta [k. 18v] Bożego Narodzenia przyśli byli poddani z Lubczy do kościoła, a że są w kłatwie, nie dopuszczał Xiądz pleban bydz w kościele, o co słowa lżyli na Xiędza Plebana<sup>5)</sup>, co im umyślnie kazał uczynić I. P. Korzeński, bo tak powiedali ludzie”.

Trzeci świadek, Jan Murdza z Nawarzyc, tak zeznał:

„Iam był przywiózł na wozie Bożamękę do Lubczy przy Xiędzu Plebanie. Iakom począł kopać dół na tem miejscu kędy kościół był, przyszła Panna Bielecka y nie dała kopać dołu. Potym Sokołowski przyszedł z chłopami z Boiska ich z Cepami zwoławsz<sup>6)</sup>, pchnął

<sup>5)</sup> Kiedy nie chcieli wyjść z kościoła, ks. Fabrowicz zmuszony był przerwać ofiarę mszy św. i odszedł od ołtarza.

<sup>6)</sup> W dokumentach powiedziano, że przyszli z różną bronią, laskami, kijami, drągami, siekierami, widłami.

Xiędza na wóz y padł przez sztywnagę<sup>28</sup> w znak, chciał go ieszcze kiiem uderzyć, ale ktoś z ich strony zawołał nań. Kazał tedy Bożamkę włożyć na wóz y żeśmy konie Xięże wyprzęgli z wozu, chłopom kazali ią zaciągnąć z wozem na Granicę Lubecką. Stała tedy Niedziel cztery z wozem...”. Co dalej zeznał nie wiadomo, gdyż brak karty w dokumentach, skąd te wiadomości czerpiemy. Z pozwów sądowych okazuje się, że poddani lubeccy przywieźli do Nawarzyce Bożamkę w nocy w sobotę po św. Mateuszu [27 IX] i rzucili ją w błoto na drodze. [k. 19]

O te różne gwałty, obelgi, a głównie o kontempt religii ks. Fabrowcz wytoczył Maciejowi z Korzenna Korzeńskiemu, dziedzicowi Lubczy, Woli Lubeckiej i Przewód<sup>29</sup>, proces sądowy w latach 1682–1684, który opał się o Trybunał Lubelski.

Wspólnicy gwałtów podzieleni są w pozwach na dwie kategorie: stanu szlacheckiego (*nobiles*) i chłopów. Z pierwszej kategorii ci brali udział: Szymon Kozłowski, Stanisław Sokołowski, Anna Bielawska, Andrzej Kowalski. Z poddanych: Szymon Czopek, Bartłomiej Stawiarczyk, Paweł Dywał, Stanisław Domagała, Marcin Łączny, Jan Lubra, Walenty Socha, Wojciech Grudzień, Jakub Zarzecki, Jakub Domagała, Jan Kaczmarczyk, Jakub Gumienny, Stanisław Kaczmarczyk i Grzegorz Woźny.

Po zapadnięciu kondemnaty na winnych, mianowicie aresztu na uczestników w gwałtach, a na Korzeńskiego wieczystej banicji z kraju i przyległych dzierżaw, wygłoszonej przez woźnego Ludwika Stefańskiego w grodzie krakowskim wobec urzędu i wielu zgromadzonych w sądzie ludzi, głośno i wyraźnie, jak był zwyczaj, wówczas za mediacją przyjaciół Stefana Wilkoszowicza, plebana wrocierskiego<sup>30</sup>, Zygmunta Pętkowskiego, Mikołaja Konopackiego z Polkowa, Krzysztofa z Brzezia Lanckorońskiego i innych (nieczytelnie podpisanych) ze strony Korzeńskiego, a Sebastiana Kwapniewicza, plebana wodzisławskiego<sup>31</sup>, Jana Oliszewskiego,

<sup>28</sup> Sztywnaga – przednia część wozu, do której przywieszano orczyki.

<sup>29</sup> Wszystkie te osady wiejskie w nawarzyckim okręgu parafialnym.

<sup>30</sup> Stefan Wilkoszowski (Wilkoszowic) – profesor i kaznodzieja miechowski, proboszcz parafii Wrocierz w latach 1673–1685. Por. J. Wiśniewski, *op. cit.*, s. 391; Opisanie historyczne kościoła parafialnego w Wrocierzynie jędrzejowskiego dekanatu przez X. S. Stuczeń, administratora tejże parafii, ADK, Akta konsystorskie. Opis kościołów dekanatu jędrzejowskiego 1884–1898, sygn. OD-8/3, k. 169.

<sup>31</sup> Por. *ibidem*, s. 381, gdzie inna forma tego nazwiska – Sebastian Kwaśniewicz. Był on plebanem w Wodzisławiu od 1682 r.

Stanisława [k. 19v] Karnickiego, komendarza piotrkowickiego ze strony ks. Fabrowicza, w d. 24 kwietnia 1684 r. w Lubczy zawarto komplamację<sup>32</sup> następującą:

1. Stron obudwu przyjaciele uznali, aby *Crucifix* był postawiony i parkanem ogrodzony, na który drzewa z lasu swego wydać ma (*subintelligitur* P. Korzeński) według potrzeby *pro hac vice*, na potem zaś nie ma należeć do tego ani jego sukcesorowie, tylko poddani, jako zwyczaj wszędy. Co stanać ma *intra spatium trium mensium*, do czego się staraniem swoim IM.X. Pleban przyłoży. (I tu zawołać należy: *Galilee vicistil!*).

2. Tamując obydwu stron... prawne dalsze terminy, przyjaciele zadecydowali za wszystkie koszty prawne, które na tę sprawę ekspediował JM.X. Pleban, aby JMP. Korzeński wyliczył 800 złp przy *quietationi* w Grodzie. (Pokwitowali się w Krakowie we wtorek przed nawróceniem św. Pawła [23 I] 1685 r.).

3. *In quantum* by JM.X. Pleban *authenticus* pokazał *documentis* grunty, jakie kościołowi plebańskiemu lubeckiemu należące, submituje się JMP. Korzeński oddać to wszystko i *cedere ... Ecclesiae*.

4. Aby poddani lubeccy, wolscy, przewodcy, zatrzymaną przez lat trzy dziesięcinę JM.X. Plebanowi *in eo valore* jako przedtem dawali, od czego ich ma *adigere* JMP. Korzeński. (Nie [k. 20] chcieli jej potem oddawać, o co pozwał ich pleban w roku 1692, a jako upartych publikowano ich z ambon w Piotrkowicach<sup>33</sup>, Sędziszowie<sup>34</sup>).

5. *In futurum* zaś uznali ciż przyjaciele, aby JMP. Korzeński tak po poddanych swoich, jako i po dworze *pecuniarem decimam* płacił na czas i święto św. Marcina [11 XI] każdego roku złotych pol. *currentis monetae* 170.

Co wszystko strony obiedwie zatrzymać i ziścić sobie powinni. A dla lepszej wagi i pewności rękami się własnymi ciż przyjaciele podpisują (*sic!*).

Czy potrzebne były owe wyżej opisane awantury, gdyby nie upór ariański Korzeńskiego?

Ukończywszy szczęśliwie z nim proces, ks. Fabrowicz za czasów Zofii z Korzeńskich Russockiej, wdowy po Krzysztofie Russockim,

<sup>32</sup> Komplamacja – układ pojednawczy kończący spór, proces lub zapobiegający procesowi.

<sup>33</sup> Piotrkowice – wieś w woj. świętokrzyskim, w pow. kieleckim.

<sup>34</sup> Sędziszów – miasto w woj. świętokrzyskim, w pow. jędrzejewskim, nad rzeką Mierzawą.



dziedziczki dóbr Lubcza z przyległościami<sup>35</sup>, wystąpił do władzy diecezjalnej z podaniem o wcielenie parafii lubeckiej do Nawarzyce z przyczyny szczupłego uposażenia beneficjum lubeckiego, niedostatecznego rocznego dochodu, bliskiego sąsiedztwa i nieistnienia kościoła tamże – i Jan Małachowski, biskup krakowski, dekretem w Kielcach na d. 30 sierpnia 1690 r. inkorporował na zawsze parafię lubecką do nawarzyckiej *iure filiationis*. Wykonawcami biskupiego dekretu byli Jan Strąszkowski, kanonik kolegiaty św. Michała na Zamku Krakowskim, prepozyt krzcięcicki, Tomasz Bielecki, dziekan jędrzejowski, proboszcz w Mieronicach<sup>36</sup>, [k. 20v] Stanisław Subczyński, proboszcz jędrzejowski i sędziszowski<sup>37</sup>. Tak się skończyła egzystencja parafii lubeckiej.

W roku 1691 miał ks. Fabrowicz w konsystorzu krakowskim sprawę o dziesięcinę z wyżej wspomnianą Zofią z Korzeńskich Russocka, wdową, dziedziczką dóbr Lubcza.

Taką samą sprawę miał w roku następnym z Andrzejem Ożarowskim, dziedzicem i posesorem dóbr, i z mieszkańcami tychże dóbr, a na roku 1692 kończą się nasze wiadomości o nim.

**Zygmunt Lisowicz**, doktor filozofii, kanonik kolegiaty św. Anny, a później prepozyt u św. Floriana na Kleparzu, sekretarz królewski, *collega major* i profesor teologii w Akademii Krakowskiej. Pochodził z Małogoszcza<sup>38</sup>, z mieszczan.

Nie wiadomo, w którym roku objął zarząd parafii.

<sup>35</sup> Zofia z Korzeńskich Russocka – córka Adama Korzeńskiego i Zofii Stadnickiej, w 1650 r. wyszła za mąż za Krzysztofa Russockiego. Russoccy mieli syna Jerzego i córkę Zuzannę, zamężną za Andrzejem Ożarowskim. Por. S. Borkiewicz, Z. Linowski, *Monografia historyczna i gospodarcza powiatu jędrzejowskiego*, Kielce 1937, s. 82.

<sup>36</sup> Tomasz Bielecki – proboszcz w Mieronicach Wodzisławskich od 1693 r. Por. J. Wiśniewski, *op. cit.*, s. 289, 380.

<sup>37</sup> Błażej Stanisław Subczyński (Szubczyński) – *magister atrium* w Akademii Krakowskiej w 1654 r., proboszcz w Sędziszowie i Soborzycach. W 1665 r. objął parafię pw. Trójcy Świętej w Jędrzejowie i zarządzał nią do swej śmierci 11 II 1699 r. Restaurował kościół po pożarze w 1695 r. Por. W. Kowalski, D. Olszewski, *op. cit.*, s. 222; J. Wiśniewski, *op. cit.*, s. 45. W kaplicy północnej znajduje się epitafium tego kapłana. Treść inskrypcji nagrobnej podają: J. Wiśniewski, *op. cit.*, s. 39; *Corpus inscriptionum Poloniae*, t. I (*Województwo kieleckie*), red. J. Szymański, z. 2 (*Jędrzejów i region jędrzejowski*), wydała, wstępem i komentarzem opatrzyła B. Trelińska, Kielce 1978, nr 45, s. 68–70.

<sup>38</sup> Małogoszcz – miasto w obecnym woj. świętokrzyskim, w pow. jędrzejowskim, siedziba dekanatu.

Już d. 15 września 1700 r. miał sprawę w konsystorzu krakowskim z kmieciami wsi obojga Lubochów<sup>39</sup>, dziedzictwie Krzysztofa Skarbką, kasztelana halickiego<sup>40</sup>, z powodu dziesięciny na tenże rok.

W roku 1703 miał jakąś sprawę także w konsystorzu z ks. Maciejem Prokopowiczem, proboszczem jędrzejowskim<sup>41</sup>, egzekutorem testamentu ks. A. Fa[k. 21]browicza.

W roku 1710 miał zatarg z Maciejem Drogińskim, rządcą Andrzeja Ożarowskiego, wojskiego ziemi chełmskiej, dziedzica dóbr Lubcza, i z niektórymi kmieciami tychże dóbr z powodu dziesięciny.

W roku następnym pozwał sędownie Józefa Tarło, starostę gostyńskiego i brzegowskiego z Piekoszowa, posesora wsi Żernik<sup>42</sup>, że on za jakimś kontraktem zabrał dziesięcinę z Żernik za lata 1704–1709, chociaż takowa należała się do kościoła nawarzyckiego, a proszony wielokrotnie po przyjacielsku nie chciał ani jej oddać, ani wartości odpowiedniej zapłacić.

W roku 1714 miał sprawę z Tomaszem Gujskim, administratorem Strzeżkowic<sup>43</sup> i Nawarzyc, i z Marcinem Krauzowskim, sołtysiem nawarzyckim, z przyczyny pogwałcenia wolności kościelnej, a w szczególności, że na dniu 4 lutego roku tegoż po domach sług kościelnych i plebańskich poddanych poumieszczali wojska saskie, które poddanym plebańskim poczyniły wielkie szkody i straty, zabierając im żywność i nakładając nieprawne kontrybucje.

Tegoż roku miał zatarg ze Stanisławem Szyitowskim, chorążym oddziału pancernego wojewody sandomierskiego, dzierżawcą Niegosławic, i z Zygmuntem Reklewskim, poprzednikiem jego o tak zwane „Meszne”<sup>44</sup> za rok 1709, składa[k. 21]jące się z ośmiu korcy

<sup>39</sup> Lubachowy – wieś w obecnym woj. świętokrzyskim, w pow. włoszczowskim. Najstarsze wersje nazwy tej wsi to Lubachowa, Lubochow, Lubochowy.

<sup>40</sup> Krzysztof Skarbek h. Abdank (ok. 1630–1706) – kasztelan halicki w latach 1693–1703, a wcześniej sędzia ziemski halicki (1679–1690) i podsędek halicki (1671–1676). Por. *Urzednicy województwa ruskiego XIV–XVIII wieku. (Ziemia halicka, lwowska, przemyska, sanocka). Spisy*, oprac. K. Przyboś, Wrocław 1987, s. 388; A. Kaźmierczyk, *Skarbek Krzysztof*, [w:] PSB, t. XXXVIII, Warszawa–Kraków 1997–1998, s. 19–21.

<sup>41</sup> Maciej Stanisław Prokopowicz – pleban parafii pw. Trójcy Świętej w Jędrzejowie od 1699 lub 1700 r., dziekan jędrzejowski. Ostatnia wzmianka źródłowa o nim pochodzi z 1707 r. Por. W. Kowalski, D. Olszewski, *op. cit.*, s. 222.

<sup>42</sup> Obie te miejscowości w obecnym woj. świętokrzyskim, w pow. kieleckim.

<sup>43</sup> Strzeszkowice – wieś w obecnym woj. świętokrzyskim, w pow. jędrzejowskim, około 3 km na północ od Nawarzyc.

<sup>44</sup> Meszne (*missalia*) – rodzaj daniny rocznej na rzecz parafii, uiszczanej zwykle w zbożu.

pszenicy miary sandomierskiej, oddawane corocznie do kościoła nawarzystego. Szytowski wzbraniał się oddać. Reklewski zaś zasłaniał się pokwitowaniem przez Andrzeja Zebrzydowskiego<sup>45</sup>, opata jędrzejowskiego (wówczas już nieboszczyka), i świadectwem Wincentego Chorszkiewicza, podprzeora jędrzejowskiego. Jan Tarło, archidiakon krakowski i sędzia surogat<sup>46</sup>, zważywszy *pro* i *contra*, zawyrokował: ponieważ Szytowski objął Niegosławice w roku 1709 z krescencją<sup>47</sup>, więc powinien oddać kwestionowane *missalia* i to w ciągu dni 12<sup>tu</sup>.

Zmarł (zdaje się w Krakowie) d. 28 maja 1720 r., a Piotr Kazimierz Goszkowski, doktor filozofii, profesor poezji, uczcił zgon jego panegirycznym łacińskim, drukowanym pod tytułem: „Gradus ultimae ad coelestem Coronam”.

**Wojciech Ceypler** I.U.D., *actuarius* konsystorza krakowskiego, dziekan kapituły kieleckiej, scholastyk, a potem dziekan kolegiaty Wszystkich Świętych w Krakowie<sup>7)</sup>.

Już d. 9 sierpnia 1720 r. wydał pozew Stanisławowi Janowi i Annie, małżonkom Melwińskim, dzier[k. 22]żawcom Nawarzyste o to, że oni jak za poprzednika <sup>a-</sup>czyniąc szkody i krzywdy własności kościelnej, ścignęli na siebie kary dotąd nie wywindykowane z powodu choroby jego, tak znów obecnie nowe krzywdy wyrządzają, mianowicie: wzbraniają wspólnych pastwisk, wolnego wrębu w lesie, wypasają łąki, ciemiężą poddanych plebańskich, nie pozwalają obsiewu na pewnym polu, a tak jego, jak i poddanych szkalują obelżywymi słowami itd. W sprawę włączono Augustyna Wessla, opata jędrzejowskiego<sup>48</sup>, jako głównego właściciela Nawarzyste. Sprawa oparła się o nuncjaturę apostolską, a w roku 1722 nuncjatura wyznaczyła komisję, złożoną z Jana Michała

<sup>7)</sup> Współcześnie z nim Kazimierz Jan Ceypler, doktor filozofii, proboszcz i oficjał wiślicki, kanonik sandomierski, dziekan jędrzejowski, był proboszczem w Mierzwinie.

<sup>45</sup> Pomyłka pisarza, chodzi o Józefa Bernarda Zembrzydowskiego, opata jędrzejowskiego w latach 1699–1710. Por. W. Bukowski, *op. cit.*, s. 202.

<sup>46</sup> Jan Joachim Tarło h. Topór (1658–1732) – biskup kijowski (1718) i poznański (1723), archidiakon kapituły katedralnej w Krakowie w latach 1705–1713. Por. P. Nitecki, *op. cit.*, kol. 443; K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, t. IX, wyd. J.N. Bobrowicz, Lipsk 1842, s. 20.

<sup>47</sup> Krescencja – plony uzyskane w ciągu jednego roku w gospodarstwie rolnym.

<sup>48</sup> Augustyn Wessel h. Rogala – biskup inflancki (1724) i kamieniecki (1733), opat jędrzejowski w latach 1711–1723. Por. W. Bukowski, *op. cit.*, s. 203.

Maruchowicza, dziekana u św. Michała na Zamku krakowskim, proboszcza w Małym Książu<sup>49</sup>; Łukasza Łanieckiego, dziekana kurzelewskiego, proboszcza w Krzęcicach; Stanisława Odymalskiego, kanonika sandeckiego, proboszcza w Sędziejowicach, i Józefa Dobrakowskiego, kanonika pileckiego, proboszcza w Młodzawach.

Nie zważając na komisję i wyrok sądowy, Mełwiński robił dalej swoje, owszem gorzej jeszcze, bo rozbijał i kaleczył służbę plebańską, zajmował dobytek plebański, trzymając o głodzie po kilka dni; rozkopał i z ziemią zrównał usypane kopce, żeby zatrzeć ślady granic. Stąd znów w latach 1723–1726 wodzili się po różnych instancjach sądowych.

Kiedy po Mełwińskim wzięła w dzierżawę Nawarzyce Magdalena Zawadzina, wdowa po Sebastianie, z synami Antonim i Marcinem, trwały dalej nieporozumienia, do czego przybył spór o propinację. Na komisję naznaczoną przez konsystorz krakowski w dniu 10 czerwca 1730 r. przyjeżdżali Franciszek z Zarogowa Rogowski, kanonik katedralny plocki, proboszcz mieronicki, Kazimierz [k. 22v] Jan Wójcikiewicz, pleban wodzisławski i Wojciech Chmurzyński, pleban piotrkowicki<sup>50</sup>.

W domu zamieszkiwanym przez Tomasza Bonarskiego, karczmarza protegowanego przez Zawadzinę, d. 11 kwietnia 1729 r. przed południem wybuchł pożar. Przyczyną był podobno zły stan komina, którego poprawić karczmarz nie dbał. Przez otwór znaczny iskra dostała się do plew czy słomy, zatliło się, a przy silnym wietrze onego dnia ogień przeniósł się na pobliskie budynki kościelne, i poszły z dymem organistówka, wikariat, szpital i około 13 innych zabudowań wiejskich, przy czym nie obeszło się bez ofiar w ludziach, bo spaliła się jedna kobieta i dziewczyna pięcioletnia. Po sprowadzeniu klątwy kościelnej na Bonarskiego, zaczął ks. Ceypler dochodzić na nim swoich strat materialnych w sumie 1500 zł.

W roku 1721 d. 22 czerwca zawarł umowę na lat 30 z Andrzejem Ożarowskim, wojskim ziemi chełmskiej, dziedzicem dóbr Lubcza, mocą której Ożarowski dopóki będzie żył, *ob respectum Personae* ks. Ceyplera zobowiązał się z własnej chęci płacić corocznie za wszystkie dziesięciny dworskie i chłopskie z swoich dóbr po 200 zł,

<sup>49</sup> Jan Michał Maruchowicz – doktor prawa, proboszcz w Książu Małym w latach 1710–1723. Por. J. Wiśniewski, *Dekanat miechowski*, Radom 1917, s. 94–95.

<sup>50</sup> Wojciech Antoni Chmurzyński – proboszcz w Piotrkowicach (pow. jędrzejowski) od 1725 r. Por. J. Wiśniewski, *Historyczny opis...*, s. 325.

zamiast 170 zł jak dotąd wypłacał z mocy transakcji zrobionej 1684 r. Powyższą umowę zatwierdził w trzy dni potem Konstanty Felicjan Szaniawski, biskup krakowski<sup>a51</sup>.

Innego rodzaju, bo z przyczyny publicznego odprawienia wesel przez Leyzera, starozakonnego, piwowara z Lubczy, miał z nim sprawę. Posłuchajmy, co Łukasz Urbankiewicz, organista, zeznał na śledztwie d. 4 lutego 1726 r., prowadzonym przez [k. 23]<sup>b</sup> Jana Mitelskiego J.U.D., archidiacona [tarnowskiego]<sup>52</sup>, i Baltazara Wypyszkiewicza, prepozyta imielskiego<sup>53</sup>. Zasługuje tu na zaznaczenie jedna okoliczność, pomijana w sądownictwie obecnie, że przed rozpoczęciem indagacji postawiono organiście pytanie, kiedy ostatni raz odprawił spowiedź świętą? Odpowiedział, że w święto św. Andrzeja Apostoła [30 XI], a potem mówił w te słowa.

#### *Ad interrogatoria Actoris.*

Ad 1<sup>mum</sup> Słyszałem o tem od różnych, iż przeszłego roku 1725 Żyd Leyzer z Lubczy zasprowadzał żydów i żydówek do siebie z różnych miejsc y muzykantów, którzy im na to wesele grali. Tego żydowstwa słyszałem było wiele.

Ad 2<sup>dum</sup> To jest prawda, że chodziłem z Inhibicyą<sup>54</sup> od swego Prałata J.X. Plebana do tego żyda d. 26 *Octobris*, zakazując mu, aby żadnej publiki nie czynił, ale te wesela prywatnie odprawił, y iako należy, aby Jura Parochiae zapłacił, lecz on tego nie słuchając, nie dwoie, ale troie wesela odprawił. To mi naostatku powiedział, że gdziekolwiek mi Jego Mość rozkaże, gotów się stawić.

Ad 3<sup>ium</sup> Powiadali mi, że na te wesela wystawili baldachim, ale nie wiem iaki, y pod nim ślub brali, tak rozumiem, iż tam musiało być wiele katolików.

Ad 4<sup>um</sup> Słyszałem i o tem, że żyda młodego oblubieńca z Folwarku od Pana Mrozowicza na ten czas Podstarościego pod baldachim, a żydówkę oblubienicę od kowala ze świecami y muzyką tamże na ślub prowadzono.

<sup>a-a</sup> Zmiana ręki pisarza.

<sup>51</sup> Konstanty Felicjan Szaniawski (1668–1731) – biskup kujawsko-pomorski (1706) i krakowski (1720). Por. P. Nitecki, *op. cit.*, kol. 426.

<sup>52</sup> Jan Mietelski (zm. 1759) – proboszcz w Książu Małym w latach 1733–1759. Por. J. Wiśniewski, *Dekanat...*, s. 95.

<sup>53</sup> Por. J. Szczepaniak, *Najstarsze spisy duchowieństwa diecezji krakowskiej*, „Folia Historica Cracoviensia” 2005, vol. XI, s. 219.

<sup>54</sup> Inhibicja (łac.) – wstrzymanie postępowania sądowego.

Ad 5<sup>um</sup> Słyszałem od ludzi, którzy tam na tem weselu byli, że się dziwowali y gorszyli z tego mówiąc: że tak u nas katolików nie masz tego, co u tych żydów.

Ad 6<sup>um</sup> Widziałem Jm. Pana Domosławskiego y żyda Leyzera w Plebanii, y słyszałem od J.X. Wikaryego i od Pisarza Plebańskiego, że żyd krzyżem prawie leżał przez J.X. Plebanem, y obiecał na kościół oddać złotych sto y puł kopy tarcic.

Ponieważ zeznanie w tejże sprawie drugiego świadka, ks. Franciszka Łaszczyńskiego, miejscowego wikariusza, nie różni się co do treści od poprzedniego, dlatego nie zamieszczamy go tutaj.

Wspomnieliśmy wyżej o puł kopie tarcic. W tym właśnie czasie ks. Ceypler budował plebanię, jak do dziś dnia szczęśliwie dotrwała, a świadczy o tym napis na środkowej belce w sali z datą d. 10 lipca 1725 r.

Wypada też nadmienić tu o jednym szczególe z życia ks. Ceyplera w owym czasie. Szaniawski, biskup krakowski, nosił się z zamiarem od pewnego czasu założenia seminarium i szkół w Kielcach i oddania takowych kongregacji księży zwanych „komunistami”. Kiedy Szaniawski oświadczył się z tem publicznie d. 10 stycznia 1724 r. w pałacu biskupim przy stole, ks. Ceypler ośmielił się wobec biskupa odezwać: „niech sobie gdziekolwiek bądź będą komuniści, byle nie w Kielcach”<sup>8)</sup>.

W roku 1730 w nocy z 15 na 16 marca niewykryci łotrzy, wyłamawszy kratę w oknie zakrystii, okradli kościół nawarzycki, zabierając kielich srebrny z pateną i mały portatyl<sup>55</sup>. Nazajutrz pod oknem zakrystii na cmentarzu znaleziono kij i książeczkę żydowską. (Z metryk urodzenia).

W dniu 8 listopada 1731 r. nastąpiła wizyta Michała Kunickiego, biskupa arsioneńskiego, archidiakona i [k. 24] sufragana krakowskiego<sup>56</sup>. Oto, co w niej czytamy. Chwalebne dzieło zdziałał rządca kościoła, który nie tylko przychodzi z pomocą potrzebom kościoła, dawnościom czasów nadwyrężonego, i plebanię dość elegancką z fundamentu zbudował, ale też uposażenia oblubienicy swojej z całą gorliwością broni. Stąd na tym punkcie stosujemy

<sup>8)</sup> Encyklopedia kościelna, t. X, s. 573.

<sup>55</sup> Portatyl – mały, przenośny ołtarzyk, używany w czasie podróży.

<sup>56</sup> Michał Kunicki (1698–1751) – kanonik warmiński, gnieźnieński, poznański, archidiakon krakowski i proboszcz w Książnicach, prekonizowany biskupem tytularnym Arsione i sufraganem krakowskim w 1726 r. Por. W.M. Bartel, *Kunicki Michał Ignacy*, [w:] *PSB*, t. XVI, s. 190–191; P. Nitecki, *op. cit.*, kol. 236.



do niego słowa Bernarda św.: uczcie się być matkami dla swoich podwładnych, nie panami. Starajcie się więcej o miłość niż o bojaźń. I chociaż zajdzie niekiedy potrzeba surowości, niech ona będzie ojcowska. *Suspendite verbera, producite ubera*. A dalej zalecił wizytator odnawiać dwa razy w miesiąc *Sanctissimum*, cyborium silniej do ołtarza przymocować i klucz od niego w zakrystii zamykać. Kociołek na wodę chrzcielną pobielić i chrzcielnicę zamykać na kłódkę. Piscynę<sup>57</sup> za wielkim ołtarzem urządzić i schowanie na oleje święte przyzwoiciej utrzymywać. Na trzech ołtarzach w nawie jako wyszłych z konserwacji zabronił odprawiać mszę, katechizm co niedziela przystępnie dla ludu albo osobiście, albo przez wikariusza wyklądać, nowożeńców nieznających zasad wiary nie łączyć związkiem małżeńskim. Akuszerki dobrego prowadzenia się wybrać i pouczyć, jak w razie potrzeby mają chrzczyć. Ojców zaś chrzestnych pouczać o powinowactwie duchownym. Wyliczywszy dalej braki w metrykach, polecił uzupełnić takowe i w kościele zawsze księgi trzymać. Kościół znacznie zdezelowany, równie jak dom dla służby, wikariat i organistówkę spalone, kostnicę, ogrodzenie cmentarza, wezwawszy pomocy kolatorów i wszelkim możliwym sposobem budować i reperować. Parafianie żeby u akatolików nie pracowali w dni świąteczne i w razie choroby wcześniej sprowadzili kapłana... [k. 24v] Organistę oddanego pijaństwu upominać, żeby się poprawił i na południe dzwonił. Rozpoczęte prawo o wolne pastwiska z dzierżawczynią Nawarzyć nakazał kontynuować dalej, a roztrząsnąwszy kompozycję co do dziesięciny z Konar z krzywdą kościoła wykupywaną, czynić starania o powiększenie płacy. Kompozycję zaś zrobioną co do dóbr Lubcza ingrossować w akta. Grunta kościoła lubeckiego, teraz filii, przy pomocy prawa windykować, a wszelkie prawa obydwóch parafii zbierać, wyszukiwać i w jedną księgę spisać. Żydom zabraniać piwo ważyć w niedziele i święta. Przy tym cmentarz w Lubczy ogrodzony zamykać na kłódkę przed godziną i mieć u siebie klucz, i na nim na znak, że tu niegdyś kościół stał, krzyż okazalszy postawić. Organista robiąc spis ludności do spowiedzi wielkanocnej, niech sporządzi wykaz bierzmowanych parafian.

<sup>57</sup> Piscina – kamienna misa z wodą, służąca do ablucji kapłańskich w czasie mszy i mycia naczyń liturgicznych, umieszczana zazwyczaj w ozdobnej niszy koło ołtarza.

Stefan Bidziński, wojewoda sandomierski, starosta żarnowiecki *etc.*<sup>58</sup>, robiąc testament w Szańcu d. 19 października 1703 r. zamieścił w końcu jego te słowa: „znajdują się niektóre retenta<sup>59</sup> dziesięcin pieniężnych do różnych kościołów jako to, Gnoieńskiego, Brzegowskiego, Nawarzyckiego, z którymi uczyniwszy porachowanie *ab ultima quietatione*, albo raczej według rejestrów moich expensowych (bo i kwity nie zawsze odbierano) zupełną satysfakcję uczynić ordynuję”. Ks. Ceypler, mając zapewne nadzieję wywindykować co do sukcesorów Bidzińskiego, rozpoczął z nimi prawo [w] 1736 r., ale bez pożytku, a nawet, jak się zdaje, przyszło mu w końcu dopłacić jeszcze. Ze sprawy z tego powodu dowiadujemy się, że matka ks. Ceyplera dziedziczyła dział wsi Przegorzały, leżącej w parafii Zwierzynieckiej blisko Krakowa<sup>60</sup>. [k. 25]

W roku 1741 spadł cios dotkliwy na parafię, bo d. 6 lutego po północy wszczął się przypadkiem w kościele ogień i pochłonął kościół. Zakrystia jednakże z aparatami i rekwizytami, jak również dzwonnica drewniana z dwoma dzwonami uratowane zostały. (Z notatki w metrykach ślubnych).

W roku 1744 d. 14 sierpnia ks. Ceypler ochrzcił nawróconą żydówkę, a po tej dacie już go nie spotykamy w metrykach. Zmarł, lecz o dacie śmierci i miejscu nie posiadamy dokładnych wiadomości.

### **Szymon Aleksander Mielicki h. Ostoja**, kustosz wielkooksiąski.

Kończył nauki w Krakowie i seminarium tamże na Zamku. Na kapłana wyświęcał go Michał Kunicki, biskup sufragan krakowski. Na probostwo nawarzyckie otrzymał prowizję 11 października 1747 r.

W kilka tygodni, bo na dniu 7 grudnia tegoż roku, przybył z wizytą Franciszek Potkański, kanonik katedralny chełmski, prepozyt zwoleński<sup>61</sup>, delegowany do odbywania wizyt pasterskich. W wizycie

<sup>58</sup> Stefan Bidziński h. Janina (ok. 1630–1704) – wojewoda sandomierski (od 1697), kasztelan sandomierski (1685–1697), strażnik wielki koronny (1668–1696), starosta żarnowiecki (1676). Por. K. Piwarski, *Bidziński Stefan*, [w:] *PSB*, t. II, Kraków 1936, s. 20–22.

<sup>59</sup> Retenta – reszta długu, niespłaconej należności.

<sup>60</sup> Przegorzały – dawna wieś w parafii Zwierzyniec, obecnie w granicach miasta Krakowa.

<sup>61</sup> Franciszek Potkański h. Brochwicz (ok. 1710–1789) – kanonik łucki, chełmski, sandomierski i krakowski, sufragan krakowski w latach 1753–1786. Por. W. Baczkowska, W. Szczygielski, *Potkański (Podkański) Franciszek*, [w:] *PSB*, t. XXVII, Wrocław 1983, s. 722–724; P. Nitecki, *op. cit.*, kol. 357–358.

czytamy, że murowano kościół po spaleniu. (Murowano go już od czerwca). Nabożeństwo parafialne odbywano w tymczasowo zbudowanej kaplicy z drzewa.

Nie chcę nudzić szanownego czytelnika opisem gruntów należących do probostwa, jak to ma wizyta. Zaznaczam tylko dwa wyrazy niespotykane w słownikach łacińsko-polskich. Z tych pierwszy *lupuarium*, znaczy „chmielnik”. (Plebani mieli tu swój browar). Drugi wyraz *gurgustini* alias „chałupnicy”.

Podobnie nie będziemy się zastanawiali nad inwentar[*k. 25v*]rzem kościelnym, przy tej okazji spisany, a który za pierwszy z dokładniejszych, starszych inwentarzy uważać należy. W inwentarzu gospodarczym powiedziano, że skutkiem powietrza na bydło *in anno currenti* cała obora zesła. Tam także czytamy, że ks. Ceypler zajmował się pszczelnictwem, bo po śmierci jego zostało 17 uli z pszczołami.

Wyraziwszy wizytator życzenie, żeby pleban nie szczędził pokornych prośb do patronów kościoła w celu jak najprędszego ukończenia rozpoczętej budowy, nie pominął milczeniem Lubczy, gdyż polecił przy pomocy parafian lepiej ogrodzić cmentarz w Lubczy, drzwi zamykać na kłódkę i postawić na nim krzyż, wieżyczkę z dzwonkiem dla dzwonienia trzy razy dziennie na Anioł Pański. Zaznaczyć tu należy ciągłą troskę zwierzchników kościelnych o to, żeby szanowano miejsce, gdzie ongi stał kościół<sup>9)</sup>.

Od czasu objęcia probostwa ks. Matelski [*s*] nie zgadzał się na umowę zawartą na 30 lat przez swego poprzednika co do dziesięciny z Lubczy. Z tego powodu wiódł prawo z Zuzanną z Borowa Ożarowską (kalwinką), wojską chełmską, dziedziczką Lubczy, Woli Lubeckiej, Przewód, i z Teodorem de Bibersztejn Orzechowskim, podstolim lubelskim, posesorem tychże dóbr. W końcu Ożarowska ustąpiła, w liście pisanym d. 17 grudnia 1751 r. oświadczyła się z tymi słowy: [*k. 26*] „na przyszły zaś rok pozwalam wytykać sobie, jak będzie należało”.

Żeby uniknąć kwestii spornych co do tej dziesięciny, poczynił odpowiednie starania, a Nuncjatura Apostolska dekretem w Warszawie d. 26 lutego 1757 r. przysądziła raz na zawsze kościołowi nadarzyckiemu dziesięcinę dworską i gromadzką z Lubczy, Woli Lubeckiej i Przewód.

<sup>9)</sup> W inwentarzu z roku 1792 tak jeszcze o tym miejscu czytamy: „[...] Cmentarz zawsze w ogrodzeniu przez staranie tamecznych Parafianów utrzymuje się, mający figurę na środku onego Krzyżową, a przeciw sprzeciwieństwu Heretyków przez różne *Substelia* idąc prawem umocowaną. W tym cmentarzu umarli się nie grzebią”.

Znajduje się też wzmianka (dokumentu brak), iż z Szymonem Strzelbickim, dzierżawcą Nawarzac, jako plenipotentem Adama z Liptowa i Orawy Komorowskiego, prymasa, tynieckiego i jędrzejowskiego komendatoryjnego opata<sup>62</sup>, zawarł dobrowolną umowę w Skierniewicach d. 21 października 1755 r. co do wolnej propinacji.

W roku 1756 d. 25 sierpnia wydał pozew Barbarze Stradomskiej, dziedzicze działu w Lubochowach, i kmieciom osiadłym na tejże części działu o zaległą dziesięcinę od czasu ostatniego pokwitowania.

W tymże roku wydał pozew Adamowi Wielowiejskiemu, majorowi dragonów i posesorowi Lubczy, Woli Lubeckiej i Przewód<sup>63</sup> o wzbranie dziesięciny z pewnych pustek wiejskich.

Z Konstancją z Krzczowskich Dembińską, wdowa po chorążym księstw zatorskiego i oświęcimskiego, dożywotnią panią Konar, zawarł umowę co do zwożenia dziesięciny dworskiej z Konar, na wzór umów zawartych przez nieboszczyka jej męża ze Strzeżkowicami, Piskorowicami i Mieronicami, a mianowicie: 1<sup>o</sup> że pleban będzie trzymał ciągle przez całe żniwa wytykacza, który bez żadnych zwłok, odkładań do jutra, [k. 26v] ma brać przypadającą dziesięcinę; 2<sup>o</sup> jeśliby zaś nie starał się takowej zwozić, właścicielka będzie takową zwoziła swoim sprzężajem, lecz nie poza wieś Konary, tylko u mieszkańca wsi ją złoży (którego za to ma pleban

<sup>62</sup> Adam Ignacy Komorowski h. Korczak (ok. 1699–1759) – prepozyt i oficjał kolegiaty pilickiej (1724), kanonik tarnowski (1724) oraz krakowski (1736), opat komendatoryjny lubiński (1738), biskup nominat inflancki (1738), prepozyt komendatoryjny bożogrobców miechowskich (1739), prymas Polski (1748), opat komendatoryjny tyniecki (1748?) i jędrzejowski (1753–1759). Por. H. Dymińska, *Komorowski Adam Ignacy*, [w:] *PSB*, t. XIII, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967–1968, s. 405–407; W. Bukowski, *op. cit.*, s. 200–201; P. Nitecki, *op. cit.*, kol. 209–210.

<sup>63</sup> Adam Wielowiejski *vel* Wielowiejski (1705–1783) – syn Aleksandra, skarbnika krakowskiego i Joanny Russockiej. Uczył się w korpusie paziów w Dreźnie. Po powrocie do kraju był pułkownikiem dragonów Królowej Jadwigi, a następnie generałem wojsk polskich (w latach 1773–1776). Dwukrotnie żonaty. Po raz pierwszy z Marią Ożarowską, córką Andrzeja Ożarowskiego i Zuzanny z Russockich, a po jej śmierci z Ludwiką Suchodolską. Od 1753 r. Adam dzierżawił Lubczę od ciotki i świekry swej Zuzanny Ożarowskiej, trzy lata później zaś majątek ten nabył. Por. S. Borkiewicz, Z. Linowski, *op. cit.*, s. 83. W tym miejscu trzeba sprostować pomyłkę. W opublikowanej na łamach „Przeglądu Nauk Historycznych” pierwszej części omawianego źródła postać ta została przeze mnie błędnie zidentyfikowana jako Adam Wielowiejski (1835–1901), prezes Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Kielcach. Por. M. Karkocha, *Relacja...*, s. 240, przyp. 26.

poczęstować). Wtedy zwiezione zboże ma pleban wymłócić i zabrać, a słomę zostawić, żeby ziemi nie ubożyć.

Rezydując stale przy parafii, zmarł 18 kwietnia 1758 r. w Nawarzychach, opatrzony św. sakramentami. Na grobie przez ołtarzem Pana Jezusa Ukrzyżowanego położono płytę kamienną z napisem, której obecnie nie ma<sup>b</sup>. [k. 27]

**Jan z Matty Kotański**, doktor filozofii i profesor Akademii Krakowskiej.

Z egzekutorami testamentu ks. Mietelskiego miał długi spór w konsystorzu krakowskim. Wzbraniał się zapłacić połowy z dochodów probostwa. Na komisję wyznaczoną przez władzę diecezjalną 29 stycznia 1759 r. przyjeżdżali ze strony egzekutorów Bonawentura Szaniawski, prepozyt z Krzcięcic<sup>64</sup>, Jan Dulembki, pleban z Chlewic, i Jan Nowakiewicz, pleban z Piotrkowic, zaś ze strony ks. Kotańskiego Andrzej Chyliński, dziekan ksiąski, proboszcz ze Słaboszowa<sup>65</sup>, i Wawrzyniec Żurkowski, scholastyk nowokorczyński, pleban z Moskarzowa.

W roku 1763 d. 8 lipca złożył w akta konsystorza krakowskiego umowę zawartą przez poprzednika swego z Konstancją Dembińską, wdową z Konar, co do zwożenia dziesięciny, o czym mówiliśmy wyżej.

Tegoż roku miał z nią sprawę o dziesięcinę z Dębian, do rozpatrzenia której władza konsystorska delegowała komisję złożoną z Andrzeja Lipiewicza U.I.D., kustosa kolegiaty Wszystkich Świętych, proboszcza w Luborzycy; Stanisława Ficzkiewicza, prepozyta kolegiaty u św. Anny, a kanclerza u Wszystkich Świętych; Andrzeja Chylińskiego, dziekana ksiąskiego, proboszcza w Słaboszowie; Jakuba Królikowskiego, dziekana sokolińskiego, proboszcza w Sancygniowie, a to ze strony powoda, i z Józefa Rychłowskiego, kanonika warszawskiego, proboszcza w Mieronicach<sup>66</sup>; [k. 27v] Stanisława Dobrakowskiego, kanonika kolegiaty Wszystkich Świętych

<sup>b-b</sup> Zmiana ręki pisarza (pisarz nr 2).

<sup>64</sup> Bonawentura Szaniawski – kanonik liwski, proboszcz w Krzcięcicach od 1747 r. Por. J. Wiśniewski, *Historyczny opis...*, s. 100.

<sup>65</sup> Andrzej Chyliński (zm. 1783) – dziekan ksiąski (1753), kanonik skalbmierski, przez 45 lat był proboszczem w Słaboszowie. Por. J. Wiśniewski, *Dekanat...*, s. 208.

<sup>66</sup> J. Wiśniewski (*Historyczny opis...*, s. 289) notuje, że ks. Józef Rychłowski był plebanem w Mieronicach w latach 1777–1793.

w Krakowie, proboszcza z Michałowa, i Ignacego Kotowskiego, prepozyta z Imielna ze strony pozwanej.

Na dzień 16 października 1780 r. naznaczony był urzędownie do wytykania [s] granic między Strzeżkowicami, Piskorzowicami<sup>67</sup>, Konarami, dziedzictwem Piotra Dembińskiego, starosty wielickiego (w skutek jego starań), a także między Przyłękiem, Przyłączkiem, dziedzictwem Franciszka hrabiego na Żywcu i Pieskowej Skale Wielopolskiego, margrabiego myszkowskiego. Ponieważ dobra Nawarzyckie i plebańskie graniczyły z niektórymi z przytoczonych wsi, przeto wezwanie do stawienia się w terminie otrzymał Bernard Niegolewski, opat klaustralny jędrzejowski<sup>68</sup>, a także i pleban nawarzycki ks. Kotański.

Z przyczyny sąsiedztwa granic w różnych miejscach nie zbywało na wzajemnych pretensjach, a w dalszym ciągu na pozwach sądowych. Plebani uskarżali się na wiolencje ze strony dzierżawców Nawarzyc; dzierżawcy, a właściwie opaci jędrzejowscy, zarzucali plebanom wyrąbywanie lasów, przywłaszczanie sobie<sup>c</sup> coraz więcej własności klasztornej przez karczunki. Z tych tedy powodów Adam hrabia na Przerembie Przerębski, kustosz koronny, opat komendatoryjny jędrzejowski, dóbr Niegosławic i Nawarzyc z przyległościami do opactwa na[k. 28]leżących dożywotni dziedzic<sup>69</sup>, d. 9 sierpnia 1781 r. podczas zjazdu sądowego w Nawarzycach, za pośrednictwem głównie Antoniego Römera, pułkownika, i innych proszonych przyjaciół, zrobił z ks. Kotańskim komplanację treści takiej. 1<sup>o</sup> Zabezpieczył wieczystymi czasy szerokość, długość i rozległość, jak są, gruntów i ogrodów plebańskich, oprócz jednej Przechki, znajdującej się przy drodze od Niegosławic do Książa Małego i dalej. A dla wzajemnego spokoju sprowadzą przysięgłego geometrę, który grunta, wszystkie pólanki i ogrody rozmierzy, okopcuje. 2<sup>o</sup> Zabezpieczał plebanowi i jego następcom wolny wrąb na opał i nieuchronne potrzeby w lasach, w miejscach naznaczonych dawnym zwyczajem, podobnież wolne pastwiska dla bydła plebańskiego z bydłem dworskim i gromadzkim podług dawnego używania.

<sup>c</sup> Słowo nadpisane nad wierszem.

<sup>67</sup> Piskorzowice – obecnie część wsi Strzeszkowice.

<sup>68</sup> Bernard Niegolewski h. Grzymała – opat jędrzejowski w latach 1771–1791. Por. W. Bukowski, *op. cit.*, s. 203–204.

<sup>69</sup> Adam Przerębski h. Nowina – kanonik krakowski i wrocławski, kustosz koronny (1765), pisarz wielki koronny (1790), opat komendatoryjny jędrzejowski co najmniej od 1760 do 1811 r. Por. *ibidem*, s. 201.



3<sup>io</sup> Dziesięcina, jak wówczas i z których gruntów plebańskich odbierał, tak i na potem wydawaną mu być miała. A że rola pusta kmieca jedna przyłączona została do folwarku nowego, Adamowa (nazwisko od założyciela), zaczynająca się od granicy zakrzowskiej, dziesięcinę z niej *grani rotundi* wtenczas, gdy takim ziarnem okrągłym obsiewana będzie, kustosz koronny oddawać plebanowi przyrzekł. 4<sup>o</sup> Dymowe z szkółki, czyli szpitala nawarzyckiego przez lat kilka do gromady nieopłacone, plebanowi kondonuje się<sup>70</sup>. Na przyszły zaś czas, zaczynając od raty wrześniowej, podług ustawy Reczypospolitej po złotych 7 [k. 28v] pleban opłacać powinien będzie. Wszelkie pretensje w manifestach i terminach wyrażone niniejsza komplancją umorzyli i strony obiedwie wzajemnie pokwitowały się.

Niedługo atoli korzystał z powyższych łask ks. Kotański, gdyż 4 listopada 1782 r. przeniósł się do wieczności.

W szeregu plebanów nawarzyckich należy mu się najzaszczytniejsze miejsce. Oprócz ujmowania się za całością własności kościelnej, on najwięcej przyczynił się do uporządkowania i upiększenia nowo wzniesionej świątyni Pańskiej. Jakoż czytamy w inwentarzu, że on [u] 1772 r. wytynkował wewnątrz kościół i wybielił. Położył w kościele posadzkę z marmuru białego i czarnego. Dał odrzwia z kamienia ciosowego, kwadratowego u drzwi wielkich od zachodu. Sprawił ołtarz wielki i dwa boczne w nawie, gustowne, snycerską robotą, zastosowane ściśle do stylu kościoła; takowe na kolor szafirowy pomalował, wyzłocił, obrazy w nich, niektóre szkoły włoskiej, umieścił. Mówiąc o obrazach, trzeba nadmienić, iż on także upiększył świątynię przez sprawienie czterech obrazów przedstawiających czterech ewangelistów, pędzla Molitora<sup>71</sup>, oprawnych w ramy rzeźbione, suto złożone, pięciolokciowej wysokości, on postawił gustowny chór w znacznej części rzeźbiony i organ o ośmiu głosach z piękną strukturą. Tak przyozdobiwszy dom Boży dopiero postarał się o pozwolenie celebrowania w kościele niekon-[k. 29] d-<sup>o</sup>sekrowanym, dane mu przez władzę diecezjalną 3 lipca 1781 r. A kiedy zmarł Adam Przerębski, o którym mówiliśmy wyżej, ustanowiony przez Józefa Olechowskiego, sufragana i archidiacona

<sup>70</sup> Kondonować (z łac.) – podarować, ustąpić.

<sup>71</sup> Franciszek Ignacy Molitor (1741–1794) – malarz krakowski działający na dworze króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Tworzył freski i obrazy o tematyce religijnej, a także portrety. Jego uczniem był m.in. Michał Stachowicz. Por. J. Lepiarczyk, *Molitor (Mollitor) Franciszek Ignacy*, [w:] *PSB*, t. XXI, Wrocław 1976, s. 629.

krakowskiego<sup>72</sup>, protektorem kościoła nawarzyckiego, z funduszu po ks. Kotańskim sfundował jeszcze ambonę, chrzcielnicę i dwa konfesjonały, z których chrzcielnicę w części pozłocił i biało polakierował. O tej ambonie i chrzcielnicy godnych widzenia mówiliśmy już gdzie indziej<sup>73</sup>.

**Dominik h. Kolumna Walewski**, kanonik inflancki, pułtuski.

Pochodził z województwa sieradzkiego. Urodził się d. 5 lipca 1756 r. Na kapłana poświęcony został w mieście Wieluniu d. 29 września 1779 r. przez Ignacego Kozierowskiego, biskupa adratyńskiego, sufragana gnieźnieńskiego<sup>74</sup>. W czasie bytności swojej na naukach w Rzymie instytuował się na probostwo nawarzyckie przez prokuratora, ks. Józefa Rychłowskiego, kanonika warszawskiego, proboszcza w Mieronicach, d. 26 lipca 1783 r.

Znajduje się wzmianka o wizycie generalnej Kochańskiego<sup>75</sup> w tymże roku odprawionej, ale nie ma w miejscowych dokumentach dekretu wizytacyjnego.

W roku 1789 komisarze rządowi sporządzili szczegółowe tabele dochodów plebańskich. Czyniono to w tym celu, żeby się dowiedzieć, ile przypadnie „ofiary” na wojsko, potrącając grosz dwudziesty od czystej intraty. Ofiara [k. 29v] rzeczona wynosiła w Nawarzacach 534 zł i 22 gr od czystej intraty 2673 zł i 20 gr. Tak zaprzysiągł ks. Walewski.

Po spaleniu się kilku gospodarczych budynków od pioruna w roku 1790, ks. Walewski pobudował nowe swoi własnym kosztem, a przedtem jeszcze wystawił browar.

Zaprowadził w roku 1791 nabożeństwo pasyjne w niedzielę Wielkiego Postu.

Adam Przerębski *etc.* na mocy plenipotencji od ks. Walewskiego sobie danej 31 maja 1799 r., wypuścił d. 4 czerwca r.t. w dzierżawę probostwo nawarzyckie Bonawenturze i Tekli Rożyńskim z Sieńska wraz z wolną propinacją, wolnym wrębem i wolnym szynkiem. W roku 1803 robiono konsygnacje praw i służebności, przysługujących kościołowi.

<sup>72</sup> Józef Olechowski (1735–1806) – biskup sufragan krakowski od 1786, archidiakon krakowskiej kapituły katedralnej w latach 1776–1806. Por. W.M. Bartel, *Olechowski Józef*, [w:] *PSB*, t. XXIII, s. 738–739; P. Nitecki, *op. cit.*, kol. 319.

<sup>73</sup> W części pierwszej dokumentu. Por. M. Karkocha, *op. cit.*, s. 253.

<sup>74</sup> Ignacy Augustyn Kozierowski (1708–1791) – prepozyt w Mstyczowie, biskup tytularny Adrane (1762), sufragan gnieźnieński. Por. P. Nitecki, *op. cit.*, kol. 222.

<sup>75</sup> Jan Melchior Kochański (zm. 1788) – biskup tytularny Dionysios i sufragan chełmski od 1762 r. (*ibidem*, kol. 207–208).

Zmarł d. 10 czerwca 1806 r.<sup>76</sup> Jego to podobno ma być portret, malowany olejno na płótnie, znajdujący się dotąd w zakrystii.

**Marcin Karol Sławiński**, doktor świętej teologii, kanonik kolegiaty św. Anny w Krakowie, dziekan dekanatu jędrzejowskiego.

Z czasu bytności jego na probostwie to tylko mamy do zantowania:

Po podwyższeniu podatku „ofiary” do 50 od sta, kiedy wedle reskryptu Wysokiej Komisji Rządowej Przychodów [k. 30] i Skarbu z daty 27 listopada 1828 r. № 82 660 z Dyrekcji Kontroli Sekcji Dochodów Stałych wydanego, dozwolono odciągać na utrzymanie beneficjanta 1800 złp rocznie od zaprzysiężonej intraty, pokazało się, że ks. Sławiński od 1 czerwca 1810 r. do d. 31 maja 1815 r. nadpłacił 4816 złp i 10 gr, czyli że nadpłacił corocznie 963 złp i 8 gr.

W roku 1820 odbywały się komisje świecko-duchowne do zamiany dziesięcin, wskutek dekretu cesarsko-królewskiego z d. 6/18 marca 1817 r. Ks. Sławiński, jako dziekan jędrzejowski, delegowany został komisarzem biskupim do tej czynności przez Zglenickiego, archidiakona i oficjała krakowskiego w roku 1818.

Zmarł w Nawarzacach 27 sierpnia 1825 r. w wieku 64 lat.

**Michał Komoniewski**, ostatni kanonik kaznodzieja kolegiaty skalbmierskiej i kanonik honorowy kieleckiej<sup>77</sup>.

Już powyższymi godnościami zaszczycony przybył tutaj z probostwa w Kalinie Wielkiej.

---

<sup>76</sup> Michał Kobierecki w swojej monografii rodziny Walewskich podaje inną datę dzienną śmierci Dominika – 8 czerwca. Por. idem, *Walewscy herbu Kolumna w XVII–XVIII wieku. Genealogia. Majętności. Działalność publiczna*, Łódź 2008, s. 125.

<sup>77</sup> Michał Komoniewski – urodził się 5 IX 1776 r. w Skalbmierzu, pochodził ze stanu mieszczańskiego. Kształcił się w Dąbrowie (Galicja) i Tarnowie. Był słuchaczem filozofii w Krakowie, potem odbył studia w kieleckim Seminarium Duchownym. Po otrzymaniu święceń kapłańskich (1805) sprawował obowiązki wikariusza w Stradowie. Następnie przez 20 lat pracował jako kaznodzieja w Wiślicy i Skalbmierzu oraz nauczyciel w szkole w Skalbmierzu. Od 1825 r. administrował parafią w Kalinie Wielkiej, a od 1831 r. był plebanem w Nawarzacach i administratorem w Piotrkowicach. Został kanonikiem honorowym kolegiaty kieleckiej i skalbmierskiej. Por. ADK, Akta kurialne ogólne. Życiorysy kapłanów 1835–1840, sygn. OP-X/3, s. 48; Akta kurialne ogólne. Życiorysy kapłanów 1835–1840, sygn. OP-X/6a, s. 113–114 (*Curriculum vitae* z 1835 r.).

Obejmując probostwo nawarzyckie, zastał kościół i budynki plebańskie w stanie godnym oplakania, „najgorszym”. W roku 1828 miała miejsce jakaś wizyta, a wskutek niej w roku następnym przysłano z konsystorza krakowskiego za N<sup>o</sup> 105 ks. Komoniewskiemu monitę *ex re* pustek. Mimo woli nasuwa mi się tu na myśl znane [k. 30v] przysłowie o ślusarzu i kowalu... Zachęcony do działania przez zwierzchność diecezjalną (której znany był ze swojej gorliwości), jał się z całym zapalem do różnych restauracji i przy pomocy Bożej, częścią swoim kosztem, częścią ofiarami parafian zrobił to:

1<sup>o</sup> Dał na kościele „belk królowę”, wszystkie łąty nowe i pokrył go nowym gontem cały.

2<sup>o</sup> Pod dzwonnice dał nowe przyciesi<sup>78</sup>, a u góry nowe wiązania dębowe, wierzch cały nowy i obił takową nowymi deskami.

3<sup>o</sup> Ambonę dotąd nieodmalowaną swoim kosztem kazał pomalować; ołtarze odczyścił i odmalował.

4<sup>o</sup> W kaplicy przedpogrzebowej, Ogrójcem zwanej, dał przyciesi nowe, cały dach nowy, podłogę, drzwi podwójne. Zrobił na niej facjatę, małą kopułkę z dzwonkiem. Na facjacie kazał wymalować św. Michała Archanioła „bardzo pięknie i kształtnie”. I to wszystko kosztem swoim.

5<sup>o</sup> Cmentarz przy kościele zostający bez żadnego ogrodzenia, ogroził balaskami dębowymi, nowymi. Postawił bramę nową, zamykaną. Nad bramą umieścił Pana Jezusa na krzyżu, a poniżej dwóch aniołów pięknie odmalowanych, „co nawet i kościół zrobiło”. Od strony zaś południowej, za kościołem, usypał wały obronne.

6<sup>o</sup> W plebanii zaciągnął nowe przyciesi i cały budynek podniósł. Dał nowe krokwy, łąty i cały dach nowy. [k. 31]

Pozostaje jeszcze sześć pozycji restauracji przez niego dokonanych, na wikariacie, organarni<sup>79</sup> i innych gospodarskich zabudowaniach, ale pomijam takowe, żeby nie nudzić czytelnika.

W końcu odżałował groszy dziesięć na stempel, a Dozór Kościelny dał mu na nim świadectwo 20 grudnia 1836 r. z wyszczególnieniem wszystkich robót przez niego dopełnionych. Z tego to świadectwa pochodzi, cośmy o restauracjach powiedzieli. Bez niego nie wiedzielibyśmy, czy robił co przy kościele, czy nie.

<sup>78</sup> Przyciesie – podwalina, na której opiera się ściana.

<sup>79</sup> Organaria – organistówka.

Zasłużywszy się dobrze parafii, poszedł po zapłatę do Pana 22 czerwca 1842 r.

**Aleksander Winczakiewicz**, kandydat świętej teologii, kanonik honorowy kielecki<sup>80</sup>.

Będącemu wiceregenssem i profesorem seminarium kieleckiego Ludwik Łętowski, administrator diecezji krakowskiej i wikariusz apostolski<sup>81</sup>, d. 8 lipca 1842 r. konferował probostwo nawarzyckie. Zostawszy później regensem seminarium i wizytatorem klasztorów, wziął probostwo w Kurzelowie i zmarł tamże 1867 r.

**Antoni Bogdański**, były dziekan wawrzeńczycki<sup>82</sup>.

Objąwszy zarząd parafii w roku 1849, krótko jej przewodniczył, gdyż zmarł 16 maja 1851 r. [k. 31v]

<sup>80</sup> Aleksander Winczakiewicz – urodził się 3 II 1815 r. w Kurzelowie, pochodził ze stanu mieszczańskiego. Nauki elementarne pobierał w domu, potem kształcił się w szkołach w Kielcach i w liceum w Krakowie (1824–1833). Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości wstąpił do Seminarium Diecezjalnego w Krakowie, skąd po roku przeniósł się Seminarium Duchownego w Kielcach, a w 1835 r. do Seminarium Głównego w Warszawie. W roku następnym zaliczony został w poczet alumnów Akademii Duchownej Rzymskokatolickiej w Warszawie, którą ukończył w 1839 r. uzyskując stopień kandydata świętej teologii. Był następnie profesorem kieleckiego seminarium (1839) i wiceregenssem (1841). W roku 1846 został mianowany kanonikiem honorowym kolegiaty kieleckiej. W latach 1842–1848 sprawował obowiązki proboszcza w Nawarzacach. Przeszedł potem na probostwo w Rokitnie i w Kurzelowie (1857), gdzie zmarł. Por. ADK, Akta konsystorskie. *Status cleri* 1847–1929, sygn. OP-X/13, s. 1136–1137; Akta kurialne ogólne. *Życiorysy kapłanów 1835–1840*, sygn. OP-X/6b, s. 304.

<sup>81</sup> Ludwik Łętowski (1786–1868) – administrator i wikariusz apostolski diecezji kielecko-krakowskiej w latach 1841–1848, biskup tytularny Joppy. Por. H. Barycz, *Łętowski Ludwik*, [w:] *PSB*, t. XVIII, Wrocław 1973, s. 361–364; P. Nitecki, *op. cit.*, kol. 263.

<sup>82</sup> Antoni Bogdański – urodził się 11 VI 1795 r. w Nawojowie w Galicji. Ukończył szkołę podstawową w Sandzcu i gimnazjum w Podoleńcu (1807–1814). W latach 1819–1821 słuchał wymowy kaznodziejskiej, hermeneutyki i prawa na Uniwersytecie Krakowskim, a następnie wstąpił do Seminarium Duchownego w Kielcach. Święcenia kapłańskie uzyskał 14 VII 1823 r. Pracował potem jako wikariusz w Wawrzeńczycach (1824) i pleban w Poborowicach (1825–1831). Od 1832 r. pełnił funkcję proboszcza w Brzesku Starym i zarazem administratora parafii Brzesko Nowe. W roku 1849 przeszedł na parafię Nawarzyce, gdzie zmarł dwa lata później. ADK, Akta konsystorskie. *Status cleri* 1847–1929, sygn. OP-X/13, s. 58–59. Por. też *ibidem*, Akta konsystorskie parafii Nawarzyce 1806–1937, sygn. PN-5/1, k. 161 (*Curriculum vitae* ks. Bogdańskiego) i k. 164 (prezenta na parafię w Poborowicach).

**Julian Grochalski**, kandydat świętej teologii, profesor seminarium kieleckiego.

I ten mało co dłużej rządził parafia, umierając 15 czerwca 1854 r., przeżywszy lat 34, kapłaństwa 10.

**Michał Chawłowski**, ostatni z plebanów nawarzyckich kano-  
nicznie instytuowany<sup>83</sup>. W roku 1866 przeniesiony został do Wolicy  
i tam doczekawszy sędziwego wieku, zmarł 5 listopada 1891 r.,  
licząc 76 lat<sup>d</sup>. [k. 32]

**Ksiądz Kajetan Świdorski**<sup>84</sup>. Objął kościół w stanie oplakany.

Poprzednikowi nie można zarzucać niedbalstwa – owszem, mając  
anszlagi<sup>85</sup> zrobione jeszcze w roku 1848, a w dwa lata zatwierdzone  
przez Rząd Gubernialny Radomski, po trzykrotnym spełnieniu  
na niczym licytacji na podjęcie się entreprzy<sup>86</sup> reparacji kościoła  
i ogrodzenia cmentarza – nie żałował papieru na liczne korespon-  
dencje z władzami. Tymczasem nie robiono nic, a pustka stawała  
się coraz większa. W oknach kościelnych brakowało całych kwater.  
Przez dach na kościele, podobniejszy do starego przetaka, spływały  
strumienie wody na sklepienia podczas każdego deszczu. Przyszło  
do tego, że tęczą sklepienia dzieląca prezbiterium od nawy zaryso-  
wała się, wewnątrz poczęły całymi kawałkami odpadać tynki i tylko  
pod strachem Bożym i niebezpieczeństwem odbywało się nabożeń-  
stwo przez wielkim ołtarzem. W dodatku, z powodu braku scho-  
dów, stała w kościele drabina, a organista wołał po niej windować

<sup>d-d</sup> Zmiana ręki pisarza (pisarz nr 2).

<sup>83</sup> Michał Chawłowski – urodził się 23 IX 1815 r. w Katarczyni w guberni  
płockiej. Pochodził ze stanu szlacheckiego. Słuchał nauk w szkołach skempskich,  
po ukończeniu których w 1832 r. pozostał przy rodzicach przez trzy lata. W roku  
1835 wstąpił do Seminarium Archidiecezjalnego w Warszawie, by pod dwóch la-  
tach przenieść się do Seminarium Duchownego w Kielcach. Świecenia kapłańskie  
otrzymał 25 VII 1839 r. Pracował najpierw jako wikariusz w Wiślicy, Miechowie  
(1842) i Jędrzejowie (1843), potem zaś administrował parafiami w Kozłowie (od  
1845) i Kluczewsku (od 1849). W 1850 r. został wikariuszem w Sławkowie, a czte-  
ry lata później proboszczem w Nawarżycach. ADK, Akta konsystorskie. *Status  
cleri* 1847–1929, sygn. OP-X/13, s. 94–95; Akta kurialne ogólne. *Życiorysy kapła-  
nów 1835–1840*, sygn. OP-X/6a, s. 33.

<sup>84</sup> Informacje biograficzne por. ADK, Akta konsystorskie. *Status cleri* 1847–  
1929, sygn. OP-X/13, s. 1014–1015; J. Wiśniewski, *Historyczny opis...*, s. 317  
(tu rok 1906 jako data zgonu ks. Świdorskiego).

<sup>85</sup> Anszlag – kosztorys.

<sup>86</sup> Entreprzyza (fr.) – przedsięwzięcie.



się na chór aniżeli poprawić schody. Podobnie zdezelowaną była dzwonnica i budynki plebańskie.

W takim stanie rzeczy pierwszą czynnością nowo przybyłego plebana było to, że sprowadziwszy szklarza, swoim kosztem kazał poreparować okna, przez co mógł odtąd udzielać komunii św., bez obawy porwania przez wiatr partykuł świętych z puszki, i zagroził drogę różnemu ptactwu, gnieźdzącemu się całymi masami za obrazami i zanieczyszczającemu dom Boży. [k. 32v]

Następnie [w] 1867 r. zabrał się do zbierania ofiar dobrowolnych w parafii na pokrycie nowe kościoła, zakrystii, kruchty, dzwonnicy. Znalazłszy znaczną pomoc w ofiarowaniu na ten cel 305 rub. przez p. Adama Wielowiejskiego, dziedzica Lubczy z przyległościami<sup>87</sup>, kosztem 558 rub. i 96 kop. zabezpieczył kościół i dzwonnice od dezolacji, żywiąc przez cały czas trwania robót wszystkich rzemieślników bezpłatnie.

Nie będziemy zajmować się wyliczaniem drobiazgowym, co i kiedy w następnych latach robiono dla upiększenia świątyni Pańskiej, obecnie tak mile przedstawiającej się oczom każdego; ile przybyło aparatów i innych rekwizytów kościelnych. Zanotujemy tylko ważniejsze fakty.

W roku 1875 ze składek parafian w sumie 520 rub., z dołożeniem przez ks. Świderskiego jeszcze 200 rub., przeprowadzono gruntowną restaurację plebanii.

W roku 1878 postawiono nowy dom dla służby kościelnej, stodołę plebańską i ogrodzono cmentarz. Koszt tych robót uczyniły 271 rub. 97 kop.

W roku 1883 restaurowano wieżę na kościele. Roboty ciesielskie kosztowały 155 rub., blacharskie 230 rub. 75 kop.

Tegoż roku z dobrowolnych ofiar za sumę 332 rub. i 5 kop. wyrestaurowano organ kościelny.

W roku 1888 nastąpiła ważna chwila w historii dla miejscowej świątyni Pańskiej, bo jakeśmy to już powiedzieli gdzieindziej, kościół został pokonsekrowany.

Zachęcenii głosem Najczcigodniejszego Pasterza [k. 33] diecezji i umocnieni jego błogosławieństwem, parafianie nieśli dalej swój grosz w ofierze Panu. Także w roku następnym za różne roboty około cmentarza i wewnątrz kościoła wydano rub. 176 i 8 kop.

<sup>87</sup> Adam Wielowiejski *vel* Wielowiejski (1835–1901) – syn Jerzego i hr. Taidy Wodzickiej, uczestnik powstania styczniowego, sędzia pokoju i prezes Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego w Kielcach (1892–1901). Por. S. Borkiewicz, Z. Linowski, *op. cit.*, s. 84.

W roku 1890 ksiądz pleban swoim kosztem w sumie 150 rub. odnowił wielki ołtarz. Za tym przykładem poszli parafianie i w roku następnym odnowili dwa boczne kosztem 300 rub.

W roku 1893 spadł dotkliwy los na plebana i parafian. Jak to już poprzednio powiedzieliśmy obszerniej, kościół uległ klęsce ognia i poszły z dymem: dach z wieżą kościelną, dachy nad zakrytą, kruchtą, kaplicą przedpogrzebową, dzwonnica razem z dzwonami i dom służby kościelnej. Powiedzieliśmy tam i to także, że danie nowych belek, krokiew, pokrycie blachą cynkową kościoła i ufundowanie nowej wieży pociągnęło wydatki w okazałej kwocie 3684 rub. i 22 i pół kop. Sprawienie nowych dzwonów i ulanie jednego dużego z pozostałego materiału po stopionych dzwonach kosztuje ogółem rub. 309 kop. 98. Postawienie nowego domu służby kościelnej pociągnęło za sobą wydatki w ogólnej sumie 200 rub.

Nie koniec na tym. W latach 1896–1897 osztachetowano cmentarz przykościelny; wydzielono wewnątrz kościół (już trzeci raz za obecnego plebana) i dano rynny blaszane na kościele, kosztem 450 rub.

W roku 1898 p. Tomasz Winnicki, były dziedzic Węchadłowa<sup>88</sup> i dzierżawca Niegosławic i Nawarzyc, sprawił sześć dużych, pięknych, platerowanych lichtarzy do wielkiego ołtarza za cenę 230 rub.

Tegoż roku, a mianowicie w dniu 18 sierpnia, z nie[k. 33v]wiadomej przyczyny<sup>e</sup> spaliła się stodoła plebańska z całą krescencją tegoroczną, narażając plebana na dotkliwe straty.

Do wyliczonych dotąd pozycji jeżeli jeszcze dodamy różne mniejsze wydatki kościelne, jak sprawienie balustrady dębowej w prezbiterium, odmalowanie kaplicy przedpogrzebowej, kupno baldachimu, pozłocenie kielicha itd., na co są kwity w ogólnej sumie 237 rub. 22 kop.; przekonywamy się, że od czasu objęcia parafii przez obecnego jej plebana na kościół i własność jego wyekspensowano po dziś dzień przeszło 8006 rub. 23 i pół kop. Ile to kosztowało pracy kapłańskiej..., a ile... piołunu...

<sup>e</sup> Dopisane obok ołówkiem w nawiasie: „z podpalenia”.

<sup>88</sup> Wieś w obecnym woj. świętokrzyskim, w powiecie pińczowskim, położona około 8 km na południe od Nawarzyc.

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Diecezjalne w Kielcach [ADK]

Akta konsystorskie. Opis kościołów dekanatu jędrzejowskiego 1884–1898, sygn. OD-8/3

Akta konsystorskie parafii Nawarzyce 1806–1937, sygn. PN-5/1

Akta konsystorskie. *Status cleri* 1847–1929, sygn. OP-X/13

Akta kurialne ogólne. Życiorysy kapłanów 1835–1840, sygn. OP-X/3

Akta kurialne ogólne. Życiorysy kapłanów 1835–1840, sygn. OP-X/6a

Akta kurialne ogólne. Życiorysy kapłanów 1835–1840, sygn. OP-X/6b

### ŹRÓDŁA DRUKOWANE I WYDAWNICTWA ŹRÓDŁOWE

*Corpus inscriptionu Polinae*, t. I (*Województwo kieleckie*), red. J. Szymański, z. 2 (*Jędrzejów i region jędrzejowski*), wydała, wstępem i komentarzem opatrzyła B. Trelińska, Kielce 1978.

*Księga dochodów beneficjów diecezji krakowskiej z roku 1529 (tzw. Liber retaxationum)*, wyd. Z. Leszczyńska-Skrętowa, Wrocław 1968, Materiały Komisji Nauk Historycznych, nr 13.

### OPRACOWANIA

Baczkowska W., Szczygielski W., Potkański (*Podkański*) Franciszek, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXVII, Wrocław 1983, s. 722–724.

Bartel W.M., Kunicki Michał Ignacy, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XVI, Wrocław 1971, s. 190–191.

Bartel W.M., Olechowski Józef, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXIII, Wrocław 1978, s. 738–739.

Barycz H., Łętowski Ludwik, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XVIII, Wrocław 1973, s. 361–364.

Bieniarzówna J., Oborski Mikołaj, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXIII, Wrocław 1978, s. 449–450.

Borkiewicz S., Linowski Z., *Monografia historyczna i gospodarcza powiatu jędrzejowskiego*, Kielce 1937.

Bukowski W., *Katalog opatów jędrzejowskich. Próba ustalenia chronologii*, [w:] *Cystersi w Polsce. W 850-lecie fundacji opactwa jędrzejowskiego*, red. D. Olszewski, Kielce 1990, s. 179–204.

Chłopecki T., *Instytucja notariatu na ziemiach polskich w okresie średniowiecza*, „*Folia Iuridica Universitatis Wratislaviensis*” 2012, vol. I, No. 2, s. 9–28.

Dymińska H., Komorowski Adam Ignacy, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XIII, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967–1968, s. 405–407.

Ihnatowicz I., *Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX wieku*, „*Studia Źródłoznawcze*” 1962, t. VII, s. 99–124.

- Karkocha M., *Relacja na temat kościoła parafialnego w Nawarzycach i nieistniejącej świątyni w Lubczy z roku 1898*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2021, R. XX, nr 2, s. 231–261. <https://doi.org/10.18778/1644-857X.20.02.09>
- Kaźmierczyk A., *Skarbek Krzysztof*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXVIII, Warszawa–Kraków 1997–1998, s. 19–21.
- Kobierecki M., *Walewscy herbu Kolumna w XVII–XVIII wieku. Genealogia. Majętności. Działalność publiczna*, Łódź 2008.
- Kowalski W., Olszewski D., *Parafia Trójcy Świętej w Jędrzejowie na tle dekanatu. Zarys dziejów*, Kielce 2003.
- Kruszewski T., *Dzieje Konarów herbu Ostoja i Szreniawa. Analiza historyczno-prawna*, „Z Dziejów Prawa” 2019, t. XX, s. 87–107.
- Lepiarczyk J., *Molitor (Mollitor) Franciszek Ignacy*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXI, Wrocław 1976, s. 629.
- Niesiecki K., *Herbarz Polski*, t. IX, wyd. J.N. Bobrowicz, Lipsk 1842.
- Nitecki P., *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965–1999. Słownik biograficzny*, wyd. 2 popr. i uzupeł., Warszawa 2000.
- Pelczar J., *Zarys dziejów kaznodziejstwa w Kościele katolickim, cz. 2 (Kaznodzieje polscy)*, Kraków 1896.
- Piwerski K., *Bidziński Stefan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. II, Kraków 1936, s. 20–22.
- Przyboś A., *Lanckoroński Wespazjan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XVI, Wrocław 1971, s. 455–457.
- Słowikowski T., *Fox (Foxius) Jan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. VII, Kraków 1948–1958, s. 69–71.
- Szczepaniak J., *Najstarsze spisy duchowieństwa diecezji krakowskiej*, „Folia Historica Cracoviensia” 2005, vol. XI, s. 157–359.
- Tazbir J., *Piotr Skarga. Szermierz kontrreformacji*, Warszawa 1978.
- Urban W., *Kazimirski (Kazimierski) Krzysztof*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XII, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–1967, s. 292–293.
- Urządnicy województwa krakowskiego XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. S. Cynarski, A. Falniowska-Gradowska, Kórnik 1990.
- Urządnicy województwa ruskiego XIV–XVIII wieku. (Ziemia halicka, lwowska, przemyska, sanocka). Spisy*, oprac. K. Przyboś, Wrocław 1987.
- Wiśniewski J., *Dekanat miechowski*, Radom 1917.
- Wiśniewski J., *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w Jędrzejowskim*, Marjówka 1930 (reprint: Kielce 2000).
- Wyczawski H.E., *Michałowski Jan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XIX, Wrocław 1974, s. 396–398.
- Zabraniak S., *Urządnicy konsystorza wieluńskiego w latach 1660–1763*, „Rocznik Wieluński” 2011, t. XI, s. 5–24.
- Zabraniak S., *Z dziejów kapituły kolegiackiej w Wieluniu (XV w. – 1766 r.)*. Prałaci, „Rocznik Wieluński” 2012, t. XII, s. 7–36.

NOTKA O AUTORCE:

**Dr Małgorzata Karkocha** – adiunkt w Katedrze Historii Nowożytnej, w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego.

**Zainteresowania naukowe:** historia nowożytna powszechna XVI–XVIII w., dzieje kultury i sztuki XVI–XVIII w., Francja w dobie Wielkiej Rewolucji (1789–1799), prasa okresu stanisławowskiego, epigrafika, kampanologia.



malgorzata.karkocha@uni.lodz.pl





---

<https://doi.org/10.18778/1644-857X.21.02.10>

IRYNA FEDORIV

NARODOWY UNIWERSYTET PEDAGOGICZNY IM. WOŁODYMYRA HNATIUKA W TARNOPOLU /

VOLODYMYR HNATYUK NATIONAL PEDAGOGICAL UNIVERSITY IN TERNOPIL

 <https://orcid.org/0000-0002-1344-8053>

---

## Problems with the history of Southern Slavs in the Slavic studies of Ukrainian scientists of Eastern Galicia during the 19<sup>th</sup> century

---

STRESZCZENIE

### Problemy historii Słowian południowych w słowiańskich badaniach ukraińskich naukowców Wschodniej Galicji w XIX wieku

Artykuł analizuje dorobek naukowy ukraińskich badaczy Galicji Wschodniej w XIX w., dotyczący aktualnych problemów dziejów ludów południowosłowiańskich. Omówiono jego treść, problematykę i metodologię w kontekście rozwoju narodowej slawistyki. Mowa tu o specjalistycznych studiach nad historią Bułgarii, Serbii, Chorwacji i Czarnogóry. Najdokładniejsze z tych opracowań to badania naukowe Denysa Zubryckiego *Wiadomości o Czarnogórcach* i Jakywa Hołowackiego *Typy ludów słowiańskich. Bułgarzy, O Słowianach Zadunajskich żyjących na Półwyspie Bałkańskiej oraz Wielka Chorwacja czy Ruś galicyjsko-karpacka*. Treść i problemy tych badań dają podstawy do stwierdzenia słabej, epizodycznej wiedzy galicyjskich uczonych o tych ludach, w porównaniu z historią Słowian zachodnich. Mimo to stawiane przez uczonych pytania, dotyczące m.in. osobliwości wprowadzenia chrześcijaństwa przez Cyryla i Metodzeo w Bułgarii, kulturalnej, narodowej i religijnej polityki Imperium Osmańskiego wobec południowych Słowian, ruchu wyzwolenczego Bułgarów, Serbów, Czarnogórców w XIX w., świadczą o zainteresowaniu uczonych Galicji Wschodniej Słowianami południowymi. Jednocześnie interpretacja ich dziejów miała charakter cywilizacyjny i odzwierciedlała ogólne tendencje rozwoju ukraińskiej slawistyki historycznej w XIX w.



Received: 2022-03-06. Verified: 2022-03-07. Revised: 2022-09-08. Accepted: 2022-09-20

© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

**Słowa kluczowe:** naukowcy ukraińscy, Galicja Wschodnia w XIX w., slawistyka historyczna, historia ludów południowosłowiańskich, ruchy narodowowyzwoleńcze, stosunki międzysłowiańskie

ABSTRACT

The article analyzes the scientific heritage of Ukrainian scientists of Eastern Galicia in the 19<sup>th</sup> century on current issues with the history of South Slavic peoples. Its content, topics and methodology in the context of the development of national Slavonic studies are described. Special studies on the history of Bulgaria, Serbia, Croatia and Montenegro are analyzed. The most comprehensive of these studies are the scientific investigations of Denys Zubrytsky: *Statement about Montenegro People*; and Jakyw Holovatsky: *Types of Slavic Peoples. Bulgarians, On the Transdanubian Slavs living on the Balkan Peninsula, Greater Croatia or Galician-Carpathian Rus*. The content and problems of these studies give ground to claims that Galician scholars have a weak, sporadic knowledge of these peoples compared to the history of the Western Slavs. In spite of this, the questions raised by the scholars on: the peculiarities of the introduction of Christianity by Cyril and Methodius in Bulgaria; cultural, national, religious policy of the Ottoman Empire towards the Southern Slavs; the liberation movement of Bulgarians, Serbs, Montenegrins in the 19<sup>th</sup> century, etc.; testify to the scientific interest of scholars of Eastern Galicia in the Southern Slavs. At the same time, the interpretation of their history was of a civilizational nature and reflected the general trends in the development of Ukrainian historical Slavic studies in the 19<sup>th</sup> century.

**Keywords:** Ukrainian scholars, Eastern Galicia of the 19<sup>th</sup> century, historical Slavic studies, history of South Slavic peoples, national liberation movements, inter-Slavic relations

The intensification of cultural, educational and scientific life of the Slavs in the 19<sup>th</sup> century, the national liberation processes that took place, the spread of ideologies of Slavophilism and Pan-Slavism contributed to the formation and establishment of Slavonic studies as a science, and at the same time led to the emergence of special studies on the history of Slavic peoples.

Slavic themes also appear in the scientific works of Ukrainian scientists of Eastern Galicia in the 19<sup>th</sup> century<sup>1</sup>. This is proved by the scientific achievements of Alexander Barvinsky, Ivan Vahylevych, Yakiv Holovatsky, Bohdan Didytsky, Denis Zubrytsky, Stepan

---

<sup>1</sup> The authors take into account the period up to 1894; the development of historical science associated with the activities of M. Hrushevsky and his scientific school in Lviv is not included in the field of this study.

Kachala, Omelyan Partytsky, Anton Petrushevych, Philip Svystun, Isidor Sharanevych, and Markiyan Shashkevych. Despite the Germanization policy of the Viennese government, the dominance of Polish and German historiography in Eastern Galicia, and the lack of professional historical education in most researchers, they were able to offer their own vision of certain problematic aspects of the history of Slavic peoples. Thus, Galician scholars tried to identify their arguments for the theory of the common origin of the Slavic peoples and substantiated the thesis of the independence of the “Slavic world” and its separation from Roman-Germanic civilization. Studying current issues in the history of the Slavs, Galician scholars did not ignore important events in the cultural, national and political life of South Slavic peoples. This is confirmed by the scientific works of D. Zubrytsky: *Statement about Montenegro People*<sup>2</sup>; Ya. Holovatsky: *On the Transdanubian Slavs living on the Balkan Peninsula*<sup>3</sup>, *Types of Slavic peoples. Bulgarians*<sup>4</sup>, *Greater Croatia or Galician-Carpathian Rus*<sup>5</sup>.

We believe that the scientific research of these scholars in the field of Slavic studies had its own features, which were not always taken into account in the conclusions of Ukrainian Slavonic studies. Modern national historic Slavic studies are based primarily on the research of the Central-Eastern Ukrainian scholars of the 19<sup>th</sup> century, whereas Slavic studies of their Eastern Galician counterparts of that period have not received proper evaluation in scientific papers. Therefore, there is a need for a detailed and comprehensive analysis and promotion of the historical and Slavic heritage of the studied scholars, including their works on the history of the South Slavs. Modern monographs of the historical and Slavic heritage of 19<sup>th</sup> century Eastern Galicia Ukrainian scholars occupy an insignificant place in scientific research and is viewed through the

<sup>2</sup> D. Zubrytskyi, *Vedomost o Chernogorskom narode, ili Montegrintsakh, vynyataya iz knigi Gospodina Kovalevskogo*, “Pchola” 1849, parts 8–13, pp. 116–135.

<sup>3</sup> Ya. Holovatskyi, Pro slov’ian zadunaiskykh, shcho zhyvut na Balkanskomu pivostrovi, Viddil rukopysiv Lvivskoi natsionalnoi naukovoï biblioteky im. V. Stefanyka (Manuscripts Department of V. Stefanyk Lviv National Scientific Library) [hereinafter: V. Stefanyk LNSL MD], fund 36, case 922/file 62, 10 sheets.

<sup>4</sup> Idem, *Tipy slavyanskikh narodov. Bolgary*, “Vsemirnaya illyustratsiya” 1877, No. 423, p. 130; No. 424, p. 146.

<sup>5</sup> Idem, *Velyka Khorvatiia abo Halytsko-Karpatskaia Rus*, “Ruskaia pysmenist. Tvory Markiiana Shashkevycha i Yakova Holovatskoho”, vyd. 2, (Z dodatkom tvoriv Ivana Vahylevycha i Tymka Padury) t. III, Lviv 1913, pp. 296–320.

prism of broad scientific activities, and sometimes local lore, of the scientists. Scientific articles by Zinoviy Matysyakevych (*Ya. F. Holovatsky and Bulgaria*<sup>6</sup> and *Ya. Holovatsky's Connections with the Yugoslavs*<sup>7</sup>) contain information about the scientist's contacts with the South Slavs. Z. Matysyakevych, in his paper *Ukrainian historian Yakiv Holovatsky*, comprehensively analyzed the scientific activity of the scientist, traced the formation of Ya. Holovatsky as a historian, stressed that the researcher's worldview was influenced by scholars from Slavic countries, and drew attention to the researcher's concept of Slavic origin<sup>8</sup>. Some aspects of the inter-Slavic relations between I. Vahylevych and Ya. Holovatsky were studied by Luiza Ilnytska between 1830–1860<sup>9</sup>.

Serhiy Kopylov, in his monograph *Problems of the history of Slavic peoples in the historical thought of Ukraine (last third of the seventeenth – early twentieth century)*, provided information on the historical and Slavic studies of D. Zubrytsky, including the history of South Slavic peoples<sup>10</sup>.

In the monograph by Mykhailo Kril, *Slavic Peoples of the Austrian Monarchy: educational and scientific relations with Ukrainians. 1772–1867*, we find valuable information for elucidating the educational and scientific relations of Slavic intelligentsia with Galician Ukrainians between 1772–1867<sup>11</sup>. The historian also analyzed the unpublished work of Ya. Holovatsky: *Newly discovered information about St. Methodius*<sup>12</sup>.

Ivan Kutsyi, in his monographs *Ukrainian Scientific and Historical Thought of Galicia (1830–1894): Reception of National History*<sup>13</sup> and *Civilizational Identities in Ukrainian Historiography of the*

<sup>6</sup> Z. Matysyakevych, *Ya. F. Holovatskyi i Bolharia*, "Problemy slov'ianoznavstva" 1981, vol. XXIV, pp. 63–69.

<sup>7</sup> Idem, *Zv'iazky Yakova Holovatskoho z yuhoslov'ianamy*, "Problemy slov'ianoznavstva" 1980, vol. XXII, pp. 128–131.

<sup>8</sup> Z. Matysyakevych, *Ukrainskyi istoryk Yakiv Holovatskyi*, Lviv 2002.

<sup>9</sup> L. Ilnytska, *Mizhslov'ianski zv'iazky I. Vahylevycha i Ya. Holovatskoho v 30–60-kh rokakh XIX st. (z malovidomykh materialiv)*, "Problemy slov'ianoznavstva" 1989, vol. XXXIX, pp. 33–39.

<sup>10</sup> S. Kopylov, *Problemy istorii slov'ianskykh narodiv v istorychnii dumtsi Ukrainy (ostannia tretyna XVII – pochatok XX st.)*, Kam'ianets-Podilskyi 2005.

<sup>11</sup> M. Kril, *Slov'ianski narody Avstriiskoi monarkhii: osvritni ta naukovy vzaemyny z ukrainsiamy. 1772–1867*, Lviv 1999.

<sup>12</sup> Idem, *Neopublikovana pratsia Yakova Holovatskoho "Novootkrytyya svedeniya o sv. Metodi"*, "Problemy slov'ianoznavstva" 2004, vol. LIV, pp. 211–220.

<sup>13</sup> I. Kutsyi, *Ukrainska naukovo-istorychna dumka Halychyny (1830–1894): retseptsia natsionalnoi istorii*, Ternopil 2006.

*Late 18<sup>th</sup> and Early 20<sup>th</sup> Centuries: Between Slavs and Europe*<sup>14</sup>, comprehensively studied the peculiarities of the perception and interpretation of national history in the works of Ukrainian historians of Galicia between 1830–1894, as well as the impact of these scientific and historical interpretations on the national self-identification of Galician Ukrainians. He outlined defining concepts, theories and schemes concerning the origin of Slavs, as well as other aspects of Ukrainian-Slavic relations, civilizational identity, etc.

Thus, the analysis of the scientific literature shows that the question under research is insufficiently studied in Ukrainian historiography. The historical and Slavic heritage of the Galician scholars of the 19<sup>th</sup> century, concerning the South Slavic peoples, has aroused the interest of researchers, but the study of its content, topics and methodology requires special attention to be paid to the historians.

It should be noted that the works of Galician researchers, which cover certain aspects of the history of the South Slavic peoples, remain little known to a wide range of historians. With the exception of D. Zubrytsky's works, they have not been published and are still in manuscript. The sources used in the study enabled us to achieve the goal of carrying out modern scientific analyses of the topic.

The authors of the article aim to analyze the scientific heritage of Ukrainian scientists of Eastern Galicia in the 19<sup>th</sup> century on current issues of the history of the South Slavic peoples, and to highlight its content and topics in the context of the development of national Slavic studies.

Problems of the history of the South Slavic peoples became an integral part of the historical and Slavic heritage of Ukrainian scholars of Eastern Galicia in the 19<sup>th</sup> century. They were reflected in scientific research performed by A. Petrushevych, Ya. Holovatsky and D. Zubrytsky. The researchers studied some aspects of the history of Bulgaria, Serbia, Croatia and Montenegro. The interest of Ukrainian scholars in these peoples was caused by the Slavic national movements between 1848–1849, the events of 1877–1878 on the Balkan Peninsula, as well as scientific cooperation with prominent representatives of the South Slavic peoples.

---

<sup>14</sup> *Idem, Tsyvilizatsiini identychnosti v ukrainskii istoriohrafii kintsia XVIII – pochatku XX st.: mizh Slov'ianshchynoiu ta Yevropoiu: Monohrafiia*, Ternopil 2016.

A. Petrushevych studied the territory of the initial settlement of Croats, and their subsequent migration to the Balkan Peninsula. Studying their ethnic boundaries, the scientist noticed the heterogeneity of Croatian tribes. A. Petrushevych wrote: “In the northern part of the Carpathians, since the first centuries of Christianity, the Slavic tribe of Croats that dwelled there was divided in the mountainous regions by the Vistula River. The western part of the divided tribe was called the Great or White Croats and occupied Moravian and Czech foothills”<sup>15</sup>. The eastern, smaller part of the Croats, which the scholar called the Eastern Croats, lived on the northeastern slopes of the Carpathian Mountains<sup>16</sup>. The researcher disagreed with the opinion of Konstantin Bagryanorodny that the ethnonym “Croats” means “inhabitants of a big country”. A. Petrushevych derived the name “Croats” from the words “mountaineers/horts”, “inhabitants of the mountains”<sup>17</sup>.

According to A. Petrushevich, Greater Croatia “was the hotbed of the Slavic people”<sup>18</sup>. During the reign of the Byzantine Emperor Heraclius (610–641) part of the Serbs and Croats from Greater Croatia went south to the Transdanubian region and gave rise to the Balkan Serbs and Croats<sup>19</sup>. It is noteworthy that according to linguistic criteria and linguistic kinship, the Ukrainian historian considered the Serbs and Croats as having come from the eastern branch of the Slavs<sup>20</sup>.

In the fund 77 (*A. Petrushevych's Fund*) of V. Stefanyk Lviv National Scientific Library Manuscripts Department (LNSL MD) we also find short extracts made by the scientist on the history of Bulgaria, Serbia and Croatia<sup>21</sup>.

<sup>15</sup> A. Petrushevych, *Kratkoe istoricheskoe izvestie o vvedenii khristianstva v Predkarpatskikh stranakh vo vremena sv. Kirilla i Mefodiya tikh zhe uchenikami i propovъdnikami*, Lvov 1882, p. 41.

<sup>16</sup> *Ibidem*.

<sup>17</sup> *Ibidem*, p. 42.

<sup>18</sup> Idem, *O podlozhnykh starocheshskikh pismennykh pamyatnikakh. Sude Lyubushi, Yevangelskom otrivke sv. Ioanna, Kraledvorskoj rukopisi i podlozhnykh cheshskikh glossakh v prazhskoy rukopisi Mater Verborum*, Lvov 1878, p. 5.

<sup>19</sup> Idem, *Kratkoe istoricheskoe...* p. 42.

<sup>20</sup> *Ibidem*.

<sup>21</sup> Materialy A. Petrushevycha do istorii okremykh krain (Albaniia, Polshcha, Bolhariia), V. Stefanyk LNSL MD, fund 77, case 773/file 69; Materialy A. Petrushevycha do istorii okremykh krain (Serbiia, Chekhiia, Slovachchyna), *ibidem*, fund 77, case 774/file 70.



Under the influence of the national movement of the Bulgarian people in the 1870s, Ya. Holovatsky wrote a scientific study, *Types of Slavic peoples. Bulgarians*<sup>22</sup>. The researcher tried to publish this article and other scientific publications on this issue in the St. Petersburg journals: "World Illustration" and "Fashion World". On this occasion, he corresponded with the editor and publisher of the above magazines, G. Goppe. The historian also suggested a photograph of a Bulgarian family. From G. Goppe's letter on February 3, 1877 we learn that the article was accepted for publication, but the photo was returned to Ya. Holovatsky as a similar one had previously been published in the magazine<sup>23</sup>.

In his scientific research, Ya. Holovatsky discusses the socio-political situation of Bulgaria in the period of its dependence on the Ottoman Empire and highlights the Slavic customs and rites preserved at that time. Turkish Muslims, the conquerors of the Bulgarian people, received a negative assessment in Ya. Holovatsky's article due to their colonial policy towards the Slavic people. In the scholar's interpretation, they are referred to as the "Turkish horde", "Muslim yoke" and "Muslim fanatics". The researcher noted the detrimental impact of Turkish policies on the development of Bulgarian education and culture. Ya. Holovatsky wrote: "With the independence of Bulgaria, the Turkish horde liquidated the origin of education and still keeps it in its iron claws"<sup>24</sup>. Yet the Bulgarian people have preserved their ancient Slavic mentality, which is manifested in domestic life, customs, traditions and rituals. The scholar wrote about the existence of a patriarchal system in Bulgaria in the second half of the nineteenth century. Bulgarians, like Serbs, live in multi-generational households or communities, obeying the eldest in the family. The elder manages the farm, distributes responsibilities, and conducts folk rites<sup>25</sup>. Ya. Holovatsky emphasized, that "according to the cherished Slavic custom, Bulgarian villages are located near the river, most often under a mountain or near a forest"<sup>26</sup>. In our opinion, the statement made by Ya. Holovatsky once again emphasizes his Slavophile views, as the idealization of the patriarchal system of the Slavs is a key component of the Slavophile doctrine.

<sup>22</sup> Ya. Holovatskyi, *Tipy slavyanskikh...*, No. 423, p. 130; No. 424, p. 146.

<sup>23</sup> Z. Matysiakevych, *Ya. F. Holovatskyi i Bolhariia...*, p. 67.

<sup>24</sup> Ya. Holovatskyi, *Tipy slavyanskikh...*, No. 423, p. 130.

<sup>25</sup> *Ibidem*.

<sup>26</sup> *Ibidem*, No. 424, p. 146.

However, criticizing the Turkish administration in Bulgaria, Ya. Holovatsky rightly noted that in some remote settlements, the Turks did not interfere in the self-government of village elders. The main task of Turkish officials was to collect more taxes from the Bulgarian people<sup>27</sup>.

Ya. Holovatsky provided information on the peculiarities of Bulgarian dwellings, Bulgarian families, and their occupations. He stressed that the main occupations of the Bulgarians such as agriculture, horticulture, and livestock raising, were closely related to the calendar rituals. In the cities, Bulgarians were engaged in handicrafts and trade. According to the scientist, the Bulgarians are a quiet, humble, hardworking people. The idealization of the social order of the Bulgarians is obvious. Ya. Holovatsky stated that “Bulgarians as well as Serbs, have no nobility, there is a spirit of complete equality between them”<sup>28</sup>.

In his scientific research, Ya. Holovatsky provided quite an extensive analysis of various kinds of Bulgarian rituals: weddings, parties, dances, round dances, holidays, games, and gatherings. The historian argued that “in the past, Bulgarian folk festivals were held with such great splendor that even Bulgarian kings and voivodes participated in them”<sup>29</sup>.

Taking into account the events of 1877–1878 on the Balkan Peninsula, Ya. Holovatsky, in his letters to G. Goppe dated January 18 and February 4, 1878 asked the editor to publish his new article *Maneuvers and operations of Serbian troops against the Turks*, repeatedly emphasizing that he was receiving information from his foreign correspondents<sup>30</sup>. Ya. Holovatsky was concerned about the conditions under which the borders between the Principality of Serbia and the newly formed Principality of Bulgaria would be determined. The scientist was convinced that the international commission on this issue should take into account the historical borders of Serbia and Bulgaria or the ethnographic features of the majority of the population. Emphasizing a just solution of this difficult problem for all Balkan peoples, the scientist spoke in favor of the principles of mutual understanding and good neighborliness. Ya. Holovatsky’s scientific article, written on rich

<sup>27</sup> *Ibidem*, No. 423, p. 130.

<sup>28</sup> *Ibidem*.

<sup>29</sup> *Ibidem*, No. 424, p. 146.

<sup>30</sup> Z. Matysiakewych, *Ya. F. Holovatskyi i Bolharia...*, p. 68.

factual material, was undoubtedly of considerable interest at the time, but G. Goppe refused to publish it<sup>31</sup>.

The draft article by Ya. Holovatsky, *On the Transdanubian Slavs living on the Balkan Peninsula*, is noteworthy as part of it was included in the above-mentioned article, *Bulgarians*<sup>32</sup>. In the article Ya. Holovatsky analyzed the history of Bulgaria from ancient times to the 1870s. The ethnonyms "Bulgaria" and "Bulgarians" were derived by a historian from the nomadic tribes of the Bulgars, who were assimilated with the Slavs<sup>33</sup>. In addition, the researcher briefly covered the medieval Bulgarian-Ukrainian and Bulgarian-Byzantine relations, as well as the conquest of Bulgaria by the Turks. The author provided information about the religion and the language of the Bulgarians, and the position of the Bulgarian people under the rule of the Turkish Empire in the 1870's. Concerning the Turkish colonial rule in the Balkans, Ya. Holovatsky noted that the invaders imposed excessive taxes which reduced the subordinate population to the position of slaves<sup>34</sup>.

Ya. Holovatsky provided information about the luxurious estates of rich inhabitants and the modest houses of peasants. He also determined the ethnic composition of the population of Bulgaria in the 19<sup>th</sup> century, with Turks, Circassians, Albanians, Tatars and other peoples living among the indigenous Bulgarians. Using the diversity of the country's population, the Turkish administration pursued a typical colonial policy. Much attention in the essay was given to the natural-geographical survey of Bulgaria, and the analysis of its socio-economic situation<sup>35</sup>.

The scientist focused on the Slavic-Turkish military conflicts on the Balkan Peninsula. On this occasion, Ya. Holovatsky wrote: "Blood flowed in the quiet country of Bulgaria, Bosnia, and Old Serbia. Thousands of defenseless women, children, and weak old men fell under the sword of insane Busurmans"<sup>36</sup>. Ya. Holovatsky pointed at the inaction of Western European nations in helping the Slavs and criticized these countries for supporting the Ottoman Empire. At the same time, in his characteristic laudatory tone, he highlighted Russia's measures to help their

<sup>31</sup> *Ibidem*.

<sup>32</sup> Ya. Holovatskyi, *Pro slov'ian...*, 10 sheets.

<sup>33</sup> *Ibidem*, sh. 3.

<sup>34</sup> *Ibidem*, sh. 3-4.

<sup>35</sup> Z. Matysiakievych, *Ya. F. Holovatskyi i Bolharia...*, p. 65.

<sup>36</sup> Ya. Holovatskyi, *Pro slov'ian...*, sh. 4-5.

“brotherly people” in the military confrontation with the Turks. Ya. Holovatsky wrote: “Since the Turks refused to peacefully solve the vital problems of the South Slavs, Russia was forced to lend a helping hand to fraternal peoples”<sup>37</sup>. As we can see, Ya. Holovatsky claimed that the Muslim Turks were cruel to the Slavs, and that his interpretation exaggerated the role of the Russian Empire in the national liberation movement of Bulgaria and the Balkan peoples in general.

Galician researchers did not overlook the problems of accepting Christianity in Bulgaria. In the work *Newly discovered information about St. Methodius* (1881), Ya. Holovatsky analyzed the letters of the Roman bishops John VIII and Stephen VI concerning the adoption of Christianity by Bulgaria<sup>38</sup>. According to M. Kril, these documents are important because they contain new information about the beginnings of the Christianization of the Bulgarians and the opposition in this matter of the Roman and Byzantine churches<sup>39</sup>.

A. Petrushevych argued that Cyril’s first apostolic activity among the Slavs began with the Bulgarian people. He claimed that baptism in Bulgaria took place in early 852, after the invention of the Slavic script and Cyril’s translation of liturgical books into the Slavic language in the Macedonian and South Bulgarian dialects<sup>40</sup>. However, A. Petrushevych stressed that Cyril baptized only a few thousand Slavs who lived in the north of Thessaloniki. According to the researcher, after the baptism of the Bulgarian kagan Boris in 859, Slavic worship began in Bulgaria<sup>41</sup>. Note that the baptism of Boris actually dates to 864, and the establishment of the Slavic language in the Bulgarian Church begins with the activities of the disciples of Methodius in Bulgaria during the 880–890’s.

Galician scholars have also shown scientific interest in the history of Montenegro. In 1849, D. Zubrytsky published an article, *Statement of the Montenegrin people*, in the magazine “Bee”<sup>42</sup>. The historian’s interest in these Slavic people was impacted by the revolution of 1848–1849. The scientist wrote: “In addition, they

<sup>37</sup> *Ibidem*.

<sup>38</sup> Ya. Holovatskyi, Novootkrytyya svedeniya o sv. Metodii, V. Stefanyk LNSL MD, fund 36, case 649/file 45, 7 sheets.

<sup>39</sup> M. Kril, *Neopublikovana pratsia...*, p. 212.

<sup>40</sup> A. Petrushevych, *Gde umer sv. Mefodiy?*, “Slovo” 1885, part 23, p. 2.

<sup>41</sup> *Ibidem*, p. 3.

<sup>42</sup> D. Zubrytskyi, *op. cit.*, pp. 116–135.

deserve attention because they have an identity and desire for freedom, even though they are surrounded by strong and hostile neighbors<sup>43</sup>. Sharing aristocratic beliefs, the researcher studied the dynastic history of Montenegro and the role of the ruler in this Slavic state. The activities of Prince Ivan I Chernoevich (1465–1490) received Zubrytsky's highest appraisal. The scientist attributed significant state-building talent and leadership traits to this prince: "I. Chernoevich fought against the Turks with no allies and no money"<sup>44</sup>. However, D. Zubrytsky emphasized that, seeking support in the fight against the Ottoman Empire, the Montenegrin prince established marital relations with the ruling dynasties of Serbia, Transylvania and Venice<sup>45</sup>. According to the scholar, the next prince in line, Prince George, also "had a zeal for government", and enjoyed broad support among the people<sup>46</sup>.

Much attention in D. Zubrytsky's scientific research is given to the issue of Montenegro's participation in the Russo-Turkish and Russo-French wars of the 18<sup>th</sup> and 19<sup>th</sup> centuries. The historian argued that Peter I used the Montenegrins in the struggle against the Ottoman Empire, but did not make any mention of them in the treaty of 1711 with the Turks<sup>47</sup>. Therefore, during the reign of King Daniel I (1697–1735), Montenegro came into direct military conflict with the Ottoman Empire and was defeated. During this period, "bloody wars, border battles, and riots continued in Montenegro; only the strong hand of Peter I kept the people in unity and humility"<sup>48</sup>. D. Zubrytsky noted the support of the Montenegrin army in the Russo-French war and their struggle against Napoleon I. In general, the historian emphasized the devotion of the Montenegrin people to the Russian Empire, "fulfilling the will of their Russian monarch"<sup>49</sup>. D. Zubrytsky also outlined information about the socio-political life as well as traditions and customs of the people. The researcher emphasized the justice and hospitality of Montenegrins<sup>50</sup>.

---

<sup>43</sup> *Ibidem*, p. 135.

<sup>44</sup> *Ibidem*.

<sup>45</sup> *Ibidem*, p. 116.

<sup>46</sup> *Ibidem*, p. 117.

<sup>47</sup> *Ibidem*, p. 118.

<sup>48</sup> *Ibidem*.

<sup>49</sup> *Ibidem*.

<sup>50</sup> *Ibidem*, p. 165.

In V. Stefanyk LNSL MD, there is a draft of Ya. Holovatsky's article *Essays from Montenegro*<sup>51</sup>. In his 3-sheet survey, the researcher analyzed the features of the socio-political system of the state. It is noteworthy that the scholar considered the formation of Montenegro in the context of Serbian national history. Ya. Holovatsky stated that "Montenegrins originate from the descendants of Old Serbia who fought on the Kosovo field"<sup>52</sup>. According to the researcher, Serbs and Montenegrins in the battle of 1389 defended their religion, nationality and independence from the Muslim threat. The historian greatly appreciated the military skills of the Montenegrin people. It is important that Holovatsky noticed certain differences in the socio-political development of Montenegro and Serbia. In Montenegro, there is agreement in activities, and everything is subject to the common good of the state, whereas in Serbia various foreign spies and parties divide and hinder the development of the country<sup>53</sup>. It should also be noted that in the case of Montenegro, Ya. Holovatsky used an unscientific expression: "an amazing country, an amazing people"<sup>54</sup>.

A. Petrushevich studied the history of Serbia. The researcher compiled a chronological record of Serbian rulers, which covers the period 1050–1458<sup>55</sup>. A. Petrushevych drew attention to the so-called "Great Migration of Serbs" in 1690, and the position of the Serbian people in the Habsburg monarchy. As is well known, the Serbs sided with the Austrians during their military confrontation with the Ottoman Empire between 1686–1689. However, when the Turks took the initiative in the war in December 1689, the Serbs found themselves in a dangerous situation. Based on this incident, Patriarch Arseniy made a decision in 1690 that had far-reaching consequences for a large part of the Serbian ethnic group: to leave their places of residence with the retreating Austrian army. Serbs settled in the former Hungarian southern regions of Bachka, Banat, and Srem. A. Petrushevych stressed that in these new lands, Austria promised Serbs personal freedom, support for the Orthodox Church, independence of internal

<sup>51</sup> Ya. Holovatskyi, *Narysy z Chornohorii*, V. Stefanyk LNSL MD, fund 36, case 698/file 48.

<sup>52</sup> *Ibidem*.

<sup>53</sup> *Ibidem*.

<sup>54</sup> *Ibidem*, sh. 2.

<sup>55</sup> *Materialy A. Petrushevycha do istorii okremykh krain (Serbiia, Chekhiia, Slovachchyna)*, V. Stefanyk LNSL M, fund 77, case 774/file 70.



administration under the leadership of an elected voivode and exemption from taxes for military service. "However, such promises were far from the reality", the scientist wrote. The Serbian nation began to yield to foreign rule, which was accompanied by the persecution of Orthodox Serbs<sup>56</sup>. He believed that the national and religious oppression of the Serbian people had led to the migration of a large part of it to the original Serbian territory. The remigration of the Serbian ethnic group and the active spread of Islam among the Slavs led to an uprising in Serbia and exacerbated the contradictions between Orthodox and Muslim Serbs and Albanians. A. Petrushevych assessed this situation extremely negatively. "If there were no disputes" the scientist emphasized, "there would be not a small Serbian principality, but a large Serbian state"<sup>57</sup>. Thus, A. Petrushevych claimed that religion was the main cause of civil conflicts in Serbia in the late seventeenth and eighteenth centuries. This claim indicates his superficiality in the study of this problem and to some extent reveals the religious position of the author, as A. Petrushevych sympathized with Orthodox Serbs in their opposition to the Muslim population.

A. Petrushevych also paid attention to the Serbian uprising of 1804 led by P. Karageorgievich. He clarified its reasons and briefly described the peculiarities of its course, the main events, and places of military confrontation between the Serbian insurgents and the army of the Ottoman Empire. The researcher emphasized the lack of a single leader among the insurgents, which negatively affected the course and results of the Serbian national movement<sup>58</sup>.

Among the Ukrainian researchers of Eastern Galicia in the 19<sup>th</sup> century, Ya. Holovatsky, A. Petrushevych, and D. Zubrytsky showed scientific interest in the history of the Southern Slavs. This interest was caused by the formation of scientific Slavonic studies during this period in Central and Eastern Europe, as well as the events of the revolution of 1848–1849, national liberation movements, and military and political processes of 1877–1878 on the Balkan Peninsula.

Among the studies concerning this issue, the most substantial are the scientific investigations of D. Zubrytsky: *Statement about Montenegrin People*; and Ya. Holovatsky: *Types of Slavonic Peoples*.

---

<sup>56</sup> *Ibidem*, sh. 33.

<sup>57</sup> *Ibidem*, sh. 34.

<sup>58</sup> *Ibidem*.

*Bulgarians, On the Transdanubian Slavs living on the Balkan Peninsula.* The idea of Russia's civilizational mission in the Balkans during the Slavic-Turkish confrontation of the last quarter of the 19<sup>th</sup> century can be found in the works of these researchers. The role of Western European states in resolving the conflict was downplayed or assessed negatively. D. Zubrytsky and Ya. Holovatsky claimed that the patriarchal system of the Southern Slavs was still prevalent in the 19<sup>th</sup> century, which reflected the scholars' Slavophile views.

Therefore, we can state that Ukrainian scientists of Eastern Galicia in the 19<sup>th</sup> century conducted special studies on the history of Bulgaria, Serbia, Croatia, and Montenegro, but their number and content suggest that Galician scholars had a weak, sporadic knowledge of these peoples compared to the history of the Western Slavs. Nevertheless, the questions raised by the scholars on: the introduction of Christianity by Cyril and Methodius in Bulgaria; the Ottoman Empire's cultural, national, and religious policies toward the South Slavic peoples; and the liberation movement of Bulgarians, Serbs, and Montenegrins in the 19<sup>th</sup> century; testify to the scientific interest of Ukrainian scholars in these Slavs. At the same time, the scholars' coverage of the history of the Southern Slavs (as well as the eastern and western ones) was of a civilizational nature. In ancient times, the Slavs, along with the Greeks, Romans and Germanic tribes were at the same (in some cases higher) level of socio-political, spiritual and cultural development. Historians recorded the antagonism of the Slavic peoples with the Romano-Germanic civilization since the time of the Christian mission of Cyril and Methodius. The Eastern and Southern Slavs, with their inherent identifying features – the Orthodox rite and the patriarchal structure of society, were attributed by the scholars to the "Slavic world".

We should also add that the works of Eastern Galicia scholars on the history of the Southern Slavs reflected the general trends of Ukrainian historical Slavic studies in the 19<sup>th</sup> century, as similar processes of studying Bulgarian, Serbian and Croatian history were taking place in Central-Eastern Ukraine, where between 1860–1870 this subject was investigated by Marin Drinov, Fedir Uspensky, and others.

## Bibliography

### ARCHIVAL SOURCES

- Viddil rukopysiv Lvivskoi natsionalnoi naukovoï biblioteky im. V. Stefanyka (Manuscripts Department of V. Stefanyk Lviv National Scientific Library) [V. Stefanyk LNSL MD]
- Holovatskyi Ya., Narysy z Chornohorii, V. Stefanyk LNSL MD, fund 36, case 698/file 48
- Holovatskyi Ya., Novootkrytyya svedeniya o sv. Metodii, V. Stefanyk LNSL MD, fund 36, case 649/file 45
- Holovatskyi Ya., Pro slov'ian zadunaiskykh, shcho zhyvut na Balkanskomu pivostrovi, V. Stefanyk LNSL MD, fund 36, case 922/file 62
- Materialy A. Petrushevycha do istorii okremykh krain (Albaniia, Polshcha, Bolhariiia), V. Stefanyk LNSL MD, fund 77, case 773/file 69
- Materialy A. Petrushevycha do istorii okremykh krain (Serbiia, Chekhiia, Slovachchyna), V. Stefanyk LNSL MD, fund 77, case 774/file 70

### PUBLISHED SOURCES

- Holovatskyi Ya., *Typy slavyanskikh narodov. Bolgary*, "Vsemirnaya illyustratsiia" 1877, No. 423, p. 130.
- Holovatskyi Ya., *Typy slavyanskikh narodov. Bolgary*, "Vsemirnaya illyustratsiia" 1877, No. 424, p. 146.
- Holovatskyi Ya., *Velyka Khorvatiia abo Halytsko-Karpatskaia Rus*, "Ruskaia pysmennist. Tvory Markiiiana Shashkevycha i Yakova Holovatskoho", vyd. 2, (Z dodatkom tvoriv Ivana Vahylevycha i Tymka Padury), t. III, Lviv 1913, pp. 296–320.
- Petrushevych A., *Gde umer sv. Mefodiy?*, "Slovo" 1884, parts 140–143.
- Petrushevych A., *Gde umer sv. Mefodiy?*, "Slovo" 1885, parts 1, 3–8, 10–18, 20–38.
- Petrushevych A., *Kratkoe istoricheskoe izvestie o vvedenii khristianstva v Predkarpatskikh stranakh vo vremena sv. Kirilla i Mefodiya tikh zhe uchenikami i propov'ednikami*, Lvov 1882.
- Petrushevych A., *O podlozhnykh starocheshskikh pismennykh pamyatnikakh. Sude Lyubushi, Yevangelskom otrivke sv. Ioanna, Kraledvorskoy rukopisi i podlozhnykh cheshskikh glossakh v prazhskoy rukopisi Mater Verborum*, Lvov 1878.
- Zubrytskyi D., *Vedomost o Chernogorskom narode, ili Montegrintsakh, vynyataya iz knigi Gospodina Kovalevskogo*, "Pchola" 1849, parts 8–13, pp. 116–135.

### STUDIES

- Ilnytska L., *Mizhslov'ianski zv'iazky I. Vahylevycha i Ya. Holovatskoho v 30–60-kh rokakh XIX st. (z malovidomykh materialiv)*, "Problemy slov'ianoznavstva" 1989, vol. XXXIX, pp. 33–39.

- Kopylov S., *Problemy istorii slov'ianskykh narodiv v istorychnii dumtsi Ukrainy (ostannia tretyna XVII – pochatok XX st.)*, Kam'ianets-Podilskyi 2005.
- Kril M., *Neopublikovana pratsia Yakova Holovatskoho "Novootkrytyya svedeniya o sv. Metodii"*, "Problemy slov'ianoznavstva" 2004, vol. LIX, pp. 211–220.
- Kril M., *Slov'ianski narody Avstriiskoi monarkhii: osvritni ta naukovi vzaiemyny z ukrainsiamy. 1772–1867*, Lviv 1999.
- Kutsyi I., *Tsyvilizatsiini identychnosti v ukrainskii istoriohrafii kintsia XVIII – pochatku XX st.: mizh Slov'ianshchynoiu ta Yevropoiu: Monohrafiia*, Ternopil 2016.
- Kutsyi I., *Ukrainska naukovo-istorychna dumka Halychyny (1830–1894): retsept-siia natsionalnoi istorii*, Ternopil 2006.
- Matysiakievych Z., *Ukrainskyi istoryk Yakiv Holovatskyi*, Lviv 2002.
- Matysiakievych Z., *Ya. F. Holovatskyi i Bolhariia*, "Problemy slov'ianoznavstva" 1981, vol. XXIV, pp. 63–69.
- Matysiakievych Z., *Zv'iazky Yakova Holovatskoho z yuhoslov'ianamy*, "Problemy slov'ianoznavstva" 1980, vol. XX, pp. 128–131.
- 

#### ABOUT THE AUTHOR:

**Assoc. prof. Iryna Fedoriv** – Associate Professor of the World History and Religious Studies Chair, Volodymyr Hnatiuk National Pedagogical University in Ternopil, Ukraine. Candidate of Historical Sciences (2004), Associate Professor (2008). Ms Fedoriv is the author of more than 70 scientific articles, 1 monograph and 8 textbooks. She is a Member of the Editorial Board of scientific collections: "Ukraine-Europe-World. International collection of scientific works. Series: History, International Relations" (2008–2020), "Collection of Proceedings of the Ternopil Branch of Shevchenko Scientific Society" (since 2012). Member of the Shevchenko Scientific Society (2009).

**Research interests:** historical biography, Ukrainian and foreign Slavic studies, problems of organization of educational and cognitive activities of history students.

 feirol@i.ua

<https://doi.org/10.18778/1644-857X.21.02.11>

OLEKSANDR CHUCHALIN

PAŃSTWOWY UNIwersYTET PEDAGOGICZNY IM. PAWŁA TYCHYNY W HUMANIU /

PAVLO TYCHYNA UMAN STATE PEDAGOGICAL UNIVERSITY

 <https://orcid.org/0000-0003-3876-8237>

## Charitable activities of Kyiv eparchy monasteries and convents in the second half of the 19<sup>th</sup> century – the early 20<sup>th</sup> century

### STRESZCZENIE

#### Działalność charytatywna klasztorów eparchii kijowskiej w drugiej połowie XIX i w początkach XX stulecia

Artykuł dotyczy działalności charytatywnej klasztorów eparchii kijowskiej w drugiej połowie XIX i na początku XX w. Pokazuje, że działalność dobroczynna Cerkwi prawosławnej osiągnęła swój szczyt w okresie poreformacyjnym. Polegała ona na zaopatrzeniu szkół, szpitali, sierocińców, przytułków i hoteli dla ubogich i pielgrzymów. Kijowskie eparchie klasztorne: a) rozdzielały jałmużnę, organizowały bezpłatne obiady, udzielały pomocy materialnej i medycznej, b) zajmowały się sprawami oświaty poprzez zakładanie szkół parafialnych, c) wspierały przytułki, pomagając chorym, samotnym starszym ludziom, osobom specjalnej troski i chorym psychicznie. Na początku I wojny światowej kijowskie klasztory eparchiczne aktywnie zaangażowały się w niesienie pomocy ludności oraz zakładanie i utrzymywanie przytułków dla dzieci (sierot) poległych żołnierzy. Takim dzieciom zapewniono należytą opiekę i terminową pomoc lekarską. Instytucje charytatywne na terenie kijowskich klasztorów eparchii działały kosztem środków pochodzących z ich działalności gospodarczej oraz darowizn od osób prywatnych. Klasztory eparchii kijowskiej obejmowały największą liczbę szpitali i przytułków ze wszystkich funkcjonujących na terenie ówczesnej guberni kijowskiej.

**Słowa kluczowe:** Cerkiew prawosławna, eparchia kijowska, klasztor, konwent, dobroczynność, przytułek, szpital, schronisko



Received: 2022-03-31. Verified: 2022-04-02. Revised: 2022-08-23. Accepted: 2022-10-04

© by the author, licensee University of Lodz – Lodz University Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

## ABSTRACT

The article deals with charitable activities of Kyiv eparchy monasteries and convents during the second half of the 19<sup>th</sup> century and the early 20<sup>th</sup> century. It shows that charitable activities of the Orthodox church reached its peak in the post-reform period. The charitable activities within the specified time frame lay in the provision of schools, hospitals, orphanages, almshouses, and hotels for the poor and pilgrims. Kyiv eparchy monasteries and convents a) distributed alms, organized free lunches, provided material and medical assistance, b) handled education issues by establishing parish schools, c) supported almshouses by aiding sick people, lonely elderly people, people with special needs, and the mentally ill. At the beginning of World War I, Kyiv eparchy monasteries and convents became actively involved in the provision of assistance to the population, as well as the establishment and maintenance of shelters for children (orphans) of fallen soldiers. Such children were provided with proper care and timely medical assistance. Charitable institutions at the premises of Kyiv eparchy monasteries and convents operated at the expense of funds received from their economic activities, as well as donations from private individuals. Kyiv eparchy monasteries and convents comprised the greatest number of hospitals and almshouses of all those operating in the territory of the then Kyiv Governorate.

**Keywords:** Orthodox church, Kyiv eparchy, monastery, convent, charity, almshouse, hospital, shelter

The current situation with Russia's aggression against sovereign Ukraine, among other things, once again urges humanity to stand up for universal values; emphasizing freedom, justice, brotherhood, equality, respect, solidarity, compassion and gratitude. Once forgotten concepts and traditions are being revived, among which, without a doubt, is charity. Combat situations, as well as subsequent social, socio-economic and political processes, lead to such negative phenomena as orphan hood, refugees, unemployment, begging, as well as loss of relatives, property, landmarks, professional and personal stability. All this forces Ukrainian authorities and Ukrainians to make every effort to defend their country while working on the revival of its economy and creating conditions for improving the welfare of the population. This critical situation pressures one to turn to past experiences related to the provision of regular practical assistance, such as charity and care, to socially disadvantaged groups. A detailed study of socially significant accomplishments in Ukraine's historical past and the intellectual achievements of its best representatives will accelerate Ukrainian society's progress towards civilized forms of life.

The history of charitable activity in Ukraine is almost inextricably linked with Christianity. The etymology of the word "charity" has its roots in the words "act for good". This is how believers see



the way to God, through faith, deeds, church and social service. Charity and almsgiving have always been the main foundations of Ukrainian society. A review of charitable activities within the specified time frame can help clarify the full range of their influence on social and spiritual life in Ukraine and identify mechanisms promoting the financial independence of these institutions and their implementation of social programmes in today's conditions.

Soviet policy towards the Orthodox Church and its institutions during the seven decades of the 20<sup>th</sup> century created a crisis of spirituality in society and detached it from traditional moral principles formed for centuries under the influence of Orthodoxy. One of the important objectives of nation-building is to restore the treasures and traditions of the Ukrainian people mutilated by Russia's current aggression and Bolshevik ideology. Only a careful study of how to implement the norms of Christian ethics, which has always manifested itself in charity, will help overcome the crisis of spirituality, avoid mistakes and recognize its importance as a crucial area of national consciousness and civic responsibility of Ukrainians towards unity.

A detailed analysis of recent publications shows that the charitable activities of Kyiv eparchy monasteries and convents during the second half of the 19<sup>th</sup> century – the early 20<sup>th</sup> century has not been properly studied yet. The charitable activities of Orthodox monasteries and convents in the eparchy of Kyiv is only infrequently mentioned by historians of the Orthodox Church in Ukraine. V. Vechersky<sup>1</sup> addresses the problem of charity and cultural education activities of Christian monasteries and convents in Ukraine, including Kyiv eparchy monasteries and convents in the general context. Other scholars (M. Dehtiarov<sup>2</sup>, O. Kryzhanovska<sup>3</sup>, N. Lavrinenko<sup>4</sup>) briefly point to pioneer activities of Orthodox monasteries and convents in the eparchy of Kyiv among the stories of individual monasteries and convents. However, in exploring the history of individual monasteries and convents as well as monasticism in Ukraine, they did not aim to provide a complete description of charitable activities within the specified time frame.

---

<sup>1</sup> V. Vechersky, *Ukrainski monastyri*, Kyiv 2008.

<sup>2</sup> M. Dehtiarov, A. Reutov, *Mykhailivskiy Zolotoverkhyi monastyr*, Kyiv 1999.

<sup>3</sup> O. Kryzhanovska, *Kyievo-Florivskiy (Voznesenskiy) zhinochyi monastyr v dokumentakh ta materialakh XVI – pochatku XX st.: monohrafiia*, Kyiv 2001.

<sup>4</sup> N. Lavrinenko, *Hetmanskiy Pustynno-Mykolaiivskiy Medvedivskiy monastyr*, Cherkasy 2012.

This article is an attempt to highlight the charitable activities of Orthodox monasteries and convents in the eparchy of Kyiv between the second half of the 19<sup>th</sup> century and the early 20<sup>th</sup> century. An in-depth study of archival materials and published documents will allow one to expand the coverage of various issues related to the charitable activities of Orthodox monasticism in the eparchy of Kyiv in different periods of its history.

The role of monasteries and convents in the life of Ukrainian society was not limited to religious and moral influence on believers. Their closest contacts with the world progressed due to social service in monasteries and convents. The charitable activities of the Orthodox Church and its monasteries and convents much depended on the imperial policy of Tsarist Russia, which used a unifying approach to management. This policy was determined by the orders of the Holy Synod and eparchy administration and demonstrated certain features of charitable activity at the time. Even though these features were more evident in the development of religious institutions, the social aspect of charity was not a priority. At the same time, there were representatives of wealthy civil servants who occasionally engaged in charity work. The charitable activities of monasteries, convents and the clergy were mainly motivated by moral and ethical factors. In accordance with the orders of the Synod or eparchy administration, it lay in donations of certain amounts for various aspects: the construction of church buildings, the provisioning of parish schools, and the fulfilment of social needs. All these activities played a significant role in the lives of the poor.

There was a different attitude towards charity in society and among government officials. In the late 19<sup>th</sup> century, the Chief Prosecutor of the Holy Synod, K. Pobedonostsev, was quite critical of public charity, which was quite widespread at the time. He believed it was only an attempt to soothe one's conscience on the part of individual members of society or institutions. He wrote, "the institution exists and operates, like any other, under regulations and statutes; and one, with one's conscience, feelings or will lives on one's own, freely, and any sadness that would spoil one's life, infringe on one's freedom or take away one's free time, one inevitably associates with institutions"<sup>5</sup>.

---

<sup>5</sup> K. Pobedonostsev, *Velykaya lozh nashego vremeni*, Moskva 1993, pp. 171–172.

Owing to radical changes in socio-economic relations after the abolition of serfdom in the second half of the 19<sup>th</sup> century, the majority of the Russian Empire's population failed to adapt to new living conditions and found themselves in a difficult financial situation. In these difficult conditions, society relied on the charity of churches, monasteries and convents. Indeed, it was the monasteries and convents that assisted wounded soldiers, the sick, orphans and the poor<sup>6</sup>. The decree of April 6, 1866 offered the founders of new monasteries and convents "to combine charitable and educational purposes with the comforts of a solitary monastic life"<sup>7</sup>. According to this decree, convents began to organize schools, hospitals, orphanages, almshouses, and hotels for the poor. Compared to monasteries, convents were more crowded but also poorer. In 1885, there were 330 monks and novices in 13 monasteries (excluding the monastery of Kyiv Pechersk Lavra, which then accommodated 247 monks and 874 novices) and 426 nuns and novices in 5 convents in the territory of the eparchy of Kyiv<sup>8</sup>.

It must be noted that the charitable activities of the Orthodox church reached its peak in the post-reform period. The abolition of serfdom led to feudal guardianship. People gained more freedom which inevitably increased their responsibility for their own lives. However, not everyone managed to adapt to new living conditions and enjoy long-awaited freedom. Often, only charitable activities could support such people. Despite the already established system of social assistance and public care at that time, charitable and educational activities of monasteries and convents in the second half of the 19<sup>th</sup> century – the early 20<sup>th</sup> century remained particularly relevant.

Individual members of the "black" clergy realized that the previous patriarchal form that united believers by organizing food for the poor at the expense of donations from the rich no longer fully corresponded to the significantly changed living conditions. Improving the lives of the population by expanding charity distinctly mitigated existing social contradictions and strengthened people's faith in Orthodoxy, goodness and justice.

---

<sup>6</sup> P. Georgievskiy, *Prizrenie bednykh i blagotvoritelnost*, S.-Peterburg 1894, p. 28.

<sup>7</sup> P. Zyryanov, *Russkie monastyri i monashestvo v XIX i XX vv.*, Moskva 1999, p. 138.

<sup>8</sup> *Vsepoddanneyshiy otchet Ober-prokurora Svyateyshego sinoda K. Pobednostseva po vedomstvu pravoslavnogo ispovedaniya za 1885 god*, Moskva 1887, pp. 1-2.

Charity had become one of the priorities for individual monasteries and convents. In this regard, one can identify the following main forms of charity on the part of Kyiv eparchy monasteries and convents within the specified time frame: the organization and collection of donations; the establishment of medical and educational institutions at the premises of monasteries and convents; the provision of assistance to soldiers and members of their families; and the maintenance of almshouses.

After the abolition of serfdom, monasteries and convents expanded their activities in the field of public education and successfully engaged in social and charitable activities. Interestingly, charitable activity took various forms. Relying on the dogmas of grace and charity of pilgrims, monasteries and convents distributed alms, organized free lunches, provided material and medical assistance, handled education issues by establishing parish schools, supported almshouses by aiding sick people, lonely elderly people, people with special needs, and the mentally ill .

Shelters for children and almshouses for the elderly became the main types of parish care. Shelters for children aimed to support orphans or children abandoned by their parents. Moreover, they sought to “maintain or improve their health by creating facilities that would meet normal living conditions, including adequate nutrition and proper care. Besides, it was important to provide them with primary education and awaken, develop and consolidate their moral feelings, love for work, order, obedience through a careful upbringing and constant supervision. Finally, it was essential to teach them different skills and enrol them in other schools, workshops or places of service, thus providing these children with material support for life out of shelters”<sup>9</sup>.

In the late 19<sup>th</sup> century, the eparchies Kyiv and Halych were located on the territory of Kyiv Governorate, including 20 monasteries, 1 episcopal house and 6 convents. The following types of charitable institutions can be distinguished in the structure of Kyiv eparchy monasteries and convents: hospitals, almshouses, shelters, and schools. They provided assistance to the clergy and the laity.

Hospitals and almshouses at the premises of monasteries and convents were first established to provide medical care to their residents. However, the network of such hospitals expanded very

---

<sup>9</sup> *Antologiya sotsialnoy raboty*, vol. I, ed. M.V. Firsov, Moskva 1994, p. 103.

much during the second half of the 19<sup>th</sup> century – the early 20<sup>th</sup> century and began to provide free medical care to local peasants, pilgrims and travellers.

At that time, almshouses were special institutions designed for homeless lay people with special needs. In turn, shelters were intended for the clergy (the elderly, widows, and orphans). Both types of institutions worked on a permanent basis. Houses and hotels for travellers offered temporary accommodation for pilgrims.

It must be noted that almshouses and hospitals operated mainly at the expense of monasteries or convents which were engaged in economic activities and only somewhat depended on the treasury. Men of the cloth, as well as wealthy members of society at that time, played a principal role in the establishment of charitable institutions. Most of the hospitals and almshouses of all those operating in the Kyiv Governorate were part of monasteries and convents.

In the second half of the 19<sup>th</sup> century, Kyiv Pechersk Lavra was a monastery that housed a hotel for pilgrims, an 80-bed hospital with both men's and women's wards. Countess Anna Orlova-Chesmenska organized a free refectory for poor pilgrims there<sup>10</sup>. Lavra also housed the Trinity Monastery with a 32-bed hospital and a chemist's (since 1842).

The history of charitable activities of Kytaievo Holy Trinity Monastery, founded in the middle of the 12<sup>th</sup> century, is closely related to Kyiv Pechersk Lavra. With the spread of spiritual personnel to the territory of Ukraine in 1786, Kytaievo Holy Trinity Monastery became a place of refuge for all old and sick Lavra monks, as well as a burial place for the entire Lavra fraternity. An 80-person hotel for pilgrims was built nearby. The monastic refectory opened its doors to the poor and needy pilgrims<sup>11</sup>.

St. Michael's Vydubychi Monastery in Kyiv housed a hospital for poor elderly clergy. Also, there was a shelter for 28 orphaned boys and children from poor families, as well as a parish school that taught the ABCs, reading, God's law, history, geography, grammar, simple and part singing, calligraphy and crafts (carpentry, roofing,

<sup>10</sup> L. Denisov, *Pravoslavnye monastyri Rossiyskoy imperii. Polnyi spisok vsekh 1105 nyne sushchestvuyushchikh v 75 guberniyakh i oblastyakh Rossii (i 2 inostrannykh gosudarstvakh) muzhskikh i zhenskikh monastyrey, arhieryskikh domov i zhenskikh obshchin*, Moskva 1908, p. 294.

<sup>11</sup> *Kitaevskaya pustyn bliz Kiev*, "Kievskie eparkhialnye vedomosti", 1 VIII 1867, otdel vtoroy, No. 15, p. 465.

painting, and tailoring)<sup>12</sup>. The Trinity Monastery of St. Jonas, founded in 1868 by monk Jonas in the heart of Kyiv, also housed a similar school for 30 orphaned boys<sup>13</sup>.

Convents were more concerned with service to others. For instance, Kyiv Vvedensky Convent, which was founded in the heart of Kyiv (in Pechersk) in 1889, was remarkable for its charitable activities. According to a decree of the Holy Synod as of June 21–23, 1889, it was decided to establish a convent under the name “Pokrovsky” at the premises of the estate of Grand Duchess Alexandra Petrovna. The estate was located in Lukianivka, the historical area in Kyiv<sup>14</sup>. The Grand Duchess herself took her vows under the name of Anastasia. There is an entry in the diary of Tsar Nicholas II: “We met Aunt Sasha, who came in a nun’s robe with a small hat on her head. What an amazing woman! Cheerful, talkative, despite her clothes”<sup>15</sup>.

The estate had 6 acres of land with buildings. The Charter of the Holy Synod to the owner of the estate as of July 12, 1889, determined the use of the property transferred to the convent. The territory of the estate housed a temple and a large house which was decided to be used as both cells and accommodation of widows and young novices. In 12 other houses, it was planned to establish a free hospital, a chemist’s, a free school for girls, a sewing shop, a hotel for pilgrims and travellers, as well as kitchens, protheses, laundries, greenhouses, apiaries, a farmyard with cattle, and stables. All these buildings and social infrastructure were maintained at the expense of the Grand Duchess. This was her wish, recorded in the resolution of the Holy Synod and the Charter given to her<sup>16</sup>.

Owing to the efforts of nun Anastasia, Kyiv Vvedensky Pokrovsky Convent housed a 100-plus-bed hospital for the poor patients of all Christian denominations, an out-patient clinic that provided

<sup>12</sup> Tsentralnyi derzhavnyi istorichnyi arkhiv Ukrainy v misti Kyievi (Central State Historical Archives of Ukraine in Kyiv) [hereinafter: TsDIAK], f. [repository] 30, op. [specification] 1, spr. [file] 1183, ark. [sheet] 19.

<sup>13</sup> L. Denisov, *op. cit.*, p. 295.

<sup>14</sup> *Ob utverzhdenii v gorode Kieve zhenskogo Pokrovskogo monastyrya v usadbe Ee Vysochestva Velikoy knyagini Aleksandry Petrovny*, “Tserkovnye vedomosti” 1889, No. 27, p. 264.

<sup>15</sup> *Dnevnik imperatora Nikolaya II*: [1890–1906 g.g.], Berlin 1923, p. 87.

<sup>16</sup> *Gramota Svyateyshego Sinoda na imya Velikoy knyagini Aleksandry Petrovny na uchrezhdenie sego monastyrya*, “Tserkovnye vedomosti” 1889, No. 27, p. 282.



medication to the laity, two shelters for the terminally ill and a shelter for the blind. In August 1909, by order of Tsar Nicholas II, it was decided to allocate 80,000 rubles from the fund for unforeseen emergency needs for the construction and equipping of the surgical department at the hospital of Kyiv Pokrovsky Convent<sup>17</sup>. Importantly, the treatment and care of patients were free of charge. All of the nursing staff consisted of the convent's nuns. The convent's hospital, which employed about forty doctors, was considered to be the best in Kyiv. Critically ill patients were sent there. There was also a parish school with dormitories for students.

The Holy Synod determined the convent's income, which it could receive from the sale of church candles, the collection of nuns' allowance and money received from religious ceremonies, as well as the income from donations by the wealthy laity, both money and property, which became the inviolable capital of the convent during the Duchess's lifetime. The newly established convent was de jure transferred to the jurisdiction of the Metropolitan of Kyiv and de facto enjoyed the right of self-government, which was organized for him during his life by the Grand Duchess herself through electing the eldest of all the nuns. The cohabitation of nuns in the convent relied on the rules of ancient convent life.

In March 1897, at the request of the Holy Synod, in response to a request from the Chief Prosecutor, five medical positions were approved at charitable medical institutions in Kyiv Pokrovsky Convent, namely, one chief doctor and four resident doctors<sup>18</sup>.

Subsequently, there appeared to be a need to increase the number of medical positions. On January 6, 1903, the decision of the State Council was approved by the highest decree of Tsar Nicholas II in response to the request of the Chief Prosecutor of the Holy Synod on the introduction of the position of a coroner and two resident doctors. It follows that the free hospital and out-patient clinic for the laity at the premises of Kyiv Pokrovsky Convent were under the supervision of the Governor of Kyiv and the Medical Department of the Kyiv Governorate. According to the then-requirements for such medical institutions, the chief doctor of the hospital

---

<sup>17</sup> *Vysochayshee povelenie ot 7 avgusta 1909 g. o vydelenii deneg na stroitel'stvo khirurgicheskogo otdeleniya*, "Tserkovnye vedomosti" 1909, No. 40, p. 359.

<sup>18</sup> *Ob utverzhdenii dolzhnostey starshego vracha i 4 vrachey-ordinatorov pri blagotvoritelnykh zavedeniyakh Kievskogo Pokrovskogo zhenskogo monastyrya*, "Tserkovnye vedomosti" 1897, No. 10, p. 81.

was expected to regularly submit relevant information about the state of the medical business and the number of patients in the Kyiv Governorate and prepare annual reports. Such medical institutions operated under the statute approved by the Chief Prosecutor of the Holy Synod in agreement with the Minister of the Interior<sup>19</sup>. In September 1903, by the highest order of the civilian community at the Orthodox Church Department, V. Yaroshevsky, a doctor at the court of Grand Duke Petr Nikolaevich and a college assessor, was appointed as chief doctor of the Free Hospital for Patients at Kyiv Pokrovsky Convent<sup>20</sup>. As early as May 1907, he was awarded the title of honorary life physician at the court of His Imperial Majesty<sup>21</sup>.

In February 1910, the State Council and the State Duma approved the Law on Granting Pension Rights to Hospital Doctors at Kyiv Pokrovsky Convent<sup>22</sup>.

In addition to charitable activities, monasteries and convents continued to promote literacy and attached special importance to the spread of education, especially among women. An example is the Ascension Convent, also known as the Florivsky, located in the Kyivan neighbourhood of Podil. This convent dates back to the middle of the 16<sup>th</sup> century. Interestingly, it was rebuilt after the fire of 1811. During the reconstruction, it was decided to establish a parish school there, in which 30–40 girls studied every year. Shelters for children and almshouses for the elderly became the main types of parish care. Since 1828, the Ascension Convent housed an almshouse for sick and poor pilgrims (up to 55 places)<sup>23</sup>.

At the premises of Mykolaiv Lebedyn Convent, located in the Chyhyryn district of the Kyiv Governorate, there was a two-class vocational school for girls, as well as two hotels for travellers and pilgrims<sup>24</sup>.

In 1890, a school for peasant boys was established at Kyiv Mykhailivsky Monastery. The teaching staff of the school consisted

<sup>19</sup> *Vysochayshie poveleniya*, "Tserkovnye vedomosti" 1897, No. 10, p. 58.

<sup>20</sup> *Vysochayshiy prikaz*, "Tserkovnye vedomosti" 1897, No. 39, p. 353.

<sup>21</sup> *Imennoy Vysochajshiy ukaz*, "Tserkovnye vedomosti" 1907, No. 31, p. 212.

<sup>22</sup> *Odobrennyi Gosudarstvennym Sovetom i Gosudarstvennoy Dumoj Zakon o predostavlenii pensionnyh prav vracham bolnitsy imeni Imperatora Nikolaya II pri Kievskom Pokrovskom zhenskom obshchezhitelnom monastyre*, "Tserkovnye vedomosti" 1910, No. 7, p. 29.

<sup>23</sup> L. Denisov, *op. cit.*, p. 297.

<sup>24</sup> *Ibidem*, p. 318.

of graduates from parish schools (several people from each *povit* [county]) with references from county branches of the eparchial school council. Upon completion of two years of study, they became teachers at parish schools<sup>25</sup>.

According to circular decree No. 12 of the Holy Synod, as of July 27, 1888 Orthodox monasteries and convents were expected to make donations to parish schools. In particular, Kyiv eparchy monasteries and convents donated 2,100 rubles for various needs during the 1888–1889 academic year. It was a relatively decent amount in contrast to the payments made by the 37 eparchies of the Russian Empire. Their total amount was equal to 38.5 thousand rubles<sup>26</sup>.

World War 1 became a new social ordeal for many countries, including the Russian Empire. In the wake of a patriotic upsurge, societies and committees that aimed to support the front, care for the sick and wounded, help the families of veterans and fallen warriors, as well as civilians affected by hostilities, began to emerge in different cities across the country. The Orthodox Church, monasteries and convents actively organized aid to the affected population. Through prayers and conversations, priests and monks strived to support the laity, instil in them an unshakable faith in victory and neutralize negative psychological effects on their perception of the world around them. They also collected donations to treat wounded soldiers and aid the families of war veterans and the disabled. Novices, monks and nuns were often recruited as brothers and sisters of mercy to transport the wounded to hospitals and infirmaries. Many monasteries and convents housed shelters for children and orphans of soldiers killed during the War.

From the beginning of World War 1, Kyiv Pokrovsky Convent cared for such orphans in a 100-seat children's shelter located at its premises. A similar orphanage was established at Kyiv Mezhyhiria Monastery. Unfortunately, it was problematic to support such a large number of children. Therefore, by order of the Kyiv Spiritual Consistory, as of February 29, 1916 the administration

<sup>25</sup> M. Musatova, *Sotsialno-blagotvoritel'naya deyatel'nost' monastyrey v kontekste kultury Rossii vtoroy poloviny XIX veka*, "Vestnik slavyanskikh kultur" 2008, No. 3–4, p. 84.

<sup>26</sup> *Spisok pozhevovaniy na tserkovno-prikhodskie shkoly, postupivshikh ot monastyrey v 1888–1889 uchebnom godu, na osnovanii tsirkulyarnogo ukaza Svyateyshego sinoda ot 27 iyulya 1888 g. za № 12*, "Tserkovnye vedomosti" 1890, No. 45, p. 425.

of each monastery and convent in Kyiv was obliged to allocate fixed amounts for the needs of orphanages at Kyiv Pokrovsky Convent and Kyiv Mezhyhiria Monastery twice a year<sup>27</sup>.

In such a way, the eparchial clergy, not being able to arrange shelters in parishes, organized fundraising campaigns to support orphans in monasteries and convents. Thus, the assistance of the parish clergy and the Kyiv Spiritual Consistory lay mainly in raising funds for the construction and maintenance of shelters. Even though monasteries and convents lacked funds and resources to support those in need, especially when their number increased due to deteriorating living conditions and the consequences of the war, children still received proper education and timely medical care.

Thus, the period between the second half of the 19<sup>th</sup> century – the early 20<sup>th</sup> century was a difficult and ambiguous stage in the history of charitable activities of monasteries and convents. The church's charitable activities played an essential role in society at that time and the social policy of the state. Coupled with spiritual and moral support, the charitable activities of Kyiv eparchy monasteries and convents raised the living standards of poor people and particularly vulnerable sections of the population, as well as turned monasteries and convents in the region into strongholds of literacy and medical care centres.

## **Bibliography**

### **ARCHIVAL SOURCES**

Tsentralnyi derzhavnyi istorichnyi arkhiv Ukrainy v misti Kyievi (Central State Historical Archives of Ukraine in Kyiv) [TsDIAK]

f. [repository] 30, op. [specification] 1, spr. [file] 1183, 48 ark. [sheet]  
f. 130, op. 3, spr. 67, 34 ark.

### **PRINTED SOURCES**

*Dnevnik imperatora Nikolaya II*: [1890–1906 g.g.], Berlin 1923.

*Gramota Svyatetsyshogo Sinoda na imya Velikoy knyagini Aleksandry Petrovny na uchrezhdenie sego monastyrya*, "Tserkovnye vedomosti" 1889, No. 27, pp. 280–282.

---

<sup>27</sup> TsDIAK, f. 130, op. 3, spr. 67, ark. 7–9.

- Imennoy Vysochajshiy ukaz*, "Tserkovnye vedomosti" 1907, No. 31, p. 212.
- Kitaevskaya pustyn bliz Kieva*, "Kievskie eparkhialnye vedomosti", 1 VIII 1867, otdel vtoroy, No. 15, p. 465.
- Ob utverzhdenii dolzhnostey starshego vracha i 4 vrachey-ordinatorov pri blagotvoritelnykh zavedeniyakh Kievskogo Pokrovskogo zhenskogo monastyrya*, "Tserkovnye vedomosti" 1897, No. 10, p. 81.
- Ob utverzhdenii v gorode Kieve zhenskogo Pokrovskogo monastyrya v usadbe Ee Vysochestva Velikoy knyagini Aleksandry Petrovny*, "Tserkovnye vedomosti" 1889, No. 27, p. 264.
- Odobrennyi Gosudarstvennym Sovetom i Gosudarstvennoy Dumoj Zakon o predostavlenii pensionnykh prav vracham bolnitsy imeni Imperatora Nikolaya II pri Kievskom Pokrovskom zhenskom obshchezhitelnom monastyre*, "Tserkovnye vedomosti" 1910, No. 7, p. 29.
- Spisok pozhevovaniy na tserkovno-prikhodskie shkoly, postupivshikh ot monastyrey v 1888–1889 uchebnom godu, na osnovanii tsirkulyarnogo ukaza Svyateyshego sinoda ot 27 iyulya 1888 g. za № 12*, "Tserkovnye vedomosti" 1890, No. 45, p. 425.
- Vysochayshie poveleniya*, "Tserkovnye vedomosti" 1897, No. 10, p. 58.
- Vysochayshee povelienie ot 7 avgusta 1909 g. o vydelenii deneg na stroitelstvo khirurgicheskogo otdeleniya*, "Tserkovnye vedomosti" 1909, No. 40, p. 359.
- Vysochayshiy prikaz*, "Tserkovnye vedomosti" 1897, No. 39, p. 353.

## STUDIES

- Antologiya sotsialnoy raboty*, vol. I, ed. M.V. Firsov, Moskva 1994.
- Dehtiarov M., Reutov A., *Mykhailivskiy Zolotoverkhyi monastyr*, Kyiv 1999.
- Denisov L., *Pravoslavnye monastyri Rossiyskoy imperii. Polnyi spisok vsekh 1105 nyne sushchestvuyushchikh v 75 guberniyakh i oblastyakh Rossii (i 2 inostrannykh gosudarstvakh) muzhskikh i zhenskikh monastyrey, arhiereyskikh domov i zhenskikh obshchin*, Moskva 1908.
- Georgievskiy P., *Prizrenie bednykh i blagotvoritelnost*, S.-Peterburg 1894.
- Kryzhanovska O., *Kyievo-Florivskiy (Voznesenskiy) zhinochyi monastyr v dokumentakh ta materialakh XVI–pochatku XX st.: monohrafiya*, Kyiv 2001.
- Lavrinenko N., *Hetmanskiy Pustynno-Mykolaiivskiy Medvedivskiy monastyr*, Cherkasy 2012.
- Musatova M., *Sotsialno-blagotvoritelnaya deyatel'nost monastyrey v kontekste kultury Rossii vtoroy poloviny XIX veka*, "Vestnik slavyanskikh kultur" 2008, No. 3–4, pp. 80–86.
- Pobedonostsev K., *Velykaya lozh nashego vremeni*, Moskva 1993.
- Vecherskiy V., *Ukrainski monastyri*, Kyiv 2008.
- Vsepoddanneyshiy otchet Ober-prokurora Svyateyshego sinoda K. Pobedonostseva po vedomstvu pravoslav'nogo ispovedaniya za 1885 god*, Moskva 1887.
- Zyryanov P., *Russkie monastyri i monashestvo v XIX i XX vv.*, Moskva 1999.

ABOUT THE AUTHOR:

**Associate Prof. Oleksandr Chuchalin** – Associate Professor of the Department of Ukrainian History of Pavlo Tychyna Uman State Pedagogical University, Ukraine. Candidate of Historical Science (2018), Associate Professor (2019). Author of 36 publications, one monograph. Member of the Editorial Board of scientific journals: “Acta de Historia & Politica: Saeculum XXI”, “Consensus”. Member of the National Union of Local Historians of Ukraine.

**Research interests:** history of the Orthodox Church in Ukrainian lands, regional history of Ukraine, religious tourism in Ukraine, scientific biography.



aleksandr02.1989@gmail.com



# ARTYKUŁY RECENZYJNE

---

I RECENZJE

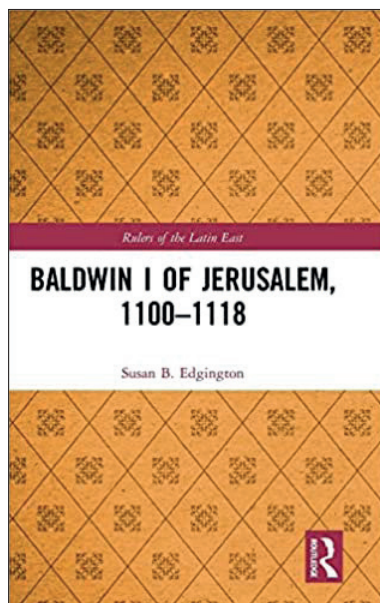




<https://doi.org/10.18778/1644-857X.21.02.12>

**Susan B. Edgington, *Baldwin I of Jerusalem, 1100–1118, Rulers of the Latin East*, 2, Routledge, Abingdon–New York 2019, ss. 204.**

**B**aldwin, najmłodszy syn Eustachego II, hrabiego Boulogne (1049–1088/93), oraz Idy Lotaryńskiej, był bez wątpienia jedną z najważniejszych i najwybitniejszych postaci ruchu krucjatowego. Założył pierwsze państwo Łacinników na Wschodzie, Hrabstwo Edessy (panował w latach 1097–1100), a po śmierci brata, Gotfryda z Bouillon, został pierwszym królem Jerozolimy (1100–1118). Zdobywając wiele miast lewantyńskich, m.in. Akkę, Arsuf, Cezareę, Sydon czy Bejrut, a także pokonując w kilku walnych bitwach wojska egipskich Fatymidów i syryjskich Turków Seldżuckich, położył fundamenty pod najsilniejsze spośród państw krzyżowców. Jednakże dopiero w 2019 r. ukazała się pierwsza w pełni mu poświęcona monografia naukowa, wydana w serii „Rulers of the Latin East” wydawnictwa Routledge<sup>1</sup>.



<sup>1</sup> W historiografii istnieją ujęcia, które wyczerpująco prezentują panowanie Baldwina I. Por. H.E. Mayer, *Études sur l'histoire de Baudouin I<sup>er</sup>, roi de Jérusalem*, [w:] *Mélanges sur l'histoire du royaume latin de Jérusalem* (Mémoires de l'Académie des inscriptions et Belles Lettres, Nouvelle série 5), Paris 1984, s. 10–91; A.V. Murray, *The Crusader Kingdom of Jerusalem: A Dynastic History 1099–1125*, Oxford 2000, s. 30–36, 94–116; Ch. Tyerman, *God's War. A New History of the Crusades*, London–New York 2007, s. 185–189, 200–211; S. Runciman,

Pracy podjęła się Susan B. Edgington z University of London, specjalizująca się w badaniach nad źródłami oraz historią I krucjaty. Autorka dokonała m.in. krytycznego opracowania oraz przekładu dzieła Alberta z Akwizgranu, *Historia Ierosolymitana*<sup>2</sup> oraz tłumaczenia *Chanson d'Antioche*<sup>3</sup>. Opublikowała także szereg artykułów naukowych związanych z wczesnym okresem ruchu krucjatowego<sup>4</sup>. Dlatego podjęcie prac nad biografią Baldwina I przez S.B. Edgington, zachęconej do zmierzenia się z wyzwaniem przez redaktorów serii, Jonathana Phillipisa (University of London) oraz Nicholasa Mortona (Nottingham Trent University), wydawałoby się w pełni uzasadnione.

W obliczu ogromnego zainteresowania zjawiskiem wypraw krzyżowych i lawinowego wręcz przyrostu literatury na wskazany temat, warto postawić pytanie, czy praca *Baldwin I of Jerusalem, 1100–1118* wnosi nowe ustalenia, interpretacje i analizy do obecnego stanu wiedzy.

Zaczynając od struktury, Autorka podzieliła książkę na dziesięć rozdziałów, bez wyraźnie wyodrębnionego wstępu (funkcjonuje jako pierwszy podrozdział pierwszego rozdziału) oraz zakończenia (ostatni podrozdział dziesiątego rozdziału), uzupełnionych o bibliografię

---

*Dzieje wypraw krzyżowych*, t. II (*Królestwo Jerozolimskie i frankijski Wschód 1100–1187*), przekł. J. Schwakopf, Katowice 2009, s. 68–99. Ze studiów szczegółowych na temat Baldwina I por. T. Pelech, *Baldwin z Boulogne w opinii Anny Komneny na kartach „Aleksjady”*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2021, R. XX, nr 1, s. 73–96.

<sup>2</sup> Albert of Aachen, *Historia Ierosolimitana, History of the Journey to Jerusalem*, ed. and transl. S.B. Edgington, Oxford 2007 [dalej: AA].

<sup>3</sup> *The Chanson d'Antioche An Old French Account of the First Crusade*, transl. S.B. Edgington, C. Sweetenham, London–New York 2011.

<sup>4</sup> Por. S.B. Edgington, *The Doves of War: The Part Played by Carrier Pigeons in the Crusades*, [w:] *Autour de la Première Croisade, Actes du Colloque de la Society for the Study of the Crusades and the Latin East (Clermont-Ferrand, 22–25 juin 1995)*, éd. M. Balard, Paris 1996, s. 167–175; S.B. Edgington, *Albert of Aachen and the Chansons de Geste*, [w:] *The Crusades and Their Sources: Essays Presented to Bernard Hamilton*, eds J. France, W.G. Zajac, Aldershot 1998, s. 23–37; S.B. Edgington, ‘Pagans’ and ‘Others’ in the *Chanson de Jérusalem*, [w:] *Languages of Love and Hate: Conflict, Communication, and Identity in the Medieval Mediterranean*, eds S. Lambert, H. Nicholson, Turnhout 2002, s. 37–48; S.B. Edgington, *The Gesta Francorum Iherusalem expugnantium of Bartolf of Nangis*, „Crusades” 2014, vol. XIII, s. 21–35; eadem, *Espionage and Military Intelligence during the First Crusade, 1095–99*, [w:] *Crusading and warfare in the Middle Ages: Realities and Representations. Essays in Honour of John France*, eds S. John, N. Morton, Farnham 2014, s. 75–85.

(s. 191–198) i indeks (s. 199–204). Praca zawiera pomoce dla Czytelnika, na które składają się wykaz skrótów (s. ix–x), nota o wykorzystywanych tłumaczeniach źródeł (s. xii) i 4 mapy (s. xiii–xvi), aczkolwiek są one nieprecyzyjne. Zwłaszcza mapy 3 i 4 (s. xv; xvi) obrazują niewłaściwe położenie Szajzaru, w rzeczywistości znajdującego się w strategicznie ważnym punkcie przeprawy przez rzekę Orontes, a na mapie 3 nawet do niej nieprzylegającego. Wątpliwości budzi także zasięg terytorialny Hrabstwa Trypolisu, które według wskazanych map powinno obejmować również takie miasta jak Homs i Hama. Tymczasem władza hrabiów trypolitańskich nigdy nie sięgnęła tych ośrodków. Natomiast Królestwo Jerozolimy (mapa 4, s. xvi) z niewiadomego powodu nie sięga Zatoki Akaba, gdzie znajdowało się miasto Alia (Eljat), ważne o tyle, że w 1116 r. zostało zdobyte przez Baldwina I, bohatera książki.

Całość materiału dzieli się na dwie części, które są ułożone według różnych kryteriów. Treść pierwszych pięciu rozdziałów została ujęta w perspektywie chronologicznej. Autorka przedstawia w nich życie oraz działalność Baldwina z Boulogne od lat sześćdziesiątych XI w. do około 1107 r. Pierwszy rozdział, pt. *First Crusader* (s. 1–20), porusza kwestie związane z aktywnością polityczną przyszłego króla Jerozolimy w czasie przed pierwszą wyprawą krzyżową i podczas niej. Susan B. Edgington wskazuje, że kariera Baldwina jest rzadkim przykładem, który w dawnej historiografii posłużył do sformułowania tezy, obecnie zdyskredytowanej<sup>5</sup>, o udziale w I krucjacie młodszych synów bez ziemi, mogących uzyskać w czasie ekspedycji do Ziemi Świętej polityczny awans, wobec braku takich możliwości w Europie Zachodniej. Niemniej najmłodszy z trzech synów Eustachego II z Boulogne nie byłby w stanie udać się na Wschód bez protekcji brata Gotfryda, księcia Lotaryngii, który przyczynił się do ustanowienia go zarządcą hrabstwa Verdun (o czym S.B. Edgington nie wspomina)<sup>6</sup>, sfinansował jego udział w wyprawie, a także, jak sugeruje Autorka, uczynił swoim następcą. Świadczyć ma o tym przykład oddania Baldwina na zakładnika w czasie przemarszu hufca lotaryńskiego przez Węgry oraz uczynienie go zastępcą w ważnych politycznie i militarnie sprawach we wczesnych fazach pierwszej wyprawy krzyżowej.

<sup>5</sup> Por. J. Riley-Smith, *The First Crusade and the Idea of Crusading*, London 1986, s. 43.

<sup>6</sup> Por. A.V. Murray, *op. cit.*, s. 35.

Główną osią drugiego rozdziału (s. 21–37), zatytułowanego *Nicaea to Edessa*, opisującego okres I krucjaty od oblężenia Nikei do pojawienia się Franków w Syrii Północnej, jest kampania w Cylicji z 1097 r. Baldwin z Boulogne spierał się w niej z innym krzyżowcem, równie ambitnym Tankredem, o kontrolę nad Tarsem i Mamistrą.

W rozdziale trzecim, *Count of Edessa*, omówiona została sprawa przejścia władzy w Edessie i założenia oraz umocnienia nowo utworzonego łacińskiego Hrabstwa (s. 38–58).

Rozdział czwarty, *Crisis in Jerusalem, 1100* (s. 59–75), oraz piąty, *King of Jerusalem* (s. 76–92), opisują wstąpienie na tron jerozolimski Baldwina po śmierci Gotfryda z Bouillon oraz związana z tym wydarzeniem kwestię sporu o sukcesję, zakończoną zwycięstwem stronnictwa lotaryńskiego (tzw. *domus Godefridi*), pacyfikacją opozycji, zwłaszcza patriarchy Daiberta (Dagoberta) z Pizy i Tankreda, oraz koronacją królewską w Święta Bożego Narodzenia 1100 r.

Po rozdziale piątym następuje zmiana chronologicznego układu treści na tematyczny. Rozdział szósty (s. 93–110), *Ecclesiastical affairs*, przedstawia relacje króla Baldwina I z poszczególnymi patriarchami Jerozolimy, tj. Daibertem (Dagobertem), Evremarem (1102–1108), Gibelinem (1108–1112) i Arnulfem (1112–1118).

Rozdział siódmy, *The conquest of littoral* (s. 111–128), skupia się na ekspansji pierwszego króla Jerozolimy i zdobyciu miast wybrzeża lewantyńskiego, takich jak Arsuf, Cezarea, Akka, Sydon, Bejrut oraz Trypolis, co było możliwe dzięki wsparciu Genui, Pizy oraz krucjaty norweskiej.

Rozdział ósmy, *Fighting the Saracens* (s. 129–150), przedstawia zmagania Baldwina I z egipskimi Fatymidami, z którymi potykał się w trzech bitwach pod Ar-Ramlą (1101, 1102, 1105), a ich przyczółek w Askalonie był cierniem w oku krzyżowców aż do 1153 r.

Rozdział dziewiąty, *The army, administration and allies*, porusza sprawy wewnętrzne Królestwa Jerozolimy, organizacji administracji i armii oraz zewnętrzne, relacje z Turkami Seldżuckimi, Bizancjum i Królestwem Sycylii (s. 151–172).

Pracę kończy rozdział dziesiąty, *Last years and legacy* (s. 173–190), w którym S.B. Edgington przedstawia ostatnie lata panowania władcy Jerozolimy, w tym jego ekspedycję do Egiptu w 1118 r., krótką charakterystykę reputacji Baldwina I wśród kilku współczesnych mu kronikarzy oraz u Wilhelma z Tyru, a także królewskie małżeństwa i ustalenia w sprawie sukcesji tronu. Książkę wieńczy konkluzja, zawarta w jednym krótkim akapicie (s. 187).



Największym błędem w strukturze książki jest brak wyraźnie zaznaczonego wstępu wraz z kwestionariuszem badawczym oraz przyjętymi założeniami metodologicznymi. Ponadto konkluzja nie podsumowuje ustaleń, nie przybliży kluczowych tez, ani nie daje wyczerpującej opinii o Baldwinie I. Nie wiadomo również, dlaczego jedna dodatkowa konkluzja pojawia się tylko w siódmym rozdziale (s. 125).

Stan badań nie został nawet pobieżnie zreferowany, a tym bardziej krytycznie omówiony. Wykorzystanie literatury przedmiotu jest niezwykle selektywne. Podkreślić należy również obserwowane w przypadku pracy S.B. Edgington zjawisko, które wybitny mediewista Timothy Reuter określił jako „Anglolexia” – niemożność i niechęć do wykorzystywania przez badaczy anglosaskich prac pisanych w innym języku niż ich własny, co staje się coraz bardziej rozpowszechnioną formą upośledzenia kulturowego w krajach anglojęzycznych<sup>7</sup>. Po lekturze bibliografii odnieść można bowiem wrażenie, że niemal nikt, poza badaczami angielskimi i amerykańskimi, nie prowadzi badań nad początkami ruchu krucjatowego czy kształtowaniem się państw krzyżowców w Syrii i Palestynie. Brakuje zatem choćby prac takich autorów jak Abbès Zouache<sup>8</sup>, Kristin Skottki<sup>9</sup>, Antonia Durrer<sup>10</sup>, Sergio Ferdinandi<sup>11</sup>, a nawet H.E. Mayer<sup>12</sup>, ale także innych badaczy anglosaskich, jak Cecilia Gaposchkin<sup>13</sup>, a przykłady można by mnożyć. Ponadto pozycje wskazywane w bibliografii są wykorzystywane bardzo pobieżnie,

<sup>7</sup> *Medieval Politics and Modern Mentalities*. Timothy Reuter, ed. J.L. Nelson, Cambridge 2006, s. xiii.

<sup>8</sup> Por. A. Zouache, *Armées et combats en Syrie de 491/1098 à 569/1174. Analyse comparée des chroniques médiévales latines et arabes*, Damascus 2008; idem, *Têtes en guerre au Proche-Orient mutilations et décapitations, V<sup>e</sup>–VI<sup>e</sup>/XI<sup>e</sup>–XII<sup>e</sup> siècle*, „Annales Islamologiques” 2009, t. XLIII, s. 245–272.

<sup>9</sup> Por. K. Skottki, *Christen, Muslime und der Erste Kreuzzug. Die Macht der Beschreibung in der mittelalterlichen und modernen Historiographie*, Münster–New York 2015.

<sup>10</sup> Por. A. Durrer, *Die Kreuzfahrerherrschaften des 12. und 13. Jahrhunderts zwischen Integration und Segregation. Zeitgenössische und moderne Stimmen im Vergleich*, Ostfildern 2016.

<sup>11</sup> Por. S. Ferdinandi, *La Contea franca di Edessa. Fondazione e profilo storico del primo principato crociato nel Levante (1098–1150)*, Roma 2017.

<sup>12</sup> Por. H.E. Mayer, *Die Kreuzfahrerherrschaft Montréal [Sobak]: Jordanien im 12. Jahrhundert*, Wiesbaden 1990.

<sup>13</sup> Por. C. Gaposchkin, *The Feast of the Liberation of Jerusalem in British Library Additional ms. 8927 Reconsidered*, „Mediaeval Studies” 2015, vol. LXXVII, s. 127–181.

najczęściej tylko jako wskazówki bibliograficzne lub też bardzo przypadkowo. Dobrym przykładem bezrefleksyjnego korzystania z prac innych badaczy jest przywołanie artykułu H.E. Mayera, o całkowicie innym przedmiocie, czyli o kształtowaniu się władztwa krzyżowców w Hebronie, spożytkowanego tylko po to, by zilustrować zdanie: „The Ascalonites then attacked a castle (now called Yalu) west of Jerusalem and took Gunfrid of the Tower of David captive” (s. 144)<sup>14</sup>.

Przedstawienie źródeł rozpoczyna się dopiero po opisie wydarzeń związanych z pobytem krzyżowców w Konstantynopolu i złożeniem przysięg Aleksemu I Komnenowi (s. 13). Ponadto w niezwykle krótkim omówieniu bazy źródłowej (s. 13–16) brakuje odniesienia do podstawowych utworów, opisujących I krucjatę i zawierających informacje na temat Baldwina z Boulogne. Widoczny jest brak choćby dzieła *Historia de Hierosolymitano itinere* autorstwa Piotra Tudeboda, naocznego świadka wyprawy do Jerozolimy, oraz *Bella Antiochena* Waltera Kanclerza, który przedstawia zmagania w latach 1115–1119 Księstwa Antiochii z muzułmańskimi sąsiedami, w których brał również udział pierwszy król Jerozolimy<sup>15</sup>. Co więcej, Autorka nie uwzględnia w przeglądzie źródeł większości prac napisanych przez tzw. drugą generację historyków krucjat, czyli Roberta Mnicha i Balderyka z Dol, a tylko Wibert z Nogent zasłużył na krótką wzmiankę i to w nawiązaniu do dzieła innego autora, królewskiego kapelana, Fulchera z Chartres (s. 14). Susan B. Edgington skupia się niemal wyłącznie na kilku przekazach, których wartość podnosi ponad inne. Wskazuje na wysoką rzetelność takich utworów jak *Historia Ierosolymitana* Alberta z Akwizgranu, *Historia Hierosolymitana* Fulchera z Chartres i *Gesta Tancredi* Radulfa z Caen, nie podejmując kwestii transmisji treści oraz źródeł wiedzy o wydarzeniach związanych z I krucjatą.

Choć praca *Baldwin I of Jerusalem, 1100–1118* spotkała się z niezwykle pozytywnym przyjęciem w świecie naukowym, należy zwrócić uwagę na jej liczne mankamenty, pomięte przez wcześniejszych

<sup>14</sup> H.E. Mayer, *Die Herrschaftsbildung in Hebron*, „Zeitschrift des Deutschen Palästina-Vereins” 1985, Bd. CI, s. 64–81.

<sup>15</sup> Dzieło *Bella Antiochena* warto rozważyć jako interesujące źródło dla biografii Baldwina I, gdyż Walter Kanclerz kreuje raczej ambiwalentny obraz króla Jerozolimy, który m.in. wjeżdża do Antiochii przy akompaniamencie grajków, co zostało napiętnowane przez kronikarza jako czyn niegodny. Por. *Galterii Cancellarii Bella Antiochena*, Hrsg. H. Hagenmeyer, Innsbruck 1896, I, IV, 2, s. 70.

recenzentów, zwłaszcza na ograniczoną bazę źródłową<sup>16</sup>. Autorka bowiem nie omawia, a co gorsze niemal nie wykorzystuje, źródeł dyplomatycznych, co jest ogromnym błędem, gdy podejmuje się temat biografii władcy Królestwa Jerozolimy. W jaki sposób można bowiem opisać np. działalność fundacyjną, wszelakie nadania królewskie, umowy zawierane z Genuą i Pizą, czy podjąć się rekonstrukcji najbliższego otoczenia Baldwina I, nie sięgając po tak wartościowy materiał źródłowy? Nie jest też tak, że dyplomy nie są dostępne, gdyż od początku XX w. nauka dysponuje wydaniem regestów Królestwa Jerozolimy Reinholda Röhrichta<sup>17</sup>, uzupełnionym i poprawionym przez Hansa E. Mayera, w którym uwzględnione zostały 62 dokumenty Baldwina I z okresu 1101 – około 1118, nie licząc wystawionych przez jego poprzednika i następców, a które mogą odnosić się do panowania pierwszego króla jerozolimskiego<sup>18</sup>. Co ciekawe, Autorka na kartach książki odwołuje się zbioru H.E. Mayera, aczkolwiek tylko czterokrotnie, w tym najszerzej jako wskazanie bibliograficzne, ale bez gruntownej analizy treści dokumentów (przyp. 1, s. 108; przyp. 47, s. 110; przyp. 51, s. 110, przyp. 17, s. 126).

Stopień wykorzystywania źródeł dyplomatycznych ilustruje fakt zamknięcia w jeden akapit donacji królewskich dla instytucji kościelnych, przy skupieniu się szerzej tylko na jednym przypadku monarszej protekcji nad Betlejem (s. 93). Autorka nie wpisała pozostałych nadań w kontekst społeczno-polityczny Królestwa Jerozolimy początków XII w. Nie wyciągnęła również dalej idących wniosków, np. w kwestii tego, jakie zakony i dlaczego wspierał Baldwin I i jego otoczenie, czy jakie były relacje krzyżowców z klasztorami rytów wschodnich, zastanymi w Ziemi Świętej.

Charakterystyka innych materiałów została zamknięta w jednym zdaniu: „Non-written evidence includes archaeology and the landscape itself; seals, coins and other artefacts survive rather rarely” (s. 16), co też nie odpowiada prawdzie. Jest to widoczne

<sup>16</sup> Por. S. Donnachie, *Baldwin I of Jerusalem, 1100–1118*. By Susan B. Edgington. New York: Routledge, 2019, „Royal Studies Journal” 2019, vol. VI, No. 2, s. 225–227; J. Rubenstein, *Susan B. Edgington, Baldwin I of Jerusalem, 1100–1118. (Rulers of the Latin East)*. London and New York: Routledge, 2019, „Speculum” 2021, vol. XCVI, No. 2, s. 491–492.

<sup>17</sup> *Regesta regni Hierosolymitani 1097–1291*, Hrsg. R. Röhricht, Innsbruck 1893.

<sup>18</sup> *Die Urkunden der lateinischen Könige von Jerusalem*, Hrsg. H.E. Mayer, Hannover 2010 [dalej: DUKJ], Nr. 19–81, s. 121–216.

zwłaszcza w przypadku archeologii, choćby przywołując przykład intensywnych badań na terenie Transjordanii, gdzie ekspansję Franków zapoczątkował właśnie Baldwin I w czasie kampanii, podczas której wznosił zamek Montreal (1115). Na temat chronologii osadnictwa łacińskiego i procesu *incastellamento* na terenie Doliny Petry, toczy się ożywiona dyskusja naukowa, którą S.B. Edgington zignorowała<sup>19</sup>. Odnosząc się do wykorzystania innych źródeł niż literackie, warto zauważyć, że całość rozważań o mennictwie i obrocie pieniężnym w Królestwie Jerozolimy za panowania Baldwina I została ujęta w jednym akapicie (s. 155). Choć rzeczywiście wydaje się, że jest to temat nie do końca rozpoznany, to jednak przywołanie stanu badań na podstawie tylko trzech badaczy (Jaroslav Folda, David M. Metcalfe, Robert Kool<sup>20</sup> – brak m.in. Yaakova Meshorera<sup>21</sup>) ukazuje, jak pobieżnie w książce są traktowane kwestie społeczno-gospodarcze.

Czytelnik *Baldwin I of Jerusalem, 1100–1118*, znając możliwą do wykorzystania podstawę źródłową, jak i pominiętą przez Autorkę, oraz śledząc narrację, może więc wysunąć kilka wniosków natury ogólnej. Treść i układ pracy nie wykracza poza historię polityczną, a metodologicznie książka wydaje się przestarzała, gdyż niemal nie oferuje pytań, rozwiązań, interpretacji i ustaleń, także z zakresu historii politycznej, które wyznaczyłyby nowe ścieżki badawcze. Autorka zdecydowanie więcej pisze, gdy może oprzeć się na innych badaniach, rzadko wchodząc z nimi polemikę. Odwołania i pogłębiona refleksja nad znaczną częścią literatury przedmiotu pozwoliłaby rozszerzyć rozważania np. na temat polityki ekspansji

<sup>19</sup> Por. G. Vannini, *Petra crociata*, „Archeologia Viva” 1990, vol. XI, s. 34–51; *La Transgiordania nei secoli XII–XIII e le ‘frontiere’ del Mediterraneo medievale*, BAR International Series, Limina Limites 1, eds G. Vannini, M. Nuciotti, Oxford 2012; P. Hammond, *The Crusader Fort on El-Habis at Petra: Its Survey and Interpretation*, Salt Lake City 1970; D. Pringle, *Crusader Castles in Jordan*, [w:] *The Archaeology of Jordan*, eds B. MacDonald, R. Adams, P. Bienkowski, Sheffield 2001, s. 677–684; M. Sinibaldi, *Settlement in the Petra Region During the Crusader Period: A Summary of the Historical and Archaeological Evidence*, [w:] *Crusader Landscapes in the Medieval Levant. The Archaeology and History of the Latin East*, eds M. Sinibaldi, K. Lewis, J. Thompson, B. Major, Cardiff 2016, s. 81–102.

<sup>20</sup> J. Folda, *The Art of the Crusaders in the Holy Land, 1098–1187*, Cambridge 1995; D.M. Metcalfe, *Coinage of the Crusades and the Latin East in the Ashmolean Museum Oxford*, London 1995; R. Kool, *A Hoard Twice Buried? Fatimid Gold from Thirteenth Century Crusader Arsuf (Apollonia-Arsuf)*, „Numismatic Chronicle” 2013, vol. CLXXIII, s. 261–292.

<sup>21</sup> Y. Meshorer, *Coins of the Latin Kingdom of Jerusalem struck in Jerusalem*, [w:] *Knights of the Holy Land*, ed. S. Rosenberg, Jerusalem 1992, s. 281–285.

terytorialnej pierwszego króla Jerozolimy (wspomniane badania w Transjordanii), czy uniknąć przeinaczeń, jak w opisie stosowania przez źródła łacińskie terminu „Saracen”, który jak zauważa S.B. Edgington, jest rzeczywiście pojemny znaczeniowo (s. 72), ale nie służył określeniu chrześcijan wschodnich.

W opisie funkcjonowania administracji Królestwa Jerozolimy Autorka opiera się na opracowanym przez Alana V. Murray'a temacie stronnictwa królewskiego, powstałego z grona rycerzy lotaryńskich (*domus ducis Godefridi*)<sup>22</sup> oraz tych, którzy przyłączyli się do Baldwina z Boulogne, gdy ten był w Edessie (s. 156–157), nie wychodząc poza kwestionariusz badawczy i ustalenia obecne w literaturze przedmiotu od około 25 lat. Doskonałym przykładem jest poruszona w książce kwestia tytułury Gotfryda z Bouillon, jako władcy Jerozolimy (s. 61–63). Należy zaznaczyć, iż nie jest to kwestia bezpośrednio związana z Baldwinem I, zwłaszcza, że sprawa jego tytułu nie stała się przedmiotem analizy. To tym bardziej zdumiewające, gdyż materiał źródłowy jest niezwykle interesujący, a wciąż nieopracowany. Na przykład, Baldwin I początkowo określa się jako *rex Iudaeae et Hierusalem ac defensor Sancti sepulchri domini nostri Iesu Christi*<sup>23</sup>, aby później używać już niemal wyłącznie tytułu *rex Ierosolymitanus/Iherusalem*<sup>24</sup>. Jakie zatem okoliczności skłoniły władcę do zmiany tytułury? Dlaczego zniknęły człony odnoszące się do Judei i Grobu Pańskiego? Czy była to w końcu tytułura powstała w funkcjonującej ad hoc kancelarii jerozolimskiej? W przypadku biografii Baldwina I jego tytuł zdaje się jednym z podstawowych problemów badawczych u początków jego panowania, tymczasem w książce nie został on wzięty pod rozwagę.

Podejście metodologiczne Autorki, choć przeprowadza głównie analizy źródeł pisanych, dalekie jest choćby od refleksji literaturoznawczych czy próby zrozumienia głębszych sensów przekazów średniowiecznych kronikarzy. Susan B. Edgington dzieli bowiem wyraźnie przekaz źródłowy na „szatę retoryczną” i „autentyczną relację”, nie interesując się stosowanymi przez autorów ujęciami

<sup>22</sup> Należy zauważyć, że S.B. Edgington, jako tłumaczka oraz wydawczyni dzieła Alberta z Akwizgranu, przypisuje autorstwo terminu *domus Godefridi* A.V. Murrayowi („the domus Godefridi, as it is termed by Alan Murray”, s. 63), choć jego prawdziwym twórcą był właśnie kronikarz z Akwizgranu: *Rex itaque et universa domus ducis Godefridi*, AA, IX, 3, s. 640.

<sup>23</sup> DUKJ, Nr. 29, s. 142.

<sup>24</sup> *Ibidem*, Nr. 31, s. 148; Nr. 32, s. 151; Nr. 42, s. 166; Nr. 52, s. 178; Nr. 64, s. 197: *Latinitatis Iherosolimorum rex*.



topicznymi, figurami retorycznymi i nawiązaniem. Stąd też m.in. całkowite pominięcie głębszej interpretacji wymowy ideologicznej dwóch epitafiów (jednego wzmiankowanego przez pielgrzyma Teodoryka, a drugiego autorstwa kapelana królewskiego, Fulchera z Chartres) Baldwina I, który raz został przedstawiony jako drugi Juda Machabeusz, a innym razem jako nowy Jozue (s. 178–179).

Narracja w *Baldwin I of Jerusalem, 1100–1118* w znakomitej większości została oparta na podążaniu za przekazem Alberta z Akwizgranu, uzupełnionym przez relację Fulchera z Chartres. Susan B. Edgington idzie po śladach kronikarza z Nadrenii w tak znaczącym stopniu, że wzmiankuje bardzo szczegółowe, ale przy tym niekoniecznie potrzebne, informacje. Opisuje np. śmierć Henryka z Esch i Reinarda z Hamersbach podczas epidemii w Antiochii w 1098 r. (s. 52), choć znane są inne imienne przypadki ofiar zarazy, która wybuchła po zdobyciu miasta przez krzyżowców. Trudno nie odnieść wrażenia, że kryterium wyboru postaci była ich obecność w *Historia Ierosolymitana*, a pozostałe przekazy źródłowe, jak choćby *Gesta Francorum*, ustąpiły mu miejsca. Niemniej Autorka stwierdza, że to jednak Fulcher z Chartres jest bardziej wiarygodny: „Of course, neither Fulcher nor Albert could possibly know what was going on in Baldwin’s heart or mind, but of the two it is obviously Fulcher who offered the more credible account. He was, after all, Baldwin’s chaplain and with him in Edessa; Albert was offering an interpretation more acceptable to his Rhineland audience” (s. 69).

Wiele zdań Autorki ma charakter intuicyjnych sugestii, a nie wywodów opartych o podstawę źródłową. Jest ona np. gorącą zwolenniczką teorii o szczegółowo zaplanowanej, wręcz planistycznej „ormiańskiej strategii krzyżowców”. Idąc w ślady Johna France’a, zarzuca Stevenowi Runcimanowi, że nie podaje on dowodów źródłowych na to, że ekspedycja Baldwina z Boulogne do Cylicji w czasie I krucjaty i odłączenie się przezeń od głównych sił krzyżowców nie była czymś więcej niż rajdem czy poboczną wyprawą, podczas gdy ona widzi sprawy w przeciwny sposób. Niemniej podsumowanie całości rozważań zawiera się w zdaniu samej Autorki o braku solidnej podstawy w źródłach dla obu hipotez: „The »Armenian strategy« is a radical revision of the »Cilician adventure« theory, and neither view has clear documentary support” (s. 50).

Warto również przyjrzeć się innym problematycznym kwestiom. Susan B. Edgington ma notoryczny kłopot z traktowaniem liczb



w średniowiecznych narracjach. Jak sama się wyraziła „medieval numbers are notoriously unreliable” (s. 54), aczkolwiek nie jest w tym twierdzeniu konsekwentna. W wielu miejscach, gdy autorzy podają liczby wyrażone w tysiącach jest to albo przesada, albo niezrzetelność (np. s. 52, 54). Natomiast gdy padają mniejsze wartości, w setkach, to według Autorki są już rzetelne (np. s. 55, 59, 60, 79, 130). Aczkolwiek liczebność lombardzkiego kontyngentu z krucjaty roku 1101, szacowana na 8000 zbrojnych, uzupełnionych o francuskich (8000) i niemieckich (2000) krzyżowców, nie budzi już zastrzeżeń (s. 85).

Ponadto warto przyjrzeć się fragmentowi: „Albert, though, wrote that Baldwin responded with a speech of encouragement; nevertheless, of the 400 cavalry and 1,000 infantry who had left Edessa with him, only 160 knights and 500 footsoldiers stayed with him. As always with medieval authors, the numbers can be taken as no more than indicative: Fulcher’s were more likely to be accurate, while Albert was using figures to exaggerate the magnitude of the Christians’ achievement in defeating a much larger Muslim force” (s. 71). Albert z Akwizgranu używa więc liczby symbolicznie, chyba, że (jak na s. 79) określa siły Baldwina I na 50 piechurów i 150 jeźdźców, wtedy czerpie informacje od jednego lub więcej informatorów, biorących udział w wydarzeniach, i można mu już w pełni ufać. Natomiast Fulcher z Chartres (s. 71), w ujęciu Autorki, chce być precyzyjny. Zachowując w pamięci tę konstatację, warto zwrócić uwagę, że w innym miejscu Fulcher miałby już przesadzić w swoich szacunkach (s. 113), a w opisie wydarzeń pod Askalonem to Albert miałby posiadać lepsze informacje i informatorów (s. 79). Widać zatem, że S.B. Edgington brakuje wyraźnego klucza do traktowania liczb w średniowiecznych przekazach i w krytyce swoich dwóch głównych źródeł prezentuje postawę relatywistyczną. W jej ujęciu Czytelnik spostrzeże, że przekazy o liczebności wojsk są rzetelne wtedy, kiedy podana liczba pasuje do bliżej niesprecyzowanego oglądu Autorki.

Susan B. Edgington próbuje udowodnić tezę dominującą w starszej historiografii, że w Królestwie Jerozolimy nad elekcyjnością tronu przeważała zasada primogenitury (s. 76–77). Podane przez nią przykłady są jednak nieprzekonujące, a wywód wręcz przeczy postawionemu twierdzeniu. Pierwszy władca Jerozolimy, Gotfryd z Bouillon (1099–1100), został przecież wybrany na drodze elekcji przez krzyżowców po zdobyciu Świętego Miasta w 1099 r.

Również niekrólewska tytulatura Gotfryda, której tak wiele miejsca poświęciła Autorka, wskazywała, że jego status był bliższy *primus inter pares* niż znacznego wyniesienia ponad innych krzyżowców. Następnie brak akceptacji elit Królestwa Jerozolimy pogrzebał kandydaturę Tankreda na królewską koronę w 1100 r. Baldwin I został obrany na władcę przez stronnictwo lotaryńskie, *domus ducis Godefridi*, wprowadzie jako najbliższy krewny Gotfryda na Wschodzie, co też oczywiście odegrało istotną rolę, ale jednak na drodze elekcji, dokonanej przez miejscowe elity. Ponadto Fulcher z Chartres wzmiankuje, że część krzyżowców nie chciała królewskiej korony dla Baldwina z Boulogne, a więc jego sytuacja nie była wcale tak stabilna<sup>25</sup>.

Kolejni dwaj władcy Jerozolimy również byli wybierani z pominięciem zasad primogenitury, która miałaby być według Autorki dominującą regułą w kwestii następstwa tronu. Baldwin II (1118–1131) został wybrany na władcę przez zgromadzenie możnych jerozolimskich, wśród których prym wiódł jego kuzyn Joscelin z Courtenay, późniejszy hrabia Edessy (1118–1131), oraz patriarcha Arnulf<sup>26</sup>. Przy wyborze pominięto prawa Eustachego III z Boulogne, najstarszego brata Baldwina I, na co po kilkudziesięciu latach wskazywał Wilhelm z Tyru<sup>27</sup>. Natomiast Fulko (1131–1143) panował na zasadzie *iure uxoris* jako mąż królowej Jerozolimy, Melisandy (1131–1153), córki Baldwina II<sup>28</sup>. Ponadto, nawet elekcja króla Amalryka I (1163–1174), drugiego pod względem starszeństwa syna Fulka i Melisandy, została potwierdzona dopiero po spełnieniu warunku o rozwodzie z Agnieszką de Courtenay<sup>29</sup>.

Wykorzystane przez Autorkę tło porównawcze, dotyczące sporu Roberta z Normandii z bratem Henrykiem I, również nie wskazuje na dominację zasady primogenitury na Zachodzie (s. 89, przyp. 3). Gdyby tak było, to po śmierci Wilhelma II Rudego (1087–1100) tron Anglii powinien przypaść Robertowi Krótkoudemu, a nie najmłodszemu z braci, Henrykowi I (1100–1135). Nie wspominając

<sup>25</sup> *Fulcheri Carnotensis Historia Hierosolymitana (1095–1127)*, Hrsg. H. Hagenmeyer, Heidelberg 1913, II, 5, 12, s. 384.

<sup>26</sup> *Willelmi Tyrensis Archiepiscopi Chronicon*, [w:] *Corpus Christianorum. Continuatio Medievalis*, vol. LXIII–LXIII A, ed. R.B.C. Huygens, Turnhout 1986, XII, 3, s. 548–550.

<sup>27</sup> *Ibidem*, XII, 3, s. 550.

<sup>28</sup> *Ibidem*, XIV, 1–2, s. 631–634.

<sup>29</sup> *Ibidem*, XIX, 4, s. 868–870.

już o tym, że według starszeństwa to Robert powinien być dziedzicem Wilhelma Zdobywcy (1066–1087) w 1087 r. Kwestia sukcesji tronu jerozolimskiego nie jest więc tak prosta i nieskomplikowana, jak przedstawia to w swojej pracy S.B. Edgington, i wymaga raczej pogłębionych badań nad modelami władzy dynastycznej w Outremer<sup>30</sup>. Nie daje się bowiem zamknąć w ramy primogenitury, zwłaszcza w początkowym okresie (1099–1131) na wzór francuskich Kapetyngów (choćby przy braku koronacji następców za życia poprzedników, *etc.*).

Relacje Baldwina I z Kościołem również zostały przedstawione w sposób dalece odbiegający od wyczerpującego. Sam tytuł rozdziału, *Ecclesiastical affairs*, deprecjonuje ważkość problematyki, która została ujęta niemal w biogramy polityczne poszczególnych patriarchów. Jednocześnie brakuje szerszej analizy powstawania i rozwoju Kościoła Królestwa Jerozolimskiego oraz innego niż polityka personalna wpływu króla na jego kształtowanie. Zastanawia także sposób formułowania wniosków przez Autorkę. Opisując konflikt na linii patriarcha Daibert (Dagobert) z Pizy – Baldwin z Boulogne, zwycięstwo króla podsumowuje zdaniem: „In the future Jerusalem was to be a secular kingdom” (s. 88). Czy można mówić o „świeckim królestwie” w XII w.? Jeśli nawet chodziło o zdyskredytowanie Daiberta z Pizy i usunięcie go ze stolca patriarchszego, to wątpliwe, aby kwestia dotyczyła ustanowienia „świeckiej monarchii”, skoro przecież sam król był pomazańcem Bożym, władzę dzierżył z Bożej łaski (*gratia dei rex Ierosolymitanus*), a w czasie bitew jego wojsku towarzyszyła relikwia Krzyża Św.

Ponadto S.B. Edgington stwierdza, że Baldwin I był „konwencjonalnie pobożny” (s. 93 i 106). Należy postawić pytanie, co to właściwie oznacza? Czy wszyscy władcy i przedstawiciele elit średniowiecza są „konwencjonalnie pobożni”, ponieważ ofiarowują i potwierdzają donacje na rzecz instytucji kościelnych lub też pojawiają się wzmianki o odbywanych przez nich praktykach religijnych? Kiedy to przestaje być „konwencjonalność”, a kiedy zaczyna się szczerą wiarą? Czy na dodatek nie jest to zarzut do osoby żyjącej w okresie, w którym nie istniał rozdział państwa od Kościoła, a sprawy wiary były wszechobecne? W obliczu podstawowej

<sup>30</sup> Doskonałym materiałem porównawczym w przytoczonej kwestii może być praca: Z. Dalewski, *Modele władzy dynastycznej w Europie Środkowo-Wschodniej we wczesniejszym średniowieczu*, Warszawa 2014.

wręcz wiedzy, iż w średniowiecznej Europie łacińskiej powszechnie odczuwano obecność *sacrum*, wątpliwości względem wywodów i wniosków Autorki można mnożyć<sup>31</sup>.

Podsumowując, *Baldwin I of Jerusalem, 1100–1118* jest pracą rozczarowującą i niewnoszącą powiewu świeżości do historiografii krucjat. Przyczyniła się do tego bardzo skąpo wykorzystana baza źródłowa, prawie nieobecna polemika z literaturą przedmiotu oraz ogromne luki w korzystaniu z prac spoza kręgu nauki anglosaskiej. Książkę charakteryzuje ubogi kwestionariusz badawczy, zamykający się w opisie głównych wydarzeń politycznych. Baldwin I jest przedstawiany przez pryzmat kilku ważnych postaci i stosunku do nich, negatywnego bądź pozytywnego, dat rocznych bitew i oblężeń, przy pominięciu procesów społecznych, gospodarczych czy kulturowych, zachodzących w nowo powstałym Królestwie Jerozolimskim.

Książce doskwiera brak głębszych analiz kwestii, których można by spodziewać się w biografii niezwykle interesującej postaci, jaką bez wątplenia był pierwszy łaciński król Jerozolimy. Zaliczyć do nich można, oprócz wskazywanych już wyżej, królewską propagandę oraz wizerunek władcy w źródłach łacińskich. Bez wątplenia wartościowa byłaby choćby analiza w zarysowanej perspektywie dzieła biografu Baldwina I, przywoływanego wielokrotnie, Fulchera z Chartres. Ponadto S.B. Edgington raczej rzadko korzysta z utworów pochodzących z innych niż łaciński krągów kulturowych. W książce brak jest szerszych odniesień do *Aleksjady* Anny Komneny, *Kroniki* Mateusza z Edessy, *Kroniki* Michała Syryjczyka. Brakuje wyraźnie zarysowanego celu pracy, a całościowa ocena Baldwina I, wyrażona w krótkiej konkluzji, nie odbiega znacząco od tej, którą przed laty wyłożył już choćby Steven Runciman, że był to „właściwy człowiek na właściwym miejscu” (s. 187).

Autorka nie potrafiła spojrzeć krytycznie na dostępny materiał źródłowy oraz literaturę przedmiotu, aby stworzyć wyczerpującą i nowoczesną monografię pierwszego króla Jerozolimy. Jest to o tyle uderzające, że w serii „Rulers of the Latin East” ukazała się znakomita praca Simona Johna o Gotfrydzie z Bouillon<sup>32</sup>.

<sup>31</sup> Por. R. Michałowski, *Princeps fundator. Studium z dziejów kultury politycznej w Polsce X–XIII wieku*, Warszawa 1993, s. 7.

<sup>32</sup> S. John, *Godfrey of Bouillon. Duke of Lower Lotharingia, ruler of Latin Jerusalem, c. 1060–1100*, Rulers of the Latin East 3, Abingdon–New York 2018; praca dostępna także w polskim tłumaczeniu: S. John, *Gotfryd z Bouillon Książę*

Baldwin z Boulogne potrzebuje zatem następnego opracowania, a także licznych studiów szczegółowych, gdyż praca S.B. Edgington nie wyczerpuje w sposób zadowalający podjętego tematu.

TOMASZ PELECH

UNIwersytet Warszawski / UNIVERSITY OF WARSAW

 <https://orcid.org/0000-0002-3722-568X>

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Albert of Aachen, *Historia Ierosolimitana, History of the Journey to Jerusalem*, ed. and transl. S.B. Edgington, Oxford 2007.
- Die Urkunden der lateinischen Könige von Jerusalem*, Hrsg. H.E. Mayer, Hannover 2010.
- Fulcheri Carnotensis Historia Hierosolymitana (1095–1127)*, Hrsg. H. Hagenmeyer, Heidelberg 1913.
- Galterii Cancellarii Bella Antiochena*, Hrsg. H. Hagenmeyer, Innsbruck 1896.
- Regesta regni Hierosolymitani 1097–1291*, Hrsg. R. Röhrich, Innsbruck 1893.
- The Chanson d'Antioche An Old French Account of the First Crusade*, transl. S.B. Edgington, C. Sweetenham, London–New York 2011.
- Willelmi Tyrensis Archiepiscopi Chronicon*, [w:] *Corpus Christianorum. Continuatio Medievalis*, vol. LXIII–LXIII A, ed. R.B.C. Huygens, Turnhout 1986.

### OPRACOWANIA

- Dalewski Z., *Modele władzy dynastycznej w Europie Środkowo-Wschodniej we wczesniejszym średniowieczu*, Warszawa 2014.
- Donnachie S., *Baldwin I of Jerusalem, 1100–1118*. By Susan B. Edgington. *New York: Routledge, 2019*, „Royal Studies Journal” 2019, vol. VI, No. 2, s. 225–227.
- Durrer A., *Die Kreuzfahrerherrschaften des 12. und 13. Jahrhunderts zwischen Integration und Segregation. Zeitgenössische und moderne Stimmen im Vergleich*, Ostfildern 2016.
- Edgington S.B., ‘Pagans’ and ‘Others’ in the *Chanson de Jérusalem*, [w:] *Languages of Love and Hate: Conflict, Communication, and Identity in the Medieval Mediterranean*, eds S. Lambert, H. Nicholson, Turnhout 2002, s. 37–48.
- Edgington S.B., *Albert of Aachen and the Chansons de Geste*, [w:] *The Crusades and Their Sources: Essays Presented to Bernard Hamilton*, eds J. France, W.G. Zajac, Aldershot 1998, s. 23–37.

---

*Dolnej Lotaryngii, władca łacińskiej Jerozolimy, ok. 1060–1100*, przekł. G. Smółka, Oświęcim 2018.

- Edgington S.B., *Espionage and Military Intelligence during the First Crusade, 1095–99*, [w:] *Crusading and warfare in the Middle Ages: realities and representations. Essays in honour of John France*, eds S. John, N. Morton, Farnham 2014, s. 75–85.
- Edgington S.B., *The doves of war: the part played by carrier pigeons in the crusades*, [w:] *Autour de la Première Croisade, Actes du Colloque de la Society for the Study of the Crusades and the Latin East (Clermont-Ferrand, 22–25 juin 1995)*, éd. M. Balard, Paris 1996, s. 167–175.
- Edgington S.B., *The Gesta Francorum Iherusalem expugnantium of Bartolf of Nangis*, „Crusades” 2014, vol. XIII, s. 21–35.
- Ferdinandi S., *La Contea franca di Edessa. Fondazione e profilo storico del primo principato crociato nel Levante (1098–1150)*, Roma 2017.
- Folda J., *The Art of the Crusaders in the Holy Land, 1098–1187*, Cambridge 1995.
- Gaposchkin C., *The Feast of the Liberation of Jerusalem in British Library Additional ms. 8927 Reconsidered*, „Mediaeval Studies” 2015, vol. LXXVII, s. 127–181.
- Hammond P., *The Crusader Fort on El-Habis at Petra: Its Survey and Interpretation*, Salt Lake City 1970.
- John S., *Godfrey of Bouillon. Duke of Lower Lotharingia, ruler of Latin Jerusalem, c. 1060–1100*, Rulers of the Latin East 3, Abingdon–New York 2018.
- John S., *Gotfryd z Bouillon Książę Dolnej Lotaryngii, władca łacińskiej Jerozolimy, ok. 1060–1100*, przekł. G. Smółka, Oświęcim 2018.
- Kool R., *A Hoard Twice Buried? Fatimid Gold from Thirteenth Century Crusader Arsur (Apollonia–Arsuf)*, „Numismatic Chronicle” 2013, vol. CLXXIII, s. 261–292.
- La Transgiordania nei secoli XII–XIII e le ‘frontiere’ del Mediterraneo medievale*, BAR International Series, Limina Limites 1, eds G. Vannini, M. Nuciotti, Oxford 2012.
- Mayer H.E., *Die Herrschaftsbildung in Hebron*, „Zeitschrift des Deutschen Palästina-Vereins” 1985, Bd. CI, s. 64–81.
- Mayer H.E., *Die Kreuzfahrerherrschaft Montréal [Sobak]: Jordanien im 12. Jahrhundert*, Wiesbaden 1990.
- Mayer H.E., *Études sur l’histoire de Baudouin I<sup>er</sup>, roi de Jérusalem*, [w:] *Mélanges sur l’histoire du royaume latin de Jérusalem* (Mémoires de l’Académie des inscriptions et Belles Lettres, Nouvelle série 5), Paris 1984, s. 10–91.
- Medieval Politics and Modern Mentalities*. Timothy Reuter, ed. J.L. Nelson, Cambridge 2006.
- Meshorer Y., *Coins of the Latin Kingdom of Jerusalem struck in Jerusalem*, [w:] *Knights of the Holy Land*, ed. S. Rosenberg, Jerusalem 1992, s. 281–285.
- Metcalf D.M., *Coinage of the Crusades and the Latin East in the Ashmolean Museum Oxford*, London 1995.
- Michałowski R., *Princeps fundator. Studium z dziejów kultury politycznej w Polsce X–XIII wieku*, Warszawa 1993.
- Murray A.V., *The Crusader Kingdom of Jerusalem: A Dynastic History 1099–1125*, Oxford 2000.



- Pelech T., *Baldwin z Boulogne w opinii Anny Komneny na kartach „Aleksjady”*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2021, R. XX, nr 1, s. 73–96.
- Pringle D., *Crusader Castles in Jordan*, [w:] *The Archaeology of Jordan*, eds B. Mac-Donald, R. Adams, P. Bienkowski, Sheffield 2001, s. 677–684.
- Riley-Smith J., *The First Crusade and the Idea of Crusading*, London 1986.
- Rubenstein J., *Susan B. Edgington, Baldwin I of Jerusalem, 1100–1118. (Rulers of the Latin East)*. London and New York: Routledge, 2019, „Speculum” 2021, vol. XCVI, No. 2, s. 491–492.
- Runciman S., *Dzieje wypraw krzyżowych*, t. II (*Królestwo Jerozolimskie i frankijski Wschód 1100–1187*), przekł. J. Schwakopf, Katowice 2009.
- Sinibaldi M., *Settlement in the Petra Region During the Crusader Period: A Summary of the Historical and Archaeological Evidence*, [w:] *Crusader Landscapes in the Medieval Levant. The Archaeology and History of the Latin East*, eds M. Sinibaldi, K. Lewis, J. Thompson, B. Major, Cardiff 2016, s. 81–102.
- Skottki K., *Christen, Muslime und der Erste Kreuzzug. Die Macht der Beschreibung in der mittelalterlichen und modernen Historiographie*, Münster–New York 2015.
- Tyerman Ch., *God’s War. A New History of the Crusades*, London–New York 2007.
- Vannini G., *Petra crociata*, „Archeologia Viva” 1990, vol. XI, s. 34–51.
- Zouache A., *Armées et combats en Syrie de 491/1098 à 569/1174. Analyse comparée des chroniques médiévales latines et arabes*, Damascus 2008.
- Zouache A., *Têtes en guerre au Proche-Orient mutilations et décapitations, V<sup>e</sup>–VI<sup>e</sup>/XI<sup>e</sup>–XII<sup>e</sup> siècle*, „Annales Islamologiques” 2009, t. XLIII, s. 245–272.

---

NOTKA O AUTORZE:

**Dr Tomasz Pelech** – absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Université Clermont-Auvergne. Zatrudniony w Zakładzie Historii Średniowiecznej na Wydziale Historii Uniwersytetu Warszawskiego.

**Zainteresowania naukowe:** wyprawy krzyżowe, Bizancjum, literatura i umysłowość ludzi średniowiecza.



t.pelech@uw.edu.pl



<https://doi.org/10.18778/1644-857X.21.02.13>

JACEK WIJACZKA

UNIwersYTET MIKOŁAJA KOPERNIKA W TORUNIU /

NICOLAUS COPERNICUS UNIVERSITY IN TORUN

 <https://orcid.org/0000-0003-4546-6878>

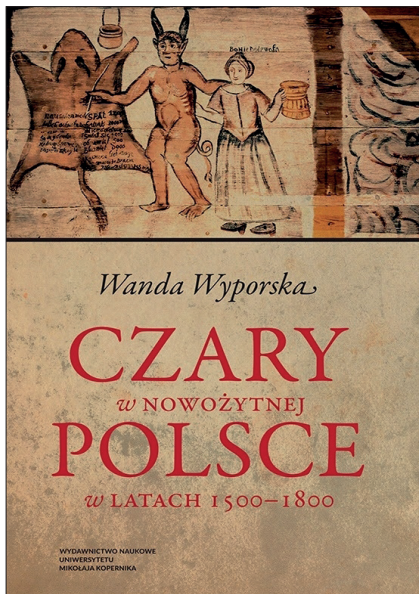
## Procesy o czary w Polsce czy w Wielkopolsce?

### The witch trials in Poland or in Wielkopolska?

(Rec.: Wanda Wyporska, *Czary w nowożytnej Polsce w latach 1500–1800*, przekł. M.L. Kalinowski, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2021, ss. 328).

W 2013 r. w angielskim wydawnictwie Palgrave Macmillan ukazała się praca Wandy Wyproskiej, będąca nieco zmienioną wersją jej pracy doktorskiej, obronionej w 2007 r.<sup>1</sup> Z datą 2021 r., nakładem Wydawnictwa Naukowego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, ukazało się tłumaczenie tej pracy na język polski i jemu właśnie poświęcone są uwagi zawarte w tym tekście. W przeciwieństwie do angielskiej, wersja polska nie zawiera bibliografii, indeksu (rzeczowo-osobowo-geograficznego) oraz map. Praca składa się więc z prologu (wstępu), ośmiu rozdziałów (ostatni jest w praktyce zakończeniem) i spisu treści, w którym – w przeciwieństwie do wersji angielskiej – dodano również tytuły podrozdziałów. Nie wiemy, dlaczego zrezygnowano z bibliografii ani dlaczego nie rozwiązano skrótów, które pojawiają się w przypisach. Brak również wstępu do polskiego wydania, czy to autorki, czy też wydawcy.

<sup>1</sup> W. Wyporska, *Witchcraft in Early Modern Poland, 1500–1800*, Basingstoke 2013.



Zazwyczaj autorzy, decydując się na wznowienie swojej pracy, w tym samym lub obcym języku, korzystają z możliwości poprawienia lub usunięcia pomyłek i błędów oraz weryfikacji niektórych hipotez, które po pewnym czasie okazały się, w wyniku nowych badań innych historyków, chybotne albo wymagające doprecyzowania. W tym przypadku nic takiego nie nastąpiło, mimo że angielskie wydanie książki Wyporskiej doczekało się jednak, wprawdzie niezbyt licznych lecz jednak, kilku recenzji i omówień. Autorka albo ich nie zna (to wydaje się mało prawdopodobne), albo, co gorsza, je zlekce-

ważyła. W ten bowiem sposób sugeruje, że w polskich badaniach nad procesami o czary w XVI–XVIII w. nic się dzieje, nie ma nowych publikacji, w związku z czym jej praca jest nadal aktualna, a ustalenia pozostają niezmiennie.

Recenzje i omówienia, które ukazały się w języku angielskim, siłą rzeczy były niezbyt obszerne, co wynikało przede wszystkim z braku znajomości u ich autorów języka polskiego, a tym samym polskiej literatury przedmiotu, o źródłach nie wspominając. Podnosiły one jednak zastrzeżenia co do konstrukcji pracy, a przede wszystkim sposobu narracji i analizy materiału. Agnieszka Doll stwierdziła: „Nevertheless, as much as I appreciate the content of the book, I find the organization of the book and its chapters difficult to follow. An interdisciplinary audience would certainly benefit from more direction given by the author about the structure of the argument, analysis, and the organization of the discussion”<sup>2</sup>. Uwagi odnośnie do konstrukcji i chaosu panującego w pracy zgłosił również Hans Peter Brodel. Uznał m.in., że nie było powodu, aby rozważania Wyporskiej na temat wierzeń Słowian omawiać w dwóch osobnych rozdziałach. Stwierdził także, że długie dygresje

<sup>2</sup> A. Doll, omówienie w: „Newsletter of the Association for Women in Slavic Studies East West” 2015, vol. IV, issue 1, s. 1, <https://www.awsshome.org/resources/women-east-west-newsletter/> (dostęp: 5 VII 2022).

o imionach diabła oraz detale dotyczące sabatu nie powinny znaleźć się w epilogu (zakończeniu)<sup>3</sup>.

Z kolei Jay A.J. Howard stwierdziła, że zaletą pracy jest wykorzystanie nowego materiału źródłowego, lecz dodała, że wadę stanowi zbyt zwięzłe omówienie poszczególnych procesów, tekstów, ofiar i oskarżycieli w procesach. Na dodatek za rozczarowujące uznała zakończenie, w którym nie znalazło się podsumowanie wcześniej dokonanych ustaleń, jak choćby roli szlachty w wielkopolskich (polskich) procesach o czary<sup>4</sup>. Uznała natomiast, że najważniejszym osiągnięciem Wyporskiej było stworzenie *seigniorial pattern* i wyjaśnienie, że polskie procesy o czary były wyjątkowe, ponieważ szlachta, przede wszystkim uboższa, wykorzystywała oskarżenia o czarostwo, aby skodyfikować ograniczoną władzę, jaką miała nad chłopstwem. Szlachta, według Wyporskiej, wykorzystywała bowiem te oskarżenia jako jeden ze sposobów na zatrzymanie służby na swoim miejscu i przeciwstawienie się zmianom kulturowym w Polsce, które zagrażały szlacheckim przywilejom<sup>5</sup>. Od razu dodajmy, że jest to wyjaśnienie błędne, szlachta polska nie musiała bowiem uciekać się do takich sposobów. Już w pierwszej połowie XVI w. każdy szlachcic praktycznie miał w swoich dobrach (wsiach i miasteczkach) pełnię władzy nad ich mieszkańcami. W 1518 r. król Zygmunt I uznał całkowitą i wyłączną jurysdykcję szlachty nad poddanymi (sądownictwo patrymonialne). Ustawa z roku 1523 z kolei zakazywała przedstawicielom organów państwowych (królewskich) wkroczenia do posiadłości i domu szlachcica bez jego zgody. Z kolei ustawa z 1588 r. głosiła, że nawet w sytuacji, gdy starosta ścigał bandytę lub osobę wyjętą spod prawa, nie mógł bez zgody właściciela majątku przeprowadzić rewizji i dokonać jakiegokolwiek aresztowania<sup>6</sup>. Jak się wydaje, już od końca XVI w.: „Chłop w Polsce ma tylko przymioty duszy i ciała, ale zaś osoba jego nie jest człowiekiem, lecz rzeczą własną szlachcica, który będąc Panem jednowładnym chłopą, może go przedawać i kupować, obracać na

<sup>3</sup> H.P. Broedel, rec.: „Magic, Ritual, and Witchcraft” Spring 2017, s. 113–115, tu s. 115: „Some additional editing and reorganization might make the book’s contents seem less disjointed”.

<sup>4</sup> J.A.J. Howard, rec.: „Journal for Eighteenth-Century Studies” 2016, vol. XXXIX, issue 2, s. 311.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 310.

<sup>6</sup> S. Salmonowicz, *Nieograniczona władza szlachcica polskiego w jego posiadłościach*, [w:] *idem, Kilka minionych wieków. Szkice i studia z historii ustroju Polski*, Kraków 2009, s. 9–22, tu s. 13.

swój pożytek, tak jak bydło sprzedaje się z folwarkami, i z opisami inwentarzów<sup>7</sup>. Aby zatrzymać chłopą we wsi, szlachcic nie potrzebował procesu o czary.

Wszystkie uwagi trojga wspomnianych recenzentów można odnieść do polskiego wydania. Do niektórych z tych uwag jeszcze powrócę.

Bardziej krytyczne były recenzje polskich historyków, lepiej znających polską literaturę przedmiotu poświęconą polowaniu na czarownice i czarowników, choć i nasi badacze starali się znaleźć pozytywy w recenzowanej pracy. Danuta Kowalewska uznała, że „walorem publikacji jest pokazanie ewolucji postaci czarownicy w dawnej Polsce i uświadomienie czytelnikowi, że między XVI i XVII wiekiem stosunek do czarów i oskarżonych o nie osób nie był jednolity i jednoznaczny<sup>8</sup>. Jakub Basista natomiast stwierdził: „Autorka dobrze wykonała swoje badania, wyciągnęła poprawne wnioski, dobrze skonstruowała swoją pracę, ale nie wnosi do naszej wiedzy praktycznie nic, czego nie wiedzielibyśmy wcześniej<sup>9</sup>. Zastanawiając się zaś nad tytułem pracy w języku angielskim, stwierdził, że książka nie jest o czarach i czarownicach w Polsce, lecz w Wielkopolsce. Zauważył jednak, że autorka użyła w tytule słowa „Poland”, gdyż „ilu laików historyczno-geograficznych w świecie słyszało pojęcie »Great Poland« lub »Greater Poland« [...]. Użycie pojęcia »Poland« powoduje inny poziom zainteresowania, inne katalogowanie, a że nie jest zgodne z treścią – tym gorzej dla treści<sup>10</sup>. O ile można się zgodzić z argumentacją, że w wydaniu angielskojęzycznym można było zostawić „Poland”, to w polskim, moim zdaniem, powinna już pojawić się Wielkopolska. Większość Polaków jeszcze rozróżnia, a przynajmniej powinna, poszczególne regiony państwa polskiego.

Niestety, Wanda Wyporska nie zmieniła jednak w polskim wydaniu swej pracy ani tytułu, co wydawałoby się naturalne, ani też, mimo krytycznych uwag, konstrukcji, narracji i sposobu argumentacji.

<sup>7</sup> [F.S. Jezierski], *Katechizm o tajemnicach Rządu polskiego jaki był około roku 1735 napisany, przez JP Sterne w języku angielskim, po tym przełożony po francusku, a teraz na koniec, po polsku*, Sambor 1790, s. A.3.

<sup>8</sup> D. Kowalewska, *Historia o czarownicach. O książce Wandy Wyporskiej, Witchcraft in Early Modern Poland 1500–1800*, „Czas Kultury” 2021, nr 2, s. 134. Z uwag zawartych w tej recenzji Wanda Wyporska nie mogła oczywiście skorzystać, gdyż jej książka w polskiej wersji ukazała się w tym samym roku.

<sup>9</sup> J. Basista, rec.: „Studia Historyczne” 2019, R. LXII, z. 3, s. 128.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 129.



Nie poprawiła również błędów rzeczowych. I tak, w rozdziale drugim, „Świat czarownic – wyznania i konflikty” (s. 67–105, według stron z polskiego wydania), autorka nie skorygowała błędu dotyczącego procesu, który toczył się w Kaliszu w 1580 r. i stwierdziła, że sądzone wówczas kobiety, Zofia z Łękna i Barbara z Radomia, były torturowane i poddane próbie wody (s. 72). Wspomnianych przez Wandę Wyporską kobiet jednak nie pławiono. Za przestępstwo zło-dziejstwa, a także za czyny nierządne, skazano je na karę śmierci przez utopienie. Do wykonania wyroku doszło 18 lipca 1580 r. Kat wrzucił obie kobiety do wody, Zofia z Łękna utonęła<sup>11</sup>, Barbara z Radomia natomiast nie poszła pod wodę, a miała to osiągnąć za pomocą *incantationum magicarum*, w związku z czym została ponownie przesłuchana. Pytana, jak to się stało, że „wyszła z tej wody”, najpierw odpowiedziała, że poprosiła diabła o pomoc i ten jej obiecał, że nie utonie. Ponownie poddana torturom powiedziała, że nie utonęła, ponieważ miała w ustach ziele zwane niedośpiał<sup>12</sup>. Autorka źle zrozumiała tekst drukowanych akt tego procesu.

Ponieważ na pewne błędy rzeczowe, braki w literaturze przedmiotu i wątpliwości odnośnie do ustaleń Wandy Wyporskiej wskazałem już w napisanym przez siebie artykule recenzyjnym<sup>13</sup> i recenzji na łamach innego z polskich czasopism<sup>14</sup>, to omawiając polskie wydanie pracy, zwrócę uwagę przede wszystkim na te mankamenty, które wówczas z różnych powodów pominąłem, i na te, których ustalenie stało się możliwe dopiero po zapoznaniu się z niektórymi archiwaliami (księgami miejskimi) wykorzystanymi przez autorkę omawianej pracy.

Polskie wydanie pogłębiło, moim zdaniem, problem zrozumienia wywodów autorki. Wynika to zapewne częściowo z tłumaczenia, którego autor nie ma chyba doświadczenia w translacji tekstów historycznych, i to tak trudnych, jak prace dotyczące polowania na czarownice i czarowników we wczesnonowożytnej Europie. To

<sup>11</sup> B. Baranowski, *Najdawniejsze procesy o czary w Kaliszu*, Lublin–Łódź 1951, s. 18.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 23. Na temat pławienia w procesach o czary na terytorium państwa polsko-litewskiego por. J. Wijaczka, *Próba zimnej wody (pławienie) w oskarżeniach i procesach o czary w państwie polsko-litewskim w XVI–XVIII wieku*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 2016, t. LX, s. 73–110.

<sup>13</sup> J. Wijaczka, *Procesy o czary w Wielkopolsce w XVI–XVIII wieku*, „Czas Przeszły. Poznańskie Studia Historyczne” 2017, t. IV, s. 177–190.

<sup>14</sup> Zrecenzowałem również książkę w: „Acta Poloniae Historica” 2015, vol. CXII, s. 344–350; ta recenzja była dużo krótsza i opublikowana w języku angielskim.

zapewne z tego powodu termin „polowanie”, który – mimo początkowych wątpliwości – został już dawno zaakceptowany przez środowisko uczonych zajmujących się tą problematyką jako najbardziej zrozumiały dla czytelników, w pracy Wyporskiej zastąpiono słowem „nagonka”.

Czytając książkę, odniosłem wrażenie, że chyba ani Wanda Wyporska nie zapoznała się z wersją polską, ani redakcja merytoryczna nie była zbyt staranna, wielu błędnych informacji i lapsusów językowych można byłoby uniknąć.

Autorka badała źródłowo przede wszystkim księgi wielkopolskich sądów miejskich, radzieckich i ławniczych. W polskiej wersji we wstępie pojawia się stwierdzenie, że będzie ona sprawdzać, co „łączyło procesy o czary, które we wczesnej fazie ery nowożytnej odbywały się przed **sądami grodzkimi** [wyróżnienie – J.W.] Wielkopolski” (s. 13, 15). W całej pracy to określenie jest stosowane konsekwentnie, także w rozdziale poświęconym prawu. Dla większości czytelników różnica pozostanie niezauważona, gdy tymczasem sądy grodzkie orzekały jedynie w procesach wytoczonych szlachcicom, a nie mieszkańcom wsi i miast.

Inne przykłady (których zresztą można podać dużo więcej), wynikające z niedopatrzenia lub złego tłumaczenia: skoro ponad 90% oskarżonych to kobiety, to dlaczego w wykresie nr 3, dotyczącym zawodów osób oskarżonych o czary na przykładzie Wielkopolski, użyto rodzaju męskiego? W pracach naukowych nie używa się określeń: „przywołany pogląd pani Larner” czy „pani Rowlands wyjaśnia” (s. 117). Poglądy Michaela Ostlinga z jego książki dotyczącej procesów o czary w Polsce<sup>15</sup> konsekwentnie, acz błędnie, przypisywane są Stuartowi Clarkowi (s. 44–46). Tytuł artykułu Andrzeja Karpińskiego, opublikowanego po angielsku w „Acta Poloniae Historica”, *Female Servants in Polish Towns in the Late 16<sup>th</sup> and 17<sup>th</sup> Centuries*, został oddany jako: „Żeńska służba w kamienicach polskich miast na przełomie XVI i XVII stulecia” (s. 130, przyp. 1). Z kolei tytuł wydanej po angielsku pracy Marii Boguckiej *Women in Early Modern Poland, against the European Background* został przetłumaczony na „Kobiety polskie u zarania ery nowożytnej (na tle europejskim)” (s. 17, przyp. 5). Tłumacz może nie rozróżniać „Early Modern Time” od „Modern Time” i ich zakresu chrono-

<sup>15</sup> M. Ostling, *Between the Devil and the Host: Imagining Witchcraft in Early Modern Poland*, Oxford–New York 2011.

logicznego, lecz autorka i redaktorka pracująca w naukowym wydawnictwie powinny.

Brak weryfikacji tłumaczenia przez autorkę i redaktorę sprawił, że wiele zdań, a czasami całe fragmenty nazbyt często są mało zrozumiałe, a niektóre brzmią kuriozalnie. Kilka przykładów: 1) „W różnych społeczeństwach, i to od czasów antycznych, istnieją rozmaite wyobrażenia o czarownicach albo innych ludziach, którym przypisuje się zdolność do obracania mocy nadprzyrodzonych na dobre bądź na złe” (s. 32–33); 2) „Eksplikacje uwypuklające jedną tylko domniemaną przyczynę polowań na czarownice spełzają niezmiennie na niczym, ilekroć autorzy kuszą się o szersze spektrum, ale zaowocowały już obfitą historiografią” (s. 33); 3) „Rozpowszechniony w XIX wieku styl syntetyczny owocował szczegółowymi opisami obyczajów ludu, dawniejszego prawa oraz niektórych procesów, tak więc kilka pierwszych dekad następnego stulecia obfitowało w relacje dotyczące rzekomych praktyk czarownic, ale w kontekście – współczesnych ich praktykom – wierzeń ludowych” (s. 35); 4) „Po wtóre, władzom państwowym nie zależało na ściganiu czarownic, a ta obojętność nie sprzyjała rzeczywistemu rozwojowi ani nadawaniu ram organizacyjnych przydatnym agendum prawnym: sądy działały lokalnie, funkcje oskarżycielskie realizowano w ograniczonym zakresie i procesów też nie było wiele” (s. 47).

Autorka podkreśliła i uznała decydującą rolę szlachty w przebiegu procesów o czary, dlatego też należało poprawić znajdującą się we wstępie informację, że szlachta stanowiła od 6 do 10% ogółu ludności (s. 20). Przypomnijmy, że według najnowszych ustaleń w państwie polsko-litewskim w końcu XVI w. struktura społeczna była następująca: ponad 70% chłopów, około 20% mieszczan i około 5,5% szlachty<sup>16</sup>. Warto skorygować, że wojna Rzeczypospolitej ze Szwecją z lat 1617–1629 nie była pierwszą konfrontacją między tymi państwami, nawet w XVII w. (s. 23). Nieco kuriozalnie brzmi stwierdzenie, że: „w drugiej połowie XVI wieku rody Górków i Opalińskich miały w swoich rękach większość ziem koronnych, ale oba zdażyły podupaść, zanim nastąpiło XVIII stulecie” (s. 30). Wyporska twierdzi, że wybrana przez nią „próbka potwierdziła, że w Rzeczypospolitej nie znalazły poklasku zalecenia kodeksu *Carolina* dotyczące zasięgana opinii uniwersyteckich” (s. 91). Zapomniała jednak dodać, że – po pierwsze – był to kodeks karny z 1532 r.,

<sup>16</sup> A. Wyczański, *Szlachta polska XVI wieku*, Warszawa 2001, s. 17; C. Kukoło, *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, Warszawa 2009, s. 221.

który został wydany na zlecenie cesarza Karola V dla krajów niemieckich Rzeszy, a nie dla Polski, gdzie recypowano nie wszystkie jego postanowienia. Po drugie, liczba uniwersytetów w porównaniu z Rzeszą była bardzo skromna: w 1770 r. funkcjonowały jedynie trzy, a w Rzeszy 34. Poza tym za taką opinię trzeba było zapłacić. W procesach o czary sądzono zazwyczaj osoby niezbyt zamożne, a szlachcic lub też rada miejska nie kwapili się do ponoszenia dodatkowych kosztów procesów.

Za jedno z najważniejszych swoich ustaleń Wanda Wyporska uznała ustalenie, że inspiratorką większości procesów o czary w Polsce była szlachta. Jak stwierdziła: „w próbcie wielkopolskiej dopatrzyłam się »wzoru ziemiańskiego«, o nazwie uzasadnionej tym, że większość procesów inicjował ziemianin, dziedzic, mający pretensje o szkody wyrządzone jego dworowi, trzodzie czy rodzinie” (s. 159). Jako doskonały przykład wpływu szlachcica na procesy o czary uznała „przypadek drobnego szlachcica nazwiskiem Jan Łańcucki”, który miał doprowadzić do rozpoczęcia kilku procesów „we wsi Jędrzejewo” (s. 160), a wynikało to z jego pieniactwa.

Problem w tym, że ani Jędrzejewo nie było wsią, ani Jan Łańcucki szlachcicem. Chodzi tu bowiem o miasteczko zwane oficjalnie Cierpięgi (Jędrzejewo, Andrzejewo albo Jelenia Głowa), które w czasach wczesnonowożytnych należało do uposażenia kapituły gnieźnieńskiej i znajdowało się pod jej wyłączną jurysdykcją<sup>17</sup>. Jurydyka ta została połączona z Gniezmem dopiero w 1785 r. W XVII i XVIII w. miasteczko to występowało przede wszystkim jako Jędrzejewo (księgi miejskie tytułowano: *Acta oppidi Jędrzejewo ad Gnesnam*<sup>18</sup>). Miasteczko, lokowane na prawie magdeburskim, miało własnego wójta i burmistrza, którym przysługiwały prerogatywy takie same jak urzędnikom w miasteczkach królewskich. Miało także własny sąd, podobnie jak pozostałe wspomniane jurydyki, który mógł wydawać wyroki śmierci, jako że posiadał „prawo miecza”.

Jako przykład procesu o czary zainicjowanego przez tego rzekomego szlachcica Wanda Wyporska m.in. podała postępowanie, które toczyło się latem 1675 r., gdy jako czarownica sądzona

<sup>17</sup> E. Grzelakowa, *Grzybowo, Cierpięgi, Kareja... historia ukryta w nazwach. Toponimia miasta Gniezna oraz gmin Gniezno i Nienachowo*, Gniezno 2006, s. 48.

<sup>18</sup> *Acta oppidi Jędrzejewo ad Gnesnem* (księga radziecka i wójtowska), 1640–1702, Archiwum Państwowe w Poznaniu [dalej: APP], Akta miasta Gniezno [dalej: AmG], Akta jurydyki Jędrzejewo, sygn. I/132.

była zajmująca się sprzedażą piwa Agnieszka Goroska (s. 160). Oskarżona została jednak nie przez szlachcica, tylko przez szewca Jana Łańcuckiego, o to, że jemu i małżonce „przywiązała” diabły, a „zadała” je w piwie, które od niej kupili. Po jego spożyciu oboje natychmiast zachorowali, a na dodatek trzeciego dnia przez Łańcucką przemówił diabeł. Udali się więc do egzorcysty, który polecił im, aby pod swoim łóżkiem wykopali dół głęboki na dwa łokcie. Znaleźli w nim kilka kości. Kopali również pod progiem domu, było to bowiem najczęściej wskazywane w owych czasach miejsce zakopywania „czarów” mających zaszkodzić domownikom. Także i tam znaleźli zakopane kości, a ponadto żyto, kopyta, ptasie gniazdo z pierzem i węgle. W trakcie kopania przyszła Agnieszka, otworzyła drzwi, zajrzała i odeszła. Uznano to za bardzo podejrzane. Goroska została uwięziona, a 1 sierpnia 1675 r. zeznawali świadkowie wskazani przez Łańcuckich. Byli to czterej miejscowi mieszczanie<sup>19</sup>.

Potwierdzenie, że Jan Łańcucki był szewcem, a nie szlachcicem, znajdujemy w aktach kolejnego procesu związanego z zarzutem czarostwa, gdyż Łańcucki, oraz jego małżonka, pojawili się kilka razy jako aktywni uczestnicy procesów o czary i o oszczerstwo. Dnia 24 kwietnia 1686 r. w sądzie w Jędrzejewie pojawił się Andrzej Cichosz, młynarz z Kędzierzyna<sup>20</sup>, który zeznał, że widział i słyszał kłótnię Łańcuckiego z Balcerową Szabłykowiczową. Kobieta w pewnym momencie złapała Łańcuckiego za kołnierz i wołała: „Skurwysynu, rzezimieszku, **szewcze** [wyróżnienie – J.W.] wygoniony z Łowicza przed czarami”<sup>21</sup>.

Według Wandy Wyporskiej: „Czarownice mieszkały bez wątpienia po sąsiedzku, lecz przede wszystkim były na służbie i musiały odrabiać pańszczyznę, w obu rolach często narażone na oskarżenia przez dziedziców”. Dodała, że w związku z tym niech nikogo nie dziwi ten „wzór ziemiański” (*seigniorial pattern*) ze szlachecką dominacją w Rzeczypospolitej. W konsekwencji takiego stanu rzeczy, według autorki, „procesy odbywały się sporadycznie, zależały bowiem od poszczególnych dziedziców i od prawdopodobieństwa

<sup>19</sup> Na temat udziału Jana Łańcuckiego w procesach o czary w tymże miasteczku por. J. Wijaczka, *Oskarżenia i procesy o czary w Jędrzejewie (Cierpiędach) w XVII wieku*, [w:] idem, „Czarownicom żyć nie dopuścisz”. *Procesy o czary w Polsce w XVII-XVIII wieku*, Poznań 2022, s. 63–108.

<sup>20</sup> Wieś położona około 10 km na południowy wschód od Gniezna.

<sup>21</sup> APP, AmG, Akta jurydyki Jędrzejewo, sygn. I/135, [księga radziecka i wójtowska], 1675–1694, s. 331.

ich działań prawnych, podejmowanych z własnej woli lub pod wpływem perswazji” (s. 164), nie dodała już jednak, czyjej.

Zdaniem Wandy Wyporskiej polowanie na czarownice i czarowników podtrzymywane było więc przez szlachtę, a i zakończyło się w Polsce w związku ze zmianami dotyczącymi tego stanu. W czasach panowania króla Stanisława Augusta wszechwładzy szlacheckiej zaczęły bowiem, według niej, zagrażać reformy wprowadzane przez tego władcę, mające położyć kres szlacheckiej anarchii. Na dodatek okoliczności (nieokreślone przez autorkę) miały zmuszać „wielu ostatnich przedstawicieli stanu szlacheckiego” do sprzedawania własnych majątków ziemskich bogatszym „panom szlachcie”, co doprowadziło do powstania latyfundiów. Z kolei „mniej ziemi we władaniu szlachty zaściankowej, która była najbardziej skłonna do pieniactwa, oznaczało mniej dotkliwą nagonkę, tak więc podupadanie tej szlachty pośledniejszej ucięło w końcu wszelkie prześladowania” (s. 169).

Wyporska nie zauważyła, że latyfundia magnackie powstały dużo wcześniej, a nie w drugiej połowie XVIII w.<sup>22</sup> Ani słowem nie wspomniała również, że duże znaczenie w zwalczaniu polowań na czarownice i wiary w popełnianie przez nie złych uczynków miały w drugiej połowie XVIII w. w Polsce czasopisma, głównie „Monitor”. Popularyzował on myśl Oświecenia i idee reformy państwa. Autorzy związani z tym czasopismem zdecydowanie wypowiadali się przeciw zabobonom. Na ich określenie używali dosadnych określeń, takich jak: „głupia zabobonność”, „grube zaślepienie”, „głupie gusła, które czynią hańbę religii naszej”<sup>23</sup>. Ubolewali nad tym, że tego typu zabobony i sposób myślenia rozpowszechnione były nie tylko wśród chłopów i mieszkańców miasteczek, lecz także wśród szlachty, i przestrzegał, że dopóki będą one obecne wśród tej warstwy, która z racji urodzenia i wykształcenia powinna być bardziej światła, dopóty nie da się ich wykorzenić<sup>24</sup>.

<sup>22</sup> Por. m.in. K. Pietkiewicz, *Kieżgajłowie i ich latyfundium od połowy XVI wieku. Ze studiów nad rozwojem własności ziemskiej w wielkim Księstwie Litewskim w średniowieczu*, Poznań 1982; J. Kurtyka, *Latyfundium tenczyńskie. Dobra i właściciele (XIV-XVII wiek)*, Kraków 1999.

<sup>23</sup> B. Woźniak, *Walka z przesądami na łamach „Monitora”*, „Studia Historyczne” 2004, R. XLVII, z. 2, s. 163.

<sup>24</sup> *Ibidem*.



Polowania i palenie niewinnych kobiet na stosie zakończyło się w Polsce jednak przede wszystkim z tego powodu, że Stanisławowi Augustowi i jego współpracownikom udało się doprowadzić w 1776 r. do zakazu stosowania tortur w postępowaniu sądowym i wydawania wyroków kary śmierci w procesach o czary<sup>25</sup>.

Amerykański recenzent książki, Hans Peter Broedel, zwrócił uwagę na kłopoty autorki z cytowaniem literatury przedmiotu<sup>26</sup>. Wskazał również, że praktycznie w jej pracy brakuje cytatów źródłowych, choć w publikacjach o podobnej tematyce autorzy nie raz ich nadużywają. Sprawdziłem jeden z tych nielicznych cytatów z książki Wandy Wyporskiej, dotyczący zeznania jedenastoletniej Dorotki, która oskarżyła swoją matkę o to, że jest czarownicą, a i sama za taką została uznana. Na marginesie trzeba dodać, że postępowanie sądowe z udziałem Dorotki to jeden z niewielu znanych tzw. dziecięcych procesów o czary w Polsce<sup>27</sup>. Okazało się, że Wyporska ma kłopoty nie tylko z poprawnym cytowaniem literatury, lecz także materiału źródłowego, co widać wyraźnie w następującym porównaniu:

Wyporska, s. 317

APP, AmG, sygn. I/70, s. 374–375

Matka wprowadziła oblubieńca, było to w nocy z czwartku na piątek, już piały koguty, kiedy się pobraliśmy. Pani Siedlarka poszukała jedwabnego sznura i złotych obrączek. I połączyła nasze dłonie. Palilo się sześć woskowych świec. Siedlarka spytała, czy biorę sobie tego mężczyznę, co ja zbyłam milczeniem, bom nie chciała ślubu. A on prawi „Biorę sobie tę niewiastę”, a potem tańczyliśmy wszyscy plecami do siebie nawzajem, jam płaśała z oblubieńcem. Moja macocha

Matka mi tego pana młodego przyprowadziła, było to w czwartek w nocy, już kurzy piali, kiedyśmy ślub brali. Siedlarka nas związała sznurkiem jedwabnym, pierścionkami złotymi, widziałam, je wziął młodzian oba. Świec było łojowych ze sześć, świeciło się. Siedlarka mi mówiła, ślubujesz mu, jam nic nie rzekła i nie chciała, ale on rzekł: ślubuję ja jej. Po tym zaraz jeli tańcować bokiem i jam z panem młodym tym tańcowała. Siedlarka mi przodowała z drugą. Macocha tańcowała

<sup>25</sup> *Volumina Legum*, t. VIII, Petersburg 1860, s. 546–547.

<sup>26</sup> H.P. Broedel, rec. s. 115: „Some citations, too, seem poorly edited”.

<sup>27</sup> J. Wijaczka, *Jak się pozbyć matki, która bije? Dziecięcy proces o czary w Gnieźnie w 1689 r.*, „Przegląd Historyczny” 2020, t. CXI, z. 3, s. 539–555.

Wyporska, s. 317

APP, AmG, sygn. I/70, s. 374–375

tańczyła ze swoim mężczyzną, Kazimierzem. Ten przygrywał na dudach... Gdy oblubieniec ukrył mnie i czynił ze mną, co chciał, jam go wszakże nie rozgrzała.

z swoim panem, imię mu Kazimierz zdaje się, przezwiska jego nie wiem. Grał nam woźny (co go smagano), na radle palcami przebieiał [...], s. 375] Interrogata de creto, co tam robi, gdy przejdzie, redit: sypia ze mną, odkrywa mię, czyni ze mną co chce, jest zimny.

Widzimy więc, że Dorotka wraz z innymi tańcowała na łysej górze, nie plecami do siebie, lecz bokiem. Siedlarka dała im złote pierścionki, a nie złote obrączki. Świec było nie sześć, lecz około sześciu, i to – według źródła – łojowych, a nie woskowych Do tańca przygrywał nie kochanek matki, lecz Woźny (zresztą wraz z małżonką, jak wynika z dalszego fragmentu zeznań dziewczynki) i nie na dudach, lecz na radle.

Z kolei ostatnie zdanie z cytatu podanego przez Wyporską, brzmiące według niej: „Matka mnie wydała na świat, tylko że ja jej za matkę nie uznaję, nie nauczyła przecie mnie, jak odmawiać »Ojczy nasz«, dla psa mam więcej miłosierdzia niżli dla niej”, brzmiało w rzeczywistości następująco: „Prawda, że mię ona zrodziła, ale jej nie znam za matkę, bo mię niepocziwego pacierza nauczyła i nie żałuję jej, wolałabym psa pożałować”, i pochodzi z zeznań Dorotki, lecz zapisanych w innej księdze miejskiej<sup>28</sup>. Wyporska tego już w przypisie nie zaznaczyła. Można więc powziąć wątpliwości, na ile autorka dobrze odczytała pozostałe wykorzystane w jej pracy źródła.

Wanda Wyporska stwierdziła: „Niniejszą monografią wykazałam analogie między procesami wielkopolskimi a tymi, które prowadzono gdzie indziej w Europie” (s. 325). To już jednak było wiadomo przed opublikowaniem przez nią pracy. Kolejne zdanie jest całkiem niezrozumiałe i nie wiadomo, do czego się odnosi: „Poza tym wiadomo o nieznacznym nasileniu prześladowań tu i ówdzie, do rzadkości zaś należały procesy masowe, godzące w kilkadziesiąt ofiar jednocześnie, ciekawe, czy dalsze badania regionalne potwierdzą dosyć późną kumulację nagonki, jak to uczyniły tutaj dane z procesów wielkopolskich. Tamtejsze czarownice były często na

<sup>28</sup> Księga radziecka 1649–1729, APP, AmG, sygn. I/35, s. 1052.

służbie” (s. 325). Jak się wydaje, autorka swe stwierdzenie, że 23% oskarżonych stanowiły „służące zatrudnione często przez oskarżających jej pracodawców” (s. 106) mogła oprzeć na błędnych przesłankach, biorąc chłopki, poddane szlacheckie, za służące.

Jak stwierdziła autorka we wstępie recenzowanej pracy, trzema kluczowymi kwestiami, które podjęła w swym studium, były: 1) ustalenie, kto zdefiniował pojęcie czarownicy w Polsce; 2) stwierdzenie, jakie atrybuty przypisywane były czarownicy; 3) odpowiedź na pytanie, czy procesy o czary w Polsce skorelowane były z intelektualną dyskusją na temat czarostwa (s. 3). W zakończeniu natomiast czytamy: „Praca ta powstała z myślą o zbadaniu relacji demonografia drukowana – procesy o czary” (s. 306). Kolejnym ważnym celem autorki było zbadanie i przeanalizowanie procesów o czary, przeprowadzonych przed sądami miejskimi w Wielkopolsce, dzięki czemu praca miała stać się również studium regionalnym. Autorka postanowiła też skorygować wiele błędnych konkluzji dotyczących prześladowania czarownic w Polsce, funkcjonujących – według niej – w polskiej literaturze przedmiotu. Ostatecznym celem miało być uczynienie z pracy podstawowego wprowadzenia dla czytelnika angielskojęzycznego w polską demonologię i przestępstwa czarostwa w Wielkopolsce (s. 17). Celów pracy, jak widzimy było wiele (jak się wydaje, zbyt wiele), dlatego, moim zdaniem, panuje w niej chaos, a cele ostatecznie nie zostały zrealizowane. Autorka nie mogła się zdecydować, czy pisze historię polowania na czarownice i czarowników w Polsce w XVI–XVIII w. i historię polskiej demonologii, czy też studium przypadku dotyczącego Wielkopolski. W efekcie praca nie jest ani jednym, ani drugim. Szkoda wielka, bo Wielkopolska jako prowincja jest interesującym przypadkiem, jeśli chodzi o procesy o czary w Polsce. Akta procesowe są dokładniejsze niż w innych prowincjach (np. w regionie świętokrzyskim), zawierają dużo więcej informacji odnoszących się do oskarżanych osób i przebiegu postępowania, w tym także na wielkopolskiej wsi<sup>29</sup>.

Autorka nie wykorzystała, moim zdaniem, możliwości dokładniejszej analizy materiału znajdującego się w zachowanych aktach procesów o czary przeprowadzonych przez sądy miejskie w Wielkopolsce. Praktycznie niczego nie dowiadujemy się choćby o typologii konfliktów, które prowadziły do zarzutu czarostwa, o zachowaniu się

<sup>29</sup> Por. m.in. J. Wijaczka, *Procesy o czary we wsi Mnichowo. Przyczynek do dziejów społecznych wsi wielkopolskiej w drugiej połowie XVII wieku*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica” 2020, nr 107, s. 117–131.

oskarżonych i ich krewnych, o znaczeniu czci w życiu codziennym mieszkańców wsi i miasteczek itd. Publikacja Wandy Wyporskiej nie jest więc z całą pewnością pracą przełomową w żadnej kwestii, tak jak to napisano na tylnej stronie obwoluty.

Reasumując: polskie wydanie pracy Wandy Wyporskiej uważam za całkiem chybione. Nie powinno się ono ukazać, choćby z powodu fatalnego tłumaczenia i powielenia błędów popełnionych przez autorkę już w wydaniu angielskim. Opublikowanie tej pracy w taki, a nie inny sposób nie przynosi też chwały wydawnictwu, w którego nazwie znajduje się przymiotnik „naukowe”. Niestety, praca zawierająca błędy i uproszczenia jest już do kupienia w wielu księgarniach internetowych. Nie poprawi ona – i tak bardzo niskiego – stanu wiedzy czytelnika polskiego, oraz historyków na temat polowania na czarownice i czarowników w Polsce w XVI–XVIII w.

Jak wcześniej wspomniałem, już anglojęzyczne wydanie z 2013 r. nie wносиło niczego nowego do naszego stanu wiedzy na temat procesów o czary w Polsce w czasach wczesnonowożytnych, wynikającego z polskich badań. Miało ono raczej charakter informacyjny dla anglojęzycznego czytelnika. W ostatnich zdaniach „Prologu” (rozdział ósmy) polskiego wydania również możemy przeczytać, iż autorka ma nadzieję, że jej praca „okaże się – z punktu widzenia Czytelników anglojęzycznych – ogólnym zobrazowaniem demonologii, jaka istniała w Rzeczypospolitej, oraz wielkopolskiego czarostwa” (s. 17). Ogólnym obrazem polskiej demonologii w XVI–XVIII stuleciu recenzowana praca zapewne jest, lecz bardzo chaotycznym. Natomiast synteza wielkopolskiego czarostwa czeka nadal na swego badacza.

## **Bibliografia**

### **ŹRÓDŁA ARCHIWALNE**

Archiwum Państwowe w Poznaniu [APP]

Akta miasta Gniezno [AmG]

Akta jurydyki Jędrzejewo, sygn. I/132; I/135

Księga radziecka 1649–1729, sygn. I/35

Księga radziecka 1649–1729, sygn. I/70

### ŹRÓDŁA DRUKOWANE

[Jeziernski F.S.], *Katechizm o tajemnicach Rządu polskiego, jaki był około roku 1735 napisany, przez JP Sterne w języku angielskim, potem przełożony po francusku, a teraz na koniec, po polsku*, Sambor 1790.

*Volumina Legum*, t. VIII, Petersburg 1860.

### OPRACOWANIA

Baranowski B., *Najdawniejsze procesy o czary w Kaliszu*, Lublin–Łódź 1951.

Basista J., *Wanda Wyporska, Witchcraft in Early Modern Poland, 1500–1800*, Palgrave Macmillan, Basingstoke 2013, „*Studia Historyczne*” 2019, R. LXII, z. 3, s. 125–130.

Broedel H.P., *Wanda Wyporska, Witchcraft in Early Modern Poland, 1500–1800*, Palgrave Macmillan, Basingstoke 2013, „*Magic, Ritual, and Witchcraft*” 2017, s. 113–115.

Doll A., (rec.) Wanda Wyporska. *Witchcraft in Early Modern Poland, 1500–1800*. Houndmills, Basingstoke, Hampshire: Palgrave Macmillan, 2013. 245 pp. Notes. Bibliography. Figures. Index. Tables. Maps. \$105.00, hard bound, „*Newsletter of the Association for Women in Slavic Studies East West*” 2015, vol. IV, issue 1, s. 1–2, <https://www.awsshome.org/resources/women-east-west-newsletter/> (dostęp: 5 VII 2022).

Grzelakowa E., *Grzybowo, Cierpięgi, Kareja... historia ukryta w nazwach. Toponimia miasta Gniezna oraz gmin Gniezno i Nienachowo*, Gniezno 2006.

Howard J.A.J., *Witchcraft in Early Modern Poland, 1500–1800, By Wanda Wyporska*. Basingstoke, Palgrave Macmillan. 2013, „*Journal for Eighteenth-Century Studies*” 2016, vol. XXXIX, issue 2, s. 310–311.

Kowalewska D., *Historia o czarownicach. O książce Wandy Wyporskiej, Witchcraft in Early Modern Poland 1500–1800*, „*Czas Kultury*” 2021, nr 2, s. 133–140.

Kukło C., *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, Warszawa 2009.

Kurtyka J., *Latyfundium tenczyńskie. Dobra i właściciele (XIV–XVII wiek)*, Kraków 1999.

Ostling M., *Between the Devil and the Host: Imagining Witchcraft in Early Modern Poland*, Oxford–New York 2011.

Pietkiewicz K., *Kieżgajłowie i ich latyfundium od połowy XVI wieku. Ze studiów nad rozwojem własności ziemskiej w Wielkim Księstwie Litewskim w średniowieczu*, Poznań 1982.

Salmonowicz S., *Nieograniczona władza szlachcica polskiego w jego posiadłościach*, [w:] S. Salmonowicz, *Kilka minionych wieków. Szkice i studia z historii ustroju Polski*, Kraków 2009, s. 9–22.

Wijaczka J., *Jak się pozbyć matki, która bije? Dziecięcy proces o czary w Gnieźnie w 1689 r.*, „*Przegląd Historyczny*” 2020, t. CXI, z. 3, s. 539–555.

Wijaczka J., *Oskarżenia i procesy o czary w Jędrzejewie (Cierpięgach) w XVII wieku*, [w:] J. Wijaczka, „*Czarownicom żyć nie dopuścisz*”. *Procesy o czary w Polsce w XVII–XVIII wieku*, Poznań 2022, s. 63–108.

- Wijaczka J., *Procesy o czary w Wielkopolsce w XVI-XVIII wieku*, „Czas Przeszły. Poznańskie Studia Historyczne” 2017, t. IV, s. 177–190.
- Wijaczka J., *Procesy o czary we wsi Mnichowo. Przyczynek do dziejów społecznych wsi wielkopolskiej w drugiej połowie XVII wieku*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 2020, nr 107, s. 117–131.
- Wijaczka J., *Próba zimnej wody (pławienie) w oskarżeniach i procesach o czary w państwie polsko-litewskim w XVI-XVIII wieku*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 2016, t. LX, s. 73–110.
- Wijaczka J., *Wanda Wyporska, Witchcraft in Early Modern Poland, 1500–1800, Palgrave Macmillan, Basingstoke 2013*, „Acta Poloniae Historica” 2015, vol. CXII, s. 344–350.
- Woźniak B., *Walka z przesądami na łamach „Monitora”*, „Studia Historyczne” 2004, R. XLVII, z. 2, s. 157–168.
- Wyczański A., *Szlachta polska XVI wieku*, Warszawa 2001.
- Wyporska W., *Czary w nowożytnej Polsce w latach 1500–1800*, przekł. M.L. Kalinowski, Toruń 2021.
- Wyporska W., *Witchcraft in Early Modern Poland, 1500–1800*, Basingstoke 2013.
- 

NOTKA O AUTORZE:

**Prof. dr hab. Jacek Wijaczka** – pracownik Wydziału Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

**Zainteresowania badawcze:** historia społeczna Polski w XVI-XVIII w., procesy o czary we wczesnonowożytnej Europie.



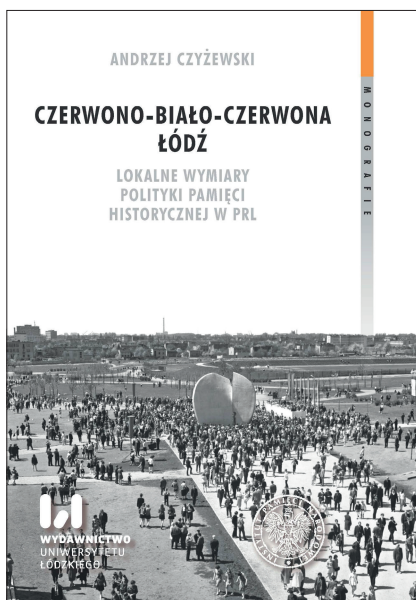
jawi@umk.pl



<https://doi.org/10.18778/1644-857X.21.02.14>

**Andrzej Czyżewski, *Czerwno-biało-czerwona Łódź. Lokalne wymiary polityki pamięci historycznej w PRL*, Instytut Pamięi Narodowej, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Warszawa-Łódź 2021, ss. 328 + 40 nlb.**

**K**to rządzi przeszłością, w tego rękach jest przyszłość [...]”<sup>1</sup>. Po kilkunastu latach gorących sporów o „politykę historyczną” i po doświadczeniach *memory boom* w naukach społecznych oraz humanistyce Orwellowski aforyzm brzmi niemal jak banał. Odsłania oczywistą prawidłowość – wszelkie próby kształtowania pamięci zbiorowej nie są „niewinne”; czy tego chcemy, czy nie, uczestnicy życia publicznego czynili i nadal będą czynić polityczne użytki z przeszłości. Dotyczy to nie tylko konserwatystów żyjących mitem „złotego wieku”, chcących ratować za wszelką cenę to, co zostało ze „starych dobrych czasów”, ale także – co może wydać się z pozoru paradoksem – zwolenników idei czy reżimów z natury „wychylonych” ku przyszłości, składających ofiary na ołtarzach postępu i gotowych bez wahania burzyć wszystko, co stare, aby stworzyć miejsce dla nowego i lepszego. Nie powinno wobec tego dziwić, że w państwach „realnego socjalizmu” – obiecujących mieszkańcom Europy Środkowo-Wschodniej budowę nowego i bardziej sprawiedliwego



<sup>1</sup> G. Orwell, *Rok 1984*, przekł. T. Mirkowicz, Warszawa 2007.

porządku społecznego – przeszłość znalazła się „pod specjalnym nadzorem”, a w utrwalanie urzędowej wizji historii wkładano często niewiele mniej wysiłku, niż w propagowanie obrazów mającej nadejść świetlanej przyszłości. O tym, jak w praktyce wyglądały takie zabiegi, dobre wyobrażenie daje książka *Czerwono-biało-czerwona Łódź* pióra Andrzeja Czyżewskiego, studium polityki pamięci historycznej, uprawianej w okresie PRL na poziomie lokalnym.

Użyte w tytule rozprawy pojęcie „polityka pamięci historycznej” Czyżewski zapożycza od śląskich badaczy, Tomasza Pawelca i Doroty Malczewskiej-Pawelec<sup>2</sup> i definiuje je, jako „odgórne działania w zakresie intencjonalnego kształtowania pamięci zbiorowej danej społeczności” (s. 11). Chociaż zaproponowane przez Pawelców pojęcie pozostaje wciąż raczej na marginesie dyskursu akademickiego – zdaniem Czyżewskiego – pozwala najlepiej uchwycić istotę badanej przez niego problematyki i uniknąć niejednoznaczności, jakie wiążą się z pokrewnymi i jednocześnie znacznie silniej zakorzenionymi w literaturze fachowej (a poniekąd również w publicystyce) terminami – „polityka historyczna”<sup>3</sup> oraz „polityka pamięci”<sup>4</sup>. Choć zdeklarowani zwolennicy jednego bądź drugiego pojęcia, zapewne gotowi byłiby polemizować z wyborem dokonanym przez Czyżewskiego, to uznać trzeba, że jego argumentacja jest spójna, a przyjęta definicja „polityki pamięci historycznej” okazuje się użytecznym narzędziem podjętej w *Czerwono-biało-czerwonej Łodzi* analizy.

Wbrew temu, co może sugerować tytuł, książka Czyżewskiego nie jest próbą usystematyzowanej, monograficznej prezentacji różnych wymiarów aktywności lokalnych władz w odniesieniu do pamięci zbiorowej łodzian. Autor przyjął inną strategię – mechanizmy działania peerelowskiej polityki pamięci historycznej próbuje odsłonić za pomocą trzech pogłębionych studiów przypadku. Przedmiotem analizy są wobec tego działania władz, ale także mniej lub bardziej sformalizowanych grup pamięci, mające na celu upamiętnienie ważnych epizodów z historii okupowanej przez Niemców Łodzi. Skupienie się właśnie na wydarzeniach z okresu II wojny światowej

<sup>2</sup> D. Malczewska-Pawelec, T. Pawelec, *Revolucja w pamięci historycznej. Porównawcze studium nad praktykami manipulacji zbiorową pamięcią Polaków*, Kraków 2011.

<sup>3</sup> Por. np. R. Chwedoruk, *Polityka historyczna*, Warszawa 2018.

<sup>4</sup> Por. np. L.M. Nijakowski, *Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny*, Warszawa 2008.

wyduje się całkowicie zasadne – pamięć o nich była wciąż świeża i budziła szczególnie silne emocje, a poddana odpowiedniej interpretacji historia okupacji i powojennej odbudowy stanowiła przecież jedno z najważniejszych źródeł legitymizacji nowej, „ludowej” władzy.

Czyżewski przygląda się kolejno polityce władz w odniesieniu do pamięci o działalności grupy „Promienistych”, historii obozu dla dzieci i młodzieży przy ulicy Przemysłowej oraz dziejów Litzmannstadt Ghetto. „Życie po życiu” konspiracyjnej grupy młodzieżowej „Promieniści” to niemal modelowy przykład „wynajdywania tradycji”, zjawiska mistrzowsko opisanego swego czasu przez Erica Hobsbawma<sup>5</sup>. Władze PRL, zarówno na szczeblu ogólnopolskim, jak i na poziomie lokalnym, wykazywały się dużą kreatywnością w tworzeniu własnych wyobrażonych genealogii, mających uprawomocnić je w oczach społeczeństwa. Niezbyt liczna i raczej marginalna z perspektywy całego antyhitlerowskiego podziemia grupa „Promienistych” stała się przedmiotem rozbudowanych praktyk komemoratywnych (uroczyście odsłaniane tablice pamiątkowe, wydawnictwa wspomnieniowe i popularne opracowania, adresowane do masowej publiczności, pochody, rajdy oraz biegi rocznicowe itd.<sup>6</sup>), urastając do rangi jednego z najważniejszych lokalnych symboli oporu w okresie okupacji. Jak przekonuje Czyżewski, ten pamięciowy sukces „Promienistych” prawdopodobnie nie byłby aż tak spektakularny, gdyby nie aktywność Stanisława Gajka, jednego z przywódców grupy. Jego zabiegi na rzecz odpowiedniego upamiętnienia konspiracyjnej działalności poległych przyjaciół (i oczywiście własnej) zbiegły się z zapotrzebowaniem popaździernikowych władz, czego rezultatem było przesunięcie się pamięci o „Promienistych” z marginesu do centrum oficjalnego przekazu. Przykład ten dobrze pokazuje, że w niektórych sytuacjach indywidualni aktorzy czy nieformalne grupy pamięci mogli zyskać istotny wpływ na kierunek oficjalnej polityki pamięci historycznej, a sam proces jej kształtowania bywał pod pewnymi względami przygodny i zależny od zmieniających się koniunktur.

<sup>5</sup> E. Hobsbawm, T. Ranger, *Tradycja wynaleziona*, przekł. M. Godyń, F. Godyń, Kraków 2008.

<sup>6</sup> Można jedynie żałować, że Autor nie pokusił się również o analizę okoliczności, w jakich doszło do nadania dwóm łódzkim ulicom nazw wprost nawiązujących do historii grupy – „swoich” ulic doczekali się Franciszek Prożek (w dzielnicy Bałuty) oraz rodzeństwo Fibaków (na osiedlu akademickim „Lumumbowo”). Por. J. Kita, M. Nartonowicz-Kot, *Patroni łódzkich ulic*, Łódź 2012.

Potwierdza to również analiza drugiego studium przypadku, które znajdziemy w *Czerwono-biało-czerwonej Łodzi*, poświęconego upamiętnieniom obozu koncentracyjnego dla dzieci i młodzieży, działającego w okresie okupacji przy ulicy Przemysłowej. W pierwszych powojennych latach wątek ten był w zasadzie nieobecny w oficjalnych przekazach, co wiązać należy z forsowaną wówczas odgórnie polityką „walki z cierpiętnictwem”. Sytuacja zmieniła się w latach sześćdziesiątych XX w., m.in. za sprawą Wiesława Jażdżyńskiego i jego publikacji *Reportaż z pustego pola* (pierwsze wydanie: 1965). Jednak to nie walory literackie książki Jażdżyńskiego przesądziły o tym, że historia obozu przy ul. Przemysłowej stała się wkrótce jednym z najważniejszych wątków oficjalnego przekazu o okresie okupacji, lecz zmiana koniunktury politycznej, będąca konsekwencją wzrostu pozycji Mieczysława Moczara i grupy „partyzantów”. W nowej konfiguracji obóz przy ul. Przemysłowej mógł odegrać rolę jednego z symboli polskiej martyrologii i wzmocnić siłę oddziaływania narracji „partyzantów” głoszącej, że to Polacy – ze względu na swoją niezłomną postawę – doświadczyć mieli okupacyjnej przemocy w sposób szczególnie dotkliwy. Nie było dziełem przypadku, że w oficjalnych przekazach obóz zdarzało się nazywać „Małym Oświęcimem” – jego tragiczna historia mogła być przedstawiana jako argument podważający pogląd o szczególności Zagłady, co współbrzmiało z antysemickimi resentymentami otoczenia Moczara.

O tym, że gehenna łódzkich Żydów była przemilczana albo spychana na margines oficjalnego przekazu przez niemal całą historię PRL, przekonuje lektura rozdziału o wymownym tytule *Pamięć nieobecna*, w którym Czyżewski pisze o miejscu, jakie w oficjalnych przekazach rezerwowano dla pamięci o Litzmannstadt Ghetto. W pierwszych latach powojennych wyczuwalne było napięcie pomiędzy praktykami komemoratywnymi – inicjowanymi zwykle oddolnie przez lokalną społeczność żydowską – a oficjalną polityką i potrzebami władz. W latach pięćdziesiątych XX w. pamięć o getcie i zagładzie łódzkich Żydów została zepchnięta do sfery prywatnej i stan ten trwał aż do pierwszej połowy lat sześćdziesiątych, kiedy to wydano kilka ważnych publikacji poświęconych tej problematyce. Były to jednak prace adresowane do raczej wąskiego grona odbiorców, często dodatkowo eksponujące przede wszystkim konflikty klasowe w getcie (opór wobec „elity” getta skupionej wokół Chaima

Rumkowskiego, działalność tzw. Lewicy Związkowej, czyli grupy radykalnych działaczy i działaczek sympatyzujących z komunizmem itp.). Ta względnie dobra koniunktura trwała jednak krótko i ostateczny kres położył jej Marzec '68. Okres „zorganizowanego zapomnienia”, jak celnie określił to Czyżewski, trwał aż do drugiej połowy lat osiemdziesiątych, kiedy znów – gdzieś na marginesie oficjalnej polityki pamięci historycznej – pojawiać zaczęły się nawiązania do historii getta, była to jednak pamięć reglamentowana, ściśle kontrolowana przez władzę i w jakimś sensie elitarna – ograniczona głównie do obiegu akademickiego i publicystycznego. Pewne zmiany pod tym względem zaczęły zachodzić dopiero w latach dziewięćdziesiątych i w pierwszej dekadzie XXI w.

Omówione tutaj zwięzłe studia przypadków, które prezentuje w swojej książce Czyżewski, traktowane łącznie pozwalają na wielowymiarową analizę polityki pamięci historycznej PRL w jej lokalnym wariacie i wzajemnie się dopełniają. Wydaje się jednak, że kryterium, na podstawie którego dokonano wyboru akurat tych epizodów z okupacyjnej historii Łodzi, a pominięto inne, też silnie obecne w oficjalnej polityce ówczesnych władz (np. dzieje więzienia na Radogoszczu) nie zostało we wstępie omówione w sposób wystarczająco jasny. Zaakcentowano swoistą przestrzenną „bliiskość” analizowanych *case studies*, jednak ten wątek podejmowany jest w pracy w sposób raczej marginalny, natomiast dokonany przez autora wybór wdaje się przede wszystkim intuicyjny (co wcale nie oznacza, że nietrafiony!).

Wspomniane studia przypadku poprzedzono rozdziałem poświęconym „zapleczu organizacyjnemu” prowadzonej na łódzkim gruncie polityki pamięci historycznej, przy czym Czyżewski ogranicza się tutaj w zasadzie do omówienia aktywności na tym polu lokalnych struktur Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Od strony konstrukcyjnej jest to wybór dość zaskakujący, jak przekonuje bowiem sam autor, w proces ustalania i wcielania w życie oficjalnej polityki władz w odniesieniu do pamięci o historii miasta w okresie II wojny światowej zaangażowanych było wielu aktorów instytucjonalnych (m.in. odpowiednie komórki w aparacie PPR/PZPR, Okręgowa Komisja Ścigania Zbrodni Niemieckich/Hitlerowskich, Wydawnictwo Łódzkie, Związek Harcerstwa Polskiego itd.), a także mniej sformalizowane grupy pamięci. Struktury ZBoWiD-u w niektórych okresach odgrywały w tego rodzaju działaniach rolę



wiodąca, w innych jednak sytuowały się na dalszym planie, a na przykład w odniesieniu do upamiętniania historii Litzmannstadt Ghetto, któremu w recenzowanej pracy poświęcono szczególnie dużo miejsca, trudno mówić o jakiegokolwiek wartej odnotowania aktywności kombatanckiej organizacji. O ile jednak pod względem konstrukcyjnym taka struktura rozdziału rozprawy Czyżewskiego może budzić pewne wątpliwości, o tyle pod względem czysto poznawczym jest on niezwykle wartościowy. Nie tylko pozwala prześledzić udział struktur ZBoWiD-u w toczącej się w okresie powojennym „grze o pamięć”, lecz również odsłania trzy kwestie istotne z perspektywy podejmowanej w książce problematyki. Po pierwsze, w odniesieniu do polityki pamięci historycznej peerelowska „władza” nie była monolitem – działania na tym polu podejmowali różni aktorzy instytucjonalni, na dodatek mający często rozbieżne cele i w związku z tym rywalizujący między sobą. Po drugie, próby realizacji oficjalnej polityki pamięci historycznej napotykały na liczne ograniczenia, które często istotnie wpływały na jej skuteczność. Jak pokazuje przykład struktur łódzkiego ZBoWiD-u i losy działającej pod jego auspicjami Okręgowej Komisji Historycznej, w bieżącej działalności niemal nieustannie trzeba było mierzyć się z problemem ograniczonych zasobów i niedoborem odpowiednio wykwalifikowanych kadr, a ambitne plany pozostawały często jedynie na papierze. Po trzecie wreszcie, cechą charakterystyczną różnych przejawów polityki pamięci historycznej okresu PRL była postępująca nieuchronnie konwencjonalizacja i skostnienie. Znałe z historycznych anegdot „akademie ku czci” i urzędowe celebracje stawały się z czasem pustym, bezrefleksyjnie powtarzającym rytuałem, w coraz mniejszym stopniu – jak można przypuszczać – wpływającym na kształt pamięci zbiorowej.

W *Czerwono-biało-czerwonej Łodzi* podjęte zostały wątki mające charakter lokalny, które nie weszły do ogólnopolskiego kanonu pamięci o okresie okupacji (być może poza epizodami, takimi jak wyreżyserowany przez Zbigniewa Chmielewskiego film *Twarz anioła* z 1970 r., poświęcony dziejom obozu przy ul. Przemysłowej). Jednak błędem byłoby założenie, że mamy do czynienia z przyczynkarstwem czy też z traktowaną przez niektórych z pewną pobłażliwością (jakże niesłusznie!) regionalistyką. Przeciwnie, książka Czyżewskiego z pewnością stanie się koniecznym punktem odniesienia dla badaczy podejmujących temat polityki kształtowania



pamięci zbiorowej i oficjalnego obrazu przeszłości w PRL. Niełatwo byłoby znaleźć w polskiej historiografii drugie tak pogłębione, wielowymiarowe i oparte na tak szerokiej bazie źródłowej studium analizujące proces formowania oficjalnej polityki historycznej/polityki pamięci/polityki pamięci historycznej (w zależności od tego, jaka siatka pojęciowa będzie czytelnikowi najbliższa) w okresie tzw. Polski Ludowej. Czyżewski nie tylko rozkłada na czynniki pierwsze „gotowe” wytwory tejże polityki czy przebieg odgórnie organizowanych praktyk komemoratywnych, lecz przede wszystkim odsłania to, co działo się za kulisami, ukazując tym samym niejednoznaczności i wewnętrzne napięcia oficjalnie forsowanej narracji, proces negocjacji pomiędzy różnymi uczestnikami „gier pamięci” (s. 11) i często przygodny charakter rozstrzygnięć, będący wynikiem spłotu różnych, nierzadko pomijanych przez badaczy, czynników.

Książka Czyżewskiego, wynikająca z pogłębionych, rzetelnych badań źródłowych, w istotny sposób koryguje powszechnie przyjmowane, a zwykle schematyczne i uproszczone interpretacje peerelowskiej polityki pamięci historycznej, zakorzenione w swości pojętym „paradygmacie totalitarnym”. Lektura *Czerwono-biało-czerwonej Łodzi* przekonuje, że niekoniecznie była ona w sposób całkowity narzucana odgórnie i podlegała zmianom w większym stopniu, niż zwykle się przypuszcza. Na jej kształt wpływały zarówno względy ideologiczne, jak i pragmatyczne. Ujmując rzecz obrazowo, można powiedzieć, że te pierwsze określały ogólną ramę, w jakiej musiał się mieścić oficjalny przekaz, te drugie jednak, w połączeniu z aktywnością różnych aktorów i grup pamięci, dysponujących zróżnicowanymi zasobami czy możliwościami działania, określały w szczegółach ostateczny kształt i formy realizowanej polityki pamięci historycznej.

Na zakończenie czytelnikowi *Czerwono-biało-czerwonej Łodzi* nasunąć może się jeszcze jedno spostrzeżenie. Polityka pamięci historycznej (jak określa ją Czyżewski), oparta na nacjonalistycznym i martyrologicznym schemacie, pomimo zróżnicowanych kontekstów, przyjmuje zwykle podobne kształty. Tego rodzaju narracja może być zabarwiona czerwienią partyzanckiego sztandaru albo czernią sutanny, wraz ze zmianami politycznych koniunktur zmieniać mogą się również hołubieni bohaterowie, mity i symbole, jednak pewne ogólne wzorce, do których się odwołuje, okazują się zaskakująco trwałe, nawet mimo upływu lat i ustrojowych

transformacji. Z perspektywy badacza, historyka czy socjologa, ta ciągłość jest w pewnym sensie fascynująca. Z perspektywy obywatela pozostaje jednak powodem do niepokoju.

KAMIL PISKAŁA

UNIwersytet Łódzki / UNIVERSITY OF ŁODZ

 <https://orcid.org/0000-0001-9955-0472>

## Bibliografia

### OPRACOWANIA

- Chwedoruk R., *Polityka historyczna*, Warszawa 2018.
- Czyżewski A., *Czerwono-biało-czerwona Łódź. Lokalne wymiary polityki pamięci historycznej w PRL*, Warszawa-Łódź 2021.
- Hobsbawm E., Ranger T., *Tradycja wynaleziona*, przekł. M. Godyń, F. Godyń, Kraków 2008.
- Kita J., Nartonowicz-Kot M., *Patroni łódzkich ulic*, Łódź 2012.
- Malczewska-Pawelec D., Pawelec T., *Rewolucja w pamięci historycznej. Porównawcze studium nad praktykami manipulacji zbiorową pamięcią Polaków*, Kraków 2011.
- Nijakowski L.M., *Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny*, Warszawa 2008.
- Orwell G., *Rok 1984*, przekł. T. Mirkowicz, Warszawa 2007.
- 

### NOTKA O AUTORZE:

**Dr Kamil Piskala** – adiunkt w Katedrze Historii Polski Najnowszej Uniwersytetu Łódzkiego.

**Zainteresowania naukowe:** myśl polityczna XIX i XX w., historia społeczna, polityka i społeczeństwo II Rzeczypospolitej, historia emancypacyjnych i radykalnych ruchów politycznych pierwszej połowy XX w.



kamil.piskala@uni.lodz.pl

# Contents

---

## ARTICLES, STUDIES AND DISSERTATIONS

Zbigniew Anusik, The division of the former latifundium of the castellan of Kraków Spytek Wawrzyniec Jordan (1518–1568) in 1597. A study from the history of the younger branch of the Jordan family, Trąby coat of arms	9
Viktoriiia Dobrovolska, Odesa branch of the Russian Technical Society: foundation and beginning of practical activity	71
Witold Jarno, General staff lieutenant colonel Zdzisław Chrzastowski (1891–1939). Outline of the biography	89
Wiesław Partyka, Elementary schools in the Lublin region during the Austrian occupation (1915–1917)	131
Oleh Razyhrayev, From the regional history of the prison system of the Second Polish Republic. Prison in Drohobycz on Górka in 1918–1939. Selected issues	159
Przemysław Waingertner, The youth of the Kingdom of Poland and the problem of Polish Independence during World War I	191
Michał Norbert Faszczka, The birth of the “Polish school” of military history and ancient warfare. In search of a research identity (Part 1)	217
Ariel Orzełek, Konstanty Łubieński’s ideological path (1910–1977). Outline of problem	251

## MINOR WORKS AND MATERIALS

Małgorzata Karkocha, Administrators of the Nawarzyce parish from 16 <sup>th</sup> to 19 <sup>th</sup> centuries	281
Iryna Fedoriv, Problems with the history of Southern Slavs in the Slavic studies of Ukrainian scientists of Eastern Galicia in the 19 <sup>th</sup> century ...	317
Oleksandr Chuchalin, Charitable activities of Kyiv eparchy monasteries and convents in the second half of the 19 <sup>th</sup> century – the early 20 <sup>th</sup> century	333

---

**REVIEW ARTICLES AND REVIEWS**

Susan B. Edgington, <i>Baldwin I of Jerusalem, 1100–1118, Rulers of the Latin East</i> , 2, Routledge, Abingdon–New York 2019, pp. 204 (Tomasz Pelech) .....	349
Jacek Wijaczka, The witch trials in Poland or in Wielkopolska? (Rev.: Wanda Wyporska, <i>Czary w nowożytnej Polsce w latach 1500–1800</i> , przekł. M.L. Kalinowski, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2021, pp. 328) .....	367
Andrzej Czyżewski, <i>Czerwono-biało-czerwona Łódź. Lokalne wymiary polityki pamięci historycznej w PRL</i> , Instytut Pamięci Narodowej, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Warszawa–Łódź 2021, pp. 328 + 40 nlb. (Kamil Piskała) .....	383

---

**INHALT**


---

**AUFSÄTZE, STUDIEN, ARTIKEL**

Zbigniew Anusik, Teilung des ehemaligen Latifundiums des krakauer Kastellans Spytek Wawrzyniec Jordan (1518–1568) im Jahr 1597. Eine Studie über die Geschichte des jüngeren Zweigs des Jordan Geschlechts des Trąby Wappens .....	9
Viktoriia Dobrovolska, Zweigstelle Odessa der Russischen Technischen Gesellschaft: Gründung und Beginn der praktischen Tätigkeit .....	71
Witold Jarno, Der Diplomoberstleutnant Zdzisław Chrzastowski (1891–1939). Ein Grundriss einer Biografie .....	89
Wiesław Partyka, Die Volksschulen der Region Lublin in der Zeit der österreichischen Besetzung (1915–1917) .....	131
Oleh Razyhrayev, Aus der Regionalgeschichte des Strafvollzugs in der zweiten Republik von Polen. Das Strafgefängnis in Drohobycz (»Na Górcze«) in den Jahren 1918–1939. Ausgewählte Probleme .....	159
Przemysław Waingertner, Die Jugend des polnischen Königsreichs angesichts der Polens- Unabhängigkeitsfrage in der Zeit des 1. Weltkrieges .....	191
Michał Norbert Faszczka, Die Geburt der »polnischen Schule« der Militärgeschichte und der alten Militärgeschichte. Auf der Suche nach der Forschungsidentität (der 1. Teil) .....	217
Ariel Orzełek, Ideologischer Weg von Konstanty Lubieński (1910–1977). Der Abriss der Problematik .....	251

**MATERIALIEN**

Małgorzata Karkocha, Die Wirtschaftler der Pfarrerschaft Nawarzyce in den 16.–19. Jahrhunderten .....	281
Iryna Fedoriv, Probleme der Geschichte der Südslawen in den slawistischen Studien der ukrainischen Forschern vom Ostgalizien in dem 19. Jahrhundert .....	317
Oleksandr Chuchalin, Wohltätigkeitsarbeit der Klöstern und Konvente von Kiev Eparchie in der 2. Hälfte des 19. Jahrhunderts und am Beginn des 20. Jahrhunderts .....	333

**BUCHBESPRECHUNGEN UND REZENSIONEN**

Susan B. Edgington, <i>Baldwin I of Jerusalem, 1100–1118, Rulers of the Latin East, 2</i> , Routledge, Abingdon–New York 2019, ss. 204 (Tomasz Pelech) .....	349
Jacek Wijaczka, Hexenprozesse in Polen oder Großpolen? (Rez.: Wanda Wyporska, <i>Czary w nowożytnej Polsce w latach 1500–1800</i> , przekł. M.L. Kalinowski, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2021, ss. 328) .....	367
Andrzej Czyżewski, <i>Czerwono-biało-czerwona Łódź. Lokalne wymiary polityki pamięci historycznej w PRL</i> , Instytut Pamięci Narodowej, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Warszawa–Łódź 2021, ss. 328 + 40 nlb. (Kamil Piskała) .....	383

**TABLE DES MATIÈRES****LES ARTICLES, ÉTUDES ET DISSERTATIONS**

Zbigniew Anusik, La division de l'ancien latifundium du châtelain de Cracovie Spytek Wawrzyniec Jordan (1518–1568) en 1597. Une étude sur l'histoire de la branche cadette de la famille Jordan des armoiries Trąby .....	9
Viktoriia Dobrovolska, Branche d'Odessa de la Société technique russe : sa création et les débuts d'activité .....	71
Witold Jarno, Lieutenant-colonel diplômé Zdzisław Chrzastowski (1891–1939). Aperçu de la biographie .....	89
Wiesław Partyka, Écoles élémentaires de la région de Lublin pendant l'occupation autrichienne (1915–1917) .....	131

Oleh Razyhrayev, De l'histoire régionale du système pénitentiaire de la Deuxième République polonaise. Prison pénale de Drohobycz sur Górká dans les années 1918–1939. Problèmes sélectionnés .....	159
Przemysław Waingertner, La jeunesse du Royaume de Pologne face à la question de l'indépendance de la Pologne dans les années de la Première Guerre mondiale .....	191
Michał Norbert Faszczka, La naissance de «l'école polonaise» de l'histoire militaire et système militaire de l'antique. À la prospecte de l'identité de la recherche (1 <sup>ère</sup> partie) .....	217
Ariel Orzelek, Le parcours idéologique de Konstanty Łubieński (1910–1977). Aperçu du problème .....	251

### LES PETITS TRAVAUX ET MATERIAUX

Małgorzata Karkocha, Les dirigeants de la paroisse de Nawarzyce aux XVI <sup>e</sup> –XIX <sup>e</sup> siècles .....	281
Iryna Fedoriv, Les problèmes de l'histoire des Slaves du sud dans les études slaves des scientifiques ukrainiens de la Galice orientale du XIX <sup>e</sup> siècle .....	317
Oleksandr Chuchalin, L'activité caritative des monastères et couvents de l'éparchie de Kyiv de la seconde moitié du XIX <sup>e</sup> siècle au début du XX <sup>e</sup> siècle .....	333

### LES ARTICLES CRITIQUES ET COMPTES-RENDUES

Susan B. Edgington, <i>Baldwin I of Jerusalem, 1100–1118, Rulers of the Latin East</i> , 2, Routledge, Abingdon–New York 2019, ss. 204 (Tomasz Pelech) .....	349
Jacek Wijaczka, Les procès de sorcières en Pologne ou en Wielkopolska? (Rév.: Wanda Wyporska, <i>Czary w nowożytnej Polsce w latach 1500–1800</i> , przekł. M.L. Kalinowski, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2021, ss. 328) .....	367
Andrzej Czyżewski, <i>Czerwono-biało-czerwona Łódź. Lokalne wymiary polityki pamięci historycznej w PRL</i> , Instytut Pamięci Narodowej, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Warszawa–Łódź 2021, ss. 328 + 40 nlb. (Kamil Piskała) .....	383



## СОДЕРЖАНИЕ

### ИССЛЕДОВАНИЯ И СТАТЬИ

Збигнев Анусик, Разделение бывшей латифундии краковского кастеляна Спитека Вавжиньца Йордана (1518–1568) в 1597 году. Исследование по истории младшей ветви рода Йордан герба Тромбы .....	9
Виктория Добровольская, Одесское отделение Русского технического общества: учреждение и начало деятельности .....	71
Витольд Ярно, Подполковник Здзислав Хшонстовски (1891–1939). Очерк биографии .....	89
Веслав Партыка, Начальные школы в Люблинском крае во время австрийской оккупации (1915–1917) .....	131
Олег Разыграев, Из региональной истории тюремной системы II Речи Посполитой. Исправительная тюрьма в Дрогобыче на Горке в 1918–1939 годах. Избранные вопросы .....	159
Пшемислав Вайнгертнер, Молодежь Царства Польского и вопрос о независимости Польши в годы Первой мировой войны .....	191
Михал Норберт Фаща, Рождение «польской школы» военной истории и античное военное дело. В поисках исследовательской идентичности (Часть 1) .....	217
Ариэль Ожелэк, Идеологический путь Константина Лубеньского (1910–1977). Очерк проблемы .....	251

### НЕБОЛЬШИЕ РАБОТЫ И МАТЕРИАЛЫ

Малгожата Каркоха, Правители прихода Наважице в XVI–XIX веках ...	281
Ирина Федорив, Проблемы истории южных славян в исследованиях украинских ученых-славистов Восточной Галиции XIX века .....	317
Александр Чучалин, Благотворительная деятельность Киевских епархиальных мужских и женских монастырей во второй половине XIX века – начале XX века .....	333

### РЕЦЕНЗИИ И ЗАМЕТКИ

Susan B. Edgington, <i>Baldwin I of Jerusalem, 1100–1118, Rulers of the Latin East</i> , 2, Routledge, Abingdon–New York 2019, ss. 204 (Томаш Пелэх) .....	349
--	-----

---

Яцек Виячка, Суды над кодовством в Польше или в Великой Польше? (Рец.: Wanda Wyporska, <i>Czary w nowożytnej Polsce w latach 1500–1800</i> , przekł. M.L. Kalinowski, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2021, ss. 328) .....	367
Andrzej Czyżewski, <i>Czerwono-biało-czerwona Łódź. Lokalne wymiary poli- tyki pamięci historycznej w PRL</i> , Instytut Pamięci Narodowej, Wydaw- nictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Warszawa–Łódź 2021, ss. 328 + 40 nlb. (Камиль Пискала) .....	383



ISSN 1644-857X  
e-ISSN 2450-7660

© Copyright by Authors, Łódź 2022  
© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2022

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego  
Wydanie I. W.10789.22.0.C  
Ark. druk. 24,875

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego  
90-237 Łódź, ul. Jana Matejki 34A  
[www.wydawnictwo.uni.lodz.pl](http://www.wydawnictwo.uni.lodz.pl)  
e-mail: [ksiegarnia@uni.lodz.pl](mailto:ksiegarnia@uni.lodz.pl)  
tel. 42 635 55 77